

Koło Historii

Czasopismo afiliowane z Instytutem Historii
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Redakcja

RAFAŁ JUŚCIŃSKI (redaktor naczelny), **PAULINA GAŁAT** (redaktor tematyczny),
ALEKSANDRA BARAN (redaktor tematyczny), **MICHAŁ JAROSZ** (redaktor językowy)

Rada Naukowa

ARKADIUSZ ADAMCZYK (UJK – Kielce), **ALŽBETA BOJKOVÁ** (Uniwersytet Pavla
Jozefa Šafárika w Koszycach – Słowacja), **CRISTINA GONZÁLEZ CAIZÁN**
(UW – Warszawa), **JÖRN HAPPEL** (Uniwersytet w Bazylei – Szwajcaria),
PATRYCJA JAKÓBCZYK-ADAMCZYK (UJK – Kielce), **KRZYSZTOF KANIA** (UMK – Toruń),
JANUSZ MIERZWA (UJ – Kraków), **IMRE MOLNÁR** (Instytut Węgierski w Bratysławie –
Słowacja), **IVAN MONOLATIJ** (Narodowy Uniwersytet Przykarpacki w Iwanofrankiwsku
– Ukraina), **XAVIER MÓRENO JULIÁ** (Uniwersytet Rovira i Virgili Tarragona –
Hiszpania), **JACEK PIOTROWSKI** (UWr – Wrocław), **ANDREJ TÓTH** (Uniwersytet
Ekonomiczny w Pradze – Czechy)

Czasopismo indeksowane w Index Copernicus International
ICV 2018 – 42,54

Adres Redakcji

Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS w Lublinie
Instytut Historii
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4a
20–031 Lublin
www.knhs.umcs.lublin.pl/kh.php

Koło Historii

numer 25



Lublin 2020

Recenzenci numeru

DR HAB. ARKADIUSZ **ADAMCZYK**, PROF. UJK; DR HAB. ANNA **BARAŃSKA**, PROF. KUL;
DR GRZEGORZ **BEDNARCZYK** (UMCS); DR HAB. PIOTR **BEDNARZ** (UMCS);
DOC. DR JELENA **BORODINA** (URALSKI UNIWERSYTET FEDERALNY W JEKATERYNBURGU);
DR HAB. JACEK **CHACHAJ** (KUL); DR HAB. BARBARA **CZUPRYŃSKA-KRZYSZTOPA** (UWM);
DOC. DR DIANA **SAGIDOVNA GALIEVA** (ROSYJSKI PAŃSTWOWY UNIWERSYTET HUMANISTYCZNY
W MOSKWIE); DR HAB. ARTUR **GÓRAK** (UMCS); KS. PROF. DR HAB. WALDEMAR **GRACZYK**
(UKSW); PROF. DR HAB. ANDRZEJ **FRISZKE** (ISP PAN); DR PAWEŁ **JUSIAK** (UMCS),
DR HAB. KRZYSZTOF **KANIA**, PROF. UMK; PROF. DR HAB. JAROSŁAW **KŁACZKOW** (UMK);
DR HAB. ADAM **KOPCIEWSKI**, PROF. UMCS; PROF. DR HAB. KRZYSZTOF MACIEJ **KOWALSKI** (UG);
DR HAB. GRZEGORZ **KULKA** (UWr.); PROF. DR HAB. EWA **MAJ** (UMCS);
DR HAB. PIOTR M. **MAJEWSKI**, PROF. UW; DR HAB. MARIUSZ **MAZUR**, PROF. UMCS;
DR HAB. MAŁGORZATA **NOSSOWSKA**, PROF. UMCS; DR HAB. KONRAD **PAWŁOWSKI** (IEŚ),
PROF. DR HAB. JACEK **PIOTROWSKI** (UWr.); DR HAB. MATEUSZ **RODAK**, PROF. IH PAN;
DR PIOTR **RYBAK** (UŁ); DR HAB. RADOSŁAW **RYBKOWSKI** (UJ),
DR HAB. MAREK **SIOMA**, PROF. UMCS; DR KRZYSZTOF **SIWEK** (UWr); DR HAB. EWA **SOLSKA**
(UMCS); PROF. DR HAB. TADEUSZ **SROGOSZ** (UH-PJD); DR ANDRZEJ **SZABACIUK** (KUL/IEŚ);
DR HAB. RAFAŁ **SZCZERBAKIEWICZ** (UMCS); DR HAB. ZBIGNIEW **TRZASKOWSKI**, PROF. UJK;
DR HAB. WIKTOR **WERNER**, PROF. UAM; PROF. DR HAB. JANUSZ **WRONA** (UMCS)

© Copyright by Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS

ISSN 1505-8530

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja papierowa
<http://www.knhs.umcs.lublin.pl/kh.php>

Skład i okładka

AZKO Anna Kowalczyk

Druk – „Elpil”, ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

Nakład – 100 egzemplarzy

Spis treści

ARTYKUŁY

JAN JEŻ

Władza książęca na Mazowszu w dobie panowania synów Bolesława IV 11

PATRYCJA MIERZYŃSKA

Choroba jako kara za grzechy w świadomości mieszkańców Rzeczypospolitej w XVII-XVIII wieku w świetle wybranych źródeł 24

MAGDALENA MAKÓWKA

Angielska opinia publiczna wobec małżeństw dzieci Jerzego II. 36

Михаил Вадимович Обжигалин

«Ответы на 61 вопрос Т. Б. Заверткина» уральского старообрядческого писателя инока-схимника Максима: история изучения и источниковедческий анализ. 45

RENATA LESIAKOWSKA

Publicystyka społeczna w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX wieku jako zastępcza forma udziału inteligencji w sprawowaniu władzy. Prolegomena 63

ANNA JAKIMOWICZ

Wybrane aspekty przestępczości w świetle dzienników wydawanych w Lublinie w latach 1915–1918 75

DOMINIK BIADUŃ

Działalność parlamentarna lubelskich posłów Narodowej Demokracji w Sejmie Ustawodawczym 91

Александра Михайловна Гужавина

Документирование принадлежности к Всесоюзному Ленинскому Коммунистическому Союзу Молодежи 126

MICHAŁ PODGÓRSKI

Autorytaryzm jugosłowiański jako czynnik hamujący eskalację konfliktów etnicznych pomiędzy narodami bałkańskimi w drugiej połowie XX wieku . . .134

ADA STAŃCZYK

Polsko-austriackie stosunki dyplomatyczne w latach trzydziestych XX wieku w świetle *Polskich Dokumentów Dyplomatycznych*.148

ALEKSANDRA RÓZACKA

Problem żydowski w Polsce w latach 30. XX wieku w świetle *Polskich Dokumentów Dyplomatycznych*.163

KONRAD MAJCHRZYK

Wpływ Wydziału Administracyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na władzę sądowniczą w latach 1956–1975. Wybrane problemy180

PRZEMYSŁAW ZNOJEK

Społeczeństwo przeciwko władzy. Praska Wiosna oczami czeskich pisarzy. . . .195

MAGDALENA PASEWICZ-RYBACKA

Moda jako narzędzie kształtowania tożsamości „nowego człowieka” w polityce polskich władz komunistycznych w okresie stalinowskim205

IWO BOHR

Stosunki bilateralne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w 1972 roku na podstawie wybranych źródeł w *Polskich Dokumentach Dyplomatycznych*218

ADRIAN TRZOSS

Twitter i *Web History*. Studium przypadku nad kampanią wyborczą Donalda Trumpa231

DAGMARA ŚNIEWSKA

Szczur Witolda Gombrowicza jako przypowieść o władzy politycznej.247

ADRIANA KRAWIEC

O użyteczności foucaultowskiej kategorii dyspozytywu w badaniach nad politykami pamięci w Polsce i w USA w kontekście Holokaustu.259

ALEKSANDRA SOFIŃSKA

Biografistyka jako element historiografii. Zmiana wizerunku hrabiego Edwarda Bernarda Raczyńskiego w historiografii polskiej w XX i XXI wieku. 276

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Michał Jerzy Poniatowski. Odezwa pasterska z okoliczności gwałtownej śmierci Ludwika XVI, króla francuskiego z zaleceniem modlitw za niego
– **MARCIN ŚRAMA** 289

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Artur Wójcik, *Fantazmat Wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2019, ss. 250
– **MATEUSZ JEZUIT** 299

Demitologizacja średniowiecza: Jacek Kowalski, *Średniowiecze. Obalanie mitów. Podręcznik bojowy*, Warszawa, Wydawnictwo Zona Zero 2019, ss. 464
– **MARCIN ŚRAMA** 305

Agnieszka Januszek-Sieradzka, *Królowa Barbara Radziwiłłówna w dworskim mikroświecie*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2017, ss. 260
– **PAULINA MARKIEWICZ** 311

Urszula Świdarska-Włodarczyk, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018, ss. 240 – **MATEUSZ JELEŃ** 318

Weronika Kocela, *Trudna sztuka babienia. Kultura medyczna Polski II połowy XVIII wieku*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2020, ss. 157
– **MARTYNA DUDA** 326

„Sklócony naród, król niepewny, szlachta dzika”? *Polska stanisławowska w świetle najnowszych badań*, red. Piotr Ugniewski, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2020, ss. 282 – **KACPER GAJEWSKI** 331

Michał Wójcik, *Treblinka 43. Bunt w fabryce śmierci*, Wydawnictwo Znak Literanova, Warszawa 2018, ss. 320 – **DOMINIK BIADUŃ**336

Jarosław Kurski, *Kurier Wolności Jan Nowak-Jeziorański*, Wydanie II, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2019, ss. 448 – **MACIEJ FRYC**342

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie za rok 2020
– **RAFAŁ JUŚCIŃSKI**349

NOTY BIOGRAFICZNE AUTORÓW ARTYKUŁÓW351

ARTYKUŁY

JAN JEŻ

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

jan.jez@poczta.onet.pl

Władza książęca na Mazowszu w dobie panowania synów Bolesława IV

Niniejszy artykuł omawia zagadnienie władzy książęcej na Mazowszu w czasie panowania synów Bolesława IV: Konrada III, Kazimierza III, Bolesława V oraz Janusza II. Opisuje ich pozycję i prerogatywy wobec różnych podmiotów politycznych: przedstawicieli dynastii jagiellońskiej, Kościoła na Mazowszu, rycerstwa mazowieckiego, oraz pozostałych poddanych. W oparciu o rękopiśmienne źródła archiwalne i edycje źródłowe autor dokonuje szczegółowej analizy tego tematu.

Słowa kluczowe

księstwo mazowieckie, Konrad III, Kazimierz III, Bolesław V, Janusz II

Po śmierci Bolesława IV, mającej miejsce w dniu 10 września 1454 r.¹, władzę na Mazowszu objęła najpierw Anna Fiodorówna, matka zmarłego księcia, a następnie, po jej śmierci (25 maja 1458 r.) Barbara Aleksandrówna, wdowa po Bolesławie IV². Dopiero w 1471 r. synowie Bolesława IV: Konrad III, Kazimierz III, Bolesław V oraz Janusz II dokonali pomiędzy siebie podziału ojcowizny i od tego momentu można mówić o ich samodzielnych rządach³. Celem niniejszego artykułu jest omówienie zagadnienia władzy książęcej na Mazowszu w dobie panowania wymienionych wyżej Bolesławowiczów. W tym celu scharakteryzowane zostaną ich relacje z Jagiellonami, hierarchami kościelnymi, rycerstwem oraz mieszczaństwem i pozostałymi poddanymi. Poprzez prześledzenie tych wzajemnych relacji,

¹ Joannis Długossi, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae. Liber Duodecimus. 1445–1461*, textum recensuit Danuta Turkowska, Cracoviae 2003, s. 216; Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga Dwunasta. 1445–1461*, przekład na język polski Julia Mrukówna, Warszawa 2009, s. 245.

² J. Grabowski, *Barbara Aleksandrówna (1428/1429–1492)*, [w:] J. Grabowski, *Poczet książąt i książęcych mazowieckich, Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi Mazowsza, intytucją i genealogią książąt*, Warszawa 2012, s. 172–173.

³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Zamoyskiego, t. 33 (dawniejsza sygn. BOZ, t. IV), s. 329–331; *Acta Tomicianae: epistolae, legationes, responsa, actiones, res gestae Serenissimi Principis Sigismundi eius nomini Primi Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae*, t. VIII, Posnaniae 1860, s. 171; *Iura Masoviae Terrestria. Pomniki Dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego* (dalej: IMT), opracował i podał do druku Jakub Sawicki, t. I (1228–1471), Warszawa 1972, nr 126.

a zarazem politycznych decyzji podejmowanych w odniesieniu do każdego z tych podmiotów, możliwe będzie dokonanie charakterystyki zakresu i prerogatyw władzy książęcej.

Przy określaniu charakteru i zakresu władzy książęcej na Mazowszu ogromne znaczenie ma dokument wystawiony przez Konrada III w dniu 2 kwietnia 1497 r., w którym mazowiecki monarcha zabezpiecza posag niedawno poślubionej przez siebie Anny Radziwiłłówny. W piśmie książę nadał swojej małżonce pewne, wymienione tam terytoria „cum omni iure nostro ducali”⁴. Prześledzenie tych prerogatyw pozwala więc określić, co leżało w zakresie władzy książęcej na Mazowszu w drugiej połowie XV w. Wymienione są tam więc „proprietas et dominio, obediencia, iudiciis, seruiciis et censibus et mero imperio”⁵, co wskazuje na bardzo silną pozycję książęcą wobec poddanych („proprietas”, „dominio” oraz „imperio”), władzę sądową („iudiciis”), a także obowiązek posłuszeństwa ludności mazowieckiej względem monarchy („obediencia”). Poddani książęcy byli także zobowiązani świadczyć wobec niego różnego typu powinności, co wynika z dalszego fragmentu dokumentu: „omnibus et singulis vtilitatibus”⁶. Władca miał również prawo do czerpania korzyści z ich pracy, czy to poprzez pobieranie części plonów, czy też wpływy z dzierżaw a także „wszelkie należności”: „ffructibus, redditibus, proventibus, censibus, contribucionibus, collectis, solucionibusque vniuersis”⁷. W dalszej części omawianego dokumentu jako miejsce podlegające władzy książęcej wymienione są tereny zalesione i lasy: „ac nemoribus, siluis, gais”⁸, zbiorniki wodne i rzeki – wraz z częścią dochodów z rybołówstwa: „necnon fluminibus, fluuiis, piscinis, viuariss, torrentibus, aquarum decursibus, piscaturis vniuersis et piscibus”⁹, ponadto władza książęca rozciągała się nad bartnikami, kupcami, kowalami (tu zapewne należy rozumieć szeroko rozumianych rzemieślników): „mellificis [...], venacionibus omnium ferrarum [...] molendinis”¹⁰. Książęta dysponowali też prawem do polowań: „aucupacionibus vniuersarum avium”¹¹. W omawianym tu piśmie znajduje się jeszcze jedno wyrażenie wskazujące na zakres władzy książęcej: „iure patronatus”¹², czyli prawo patronatu nad ośrodkami sakralnymi znajdującymi się na obszarze księstwa. Omawiając ogólne zagadnienie władzy książęcej

⁴ AGAD, Metryka Koronna (dalej: MK), t. V, f. 216–216v; Biblioteka Narodowa, rkp. Nr 1031 (Baworowskich), f. 11v-12v; *Iura Masoviae Terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego* (dalej: IMT), opracował i podał do druku Jakub Sawicki, t. II (1471–1526), Warszawa 1973, nr 159; *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyj, jako i osób prywatnych* (dalej: KDMaz), wydał Jan Tadeusz Lubomirski, Warszawa 1863, nr 265.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

należy tu podkreślić, że dysponowali oni także prawem do podziału ziemi między sobą¹³, oraz przekazywania sobie nawzajem władanych przez siebie terytoriów¹⁴.

Na przestrzeni XV wieku rosła zależność polityczna Piastów mazowieckich od Jagiellonów, o czym świadczy proces stopniowej inkorporacji ziem mazowieckich do Korony w drugiej połowie tego stulecia oraz zmuszenie Konrada III do złożenia hołdu lennego Janowi Olbrachtowi, co zostanie przedstawione poniżej¹⁵. Groźba wcielenia niektórych ziem Mazowsza pojawiła się już w 1449 r., kiedy król Kazimierz Jagiellończyk usiłował zakwestionować prawo Władysława I do schedy po zmarłych braciach – Siemowicie V oraz Kazimierzu II – co jednak nie przyniosło królowi spodziewanych rezultatów. Przyczyną niepowodzenia działań królewskich był brak silnych podstaw prawnych oraz interwencja króla rzymskiego Fryderyka III, będącego siostrzeńcem księcia Władysława I¹⁶. Ryzyko inkorporacji ponownie pojawiło się w 1462 r., po bezpotomnej śmierci książąt Siemowita VI oraz Władysława II¹⁷. Król Kazimierz wykazał się determinacją i podjął zdecydowane działania w celu odebrania księżętom mazowieckim terytoriów, którymi władali zmarli Władysławowicze. Księstwo bełskie zostało inkorporowane do Królestwa Polskiego już w kwietniu 1462 r., zaledwie w miesiąc po pogrzebie Władysława II, przy czym tu spore znaczenie miała postawa rycerstwa w tej ziemi, przychylnego władzy Jagiellona¹⁸. Jeszcze w listopadzie i grudniu tego samego roku w Piotrkowie miał miejsce zwołany przez króla Kazimierza IV walny zjazd, na którym – w wyniku specjalnie zaaranżowanego procesu sądowego – księstwo płockie zostało

¹³ AGAD, Archiwum Zamoyskiego, t. 33 (dawniejsza sygn. BOZ t. IV), s. 329–331; *Acta Tomiciana*, t. VIII, s. 171; IMT, t. I, nr 126; Również w 1488 r., po śmierci Bolesława V, jego dwaj bracia – Konrad III oraz Janusz II – dokonali między siebie podziału ziem po zmarłym. Zob. Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Cracoviae 1521, s. 346.

¹⁴ Zrzeczenie się przez Kazimierza III ziemi wyszogrodzkiej na rzecz starszego brata Konrada III: IMT, t. II, nr 135; KDMaz, nr 229; Nadanie przez Konrada III miasta Błonie oraz Piaseczna swojej matce Barbarze w zamian za ziemię wyszogrodzką: IMT, t. II, nr 136; KDMaz, nr 230.

¹⁵ Na marginesie rozważań warto przypomnieć, że do pewnych konfliktów pomiędzy Jagiellonami a Piastami mazowieckimi dochodziło już za rządów Władysława II Jagielly (zwłaszcza w latach dwudziestych XV w.), który starał się ograniczyć niezależność książąt władających Mazowszem, na co ci (w szczególności Siemowit IV czy Kazimierz II) nie chcieli się zgodzić. Zob. P. Węcowski, *Mazowsze w Koronie. Propaganda i legitymizacja władzy Kazimierza Jagiellończyka na Mazowszu*, Kraków 2004, s. 34–36; W tej pracy można także znaleźć szersze omówienie prawnych aspektów sporu o sukcesję na Mazowszu po śmierci Władysława II, a także inkorporacji ziem mazowieckich do Korony. Zob. *ibidem*, s. 79–96.

¹⁶ A. Świeżawski, *Wcielenie ziemi rawskiej, gostynińskiej i bełskiej do Korony (1462)*, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński (przewodniczący Komitetu Redakcyjnego), Częstochowa 1997, s. 7–16; W swojej pracy Piotr Węcowski wykazuje, że antymazowieckie działania podjęte w tym czasie przez króla Kazimierza obliczone były na osłabienie wpływów i znaczenia Michała Zygmuntowicza, spowinowaczonego z Piastami mazowieckimi. Zob. P. Węcowski, *op. cit.*, s. 43–44.

¹⁷ *Acta Tomiciana*, t. VIII, s. 172; *Calendarium Plocense*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. V, wydał Wojciech Kętrzyński, Lwów 1888, s. 445. 447; Joannis Długosi, *Annales*, lib. 12 (1462–1480), s. 23. 27–28; Jan Długosz, *Roczniki*, ks. 12 (1462–1480), s. 22. 28–29; *Spominki płockie i sochaczewskie*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. III, wydał August Bielowski, Lwów 1872, s. 121–122; Janusz Grabowski podejrzewa, że przyczyną śmierci obydwu młodych książąt mogła być gruźlica, na którą zmarł także ich ojciec Władysław I. J. Grabowski, *Włodzisław II (1448–1462)*, [w:] J. Grabowski, *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019, s. 262; P. Węcowski, *op. cit.*, s. 47nn.

¹⁸ Joannis Długosi, *Annales*, lib. 12 (1462–1480), s. 27–28; Jan Długosz, *Roczniki*, ks. 12 (1462–1480), s. 29–30; A. Świeżawski, *Wcielenie ziemi rawskiej, gostynińskiej i bełskiej do Korony (1462)*, s. 10–11.

przyznane królowi oraz Koronie¹⁹. Ten sam zjazd piotrkowski usankcjonował inkorporację do Polski innych ziem, pozostających dotąd pod władzą książąt mazowieckich – rawskiej (7 grudnia 1462 r.) oraz gostynińskiej (12 grudnia 1462 r.)²⁰ Warto tu jednak zauważyć, że pomimo wyroków sądowych z 1462 r. oraz z 1468 r. przesądających ziemię płocką Królestwu Polskiemu²¹, pozostała ona pod władzą książąt mazowieckich²². Ziemia sochaczewska, stanowiąca oprawę wdową księżnej Anny (wdowy po zmarłym Władysławie I, matki Siemowita VI oraz Władysława II) została wcielona do Korony dopiero po śmierci tej księżnej, co miało miejsce w 1476 r.; nie przeszkodziła temu nawet zbrojna manifestacja książąt: Janusza II oraz Bolesława V²³. Po śmierci Janusza II w 1495 r. władane wcześniej przez niego ziemie: płocka, płońska, wiska oraz zawkrzeńska zostały inkorporowane do Polski przez króla Jana Olbrachta²⁴. W następnym roku władca ten zwołał do Piotrkowa zjazd i tam, w dniu 20 kwietnia nadał księciu Konradowi III (ostatniemu żyjącemu wówczas synowi Bolesława IV) na zasadzie własności i z prawem dziedziczenia przez legalnych potomków ziemię czerską²⁵, oraz – choć tym razem wyłącznie z prawem dożywocia – ziemie: warszawską, wyszogrodzką, zakroczymską, ciechanowską, łomżyńską i nowogrodzką²⁶. Na podkreślenie zasługuje fakt, że – w celu wzmocnienia własnej pozycji i podkreślenia władzy zwierzchniej nad Mazowszem – Jan Olbracht użył w wystawionym przez siebie dokumencie tytułatury mazowieckiej: „Mazouique dominus et heres”²⁷. Na korzyść pozycji, oddziaływania i władzy Konrada III przemawia to, że zdołał on zachować znaczną część dziedzictwa po Januszu II – ziemie: ciechanowską, łomżyńską, oraz wyszogrodzką, obejmujące obszar liczący blisko 9 tys. km², czyli niemal dwukrotnie więcej niż terytoria wcielone do Korony (choć na obszarze tym znajdował się Płock – stolica biskupstwa, a zarazem bardzo ważny ośrodek strategiczny i gospodarczy)²⁸. Na tym samym sejmie piotrkowskim w 1496 r. Konrad III wystawił dokument, w którym obiecał

¹⁹ Skład komisji został starannie dobrany, tak by wynik procesu był korzystny dla strony polskiej. W jej ramach pracowali: sędzia – wojewoda kaliski Stanisław z Ostroroga, podsędek - podkomorzy lubelski Grot z Ostrowa, a także inni asesorzy. A. Szweđa, *Starania Jana Olbrachta o krzyżacką pomoc przeciwko księciu mazowieckiemu Konradowi III Rudemu w 1495 roku*, „Roczniki historyczne”, 2016, r. 82, s. 188.

²⁰ AGAD, MK t. XII f. 222v-224; AGAD, MK t. XII f. 225–226; IMT, t. I, nr 112, 113.

²¹ IMT, t. I, nr 121, 122, 123; KDMaz, nr 217.

²² A. Szweđa, *op. cit.*, s. 188.

²³ IMT, t. I, nr 98; Joannis Długossi, *Annales*, lib. 12 (1462–1480), s. 371–372; Jan Długosz, *Roczniki*, ks. 12 (1462–1480), s. 387–388; KDMaz, nr 219. 221. 234.

²⁴ Joannis Długossi, *Annales*, lib. 12 (1462–1480), s. 23. 27–30. 47–50. 371–372; Jan Długosz, *Roczniki*, ks. 12 (1462–1480), s. 22. 28–33. 52–55. 387–388; Bernard Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, Tom III*, tłum. M. Malinowski, Wilno 1848, s. 438–440. 469–470. 474–475; J. Grabowski, s. *Dynastia Piastów mazowieckich*, 133–140. 187–191; A. Szweđa, *op. cit.*, s. 188 nn.; A. Świeżawski, *Wcielenie ziemi rawskiej, gostynińskiej i bełskiej do Korony (1462)*, s. 8–16; A. Świeżawski, *Wcielenie ziemi sochaczewskiej do Korony (1476 r.)*, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński (przewodniczący Komitetu Redakcyjnego), Częstochowa 1997, s. 126–136.

²⁵ AGAD, MK t. XVII f. 133–133v; AGAD, Varia IV. 6.4.1. f. 141–143; Biblioteka Narodowa, rkp. nr 1031 (Baworowskich), f. 31–32v; IMT, t. II, nr 153; KDMaz, nr 261.

²⁶ AGAD, MK t. XVII f. 135–136v; IMT, t. II, nr 154; KDMaz, nr 262.

²⁷ AGAD, MK t. XVII f. 133–133v; AGAD, Varia IV. 6.4.1. f. 141–143; Biblioteka Narodowa, rkp. nr 1031 (Baworowskich), f. 31–32v; IMT, t. II, nr 153; KDMaz, nr 261; J. Grabowski, *Konrad III Rudy (1447/1448–1503)*, [w:] J. Grabowski, *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019, s. 280.

²⁸ J. Grabowski, s. *Dynastia Piastów mazowieckich*, s. 191; J. Grabowski, *Konrad III Rudy*, s. 280.

przybyć do Lublina i tam „pro die Epiphanie proxime futura”²⁹ złożyć hołd lenny Janowi Olbrachtowi³⁰, co faktycznie uczynił³¹. Omówiony powyżej proces inkorporacji, a także hołd lenny złożony królowi polskiemu przez Konrada III dowodzą, że władza książąt mazowieckich wobec Jagiellonów wyraźnie słabła i nie mogli oni uważać się za równorzędnych partnerów politycznych. Z drugiej strony na korzyść ich znaczenia przemawia fakt utrzymania w swoim władaniu ziemi płockiej aż do 1495 r., pomimo niekorzystnych dla siebie wyroków sądowych z 1462 oraz 1468 r., a także objęcie znacznej części dziedzictwa Janusza II przez Konrada III po śmierci tego pierwszego. Na uwagę zasługują zwroty, jakich używają wobec siebie Jan Olbracht i Konrad Rudy w dokumentach wystawionych w kwietniu 1496 r. w Piotrkowie, a później w styczniu następnego roku w Lublinie. Król nazywa swojego lennika „principem Conradum ducem Mazouie fratrem nostrum dilectum”³², albo gdzie indziej po prostu „fratris nostri”³³, tymczasem w dokumentach Konrada III pojawiają się takie zwroty opisujące jego seniora: „domino nostro graciousissimo”³⁴, co powtarza się w dokumencie wystawionym później, już w Lublinie³⁵. Uważam, że te kordialne wyrażenia nie odzwierciedlają prawdziwych relacji pomiędzy monarchami, a raczej są po prostu przyjętymi w ówczesnej praktyce kancelaryjnej zwrotami. Na koniec tych rozważań należy jeszcze przypomnieć, że Piastowie mazowieccy podlegali sądownictwu królewskiemu, o czym świadczy nie tylko fakt niekorzystnych dla nich wyroków sądowych z 1462 oraz 1468 r., ale również wydanie wyroku przez królewicza Jana Olbrachta pomiędzy Konradem III a Janem Giżyckim w 1490 r. Wypada przyjąć, że władza Jana Olbrachta miała charakter jedynie namiestniczy i zależny od Kazimierza Jagiellończyka, z którym zapewne królewicz uzgadniał swoje działania polityczne³⁶.

Zakres władzy książąt mazowieckich względem Kościoła różnił się w zależności od tego, czy była realizowany wobec biskupa płockiego, czy wobec innych podmiotów duchowieństwa mazowieckiego. Biskupstwo płockie było w znacznym stopniu niezależne od decyzji władców Mazowsza. Oczywiście, Piastowie mogli, tak jak w poprzednich dekadach i stuleciach, wpływać na decyzję o wyborze kolejnego pasterza płockiego³⁷ (doskonale pokazuje to przykład elekcji Kazimierza III o czym poniżej) – lecz mimo to, biskup nie był im *de iure* podległy. Po śmierci biskupa

²⁹ AGAD, MK Lib. legat. t. III. F. 68–69v; AGAD, Varia IV, 6.4.1. f. 140–141v; Biblioteka Narodowa, rkp. nr 1031 (Baworowskich), f. 30–31; IMT, t. II, nr 155.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ AGAD, dok. perg. nr 152; IMT, t. II, nr 158; KDMaz, nr 266.

³² AGAD, MK t. XVII f. 133–133v; AGAD, Varia IV, 6.4.1. f. 141–143; Biblioteka Narodowa, rkp. nr 1031 (Baworowskich), f. 31–32v; IMT, t. II, nr 153; KDMaz, nr 261.

³³ AGAD, MK t. XVII f. 135–136v; IMT, t. II, nr 154; KDMaz, nr 262.

³⁴ AGAD, MK Lib. legat. t. III. F. 68–69v; AGAD, Varia IV, 6.4.1. f. 140–141v; Biblioteka Narodowa, rkp. nr 1031 (Baworowskich), f. 30–31; IMT, t. II, nr 155.

³⁵ AGAD, dok. perg. nr 152; IMT, t. II, nr 158; KDMaz, nr 266.

³⁶ KDMaz, nr 258.

³⁷ Na temat Piastów mazowieckich pełniących władzę biskupią (Henryku, Aleksandrze oraz Kazimierzu III) pisał Leszek Zygmunt: L. Zygmunt, *Piastowie mazowieccy na stolicach biskupich*, [w:] *Dziedzictwo książąt mazowieckich. Stan badań i postulaty badawcze. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum i Archiwum Główne Akt Dawnych*, 27–28 października 2016 r., red. J. Grabowski, R. Mroczek, P. Mrozowski, Warszawa 2017, s. 141–158.

Ścibora z Gościeńcyc o tron biskupi kandydowało trzech pretendentów: archidiacon płocki Ścibora z Belska, książę mazowiecki Kazimierz oraz doktor praw archidiacon gnieźnieński i kanonik płocki Andrzej z Oporowa, za którym wstał się król Kazimierz, wysyłając do Płocka swojego emisariusza, chorążego krakowskiego Mikołaja Chrzastowkiego³⁸. Podczas elekcji najwięcej, bo aż dwanaście głosów, uzyskał Ścibor, ale na skutek nacisków i gróźb, zrezygnował na korzyść Kazimierza III. Książęta mazowieccy nie zdołali jednak w ten sam sposób wymóc na królu Kazimierzowi Jagiellończyku wycofania popieranego przez niego kandydata, przez co zdecydowano się na rozstrzygnięcie sporu poprzez odwołanie się do papieża Sykstusa IV. Ten początkowo skłaniał się do wyboru Andrzeja z Oporowa, ale – na skutek trzech listów od cesarza Fryderyka III (sprzyjającego Piastom mazowieckim ze względu na swoją matkę Cymbarkę, córkę Siemowita IV³⁹) papież dokonał wyboru Kazimierza na urząd biskupa płockiego, pomimo tego że Bolesławowicz nie ukończył jeszcze wymaganego kanonicznie wieku⁴⁰. Z tego powodu przez następne cztery lata Kazimierz III zarządzał diecezją nie jako biskup, lecz jako „Electus ecclesie Plocensis”⁴¹, „Electi confirmati Ecclesie Plocensis”⁴², lub jako „dei et apostolice sedis gracia Electus Ecclesie Plocensis per sedem apostolicam confirmatus”⁴³. Będąc biskupem-elektem, a później biskupem Kazimierz podlegał jurysdykcji papieskiej, przez co, gdy popadł w konflikt z kapitułą katedralną – spowodowany nieumiejtnie prowadzoną polityką gospodarczą obciążającą dobra biskupie, uleganiem świeckim doradcom oraz faworyzowaniem sołtysa Jana z Moszczyna – Kazimierz Bolesławowicz został decyzją papieską pozbawiony zarządu dobrami diecezji, które zostały powierzone wikariuszowi kapitałnemu a równocześnie doktorowi dekretów Mikołajowi z Mierzyńca⁴⁴. Warto zwrócić uwagę na relacje księcia Janusza II z następcą Kazimierza III na stolicy biskupstwa płockiego – Piotrem z Chotkowa. W dniu 8 listopada 1490 r. w Płocku książę Janusz II zawarł z biskupem Piotrem ugodę w sprawie rybołówstwa na Wiśle⁴⁵, oraz – w tym samym dniu i miejscu – ugodę w sprawie dziesięcin z łanów⁴⁶. W przypadku pierwszej z wymienionych umów poprzedziły ją prace komisji, w skład której wchodziło po sześciu sędziów reprezentujących każdą ze stron⁴⁷. Według mnie wskazuje to, że książę mazowiecki i biskup płocki uważali się za równorzędnych partnerów politycznych. Współpracę Janusza II z biskupem Piotrem można zaobserwować również w poprzednich latach, o czym świadczy dokument wydany przez Syks-

³⁸ Joannis Długosii, *Annales*, lib. 12 (1462–1480), s. 280; Jan Długosz, *Roczniki*, ks. 12 (1462–1480), s. 293.

³⁹ J. Grabowski, *Cymbarka (ok. 1396/1397–1429)*, [w:] J. Grabowski, *Poczet książąt i książynich mazowieckich*, Kraków 2019, s. 214.

⁴⁰ Joannis Długosii, *Annales*, lib. 12 (1462–1480), s. 280–281; Jan Długosz, *Roczniki*, ks. 12 (1462–1480), s. 293–294; L. Zygmunt, *op. cit.*, s. 154–155.

⁴¹ KDMaz, nr 224.

⁴² KDMaz, nr 226.

⁴³ KDMaz, nr 227.

⁴⁴ Joannis Długosii, *Annales*, lib. 12 (1462–1480), s. 281; Jan Długosz, *Roczniki*, ks. 12 (1462–1480), s. 294; L. Zygmunt, *op. cit.*, s. 156.

⁴⁵ AGAD, MK t. VI f. 252v-254; IMT, t. II, nr 149.

⁴⁶ AGAD, MK t. VI f. 252v-253; IMT, t. II, nr 150.

⁴⁷ „pro parte nostra sex et parte sua prefatus reverendissimus pater dominus episcopus sex arbitros”; AGAD, MK t. VI f. 252v-254; IMT, t. II, nr 149.

tusa IV w dniu 9 października 1483 r., w którym papież zaleca kapitule plockiej, aby „pozwoili biskupowi oddawać zawsze dwie prebendy kanonickie magistrowi teologii i doktorowi prawa kanonicznego”⁴⁸; co ważne, papież Sykstus IV uczynił to w odpowiedzi na wspólną prośbę księcia Janusza i biskupa Piotra⁴⁹. Powyższe przykłady dowodzą, że o ile książęta mazowieccy dysponowali możliwością pewnego wpływu na biskupstwo plockie – w tym na wybór biskupa – to jednak w ogólnej perspektywie ich władzę należy określić jako „równorzędną” – jeśli nie pod względem zakresu prerogatyw, to przynajmniej w przypadku pozycji politycznej.

Inaczej zagadnienie prerogatyw książęcych wygląda w przypadku pozostałych podmiotów kościelnych na Mazowszu. Jak już wyżej napisano, książę Konrad III nadając swojej żonie Annie oprawę wdowią przyznał jej także „iure patronatus”⁵⁰. Zarazem warto zauważyć, że już w dokumencie wystawionym 3 kwietnia 1471 r. i ustanawiającym podział księstwa Kazimierzowi III przysługuje: „iure patronatus et collatione ecclesiae cathedralis Plocensis”⁵¹, natomiast Januszowi II: „Joannem vero obtingeret castrum Czechonov cum sua terra et districtibus Cziruenensi et iure patronatus ac collatione abbatiae Cziruenensis”⁵². W późniejszych latach książęta korzystali z tego prawa, o czym świadczy przykładowo nadanie Janusza II dwóch gruntów łąki i dwóch domów z ogrodami dla kościoła w Młodziszynie⁵³, nadanie Kazimierza III dla archidiacona plockiego Jana z Zdżar⁵⁴, czy przyznanie przez Bolesława V jeziora, łąki i placu na postawienie szkoły kościołowi w Kazuniu⁵⁵. Władza książęca wynikająca z prawa patronatu nie była jednak nieograniczona – w 1471 r. Kazimierz III wystawił dokument, w którym wyznał, że jest winien trzysta czerwonych złotych proboszczowi plockiemu Piotrowi z Kuchar⁵⁶, natomiast w 1484 r. jego młodszy brat Janusz II zaświadczył, że pożyczył pięćset kop groszy z funduszków przeznaczonych na utrzymanie kaplicy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Sierpcu⁵⁷.

Omawiając zakres władzy książęcej wobec rycerstwa należy stwierdzić, że był on dość znaczny, o czym świadczyć może to, że po objęciu władzy nad danym terytorium książęta zatwierdzali dotychczasowe przywileje przysługujące zamieszkującej je szlachcie: uczynił tak Konrad III w dniu 4 grudnia 1471 r. w Czersku⁵⁸,

⁴⁸ KDMaz, nr 249.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ AGAD, MK, t. V f. 216–216v; Biblioteka Narodowa, rkp. Nr 1031 (Baworowskich), f. 11v-12v; IMT, t. II, nr 159; KDMaz, nr 265.

⁵¹ AGAD, Archiwum Zamoyskiego, t. 33 (dawniejsza sygn. BOZ t. IV), s. 329–331; IMT, t. I, nr 126.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ KDMaz, nr 215.

⁵⁴ KDMaz, nr 238.

⁵⁵ KDMaz, nr 242; Więcej przykładów nadań książęcych dla Kościoła vide: KDMaz, nr 281, 282, 283, 289.

⁵⁶ KDMaz, nr 224.

⁵⁷ KDMaz, nr 251; Książę Janusz II z tegoż funduszu pożyczył jeszcze trzysta sześćdziesiąt pięć kop groszy praskich i dwieście dwadzieścia cztery dukaty węgierskie, co wyznał i poświadczył w innym dokumencie wystawionym w tym samym roku. KDMaz, nr 252.

⁵⁸ AGAD MK t. I f. 38–40v; AGAD, MK t. V f. 158–159v; AGAD, Arch. Publ. Potockich rkp nr 4; *Corpus iuris polonici medii avi: program wydania zbioru ustaw polskich średniowiecznych oraz regesta tychże ustaw*, napisał Oswald Balzer, Lwów 1891, nr 323; IMT, t. II, nr 128.

Bolesław V – 12 października 1472 r. w Warszawie⁵⁹, Kazimierz III wystawiający dokument w Raciążu w dniu 25 lutego 1474 r.⁶⁰, a także Janusz II po objęciu władzy w ziemi warszawskiej i zakroczymskiej po śmierci starszego brata Bolesława (dokument z dnia 26 czerwca 1488 r.)⁶¹ Jak pokazują powyższe przykłady, nie zawsze takie potwierdzenie było wydawane bezpośrednio po objęciu władzy nad nowym dominium, ale mimo to wydawano je w stosunkowo krótkim czasie po tym wydarzeniu i – jak wolno przypuszczać – było ono pożądane przez szlachtę zamieszkującą dane terytorium. Do książąt należała także władza ustawodawcza⁶², co pokazuje przykład statutu wydanego przez Bolesława V w 1472 r.⁶³, przywilej wydany przez tego księcia w Warszawie w dniu 1 lipca 1478 r.⁶⁴, statut sądowy z dnia 2 września 1482 wydany w Warszawie (ponownie przez Bolesława V)⁶⁵, przywilej tego samego księcia wydany miesiąc później (14 października 1482 r.) dla ziemi zakroczymskiej⁶⁶ i oddzielnie dla ziemi warszawskiej⁶⁷. Innym przykładem może być statut wydany przez Konrada III w dniu 20 września 1496 r. w Czersku⁶⁸. Poprzez wydawane statuty książęta dookreślali swoje prerogatywy względem szlachty, np. poprzez artykuły mające kontrolować poczynania starostów⁶⁹, czy zabraniające wnoszenia oręża do przybytków sądowych⁷⁰. Piastowie mazowieccy dysponowali także narzędziem pozwalającym im oddziaływać na zamieszkujących Mazowsze rycerzy, to jest nadaniami ziemskimi, co pozwalało czy to wynagradzać zasługi, czy też pozyskiwać poparcie wśród szlachty⁷¹. Książęta mogli także zatwierdzać nadania uczynione przez rycerzy, jak pokazuje przykład legatu uczynionego przez kanclerza plockiego Raciborza z Golejowa, na rzecz wzniesienia i urządzenia łaźni w Płocku⁷².

Mimo znaczącej pozycji książąt wobec podległego im rycerstwa, władza książęca mogła ulegać osłabieniu, o czym świadczy przykład Bolesława V. Wyżej wykazano już, że książę ten w czasie swoich rządów wydał stosunkowo dużo przywilejów,

⁵⁹ AGAD, MK t. I f. 45v-49; AGAD, MK t. IX f. 13v-14v; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 324; IMT, t. II, nr 129.

⁶⁰ AGAD, MK t. V f. 46; IMT, t. II, nr 134.

⁶¹ AGAD, MK t. IX f. 184-184v; IMT, t. II, nr 148.

⁶² Prawo stanowione przez książąt nie dotyczyło oczywiście wyłącznie szlachty.

⁶³ AGAD, MK t. I, f. 40-43v; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 325; IMT, nr 131.

⁶⁴ AGAD, MK t. IX f. 104-105; AGAD, MK t. I f. 49-51v; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 326; IMT, t. II, nr 141.

⁶⁵ AGAD, Księgi zakroczymskie ziemskie wiecz. relac. t. XIII f. 215; IMT, t. II, nr 144.

⁶⁶ AGAD, MK t. I, f. 51v-55; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 327; IMT, t. II, nr 145.

⁶⁷ AGAD, MK t. IX, f. 174-175; AGAD, Akta ziemi i grodu warsz. T. XI f. 988-995; IMT, t. II, nr 146.

⁶⁸ AGAD, MK t. I f. 35v-38; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 328; IMT, t. II, nr 156.

⁶⁹ „[9] De dimissione furis per capitaneum”; AGAD, MK t. I, f. 51v-55; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 327; IMT, t. II, nr 145.

⁷⁰ „[2] Nullus debet intrare cum armis ad iudicium”; AGAD, MK t. I f. 35v-38; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 328; IMT, t. II, nr 156.

⁷¹ KDMaz, nr 228: „Kazimiérz, książę Mazowiecki, biskup Płocki nadaje Raciborzowi z Golejewa kanclerzowi czynsz, pobierany od starozakonnych w mieście Płocku”; KDMaz, nr 244: „Bolesław, książę Mazowiecki, wieś Radzikowo nadaje Janowi z Radzanowo, kanclerzowi”.

⁷² KDMaz, nr 250.

można też znaleźć w nich zwroty wskazując na oddziaływanie szlachciców na swojego władcę: „Item de consilio baronum et dominorum nostrorum”⁷³, czy „Serenissimus princeps una cum sue serenitatis dignitariis statuit”⁷⁴. Należy też zwrócić uwagę, że w przypadku dokumentu wydanego przez tego księcia w dniu 14 października 1482 r. cały artykuł, zatytułowany „Approbacio eorumdem articulorum” poświęcony został wymienieniu świadków, którzy przywiesili swoje pieczęcie pod dokumentem⁷⁵; może to sugerować znaczną pozycję szlachty, która tutaj stawia siebie niejako w roli gwaranta tego przywileju. Oczywiście, obecność świadków poświadczających wydawany przez książęcą kancelarię dokument nie była czymś niezwykle (exemplum dokument wystawiony w Czersku przez Konrada III 4 grudnia 1471 r.⁷⁶), ale w omawianym tu przypadku poświęcony temu został odrębny artykuł, co nie ma miejsca w innych, podobnych aktach, takich jak na przykład statut wydany również przez Bolesława V w 1472 r.⁷⁷

Przy opisywaniu władzy książęcej wobec pozostałych poddanych należy przypomnieć przywołany już wyżej ich obowiązek posłuszeństwa wobec władcy i jego zdecydowaną przewagę nad nimi („proprietate et dominio, obediencia, iudiciis, seruiciis et censibus et mero imperio”⁷⁸) – o ile dotyczyło to również osób pochodzenia rycerskiego, to wypadnie przyjąć, że ludzie spoza tego stanu byli w jeszcze większym stopniu podporządkowani władzy książęcej. Zagadnienia dotyczące ludności chłopskiej pojawiają się między innymi w statucie wydanym przez Bolesława V w 1472 r.⁷⁹; artykuły te m. in. zabraniają chłopom podróżowania z bronią⁸⁰, opisują pomoc (posługi), jakie poddani winni czynić wobec swoich panów⁸¹, podejmują zagadnienie ucieczki kmieci⁸², a także regulują kwestię grabieży czynionej przez chłopów w lasach⁸³. Ludności chłopskiej dotyczy także artykuł 6 statutu wydanego przez Konrada III w dniu 20 września 1496 r. w Czersku („Quando kmetho occiderit kmethonem”), który wymaga, aby sąsiedzi zabójcy w ciągu siedmiu dni donieśli na niego do swojego pana⁸⁴. W innym miejscu, w zbiorze praw mazowieckich, wydanych przed 1496 r., znajduje się artykuł określający karę dla chłopca,

⁷³ AGAD, MK t. I, f. 40–43v; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 325; IMT, nr 131.

⁷⁴ AGAD, Księgi zakroczymskie ziemskie wiecz. relac. t. XIII f. 215; IMT, t. II, nr 144.

⁷⁵ AGAD, MK t. I, f. 51v–55; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 327; IMT, t. II, nr 145.

⁷⁶ AGAD MK t. I f. 38–40v; AGAD, MK t. V f. 158–159v; AGAD, Arch. Publ. Potockich rkp nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 323; IMT, t. II, nr 128.

⁷⁷ AGAD, MK t. I, f. 40–43v; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 325; IMT, nr 131.

⁷⁸ AGAD, MK, t. V f. 216–216v; Biblioteka Narodowa, rkp. Nr 1031 (Baworowskich), f. 11v–12v; IMT, t. II, nr 159; KDMaz, nr 265.

⁷⁹ AGAD, MK t. I, f. 40–43v; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 325; IMT, nr 131.

⁸⁰ „[9] Kmethonis cum armis non presumant ambulare”, *ibidem*.

⁸¹ „[11] De subsidio kmethonum per dominos”, *ibidem*.

⁸² „[13] De profugis kmethonibus”, *ibidem*.

⁸³ „[14] De spolacione kmethonis in gayo”, *ibidem*.

⁸⁴ AGAD, MK t. I f. 35v–38; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 328; IMT, t. II, nr 156/

który unika pracy⁸⁵. Z wymienionych wyżej artykułów wyłania się obraz silnej zależności poddańczej chłopów wobec rycerzy, a tym większej – wobec księcia. Daje się też zauważyć, że restrykcje i ograniczenia dotyczące szlachty (np. zakaz wnoszenia broni do sądu) były niewspółmiernie lżejsze i mniej dotkliwe niż te nałożone na ludność chłopską. Mimo to książęta mieli także możliwość wyzwolenia kmieci z poddaństwa, co uczynił Konrad III w 1488 r. wobec trzech braci: Piotra, Macieja i Abrahama Poczpułów, pochodzących ze wsi Wysocina⁸⁶.

W wydawanych przez siebie statutach książęta regulowali kwestie prawne związane z innymi grupami poddanych, czy to przekazując sądownictwo nad bartnikami powiatowym pisarzom ziemskim⁸⁷, czy też zwalczając zjawisko włóczęgostwa⁸⁸. Prawodawstwo książęce dotyczyło także osób niebędących poddanymi Piastów mazowieckich, czego przykładem może być jeden z artykułów statutu Bolesława V wydanego w Warszawie w dniu 14 października 1482 r., przyznający wolności sprzedaży kupcom⁸⁹. Zaskakiwać może natomiast słabość władzy książęcej wobec mieszczan warszawskich po śmierci Bolesława V (książę ten zmarł w dniu 27 kwietnia 1488 r.⁹⁰). Gdy do Warszawy (gdzie ciało zmarłego oczekiwało na pochówek) przybył wraz z orszakiem i asystą zbrojną Konrad III, władze miejskie nie wpuściły go do miasta, przez co książę musiał zatrzymać się poza murami miasta⁹¹. Nie dość na tym, wcześniej do Warszawy nie wpuszczono także najmłodszego z Bolesławowiczów, Janusza II, który przyprowadził tam kondukt żałobny⁹². Janusz II oraz Konrad III przez cztery dni prowadzili z władzami miejskimi rozmowy, w czasie których podnoszono m. in. kwestię spłaty należności Bolesława V, zadłużonego u zamożnego mieszczaństwa warszawskiego. Dopiero po zakończeniu pertraktacji mieszczaństwo otworzyło bramy Starej Warszawy i możliwe było uroczyste pochowanie zmarłego księcia, którego ciało pozostawało w tym czasie pod opieką kanoników regularnych⁹³. W omawianych tu wydarzeniach znaczną rolę odegrał rajca a zarazem burmistrz Starej Warszawy Marcin Rola, prowadzący zakrojoną na szeroką skalę działalność bankierską, dostawca sukna i wosku na dwory książąt mazowieckich, a także udzielający im pożyczek pieniężnych⁹⁴. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że przy okazji pogrzebu Bolesława V (12 maja 1488 r.) odbył się zjazd rycerzy z ziemi warszawskiej oraz przedstawicieli mieszczan Starej Warszawy, którzy wspólnie dokonali wyboru Janusza II jako następcy

⁸⁵ „[6] De kmethone recedente de labore”; IMT, t. II, nr 157.

⁸⁶ KDMaz, nr 255.

⁸⁷ IMT, t. II, nr 163.

⁸⁸ „[8] De peccoribus vagabundis”; AGAD, MK t. I, f. 51v-55; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 327; IMT, t. II, nr 145.

⁸⁹ „[6] Libertas venendi mercatoribus”; AGAD, MK t. I, f. 51v-55; AGAD, Arch. Publ. Potockich, rkp. nr 4; *Corpus iuris polonici*, nr 327; IMT, t. II, nr 145.

⁹⁰ J. Grabowski, *Bolesław V (ok. 1453–1488)*, [w:] J. Grabowski, *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019, s. 304.

⁹¹ AGAD, MK 338, k. 18v; J. Grabowski, *Bolesław V*, s. 304–305; J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich*, s. 183.

⁹² J. Grabowski, *Bolesław V*, s. 305; J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich*, s. 183.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ K. Pacuski, *Marcin Rola (zm. 1513), rajca i burmistrz Starej Warszawy, wójt Nowej Warszawy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI, red. E. Rostworowski, 1988–1989, s. 545–546.

zmarłego księcia⁹⁵. Niewątpliwie świadczy to o silnej pozycji mieszczan warszawskich wobec książąt mazowieckich w tym czasie. Mimo to, być może właśnie dla podkreślenia swojej dominacji nad mieszkańcami Starej Warszawy, Janusz II przekazał swojemu starszemu bratu władzę nad ziemią warszawską i samym miastem, co nastąpiło najpóźniej na przełomie lipca i sierpnia 1488 r.⁹⁶ Do poprawy relacji pomiędzy Konradem III a władzami Warszawy doszło w 1494 r., kiedy książę wydał dokument, w którym przebaczył mieszczanom warszawskim zamknięcie przed nim bram miejskich po śmierci Bolesława V⁹⁷. O przewadze książąt mazowieckich nad ludnością miejską na Mazowszu świadczy również fakt, że korzystali z monopolu nadawania prawa miejskiego⁹⁸. Podobnie jak w przypadku szlachty, władcy Mazowsza mieli możliwość czynienia nadań ziemskich na rzecz osób pochodzenia mieszczańskiego⁹⁹.

Jak pokazują powyższe rozważania, zagadnienie władzy książęcej na Mazowszu w dobie panowania braci: Konrada III, Kazimierza III, Bolesława V oraz Janusza II powinno być rozpatrywane w kontekście podmiotu, wobec którego książęta ci oddziaływali. Ich pozycja wobec dynastii jagiellońskiej była relatywnie słaba, jednak nie bez znaczenia i oddziaływania, o czym świadczyć może choćby fakt utrzymania w swoim władaniu ziemi płockiej aż do 1495 r. Również wobec władz kościelnych prerogatywy książęce były ograniczone – o ile Piastowie mazowieccy dysponowali prawem patronatu, to posiadali jedynie częściowy wpływ na biskupa płockiego. Wyjątkiem jest tu oczywiście czas, w którym urząd ten sprawował Kazimierz III, niemniej w tym okresie podlegał on jurysdykcji papieskiej, co skończyło się przykrym dla niego odebraniem mu prawa zarządu nad dobrami diecezji. Władcy Mazowsza nie mogli też swobodnie odebrać raz darowanych dóbr. Wobec rycerstwa mazowieckiego pozycja książąt była dość znacząca, ale mogła ulec osłabieniu, co pokazuje przykład Bolesława V. Warto zauważyć, że Bolesławowicze znajdowali się wobec szlachty w dużo korzystniejszej sytuacji niż Jagiellonowie, ograniczeni przywilejami wydanymi przez Ludwika Węgierskiego i Władysława Jagiełłę. Władzę piastowską wobec pozostałych poddanych – ludności miejskiej i chłopskiej należy za to określić jako bardzo silną, aczkolwiek nie wolno tu zapominać o opisanym wyżej incydencie mającym miejsce po śmierci Bolesława V.

⁹⁵ J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich*, s. 184; B. Sobol, *Sejmy i sejmiki ziemskie na Mazowszu książęcym*, Warszawa 1968, s. 27.

⁹⁶ AGAD, MK 6, k. 212; J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich*, s. 184; O podziale dziedzictwa po zmarłym bracie przez książąt Konrada III oraz Janusza II pisał Maciej Miechowita: „Eadem Anno die Mercurii sedecima mensis Julii. Concordia inter Conradum et Ianussium germanos fraters Mazouiae duces, super bonis hereditariis per Boleslaum et Kazimirum fraters sorum inita functos derelictis facta est.” Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, s. 346.

⁹⁷ KDMaz, nr 260.

⁹⁸ KDMaz, nr 216: „Konrad, książę Mazowiecki, nadaje prawo Chełmińskie miastu Radziłowu”.

⁹⁹ KDMaz, nr 231: „Bolesław, książę Mazowiecki, Ludwiga, mieszczanina warszawskiego i wójta w Ożarowie, uwalnia od wszelkich służebności, i obdarza łanem ziemi”.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH W WARSZAWIE
 Archiwum Publiczne Potockich
 Archiwum Zamoyskiego
 Metryka Koronna
 Varia
 Zbiór Dokumentów Pergaminowych
 BIBLIOTEKA NARODOWA W WARSZAWIE
 Biblioteka Baworowskich

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Acta Tomicianae: epistolae, legationes, responsa, actiones, res gestae Serenissimi Principis Sigismundi eius nomini Primi Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuanie, t. VIII, Posnaniae 1860.
Calendarium Plocense, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. V, wydał Wojciech Kętrzyński, Lwów 1888.
Corpus iuris polonici medii avi: program wydania zbioru ustaw polskich średniowiecznych oraz regesta tychże ustaw, napisał Oswald Balzer, Lwów 1891.
Iura Masoviae Terrestria. Pomniki Dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego, opracował i podał do druku Jakub Sawicki, t. I (1228–1471), Warszawa 1972.
Iura Masoviae Terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego, opracował i podał do druku Jakub Sawicki, t. II (1471–1526), Warszawa 1973.
 Joannis Długoszi, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae. Liber Duodecimus. 1445–1461*, textum recensuit Danuta Turkowska, Cracoviae 2003.
 Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga Dwunasta. 1445–1461*, przekład na język polski Julia Mrukówna, Warszawa 2009.
Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyj, jako i osób prywatnych, wydał Jan Tadeusz Lubomirski, Warszawa 1863.
 Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Cracoviae 1521.
Spominki płockie i sochaczewskie, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. III, wydał August Bielowski, Lwów 1872.

OPRACOWANIA NAUKOWE

Grabowski J., *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi Mazowsza, intytulacją i genealogią książąt*, Warszawa 2012.
 Sobol B., *Sejmy i sejmiki ziemskie na Mazowszu książęcym*, Warszawa 1968.
 Węcowski P., *Mazowsze w Koronie. Propaganda i legitymizacja władzy Kazimierza Jagiellończyka na Mazowszu*, Kraków 2004.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Grabowski J., *Barbara Aleksandrówna (1428/1429–1492)*, [w:] J. Grabowski, *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019.
 Grabowski J., *Bolesław V (ok. 1453–1488)*, [w:] J. Grabowski, *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019.
 Grabowski J., *Cymbarka (ok. 1396/1397–1429)*, [w:] J. Grabowski, *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019.
 Grabowski J., *Konrad III Rudy (1447/1448–1503)*, [w:] J. Grabowski, *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019.
 Grabowski J., *Władysław II (1448–1462)*, [w:] J. Grabowski, *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019.
 Szweda A., *Starania Jana Olbrachta o krzyżacką pomoc przeciwko księciu mazowieckiemu Konradowi III Rudemu w 1495 roku*, „Roczniki historyczne”, 2016, 82.
 Świeżawski A., *Wcielenie ziemi rawskiej, gostynińskiej i bełskiej do Korony (1462)*, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński (przewodniczący Komitetu Redakcyjnego), Częstochowa 1997.

Świeżawski A., *Wcielenie ziemi sochaczewskiej do Korony (1476 r.)*, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński (przewodniczący Komitetu Redakcyjnego), Częstochowa 1997.

Zygmunt L., *Piastowie mazowieccy na stolicach biskupich*, [w:] *Dziedzictwo książąt mazowieckich. Stan badań i postulaty badawcze. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum i Archiwum Główne Akt Dawnych, 27–28 października 2016 r.*, red. J. Grabowski, R. Mroczek, P. Mrozowski, Warszawa 2017.

BIOGRAMY

Pacuski K., *Marcin Rola (zm. 1513), rajca i burmistrz Starej Warszawy, wójt Nowej Warszawy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 1088–1989, t. XXXI.



The ducal authority in the Duchy of Masovia during the reigns of Boleslaw IV's sons

This article is going to discuss the issue of ducal authority during the Reign of Bolesław IV's sons: Konrad III the Red, Casimir III, Bolesław V, and Janusz II. It describes their standing and prerogatives according to various subject: representatives of Jagiellonian dynasty, the Church in the Duchy of Mazovia, Mazovian noblemen, and remainder bondsmen. Basing on archival manuscripts and other printed medieval sources the author studies and discusses the issue.

Keywords: the Duchy of Mazovia, Konrad III the Red, Casimir III, Bolesław V, Janusz II

PATRYCJA MIERZYŃSKA

UNIwersytet WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

patrycja.mierzynska123@gmail.com

Choroba jako kara za grzechy w świadomości mieszkańców Rzeczypospolitej w XVII-XVIII wieku w świetle wybranych źródeł

W epoce nowożytnej epidemie występowały dosyć powszechnie. Medycyna – pomimo wyraźnego postępu w porównaniu z epoką wcześniejszą – często wobec pojawiających się chorób była bezsilna. W takich okolicznościach ludność zmuszona była szukać pomocy u innych niż lekarze instytucji. Jedną z nich był Kościół, silnie oddziaływający na wiernych. Przyczyn chorób duchowni upatrywali w grzesznej naturze człowieka, jego słabościach, lekkości obyczajów czy skłonnościach do pychy. Duchowni w kazaniach upominali, iż pełne występków postępowanie nie podoba się Bogu, za co ten każe grzeszników, zsyłając na nich różne dolegliwości, w tym pochłaniające wiele istnień ludzkich zarazy. Jedynymi lekarstwami, według kleru, miały być modlitwa, spowiedź, pokuta, zadośćuczynienie, udział w nabożeństwach czy pielgrzymkach.

Słowa kluczowe

choroba, grzech, Rzeczpospolita szlachecka, wiara, Kościół, modlitwa, epidemie

W staropolskiej kulturze dominowało przekonanie, że nękające ludność choroby były pomstą zesłaną przez Boga. Zarówno masowe, jak i indywidualne przypadki podupadania na zdrowiu były postrzegane w kategorii nieszczęścia. W przypadku epidemii pogląd ten był wzmacniany przez fakt, że chorobie często towarzyszyły ból i cierpienie. Związany z nimi strach wyzwał różne reakcje u ludzi. Najczęściej chorobę traktowano jako konsekwencję popełnionych występków przeciwko nauce Kościoła. Zdarzały się przypadki, kiedy to duchowni próbowali ukazać chorobę jako szansę daną człowiekowi przez Boga. Znękany chorobą grzesznik w obliczu śmierci miał szansę dostrzec swój nędzny żywot i w konsekwencji tego nawrócić się oraz zmienić swoje postępowanie. Takie podejście pojawiało się jednak rzadziej. Z reguły choroby postrzegane były jako owoce ludzkich błędów, występków, czy łamania Bożych przykazań. Nagła śmierć spowodowana chorobą, pojmowaną jako kara za grzechy, mogła być zaś odczytywana przez wiernych jako widoczny znak potępienia grzesznika.

Funkcjonujące nadal w języku polskim przysłowie, „jak trwoga to do Boga”, bardzo trafnie określało zachowania ludzi, stających w obliczu śmierci w związku z szerzącą się epidemią. Potwierdzeniem tej tezy jest obserwowana tendencja wzrostowa, jeśli chodzi o pobożność. Przejawiało się to m.in. w zapisach testamentalnych, w których przekazywano różne dobra oraz kwoty pieniężne kościołom lub zakonom, bądź też w zakupywaniu mszy świętych odprawianych w intencji osób zmarłych czy w intencji dusz zatrzymanych w czyśćcu¹.

Znamienne jest to, że w momencie pojawienia się epidemii w danym mieście każdy, kto miał wystarczające ku temu środki, uciekał z niego. Nierzadko oprócz zamożnych obywateli ośrodki miejskie opuszczali także przedstawiciele miejscowej władzy, a nawet sami lekarze czy cyrulicy². Zachowanie to wydaje się być zrozumiałe, gdyż w obliczu zagrożenia śmiercią każdy szukał możliwości oddalenia się jak najbardziej od zakażonego miejsca. W mieście najczęściej zostawali, oprócz ludzi niemogących sobie pozwolić na ucieczkę, duchowni. Trzeba jednak podkreślić, że byli to przedstawiciele niższego duchowieństwa, bowiem wyżsi rangą duchowni także ratowali się ucieczką. Niemniej jednak w opuszczonym mieście duchowni byli obecni i to oni – przy braku właściwych władz – stanowili wówczas dla ludności punkt odniesienia. Wiara była ostoją dla wystraszonych mieszkańców, dawała nadzieję na rychłe wyzdrowienie lub koniec zarazy. Do Boga zwracali się niemal wszyscy, nie tylko duchowni. Przykładem może być postać pewnego notariusza sandomierskiego i jego zapis z roku 1591: „Tandem peste invalescente haec ipsa pernicies coegit acta claudere, civitati ad tempus valedicere quousque Deus Optimus Maximus flagellum suum coercuerit”³. Sandomierzanin ów odwoływał się do Boga i wyrażał nadzieję, że wkrótce zaniecha On śmiertelnego wyroku na ludzi. Prośby do Boga o pomoc w czasach epidemii były częścią codziennej rzeczywistości ludzi epoki nowożytnej, od jej zarania aż po koniec XVIII wieku. Przykładem podobnej wzmianki z końca omawianego okresu może być ta zamieszczona w 1791 r. w *Gazecie Narodowej i Obcej*: „Trwożliwe wieści o wszczętej jakoby morowej zarazie rozsiane, już dzięki Bogu są uchylone”⁴.

Związki chorób z religią są wyraźnie widoczne w twórczości kościelnej, np. w pieśniach i kazaniach⁵. Dobrym przykładem utworu, łączącego teologię z zagrożeniem epidemiologicznym, jest *Prezerwatywa od powietrza morowego*⁶.

¹ D. Burdzy, *Tempore pestis. Postawy mieszczan sandomierskich wobec zarazy*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, pod red. K. Polka, Ł. T. Sroki, Kraków 2016, s. 197.

² *Ibidem*, s. 196.

³ *Ibidem*, s. 189.

⁴ „Gazeta Narodowa i Obca”, nr 45, 1791, s. 182.

⁵ P. Borek, *Staropolskie teksty literackie jako źródła do dziejów epidemii (rekonesans)*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, pod red. K. Polka, Ł. T. Sroki, Kraków 2016, s. 202.

⁶ Pełny tytuł: M. Dziewulski, *Prezerwatywa Od Powietrza Morowego z preskrypcyi Kaznodziejskiej Krzyż S.: Krwią Naydroższą Jezwsową, y Mlekiem Nayśw. Maryi Panny duchownie po domach ludzkich pomalowany. W Dzień Podwyższenia tegoż Krzyża S. w Kościele Przew: OO. Augustynianow na Kazimierzu, pod czas solemney Oktawy teyże Nays: Maryi P. Narodzenia; Roku 1720, gdy po różnych miejscach pomieniona plaga panowała, a potem Nayprzewielebniejszej w Chrystusie Iey Mości Pannie Małgorzacie Maryannie Rapsztyńskiej, Prześwieonego w Liliowym Kanderze Zakonu Præmonstratensow S. Norberta Xięni Zwierzynieckiej Dedykowany, przez X. Marcella Dziewulskiego Franciszkana, S. Th: Licencyata, Kustosza na ten czas Chelmskiego, Kaznodzieie Ordynaryusza Krakowskiego, do druku podany, Roku jak wyżej, Kraków 1720.*

Przytoczone dzieło, napisane przez franciszkanina Marcella Dziewulskiego, odwołuje się do rozprzestrzeniającej się w 1720 roku dżuma przywleczonej na ziemię polskie z Marsylii. Ma ono wydźwięk umoralniający. Autor przekonuje w nim, że wiernym za broń w każdej bolączce winny służyć „Rozga Mistyczna MARIA, kij KRZYŻ”⁷. A zatem to silna wiara miała ochronić ludzi przed groźącym niebezpieczeństwem. Panująca epidemia została porównana do pomoru opisanego w Księdze Wyjścia, kiedy to Bóg zesłał śmierć na wszystkich pierwotnych Egipcjan. Izraelici, za pomocą krwi pochodzącej z zabitego baranka, oznaczyli swoje obejścia⁸. Dziewulski chcąc wzmocnić swój przekaz, utrzymywał, że synowie Izraela oznaczyli swoje domy znakiem krzyża. Nie było to zgodne z prawdą, bowiem krzyż stał się symbolem religijnym dopiero po męczeńskiej śmierci Chrystusa. Nie zważając na tę drobną nielogiczność, franciszkanin przekonywał czytelników, że to właśnie znak krzyża uratował Izraelitów od śmierci, a zatem warto iść w ich ślady. Dodawał jednak, że współczesnym sam baranek nie wystarczy – potrzebna była jeszcze owieczka, a konkretnie jej mleko. Dziewulski znalazł więc sposób na walkę z epidemią: „Na zbawienną od Morowej zarazy Prezerwatywę, ta Nayświętsza Mixtura, Krwią IEZUSA y Mlekiem MARYI, KRZYŻ S. malować po Domach waszych będę”⁹. Jego wywód był traktatem nauczającym, a nie – jak wskazywałby tytuł – listą czynności profilaktycznych wobec morowego powietrza czy takich, które służyłyby uzdrowieniu chorych. Utwór stał się okazją do powiązania zarazy z gniewem boskim wywołanym ludzkimi grzechami, m.in. z przywołaną w źródle herezją. Herezją, jeden z najpoważniejszych wówczas grzechów, w czasach moru była wskazywana przez duchowieństwo jako przyczyna sprowadzenia na ludzi choroby. Franciszkanin w ostrych słowach atakował heretyków. Posunął się nawet do określenia ich mianem „ludzkich małą”. Krytyce poddał również małą gorliwość religijną wiernych: „wieku niniejszego młodzież [...] do Piersi Nayś. Matki nie przylepka”¹⁰. Zapewnił, że wybawieniem od ziemskiego cierpienia jest wyłącznie pokuta, szczerza żalność za uczynione występki oraz wstawiennictwo Matki Bożej, która nie pozwala zginąć nawet najbardziej zatwardziałemu w grzechu człowiekowi. Zastrzegł jednak, że na pomoc Maryi mogą liczyć tylko ci, którzy ukorzą się przed Bogiem. Relikwią strzegącą przed potępieniem, miał być krzyż święty. Aby przekonać wiernych o mocy tego symbolu Dziewulski podał pewien przykład. Otóż podczas panowania cesarza bizantyjskiego Maurycjusza do Konstantynopola przybyli Turcy. Franciszkanin zaznaczył, iż na ich czołach widniał krzyż, co wzbudziło zainteresowanie miejscowych. Turcy mieli odpowiedzieć: „u nas srogie powietrze było; nauczyli nas Chrześcianie ten sobie znak czynić; którzyśmy poczynili, wszyscyśmy się uchowali”¹¹. A zatem krzyż święty ratował nie tylko grzesznika, ale nawet poganina. Przesłanie to z pewnością docierało do ludzi, którzy w obliczu poważnej choroby chętniej się nawracali, dzięki czemu – jak

⁷ M. Dziewulski, *op. cit.*, s. 9.

⁸ *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament*, Wj 12, 7, pod red. M. Petera, M. Wolniewicz, Poznań 2007, s. 92.

⁹ M. Dziewulski, *op. cit.*, s. 9.

¹⁰ *Ibidem*, s. 13.

¹¹ *Ibidem*, s. 15.

wierzyli – zapewniali sobie cudowne uzdrowienie lub spokój duszy, w przypadku przegrania walki z chorobą.

Z 1660 roku pochodzi kazanie zatytułowane *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza*, autorstwa Waleriana Gutowskiego¹². Utwór ten także jest przekazem głoszącym, iż zaraza jest karą za grzechy. Już pierwsze słowa tekstu dowodzą prawdziwości tego stwierdzenia: „Słowa wyjęte z dzisiejszej Ewangeliej świętej straszną plagę Pańską, którą nas przez dopuszczenie morowego powietrza za grzechy nasze Bóg sprawiedliwy nawiedza”¹³. Mieszkańcy Krakowa – w związku z panującą już od pewnego czasu epidemią dżumy – zaczęli wykonywać przebiegalne praktyki religijne jeszcze przed zaznajomieniem się z niniejszym kazaniem, o czym informuje źródło¹⁴. Autor kazania stwierdza, iż gorliwość modlitw zanoszonych przez obywateli Krakowa do Boga wzruszyła Stwórcę. Krakowianie odprawiali modły przez „całą oktawę Nawiedzenia Panny Przenajświętszej u cudownego jej obrazu na Piasku, przez całą oktawę Wniebowzięcia tejże Matki Boskiej w kościele farnym w Rynku, przez tę całą oktawę terażniejszą Jacka świętego, patrona naszego Królestwa Polskiego, w kościele Trójcy Świętej pokutujących i ustawicznie żebrzących u majestatu Boskiego o oddalenie gniewu jego i morowego powietrza”¹⁵. Jak widać, perspektywa nadchodzącego moru przstraszyła krakowian, którzy swój ratunek zaczęli upatrywać w wierze i nadziei, że Bóg zaniecha swojego gniewu i daruje im życie. Gutowski zachęcał do modlitwy zapewniając, że aniołowie radują się, kiedy człowiek się nawraca, korzy przed Bogiem, szczerze pokutuje i zaprzestaje haniebnych uczynków. Wierzono, że gorliwa modlitwa sprawi, iż litościwy Bóg da zdrowie i ochroni od śmierci. By wzmocnić swój przekaz Gutowski powołał się na postać Marii Magdaleny, która była jawnożresznicą, a jednak uzyskała przebaczenie i mogła z wdzięcznością paść do stóp Jezusa Chrystusa. Cała nauka Gutowskiego nawiązuje do słów „Deus visitavit plebem suam” (nawiedził Bóg pospólstwo swoje), które duchowny uczynił hasłem przewodnim kazania¹⁶. Kaznodzieja źródła nadchodzącej klęski upatrywał w złym prowadzeniu się mieszkańców oraz zaniedbaniu przez nich miasta, które – według Gutowskiego – obracało się w ruinę. Ostrzegał, że za te wykroczenia spotka ich sprawiedliwa nauczka, wręcz pomsta. Chorobę stawiał obok innych klęsk – wojny, nieurodzaju, głodu. Wszystkie one były konsekwencją ludzkich przewinień, ponieważ „wszystko to na doczesne grzechów naszych karanie Bóg sprawiedliwy czyni”¹⁷. Nadzieją na uniknięcie kary była spowiedź oraz uzyskanie odpustu zupełnego. Gutowski wyjaśniał, że jeśli zaraza dosięgnie mieszkańców Krakowa, będzie to oznaczało, że nie dostąpili oni owych odpustów, o które zabiegali oraz że po odbytej spowiedzi powrócili

¹² W. Gutowski, *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza Kazanie XXVII. Miane w Rynku krakowskim, z ordynansu Księżęcia Jegomości Biskupa Krakowskiego, podczas publicznej procesyjnej naprzeciwko morowego powietrza, z osobliwego pasterskiego afektu, od niegoż postanowionej, w niedzielę piętnastą po Świętkach, R. P. 1660, [w:] W. Pawlak, «Praedicator urbanus» – Walerian Gutowski OFMConv., [w:] *Wielcy Kaznodzieje Krakowa*, pod red. K. Panusia, Kraków 2006.*

¹³ *Ibidem*, s. 207.

¹⁴ P. Borek, *op. cit.*, s. 205.

¹⁵ W. Gutowski, *op. cit.*, s. 208.

¹⁶ *Ibidem*, s. 207.

¹⁷ *Ibidem*, s. 211.

do złych nawyków. Kaznodzieja uświadamiał, że wszelkie praktyki religijne – np. czterdziestodniowy post, spowiedź, komunie – jeśli nie zostały wsparte gorliwą wiarą i chęcią zadośćuczynienia za grzechy, były tylko nic nieznaczącą ceremonią. Duchowny piętnował powierzchowność wiary krakowian, którzy zaraz po spowiedzi, wracali do swoich grzechów, np. pijaństwa czy rozpusty. Porównał grzeszników do liści opadających z drzewa. Metaforę tę należy rozumieć jako stopniowe umieranie ludzi, którzy zaczynają oddalać się od źródła życia, czyli od Boga. Gutowski morowe powietrze traktuje jako konsekwencję ludzkich przewinień. Chcąc otrzeźwić wiernych i skłonić do poprawy postępowania, kreśli perspektywę, która ich czeka. Uprzedza, by byli przygotowani, że na każdym kroku spotykać będą rozkładające się ciała, a fetor gnijących członków będzie wszechobecny. Ostrzega, że nie będzie możliwe grzebanie zmarłych z procesją czy poświęceniem, jak jest w zwyczaju. Uważa, że Bóg nadmiernie troszczył się o niewdzięcznych ludzi, lecz w końcu stracił cierpliwość i w odpowiedzi na ludzką pychę postanowił: „zawalę drogi wasze własnymi ciałami waszymi”¹⁸.

Nieco wcześniejsze źródło *Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego*, pochodzące z roku 1630 i wydane w Wilnie, wyszło spod pióra Walentego Bartoszewskiego¹⁹. Jest to utwór, który można zakwalifikować do pozaliturgicznych pieśni okolicznościowych, które najczęściej tworzone podczas różnych kłesk²⁰. Dzieło to jest połączeniem modlitwy z utworem lirycznym i stanowi próbę przebłagania Boga. W pieśni piątej autor zwraca się bezpośrednio do Stwórcy, pisząc: „do ciebie wylewamy płacz y głos rzewliwy, Abyś nas broni raczył od kłeski morowej”²¹. Bartoszewski zdaje sobie sprawę, że powietrze morowe zostało zesłane na ludzi za ich grzechy, ci już to zrozumieli, lecz jest za późno. Zadaje pytanie retoryczne, gdzie się w owej sytuacji skryć przed Bożym gniewem. Wie, że takowego miejsca nie ma, a boska sprawiedliwość osiągnie człowieka nawet w podziemnych lochach. Następnie wyraża rozpaczliwą prośbę w imieniu wszystkich ludzi, by Bóg swój śmiertelny miecz schował do pochwy. Zapewnia Stwórcę, że darowanie ludziom życia spowoduje ich ukorzenie przed majestatem Bożym i napelni ich wstydem za grzechy. W pieśni siódmej nazywa Boga szafarzem zdrowia. Wskazuje na konieczność powrotu do wiary: „Wiemy, że zguby nie pragniesz grzesznego, Ale pokuty serca skruszonego: Owo do ciebie już się nawracamy, Grzech wyznawamy”²². Bartoszewski błaga Boga, by ten zechciał oszczędzić przerażoną ludność przed swym śmiertelnym gniewem, który nie zabije wielu ludzi, ale i zniszczy ziemię. Cały utwór jest prośbą o ratunek dla udręczonego człowieka zanoszoną do Boga, ale też obciążeniem odpowiedzialnością za wybuch epidemii ludzi i ich grzesznej natury. Dowodzi ponadto wzrostu pobożności wiernych w obliczu narastającego

¹⁸ *Ibidem*, s. 214.

¹⁹ Pełny tytuł: W. Bartoszewski, *Bezoar z łez ludzkich, czasu powietrza morowego w Roku Pańskim 1624 utworzony i Zacnemu Magistratowi Miasta Wileńskiego, przez Walentego Bartoszewskiego Ofiarowany: Tenże, gdy znowu Mor, oraz y Główny, w Roku Pańskim 1630 na Kraie nasze nastąpił, na żądanie ludzi nabożnych, powtóre z przydatkiem nowym, przez niego, za pozwoleniem starszych wydany*, Wilno 1630.

²⁰ M. Pasek, »Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego« Walentego Bartoszewskiego jako przykład »recepty dusznej i cielesnej« na czas zarazy, »W kręgu modlitewnym i medytacyjnym» 2014, nr 4 (9), s. 117.

²¹ W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 10.

²² *Ibidem*, s. 12.

niebezpieczeństwa i jest owocem postulatów mieszkańców Wilna, domagających się zanoszenia do Boga modłów przebłagalnych w takiej formie²³.

O obowiązku spowiedzi w obliczu nadchodzącej śmierci z powodu choroby napisano także w *Książeczce do nabożeństwa w czasach konfederacji barskiej*²⁴. W zawartej w niej *Krótkiej instrukcyi o sakramencie pokuty względem tych którzy w zgonie zostają* zapisano, że wypowiadać się winien każdy chory, nawet gdyby był w stanie wymienić tylko jedno przewinienie. Jeśli zaś po spowiedzi chory powróciłby do dobrego zdrowia, winien był „poprawić” uczynioną spowiedź. Pierwsza spowiedź była wówczas unieważniana, jako niepełna – chorzy często nie byli w stanie wyrecytować wszystkich swych win, ponadto duchowny przebywając zbyt długo między „zapowietrzonymi” był bardziej narażony na niebezpieczeństwo, stąd ozdrowieńcy zostali zobowiązani do odnowienia spowiedzi. W innej części pracy – *Godzinki do świętych aniołów* – znalazł się hymn do Anioła Stróża, w którym zawarto prośbę, czy raczej przekonanie, o jego protekcji podczas morowego powietrza: „Bronisz mnie od szkodliwej zarazy”²⁵. Również w *Litanii do św. patronów Polski*, obok wymienionych nieszczęść trapiących rodzaj ludzki, np. działań szatana, pijaństwa, pogardy, znalazło się błagalne wezwanie o ochronę ludzi przed zarazą i głodem, na które modlący się odpowiadali: „Wybaw nas Panie”²⁶.

Innym utworem błagalnym – wykraczający poza ramy czasowe niniejszego artykułu, bo pochodzącym z 1558 roku – był utwór Ignacego Oliwińskiego i Mateusza Siebeneichera zatytułowany *Pieśń a proźba do Boga wszechmogącego, o wybawienie czasu skarania powietrza morowego*. Jak widać postrzeganie epidemii jako następstwa ludzkich występków, towarzyszyło mieszkańcom ziem polskich praktycznie przez całą epokę nowożytną. Autorzy *Pieśni* apelują do „Ojca miłościwego”, by spojrzął z nieba na żałosny lud, pełen smutku i obaw o swe życie²⁷. Twórcy pieśni przyznali, iż ludzie zasłużyli na karę, która ich spotkała, bowiem nie przestrzegali boskich przykazań. Mór wywołany epidemią jest zatem wynikiem złego prowadzenia się ludzi, którzy sami na siebie ściągnęli zemstę Boga. Autorzy wyraziwszy przeświadczenie o człowieczej winie, odwołując się do ojcowskiej miłości i litości, sformułowali błaganie, by Bóg raczył „powściągnąć gniewu tak srogiego”²⁸. Ze źródła bije rozpacz wywołana śmiercią bliskich, którzy ulegli morowemu powietrzu. Autorzy w imieniu zagrożonych zarazą proszą Boga nie tylko o jej zahamowanie, ale także o pocieszenie, napelnienie przestraszonych serc spokojem, dodanie otuchy. Utwór, jak wskazuje nazwa, jest głośnym wołaniem o ratunek od śmierci morowej oraz o darowanie win. Pieśń kończy wyrażenie nadziei, że w przypadku śmierci Stwórca przyjmie dusze zmarłych do swego królestwa.

Na uwagę zasługuje również broszura nosząca tytuł *Krzyż święty przeciw morowemu powietrzu*, która mimo iż wydana została w II poł. XIX wieku, to pochodzi

²³ M. Pasek, *op. cit.*, s. 118.

²⁴ *Książeczka do nabożeństwa w czasach konfederacji barskiej ułożona, a teraz na nowo przejrzana, poprawiona i uzupełniona*, Lipsk 1865, s. 207–208.

²⁵ *Ibidem*, s. 104.

²⁶ *Ibidem*, s. 132.

²⁷ I. Oliwiński, M. Siebeneicher, *Pieśń a proźba do Boga wszechmogącego, o wybawienie czasu skarania powietrza morowego*, Kraków 1558, s. 3.

²⁸ *Ibidem*, s. 6.

z roku 1546. Na pierwszej stronie zamieszczono wizerunek krzyża, w którego wnętrzu umieszczono litery, od których zaczynają się wołania do Boga w tekście utworu. Przykładowo pod literą D zamieszczono następujący wpis: „Dobry Boże! Boże mój! oddal powietrze odemnie i od miejsca tego, a zachowaj mnie”²⁹. Przywoływany wielokrotnie w utworze krzyż święty jawi się jako ochrona przed wszelkim złem - nie tylko od morowego powietrza, ale też od mocy piekielnych. Podobnie jak w poprzednich utworach, tak i w tym mowa jest o grzesznej naturze człowieka, która sprowadza na niego nieszczęścia. Jednocześnie z dzieła bije wiara w boskie przebaczenie, zgodnie z nauką Kościoła, iż kto ufa boskiemu prawu, ten nie zostanie potępiony. W tekście wiele razy powtórzono błagalne wezwanie: „wybaw od powietrza”³⁰. W zamian za łaskę zdrowia wierni zobowiązują się do gorliwej modlitwy oraz do noszenia przy sobie wizerunku krzyża. Na koniec twórca utworu raz jeszcze poprosi Boga, aby nie gniewał się na ludzi i dał się przejednać sakramentem spowiedzi i pokutą.

Pomimo postępu w medycynie dla wielu ludzi wciąż jedynym lekarstwem była wiara. Wiara w boską litość bez wątpienia pomagała mierzyć się z chorobą, jednak głębokiej wierze towarzyszyło przekonanie o słuszności i nieuchronności boskiego gniewu, przed którym nie było ucieczki, a to z kolei prowadziło do zbiorowej psychozy strachu³¹. Dla ludzi wierzących perspektywa nagłej śmierci, bez uprzedniego uzyskania odpuszczenia grzechów podczas sakramentu spowiedzi, bez możliwości uzyskania ostatniego namaszczenia oraz niemożność sporządzenia testamentu, była wizją co najmniej zatrważającą³². Dobre źródło do poznania mentalności ludzi epoki nowożytnej w obliczu morowego powietrza stanowią właśnie testamenty. Zajrzyjmy do kilku sporządzonych przez siedemnastowieczną szlachtę z Prus Królewskich. Z ostatniej woli Jana i Ewy Niedanowskich spisanej 29 lipca 1601 roku dowiadujemy się, że ludzi tych spotkała kara ze strony „nawiedzzonego gniewem Pana Boga Wszchemogącego”, który uśmiercił morowym powietrzem ich dzieci³³. Kolejny zapis należy do Anny Nawskiej i pochodzi z 21 lutego 1618 roku. Podupadająca na zdrowiu kobieta oddała się w opiekę Bogu, który sprowadził na nią chorobę. Zobowiązała także swojego wuja do wyprawienia jej pogrzebu, co dowodzi jej troski o własny, należycie przeprowadzony pochówek, niezbędny dla spokoju duszy³⁴. Na temat nieuchronności śmierci rozwodzi się także Katarzyna z Kalksteinów Stolińskich Komierowska w testamencie z 18 września 1680³⁵. Kobieta zauważa, że nieznaną jest data kresu ludzkiego żywota, dlatego należy zawsze być gotowym na śmierć. W jej przekonaniu choroba, która na nią spadła, była wynikiem wyroku boskiego. Swoją duszę umierająca powierzyła Matce Bożej i Trójcy

²⁹ *Krzyż święty przeciw morowemu powietrzu*, Ostrów 1546, s. 2.

³⁰ *Ibidem*, s. 4.

³¹ B. Popiołek, *Powietrzem tknięty. Zarazy i klęski żywiołowe w świadomości społecznej czasów saskich*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, pod red. K. Polka, Ł. T. Sroki, Kraków 2016, s. 221.

³² *Ibidem*, s. 220.

³³ *Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, pod red. J. Kowalkowskiego, W. Nowosada, Warszawa 2013, testament nr 1, s. 64.

³⁴ *Ibidem*, testament nr 12, s. 96.

³⁵ *Ibidem*, testament nr 93, s. 318.

Świętej, czym próbowała przebłagać Boga za swoje ziemskie występki. Jednocześnie wyraziła nadzieję, że dane jej będzie życie wieczne.

Powiązania pojawiających się chorób z gniewem boskim można szukać nie tylko w tekstach, których autorami są duchowni. Taką prawidłowość zauważali także monarchowie, np. w 1591 roku Zygmunt III zwracał się do radnych krakowskich, wyrażając żal, iż „morowe zarazy i powietrza dla pokarania grzechów na ludzie z woli i dopuszczenia Boskiego przychodzą”³⁶. Odwołania do związku spadających na ludzi chorób z karą boską można odnaleźć także w poezji staropolskiej. Przykładem takiego utworu jest sonet *Pokuta w quartannie R. 1678* autorstwa Jana Andrzeja Morsztyna, nawiązujący do trwającej wówczas epidemii malarii³⁷. Utwór przedstawia człowieka jako nędzną istotę: „Jam robak ziemny, proch marny, pies znięty”³⁸. Podmiot liryczny przyznaje się do pogwałcenia każdego z boskich przykazań, dlatego porównuje się do ścierwa. Wyznaje, że więcej uwagi poświęcał sprawom ziemskim, niżli boskim, choć – jak pisze – był świadom boskich ostrzeżeń i zakazów. Wiersz kończy modlitwa błagalna. Autor prosi o litość, gdyż wyznał swoje grzechy i nie jest w stanie już nic więcej uczynić. Ponadto powołuje się na powszechność ludzkich występków i odwołuje się do łaskawości Boga, bowiem, jak zauważa, gdyby ten karał każdego grzesznika, nikt by się na ziemi nie ostał. Temat ten podejmował także Mikołaj Sęp Szarzyński. W utworze *O wojnie naszej, którą więdziemy z szatanem, światem, ciałem* stwierdził, iż to ciało ludzkie jest powodem i jednocześnie siedliskiem przewinień człowieka, które gniewają Boga: „Ten nasz dom – ciało – dla zbiegłych lubości”³⁹.

Dotykające ludzi choroby, czy nadchodzące epidemie współczesnym kojarzyły się od razu ze śmiercią, dlatego też napawały ich lękiem. Popularne już w średniowieczu podręczniki dobrego umierania cieszyły się zainteresowaniem także w epoce nowożytnej. Tworzone były przez duchownych, często sporządzane w odpowiedzi na sędziwy wiek czy chorobę i zawierały porady na temat śmierci, która mogłaby podobać się Bogu⁴⁰. Przekazy duchownych były szczególnie ważne dla wiernych, gdyż z ambony docierały do słuchaczy słowa, niosące otuchę w trudnych momentach. Przykładem dzieła, wpisującego się w tematykę *ars bene moriendi*, jest instrukcja Marcina Nowakowskiego nosząca tytuł *Przewodnik miłosierny, w drodze naynebespieczniejszy idących, y do spocznienia naypożądańszego wiodący*⁴¹. Zawiera ono szereg szczegółowych zaleceń, niezbędnych dla spokojnej i pobożnej śmierci. Przykładem może być akt modlitewny, polecany przez Nowakowskiego w przypadku bardzo złego stanu zdrowia. Błagalne wołanie zapisał w siedmiu punktach:

„1. Dziękuję Boże, żeś mnie grzesznika przyjął do łaski twojej.

2. Nie wątpię żeś mi odpuścił grzechy moje, gdyż przez Kapłana z nich rozgrzeszyłeś.

³⁶ J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991, s. 139.

³⁷ M. Krzysztofik, *Ciało człowieka – między sacrum a profanum. Literatura XVII wieku wobec ontologii ludzkiej cielesności*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska – poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*, pod red. B. Roka, F. Wolańskiego, Toruń 2013, s. 229.

³⁸ G. B. Baumfeld, *Klejnoty poezji staropolskiej: nowa antologia*, Warszawa-Kraków 1919, s. 47.

³⁹ *Ibidem*, s. 190.

⁴⁰ B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995, s. 16.

⁴¹ *Ibidem*, s. 31.

3. Jużęć się ieszcze sądów twoich bać będę? Będę Panie, gdy zadosyć czynić nie mogą iakom powinien.

4. Aleć Męką y śmiercią Jezusa mojego wypłacam ci się.

5. Brzydę się wszystkimi grzechami moimi y wyrzekam się ich.

6. Wolę umrzeć y tysiąc śmierci się obieram podiąć, niżeli się na potym iednym grzechem obrazić.

7. A Ty miłosierny Panie bądź miłościw do końca grzeszney duszy moiey⁴².

Tego rodzaju utwory nie były typowe wyłącznie dla religii katolickiej. Na początku XVII stulecia o dobrym umieraniu pisali także protestanci, np. luteranin Piotr Artomiusz, nazywany także Krzesichlebem⁴³. W tym miejscu warto wspomnieć o postrzeganiu choroby w naukach protestanckich. Katolicy w obliczu zagrożenia zdrowia powierzali się protekcji świętych. Szczególnie żarliwie modlili się do św. Rocha, św. Antoniego, św. Rozalii czy św. Sebastiana. Natomiast ewangelicy odrzucali wstawienictwo pośredników i prośby swe kierowali wprost do Jezusa Chrystusa⁴⁴. Wyraz temu dali w swym nauczaniu m.in. Samuel Dambrowski oraz Jan Muthman. Jeśli chodzi o pierwszego z nich, w swoich kazaniach pokutnych zawarł on nadrzędną myśl, iż jedyną wartością dla człowieka powinno być bezgraniczne zawierzenie Bożej opatrności, gdyż tylko ta jest skuteczna w przywracaniu zdrowia i bez żarliwej wiary żadne medykamenty nie pomogą choremu⁴⁵. Z jego słów wynika, że nieszczęścia spadające na ludzi, np. choroby, są niezbędne do sprowadzenia ludzkiego żywota na zgodną z wiarą ścieżkę. Świadczy o tym m.in. fragment: „Sprawiedliwość ubrana jest w straszne groźby i karania, dla przestraszenia zuchwałych grzeszników”⁴⁶. Drugi z wymienionych duchownych ewangelickich, Muthman, napisał utwór *Wierność Bogu i Cesarzowi czasu powietrza morowego*, do czego zainspirował go wybuch epidemii w Cieszynie, gdzie wówczas był proboszczem⁴⁷. Jest to dzieło szczególne z uwagi na dualizm treści, ponieważ łączyło modlitewne teksty z rzeczywistymi zaleceniami natury medycznej, które mogły ocalić człowieka przed morowym powietrzem. Tytuł pracy sugeruje, że oprócz powierzenia się boskiej opiece, należy także wykonywać polecenia władz.

W epoce nowożytnej pojawiające się choroby były zatem silnie związane z ówczesną religijnością. Jak słusznie zauważa Katarzyna Pękacka-Falkowska, duchowni tamtych czasów stawiani byli w trudnej sytuacji, gdyż oprócz typowych i zwykłych dla ich profesji czynności, to jest wsparcia duchowego i przeprowadzenia odpowiedniego pochówku, społeczności zagrożonych miejscowości domagały się od swoich duchownych w pierwszej kolejności udzielenia odpowiedzi na pytania

⁴² M. Nowakowski, *Przewodnik miłosierny, w drodze nayniebezpieczniejszy idących, y do spocznienia naypożądańszego wodzący*, Kraków 1747, s. 83.

⁴³ B. Rok, *op. cit.*, s. 17.

⁴⁴ I. Kaczmarzyk, *Medyczna postannictwo ewangelickiego piśmiennictwa religijnego na Śląsku w XVII i XVIII wieku w sytuacji zagrożenia „morowym powietrzem” (na przykładzie dzieł Samuela Dambrowskiego i Jana Muthmana)*, [w:] *Terra Culturae: obszary, transfery, recepcje kultury, studia oraz szkice o kulturze i historii*, pod red. Ł. Burkiewicza, Kraków 2018, s. 271.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 273.

⁴⁶ S. Dambrowski, *Kazania pokutne: przydatek do Postyli Dambrowskiej*, Brzeg 1809, s. 15.

⁴⁷ I. Kaczmarzyk, *op. cit.*, s. 275.

o powody i przyczyny, dlaczego klęska choroby i śmierci spadła właśnie na nich⁴⁸. Kościół chętnie wykorzystywał zagadnienie choroby w swoim nauczaniu, ponieważ w ten sposób mógł wpływać na pobożność całych społeczności, tj. przypominać o obowiązku przestrzegania Bożych przykazań, przyjmowania sakramentów, czy też uczestnictwa w nabożeństwach. To właśnie modlitwa – już od wieków średnich – w chwilach zagrożenia uchodziła za uniwersalny medykament, pojmowany jako mistyczne lekarstwo⁴⁹. Podczas trwania morowego powietrza notowano wzrost pobożności, który był skutkiem powszechnego lęku. Strach ten umiejętnie podsycił Kościół. Z jednej strony duchowni dodawali znękaney ludności otuchy, zapewniając, że litościwy Bóg okaże miłosierdzie grzesznikom, jeśli ci się ukorzą. Z drugiej zaś strony kazania wygłaszane podczas epidemii potęgowały grozę, bowiem przypominały o ludzkich grzechach, wskazywały na chorobę jako karę za ludzką pychę i poruszały temat potępienia za grzechy. W ówczesnej literaturze religijnej, powstającej w odpowiedzi na rozprzestrzeniające się morowe powietrze, to właśnie ten pogląd przeważa – choroba jest skutkiem ludzkich grzechów.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Bartoszewski W., *Bezoar z łez ludzkich, czasu powietrza morowego w Roku Pańskim 1624 utworzony i Zacnemu Magistratowi Miasta Wileńskiego, przez Walentego Bartoszewskiego Ofiarowany: Tenże, gdy znowu Mor, oraz y Głów, w Roku Pańskim 1630 na Kraie nasze nastąpił, na żądanie ludzi nabożnych, powtórę z przydatkiem nowym, przez niego, za pozwoleniem starszych wydany, Wilno 1630.*
- Dambrowski S., *Kazania pokutne: przydatek do Postyli Dambrowskiej, Brzeg 1809.*
- Dziewulski M., *Prezerwatywa Od Powietrza Morowego z preskrypcyi Kaznodziejskiej Krzyż S.: Krwią Naydroższą Iezwsową, y Mlekiem Nayśw. Maryi Panny duchownie po domach ludzkich pomalowany. W Dzień Podwyższenia tegoż Krzyża S. w Kościele Przew. OO. Augustynianow na Kazimierzu, pod czas solemney Oktawy teyże Nayś: Maryi P. Narodzenia; Roku 1720, gdy po różnych mieyscach pomieniona plaga panowała, a potym Nayprzewielebniejszej w Chrystusie Iey Mości Pannie Małgorzacie Maryannie Rapsztyńskiej, Prześwietnego w Liliowym Kandorze Zakonu Pramonstratensow S. Norberta Xięni Zwierzynieckiej Dedykowany, przez X. Marcelła Dziewulskiego Franciszkana, S. Th: Licencyata, Kustosza na ten czas Chelmskiego, Kaznodzieie Ordynaryusza Krakowskiego, do druku podany, Roku jak wyżej, Kraków 1720.*
- „Gazeta Narodowa i Obca”, 1791, nr 45.
- Krzyż święty przeciw morowemu powietrzu, Ostrów 1546.
- Książeczka do nabożeństwa w czasach konfederacji barskiej ułożona, a teraz na nowo przejrzana, poprawiona i uzupełniona, Lipsk 1865.
- Nowakowski M., *Przewodnik miłosierny, w drodze nayniebezpieczniejszy idących, y do spocznienia naypożądańszego wiodący, Kraków 1747.*
- Oliwiński I., M. Siebeneicher, *Pieśń a proźba do Boga wszechmogącego, o wybawienie czasu skarania powietrza morowego, Kraków 1558.*
- Pismo Święte. Stary i Nowy Testament*, Wj 12, 7, pod red. M. Petera, M. Wolniewicza, Poznań 2007.
- Prezerwatywa moralna od morowego powietrza Kazanie XXVII. Miane w Rynku krakowskim, z ordynansu Książęcia Jegomości Biskupa Krakowskiego, podczas publicznej procesyjnej naprzeciwko morowego powietrza, z osobliwego pasterskiego afektu, od niegoż postanowionej, w niedzielę piętnastą po Świętkach, R. P. 1660, [w:] W. Pawlak, «Praedicator urbanus» – Walerian Gutowski OFMConv., [w:] *Wielcy Kaznodzieje Krakowa*, pod red. K. Panusia, Kraków 2006.*

⁴⁸ K. Pękacka-Falkowska, *Dżuma w Toruniu w trakcie III wojny północnej*, Lublin 2019, s. 151.

⁴⁹ B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, Warszawa 1973, s. 91.

Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVII wieku, testament nr 1, 12, 93, pod red. J. Kowalkowskiego, W. Nowosada, Warszawa 2013.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Baumfeld G. B., *Klejnoty poezji staropolskiej: nowa antologia*, Warszawa-Kraków 1919.
 Kracik J., *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991.
 Pękacka-Falkowska K., *Dżuma w Toruniu w trakcie III wojny północnej*, Lublin 2019.
 Rok B., *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995.
 Seyda B., *Dzieje medycyny w zarysie*, Warszawa 1973.
 Srogosz T., *Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta*, Wrocław 1997.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Burdzy D., *Tempore pestis. Postawy mieszczan sandomierskich wobec zarazy*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, pod red. K. Polka, Ł. T. Sroki, Kraków 2016.
 Kaczmarzyk I., *Medyczne posłannictwo ewangelickiego piśmiennictwa religijnego na Śląsku w XVII i XVIII wieku w sytuacji zagrożenia „morowym powietrzem” (na przykładzie dzieł Samuela Dambrowskiego i Jana Muthmana)*, [w:] *Terra Culturae: obszary, transfery, recepcje kultury, studia oraz szkice o kulturze i historii*, pod red. Ł. Burkiewicza, Kraków 2018.
 Krzysztofik M., *Ciało człowieka – między sacrum a profanum. Literatura XVII wieku wobec ontologii ludzkiej cielesności*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska – poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*, pod red. B. Roka, F. Wolańskiego, Toruń 2013.
 Pasek M., »Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego« Walentego Bartoszewskiego jako przykład »recepty dusznej i cielesnej« na czas zarazy, »W kręgu modlitewnym i medytacyjnym», 2014, nr 4 (9).
 Popiołek B., *Powietrzem tknięty. Zarazy i klęski żywiołowe w świadomości społecznej czasów saskich*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, pod red. K. Polka, Ł. T. Sroki, Kraków 2016.



Illness as a punishment for sins in the minds of the inhabitants of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 17th and 18th centuries in the light of selected sources

In the modern era, epidemics occurred pretty commonly. Medicine – despite the marked progress compared to the previous era – was often powerless in the face of emerging diseases. In such circumstances, the population was forced to seek help from institutions other than doctors. One of them was the Church, strongly affecting the faithful. The clergy saw the causes of illnesses in the sinful nature of man, his weaknesses, lightness of morals or pride. In their sermons, the clergy admonished that the conduct full of transgressions is not pleasing to God, for which he punishes sinners, sending them various ailments, including plagues that cost many lives. According to the clergy, the only remedy was to be prayer, confession, penance, reparation, and participation in religious services or pilgrimages.

Keywords: disease, sin, Polish nobility, faith, Church, prayer, epidemics



Болезнь как наказание за грехи в сознании жителей РП в 17–18 вв в свете избранных источников

В современную эпоху эпидемии были довольно распространенным явлением. Медицина – несмотря на явный прогресс по сравнению с предыдущей эпохой – часто была бессильна перед лицом новых болезней. В таких обстоятельствах население было вынуждено

обращаться за помощью в другие учреждения, кроме врачей. Одной из них была Церковь, сильно влияющая на верующих. Духовенство увидело причины болезней в греховной природе человека, его слабостях, легкомысленности и склонности к гордости. В своих проповедях духовенство предупреждает, что поведение, полное проступков, не угодно Богу, за что он наказывает грешников, посылая им различные болезни, в том числе бедствия, которые уносят много жизней. По словам духовенства, единственными лекарствами должны были быть молитва, исповедь, покаяние, компенсация, участие в богослужениях и паломничество.

Ключевые слова: болезнь, грех, польское дворянство, вера, церковь, молитва, эпидемии

MAGDALENA MAKÓWKA

UNIwersytet Łódzki

magdalenamakowka@wp.pl

Angielska opinia publiczna wobec małżeństw dzieci Jerzego II

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie stosunku opinii publicznej do małżeństw zawieranych przez dzieci Jerzego II. W tym celu analizie poddane zostały utwory poetyckie z epoki oraz artykuły prasowe. Zawierane związki cieszyły się zainteresowaniem opinii publicznej, w szczególności ślub księżniczki Anny z księciem Oranii Wilhelmem oraz księcia Walii Fryderyka z Augustem. W prasie chętnie podkreślano znaczenie zawieranych małżeństw dla wsparcia sprawy protestanckiej.

Słowa kluczowe

Jerzy II, małżeństwo, prasa

Małżeństwa członków rodziny królewskiej po dziś dzień budzą zainteresowanie opinii publicznej. Nie dziwi więc, że działo się tak również w czasach, gdy monarchowie dzierżyli realną władzę. Związki zawierane przez dzieci władców miały znaczenie polityczne. Pieczętowały nawiązywane sojusze polityczne, służyły ociepleniu relacji między państwami, potwierdzały istniejące już związki. Jednocześnie małżeństwa nie przechodziły bez echa również na arenie wewnętrznej, wzbudzając żywe zainteresowanie społeczne. Sprzyjała temu uroczysta oprawa zawieranych związków, często angażująca lokalne społeczności. W XVIII-wiecznej Wielkiej Brytanii opinia publiczna miała możliwość zapoznania się z relacjami z tym jak wyglądały uroczystości związane z zawieraniem związków, dzięki stale rozwijającej się prasie.

Analizie zostały poddane związki zawarte przez czwórkę dzieci Jerzego II: Anny z Wilhelmem IV księciem Oranii w 1734 r., księcia Walii Fryderyka z Augustą Saksen-Gotha w 1736 r., Marii z Fryderykiem landgrafem Hesji Kassel w 1740 r. oraz Ludwika z księciem Danii Fryderykiem w 1743 r. Pozostałe córki¹ oraz młodszy syn króla William August nie wstąpili w związki małżeńskie. Głównym źródłem

¹ Jerzy II oraz jego żona mieli jeszcze dwie córki: Amelię oraz Karolinę.

w oparciu o które została prowadzona analiza była londyńska prasa uzupełniona o poezję okolicznościową.

Najwięcej uwagi angielska opinia publiczna poświęciła małżeństwu Anny z Wilhelmem Orańskim. Związek najstarszej córki Jerzego II i Karoliny Ansbach nie wywołał powszechnego entuzjazmu w Wielkiej Brytanii. Ślub Anny z księciem Oranii wzmocnił pozycję pana młodego w jego rodzinnym kraju, jednak nie sądzono, by przyniósł realne korzyści dla Albionu. W chwili zawierania małżeństwa pan młody nie dzierżył władzy w Niderlandach. Pojawiły się nawet utwory, które krytykowały zawierany związek². Znacznie więcej dzieł wychwalało jednak takowy mariaż. Ślub księżniczki Anny był pierwszym ślubem członka rodziny królewskiej panującej na wyspach brytyjskich w XVIII stuleciu. Przyszły pan młody przybył do Anglii już w listopadzie 1733 r., jednak między innymi z powodu jego choroby, uroczystości ślubne były odwołane. Anna poświęciła ten czas na naukę języka oraz niderlandzkiej historii i kultury³.

Mimo wielu nieprzychylnych opinii o samym związku, znalazł on odzwierciedlenie w wielu panegirycznych utworach poświęconych młodej parze. Jednym z nich był utwór *On the departure of the Prince and Princess of Orange. A poem*. Autor dzieła podkreślał znaczenie zawieranego związku między innymi poprzez sięganie do przeszłości. Szczególnie wychwalał Wilhelma III i jego udział w obaleniu Jakuba II. Co oczywiste, poeta nie zapomniał również o wychwaleniu zalet panny młodej, którą opisuje w następujący sposób:

„And beauteous Anna, Britain's eldest Pride!
Resum'd the Genius, as advanc'd the Sail,
Hail high-born Princess! Blooming Hereo, hail!”⁴.

W utworze podkreślano również, że związek ten jest chlubą całej Wielkiej Brytanii, znalazło się również miejsce na zaznaczenie politycznego znaczenia zawieranego związku, czyli zabezpieczenie poprzez niego równowagi.

Inny wiersz stworzony z tej okazji to *A Poem on the Marriage of His Serene Highness the Prince of Orange: With Ann, Princess-Royal of Great-Britain*⁵. Utwór ten również podkreślał tradycję związków zawieranych pomiędzy członkami rodziny panujących na wyspach brytyjskiej z rodem Orańskim, sięgającą czasów chwalebnej rewolucji. Także w trakcie debat parlamentarnych chętnie odnoszono się do tych samych tradycji. Parlamentarzyści zwracali się do króla słowami: “We humbly beg Leave to congratulate your Majesty upon the most auspicious Alliance your Majesty has concern'd with his Serene Highness the Prince of Orange, this Day consummated by the Marriage of the Princess Royal, which must be of utmost Advantage and Strength to the Protestant Interest in Particular, and to the Rights of Mankind in General”⁶.

² R. King, *Anne of Hanover and Orange (1709–59) as patron and practitioner of the arts*, [w:] *Queen ship in Britain 1660–1837*, ed. C. Campbell Orr, Manchester 2002, s. 164.

³ V. Baker-Smith, *A Life of Anne of Hanover, Princess Royal*, New York 1995, s. 45–47.

⁴ R. Savage, *On the departure of the Prince and Princess of Orange. A poem*, London 1734.

⁵ S. Duck, *A Poem on the Marriage of His Serene Highness the Prince of Orange: With Ann, Princess-Royal of Great-Britain*, London 1734.

⁶ “The Gentleman's Magazine, Or, Monthly Intelligencer, for the Year 1734”, vol. 4, s. 162.

Dyskusje dotyczące zawieranego przez księżniczkę Annę związku zostały opublikowane na łamach „The Getleman’s Magazine”, co pozwoliło zapoznać się z nimi większej ilości czytelników. Widać więc, że związek córki Jerzego II był okazją do przypomnienia o korzeniach dynastii hanowerskiej w Albionie. Znaczenie zawieranego małżeństwa pokazuje również fakt, iż księżę Oranii został naturalizowany przez brytyjski parlament. W Izbie Lordów po raz kolejny podkreślono w tym miejscu fakt, iż ród, z którego wywodzi się pan młody jest wolny od katolicyzmu. Również w parlamencie nie mogło zabraknąć przypomnienia zasług Wilhelma III i przywołania chwalebnej rewolucji: „[...] in Marriage to his Serene Highness the Prince of Orange, descended from that illustrious House to whom this Nation owes a Deliverance from Popery and Slavery effected by their glorious Deliverer King William the Third, to whole Memory this Nation will always express the utmost Gratitude for the happy Settlement of the Crown upon the present Royal Family”⁷.

Ślub Wilhelma i Anny miał miejsce 25 marca 1734 r.⁸. Został uświetniony muzyką skomponowaną przez Georga Friedricha Händla⁹. Wkrótce Anna odpłynęła wraz z mężem do Niderlandów, co było powodem smutku dla pary królewskiej, których ulubienicą pozostawała¹⁰.

Kolejnym istotnym związkiem w rodzinie Jerzego II było zawarte w 1736 r. małżeństwo księcia Walii Fryderyka. Miało ono szczególne znaczenie ze względu na to, iż księżę był następcą tronu i jego zadaniem było zabezpieczenie sukcesji. Urodzony w 1707 r. Fryderyk nie cieszył się sympatią rodziców, większość dzieciństwa spędził zresztą z dala od nich w Hanowerze¹¹. W chwili zawarcia związku miał już za sobą inne negocjacje małżeńskie. Szczególnie intensywne były te dotyczące jego ślubu z córką króla Prus – Wilhelminą, prowadzone przez Jerzego I. Jednocześnie jego siostra Anna miała poślubić następcę pruskiego tronu, przyszłego Fryderyka Wielkiego. Mariaże te nigdy nie doszły one do skutku, między innymi przez brak entuzjazmu Jerzego II w stosunku do tych propozycji¹². Zamiast tego rozpoczęły się negocjacje związane ze ślubem brytyjskiego następcy tronu z Augustą. Pochodziła ona z księstwa Saxe-Gotha. Została wybrana na żonę dla księcia Walii, po tym, jak spotkała w 1735 r. Jerzego II spędzającego lato w Hanowerze. Na wyspy brytyjskie przybyła 15 kwietnia 1736 r., następnego dnia poznała przyszłego małżonka¹³. Pierwsze dni Augusty w nowej ojczyźnie nie należały do najłatwiejszych. Do Anglii nie pozwolono przybyć jej ulubionej guwernantce madame Rixleiven.

⁷ *Ibidem*.

⁸ M. Kilburn, *Anne, Princess Royal*, Oxford Dictionary of National Biography, [w:] <https://www-oxforddnb-com.nls.idm.oclc.org/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-68369#odnb-9780198614128-e-68369-headword-2> [dostęp: 10 VI 2020].

⁹ Ch. Hogwood, *Händel*, Kraków 2009, s. 140.

¹⁰ M. Dennison, *The First Iron Lady. A Life of Caroline of Ansbach*, London 2017, s. 208.

¹¹ M. Kilburn, *Frederick Lewis, Prince of Wales*, Oxford Dictionary of National Biography, [w:] <https://www-oxforddnb-com.nls.idm.oclc.org/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-10140> [dostęp: 10 VI 2020].

¹² S. Salmanowicz, *Fryderyk II*, Wrocław 1985, s. 17–19.

¹³ J. Bullion, *Augusta [Princess Augusta of Saxe-Gotha], princess of Wales*, Oxford Dictionary of National Biography, [w:] <https://www-oxforddnb-com.nls.idm.oclc.org/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-46829?rskkey=KWIPe7&result=1> [dostęp: 10 VI 2020].

Do tego nie znała ona angielskiego, a jej francuski również był daleki od ideału¹⁴. Dodatkowo para królewska traktowała ją oziębło¹⁵. Do ślubu doszło 26 kwietnia 1736 r. w pałacu St. James. Fryderyk chciał, aby jego małżonka została odeskortowana z pałacu w Greenwich, gdzie przebywała w uroczystej oprawie, w eskorcie wojskowej, lecz zgody na to nie wyraził Jerzy II¹⁶.

W związku z zawieraniem małżeństwem w prasie pojawiły się artykuły wychwalające ten związek. W wydaniu z 30 kwietnia w „Daily Gazetteer” znalazł się długi tekst zatytułowany *On the happy Nuptials of his Royals Highness Prince of Wales*. Tekst wychwalał samą ideę zawarcia rzeczonoego związku oraz zalety samych małżonków. Podkreślano, że księżniczka jest wyznania protestanckiego, co ma stanowić gwarancję dla zachowania religii oraz wolności w Albionie. Jak zaznaczał autor „as our Happiness is thus bound up in the Welfare of the Royal Family, our Law shave interposed in relations to their Marriages with such an extra ordinary Care, that, to marry a Papist, is a Forteiture of the Succesion, and discharges the Subjects of their Allegiance, even to the Prince on the Throne”¹⁷. Jak widać szczególnie istotne dla autora było zachowanie protestanckiej sukcesji i niedopuszczenie do poślubienia przez członków rodziny królewskiej katoliczki. Zawierany związek był również okazją do przypomnienia o tym, że to dynastia hanowerska stoi na straży angielskich swobód oraz niedopuszczenia do przywrócenia w Albionie katolicyzmu. Podkreślanie niechęci do wyznawców rzymskiej konfesji wpisuje się w nurt antykatolickiej retoryki, mocno obecny w dyskursie publicznym na wyspach brytyjskich w XVIII wieku¹⁸.

W przypadku Augusty przypomniano również jej pochodzenie, pokrewieństwo z innymi europejskimi monarchami, między innymi władającym w Rzeczpospolitej Augustem II. Zaznaczono również, że przodkowie księżnej Walii wspierali protestancką sprawę, gotowi za nią walczyć od jej początków. Na koniec autor wychwalał osobiste zalety Augusty, pozwalające jej stać się ważnym członkiem brytyjskiej rodziny królewskiej, a zwłaszcza żoną następcy tronu¹⁹.

Radość z zawieranego przez księcia Fryderyka małżeństwa wyrażano również na łamach „Old Whigor The Consistent Protestant”. W wydaniu z 6 maja znalazł się tekst wychwalający związek następcy tronu i Augusty jako szczęśliwy dla sprawy dla sprawy wolności. Miał on również przynieść korzyści, dla tych, którzy określają się mianem starych wigów²⁰.

W numerze z 7 maja w „Daily Gazetteer” pojawił się przedrukowany wiersz pochwalny wychwalający pannę młodą jako dar podarowany Albionowi:

„Ador'd AUGUSTA! To great FREDERICK given

¹⁴ Kiepskie umiejętności językowe księżniczki wynikały z tego, że jej matka uznała, że w Anglii każdy mówi po niemiecku, dlatego też Augusta nie musi władać angielskim. Zob. M. de la Noy, *The King who never was. The story of Frederick Prince of Wales*, London 1996, s. 140.

¹⁵ J. Walkers, *The Royal Griffin. Frederick Prince of Wales 1707–1751*, London 1972, s. 113–114.

¹⁶ *Ibidem*, s. 115.

¹⁷ „Daily Gazetteer”, nr 262, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki), pisownia oryginalna.

¹⁸ Vide: C. Haydon, *Anti-Catholicism in eighteenth-century England, c. 1714–1780: a political and social study*, Manchester 1993.

¹⁹ „Daily Gazetteer”, nr 262, s. 1.

²⁰ „Old Whigor The Consistent Protestant”, nr 61, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

The most illustrious Gift of bounte ous Heav'n!
Sent, by our kindest Stars, this Isle to bless,
And render most compleatour Happiness²¹.

W innym utworze poetyckim przedstawionym księżęcej parze również wychwalano zalety księżnej Augusty:

„Ye Muses, hail the Royal Dame,
Whose Charms Report exel,
Charms! Brigter far than founding Fame,
With all her Tongues, could tell²².”

Dla wielu twórców pojawienie się księżnej Walii było okazją do zaprezentowania swoich talentów, co mogło zaowocować uzyskaniem wpływowej patronki. Jednocześnie rodzina królewska zyskiwała panegiryki, które były przedrukowywane w prasie, dzięki czemu mogli się z nimi zapoznać liczni czytelnicy.

Więści o zawartym małżeństwie zostały przyjęte z entuzjazmem także w innych częściach Anglii. Londyńska prasa zamieszczała informacje o świętowaniu zawartego przez księcia Walii związku. W Liverpoolu z tej okazji kościelne dzwony dzwoniły od rana do wieczora, aż do momentu, gdy najważniejsi władarze miasta spotkali się, aby wypić toast za księcia i księżną Walii, księżniczkę Annę i księcia Oranii oraz innych członków rodziny królewskiej. W Bath również z tej okazji rozdzwoniły się dzwony, wieczorem zaś przygotowano iluminację, podczas której skandowano na cześć króla oraz jego rodziny²³. Małżeństwo następcy tronu stanowiło dobrą okazję do pobudzenia wierności poddanych. Dlatego też swoją lojalność królowi starali się okazać również lokalni władarze organizujący uroczystości z okazji mariażu.

Następny związek w rodzinie brytyjskiego monarchy został zawarty w roku 1740. Urodzona w 1723 r. Maria poślubiła księcia Hesji-Kessel Fryderyka. Uroczystości ślubne miały odbyć się w księstwie pana młodego. Jerzy II nie chciał jednak wysłać córki do odległego państwa bez dokonania wcześniej zaślubin *per procura*. Sprawę tę komplikował jednak fakt, że zawieranie związków w takiej formie było na wyspach brytyjskich zakazane. Fakt ten zirytował Jerzego II, który ostatecznie doprowadził do przeprowadzania takowej ceremonii z udziałem jego córki oraz jej brata księcia Cumberland, który zastępował pana młodego²⁴. Uroczystość ta miała miejsce 8 maja 1740 r. w pałacu St. James. Już 6 czerwca panna młoda wypływała do Europy, a 28 czerwca osobiście poślubiła Fryderyka²⁵.

Po raz kolejny parlament zwrócił się do króla z gratulacjami z okazji zawierania przez jego córkę ślubu. W związku z zawieraniem małżeństwem w prasie

²¹ *A Congratulatory of VERSES to the most Ilustrious Princess AUGUSTA, upon her Arrival in England*, „Daily Gazetteer”, nr 269, s. 1

²² *And Ode, presented to their Royal Highness the PRINCE and PRINCESS of WALES, in Richmond Gardens*, „Daily Gazetteer”, nr 270, s. 4.

²³ „Read's Weekly Journal Or British Gazetteer”, nr 609, s. [2] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

²⁴ V. Baker-Smith, *The daughters of George II: marriage and dynastic politics*, [w:] *Queenship in Britain 1660–1837*, ed. C. Campbell Orr, Manchester 2002, s. 199.

²⁵ D. Williamson, *Mary, Princess*, Oxford Dictionary of National Biography, [w:] <https://www.oxforddnb.com.nls.idm.oclc.org/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-18253> [dostęp: 10 VI 2020].

znalazły się doniesienia o tym, że do Londynu przybyli wysłannicy landgraфа Hesji, którzy zostali przyjęci przez króla. Następnego dnia spotkali się również z przyszłą panną młodą oraz jej bratem księciem Cumberland. Angielska prasa śledziła przygotowania do opuszczenia Wielkiej Brytanii przez księżniczkę Marię. „London Daily Post and General Advertiser” w wydaniu z 5 maja donosił, że gotowy jest królewski statek, który ma przetransportować córkę Jerzego II do Niderlandów²⁶. Co oczywiste nie zabrakło wzmianki o samym zawarciu związku, do którego doszło o godzinie 8 wieczorem w kapliny królewskiej pałacu St. James²⁷. Na początku czerwca miało miejsce pierwsze spotkanie małżonków. Towarzyszyli im wówczas ojciec pana młodego, siostra Marii – Anna wraz z mężem, a także rodzeństwo księcia Fryderyka.

Warto zwrócić uwagę, że także w publikacjach wydanych kilka lat po ślubie księżniczki znalazło się miejsce na opisanie procesu zawierania przez nią związku małżeńskiego. W dziele Samuela Boys’a znalazły się więc informacje, że panna młoda wjechała do swojej nowej ojczyzny z wielkim splendorem. Następnie została zaprowadzona do swoich apartamentów, gdzie przebrała się, a następnie odbyła się ceremonia ślubna poprowadzona przez kalwińskiego ministra²⁸.

Ostatnim dzieckiem Jerzego II, które zawarło małżeństwo była jego urodzona w 1724 r. córka Ludwika. Na mocy traktatu podpisanego we wrześniu 1743 r. przez Danię oraz Wielką Brytanię poślubiła ona syna Chrystiana IV króla Danii i Norwegii – Fryderyka. Już 19 października w Hanowerze miała miejsce ceremonia zaślubin, w trakcie której pana młodego zastąpił brat Ludwiki książę Cumberland. Drugie zaślubiny miały miejsce w Kopenhadze 11 grudnia²⁹. Związek ten miał na celu umocnienie na duńskim dworze brytyjskich wpływów, a przede wszystkim niedopuszczenie do zwiększenia się tam wpływów francuskich. Równoległe toczyły się rozmowy mające na celu doprowadzenie do ślubu księcia Cumberland z młodszą siostrą duńskiego księcia, również Ludwiką, lecz zakończyły się one niepowodzeniem, między innymi przez brak porozumienia w kwestii posagu³⁰.

Również ten związek został wspomniany w angielskiej prasie. W wydaniu z 5 października „Daily Post” zamieścił fragment listu, jaki miał się ukazać w „Utrecht Gazette”. Londyńska gazeta uznała, że streszczenie konkluzji tekstu dostarczy angielskiemu czytelnikowi rozrywki. Utrechcka gazeta pisała, że zawierany związek jest powodem do radości, gdyż przynosi umocnienie się pozycji Wielkiej Brytanii na północy, co jest korzystne dla sprawy protestanckiej³¹. O wartości zawieranego małżeństwa dla sprawy protestanckiej pisali również w swym liście do króla burmistrz oraz radcy Londynu. Ich pismo zostało przedrukowane w „London Gazette”³². Jednocześnie prasa donosiła, że w Danii panują nastroje wskazujące, że

²⁶ „London Daily Post and General Advertiser”, nr 1725, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

²⁷ „Daily Post”, nr 6448, s. [2] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

²⁸ S. Boyse, *An Historical Review of the Transactions of Europe: From the Commencement of the War with Spain in 1739, to the Insurrection in Scotland in 1745. With the Proceedings in Parliament, ... To which is Added, an Impartial History of the Late Rebellion*, London 1747, s. 48–49.

²⁹ M. Kilburn, *Anne, Princess...*

³⁰ A. Thompson, *George II*, New Haven and London 2012, s. 151.

³¹ „Daily Post”, nr 7515, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

³² „London Gazette”, nr 8276, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

związek ten nie zostanie zawarty dopóki brytyjski parlament nie uchwali przyznania księżniczce posagu. Wzmianka ta wskazuje na kolejny istotny aspekt zawieranych małżeństw, czyli właśnie wysokość posagu, przyznanego królewskim córkom opuszczającym ojczyznę³³. Kilkanaście dni później informacje te były nieaktualne i w wydaniu z 24 października „Daily Gazetteer” informował o czynionych w Kopenhadze przygotowaniach do ślubu³⁴. 8 listopada prasa donosiła, że wszystko w Hanowerze jest przygotowane na przyjęcie księżniczki oraz ceremonię ślubną³⁵. Już 9 listopada Ludwika bezpiecznie dotarła do Hanoweru, gdzie została przywitana z wielką radością³⁶.

O ślubie swej córki w przemówieniu do Izby Lordów wspomniał również sam król. Jerzy II stwierdził, że: „The Marriage of my youngest Daughter with the Prince Royal od Denmark, cannot but give Satisfaction to all my good Subjects, as it tends to cement and strengthen the Protestant Interest in Europe”³⁷.

W grudniu angielska prasa opisywała drogę księżniczki Ludwiki do Danii oraz przygotowania do jej ślubu. Wspomniano chociażby o jej spotkaniu z duńskimi księżniczkami czy szwedzkim ambasadorem. Zaznaczano również, że pozostaje ona w dobrym zdrowiu³⁸. Co oczywiste nie zabrakło również wzmianek o samym zawarciu małżeństwa oraz uroczystym świętowaniu, jakie miało miejsce w następujących dniach³⁹.

Na marginesie rozważań warto zwrócić uwagę na fakt, że angielska prasa zamieszczała również materiały o związkach zawieranych przez innych europejskich władców. Były to jednak raczej krótkie, informacyjne wzmianki. Czytelnik mógł się jednak dowiedzieć o planowanych związkach chociażby w rodzinie Marii Teresy⁴⁰. Pokazuje to, że zawierane związki uważano za na tyle istotne, aby informacje o nich przekazywać czytelnikom na wyspach brytyjskich.

Małżeństwa dzieci Jerzego II wzbudzały zainteresowanie angielskiej opinii publicznej. Uroczystości z nimi związane opisywano w prasie, pojawiała się również okolicznościowa poezja wychwalająca zalety zawieranych mariaży. Najwięcej uwagi poświęcono małżeństwom zawieranim przez najstarsze dzieci króla – Annę i Fryderyka. Śluby dwóch młodszych córek Jerzego nie wywoływały takich emocji i prasa poświęciła im opisy nieco bardziej informacyjne, brakuje również poezji okolicznościowej związanej z zawieranymi małżeństwami. Jednocześnie mogło to wynikać z faktu, że dwa pierwsze małżeństwa zostały zawarte w Londynie, wzbudziły więc w związku z tym większe zainteresowanie periodyków. W tym

³³ „Daily Post”, nr 7524, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

³⁴ „Daily Gazetteer”, nr 3012, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

³⁵ „Daily Post”, nr 7544, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

³⁶ „General Evening Post”, nr 1582, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

³⁷ „London Gazette”, nr 8280, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

³⁸ „Daily Gazetteer”, nr 3051, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

³⁹ „Daily Gazetteer”, nr 3057, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki); „Daily Post”, nr 7579, s. [1] (brak paginacji, numeracja własna autorki).

⁴⁰ Czytelnik w Londynie mógł się zapoznać również z informacjami dotyczącymi małżeństw zawieranych w rodzinie cesarza. Na łamach „Daily Gazetteer” w październiku 1736 r. znalazła się informacja o tym, że „marriage between the Archduchess Mary-Anne, and Prince Charles of Lorraine, will be celebrated immediately after the Campaign”, „Daily Gazetteer”, nr 2598, s. 1.

pierwszym przypadku odwoływano się do tradycji aliansów z domem orańskim, w przypadku syna władcy, był on następcą tronu, więc w naturalny sposób na jego związek zwracano większą uwagę. We wszystkich czterech przypadkach podkreślano religijny aspekt zawieranego małżeństwa. Miały one umacniać wyznanie protestanckie, oraz być ważnym elementem na drodze do zwiększenia pozycji protestantyzmu w Europie. To właśnie wątek związany z transcendentnym charakterem zawieranych małżeństw budził największe zainteresowanie angielskiej opinii publicznej.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- S. Boyse, *An Historical Review of the Transactions of Europe: From the Commencement of the War with Spain in 1739, to the Insurrection in Scotland in 1745. With the Proceedings in Parliament, ... To which is Added, an Impartial History of the Late Rebellion*, London 1747.
- S. Duck, *A Poem on the Marriage of His Serene Highness the Prince of Orange: With Ann, Princess-Royal of Great-Britain*, London 1734.
- R. Savage, *On the departure of the Prince and Princess of Orange. A poem*, London 1734.

PRASA

- „Daily Gazetteer”
- „Daily Post”
- „General Evening Post”
- „Gentleman’s Magazine, Or, Monthly Intelligencer, for the Year 1734”
- „London Daily Post and General Advertiser”
- „London Gazette”
- „Read’s Weekly Journal Or British Gazetteer”
- „Old Whigor The Consistent Protestant”

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Baker-Smith V., *A Life of Anne of Hanover, Princess Royal*, New York 1995.
- Dennison M., *The First Iron Lady. A Life of Caroline of Ansbach*, London 2017.
- Haydon C., *Anti-Catholicism in eighteenth-century England, c. 1714–1780: a political and social study*, Manchester 1993.
- Hogwood Ch., *Händel*, Kraków 2009.
- Noy M. de la, *The King who never was. The story of Frederick Prince of Wales*, London 1996.
- Thompson A., *George II*, New Haven and London 2012.
- Salmanowicz A., *Fryderyk II*, Wrocław 1985.
- Walkers J., *The Royal Griffin. Frederick Prince of Wales 1707–1751*, London 1972.

BIOGRAMY

- Kilburn M., *Frederick Lewis, Prince of Wales*, Oxford Dictionary of National Biography, <https://www-oxforddnb-com.nls.idm.oclc.org/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-10140>
- Kilburn M., *Anne, Princess Royal*, Oxford Dictionary of National Biography, [w:] <https://www-oxforddnb-com.nls.idm.oclc.org/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-68369#odnb-9780198614128-e-68369-headword-2>.
- Bullion J., *Augusta [Princess Augusta of Saxe-Gotha], princess of Wales*, Oxford Dictionary of National Biography, [w:] <https://www-oxforddnb-com.nls.idm.oclc.org/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-46829?rskey=KWIPe7&result=1>
- Williamson D., *Mary, Princess*, Oxford Dictionary of National Biography, [w:] <https://www-oxforddnb-com.nls.idm.oclc.org/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-18253>



The English public opinion towards the marriages of George's II children

The aim of the article is to present the public's attitude towards the marriages of George II's children. In this purpose were analyzed poems and press. The relationships haven't joyed have an interest in public opinion, especially the wedding of Princess Anna with William Prince of Orange and the wedding of Frederick Prince of Wales with Augusta. The press emphasized the importance of marriages to support the Protestant cause.

Keywords: George II, marriage, press

Михаил Вадимович Обжигалин

URALSKI UNIWERSYTET FEDERALNY W JEKATERYNBURGU, FEDERACJA ROSYJSKA
obzhigalin@gmail.com

«Ответы на 61 вопрос Т. Б. Заверткина» уральского старообрядческого писателя инока-схимника Максима: история изучения и источниковедческий анализ

„Odpowiedzi na 61 pytanie T. B. Zavertkina” uralskiego starowiercy, pustelnika i myśliciela, Maksyma: historia badań i analiza źródłoznawcza

W niniejszym artykule omówiono historiografię i biografię a także dokonano analizy pism jednego z najbardziej renomowanych старообрядczych pisarzy Uralu XVIII w. – mnicha Maxima (lub Kałmyka). Pełną historiograficzną analizę literatury poświęconej tej osobie przedstawiono po raz pierwszy. Szczególną uwagę Autor zwraca na oryginał “Odpowiedzi na 61 pytanie” T. B. Zavertkina co jest nowością w społeczności naukowców-historyków. Autor przedstawia biografię i twórczość mnicha Maxima i wynosi wiedzę o nim na wyższy badawczy poziom. Analiza jest postępowaniem w rozwoju tej problematyki i wprowadza nowe spojrzenie na nieznane wcześniej kwestie historii uralskiego starowierstwa.

Słowa kluczowe

Timofiej Zawiertkin, mnich Maksym, Ural, starowierstwo, XVIII wiek, Rosja

Сочинение «Ответы на 61 вопрос Тимофея Заверткина» – это одно из немногих полемических произведений автора второй половины XVIII в. из уральских старообрядцев-беглопоповцев заводского направления.

Заводская традиция написания сочинений в этот период складывалась вокруг скитских центров, расположенных в пределах Невьянского завода и ряда других населенных пунктов Урала. Традицию написания произведений связывают с борьбой вокруг вопроса о допустимости приема беглых священников в согласие. Направление «заводчан» выступало за компромисс с властями, за прием «беглых», а другое же направление, наоборот, выступало против.

Автором «Ответов» считается инок-схимник Максим (в миру Михаил), плененный ногайский татарин (или калмык), который был холопом

стольника Змеева¹. Михаил был крещен, овладел навыками грамоты. В 1729 г. он бежал в Нижний Тагил, где был пострижен отцом Иовом. Максим стал руководителем скита отца Дионисия. В 1765 г. он ездил в Москву и получил документированное обоснование приема беглых священников. Инок стал организатором известного Невьянского собора в 1778 г., где выступал на нейтральных началах с целью сохранения мира в согласии. В его произведениях видна позиция противлению приема беглых священников из официальной Церкви². Умер в 1783 г. близ Веселых гор.

Его ответы адресованы Тимофею Борисовичу Заверткину, ученику иконописца отца Паисия. Тимофей происходил из крепостных. Дата его прибытия с семьей на жительство в Нижнетагильский завод не известна. Заверткин был старообрядцем. Он проявил себя как иконописец и публицист. Умер в 1769 г., оставив после себя несколько произведений³.

Сразу же отметим, что академического, полноценного исследования о биографии и аналитическом обзоре работ схимника до сих пор нет. Теме движения старообрядцев-беглопоповцев в XVIII в. на Урале посвящено небольшое количество исследований. Тем не менее, существует ряд работ, которые необходимо упомянуть при изучении данного вопроса. Большинство научных изысканий касаются биографии и сочинений автора. Если по вопросу биографии работы довольно скудны, повторяются и не привносят полноценной ясности о его взглядах, то в случае с сочинениями всё намного сложнее. Не существует единого пласта в науке, где бы можно было полноценно взглянуть на полный массив известных произведений автора. Каковы же эти исследования? Поговорим о них подробнее.

Наиболее ранним исследованием, содержащим сведения об иноке Максиме, является историческое произведение инока Кастора, написанное в 1866 г., «О священной епархии христианской и пустынных жителей»⁴. Оно рассказывает о приеме на Нижнетагильском заводе иноком Иовом Михаила и его пострижении. В труде есть ссылка на известный труд С. В. Кровоспицина «Сказание о Максиме», где излагается биография инока-схимника⁵.

Сочинение С. В. Кровоспицина «Сказание о Максиме»⁶ повествует о жизни инока-схимника Максима после пострига в лесах Черноисточинска

¹ Постараемся не впасть в крайность привидением обширной биографии инока Максима, а ограничимся лишь кратким приведением наиболее важных, как нам кажется, событий из его жизни.

² «Раз[с]уждение инока-схимника Максима»; «Цветник»; «Послание, осуждавшее попытки далматовских старообрядцев обходиться без института священства»; «Послание из Москвы»; «Трактат о священстве»; «Следование правил о крещении и священстве»; «Слово увещательно к творящим между единовверными раздоры и разногласия и церковный мир разделяющим...»; «Книга, правый путь показующая истинного святоправославного христианства».

³ «Письмо из Сибири»; «Вопросы о священстве иконографа Тимофея».

⁴ Н.Н. Покровский, *Новые сведения о крестьянской старообрядческой литературе Урала и Сибири XVIII в.*, „Труды отдела древнерусской литературы“, 1976, т. 30, с. 168; 180–181; Уральская историческая энциклопедия. 2-е изд., перераб. и доп. – Екатеринбург: Академкнига; УрО РАН, 2000. – 640 с.

⁵ С.А. Белобородов, Ю.В. Боровик, *Староверы горнозаводского Урала: страницы истории согласия беглопоповцев/часовенных XVIII – начала XX в.*, Екатеринбург 2017, с. 86.

⁶ *К истории православного старообрядчества (единоверия) в Екатеринбургском уезде, „Екатеринбургские епархиальные ведомости“, 1902, nr 14, s. 585.*

с группой иноков и переход власти в скиту; с позицией Максима во времена раскола согласия по приему беглых священников. Схимник Максим настаивал на принятии отца Иродиона, а Т. Б. Заверткин, наоборот, был противником данного хода⁷.

Старообрядческий писатель и местный житель Черноисточинска А. Т. Кузнецов в работе «Исторические очерки уральского старообрядчества»⁸, затрагивая тему, связанную с Максимом, говорит, что после пострига и отдаления в Черноисточинские леса, им был основан скит и взят под свое руководство.

О локализации пребывания скита инока Максима свидетельствуют показания горных властей за 1774 г. В основе показаний лежит история о побеге в Екатеринбург разбойника Ивана Кудрявцева. Во время допроса он раскрыл информацию о предстоящем намерении удалиться в скиты недалеко от Черноисточинска. Допрос показал, что в скитах живут старцы (Михаил и Филипп), в общем количестве братии до 50 человек (при участии донских казаков и поляков). Настоятелем упоминается, в очередной раз, инок Максим⁹.

Писатель Л. И. Журавлев в труде «Полное историческое известие о древних стригольниках, и новых раскольниках, так называемых, старообрядцах, о их учении, делах и разгласиях» говорит о целенаправленной поездке Максима в Москву для исследования данных о грузинской земле¹⁰. Там им были найдены архимандрит и протоиерей из Грузии. Второй же, общаясь по-русски, сообщил, что в Грузии они имеют своего епископа и крещения у них совершается с троекратным погружением.

Предполагалась попытка поехать в Грузию, но из-за волнений, происшедших в это время в согласии, план по посещению этой страны был отменен. Причина, по которой инок-схимник Максим все-таки не поехал, является единственным упоминанием в официальной историографии, посвященной истории уральского старообрядчества по этому вопросу¹¹.

Основное содержание одной из статей газеты «Екатеринбургские епархиальные ведомости» за 1902 г. повествует нам о заселении Екатеринбургского уезда беглыми священниками, покровительстве им Демидовым и о делении скитов и их локализации; переходе населения под давлением барона А. Г. Строгонова в слободы Висима в 1732 г.¹² В ней приводится иерархическое перечисление попов, пришедших на Урал, при опоре на источники¹³.

После смерти иеромонаха Иакова возникла необходимость в священстве от не «обливательных» архиереев. Рассказывается пример известной поездки инока Максима в 1765 г. в Москву для исследований, посвященных

⁷ *Ibidem*, s. 86.

⁸ А.Т. Кузнецов, *Исторические очерки уральского старообрядчества*, «Уральский старообрядец», 1915, nr 11, s. 27–28.

⁹ С.А. Белобородов, Ю.В.Боровик, *op. cit.*, s. 86–87.

¹⁰ А.И. Журавлев, *Полное историческое известие о древних стригольниках, и новых раскольниках, так называемых, старообрядцах, о их учении, делах и разгласиях*, Санкт-Петербург 1799, s. 106.

¹¹ С.А. Белобородов, Ю.В. Боровик, *op. cit.*, s. 92–93.

¹² *К истории православного...* s. 581–582.

¹³ *Ibidem*, s. 583.

Грузии. В рамках поездки было совершено знакомство с грузинскими священниками. Итогом разговора стало получение данных о практике в Грузии тройного погружения при совершении таинства Крещения. Некий И. И. Голицын выступил свидетелем в этой поездке, а в 1766 г., местный житель Невьянска, Гаврила Сергеев, самостоятельно совершил поездку в Москву и Санкт-Петербург. При работе с Синодальным протоколом он обнаружил священников, рукоположенных от не «обливательных» архиереев¹⁴. Было принято решение о принятии этих священников с перечислением и разбором их имен, фамилий и санов.

В статье имеется обширная биографическая справка на инока-схимника Максима, приводимая в сноске 2¹⁵. Сообщается, что существовало сказание одного из учеников схимника, в котором говорилось что Максим произошел от родителей из ногайских татар, живших при государе Петре Алексеевиче. Он был пленен российскими войсками и попал к господину столпнику С. П. Змееву, а затем крещен в лоне официальной Церкви с наречением имени Михаил. Его обучили грамоте и письму. Впоследствии инок совершил побег к старообрядцам, пришел в пределы Нижнетагильского завода в 1729 г. и принял постриг от иеромонаха Иова. Максим жил около Черноисточинского завода с другими иноками, где был настоятелем. Через какое-то время он переселился в Нижнетагильский завод из-за разбойников и жил в доме Андрея Рябинина до пожара 2 мая 1789 г., а затем перешел на два года на жительство в дом к Ушкову, после ушел в Невьянские леса, где умер в 1783 г. Кроме того, в статье говорилось об общем числе отцов до и после пребывания в ските Максима, его участии в старообрядческих соборах, о «связи» в Москве, речь о которой шла ранее и разделении мнений внутри согласия по поводу компромиссного отца Иродиона, где было сформировано два лагеря: инока Максима и Т. Б. Заверткина¹⁶.

Таким образом, дореволюционная историография показывает нам первые биографические упоминания о жизни и деятельности инока-схимника Максима. Биография в этот исторический период дана больше в ознакомительном формате. Нельзя не отметить существование упоминания имени инока Максима в разных российских источниках на протяжении нескольких веков. Тем не менее, в дореволюционный период, в отечественной историографии не существует полноценного труда, который бы смог раскрыть творческий потенциал и наследие Максима. Эту задачу взяла на себя историография советского периода.

В советской исторической науке наибольшее внимание этому вопросу было уделено академиком Н.Н. Покровским.

Статья Н. Н. Покровского под названием Новые сведения о крестьянской старообрядческой литературе Урала и Сибири XVIII в., вошедшая в «Труды Отдела древнерусской литературы», подвергает подробному анализу примеры старообрядческой литературы Урала и Сибири без отрыва от традиции

¹⁴ *Ibidem*, s. 586–587.

¹⁵ *Ibidem*, s. 585–586.

¹⁶ *Ibidem*, s. 591–592.

написания произведений средневековой Руси¹⁷. В ней описывается археографическая экспедиция в Туву в 1966 г., где был найден важный источник – «Родословие часовенного согласия». Здесь впервые появляется древнейший источник, сообщающий нам об иноке Максиме – сочинение инока Кастора¹⁸, присутствует указание о наличии в «Рукописи о древних отцах» имени Максима, объявляется о М. И. Галанине – известной и противоречивой фигуре уральского старообрядчества¹⁹. Позиция скита по вопросу приема священников из официальной Церкви представлена умеренной. Вновь повторяется случай поездки в Москву. Галанин выступал против отца Максима с единомышленниками на Невьянском соборе. Инок Максим был вынужден пойти на их уступки.

Кроме того, в статье есть ссылка на догматико-полемическое сочинение Максима, входящее в список сборника «Родословия». Нам приводится рассказ С. В. Кривоспицина в произведении Кастора о биографии схимника²⁰.

В Нижнетагильском заводе беглые чувствовали себя в безопасности. Постриг выдвинул инока Максима на иерархическую ступень выше. Не изъявив желания оставаться в Нижнем Тагиле, он ушел к отцу Дионисию и возглавил скит после его смерти.

В 1735 г. была проведена военная операция В. Н. Татищева по поимке беглецов, которая стоила свободы около четырехсот скитников. Самого же отца Максима и его братии эти действия не задели. Из-за набегов разбойников его вынудили уйти к демидовским приказчикам.

Сочинения инока-схимника Максима пользовались популярностью. Существует упоминание, что отец Нифонт ссылался на одно из сочинений при написании «Родословия». Он использует «Ответы на 61 вопрос» – догматическое сочинение в вопросно-ответной форме, традиционной для древнерусской литературы, а также сочинение «О священстве» с наличием выписок из Священного Писания, Кормчей, отцов Церкви в тематическом порядке.

Язык писателя Максима – тяжел, торжественен, отражает разумность предмета спора и усилий предшествующих книжников. Все мысли подкрепляются примерами. Произведения автора явились тематической базой беспоповских настроений софонтиевцев. Например, в делах Синода есть письмо, где инок-схимник Максим осуждает попытки далматовских крестьян-старообрядцев обходиться без священства²¹.

Пафос Максима как «политика» – выступление против неразборчивого приема «никонианских» попов ради единства согласия. Он сторонник позиции сохранения индивидуальной веры и добрых дел для спасения. Стоит против легкомысленного приема беглых, но не восстает прямо против беспоповской практики исправления. Видит необходимость совершения трех

¹⁷ Н.Н. Покровский, *Новые сведения...*, s. 165–183.

¹⁸ *Ibidem*, s. 168.

¹⁹ *Ibidem*, s. 173–179.

²⁰ *Ibidem*, s. 180.

²¹ *Ibidem*, s. 181–182.

таинств для спасения: Крещения, Исповеди и Евхаристии, в том числе, и мирянами.

Советская историография по данному вопросу начала важный исследовательский процесс. Впервые была предпринята попытка исследовательского поиска и работы с найденным материалом. После падения СССР исследователи, занимавшиеся иноком-Максимом, не исчезли, а, наоборот, их число увеличилось. Заложив основу в исследовании литературного наследия инок-схимника Максима и развив исследования по его биографии, советская историография в области истории уральского старообрядчества уступила свое место для продолжения научных изысканий молодой российской историографии.

В 1995 г. инок Максим упоминается в статье В. И. Байдина под названием «Кто ты, Иона Курносый?», посвященной Ионе Курносому (старцу Исаакию)²². Повествование исследования не сводится только к этой личности. Затрагивается биография участника полемики с Максимом – Т. Б. Заверткина – и его труд «Письма из Сибири». В сочинении просвечивается радикальный взгляд на прием беглопоповцев, чем у вышеупомянутого отца. Заверткин делит таинства беспоповцев на «нужно потребные» и «просто потребные», на что сам схимник Максим отвечал просто и непринужденно: «лучше тебе жить без священства»²³.

Минуя эти сведения, говорится о размещении скита схимника Максима на заводе Тагила в доме торговцев Рябининых. Торговцы прославились тем, что предоставляли ссуды Демидову, впоследствии числясь в составе участников московского беглопоповского собора 1779–1780 гг.

В конце 1990-х гг. исследование старообрядческих сборников Урала подверглось дальнейшему изучению. Авторами сборника «Духовная литература староверов востока России XVIII–XX вв. (серия «История Сибири. Первоисточники». Вып. IX)» приводятся примеры складывания направлений, «заводского» и «крестьянского» в области создания старообрядческих сочинений, который станет общепринятым²⁴. В частности, в нем представляется пример Т. Б. Заверткина с сочинением «Письмо из Сибири», датированном 1767 г., где упоминается имя инок Максима, но без прямого указания на труд «Описание о претках наших». На данный момент это первое и единственное исследование, в котором сосредоточены сведения о большинстве сочинений инок-схимника Максима с указанием мест хранения, хоть и с устаревшими данными²⁵. Существенным дополнением к произведениям писателя, авторами была написана биография инок-схимника.²⁶

²² В.И. Байдин, *Кто ты, Иона Курносый?*, «Научно-исследовательского института русской культуры Уральского государственного университета». 1994. Екатеринбург, 1995, s. 32–47.

²³ Не дословный перевод слов.

²⁴ *Духовная литература староверов востока России XVIII–XX вв.* (серия «История Сибири. Первоисточники». Вып. IX), Новосибирск 1999, s. 607–608.

²⁵ В силу времени с момента написания, указанные аббревиатуры мест хранения, не соответствуют современным.

²⁶ *Ibidem*, s. 628.

Статья академика Н.Н. Покровского в «Православной энциклопедии» под названием «Беглопоповцы», говорит нам о двойственной позиции софрониевского согласия после собора 1723 г. в д. Кирсановой на р. Иржум²⁷. Были приняты сочетавшиеся принципы вероучения и богослужебной практики поповщины и беспоповщины.

Тем временем, существовал ряд беглых иереев (Никифор, Иов, Иаков, Симеон, Гавриил), истинность которых не оспаривалась, но, существовали и те, кто подвергал их служение сомнению и непринятию.

Раскрывается тезис о позиции инока Максима. В своих сочинениях он защищал беспоповскую практику, а в 1765 г. заложил процесс приема беглых попов после встречи с грузинами. Протокол, найденный Г. С. Коскиным в архивах Синода, свидетельствовал тоже самое и о рязанском духовенстве. Инок-схимник Максим разрешил принимать их через «исправление».

Первым был принят отец Иродион и с ним еще около 20 священников. Их требоисправления и «правильность» самого Иродиона вызывали некоторые вопросы у согласия. Против приема беглого священства выступил М. И. Галанин. Ситуация начала накаляться из-за противоречий, возникавших в согласии.

Для примирения противостоящих сторон схимник Максим решил созвать в 1778 г. в Невьянске собор. Он признал, что критика беглых правильна, но нельзя отказаться от них ради молодежи и единства. Итогом собора было следующее: оставлены в силе поповские и беспоповские практики требоисправления, а пришедшие иереи имели возможность вести службу в Екатеринбурге, но без права совершения литургии. Выдвигалась мысль, что поиск священников для таинств столь же действителен, как и сами таинства, что само по себе казалось абсурдным и вызывало споры.

Компромисс был ненадежный. Иржумские общины его критиковали, а горные и заводские начальники принимали иереев только с согласия правительства. Конец практики приема беглого духовенства из официальной Церкви датируется 1829 г. Тогда был принят последний священник из Грузии.

Монографическое исследование авторов-супругов, академика Н. Н. Покровского и Н. Д. Зольниковой «Староверы-часовенные на востоке России в XVIII–XX вв.: Проблемы творчества и общественного сознания» сообщает нам об уже известной биографии схимника Максима²⁸. Историки отметили предположение А. Т. Шашкова и В. И. Байдина, что стольник С. П. Змеев являлся галичским вотчинником. Они также акцентировали внимание на неизвестном событии: приход отца Максима в мир духовной элиты Урала произошёл при помощи посредничества одного лица. Лицо это, как оказалось, соединяло в себе две линии передачи благодати – священства и скитского иночества. Им был иеромонах Иов, совершивший постриг нашего героя в 1729 г. В 1731 г. инок Максим ушел в скит Дионисия близ Черноисточинского завода. Скит им был возглавлен позднее в статусе настоятеля. Историками

²⁷ Н.Н. Покровский, *Беглопоповцы*, „Православная энциклопедия”, 2002, т. 4, с. 416–422.

²⁸ Н.Н. Покровский, Н.Д. Зольникова, *Староверы-часовенные на востоке России в XVIII–XX вв.: Проблемы творчества и общественного сознания*, Москва 2002, с. 21–22; 127.

также были уточнены обстоятельства поездки Максима в Москву. Он предпринял «опасную» поездку, чтобы узнать, в каких епархиях священников рукополагали не «обливательно» и были ли они рукоположены такими же епископами. Практика приема беглопоповцев смогла укорениться в согласии надолго²⁹.

Сообщается, что инок Максим смог продлить беспоповскую практику. Он с пониманием относился к критике беглых священников, но был вынужден искать компромисс ради сохранения единства и догматической преемственности с опорой на дуалистические традиции Ирюмского собора³⁰.

Однако в согласии возникли противоречия. Главой оппозиции стал крестьянин из д. Вохминой – М. И. Галанин. Освободившись из заключения, Галанин пользовался не меньшим авторитетом, чем инок Максим, проводя протестные акции³¹.

Большие сомнения в согласии вызывал рязанский священник-беглец Иродион, который «исправлял» других рязанских священников.

Есть упоминание и о соборе 28 января 1778 г. в часовне Невьянского завода³². Цель собора – осуждение радикальных противников священства, предотвращение раскола согласия. При всех этих условиях схимник должен был пойти навстречу противникам: разрешить обходиться без священников, признавать паритет иноков перед иереями. Итогом собора стало решение, которое допускало как поповскую, так и беспоповскую практики, без проклятий и разрушения согласия. Призывая на соборе не «рвать» со священниками, в своих сочинениях Максим занял совсем противоположную позицию.

Успели авторы рассказать и о сочинениях отца Максима³³. Среди них – «Описание о претках наших», которое являлось источником «Родословия часовенного согласия» отца Нифонта, но, к сожалению, до сих пор не было найдено; «Цветник» Максима, использованный отцом Валентином при написании своего произведения; «Разсуждение» – наиболее популярное, с известными списками в количестве 3 шт., которое активно копировалось в XX в.; «Послание» Максима для детей долматовских крестьян; «Ответы на 61 вопрос», обнаруженные екатеринбургскими археографами; «Книга, правый путь показующая истинного святоправославного христианства»³⁴. Памятники посвящены защите позиций противников священства. Долговечность трудов заключалась в сведении противоречивых взглядов в одну систему. Далее в монографии идет подробный разбор произведения «Разсуждение», которое имеет четкую структуру. При его написании инок Максим подбирал авторитетные тексты.

²⁹ Н.Н. Покровский, Н.Д. Зольникова, *op. cit.*, s. 21.

³⁰ Ирюмский собор 1723 г. известен принятием в согласии компромисса поповских и беспоповских настроений, касавшихся вопроса о приеме беглого священства.

³¹ *Ibidem*, s. 22.

³² *Ibidem*, s. 128.

³³ *Ibidem*, s. 22; 129.

³⁴ *Ibidem*, s. 128–129.

Книга академика Н. Н. Покровского «Путешествие за редкими книгами» написана в жанре мемуаристики. По его мнению, контакт с антихристовой «никонианской» Церковью – недопустимая уступка силам социального зла. Отказ в приеме объяснялся практикой распространения в епархиях России католического обливательного крещения. Среди этих представителей особо выделяются крестьяне и М. И. Галанин. Инок-схимник Максим занимал умеренную позицию. Н. Н. Покровским впервые упоминаются московские церковные архивы. В них инок Максим нашел документы, на основании которых было догматически обосновано положение епископов из Грузии и Рязани, что дало повод для приема беглого священства³⁵. Взгляды инока-схимника Максима противоречат сочинениям. Общий их вывод таков: лучше быть без священников, чем принимать их из господствующей Церкви.

Существует предположение, выдвинутое академиком, что Максим Кармацкий, участвовавший на соборе с М. И. Галаниным на одной стороне, является отцом Максимом, но точного ответа на этот вопрос, наука дать не может.

В параграфе монографии «История литературы Урала. Конец XIV–XVIII в.» приводятся биографические примеры представителей «заводского» направления в старообрядческой историко-литературной традиции³⁶. Например, автор «Письма из Сибири» – Т. Б. Заверткин, при написании труда использовал историю беглопоповщины России, составленную на основе устных источников.

В тексте «Письма» фигурирует имя Максима, подчеркивается его авторитет. Доносится о существовании сочинения инока Максима «Описание о претках наших», которое утрачено, но подлежит реконструкции на основе «Родословия». Предполагается, что источник использован не безызвестным Ионой Курносым.

2015 г. ознаменован появлением небольшого исследования протоиерея П. И. Мангилева «Сборник сочинений инока-схимника Максима из библиотеки Екатеринбургской духовной семинарии (предварительное сообщение)», посвященному сборнику произведений Максима из состава библиотеки Екатеринбургской духовной семинарии³⁷. Исследователем произведен последовательный разбор состава и археографического описания двух произведений из сборника: «Рассуждение инока-схимника Максима» и «Цветник»³⁸. В самом «Цветнике» имеют место темы, которые относятся к проблемам вступления в Церковь, крещении еретиков, таинства Евхаристии и исповеди³⁹. Выводы сводятся к тому, что по отношению к принимаемому священству не была занята радикальная позиция. В данном случае радикальные

³⁵ Н.Н. Покровский, *Путешествие за редкими книгами*, 3-е издание, Новосибирск 2005, s. 58.

³⁶ *Исторические сочинения старообрядцев Урала*, [w:] *История литературы Урала. Конец XIV–XVIII в.*, ред. В.В.Блажес, Е.К.Созина, Москва 2012, s. 270–271.

³⁷ П.И. Мангилев, прот. [протоиерей], *Сборник сочинений инока-схимника Максима из библиотеки Екатеринбургской духовной семинарии (предварительное сообщение)*, [w:] *Религиозные и политические идеи в произведениях деятелей русской культуры XVI–XXI вв.*, Новосибирск 2015, s. 144–152.

³⁸ *Ibidem*, s. 144.

³⁹ *Ibidem*, s. 147–148.

взгляды представлены умеренными. Данный момент мог быть источником нараставшей полемики сторон, придерживавшихся радикальных и умеренных настроений в согласии⁴⁰. «Рассуждение», напротив, отражает именно радикальные взгляды. Итог исследования прост: неизвестно, являются ли эти взгляды, взглядами инока Максима, или, может быть, это взгляды редакторов списков более поздних периодов?

В 2017 г. вышла еще одна работа П.И. Мангилева «О дате старообрядческого Невьянского «собора на безпоповщину», развеивающая спор о датировке известного Невьянского собора второй половины 1780-х гг.⁴¹ На соборе, как мы выяснили, решалась судьба вопроса о приеме беглого священства. Изначально в историографии была закреплена точка зрения, что собор состоялся 28 января 1777 г., что не вызывало больших споров у исследователей. Благодаря опоре на объемный массив источников и тщательной работе с «Рассказом о соборе» ученый смог получить ошеломляющий результат. Удалось окончательно отбросить второстепенные источники, а с ними и сомнения, и доказать, что собор, который состоялся в воскресенье 28 января, был именно в 1778 г., а не в 1777 г. и уж тем более, не в 1775 г.

В. А. Есиповой в статье «Сборник старообрядческий о хиротонии» из фонда отдела рукописей и книжных памятников научной библиотеки Томского государственного университета⁴² выдвигается мнение, что текст из сборника НБ ТГУ под названием «Следы наших предков о приеме хиротонии от ереси приходящих иерей и прочих причетников» – это и есть «Описание» инока Максима.

Валерией Анатольевной высказывается заявление, что отец Нифонт, автор «Родословия», использовал фрагмент «Ответов на 61 вопрос», но текстологически сочинения оказались разными. Возможно, в этом труде было использовано то самое сочинение инока-схимника – «Сказание о претках наших», но научного подтверждения этому пока не найдено⁴³.

Помимо этого, выдвигается предположение, связанное со вторым сочинением, где перефразирован рассказ о поездке Максима в Москву для беседы на основе «Родословия», что вновь не до конца соответствует рукописи из НБ ТГУ⁴⁴.

В 2018 г. вышло объемное монографическое исследование уральского историка и археографа С.А. Белобородова в соавторстве с Ю.В. Боровик под названием Староверы горнозаводского Урала: страницы истории согласия беглопоповцев/часовенных XVIII – начала XX в.⁴⁵ Труд впервые за долгие

⁴⁰ *Ibidem*, s. 149.

⁴¹ П.И. Мангилев, прот., *О дате старообрядческого Невьянского «собора на безпоповщину», [w:] Церковь. Богословие. История: материалы V Международ. науч.-богослов. конф. (Екатеринбург, 2–4 февраля 2017 г.)*, Екатеринбург 2017, s. 306–311.

⁴² В.А. Есипова, «Сборник старообрядческий о хиротонии» из фонда отдела рукописей и книжных памятников научной библиотеки Томского государственного университета, „Известия Уральского федерального университета”, Сер. 2: Гуманитарные науки, Екатеринбург 2015, nr 1(136), s. 17–24.

⁴³ В.А. Есипова, *op. cit.*, s. 17–20.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 21–22.

⁴⁵ С.А. Белобородов, Ю.В. Боровик, *op. cit.*, s. 382.

годы комплексно исследует историю часовенного согласия в историческом развитии. Масштаб исследования выходит далеко за рамки рассматриваемого нами вопроса, поэтому мы не будем описывать качество работы или затрагивать отдельные темы. Объем книги сам говорит за себя. Авторы ссылаются на богатую историографическую традицию, сложившуюся со второй половины XIX в. и заканчивают исследованиями первой половины 2000-х гг. Используется ряд источников, ранее не известных⁴⁶. Это делает работу самой весомой из представленных ранее за весь период. Говоря об интересующих нас моментах, отметим следующее. Авторам подробнее всех удалось описать биографию и активность инока-схимника Максима на Урале с приведением биографий иноков, повествующих об устройении старообрядческих скитов⁴⁷, показать кризис, несостыковки взглядов сторон, которые поддерживали/не поддерживали прием беглых попов и объяснение сути поездки Максима в Москву в 1765 г.⁴⁸. Ими были изучены вопросы и тематика Невьянского собора 1778 г., ранее не поднимавшихся в работах других исследователей настолько подробно⁴⁹.

В труде удалось воссоздать приблизительную картину происходивших событий, в чем здесь, как нам кажется, несомненная заслуга авторов, но, тем не менее, до конца реконструировать, а уж, тем более объяснить специфику взглядов Максима, не удалось.

На наш взгляд, это и не было самоцелью книги, т.к. имя инока-схимника Максима фигурирует только в нескольких параграфах монографии. Вопрос об расхождении взглядов инока в жизни и о его взглядах, представленных в сохранившихся списках, остается открытым на повестке дня. В отечественной историографии ответа на этот вопрос до сих пор не найдено. Объяснить это несоответствие предстоит другим исследователям.

Имя инока-схимника Максима остается не совсем известным в отечественной исторической науке, оставаясь известным лишь узкому кругу исследовательских школ. Данный парадокс выделяется по ряду причин. Не углубляясь в разбор этих причин, лишь отметим, что все-таки инок-схимник Максим впервые начал упоминаться в исследованиях, начиная с дореволюционного времени. Отечественные исследователи в этот период сумели запустить процесс придания широкой огласке имени этого автора, его биографии, но не сумели широко раскрыть область литературного наследия. С этой поставленной целью начали свои исследования историки советского периода. Ими было начат поиск и изучение сохранившихся протографов и списков сочинений Максима. Более подробно стали известны не только названия этих сочинений, но и их содержание, а также места бытования и использования. Заложив основу поисковой и текстологической работы для историков современного этапа в российской историографии, данная задача является направляющей и в наши дни. Таковы основные результаты из

⁴⁶ Примеры источников можно наблюдать в начале статьи со ссылками на этот труд.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 86–91.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 91–95.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 96–100.

арсенала отечественной историографии по истории уральской беглопоповщины XVIII в.

На этом ключевые исследования в данной области ограничиваются. На данный момент ведется работа по изучению творческого литературного наследия инок Максима с непосредственной работой над памятниками, проводится комплекс мероприятий, направленных на проведение текстологического разночтения сохранившихся текстов «Ответов...».

Обратимся к материалам краткого археографического описания.

Сочинение в оригинале не сохранилось, распространены случаи, когда оно находится в составе сборников. Нам известно о существовании трех списков, которые находятся в трех различных хранилищах:

1. Библиотека Екатеринбургской духовной семинарии (Свердловская обл., г. Екатеринбург). № 49322. Л. 137 об. – 171 об. – (172).
2. Государственный архив Свердловской области (ГАСО, Свердловская обл., г. Екатеринбург). Неописанная часть фонда В. П. Бирюкова (Р-2266). Л. 1–47.
3. Национальный музей Удмуртской Республики (НМУР, Удмуртская респ., г. Ижевск). НВ – 1386/1. Л. 57 об. – 98 об.

Внешний вид сочинения однотипный для всех случаев – рукописный сборник, в составе которого содержатся «Ответы...». Формат книг 8°. Текст написан полууставом и скорописью на пергамене в один столбец. Содержание листов текста полное. Присутствует нумерация листов. В двух списках присутствуют заставки и инициалы. Сохранность памятников хорошая.

Текст источника представляет собой сложный, своеобразный письменный диалог, состоящий из вопросов. Автор ссылается на множество авторитетных духовных произведений, сочинений для аргументированных ответов на них.

Приведем в пример несколько штрихов содержания, традиционным для всех сохранившихся списков. Мысль, изъясненная в вопросах и ответах, приводится условно. Комплексной трактовки «ответов» и «вопросов» памятника не проводилось. Для нас эта задача выведена на перспективу исследования.

Обратимся к анализу его содержания. Представим приблизительную тематику вопросов и ответов текста⁵⁰. Вопросы 1–3 посвящены крещению. Вопрос 4 относится к крещению «беглых христиан». Вопрос 5 о действии хиротонии от патриарха. Вопрос 6 актуализирует возможность патриарха/наместника совершать таинства. Вопрос 8 поднимает вопрос о «поставлении от инок». Вопросы 9–12 относятся к общению с «еретическими» священниками. Вопросы 13–15 о схождении благодати на архиереев-еретиков. Вопросы 16–19 поднимают тему доверия незнакомым писаниям. Вопросы 20–21 посвящены таинству Миропомазания. Вопросы 22–32 затрагивают тему пострига. Вопросы 33–35 акцентируют внимание на изверженных из сана.

⁵⁰ Автор оставляет за собой право на ошибку в определении тематики содержания, вопросов и ответов. Это не освобождает автора статьи от ответственности, однако дает ему еще больший стимул для работы с источником.

Вопрос 36 посвящается трактовке «поставления» в иереи. Вопросы 37, 38, 39, 46 можно отнести к миссионерству священника. Вопросы 40, 41, 43 задевают область власти пресвитера вне писания. Вопросы 44–45 о совершении исповеди без повеления епископа. Вопросы 47–49 поднимают тему священнического служения. Вопрос 50 относится к тематике священства. Вопрос 51 актуализирует срок рукоположения бывших еретиков. Вопросы 52–54 из области вероучения. Вопрос 55 затрагивает случаи пострига без выдержанного срока. Вопрос 56 о спасении в вере, таинстве Евхаристии. Вопрос 57 относится к теме погребения, поминовения людей. Вопрос 58 о крещении с троекратным/одиначным погружением. Вопрос 59 посвящен общению со священником, который проклял человека. Вопрос 60 может быть отнесен к проблеме милостыни. Вопрос 61 о споре двух людей о вещи.

Мы видим, что круг вопросов тематически разнообразен. Ответы, даваемые иноком Максимом, насыщены выдержками из Священного Писания и Предания, а также авторами западноевропейской духовной литературы. Темы обширны, есть выдержки из богословских произведений. Текст интересен по структуре, требует дальнейших аналитических усилий при работе с ним.

Доныне позиция инок Максима в исторической науке не ясна, что может быть объяснено отсутствием большинства оригиналов, текста или протографов. Сохранившиеся списки не представляют собой единый массив. В них, как мы выяснили, присутствует элемент расхождений, существенных отличий в самом лингвистическом слого. Это говорит о разной трактовке, различных областях применения этого произведения полемизирующими сторонами. Это и является для нас проблемой.

Для ее решения необходимо провести текстологическое сличение трех списков «Ответов...» с целью определения:

1. Авторства.
2. Подлинности.
3. Наиболее близкого варианта текста.
4. Определения принадлежности текста к одной из сторон.
5. Полного круга привлекаемых духовных текстов.

Все это, на наш взгляд, позволит воссоздать особенности мышления горнозаводского населения старообрядцев часовенных Урала второй половины XVIII в., область тем, опору на авторитеты, наиболее близкий к оригиналу список.

Биография инок-схимника Максима богата яркими событиями, вошедшими в историю уральского старообрядчества. Инок Максим в своей деятельности смог проявить себя и как «духовный лидер», и как писатель-полемист, стремившийся к консолидации шаткого состояния часовенных скитов на Урале. Более же всего его деятельность проявилась в писательстве, которое находило отклик среди местного населения. Этим, на наш взгляд, объясняется сохранность только списков, без наличия оригинального текста.

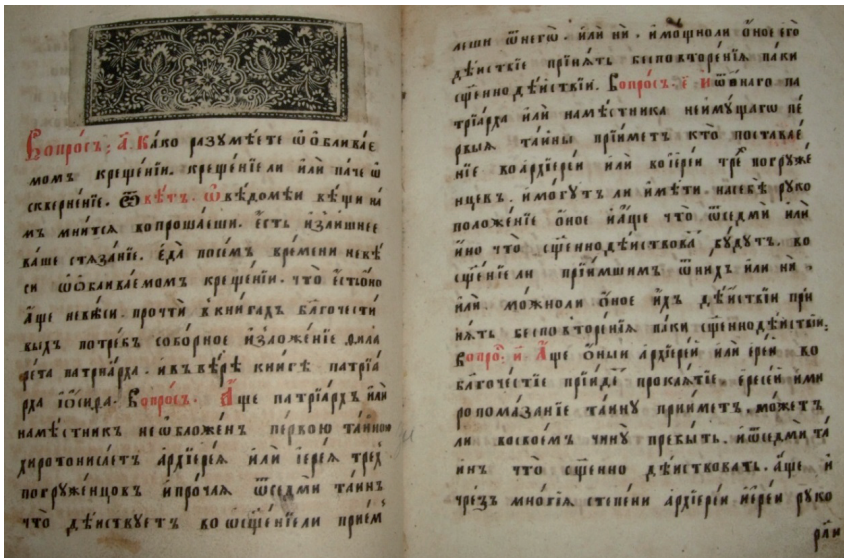
Историческое наследие сочинений инок-схимника представляет собой большой пласт источников. Одним из примеров такого наследия является сочинение «Ответы на 61 вопрос». Первые упоминания об этом сочинении,

ведут свое начало с советского периода. Однако, до сих пор не существует массивного, фундаментального исследования этого сочинения, как и нет подробной публикации с комментариями. На наш взгляд, более подробный разбор текстов списков, мог бы пролить свет на не выявленные пятна полемических споров в среде старообрядцев-часовенных XVIII в.

Таким образом, можно говорить о важности изучения этого исторического источника, тем самым предпринимая попытку воссоздать картину происходивших полемических событий на Урале в XVIII в. Здесь же можно по-новому интерпретировать мышление авторов, ведущих полемику в тексте или проследить принципы бытования текста у разных людей в виде составленных списков. Понимая психологию писателей-старообрядцев Урала, можно постараться понять, кем, для чего и каким образом использовалось сочинение в разных старообрядческих единицах.

Произведение «Ответы на 61 вопрос Тимофея Заверткина» – это, без всяких сомнений, не только памятник полемики внутри уральской беглопоповщины, но и памятник культуры, который обойти стороной просто невозможно. Интересными являются не только внешние характеристики источника, но и его содержание, которое местами значительно отличается. Без преувеличения можно сказать, что памятник является достоянием величия культуры русского населения на территории Урала, а также подчеркивает его особое место в богатом составе сохранившихся письменных памятников исторической науки России.

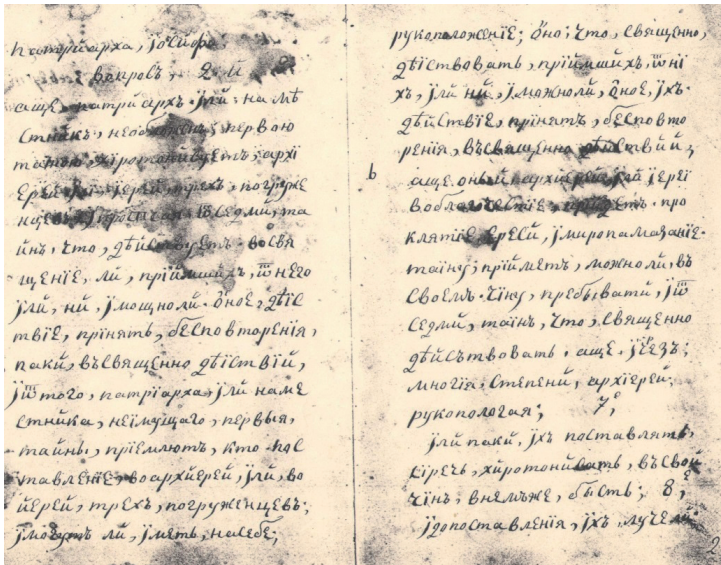
Aneks 1. Список №1 – Библиотека Екатеринбургской духовной семинарии (Свердловская обл., г. Екатеринбург). Л. 137 об. – 171 об. – (172)



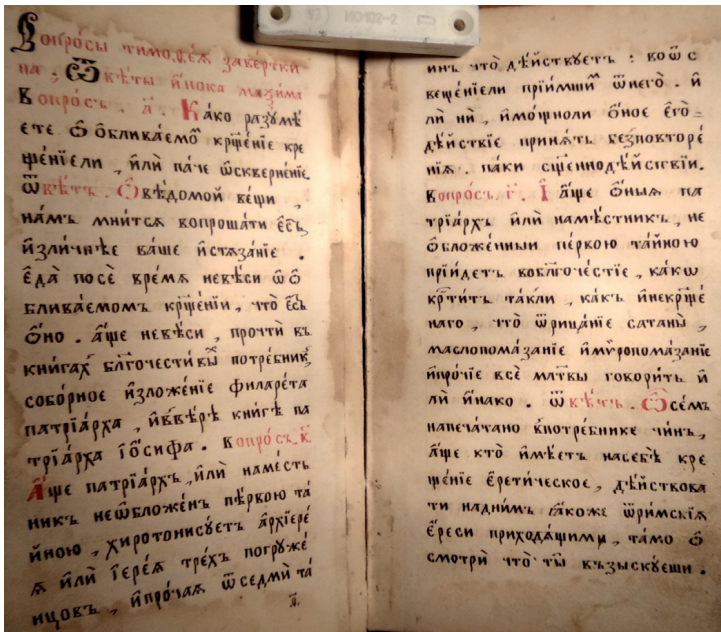
Aneks 2. Список № 2 – Государственный архив Свердловской области (ГАСО, Свердловская обл., г. Екатеринбург). Неописанная часть фонда В. П. Бирюкова (Р-2266). Л. 1

№ 235
 Вопросы, въ священствѣ
 муромца, тиморея, заверт
 ина, въ вѣтъ, снока, схимн
 иа, мана, ма;
 въ вопросахъ,
 како разумѣть, доливая
 мана, крещеній, крещеніе ли
 іліо, ма, окверненіе;
 невопросъ, въ вѣтъ;
 въ вѣтъ, вѣтъ, кама, мнит
 ся, вопрошавшій, еств, ізліш
 нее, вама, істязаніе, едично
 се, время, не вѣтъ, доливая
 мана, крещеній, что еств, оно
 іш, не вѣтъ, протай, въ вѣтъ
 хъ, благодѣтели въ употребленіи
 соборное, ізложеніе, еріларета,
 патриарха, і въ вѣтъ, кнѣзь;

Aneks 3. Список №2 – Государственный архив Свердловской области (ГАСО, Свердловская обл., г. Екатеринбург). Неописанная часть фонда В. П. Бирюкова (Р-2266). Л. 1 об. – 2



Aneks 4. Список №3 – Национальный музей Удмуртской Республики (НМУР, Удмуртская респ., г. Ижевск). НВ – 1386/1. Л. 57 об. – 58



Bibliografia

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Белобородов С.А., Боровик Ю.В., Староверы горнозаводского Урала: страницы истории согласия беглопоповцев/часовенных XVIII – начала XX в., Екатеринбург 2017.
- Журавлев А.И., Полное историческое известие о древних стригольниках, и новых раскольниках, так называемых, старообрядцах, о их учении, делах и разгласиях, Санкт-Петербург 1799.
- Духовная литература староверов востока России XVIII–XX вв. (серия «История Сибири. Первоисточники». Вып. IX), Новосибирск 1999.
- Покровский Н.Н., Зольникова Н.Д., Староверы-часовенные на востоке России в XVIII–XX вв.: Проблемы творчества и общественного сознания, Москва 2002.
- Покровский Н.Н., Путешествие за редкими книгами, 3-е издание, Новосибирск 2005.
- Уральская историческая энциклопедия. 2-е изд., перераб. и доп., Екатеринбург: Академкнига; УрО РАН, 2000.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Кузнецов А.Т., Исторические очерки уральского старообрядчества, „Уральский старообрядец” 1915, nr 11.
- Байдин В.И., Кто ты, Иона Курносый?, «Научно-исследовательского института русской культуры Уральского государственного университета», 1994, Екатеринбург 1995.
- Покровский Н.Н., Беглопоповцы, „Православная энциклопедия”, 2002, t. 4.
- Исторические сочинения старообрядцев Урала, [w:] История литературы Урала. Конец XIV–XVIII в., ред. В.В.Блажес, Е.К.Созина, Москва 2012
- Мангилев П.И., прот. [протоиерей], Сборник сочинений инока-схимника Максима из библиотеки Екатеринбургской духовной семинарии (предварительное сообщение), [w:] Религиозные и политические идеи в произведениях деятелей русской культуры XVI–XXI вв., Новосибирск 2015.
- Мангилев П.И., прот., О дате старообрядческого Невьянского «собора на безпоповщину», [w:] Церковь. Богословие. История: материалы V Международ. науч.-богослов. конф. (Екатеринбург, 2–4 февраля 2017 г.), Екатеринбург 2017.
- Есипова В.А., «Сборник старообрядческий о хиротонии» из фонда отдела рукописей и книжных памятников научной библиотеки Томского государственного университета, „Известия Уральского федерального университета”, Сер. 2: Гуманитарные науки, Екатеринбург 2015, nr 1(136).
- Покровский Н.Н., Новые сведения о крестьянской старообрядческой литературе Урала и Сибири XVIII в., „Труды отдела древнерусской литературы”, 1976, t. 30

PUBLICYSTYKA

- К истории православного старообрядчества (единоверия) в Екатеринбургском уезде, „Екатеринбургские епархиальные ведомости” 1902, nr 14, s. 585.



Answers to the 61 question of T.B. Zavertkin “of the Uralski mold Towner, little and thinker, Maximum research history and source analysis

This article discusses the historiography, biography and analysis of the list of works of one of the most authoritative old believer writers of the Urals of the XVIII century – the monk-schemer Maxim (or Kalmyk). A complete historiographical analysis of the literature devoted to this person is given for the first time. Close attention to the work «Answers to 61 questions” T. B. Zavertkin had not previously addressed in the community of historians. The author of the article makes an attempt for the first time to bring the biography and work of monk Maxim to a higher research level. The study is innovative in the development of this problem and makes new adjustments to previously unknown issues in the study of the history of the Ural old believers.

Keywords: Timofei Zawiertkin, monk Maksym, Ural, Old Belief, 18th century, Russia



«Ответы на 61 вопрос Т. Б. Заверткина» уральского старообрядческого писателя инока-схимника Максима: история изучения и источниковедческий анализ

В данной статье рассматривается историография, биография и анализ списка сочинения одного из самых авторитетных старообрядческих писателей Урала XVIII в. – инока-схимника Максима (или Калмыка). Полный историографический анализ литературы, посвященной данной личности приводится впервые. Пристальное внимание к сочинению «Ответы на 61 вопрос» Т. Б. Заверткина ранее не обращалось в сообществе ученых-историков. Автор статьи совершает попытку впервые вывести биографию и творчество инока Максима на более высокий исследовательский уровень. Исследование является новаторским в развитии данной проблематики и вносит новые коррективы в ранее неизвестные вопросы по изучению истории уральского старообрядчества.

Ключевые слова: Тимофей Заверткин инок Максим Урал старообрядчество 18 век Россия

RENATA LESIAKOWSKA

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

adl1@op.pl

Publicystyka społeczna w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX wieku jako zastępcza forma udziału inteligencji w sprawowaniu władzy. Prolegomena

Niniejszy tekst ma charakter rozważań wstępnych poświęconych mentalności polskiej inteligencji drugiej połowy XIX wieku. W warstwie faktograficznej odnosi się przeważnie do znanych ustaleń, proponuje natomiast nowy sposób interpretacji zachowań omawianego środowiska, wykorzystujący współczesne teorie z dziedziny nauk społecznych. Najważniejszym zagadnieniem badawczym jest pytanie o przyczyny jego zaangażowania w debatę prasową na temat kondycji polskiego społeczeństwa.

Słowa kluczowe

inteligencja, Królestwo Polskie, pauperyzacja ziemiaństwa, powstanie styczniowe, psychohistoria, przemiany mentalności, publicystyka

Artykuł dotyczy ziem Królestwa Polskiego po upadku powstania styczniowego, w okresie likwidacji jego odrębności ustrojowej, połączonej z gwałtowną zmianą stosunków społeczno-ekonomicznych. Skutkowało to pozbawieniem warstwy „świadomych Polaków”¹ zarówno materialnych podstaw egzystencji, jak i dotychczasowych, mających wielowiekową tradycję możliwości oddziaływania na inne warstwy społeczne. Jako datę graniczną należy potraktować rok 1905, ze względu na pojawienie się – choć w bardzo ograniczonym zakresie – możliwości legalnego uczestnictwa w życiu politycznym. Epoka postyczniowa to lata dynamicznego rozwoju publicystyki prasowej oraz istotnych zmian tożsamości nowej warstwy społecznej, jaką stanowiła inteligencja²; oba te zjawiska były ze sobą wzajemnie powiązane.

¹ Określenie to pochodzi z trzytomowej publikacji *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, [red.] J. Jedlicki, Warszawa 2008, t. 1: M. Janowski, *Narodziny inteligencji (1759–1831)*, s. 11.

² Na ogół przyjmuje się, że inteligencja jako osobna warstwa społeczna na ziemiach polskich wyodrębniła się w wieku XIX. Zob. A. Podolska-Meducka, *Inteligencja na przestrzeni stu lat istnienia państwa polskiego*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Studia i Prace” 2018, nr 3, s. 179–197. Podczas, gdy niektórzy

W badaniach nad inteligencją pojawia się częsty zresztą w naukach humanistycznych i społecznych problem z przyjęciem odpowiedniej definicji oraz nazewnictwa³. W pracach, których autorzy nie poprzestają na wytypowaniu branych pod uwagę zawodów, ale poszukują istotnych cech omawianej grupy wskazuje się, że jednym z kryteriów – obok wyznacznika podstawowego, za jaki z reguły uznaje się zawodowe wykonywanie pracy umysłowej, choć i z nim wiążą się pewne problemy⁴ – jest zaangażowanie w sprawy publiczne, dążenie do organizowania życia zbiorowego, a także wyznaczania norm społecznych⁵. Podsumowując kilkudziesięcioletni dorobek starszego pokolenia badaczy tej warstwy Andrzej Szwarz stwierdził: „Przyjmowano natomiast pogląd, że była to grupa specyficzna dla społeczeństw Europy środkowej i wschodniej, tworząca się w warunkach opóźnionego rozwoju społecznego i bardzo powolnego obumierania struktur feudalnych, że aspirowała do zastąpienia pod pewnymi względami szlachty i przewodzenia swym narodom w dążeniach do modernizacji, a bardzo często i do politycznego wyzwolenia”⁶.

Z przedstawionych poglądów wynika, że inteligencja jako warstwa, choć stworzona przez osoby posiadające kwalifikacje do wykonywania pracy umysłowej, nie jest tym samym co grupa wysoko wykształconych specjalistów z danej dziedziny⁷. Nasuwa się także wniosek, że powstaje ona w sytuacji, gdy pojawia się środowisko widzące potrzebę zastąpienia państwa, uznające, że nie istnieje władza, z którą mogłaby się utożsamiać, bądź też że istniejące struktury państwowe nie wypełniają skutecznie swoich zadań. O państwowotwórczej roli inteligencji pisze się najczęściej w odniesieniu do jej znaczenia w procesie budowy II Rzeczypospolitej⁸, jednak nie wzbudza wątpliwości, że ówczesna kondycja tej warstwy społecznej wynikała z doświadczeń zdobytych w czasie zaborów.

Dobór zagadnień wokół których najczęściej ogniskują się studia poświęcone „klasie umysłowej”⁹ jest pochodną tego, że prowadzone są one zazwyczaj w ramach badania struktur społecznych¹⁰. Równie jednak interesujące jak praca nad

badacze wskazują na jej długie początki (druga połowa XVIII wieku; M. Janowski, *op. cit.*), inni zauważają, że jako „przywódczyni narodu” (co uznaje się za jedną z cech istotnych omawianej grupy) zaistniała w drugiej połowie XIX wieku. Zob. M. Bogucka, *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Wrocław 1987, s. 326.

³ Por. np. E. Maj, M. Wichmanowski, *Wprowadzenie*, [w:] *Elita narodu czy biurokratyczna kasta*, red. E. Maj, M. Wichmanowski, Lublin 2012, s. 7–17.

⁴ *Ibidem*.

⁵ M. Bogucka, *op. cit.*, s. 327.

⁶ A. Szwarz, *Kryteria i granice podziałów w badaniach nad inteligencją polską XIX i początków XX wieku*, [w:] http://www.historiaspoleczna.uw.edu.pl/seminarium/badania-struktur-spolecznych/kryteria_i_granice_podzialow_w_badaniach_nad_inteligencja_polska_xix_i_poczatkow_xx_wieku#overlay-context=seminarium/badania-struktur-spolecznych/struktury_spoleczne_upior_przeszlosci_czy_narzedzie_badawcze_wnioski_z_ewolucji_historiografii_dziejow_spolecznych [dostęp: 7 VI 2020].

⁷ *Ibidem*; Por. H. Domański, *Wstęp*, [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, Warszawa 2008, s. 7–9.

⁸ E. Maj, *Intelektualna i kulturalna elita narodu. Problematyka inteligencji na łamach „Przeglądu Narodowego” 1908–1921*, [w:] *Elita narodu czy biurokratyczna kasta*, red. E. Maj, M. Wichmanowski, Lublin 2012, s. 19–34.

⁹ Termin ten zaproponowała i zastosowała w tytule swojej książki R. Czepulis-Rastensis, *Klasa umysłowa: inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1987.

¹⁰ Np. w pracy zbiorowej *Elita narodu czy biurokratyczna kasta*, red. E. Maj, M. Wichmanowski, Lublin 2012 za najważniejsze uznano następujące zagadnienia: historyczna rola inteligencji, pozycja społeczno – zawodowa, znaczenie ekonomiczne, preferencje polityczne, obecność w kulturze (s. 13–14). Natomiast w badaniach socjolo-

koncepcją inteligencji jako warstwy jest pytanie o motywacje osób, które ją tworzyły. Poglębienia wymaga „spojrzenie od wewnątrz”, co oznacza konieczność częstszego niż dotychczas pytania o potrzeby i uwarunkowania kierujące przedstawicielami omawianej grupy¹¹. W zrozumieniu omawianego środowiska bardzo pomocna może okazać się analiza powodów, dla których angażowało się ono w publicystykę społeczną.

Przechodząc od charakterystyki osób wypełniających łamy prasowe do samej publicystyki trzeba stwierdzić, że wymyka się ona podziałom, które z dzisiejszego punktu widzenia wydają się naturalne. Jak na przykład należałoby określić artykuły (m.in. autorstwa Aleksandra Głowackiego i Aleksandra Świętochowskiego) poświęcone „odkrytej” przez pozytywizm pedagogice – czy była to publicystyka naukowa czy społeczna?¹² Także zdawałoby się oczywiste przykłady mogą wzbudzać pewne wątpliwości. Trudno jako jednoznacznie polityczną określić choćby debatę na temat możliwości łączenia bądź wykluczania się katolicyzmu i przynależności do ruchu robotniczego, toczącą się pomiędzy partiami reprezentującymi różne odłamy socjalizmu¹³. Podobne zależności można by odnaleźć pomiędzy felietonistyką kulturalną a społeczną oraz ekonomiczną a społeczną omawianej epoki. Nie kontynuując tego bardzo zresztą interesującego wątku, którego szczegółowe omówienie wymagałoby osobnego tekstu, wypada odnieść się do znaczenia pojęcia publicystyka społeczna przyjętego w tym artykule. Jest ona rozumiana jako gatunek medialny o charakterze perswazyjnym, dotyczący ważnych społecznie wydarzeń, którego celem jest nie tylko i nie przede wszystkim informacja, ale także interpretacja i ukazanie szerszego kontekstu analizowanego problemu¹⁴. Dobre-

gicznych Piotra Kulasa, których nadrzędne pytanie dotyczyło tego, czy obecnie można jeszcze mówić o istnieniu inteligencji badani mieli ustosunkować się m.in. do następujących zagadnień: stosunek inteligencji do innych warstw społecznych, inspiracje do działania młodych elit inteligentkich, etos publicznego zaangażowania, istota polskości. Zob. P. Kulasa, *Inteligencja zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentkich elit*, Warszawa 2017, s. 15.

¹¹ Najbardziej znaną, obrosłą legendą książką przedstawiającą odpowiedź na to pytanie są „Rodowody Niepokornych” Bohdana Cywińskiego. Jest to zbiór esejów wydanych po raz pierwszy w 1971 roku. Aczkolwiek nie jest to publikacja *stricto* naukowa, nie sposób ją pominąć, ze względu na szeroki oddźwięk, jaki wywołała i nadal wywołuje; należy dodać, że tezy autora znalazły swoje miejsce w dyskusji naukowej. Por. np. L. Zasztowt, *Szańce kultur. Rozmowa o książce: Bohdan Cywiński: Szance kultur. Szkice z dziejów narodów Europy Wschodniej*, „Kwartalnik Nauki i Techniki” 2014, nr 1, s. 197–209. Książka napisana jest z niezwykłym zaangażowaniem, przedstawia przekonania i motywacje polskiej inteligencji, ukazuje sieć społecznych uwarunkowań. Jest to jednak książka o źródle napięcia apostołskiego (s. 94), *spizowości ideału* (s. 87), *energii patriotycznej, ucieczce w aktywizm* (s. 141); korzystałam z wydania: Warszawa 2010. Nie wikłając się w spory na temat całościowej oceny warstwy inteligencji (autor przyznaje zresztą w kilku miejscach, że jej postawy były zróżnicowane) trzeba jednak zadać pewne pytanie. Jeśli rzeczywiście jej przedstawiciele byli tacy, jacy zostali opisani – dlaczego takimi się stali? Tymczasem wspomniana publikacja działalność patriotyczną – społeczną tłumaczy – miłością do ojczyzny, zaangażowaniem – ideowością, działalność konspiracyjną – niezłomnością w walce z caratem itd. Wydaje się, że dyskurs odwołujący się do tego sposobu interpretacji zachowań spełnił już swoją rolę. Z drugiej strony tworzone w odpowiedzi narracje „odbrązawiające”, koncentrujące się na „skazach na pancerzach” sprawiają wrażenie prostej reakcji, a nie pogłębionej próby zrozumienia pobudek działania opisywanych ludzi.

¹² D. Mucha, *Poglądy pedagogiczne pozytywistów na wychowanie młodego pokolenia*, „Kultura i Wychowanie” 2012, nr 3, s. 30–47.

¹³ A. Chwalba, „Czy socjalista może być katolikiem?” (kwestia udziału wierzących w polskich partiach socjalistycznych doby zaborów), „Kwartalnik Historyczny” 1985, nr 2, s. 235–250.

¹⁴ Por. M. Ślaska, *Typologie gatunków medialnych – przegląd stanowisk*, „Forum Lingwistyczne” 2017, nr 4,

cyzowując, zawarte dalej refleksje snute są w odniesieniu do debat społecznych, a nie dyskusji *stricto* politycznych, kulturalnych, ekonomicznych czy naukowych, z zastrzeżeniem, że w praktyce, ze względu na specyfikę miejsca i czasu wątki te bardzo często trudno od siebie oddzielić. Dyskurs publiczny rozwijający się mimo nieżyczliwości władzy był wielowątkowy i żywy (o czym dalej). Jest to zastanawiające. Nasuwa się pytanie o mentalność ludzi spierających się z zapałem o sposób urzędowania życia zbiorowego w państwie, na które wywierali jedynie marginalny wpływ, o znaczenie, jakie dla twórców i odbiorców miało uczestniczenie w tych polemikach. Pojawianie się kolejnych nośnych idei – praca organiczna /idea narodowa/ program polskich socjalistów po ich *przejściu na pan*¹⁵ – tłumaczy się zazwyczaj poprzez wskazanie roli, jaką idee te odegrały ostatecznie w budowie państwa polskiego¹⁶. Jest to jednak spojrzenie *ex post*. Tymczasem programy o których mowa tworzone były w czasie, gdy realizm polityczny, czyli dążenie do celów, których osiągnięcie ocenia się jako prawdopodobne, kojarzono z ugodą z caratem. Ta konstatacja skłania do wniosku, że przynajmniej równie istotne jak pytanie, po co jest zadanie pytania dlaczego publicyści tak chętnie uczestniczyli w debacie publicznej. Do podjęcia próby odpowiedzi na pytanie, jaka była ich motywacja wewnętrzna¹⁷, skoro zaistniała sytuacja oraz możliwe do osiągnięcia korzyści nie wydają się wystarczającym powodem działania.

Najważniejszym tematem niniejszych rozważań są zatem publicyści. Natomiast ich twórczość sama w sobie stała się przedmiotem wielu badań prowadzonych na przestrzeni dziesięcioleci, których wyczerpujące omówienie przekracza ramy artykułu. Konieczne jest jednak przedstawienie głównych sporów toczonych na łamach prasy, w celu uzasadnienia wyrażonego wcześniej przekonania o tym, że inteligencja w Królestwie Polskim często i z zaangażowaniem wypowiadała się na tematy społeczne.

s. 15–29.

¹⁵ Niezależnie od tego, do kogo należało rzeczywiste autorstwo przypisywanej Piłsudskiemu wypowiedzi: „Towarzysze, jechałem czerwonym tramwajem socjalizmu aż do przystanku „Niepodległość”, ale tam wysiadłem. Wy możecie jechać do stacji końcowej, jeśli potraficie, lecz teraz przejdźmy na „Pan”. Zob. H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s.143. Zdaje się ono dobrze oddawać charakter działalności wielu polskich socjalistów, nie tylko w roku 1918, kiedy słowa te miały być wypowiedziane, ale także w okresie zaborów.

¹⁶ Por. np. M. Czapliński, *Poczynania organicznikowskie a problem niepodległości Polski*, [w:] *Między irredentą, lojalnością a kolaboracją. O suwerenność państwową i niezależność narodową (1795–1989)*, Wrocław 2001, s. 121–136; M. Gloger, *Wstęp*, [w:] *Między pozytywizmem a nacjonalizmem. Przemiany kultury polskiej w latach 1886–1918*, red. M. Gloger, Warszawa 2017, s. 7–9; W. Suleja, *Socjalizm po polsku*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 7, s. 15–19.

¹⁷ Siłą rzeczy pojawia się tu zagadnienie przydatności psychologii w badaniach historycznych. Bardzo ciekawie uwagi na ten temat we *Wprowadzeniu do psychologii historycznej* (Gdańsk 2003) zawarł Maciej Dymkowski, wskazując na *raczej cienie niż blaski tradycyjnej psychohistorii* (s. 17). Autor stwierdził m.in., że zniechęcenie historyków do przyjęcia tego paradygmatu badawczego jest wynikiem zdominowania badań przez psychoanalizę. Tymczasem jest to tylko jeden z wielu nurtów psychologii. Równie ciekawa jest konstatacja, że historyk – podobnie jak zresztą każdy – często bezwiednie staje się *intuicyjnym psychologiem*. Choć psychologiczna wiedza potoczna z reguły w badaniach historycznych wystarcza, jednak związana jest z deformacją procesu poznawczego. Autor ostrzega zarówno przed *manowcami psychologizmu* jak i *zamknięciem umysłu* (s. 29, 90, 142). O potrzebie częstszego badania motywacji przez historyków por. np. L. Demause, *Niezależność psychohistorii*, [w:] *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*, oprac. T. Pawelec, Lublin 2002, s. 51–72. Rozróżnienie pomiędzy motywacją osiągnąć a motywacją wewnętrzną por. W. Łukaszewski, R. Doliński, *Mechanizmy leżące u podstaw motywacji*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2, red. J. Strelau, Gdańsk 2000, s. 441–468.

Autorzy przekrojowych *Dziejów prasy polskiej* twierdzą, że: „Publicystyka na łamach prasy polskiej okresu powojennego była bardzo bogata i obejmowała w miarę możliwości cenzuralnych ważne obszary życia narodowego. Nie sposób omówić jej wszystkich wątków [...]. Na ogół zgadzano się na „pracę organiczną” wykorzystującą legalne możliwości dla utrzymania narodowego stanu posiadania także w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej. Krytykowano zacofanie gospodarcze, postulowano rozwój rzemiosła i przemysłu, rozpowszechnienie oświaty, laicyzację obyczajów, tolerancję”¹⁸.

Omawiany okres rozpoczął się od sporu między tzw. „starą” a „młodą” prasą. Głównym pismem „młodych” był „Przegląd Tygodniowy” polemizujący tonem *gwałtownej, drapieżnej, zjadliwej krytyki*¹⁹ ze „starymi”, skupionymi wokół „Kuriera Warszawskiego”, „Gazety Polskiej”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Biblioteki Warszawskiej”, „Kroniki Rodzinnej”. Spór dotyczył tradycji romantycznej, szlacheckiego, zgubnego zdaniem „młodych” wpływu sposobu myślenia, który *upajał nas kadzidłem własnej doskonałości*²⁰, a w efekcie prowadził do odrzucenia dorobku Zachodu w poczuciu własnej moralnej wyższości, co skutkowało pogłębianiem się cywilizacyjnego zacofania ziem polskich.

Publicyści pozytywistyczni, czyli „młodzi”, m.in. Aleksander Świętochowski, Aleksander Głowacki, Piotr Chmielowski, Gustaw Doliński, Julian Ochorowicz, proponowali w zamian upowszechnienie ideałów mieszczańskich oraz tworzyli plan reform społecznych. W niektórych dziedzinach, jak np. oświata był on bardzo szczegółowy. Burzliwe „wewnętrzne” dyskusje prowadzone w tym okresie kojarzą się bardziej z debatą polityczną niż typową dla prasy wymianą opinii. Oprócz planów pojawiły się także instytucje, takie jak towarzystwa dobroczynne, sportowe, organizacje spółdzielcze, chóry, czy Kasa Mianowskiego, ważne dla rozwoju polskiej kultury, a utrzymujące się wyłącznie ze składek społecznych²¹. Z pewnością istniał niemały zastęp ludzi, używających hasła *nasz nieszczęśliwy kraj*²² w charakterze wytrycha otwierającego wiele drzwi, bądź też tłumaczących nim własną niedolność życiową²³, skoro jednak inicjatywy polskie trwały mimo niesprzyjających okoliczności bilans pomiędzy inwestowaniem a pasożytowaniem musiał jednak być pozytywny. Pojawia się zatem pytanie o sens, jaki ci „inwestujący” widzieli w swojej działalności.

Kolejny spór pokoleniowy rozpoczął się w drugiej połowie lat 80., w związku z rozwojem idei nacjonalistycznych. Publicyści narodowi, skupieni wokół „Głosu”,

¹⁸ J. Myśliński, *Prasa polska w dobie powojennej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław, Warszawa 1988, s. 56.

¹⁹ M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008, s. 86.

²⁰ Cyt. ze: *Stara i młoda prasa. Przyczynek do historii literatury ojczyznej 1866–1872. Kartki ze wspomnień Ekdziennikarza* [cyt. za: M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008, s. 86].

²¹ M. Micińska, *op. cit.*, s. 44; W. Molik, *Praca organiczna drogą do Powstania Wielkopolskiego i Niepodległości Polski*, [w:] <https://pw.ipn.gov.pl/pwi/historia/kulisy-powstania-wielko/8551,Praca-organiczna-droga-do-Powstania-Wielkopolskiego-1918-1919-i-niepodleglosci-P.html>, [dostęp: 17 VI 2020].

²² Jak zwykł mawiać Książę z „Lalki” Bolesława Prusa.

²³ Por. np. S. Brzozowski, *Legenda młodej polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, Lwów 1910/Gdańsk 2008, s. 28–30. Jak poetycko wyraził to Jan Kasprzowicz: *Widziałem jak między ludźmi ten się urządza najtaniej, kto poklask zdobywa i rentę kto krzyczy, że żyje dla niej* (tomik „Księga ubogich” 1916).

tacy jak Roman Dmowski, Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Adolf Dygasiński zarzucali pozytywistom minimalizm w stawianiu celów, brak zrozumienia dla wielkich idei – czym tłumaczyli ich stosunek do powstania styczniowego i ogólnie idei walki, wreszcie śmieszą, naiwną „naukowość” i „postępowość” oraz zbyt ni krytycyzm. Poczytywano im za złe także „burżuazyjność”, mającą oznaczać brak szerszych perspektyw. Przy tym wszystkim doceniano znaczenie samej pracy organicznej, traktowanej jako rodzaj walki narodowej²⁴. W pracach poświęconych publicystyce tego okresu wskazuje się na szybkie wyczerpanie się idei pozytywistycznych²⁵, bądź też przeciwnie, na ich żywotność i przenikanie się z nowymi ideami²⁶.

Należy jeszcze dodać, że obok tego głównego nurtu publicystyki istniała także bibuła, czyli nielegalne pisma partii socjalistycznych. Najsprawniej działały organy prasowe Polskiej Partii Socjalistycznej, od 1894 roku wydawano „Robotnika”, następnie pojawiły się pisma terenowe. Bibuła miała jednak zupełnie inny profil niż pisma przedstawione powyżej, ze względu choćby na odbiorców dla których były przeznaczona. Niemniej jednak socjalizm „patriotyczny” był inteligencji dobrze znany²⁷.

Powracając do próby wyjaśnienia zaangażowania inteligencji polskiej w dyskurs publiczny trzeba zająć stanowisko w sprawie nieodmiennie poruszanej przy okazji dyskusji na temat genezy tej grupy. Pytanie, do którego odnoszą się kolejne pokolenia badaczy dotyczy tego, w jakim stopniu ta nowa warstwa wywodziła się ze stanu szlacheckiego. W wydanych pod koniec lat 80. *Dziejach kultury polskiej do 1918 roku* Maria Bogucka stwierdza: „Geneza jej nie jest tak prosta, jak sądzą ci, którzy wiążą ją jednoznacznie ze „szlachetnie urodzonymi”. [...] W początkach XIX w. inteligencja polska istotnie wywodziła się głównie ze zdeklasowanej szlachty; ludzi ze środowisk chłopskich i mieszczańskich mało było w tym gronie. Potem nastąpiła jednak zmiana struktur wewnętrznych inteligencji [...]”²⁸.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że na wyrażeniu takiego zdania przez autorkę mogły zaważyć znane skądinąd uwarunkowania czasów, w których prowadziła swoje badania. Z kolei Magdalena Micińska w publikacji z 2008 wymienia następujące grupy rekrutacji inteligentów: spauperyzowana szlachta, Żydzi oraz emancypujące się kobiety²⁹. Inny, często stosowany podział wskazuje na korzenie szlacheckie i mieszczańskie³⁰. Przywoływane ustalenia odnoszą się do społecznej genezy środowiska. Nie podejmując dyskusji na temat liczbowej przewagi osób o pocho-

²⁴ M. Gloger, *Pozytywizm narodowy 1886–1918. Antologia publicystyki*, Warszawa 2017, s. 7–11.

²⁵ Np. M. Micińska, *op. cit.*, s. 88.

²⁶ Np. M. Gloger, *Pozytywizm pozytywistów a pozytywizm narodowców. Między kontynuacją a opozycją*, [w:] *Między pozytywizmem a nacjonalizmem. Przemiany kultury polskiej w latach 1886–1918*, Warszawa 2017, s. 29–42.

²⁷ A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki wobec idei socjalizmu*, „Annales UMCS”, sec. K, 2006, t. 13, s. 107–122.

²⁸ M. Bogucka, *op. cit.*, s. 326.

²⁹ Nasuwa się tu uwaga, że myśl przywoływanej autorki, choć zrozumiała, została nieściśle wyrażona (kobiety i szlachta oraz kobiety i Żydzi nie stanowią grupy rozłącznej).

³⁰ Por. E. Maj, *Intelektualna i kulturalna elita narodu. Problematyka inteligencji na łamach „Przeglądu Narodowego” 1908–1921*, [w:] *Elita narodu czy biurokratyczna kasta*, red. E. Maj, M. Wichmanowski, Lublin 2012, s. 19–34.

dzeniu szlacheckim w środowisku inteligenckim drugiej połowy XIX wieku, trzeba jednak stwierdzić, że o specyfice omawianej grupy decydowały jej korzenie szlacheckie³¹. I to one tłumaczą zawartą w tytule niniejszego tekstu tezę o tym, że publicystyka społeczna drugiej połowy XIX wieku stanowiła zastępczą formę udziału w sprawowaniu władzy. Nawiązując do przytoczonej już opinii A. Szwarca o aspirowaniu inteligencji do *zastąpienia pod pewnymi względami szlachty i przewodzenia* wydaje się, że nie było to sensu stricto dążenie pewnej grupy społecznej. Był to raczej wynik tego, że osoby o pochodzeniu szlacheckim zmuszone do wykonywania pracy najemnej nadal chciały odgrywać tę samą rolę jaką pełnili ich antenaci, a do nowego środowiska wprowadzali ukształtowaną w domu mentalność. Rola ta polegała na sprawowaniu władzy w różnych jej formach i wynikała z przynależności do stanu rządzącego.³² Z tego punktu widzenia nadal więcej łączyło niż dzieliło publicystów i pisarzy pozytywistycznych od ich korzeni, od których tak radykalnie chcieli się odciąć. Gwałtowna dyskusja ze „starymi” zdaje się być czymś w rodzaju „kłótni w rodzinie”. *Trzeba było pilnować majątku i córki, a nie dokazywać po lasach* – wyrzuca ojcu bohaterka powieści Antoniego Sygietyńskiego „Wysadzony z siodła”, zmuszona okolicznościami do podjęcia pracy aktorki i zostania utrzymanką, a nawet oddania dziecka do przytułku³³.

Poszukiwanie zarobkowej pracy umysłowej stało się doświadczeniem pokoleń. W 1870 roku Aleksander Świętochowski, już wkrótce czołowy publicysta pozytywistyczny pisał do przyjaciela o swoim trudnym położeniu. Wynikało ono z tego, że nie mógł liczyć na środki od rodziców, a nie udało mu się wystarać się o posadę nauczycielską bądź urzędniczą czy zarabiać na literaturze. *Do niczego więcej jestem niezdatny* – konstatuje absolwent gimnazjum klasycznego³⁴. Nasuwa się tu zatem pytanie, czy publikowanie nie było po prostu tylko szansą na zarobkowanie i nie wynikało z głębszych pobudek? Choć i takie przypadki mogły się zdarzać, Stanisław Koźmian wspomina, że zakładając w 1866 roku „Przegląd Polski” miał na celu kontynuowanie działalności politycznej³⁵. Była to pierwsza inicjatywa jaką podjął po wyjściu z więzienia za udział w powstaniu styczniowym oraz odpowiedź na pytanie *coż pocniemy, coż robić będziemy?*, jakie postawił mu drugi z twórców pisma Stanisław Tarnowski. „Przegląd Polski” powstał w Krakowie, ale motywy kierujące założycielami utworzonego w tym samym roku „Przeglądu Tygodniowego” wydają się takie same, a linie programowe obu pism podobne³⁶. O ile jednak zaangażowanie publicystyczne w Galicji po 1866 roku jest zrozumiałe, o tyle toczenie sporów pod rządami Romanowów, przy rytmicznym akompaniamencie nożyc cenzorskich – zastanawiające.

Nasuwa się tu spostrzeżenie, że mimo zmienionych okoliczności przekonania osób zdeklasowanych na własny temat nie zmieniły się. Nadal uważali się oni za

³¹ T. Koziello, *Odchodząca elita. Problematyka szlachecko-ziemiańska na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1939)*, [w:] *Anachroniczna kasta czy nowoczesni obywatele? Problematyka ziemiańska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Micha, Lublin 2009, s. 55–75.

³² *Ibidem*.

³³ Kraków 1891, s.300.

³⁴ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski*, Warszawa 1987, s.50.

³⁵ M. Micińska, op. cit., s. 82.

³⁶ *Ibidem*, pytanie takie miał zadać Koźmianowi Stanisław Tarnowski.

ludzi powołanych do zarządzania życiem zbiorowym. Piotr Chmielowski w listach do Aleksandra Świętochowskiego zachęcał go słowami Józefa Kraszewskiego, aby *umoczył pióro w atramencie dla napisania czegoś publicznie*³⁷ oraz przypominał przyjacielowi o jakiej publicystyce marzyli. Zatem i w przypadku samego Świętochowskiego w grę wchodziły ambicje, a nie tylko konieczność.

Owo publiczne pisanie stało się zatem formą udziału w sprawowaniu władzy, jaką wobec braku innych możliwości wykreowali sobie potomkowie rodzin posiadających długą tradycję w przewodzeniu innym. Przyjmując taką tezę łatwiej zrozumieć, dlaczego rodziny szlachecko – ziemiańskie³⁸ były w stanie przeznaczyć tak bardzo potrzebne gdzie indziej pieniądze na to, by wysłać dziecko do gimnazjum klasycznego, choć jego ukończenie w czasach nocy apuchtinowskiej stało się czymś w rodzaju rosyjskiej ruletki. Udział w tym przedsięwzięciu uczniowie nierzadko przypłacali zresztą zdrowiem psychicznym bądź fizycznym³⁹, a dyplom maturalny, czy nawet ukończenia studiów nie gwarantował znalezienia pracy⁴⁰. Mimo to, a także wbrew deklaratywnemu entuzjazmowi do zawodów praktycznych, wykształcenie klasyczne było nadal popularne, gdyż sądzono, że formuje ono elitę kraju⁴¹; tymczasem spotkanie w salonie np. praktykanta krawieckiego wzbudzałoby zażenowanie⁴². Te nieliczące się z realiami postawy tłumaczono już ówczesnie, a także w ciągu kolejnych dziesięcioleci brakiem odpowiedzialności, elastyczności w działaniu, czy nawet degeneracją tej grupy społecznej⁴³. Taka ocena ziemianstwa jest dostatecznie znana i nie ma potrzeby dalszego jej omawiania, ale równie długą tradycję ma twierdzenie, że rodziny szlacheckie, a następnie inteligencja działały przez dziesięciolecia z potrzeby służby patriotyczno-społecznej⁴⁴. Nie wdając się w spory na ten temat można jednak stwierdzić, że te oba przeciwstawne podejścia wystarczająco często stawały się przedmiotem dyskusji, także naukowej i są już raczej wyeksploatowane badawczo. Wydaje się natomiast, że nowe możliwości stwarza przyjęcie założenia, że choć wiedza i przekonania przedstawicieli omawianego środowiska różniły się od naszych, jednak ich zasadnicze potrzeby były takie same. *Volens nolens* warto zatem szukać inspiracji we współczesnej psychologii. Ciekawe możliwości interpretacji stwarza na przykład teoria ERG Clayтона Alderfera⁴⁵.

³⁷ M. Brykalska, *op. cit.*, s. 49, cytat z listu z dnia 13.09.1870 r.

³⁸ Por. T. Koziello, *op. cit.*

³⁹ Por. G. Doliński, *Jak u nas chowano dzieci? Zarys dziejów pedagogiki polskiej*, Warszawa 1899, s. 15; *Pamiętnik zjazdu b. wychowawców Szkół Lubelskich*, Lublin 1926.

⁴⁰ M. Micińska, *op. cit.*, s.23–25; por. uwagi J. Jedlickiego o przyczynach „nadprodukcji inteligencji”, *A suburb of Europe. Nineteenth-Century Polish Approaches to Western Civilization*, Central European University Press 1999, s. 173–193.

⁴¹ *Ibidem*, s.27.

⁴² *Jak to np. jak dorośnie, jak zaczniesz bywać?* – podała pani Z. jako ostateczny argument w zgodnej towarzyskiej krytyce pewnego po trosze urzędnika, po trosze literata. Będąc opiekunem prawnym kilku młodszych braci postanowił on oddać jednego, zgodnie zresztą z życzeniem i predyspozycjami chłopca, do terminu krawieckiego, nie chcąc narażać go na podobne do własnych perypetie finansowe w życiu dorosłym. Zob. J.M. Kamiński, *O podziale pracy*, „Tydzień” 1873, nr 5, s.3.

⁴³ Por. M. Micińska, *op. cit.*, s. 26; T. Koziello, *op. cit.*, s. 66–70.

⁴⁴ Por. M. Bogucka, *op. cit.*, s. 327.

⁴⁵ W trakcie pracy nad artykułem spotkałam się z bardzo interesującym pytaniem, czy tą teorię można zastosować do interpretacji zachowań „zbiorowości”. Wyczerpująca odpowiedź wymaga osobnego tekstu, w którym należałoby odnieść się do zagadnienia jedności psychologii jako nauki, uwzględnić czas powstania teorii i sto-

Autor ten zmodyfikował bardziej znaną teorię Abrahama Masłowa (tzw. piramida potrzeb), dzieląc potrzeby ludzkie na tzw. potrzeby egzystencji (fizjologiczne i bezpieczeństwa), kontaktu (relacji społecznych) oraz rozwoju. Maslow uważał, że działanie zorientowane jest zawsze najpierw na potrzeby podstawowe. Gdy te zostaną już wystarczająco zaspokojone dąży się do budowania dobrych relacji, tworzenia więzi przynależności, zdobycia akceptacji. Następnie pojawia się pragnienie szacunku, osobistego rozwoju, pogłębiania wiedzy, itd. Natomiast Alderfer twierdził, że możliwa jest sytuacja, gdy wobec braku sposobów zaspokojenia na satysfakcjonującym poziomie potrzeb egzystencji realizuje się potrzeby wyższego rzędu, do których, jak stwierdzono w dalszych badaniach należy także władza⁴⁶. Jeśli jednak trwa to zbyt długo, prowadzi do frustracji, a po pewnym czasie skutkuje uznaniem potrzeb egzystencji za najważniejsze.

Wracając do inteligencji pochodzenia ziemiańskiego i jej zaangażowania w dyskurs publiczny w momencie niepewności materialnego bytu widzimy ludzi wywodzących się z rodzin, w których potrzeby podstawowe były od wielu pokoleń na wyższym lub niższym poziomie zaspokojone. Mieli oni także satysfakcjonujące relacje społeczne. Korzystając z zaproponowanego w tym artykule modelu interpretacji zachowania zauważa się w postępowaniu zdeklasowanej warstwy pewne uniwersalne mechanizmy, które sprawiają, że staje się ono bardziej zrozumiałe. Udaje się także dostrzec, że po prostu musiał upłynąć pewien czas, przynajmniej pokolenie, aby – mówiąc językiem przywoływanej teorii – doszło do frustracji potrzeb. Po to, by przedstawiciele kolejnych generacji *zaczęli liczyć się z realiami, choć realia się z nimi nie liczą*⁴⁷.

Należy jeszcze dodać, że choć artykuł dotyczy przede wszystkim sposobu myślenia i działania inteligencji wywodzącej się z rodzin spauperyzowanych jednak trwanie przy mentalności sprawujących władzę⁴⁸ charakteryzowało także dzieci zamożnych rodzin, które decydowały się na przejście do warstwy inteligencji.

sowane wówczas metody, przedstawić przykłady moim zdaniem uzasadnionego oraz nieuzasadnionego posilkowania się teoriami powstałymi w innym nurcie badań (w tym wypadku na gruncie psychologii humanistycznej). Jednak najważniejsza wydaje się tu odpowiedź na pytanie o przedmiot psychologii społecznej. Nie jest nim bowiem grupa społeczna (zbiorowość) – choć przyjęło się operowanie takim pojęciem w toku narracji, a – co bardzo istotne – jednostka w niej działająca. Por. E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2009, s. 5–25. Analogicznie, pisząc o cechach inteligencji jako warstwy społecznej mam na myśli typowe (co zresztą znów wymagałoby dookreślenia) cechy przedstawicieli tejże warstwy. Zawężając uwagi do samych teorii potrzeb należy zauważyć, że potrzeby – poza czysto biologicznymi – mają zawsze wymiar społeczny. Reasumując, uważam, że odwołanie się do tej właśnie teorii – jest uzasadnione.

⁴⁶ O potrzebie władzy jako potrzebie wyższego rzędu por. A. Miler-Zawodniak, *Teorie potrzeb jako współczesne teorie motywacji*, „Obronność – Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Obrony Narodowej” 2012, nr 4, s.101–116.

⁴⁷ Cytat z utworu Jacka Kaczmarskiego *Dwadzieścia lat później*; Julian Ochorowicz zauważył pod koniec lat 80. XIX wieku, że Polacy wreszcie nauczyli się cenić wykształcenie praktyczne, choć nadal nie potrafią przygotowywać dzieci do konkretnych zawodów. Zob. J. Ochorowicz, *Pogadanki i spostrzeżenia z dziedziny fizjologii, psychologii, pedagogiki i nauk przyrodniczych*, Warszawa 1879, s. 310. M. Micińska, *op. cit.* pisze, że dzieci „wysadzonych z siodła” dostrzegały fałsz w rodzicielskim powiedzeniu – *jam i tak pan, tys i tak cham*.

⁴⁸ Rozróżnienie pomiędzy mentalnością w aspekcie podmiotowym (np. związkową, kupiecką, mieszczańską, itd.) a mentalnością w aspekcie przedmiotowym (np. społeczno-polityczną, ekonomiczną, obyczajową) zaproponował A. Słaboń, *Problemy związane z badaniem przemian mentalności zbiorowej*, „Akademia Ekonomiczna w Krakowie” 2006, nr 712, s. 39–55.

W mistrzowski sposób ich rys psychologiczny przedstawił w zawierającej odniesienia autobiograficzne powieści „W młodych oczach” Piotr Choynowski. Jej główny bohater, Michał Kęcki urodzony już po uwłaszczeniu, wychowany w Warszawie, maturę zdał w Samarze. Przełom w jego życiu, który po latach „wspomina” (książka stylizowana jest na pamiętnik) nastąpił po podjęciu studiów w rodzinnym mieście: „Karnawał 1903–04 roku wyszedł świetnie. [...] Miałem przed sobą umówioną z kolegą partię bilardu i bal publiczny w Salach Redutowych. Wyspany i wykąpany czułem się jak młody bóg. Raptem uderzył mnie szczególny ruch i gwałt na jezdni. [...] Zrozumiałem już od dawna. Mobilizacja. Powołanie pierwszych rezerw. Idą z Wiedeńskiego Dworca na Terespolski, w kierunku Moskwy, na Sybir i na Koreę. Mijają mnie oto szereg za szeregiem: i po miejsku odziane chłopy spod Warszawy, i ci spod Skierniewic, i barwne Łowiczaki – i moje chłopy ze Stróży... Ogarnął mnie naraz szalony gniew. [...] – Nie dam! Nie dam! Nie pozwolę!⁴⁹

Warto tu także dodać, że o ile Piotr Choynowski wykreował fikcyjnego, choć osadzonego w historycznych realiach bohatera, o tyle pochodzeniem od dumnych, hałaśliwych, nieliczących się z rzeczywistością karmazynów tłumaczył całą działalność Józefa Piłsudskiego, który w omawianym okresie był przede wszystkim publicystą i wydawcą „Robotnika”⁵⁰, Stanisław Cat-Mackiewicz. A Piłsudski miał podobno powiedzieć z dumą *cofnąłem koło historii wstecz*⁵¹.

Podsumowując, niniejszy artykuł stanowi przyczynek do dyskusji dotyczącej mentalności inteligencji polskiej drugiej połowy XIX wieku, w tej jej części, która miała pochodzenie szlacheckie. Zarówno akceptacja, jak i polemika z tezami zawartymi w niniejszym tekście może skłonić do ponownego przemyślenia obecnych w literaturze ustaleń dotyczących „klasy umysłowej”. Warto na przykład zadać pytanie o przyczyny wzrostu prestiżu inteligencji w drugiej połowie XIX wieku⁵², pojawia się także potrzeba uszczegółowienia samego twierdzenia o szacunku społecznym do tej warstwy, niejednorodnej samej w sobie, a także nie egzystującej przecież w społeczeństwie stanowiącym monolit. W kontekście dyskusji o inteligencji jako grupie konkurującej vs wywodzącej się ze szlachty warto natomiast między innymi prześledzić, które środowiska najczęściej angażowały się w publicystyczną krytykę (samokrytykę?) rodzin szlachecko-ziemiańskich.

Główna teza artykułu mówiąca o tym, że zaangażowanie w publicystykę społeczną epoki postyczniowej stanowiło zastępczą formę udziału w sprawowaniu władzy może natomiast posłużyć szerszej debacie dotyczącej trwałości mentalności szlacheckiej w rodzinach spauperyzowanych oraz jej przenikaniu do innych grup społecznych. Jest to zagadnienie ciekawe nie tylko zresztą dla historyków, zwłaszcza biorąc pod uwagę od dawna już obecną w teorii kultury, choć jednocześnie niejednokrotnie podważaną tezę o kulturze polskiej jako kulturze szlacheckiej⁵³.

⁴⁹ Kraków 1957, s. 200–204, podkreślenie R.L.

⁵⁰ O marzeniach Piłsudskiego o działalności publicystycznej por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2017, s. 70 i następne.

⁵¹ *Klucz do Piłsudskiego*, Warszawa 1992, s.13.

⁵² O czym wspomina M. Micińska, *op. cit.*

⁵³ Por. np. *Tradycje szlacheckie we współczesnej kulturze polskiej. Przybliżenia i perspektywy badawcze*, red. M. Lutomiński, Toruń 2014.

Bibliografia

PUBLICYSTYKA I POWIEŚCI

- Brzozowski A., *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, Lwów 1910/ Gdańsk 2008.
- Choynowski P., *W młodych oczach*, Kraków 1957.
- Doliński G., *Jak u nas chowano dzieci? Zarys dziejów pedagogiki polskiej*, Warszawa 1899.
- Mackiewicz S., *Klucz do Piłsudskiego*, Warszawa 1992.
- Ochorowicz J., *Pogadanki i spostrzeżenia z dziedziny fizjologii, psychologii, pedagogiki i nauk przyrodniczych*, Warszawa 1879.
- Pamiętnik zjazdu b. wychowawców Szkół Lubelskich*, Lublin 1926.
- Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*, oprac. R. Wroczyński, Wrocław 1958.
- Prus B., *Lalka*, Warszawa 1890.
- Sygietyński A., *Wysadzony z Siodła*, Kraków 1891.

PRASA

- „Tydzień” 1873

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Bogucka M., *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Wrocław 1987.
- Brykalska M., *Aleksander Świętochowski*, Warszawa 1987.
- Czepulis-Rastensis R., *Klasa umysłowa: inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1987.
- Domański H., *Inteligencja w Polsce. Specjaliście, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, Warszawa 2008.
- Dymkowski M., *Wprowadzeniu do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Karków 2017.
- Gloger M., *Pozytywizm narodowy 1886–1918. Antologia publicystyki*, Warszawa 2017.
- Janowski M., *Narodziny inteligencji (1750–1831)*, Warszawa 2008.
- Jedlicki J., *A suburb of Europe. Nineteenth-Century Polish Approaches to Western Civilization*, Central European University Press 1999
- Kulasa, P., *Inteligencność zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentnych elit*, Warszawa 2017.
- Markiewicz H., Romanowski A., *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990.
- Micińska M., *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Chwalba A., „Czy socjalista może być katolikiem?” (kwestia udziału wierzących w polskich partiach socjalistycznych doby zaborów), „Kwartalnik Historyczny” 1985, nr 2.
- Czapliński M., *Poczynania organicznikowskie a problem niepodległości Polski*, [w:] *Między irredentą, lojalnością a kolaboracją. O suwerenność państwową i niezależność narodową (1795–1989)*, Wrocław 2001.
- Dawidowicz A., *Zygmunt Balicki wobec idei socjalizmu*, „Annales UMCS” SECTIO K, , 2006, t. 13.
- Demauxe L., *Niezależność psychohistorii*, [w:] *Psyche i Klío. Historia w oczach psychohistoryków*, oprac. T. Pawelec, Lublin 2002.
- Gloger M., *Wstęp*, [w:] *Między pozytywizmem a nacjonalizmem. Przemiany kultury polskiej w latach 1886–1918*, red. M. Gloger, Warszawa 2017.
- Gloger M., *Pozytywizm pozytywistów a pozytywizm narodowców. Między kontynuacją a opozycją*, [w:] *Między pozytywizmem a nacjonalizmem. Przemiany kultury polskiej w latach 1886–1918*, Warszawa 2017.
- Koziełło T., *Odchodząca elita. Problematyka szlachecko – ziemiańska na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1939)*, [w:] *Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka ziemiańska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Micha, Lublin 2009.
- Łukaszewski, W., Doliński, R., *Mechanizmy leżące u podstaw motywacji*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2, red. J. Strelau, Gdańsk 2000.
- Maj E., *Intelektualna i kulturalna elita narodu. Problematyka inteligencji na łamach „Przeglądu Narodowego” 1908–1921*, [w:] *Elita narodu czy biurokratyczna kasta*, red. E. Maj, M. Wichmanowski, Lublin 2012.
- Maj E., Wichmanowski M., *Wprowadzenie*, [w:] *Elita narodu czy biurokratyczna kasta*, red. E. Maj M. Wichmanowski, Lublin 2012.

- Miler-Zawodniak A., *Teorie potrzeb jako współczesne teorie motywacji*, „Obronność – Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Obrony Narodowej” 2012, nr 4.
- Myśliński J., *Prasa polska w dobie powstaniowej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, Warszawa 1988.
- Podolska-Meducka A., *Inteligencja na przestrzeni stu lat istnienia państwa polskiego*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Studia i Prace” 2018, nr 3.
- Słaboń A., *Problemy związane z badaniem przemian mentalności zbiorowej*, „Akademia Ekonomiczna w Krakowie” 2006, nr 712.
- Suleja W., *Socjalizm po polsku*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 7.
- Ślaska M., *Typologie gatunków medialnych – przegląd stanowisk*, „Forum Lingwistyczne” 2017, nr 4.
- Zasztowt L., *Szańce kultur. Rozmowa o książce: Bohdan Cywiński: Szańce kultur. Szkice z dziejów narodów Europy Wschodniej*, „Kwartalnik Nauki i Techniki” 2014, nr 1.
- ŹRÓDŁA INTERNETOWE I PUBLICYSTYKA WSPÓŁCZESNA
- Cywiński B., *Rodowody Niepokornych*, Warszawa 1971.
- Markiewicz H., Romanowski A., *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990.
- Molik W., *Praca organiczna drogą do Powstania Wielkopolskiego i Niepodległości Polski*, [w:] <https://pw.ipn.gov.pl/pwi/historia/kulisy-powstania-wielko/8551,Praca-organiczna-droga-do-Powstania-Wielkopolskiego-1918-1919-i-niepodleglosci-P.html>
- Szwarc A., *Kryteria i granice podziałów w badaniach nad inteligencją polską XIX i początków XX wieku*, [w:] http://www.historiaspoleczna.uw.edu.pl/seminarium/badania-struktur-spoecznych/kryteria_i_granice_podzialow_w_badaniach_nad_inteligencja_polska__xix_i_poczatkow_xx_wieku



Social journalism in the Congress Kingdom of Poland in the second half of the 19th century as a substitute for participation in the Exercise of Power. The case of the Polish Intelligentsia. Prolegomena

This text is an introductory essay related to the mentality of the Polish Intelligentsia of the second half of the 19th century. It usually refers to known findings, but proposes a new way to explain behaviours of this social group members. The explanation is based on social science theories. The most important is the question of the reasons for Intelligentsia engagement in the press debate on the condition of Polish society.

Keywords: Intelligentsia, Congress Kingdom of Poland, pauperization of landed gentry, January Uprising, psychohistory, mentality change, journalistic writing



Социальная журналистика в Царстве Польском во второй половине XIX века как замещающая форма участия интеллигенции в осуществлении власти

Этот текст является предварительным размышлением о менталитете польской интеллигенции второй половины XIX века. Фактически, это обычно относится к известным выводам, но предлагает новый способ интерпретации поведения обсуждаемого сообщества с использованием современных теорий из области социальных наук. Наиболее важным вопросом исследования является вопрос о причинах его участия в дебатах прессы о состоянии польского общества.

Ключевые слова: Интеллигенция, Царство Польское, обнищание шляхты, Январское восстание, изменения в менталитете, журналистика

ANNA JAKIMOWICZ

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

anna.jakimowicz06@gmail.com

Wybrane aspekty przestępczości w świetle dzienników wydawanych w Lublinie w latach 1915–1918

Niniejszy artykuł ma celu scharakteryzować wybrane obszary działalności przestępczej z Lublina i Lubelszczyzny, pojawiającej się na łamach prasy lokalnej, wydawanej w okresie okupacji austro-węgierskiej (1915–1918). Odgrywała ona istotną rolę w życiu miejscowej ludności, gdyż pełniła funkcję głównego wówczas nośnika informacji, jak również ogólnodostępnej i taniej rozrywki. Zainteresowaniem czytelników cieszyły się doniesienia o kradzieżach, napadach, rozbojach czy morderstwach. Trudne warunki bytowe, deficyt i drożyzna żywności oraz artykułów pierwszej potrzeby powodowały, że ludność coraz częściej szukała możliwości zdobycia zysku poprzez działania bezprawne i amoralne. Władza okupacyjna chcąc zapanować nad sytuacją w mieście i na prowincji wykorzystywała prasę do publikowania rozporządzeń oraz prezentowania nowych formy walki z przestępczością. Inną perspektywę do omówienia zagadnienia ukazują listy od czytelników, pełnych obaw i niepokoju.

Słowa kluczowe

bandytyzm, Lublin, I wojna światowa, okupacja austro-węgierska

Problematykę przestępczości w Królestwie Polskim w XIX i pierwszej połowie XX w. wielokrotnie poruszano w historiografii polskiej. Jednakże okres I wojny światowej w większości przypadków pomijano lub charakteryzowano bardzo ogólnie, najprawdopodobniej w wyniku rozproszenia materiałów źródłowych, a niekiedy ich szczątkowej ilości¹. Znacznie szerzej omawiano kwestie organizowania oraz funkcjonowania służb bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także organów odpowiadających za wymierzanie wyroków czy nadzorujących ich wykonywanie². Jedyną opublikowaną dotychczas pracą, która szeroko omawia kwestie

¹ W. Strzelecki, *Bezpieczeństwo na ziemiach Polski. Od kmiecia grodowego do granatowej armii*, Warszawa 1934; E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim (1815–1914)*, Warszawa 1994; E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989; S. Milewski, *Ciemne sprawy warszawiaków*, Warszawa 2009; A. Misiuk, *Historia Policji w Polsce. Od X wieku do współczesności*, Warszawa 2008.

² A. Kroński, *Straż Obywatelska m. st. Warszawy 1915 roku*, Warszawa 1934; A. Misiuk, *Polskie organizacje*

bandytyzmu w okresie Wielkiej Wojny na terenie dawnego Królestwa Polskiego jest artykuł Mateusza Rodaka³. W celu całościowego ujęcia zagadnienia konieczne jest skorzystanie nie tylko z zasobów prasowych, ale również archiwalnych⁴. Niżej artykuł, którego podstawą źródłową są lubelskie dzienniki, obrazuje najczęściej występujące w omawianym okresie akty przestępcze, nierzadko budzące strach i panikę wśród czytelników, a więc kradzieże, napady, jak również morderstwa. Interesującą kwestią jest także analiza sposobów ich przedstawiania.

Lublin będący stolicą guberni lubelskiej był znaczącym ośrodkiem na terenie Królestwa Polskiego. Niespodziewane przeobrażenia w życiu jego mieszkańców spowodował wybuch I wojny światowej. Przesuwanie się frontu rosyjsko-austriackiego wiosną 1915 r. zmusiło armię carską do opuszczenia miasta w połowie lata. Stosując taktykę „spalonej ziemi”, dokonała ona szeregu zniszczeń i grabieży na terenie Lubelszczyzny, zwłaszcza jej części południowej. Pozbawiona domostw i środków do życia ludność zaczęła tłumnie napływać do miast, głównie do Lublina⁵. Ewakuacja władz miejskich oraz przedstawicieli lokalnej elity spowodowała chaos i nieład w mieście, co z kolei zmusiło członków Lubelskiego Komitetu Miejskiego Obywatelskiego (działającego od sierpnia 1914 r.) do przejęcia władzy. Już na początku lipca w celu zaprowadzenia porządku w mieście utworzono Milicję Obywatelską⁶, którą Austriacy przekształcili w Straż Obywatelską⁷. We wrześniu kwestiami „bezpieczeństwa życia i mienia, spraw sanitarnych, moralności publicznej i obrotu żywności” zajęła się C. i k. Policja Wojskowa, która zorganizowała na

bezpieczeństwa w okresie I wojny światowej, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, s. 28–37; Z. Siemak, *Straż obywatelska i Milicja Miejska w Siedlcach w czasie I wojny światowej*, „Szkie Podlaskie” 2001, nr 9, s. 49–60; A. Stawiszyńska, *Działalność Milicji Obywatelskiej w Łodzi (sierpień 1914 – lipiec 1915)*, „Akta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 2015, nr 94, s. 109–132; R. Litwiński, *Policjanci II Rzeczypospolitej. Zarys portretu zbiorowego*, „Studia Politologiczne” 2019, vol. 51, s. 34–55; idem., *Korpus policji w II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2010.

³ M. Rodak, *Zjawisko bandytyzmu na ziemiach byłego Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, [w:] „*Meta-morfozy społeczne*”. *Studia i materiały do dziejów społecznych Polski 1914–1918*, red. K. Sierakowska, Warszawa 2018, t. 20, s. 15–43. Autor artykułu wiele miejsca poświęcił na omówienie przestępczości wśród społeczności żydowskiej na terenie Lubelszczyzny w II RP. Zob. idem, *Mit a rzeczywistość. Przystępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2012.

⁴ W celu omówienia przestępczości w Lublinie w latach 1915–1918 należałoby przeprowadzić kwerendę przede wszystkim w Archiwum Państwowym w Lublinie (zespoły: Akta miasta Lublina 1915–1918, C. i k. Komenda Powiatowa w Lublinie 1915–1918, Królewsko-Polski Sąd Okręgowy w Lublinie, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej), jak również w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych (zespół: Generalne Gubernatorstwo Wojskowe).

⁵ Na początku 1914 r. Lublin zamieszkiwało ponad 80 tys. ludzi, zaś w połowie 1918 r. – około 95 tys. osób. Wzrost liczby ludności w dużej mierze wynikał z włączenia w 1916 r. obszarów podmiejskich w granice miasta. Zob. A. Kierek, *Rozwój Lublina w latach 1864–1914*, [w:] *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. I, red. J. Dobrzański J. Kłoczowski, J. Mazurkiewicz, Lublin 1965, s. 267; S. Krzykała, *Lublin w okresie walk rewolucyjnych 1918–1920*, [w:] *Dzieje Lublina*, t. II, red. S. Krzykała, Lublin 1975, s. 8.

⁶ R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1919–1939*, Lubin 2001, s. 15.

⁷ Władze okupacyjne rozwiązały Straż Obywatelską 31 X 1915 r. Zob. A. Misiuk, *Historia policji...*, s. 87, 89; J. Lewandowski, *Wojenne lato 1915 roku. Lublin pod rządami trzech zaborców*, [w:] *Studia z dziejów Europy środkowo-wschodniej*, red. W. Bondyra, D. Kupisz, J. Ternes, L. Wierzbicki, Lublin 2018, s. 565.

terenie miasta 4 komisariaty⁸. Natomiast 1 października 1915 r. Lublin oficjalnie stał się siedzibą Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego⁹.

Kolejne miesiące były trudne dla lublinian, gdyż okupanci rozpoczęli rekwirowanie artykułów pierwszej potrzeby, żywności, a także przedmiotów skórzanych, gumowych i metalowych, co pozbawiało rzemieślników i wyrobników głównych źródeł dochodu. Ta sama sytuacja dotyczyła fabryk i dużych przedsiębiorstw, w których usunięcie maszyn oraz instalacji zmuszało właścicieli do zamykania firm lub ograniczenia ich działalności, co prowadziło do redukcji zatrudnienia. Na przełomie lat 1914/1915 liczbę osób bez pracy szacowano na 3 tys. W tym gronie znajdowało się wielu żywicieli wielodzietnych rodzin, co sprawiło, że około 12 tys. osób pozbawiono środków utrzymania¹⁰. Zła sytuacja materialna, brak perspektyw znalezienia pracy, a nieraz doskwierający głód przyczyniały się do coraz częstszego łamania prawa przez osoby, które przed wybuchem wojny posiadały nieposzlakowaną opinię. Jak pisano w jednym z numerów „Ziemi Lubelskiej”: „[...] Wśród huk armat, przemarszu wojsk, wśród tych wszystkich wypadków nadzwyczajnych i stosunków wyjątkowych, które wywołuje i musi wywołać wojna, węzły wszelkiej moralności pękły. Brak zarobku godziwego, dezercje z armii rosyjskiej, uciekinierzy spośród jeńców rosyjskich, zmieniły się w wiecznie pełny zbiornik, zasilający kadry rozbójnicze [...]”¹¹.

Źródeł pogłębiającego się problemu doszukiwano się przede wszystkim w złym sprawowaniu władzy przez Rosjan, trudnych warunkach ekonomiczno-gospodarczych oraz niskim poziomie oświaty. Konsekwencją polityki carskiej był rozkwit działalności niezgodnej z prawem oraz niemoralnej¹². Redaktor „Ziemi Lubelskiej” Daniel Śliwicki, który wielokrotnie poruszał kwestie społeczne pisał: „Do niedawna wszystko sprzyjało rozwojowi zepsucia, a tym samym i jednego z najpotworniejszych objawów zepsucia – bandytyzmowi. Ciężka ręka rządu moskiewskiego uniemożliwiała akcję oświatową, a w celach fiskalnych przyczyniła się do rozwoju pijaństwa. Samorządność gminna i miejska albo była fikcją, z którą władze moskiew-

⁸ Żołnierze, którzy pełnili służbę policyjną nosili na lewym ramieniu opaskę czarną z żółtym brzegiem, a w środku napis: „Feldpolizei”. Zob. C. i k. policja wojskowa dla miasta Lublina, „ZL”, 24 IX 1915, nr 305, wyd. por., s. 2.

⁹ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Lublin 1980, s. 37–39.

¹⁰ Idem, *Wojenne lato...*, s. 565–566, 567.

¹¹ Według danych statystycznych na terenie okupacji austro-węgierskiej od 1 X 1915 do 31 VII 1916 r. doszło do 353 napadów bandyckich, w 127 wypadkach żandarmeria złapała złoczyńców natychmiast, w 68 wypadkach ich wykrycie nastąpiło w późniejszym czasie. Największa liczba zdarzeń miała miejsce w powiecie lubelskim oraz puławskim. Zob. *Bandytyzm w okupacji austriacko-węgierskiej*, „ZL”, 9 IX 1916, nr 443, wyd. por., s. 1. Dla porównania w guberni warszawskiej od 1 IV do 19 IX 1916 r. dokonano 73 napadów bandyckich. Zdołano aresztować 230 osób (w tym 4 kobiety). Wyrok śmierci otrzymało 45 osób, na dożywotnie ciężkie więzienie skazano 3 osoby, na 15 lat ciężkiego więzienia – 10 osób, powyżej 5 lat więzienia – około 20 osób, zaś na zamknięcie w domu pracy – 17 osób. Większość skazanych stanowiło grupę recydywistów, którzy tworząc kilkunastoosobowe, uzbrojone bandy. Znalezione przy nich oraz w kryjówkach szeroki asortyment broni palnej oraz narzędzi do torturowania ofiar. Zob. *Bandytyzm w gub. warszawskiej*, „ZL”, 21 X 1916, nr 521, wyd. por., s. 2. Natomiast w 1917 r. zwrócono szczególną uwagę na dane dotyczące Warszawy, według których liczba przestępstw w mieście stołecznych uległa zmniejszeniu od czasu ewakuacji Rosjan. Zob. *Przestępczość w Warszawie*, „ZL”, 26 I 1917, nr 47, wyd. por., s. 3; M. Rodak, *op. cit.*, s. 22–23.

¹² A. Bóldyrew, *Społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec patologii społecznych w latach 1864–1914*, Łódź 2016, s. 24–26; M. Rodak, *op. cit.*, s. 24–25.

skie zupełnie się nie liczyły albo nie istniała zupełnie. Współdziałal czynników rządowych (wydziały śledcze, policja, urzędnicy niżsi) z różnymi przestępcami, bandytami, złodziejami, paserami, właścicielami lupanarów był tak widoczny, że ludziom uczciwym, okradanym lub rabowanym odchodziła wszelka ochota do uciekania się pod opiekę władzy¹³.

W okresie okupacji austro-węgierskiej w Lublinie głównymi źródłami informacji były wydawane trzy dzienniki: prorosyjski „Głos Lubelski” [dalej: „GL”] pod redakcją Ryszarda Wojdalińskiego, proaustriacka „Ziemia Lubelska” [dalej: „ZL”] oraz założony w 1916 r. „Dziennik Lubelski” [dalej: „DL”], stanowiący organ piłsudczyków¹⁴. Na ich łamach opisywano najzuchwalsze i sensacyjne akcje przestępcze z ziem okupowanych i zagranicy¹⁵. Początkowo kradzieże, napady, morderstwa na terenie Lublina i Lubelszczyzny relacjonowano szczegółowo, często wzbogacano je komentarzem od redakcji¹⁶. Jednakże w drugiej połowie 1916 r. widoczna jest zmiana w sposobie przekazywania informacji, który sprowadzał się do krótkich i ogólnych wzmianek¹⁷. Przeobrażenia jakie nastąpiły w omawianym okresie dotyczyły także samej definicji „bandytyzmu”, która przed wybuchem konfliktu zbrojnego odnosiła się do w/w form przestępstw, ale również lichwy i sutenerstwa, zaś w okresie wojny zaczęto w ten sposób określać działania bezprawne o zróżnicowanym charakterze i skali, w tym nawet zwykłe kradzieże¹⁸.

Najpowszechniejszą formą działalności przestępczej były napady rabunkowe, które organizowano niemalże wszędzie, zarówno przez mężczyzn i kobiety, a także osoby nieletnie. Liczby drobnych kradzieży popełnianych na ulicach, w mieszkaniach, domach i lokalach nie sposób oszacować. Jednakże warto zwrócić uwagę, że tego typu jednorazowe akcje niosły duże ryzyko złapania na „gorącym uczynku”, a przy tym niewielki zarobek. Z tego względu coraz częściej tworzyły się kilkusobowe grupy włamywaczy i bandytów, którzy starannie wybierali sobie cel,

¹³ D. Śliwicki, *Refleksje z powodu ostatniego napadu bandyckiego*, „ZL”, 11 X 1916, nr 502, s.1.

¹⁴ Na łamach „Dziennika Lubelskiego” przekazywano te same informacje kronikarskie co w pozostałych czasopiśmie. Nie znalazłam w nim korespondencji, czy komunikatów, które mogłyby wnieść nowe informacje do treści niniejszego artykułu. Zob. E. Rola, *Prasa lubelska okresu I wojny światowej: świadek czy współuczestnik przełomowych wydarzeń*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, t. 23, nr 1, s. 18, 20. Natomiast w latach 1916–1918 grono działaczy wyznania mojżeszowego redagowało tygodnik „Myśl Żydowska”, w którym rzadko umieszczano informacje omawiające kwestie działalności przestępczej. Najczęściej dotyczyły one toczących się procesów sądowych, bądź ogłoszenia wyroków. Zob. np. *W imię sprawiedliwości*, „Myśl Żydowska”, 13 XII 1916, nr 37, s. 7.

¹⁵ *Bandytyzm na Podolu*, „ZL”, 30 III 1918, nr 142, wyd. pop., s. 2; *Banda eleganckich włamywaczy w Berlinie*, „ZL”, 30 III 1918, nr 142, wyd. pop., s. 2; *Napad bandycki na dwór (pod Częstochową)*, „ZL”, 19 IV 1918, nr 175, wyd. pop., s. 2. Na podstawie danych statystycznych oszacowano, że wiosną 1918 r. we Lwowie dokonywano średnio 50 włamań i napadów dziennie. Zob. *Bandytyzm we Lwowie*, „ZL”, 19 IV 1918, nr 175, wyd. pop., s. 2; *Organizacja bandycka (w Kielcach)*, „ZL”, 14 V 1918, nr 217, wyd. por., s. 4.

¹⁶ „[...] Te śmiałe kradzieże popełniane na najruchliwszej ulicy naszego miasta wskazują jak niewystarczającą jest obecnie w Lublinie służba bezpieczeństwa publicznego”. Zob. *Poważne kradzieże*, „ZL”, 29 VIII 1916, nr 423, wyd. por., s. 4.

¹⁷ Przykładowy spis nagłówków zamieszczonych w kronice miejskiej „Ziemi Lubelskiej” z dn. 17 IV 1918: *Kradzież u p. Rygiere, Kradzież z mieszkania na 7435 kor., Okradzenie cerkwi (2 dywany i wino mszalne wartości 2000 kor.), Małe kradzieże, Okradziony sklep, Wielka kradzież, Duża kradzież w piwnicy*. Zob. *Kronika*, „ZL”, 17 IV 1918, nr 170, wyd. por., s. 4.

¹⁸ M. Rodak, *op. cit.*, s. 16–17.

zaznajamiając się z układem budynków i zabezpieczeń, sytuacją finansową ofiary, a nawet obserwując jego drogę z pracy do domu. Grabieże i napady na terenie miasta, których liczba w okresie wojennym stale rosła, organizowane były w sposób przemyślany i precyzyjny. Ponadto zdarzały się cykle włamań np. do sklepów, które przeprowadzone były przez trudnych do wytropienia włamywaczy. Czasami wydawało się, że ujęcie grupy przestępców poprawi poziom bezpieczeństwa mieszkańców na dłuższy czas, jednakże niebawem okazywało się, że pojawiły się kolejne bandy złodziejskie. W październiku 1916 r. pisano: „Przed niedawnym czasem mieliśmy sposobność notować prawie co dzień kradzieże w trafikach dokonywane nawet najruchliwszych ulicach miasta. Władze policyjne po dłuższych i energicznych poszukiwaniach zdołały ująć w swe ręce całą bandę włamywaczy [...]”, aczkolwiek pomimo osadzenia złodziei w więzieniu, w krótkim czasie kradzieże w trafikach zostały wznowione¹⁹. W omawianym okresie miało miejsce kilka sytuacji, gdy dobrze przygotowane napady kończyły się fiaskiem, z powodu przechodzących patroli, a także samych właścicieli lokali, którzy wykazywali się odwagą i potrafili postawić się złodziejom.

Miesiące letnie były okresem wzmożonych kradzieży, ponieważ w większości domostw i mieszkań (na parterach oraz I piętrze) z powodu upałów, zostawiano na noc otwarte okna²⁰. Rabowano nie tylko pieniądze i żywność, ale także przedmioty takie jak: bieliznę, odzież oraz obuwie, na które w okresie wojennym rosło zapotrzebowanie z powodu wysokich cen oraz deficytu towarów niezbędnych do ich produkcji²¹. Co ciekawe, jednym z niepozornych elementów wyposażenia domostw, które najczęściej łupiono była pościel oraz poduszki. Zaszycano w nich bowiem zgromadzone oszczędności²². Zabierano również towar, który łatwo można było sprzedać, co niejednokrotnie przyczyniło się do szybszego wykrycia sprawców. Aby temu zapobiec pilnowano zamykania bram przez stróżów domowych pod groźbą kary finansowej, aresztu, a nawet pozbawienia posady w sytuacji powtarzających się kradzieży²³.

Ponadto w omawianym okresie na zatłoczonych ulicach oraz targach miejskich jawił się przygnębiający widok biednych i brudnych „małych dzieci kręcących się koło kupujących”²⁴, o którym pisano: „[...] w godzinach porannych podczas największego ruchu zbierają się całe bandy wyrostków, którzy okradają kieszenie publiczności. Najczęściej ofiarami tych złodziei padają włościanki i nasze panie, które noszą portmonetki w koszykach lub w kieszeniach przy fartuszkach [...]”²⁵.

¹⁹ *Znowu okradzenie trafik*, „GL”, 9 X 1916, nr 279, s. 3.

²⁰ *Kradzież*, „ZL”, 17 VII 1915, nr 196, s. 2.

²¹ *Okradzenie mieszkania*, „GL”, 20 III 1917, nr 79, s. 3. W prasie pojawiały się spisy skradzionych przedmiotów, które mogą posłużyć do badań nad modą i życiem codziennym w okresie wojennym. Mieszkańcowi domu przy ul. Szopena 21 skradziono w „biały” dzień: garnitur tużurkowy (wartości 150 rubli), garnitur żakietowy (75 rb.), czarną marynarkę (30 rb.), paltó syberynowe (150 rb.), buty czarne (50 rb.), kamazse sztylpowe (40 rb.), 2 koszule angielskie, walizkę. Zob. *Wielka kradzież*, „GL”, 1 VIII 1917, nr 210, s. 3.

²² *Kradzież 1900 koron*, „GL”, 18 I 1917, nr 18, s. 3; *Kradzież*, „DL”, 2 III 1918, nr 104, wyd. pop., s. 4.

²³ *Z Milicji*, „DL”, 1 III 1918, nr 101, wyd. por., s. 2.

²⁴ *Nieletni przestępcy*, „GL”, 17 I 1916, nr 17, s. 2.

²⁵ *Złodzieje kieszonkowi na targach miejskich*, „GL”, 9 X 1916, nr 279, s. 3; *Schwytanie złodziei*, „GL”, 12 III 1918, nr 69, s. 1.

Złapani nieletni złoczyńcy odprowadzani byli do aresztu. Aby zaradzić temu zjawisku członkowie lokalnego oddziału Towarzystwa Opieki nad dziećmi zajmowali się wyszukiwaniem dzieci i młodzieży pochodzących ze środowiska patologicznego, następnie otaczali opieką bądź umieszczali w zakładzie poprawczo- wychowawczym, nadzorując ich postępowanie²⁶.

Warto dodać, że w pierwszych latach wojny sporadycznie pojawiały się przypadki kradzieży popełnianych w instytucjach kultury, takich jak teatry i kina, które stały się wówczas główną formą rozrywki Lublinian. Jednakże już w styczniu 1917 r. szerokim echem odbiła się wiadomość o dużej kradzieży dokonywanej podczas spektaklu w Teatrze Wielkim²⁷. Liczba rabunków w tego typu miejscach stopniowo zaczęła rosnąć, dlatego też w prasie publikowano ostrzeżenia: „Publiczność uczęszczająca na miejsca rozrywek, t. j. do kin i teatrów, winna bacznie strzec swoich kieszeni [...]”²⁸.

Realia wojenne sprzyjały rozkwitowi zorganizowanej działalności karciarzy, drobnych przestępców, którzy ukrywali się nocami w piwnicach oraz na strychach opuszczonych domów, zaś w ciągu dnia wtapiali się tłum uliczny, uczęszczając do miejsc publicznych, gdzie trudno było ich wykryć. W 1915 r. w Lublinie nastąpił wzrost liczby napadów z użyciem broni w rękę, głównie na terenie osad podmiejskich. Najczęściej zdarzały się one na Bronowicach i Kośminku, gdyż nieoświetlone oraz rzadko patrolowane przez stróżów prawa ulice, stwarzały najlepsze warunki do rozkwitu przestępczości²⁹. Trudno sprecyzować czy sytuacja bezpieczeństwa mieszkańców uległa poprawie na tym obszarze, po włączeniu go w granice miasta w jesień 1916 r.³⁰, ponieważ pomimo zwiększenia liczby patroli i funkcjonariuszy służb porządkowych nastąpił wzrost aktywności przestępczej, nad którą trudno było zapanować.

W kolejnych latach wojny pogarszające się warunki bytowe ludności, w postaci drożyzny i deficytu żywności oraz artykułów pierwszej potrzeby, a także zwiększającego się poziomu bezrobocia ludności przyczyniały się do wzrostu liczby napadów³¹. W centrum Lublina, akcji rabunkowych dokonywano w godzinach wieczornych na ulicach słabo bądź w ogóle nieoświetlonych. W grudniu 1917 r. opinią publiczną wstrząsnęła wiadomość o napadzie na kupca Berka S. idącego ul. Chopina (rejon śródmieścia, tuż przy ul. Krakowskie Przedmieście) w „biały” dzień

²⁶ *Lub. Tow. Opieki na dziećmi*, „ZL”, 7 X 1915, nr 328, wyd. por., s. 1; *Echa zebrania*, „ZL”, 11 X 1915, nr 336, wyd. pop., s. 2.

²⁷ *Cztery kradzieże w Teatrze Wielkim*, „ZL”, 7 I 1917, nr 11, wyd. por., s.3–4.

²⁸ *Kradzieże*, „DL”, 7 III 1918, nr 112, wyd. por., s. 2.

²⁹ „Agenci wydziału śledczego na Bronowicach w jednym domów aresztował poszukiwaną bandę bandytów, 3 facetów i 2 kobiety, którzy przyznali się do szeregu grabieży. Wszystkich osadzono na zamku”. Zob. *Wytropieni bandyci*, „ZL”, 11 VII 1915, nr 190, s.2; „[...] o godz. 6 wieczorem, na Kośminku napadło na panią A. K. 3 opryszkowi zrabowawszy portmonetkę [...], a przy tym uderzywszy A. K. kilkakrotnie trzonkiem noża, zbiegło [...]”. Zob. *Napad na ulicy*, „DL”, 11 II 1918, nr 69, wyd. por., s.2.

³⁰ W 1916 r. władze okupacyjne ogłosiły rozporządzenie zarządzające rozszerzenie obszaru miast: Lublina, Kielc, Piotrkowa i Radomia. Do obszaru „koziego grodu” włączono Wieniawę z Czechówką, część Rur Brygidkowskich, Świętoduskich, Jezuickich, wieś Tatary, kolonia Majdan Tatarski, wieś Bronowice, folwark Dziesiąta, ul. Przemysłowa oraz Rusałka. Zob. D. Kociuba, Lublin. *Rozwój przestrzenny i funkcjonalny od średniowiecza do współczesności*, Toruń 2011, s. 223–225.

³¹ M. Rodak, *op. cit.*, s. 25.

(około godz. 11.00). Ofiara zaatakowana od tyłu, została zmuszona do udania się na ul. Sądową, gdzie czekało dwóch bandytów. Złoczyńcy musieli już od dłuższego czasu obserwować kupca, gdyż wiedzieli, że będzie poruszał się tą ulicą wraz z dużą sumą pieniędzy. Warto dodać, że ofierze zabrano ponad 3 tys. rubli oraz 11 tys. koron³². Prawdopodobnie ta sama szajka dokonała szeregu napadów w okolicach Bramy Krakowskiej i Trynitarzkiej, a więc ul. Jezuickiej, Lubartowskiej oraz Królewskiej³³, wypracowując model działania, który polegał na uderzeniu ofiary w tył głowy ręką od rewolweru, a następnie zabraniu wszelkich kosztowności, pieniędzy i dokumentów³⁴.

Poza bandytami miejskimi, wiele grup złoczyńców czyhało przy głównych drogach na ofiary wyjeżdżające z Lublina. Ukryci w lasach, starych domostwach napadali na kupców żydowskich powracających z targów, jak również ziemian i włościan³⁵. Zdarzały się sytuacje, w których to bandyci podążali w ukryciu za swoimi ofiarami aż do ich domostw, aby pod osłoną nocy dokonać ataku, nieraz mordując w sposób bestialski całą rodzinę i służbę³⁶. Rabowano wszystko, co uznano za cenne i nadające się do sprzedaży³⁷. Jednym z tragicznych zdarzeń było zamordowanie 7 osób w Trojaczkowicach (pow. lubelski) przez parę kochanków Józefa Woźniaka i niejaką Goraj, pochodzących z Wieniawy, przedmieścia Lublina. W śledztwo osobiście zaangażował się komendant żandarmerii okręgowej i szef policji m. Lublina, rotmistrz Hugo Essenberger, który podjął współpracę z żandarmerią obwodową. Zbrodniarzy udało się złapać zaledwie po 2 dniach poszukiwań³⁸.

Ogromną ulgę miejscowej ludności przynosiły doniesienia w prasie lokalnej, mówiące o pojmaniu długo poszukiwanych grup włamywaczy³⁹ oraz groźnych bandytów, którzy wymykali się organom bezpieczeństwa. Przykładem jest wzmianka w „Ziemi Lubelskiej” z 18 września 1916 r.: „W ostatnich dniach policji lubelskiej udało się ująć niebezpiecznego herszta bandytów Wójcika, od dawna poszukiwanego przez władze, a dotąd zręczne się przed nimi ukrywającego. Wójcika skuto w kajdany i osadzono w więzieniu. Jego towarzyszków poszukuje policja”⁴⁰. Ta sama sytuacja dotyczyła okoliczności schwytania słynnego bandyty, Stanisława

³² *Napad bandycki na Szopena*, „ZL”, 25 XII 1917, nr 645, wyd. pop., s. 3.

³³ *Napad bandycki na przedmieściu*, „GL”, 18 I 1917, nr 18, s. 5; *Brak światła*, „GL”, 18 I 1917, nr 18, s. 3.

³⁴ *Napad bandycki na śródmieściu*, „GL”, 9 I 1918, nr 9, s. 3; *Dwa nowe napady na śródmieściu*, „ZL”, 9 I 1918, nr 16, wyd. pop., s. 2.

³⁵ Kilkuosobowa banda, uzbrojona w karabiny i rewolwery napadła w okolicach lasu Krepieckiego. Po wszczęciu śledztwa w krótkim czasie udało się schwycić 2 bandytów: byłego legionistę pochodzącego z Łodzi (24 l.) oraz warszawianina, mieszkającego wówczas w Krasnobrodzie (20 l.) Zob. *Dwa napady bandyckie na szosie Zamojskiej pod Lublinem*, „GL”, 17 V 1918, nr 133, s. 3.

³⁶ *Napady bandyckie i morderstwa*, „ZL”, 15 III 1918, nr 110, wyd. por., s. 4; *Napad bandycki*, „GL”, 20 III 1918, nr 78, s. 2; *Napad bandycki*, „DL”, 1 I 1918, nr 1, wyd. por., s. 3.

³⁷ *Masowe napady bandyckie*, „ZL”, 27 III 1918, nr 136, wyd. por., s. 3; *Bandytyzm na prowincji*, „GL”, 26 III 1918, nr 83, s. 3.

³⁸ Kobieta nie przyznała się do winy, w przeciwieństwie do swojego partnera. Para została skazana na śmierć, *Echa zamordowania siedmiu osób w Trojaczkowicach*, „ZL”, 19 X 1915, nr 350, wyd. por., s. 3; *Epilog ohydneho morderstwa w Trajaczkowicach*, „ZL”, 20 X 1915, nr 352, wyd. por., s. 2.

³⁹ Szereg dużych kradzieży na sklepy i mieszkania dokonali herszt bandy złodziejskiej Józef Piechniak oraz Adam Bartos, zwany „Bezrączką”, których złapano w kwietniu 1917 r. i osadzono na Zamku Lubelskim, *Ujęcie niebezpiecznych opryszków*, „ZL”, 28 IV 1917, nr 213, wyd. por., s. 4.

⁴⁰ *Niebezpieczny bandyta ujęty*, „ZL”, 18 IX 1916, nr 460, wyd. por., s. 2.

Boguty, który kilkakrotnie zdołał zbiec stróżom prawa, w tym strażnikom więziennym⁴¹. Schwytany w listopadzie 1916 r. znów uciekł, jednak aby nie wprowadzać paniki wśród ludności, prasa przemilczała tę kwestię. Ogromnym zaskoczeniem było ujawnienie się uzbrojonego Boguty wraz z towarzyszącymi w „biały dzień” na rynku w Mełgwi. Na wieść o tym, Milicja oraz Straż Bezpieczeństwa Publicznego zorganizowała wielką obławę w lasach mełgiewskich i świdnickich, podczas której część członków szajki udało się schwytać⁴². Przesiępcy pochodzili z różnych miejscowości. Przy ul. Żelaznej na Kośminku posiadali jedną z szeregu kryjówek. W końcu 1918 r. schwytano w niej Jana Szewca, nazywanego przez kolegów „Politykiem”. W czasie rewizji w piecu wapiennym znaleziono należący do niego karabin z upiłowaną lufą oraz skróconą kolbą. Przy ul. Bychawskiej złoczyńca próbował zbiec, jednakże milicjanci udaremniili ucieczkę⁴³.

W omawianym okresie organem zajmującym się sprawami o charakterze kryminalnym oraz politycznym była C. i k. Policja Wojskowa, Komisarz Policji oraz Komendantura Żandarmerii⁴⁴. W sierpniu 1916 r. w celu zwiększenia wykrywalności przestępstw na teren okupacji austro-węgierskiej sprowadzono psy policyjne⁴⁵, a następnie wyszkolono je do zadań śledczych, czyli tropienia śladów, pogoni za uciekającym złoczyńcą, czy odcięcia mu drogi ucieczki. Początkowo do Lublina przywieziono ponad 50 psów trzech ras: owczarków, pinczerów oraz airedale terierów. Natomiast patrole na terenie miasta miały odbywać się przy wsparciu psów przybocznych, które nie przechodziły kosztownego szkolenia, lecz musiały charakteryzować się czujnością i uległością wobec opiekunów⁴⁶. Na łamach prasy pojawiały się także komunikaty, w których zwracano się o podjęcie współpracy z organami bezpieczeństwa. Pisano: „Pomimo czujności i zarządzeń władz okupacyjnych plaga bandytyzmu szerzy się wciąż jeszcze na terenie general-gubernatorstwa lubelskiego. [...] Bandytyzm wygasnąłby dawno, gdyby nie smutny fakt, że ludność wiejska, sympatyzująca w niektórych miejscowościach z bandytami, dostarcza im pomocy pod formą przytułku, żywności, ostrzeżeń przed patrolami żandarmerii. Jest to stan istotnie niegodny narodu cywilizowanego. C. i k. władze okupacyjne spodziewają się przecież, że ludność sama się opięta i że inteligencja duchowna oraz świecka zechce pospieszyć tutaj z pouczeniem stosownym gdzie należy. Gdyby jednak ta nadzieja miała niestety zawieść, wówczas c. i k. władze będą musiały użyć środków ostrzejszych. A mianowicie wszystkie [...] poniosą

⁴¹ *Ponowne schwytanie niebezpiecznego bandyty*, „ZL”, 17 X 1916, nr 537, wyd. por., s. 3.

⁴² *Walka z bandytyzmem*, „ZL”, 6 XI 1918, nr 536, wyd. por., s. 2.

⁴³ *Posrzelenie bandyty członka bandy – Boguty*, „GL”, 31 XII 1918, nr 38, s. 4; *Aresztowanie bandytów*, „Nowa Jutrzenka”, 26 XII 1918, nr 52, s. 11.

⁴⁴ R. Litwiński, *Lubelskie Służby Bezpieczeństwa Publicznego w okresie listopad 1918 – lipiec 1919 roku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, 1997/1998, vol. LIII/LIIII, s. 354.

⁴⁵ C. i k. Komenda Obwodowa w Kielcach pomimo stosowania środków zaradczych przeciwko szerzeniu się bandytyzmu, nie widząc wystarczających efektów, wprowadziła dodatkowe obostrzenia represyjne tj.: palenie zabudowań, które pełniły funkcje kryjówek oraz branie mieszkańców osad, jako zakładników za udzielanie pomocy zbrodniarzom. Natomiast naczelników gmin ignorujących działania przestępcze uznawano za współwinnych. Zob. *Zarządzenia przeciw bandytyzmowi*, „ZL”, 8 II 1917, nr 69, wyd. por., s. 3.

⁴⁶ *Pierwsze psy policyjne na terenie okupacji*, „GL”, 30 VIII 1916, nr 239, s. 3; Zanim dzienniki lubelskie opublikowały informacje na ten temat pierwsze wzmianki pojawiły się prasie krakowskiej. Zob. *Pierwsze psy policyjne na terenie okupacyjnym*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 26 VIII 1916, nr 235, s.5.

kary najsurowsze. Bandytyzm zniknie bez śladu, gdy ludność się nauczy także i w tej dziedzinie życia zbiorowego pracować razem z c. i k. władzami bezpieczeństwa publicznego [...]”⁴⁷.

W reakcji na ogłoszenie proklamacji o powstaniu Królestwa Polskiego w dn. 5 listopada 1916 r., zażądano od władz miejskich zorganizowania własnej służby bezpieczeństwa, która funkcjonowałaby równorzędnie z organami austriackimi⁴⁸. Funkcjonariusze nowoutworzonej Milicji Miejskiej [dalej: MM], pod kierunkiem Stanisława Szczepanowskiego, byli przyjmowani z szeregów dawnej Służby Obywatelskiej. Powstały wówczas 3 komisariaty, których działalność nadzorowana była przez okupantów⁴⁹. Nierzadko sytuacja zmuszała do współpracy obu formacji, co mogło być niekiedy trudne, ze względu na fakt, że wielu funkcjonariuszy austriackich nie znało języka polskiego⁵⁰.

W prasie lokalnej szeroko opisywano przedsięwzięcia mające na celu wykrycie i schwytanie pojedynczych złoczyńców, jak również przebieg obław policyjnych, które organizowano na terenie powiatu lubelskiego. Redakcje dzienników komentowały owe działania i pochwały odwagę oraz spryt agentów MM czy policji austriackiej⁵¹.

Zdarzały się jednak także niefortunne pościgi. W dniu 15 stycznia 1918 r. w godzinach porannych trzech agentów Wydziału Śledczego MM osaczyło dom mieszkańca osady Rury Jezuickie pod Lublinem. Był on podejrzany o udzielanie pomocy członkom bandy złodziei i koniokradów, dowodzonej przez Stanisława Marczuka. Wiedząc, że tego dnia ma odbywać się „wielka narada”, aresztowali gospodarza oraz 2 przybyłych bandytów (dezerterów z armii rosyjskiej), a następnie czekali na przyjscie herszta szajki, który dotarł dopiero około godz. 16.00. W chwili wydania rozkazu podniesienia rąk, Marczuk zaczął strzelać i uciekać w stronę lubelskiej cukrowni. „[...] W pogoń rzucili się dwaj agenci, bandyta ostrzeliwał się gęsto i dał 18 strzałów, pościg bardzo utrudniony, gdyż agenci śledczy wystrzelali... wszystkie naboje, jakie posiadali [...]”. Z tego powodu zaniechano dalszego pościgu⁵². Zdarzały się również sytuacje, w których to zdemaskowanie grup bandyckich odbywało się przypadkowo podczas rewizji przez Austriaków⁵³.

Złapanych złoczyńców zabierano do aresztów polowych, w których odsiadawali krótkie wyroki za wykroczenia bądź przebywali tymczasowo, oczekując na dalsze

⁴⁷ *Bandytyzm w c. i k. okupacji*, „GL”, 26 VIII 1916, nr 235, s. 3.

⁴⁸ Jednostki Milicji Miejskiej utworzono w miastach jedynie na terenie dawnego zaboru rosyjskiego i funkcjonowały niezależnie od siebie, co było świadomym zamierzeniem władz okupacyjnych. Do zadań MM należało również sprawowanie nadzoru nad sprawami sanitarnymi, budowlanymi, przemysłowymi oraz handlowymi. Zob. A. Misiuk, *Historia Policji...*, s. 89–90.

⁴⁹ R. Litwiński, *Lubelskie Służby...*, s. 354. Z czasem służby milicyjne na terenie dawnej Kongresówki coraz bardziej uniezależniały się od władz okupacyjnych, co wynikało z dążeń do ich scentralizowania. Efektem tego było powstanie Policji Państwowej w 1919 r. Szerzej o tym: Idem, *Policja Państwowa...*, *passim*.

⁵⁰ M. Rodak, *op. cit.*, s. 22.

⁵¹ *Za ujęcie zbiegłego*, „DL”, 22 III 1918, nr 140, wyd. por., 2.

⁵² *Wykrycie szajki bandyckiej*, „GL”, 17 III 1918, nr 74, s. 5.

⁵³ *Psy mięso przyniosły*, „ZL”, 18 I 1916, nr 21, wyd. por., s. 3. W okresie panowania władzy rosyjskiej patrol przechodząc w nocy ul. Zamojską usłyszał w jednym z domów muzykę weselną, co ciekawe, okazało się, że były to zaślubiny pary złodziejskiej, a wśród gości wielu poszukiwanych bandytów. Wszystkich biesiadników wówczas aresztowano. Zob. *Zaręczyny złodziejskie*, „ZL”, 1 I 1915, nr 1, s. 4.

postępowanie⁵⁴. W zależności od rodzaju i wymiaru przestępstw, podejrzanych stawiano przed sądem cywilnym, albo wojskowym, który w większości przypadków działał doraźnie. Jesienią 1917r. administracja sądownictwa została przekazana społeczeństwu polskiemu, aczkolwiek nadzór nad jego funkcjonowaniem posiadali okupanci⁵⁵. W zależności od rangi popełnionego przestępstwa: kara aresztu liczyła od 1 dnia do 3 miesięcy, kara więzienia od 3 miesięcy do 1 roku, następnie od 1 roku do 5 lat oraz od 5 do 20 lat. Ponadto orzekano przy nich kary dodatkowe, np. ciężkie roboty, ograniczone posiłki, „twarde łóżę”. Na wyrok śmierci nie można było skazać osób, które nie ukończyły 20 roku życia, ciężarnych kobiet, bądź takich, które miały pod opieką małe dzieci⁵⁶. Od 1 września 1915 do końca 1916 r. w Lublinie orzeczono 20 wyroków kary śmierci (10 z nich dotyczyło osób wojskowych oraz 10 cywilów)⁵⁷. Egzekucje zbiorowe (powieszenie) miały charakter publiczny, najczęściej wykonywano je kilka godzin po procesie⁵⁸.

Głośną sprawą, którą rozpatrywał sąd doraźny w Lublinie był szereg napadów rabunkowych z bronią w rękę, które miały miejsce na terenie obwodu lubelskiego i lubartowskiego w 1916 r. 28 października wobec 7 osób orzeczono wyrok śmierci, zaś 2 nieletnie kobiety otrzymały karę pozbawienie wolności „obostrzonego postem i twardym łóżem”⁵⁹.

Tabela 1. Informacje dotyczące dziewięciu osób sądzonych w Lublinie 28 października 1916 r. za napady rabunkowe

Lp.	Imię i nazwisko	Wiek	Miejsce zamieszkania	Zawód	Dodatkowe informacje	Wyrok
1.	Bolesław Szyszkowski	26	Tatary	koszykarz	-	kara śmierci
2.	Tomasz Wójcik	40 (w „Głosie Lubelskim” – podano 34 l.)	Lublin	koszykarz	Mąż J. Wójcik	kara śmierci

⁵⁴ R. Maleszyk, *Więzienia wojskowe i areszty polowe na terenie okupacji austriackiej w latach 1914–1918*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 2012, nr 76–77, s. 210.

⁵⁵ Generał-gubernator miał prawo do zatwierdzania wyroków śmierci oraz ulaskawienia. Zob. J. Lewandowski, *Sądownictwo w Królestwie Polskim w czasie I wojny światowej. Okupacja austro-węgierska*, „Annales Universitatis Mariae-Skłodowska”, sec. F, 1974, vol. XXIX, z. 21, s. 232–233.

⁵⁶ Maleszyk, *Więzienia wojskowe...*, s. 223.

⁵⁷ R. Maleszyk, *Funkcjonowanie austriackich sądów wojskowych na Lubelszczyźnie w latach 1915–1918*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, 2013, vol. LXVIII, z. 1–2, s. 65.

⁵⁸ R. Maleszyk, *Więzienia wojskowe...*, s. 223.

⁵⁹ W sierpniu 1916 r. B. Szyszkowski, T. Wójcik i Józef Grenda dokonali napadów na domy w Rurach Wityzkowskich i Krępcu. Następnie 3 IX ta sama grupa mężczyzn wraz z Janem Dymuchem obrabowała w Młynie polnym (w okręgu lubartowskim) dom Seweryna Borowskiego, zaś 2 IX wymienieni bandyci oraz J. Pytka napadli na dom W. Łazugi w Uniszowicach. J. Wójcik i J. Gejzak zajmowały się namierzaniem ofiar i sprawdzaniem ich sytuacji finansowej. Ponadto dostarczały broń, *Obwieszczenie*, „ZL”, 3 XI 1916, nr 545, wyd. pop., s. 2; *Sprawa dziesięciu bandytów*, „GL”, 29 X 1916, nr 209, s. 5; *W dn. 28 b.m. zapadł wyrok*, „ZL”, 29 X 1916, nr 536, wyd. por., s. 3.

Lp.	Imię i nazwisko	Wiek	Miejsce zamieszkania	Zawód	Dodatkowe informacje	Wyrok
3.	Jadwiga Wójcik	30	Lublin	handlarka	Żona T. Wójcika, siostra J. i M. Grendy	kara śmierci
4.	Józef Grenda	22	Lublin	koszykarz	dezertier z Korpusu Posiłkowego, brat J. Wójcik i M. Grendy	kara śmierci
5.	Jan Dymucha	21	Lubartów	murarz	uciekier z Lubartowskiego więzienia	kara śmierci
6.	Józef Pytka	46	Lubartów	stolarz	-	kara śmierci
7.	Julianna Gejzak	26	Lublin	pracznica	wdowa po bandycie	kara śmierci
8.	Marcela Grenda	17	Lublin	-	siostra J. Wójcik i J. Grendy	10 lat więzienia
9.	Antonina Furtak	18	Lublin	-	-	16 lat więzienia

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Ziemi Lubelskiej”, 1916, nr 536, 545 oraz „Głosu Lubelskiego”, 1916, nr 209

Opinia publiczna zaniepokojona stale rosnącą liczbą przestępców, którzy wzbudzali strach o bezpieczeństwo własne i bliskich, na łamach dzienników podejmowała kwestie szerzącego się bandytyzmu oraz środków zapobiegania. Proponowanym rozwiązaniem było zaangażowanie przestępców do ciężkich robót drogowych i rolnych, zamiast odsiadki wyroków w celi. Uważano, że takie działanie mogłoby stanowić „straszak” dla przebywających na wolności bandytów. W lipcu 1915 r. w „Ziemi Lubelskiej” pisano: „[...] brakuje ludzi do naprawy szos i dróg, może odpowiednim rozwiązaniem byłoby gdyby zaangażować od pracy więźniów, kieszonkowców, oszustów, złodziei, wówczas zmniejszyła się liczba nadal działających. Ze strachu przed taką karą więzienną, nie jeden więzień nauczyłby się prawdziwej pracy”⁶⁰. W następnym roku pojawił się artykuł opisujący to samo rozwiązanie: „[...] Przy powoływaniu ludności męskiej do robót przy budowie dróg, mostów itp. niewątpliwie pierwszeństwo przysługuje całemu szeregowi zamieszkujących nasze miasto złodziei zawodowych, włamywaczy, karcjarzy, alfonsów itp. wyrzutków społecznych. Są to wszystko ludzie młodzi silnie zbudowani, a więc najzupełniej uzdolnieni do pracy fizycznej, z którymi dozorujące roboty władze wojskowe dadzą sobie doskonałe rady. Gdyby tych wszystkich ludzi wysłano do robót, miasto odetchnęłoby spokojniej, a kradzieże, pijatyki i awantury ustałyby wreszcie”⁶¹.

Przybliżając tematykę przestępczości w świetle lubelskiej prasy nie sposób pominąć działalności publicystycznej ziemianina i właściciela majątku Kierz (gm. Bełżyce) Antoniego Napiórkowskiego, który interesował się tym zagadnieniem już kilka lat przed wybuchem wojny. Wydał on w 1910 r. broszurkę *Przyczyny*

⁶⁰ Czyby nie można?, „ZL”, 21 VII 1915, nr 200, s. 2

⁶¹ Najlepsi kandydaci, „ZL”, 16 I 1916, nr 18, wyd. por., s. 6.

nadmiernych kradzieży i bandytyzmu w Królestwie Polskim. Autor uważał, że rozkwit przestępczości na terenie Królestwa Polskiego nastąpił już w okresie rewolucji w latach 1905–1907, gdyż środowisko recydywistów wykorzystywało rozruchy robotnicze i polityczne do swych niecznych zamiarów. W 1916 r. redakcja „Głosu Lubelskiego” uznała, że treść publikacji jest nadal aktualna, z tego względu w jednym numerze każdego miesiąca poświęcano pierwsze strony na publikowanie fragmentów dzieła Napiórkowskiego. Miano nadzieję, że coraz większa świadomość narodowa społeczeństwa polskiego przyczyni się do zrozumienia źródeł problemu, którym winni byli ludzie, niezwracający uwagi na konsekwencje swych czynów⁶².

Postawa niektórych mieszkańców miast oraz wsi lubelskich również przyczyniała się do pogłębiania problemu przestępczości. Przejawiało się to w postaci udzielania pomocy i wsparcia dezerterom oraz zbrodniarzom. Żywiono ich oraz ukrywano w swoich domach, czy gospodarstwach⁶³. Sytuacji nie poprawiały „samosądy” na obszarach prowincjonalnych, polegające na przyprowadzaniu złoczyńców do właścicieli majątków, których po upomnieniu wypuszczano. Okazana w ten sposób ignorancja wobec młodych ludzi łamiących prawo, powodowała, że czuli się oni bezkarni, dokonując coraz większych i częstszych napadów⁶⁴. Ponadto Napiórkowski zwrócił uwagę na psychologiczny aspekt tej haniebnej profesji, bowiem zauważył, że coraz młodszy zbrodniarze pochodzący z rodzin wiejskich, a nawet włościańskich, dokonywali napadów, mając świadomość, że czeka ich kara ciężkiego więzienia bądź wyrok śmierci, a tym samym podziela los poprzedników. Jednakże poczucie niebezpieczeństwa, przynależność do grupy „siejącej strach” wśród ludności przyciągało tych młodych ludzi] nie mających zajęcia ani chęci kształcenia⁶⁵. Ironia losu sprawiła, że Antoni Napiórkowski został zamordowany we własnym łóżku w folwarku Kierz, podczas napadu bandyckiego o charakterze rabunkowym, w nocy z 21 na 22 listopada 1917 r.⁶⁶

⁶² Podobne rozważania opublikował Daniel Śliwicki: „[...] Podczas wojny i wielkich wstrząsien wszelkie objawy rozluźnienia społecznego ujawniają się w znacznie silniejszym stopniu niż podczas pokoju, dlatego też na zdających sobie sprawę z grozy niebezpieczeństwa leży obowiązek natychmiastowego wszczęcia poważnej akcji, mającej na celu ograniczenie zepsucia i leczenie chorego organizmu, chociażby nawet przyszło uciec się do środków bardzo radykalnych. Z jednej strony na społeczeństwie leży obowiązek pobiegania nędzy, wynalezienia pracy dla chcących pracować, drugiej zaś ujęcie wszelkiego rodzaju złoczyńców w karby choćby bezlitosne, ale konieczne ze względu na zagrożoną przyszłość narodu. [...]”. Zob. D. Śliwicki, *Refleksje z powodu ostatniego napadu bandyckiego*, „ZL”, 11 X 1916, nr 502, wyd. por., s.1.

⁶³ *Ważne zadanie*, „GL”, 15 IX 1916, nr 255, s. 2; A. Napiórkowski, *Rozpajanie- przyczyną przestępstw*, „GL”, 1 XI 1916, nr 302, s. 1.

⁶⁴ A. Napiórkowski, *Przyczyny nadmiernych kradzieży i bandytyzmu. Część III*, „GL”, 1 VII 1916 nr 179, s. 1–2.

⁶⁵ Idem, *Przyczyny nadmiernych kradzieży i bandytyzmu. Część II*, „GL”, 30 VI 1916, nr 178, s. 1–2; Idem, *Bezkarność – przyczyną zepsucia*, „GL”, 2 X 1916, nr 272, s. 1.

⁶⁶ Morderstwa dokonano w nocy, włamując się przez okno w salonie, a następnie przez bibliotekę udano się do sypialni Napiórkowskiego, któremu zadano ciosy tępym narzędziem. Zob. *Zamordowanie Ant. Napiórkowskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 28 XI 1917, nr 329, s. 2. Sprawców zbrodni wykryto przypadkowo. Otóż dzień po zabójstwie A. N. znaleziono na terenie majątku, w stogu słomy młodzieńca, który zdołał zbiec do lasu, lecz zostawił w kryjówce butelkę zawiniętą w kawałek papieru pochodzące kajetu i zapisany dziecinny pismem”. Śledczy podążając tym tropem, udali się do szkoły, gdzie znaleziono zeszyt z brakującymi kartkami, należący do dziewczynki z sąsiedniej miejscowości. W domu jej rodziców znaleziono zakrwawiony bagnet i przedmioty zrabowane w dworze. Mężczyzna ten był kilka lat wcześniej pracował u Napiórkowskiego, jako stróż, zaś drugi złoczyńca to 19-letni Sekuła, którego matka służyła w dworze. Według relacji prasowej młodzieniec mając skłonności złodziejskie i bandyckie, planował ten atak przez około 2 lata, czekając na odpowiednią okazję. Trzeci

Bezspornie okres okupacji austro-węgierskiej był niezwykle trudnym czasem dla mieszkańców Lublina. Ciężkie warunki materialne, drożyzna i deficyt żywności, brak miejsc pracy, czy zarządzenia nowej władzy znacząco wpływały na szerzenie się działalności przestępczej na terenie miasta i okolic. Napięta atmosfera, reorganizacja służb bezpieczeństwa oraz adaptacja nowych władz sprzyjały tworzeniu się band, do których werbowano osoby niepełnoletnie. Austriacy chcąc temu zaradzić wprowadzali dodatkowe środki zapobiegawcze, aczkolwiek ich efekty były krótkotrwałe. Pomimo to, zmiany jakie wówczas nastąpiły w funkcjonowaniu organów bezpieczeństwa oraz sądownictwie pozwoliły na „lepszy =start” tych gałęzi administracyjnych w niepodległej Polsce. Ponadto warto zwrócić uwagę na istotną rolę prasy lokalnej, która była łącznikiem pomiędzy władzą a mieszkańcami Lublina. Zważywszy, że poddawano ją cenzurze prewencyjnej to kwestia zawartych doniesień i artykułów dotyczących przestępczości nie została przekształcona ani ograniczana (charakterystyczne „białe plamy”). Opisy napadów i morderstw oraz relacje z procesów czy egzekucji cywilów ujmowano w taki sposób, aby wzbudziły nie tylko zainteresowanie, ale stanowiły również przestrożę. Prasę wykorzystywali nie tylko okupanci, zamieszczający komunikaty przeznaczone dla ludności, ale również czytelnicy, którzy anonimowo wyrażali swoje niezadowolenie i refleksje na tematy bieżące.

Bibliografia

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Bołdyrew A., *Spoleczeństwo Królestwa Polskiego wobec patologii społecznych w latach 1864–1914*, Łódź 2016.
- Kaczyńska E., *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim (1815–1914)*, Warszawa 1994.
- Kaczyńska E., *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989.
- Kociuba D., *Lublin. Rozwój przestrzenny i funkcjonalny od średniowiecza do współczesności*, Toruń 2011.
- Kroński A., *Straż Obywatelska m. st. Warszawy 1915 roku*, Warszawa 1934.
- Lewandowski J., *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Lublin 1980.
- Litwiński R., *Korpus policji w II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2010.
- Litwiński R., *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1919–1939*, Lubin 2001.
- Milewski S., *Ciemne sprawy warszawiaków*, Warszawa 2009.
- Misiuk A., *Historia Policji w Polsce. Od X wieku do współczesności*, Warszawa 2008.
- Rodak M., *Mit a rzeczywistość. Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2012.
- Strzelecki W., *Bezpieczeństwo na ziemiach Polski. Od kmiecia grodowego do granatowej armii*, Warszawa 1934.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Lewandowski J., *Sądownictwo w Królestwie Polskim w czasie I wojny światowej. Okupacja austro-węgierska*, „Annales Universitatis Mariae- Skłodowska”, sectio F, 1974, vol. XXIX, z. 21.

złoczyńca – pomocnik stelmacha zbiegł. Wartość zrabowanych przedmiotów i pieniędzy oszacowano na 27 tys. kor. Zob. *Na tropie zabójców śp. A. Napiórkowskiego*, „ZL”, 30 XI 1917, nr 601, wyd. por., s. 2; *Echa zamordowania śp. A. Napiórkowskiego*, „ZL”, 2 XII 1917, dodatek do nr 605, s. 1.

- Lewandowski J., *Wojenne lato 1915 roku. Lublin pod rządami trzech zaborców*, [w:] *Studia z dziejów Europy środkowo-wschodniej*, red. W. Bondyra, D. Kupisz, J. Ternes, L. Wierzbicki, Lublin 2018.
- Litwiński R., *Lubelskie Służby Bezpieczeństwa Publicznego w okresie listopad 1918 – lipiec 1919 roku*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, sec. F, 1997/1998, vol. LIII/LIII, s. 353–380.
- Litwiński R., *Policjanci II Rzeczypospolitej. Zarys portretu zbiorowego*, „*Studia Politologiczne*” 2019, vol. 51.
- Maleszyk R., *Funkcjonowanie austriackich sądów wojskowych na Lubelszczyźnie w latach 1915–1918*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, sec. F, 2013, vol. LXVIII, z. 1–2.
- Maleszyk R., *Więzienia wojskowe i areszty polowe na terenie okupacji austriackiej w latach 1914–1918*, „*Przegląd Więziennictwa Polskiego*”, 2012, nr 76–77.
- Misiuk A., *Polskie organizacje bezpieczeństwa w okresie I wojny światowej*, „*Przegląd Policyjny*”, 1999, nr 1–2.
- Rodak M., *Zjawisko bandytyzmu na ziemiach byłego Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, [w:] *„Metamorfozy społeczne”. Studia i materiały do dziejów społecznych Polski 1914–1918*, red. K. Sierakowska, Warszawa 2018, t. 20.
- Rola E., *Prasa lubelska okresu I wojny światowej: świadek czy współuczestnik przełomowych wydarzeń*, „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*”, 1984, t. 23, nr 1.
- Siemak Z., *Straż obywatelska i Milicja Miejska w Siedlcach w czasie I wojny światowej*, „*Szkice Podlaskie*”, 2001, nr 9.
- Stawiszyńska A., *Działalność Milicji Obywatelskiej w Łodzi (sierpień 1914- lipiec 1915)*, „*Akta Universitatis Lodziensis. Folia Historica*”, 2015, nr 94.

PRASA

- „*Dziennik Lubelski*”, 1918
- „*Głos Lubelski*”, 1915–1918
- „*Ilustrowany Kurier Codzienny*”, 1916; 1917
- „*Nowa Jutrzenka*”, 1918
- „*Myśl Żydowska*”, 1916
- „*Ziemia Lubelska*”, 1915–1918

PUBLICYSTYKA

- Aresztowanie bandytów*, „*Nowa Jutrzenka*”, 26 XII 1918, nr 52, s. 11.
- Banda eleganckich włamywaczy w Berlinie*, „*Ziemia Lubelska*”, 30 III 1918, nr 142, wyd. pop., s. 2.
- Bandytyzm na Podolu*, „*Ziemia Lubelska*”, 30 III 1918, nr 142, wyd. pop., s. 2.
- Bandytyzm na prowincji*, „*Głos Lubelski*”, 26 III 1918, nr 83, s. 3.
- Bandytyzm w c. i k. okupacji*, „*Głos Lubelski*”, 26 VIII 1916, nr 235, s. 3.
- Bandytyzm w okupacji austriacko-węgierskiej*, „*Ziemia Lubelska*”, 9 IX 1916, nr 443, wyd. por., s. 1.
- Bandytyzm we Lwowie*, „*Ziemia Lubelska*”, 19 IV 1918, nr 175, wyd. pop., s. 2.
- Brak światła*, „*Głos Lubelski*”, 18 I 1917, nr 18, s. 3.
- C. i k. policja wojskowa dla miasta Lublina*, „*Ziemia Lubelska*”, 24 IX 1915, nr 305, wyd. por., s. 2.
- Cztery kradzieże w Teatrze Wielkim*, „*Ziemia Lubelska*”, 7 I 1917, nr 11, wyd. por., s. 3–4.
- Czyby nie można?*, „*Ziemia Lubelska*”, 21 VII 1915, nr 200, s. 2.
- Dwa napady bandyckie na szosie Zamojskiej pod Lublinem*, „*Głos Lubelski*”, 17 V 1918, nr 133, s. 3.
- Dwa nowe napady na śródmieściu*, „*Ziemia Lubelska*”, 9 I 1918, nr 16, wyd. pop., s. 2.
- Echa zamordowania siedmiu osób w Trajaczkowicach*, „*Ziemia Lubelska*”, 19 X 1915, nr 350, wyd. por., s. 3.
- Echa zamordowania śp. A. Napiórkowskiego*, „*Ziemia Lubelska*”, 2 XII 1917, dodatek do nr 605, s. 1.
- Echa zebrania*, „*Ziemia Lubelska*”, 11 X 1915, nr 336, wyd. pop., s. 2.
- Epilog ohydneho morderstwa w Trajaczkowicach*, „*Ziemia Lubelska*”, 20 X 1915, nr 352, wyd. por., s. 2.
- Kradzież 1900 koron*, „*Głos Lubelski*”, 18 I 1917, nr 18, s. 3.
- Kradzież u p. Rygiera*, „*Ziemia Lubelska*”, 17 IV 1918, nr 170, wyd. por., s. 4.
- Kradzież z mieszkania na 7435 kor.*, „*ZL*”, 17 IV 1918, nr 170, wyd. por., s. 4.
- Kradzież*, „*Dziennik Lubelski*”, 2 III 1918, nr 104, wyd. pop., s. 4.
- Kradzież*, „*Ziemia Lubelska*”, 17 VII 1915, nr 196, s. 2.
- Kradzieże*, „*Dziennik Lubelski*”, 7 III 1918, nr 112, wyd. por., s. 2.
- Lub. Tow. Opieki na dziećmi*, „*Ziemia Lubelska*”, 7 X 1915, nr 328, wyd. por., s. 1.
- Masowe napady bandyckie*, „*Ziemia Lubelska*”, 27 III 1918, nr 136, wyd. por., s. 3.

- Na tropie zabójców śp. A. Napiórkowskiego*, „Ziemia Lubelska”, 30 XI 1917, nr 601, wyd. por., s. 2.
Najlepsi kandydaci, „Ziemia Lubelska”, 16 I 1916, nr 18, wyd. por., s. 6.
Napad bandycki na dwór (pod Częstochową), „Ziemia Lubelska”, 19 IV 1918, nr 175, wyd. pop., s. 2.
Napad bandycki na przedmieściu, „Głos Lubelski”, 18 I 1917, nr 18, s. 5.
Napad bandycki na Szopena, „Ziemia Lubelska”, 25 XII 1917, nr 645, wyd. pop., s. 3.
Napad bandycki w śródmieściu, „Głos Lubelski”, 9 I 1918, nr 9, s. 3.
Napad bandycki, „Dziennik Lubelski”, 1 I 1918, nr 1, wyd. por., s. 3.
Napad bandycki, „Głos Lubelski”, 20 III 1918, nr 78, s. 2.
Napad na ulicy, „Dziennik Lubelski”, 11 II 1918, nr 69, wyd. por., s. 2.
Napady bandyckie i morderstwa, „Ziemia Lubelska”, 15 III 1918, nr 110, wyd. por., s. 4.
Napiórkowski A., Bezkarność – przyczyną zepsucia, „Głos Lubelski”, 2 X 1916, nr 272, s. 1.
Napiórkowski A., Przyczyny nadmiernych kradzieży i bandytyzmu. Część III, „Głos Lubelski”, 1 VII 1916, nr 179, s. 1–2.
Napiórkowski A., Przyczyny nadmiernych kradzieży i bandytyzmu. Część II, „Głos Lubelski”, 30 VI 1916, nr 178, s. 1–2
Napiórkowski A., Rozpajanie- przyczyną przestępstw, „Głos Lubelski”, 1 XI 1916, nr 302, s. 1.
Niebezpieczny bandyta ujęty, „Ziemia Lubelska”, 18 IX 1916, nr 460, wyd. por., s. 2.
Nieletni przestępcy, „Głos Lubelski”, 17 I 1916, nr 17, s. 2.
Obwieszczenie, „Ziemia Lubelska”, 3 XI 1916, nr 545, wyd. pop., s. 2.
Okradzenie cerkwi, „Ziemia Lubelska”, 17 IV 1918, nr 170, wyd. por., s. 4.
Okradzenie mieszkania, „Głos Lubelski”, 20 III 1917, nr 79, s. 3.
Organizacja bandycka (w Kielcach), „Ziemia Lubelska”, 14 V 1918, nr 217, wyd. por., s. 4.
Pierwsze psy policyjne na terenie okupacji, „Głos Lubelski”, 30 VIII 1916, nr 239, s. 3;
Pierwsze psy policyjne na terenie okupacyjnym, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 26 VIII 1916, nr 235, s. 5.
Ponowne schwytywanie niebezpiecznego bandyty, „Ziemia Lubelska”, 17 X 1916, nr 537, wyd. por., s. 3.
Postrzelenie bandyty członka bandy – Boguty, „Głos Lubelski”, 31 XII 1918, nr 38, s. 4.
Poważne kradzieże, „Ziemia Lubelska”, 29 VIII 1916, nr 423, wyd. por., s. 4.
Przestępczość w Warszawie, „Ziemia Lubelska”, 26 I 1917, nr 47, wyd. por., s. 3.
Psy mięso przyniosły, „Ziemia Lubelska”, 18 I 1916, nr 21, wyd. por., s. 3.
Schwytywanie złodziei, „Głos Lubelski”, 12 III 1918, nr 69, s. 1.
Sprawa dziewięciu bandytów, „Głos Lubelski”, 29 X 1916, nr 209, s. 5;
Sliwicki D., Refleksje z powodu ostatniego napadu bandyckiego, „Ziemia Lubelska”, 11 X 1916, nr 502, s.1.
Ujęcie niebezpiecznych opryszków, „Ziemia Lubelska”, 28 IV 1917, nr 213, wyd. por., s. 4.
W dn. 28 b. m. zapadł wyrok, „Ziemia Lubelska”, 29 X 1916, nr 536, wyd. por., s. 3.
Walka z bandytyzmem, „Ziemia Lubelska”, 6 XI 1918, nr 536, wyd. por., s. 2.
Ważne zadanie, „Głos Lubelski”, 15 IX 1916, nr 255, s. 2.
Wielka kradzież, „Głos Lubelski”, 1 VIII 1917, nr 210, s. 3.
Wykrycie szajki bandyckiej, „Głos Lubelski”, 17 III 1918, nr 74, s. 5.
Wytropieni bandyci, „Ziemia Lubelska”, 11 VII 1915, nr 190, s. 2.
Z Milicji, „Dziennik Lubelski”, 1 III 1918, nr 101, wyd. por., s. 2.
Za ujęcie zbiegłego, „Dziennik Lubelski”, 22 III 1918, nr 140, wyd. por., 2.
Zamordowanie Ant. Napiórkowskiego, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 28 XI 1917, nr 329, s. 2.
Zaręczyny złodziejskie, „Ziemia Lubelska”, 1 I 1915, nr 1, s. 4.
Zarządzenia przeciw bandytyzmowi, „Ziemia Lubelska”, 8 II 1917, nr 69, wyd. por., s. 3.
Złodzieje kieszonkowi na targach miejskich, „Głos Lubelski”, 9 X 1916, nr 279, s. 3.
Znowu okradzenie trafik, „Głos Lubelski”, 9 X 1916, nr 279, s. 3.



Selected aspects of crime in the light of dailies published in Lublin in 1915–1918

This article aims to characterize selected areas of criminal activity from Lublin and the Lublin region appearing in the local press, published during the Austro-Hungarian occupation (1915–1918). It played an important role in the life of the local population, as it served as the

main carrier of information, as well as public and cheap entertainment. Readers were interested in reports of thefts, assaults, robberies and murders. Difficult living conditions, such as the shortage and high prices of food and basic necessities, made the population more and more often looking for profit opportunities through unlawful and immoral actions. forms of fighting crime. A different perspective for discussing the issue is shown by letters from readers, full of fear and anxiety.

Keywords: banditism, Lublin, I World War, occupation Austrian-Hungary



Избранные аспекты преступности в свете ежедневных газет, издававшихся в Люблине в 1915–1918 гг.

Эта статья имеет целью охарактеризовать отдельные области преступной деятельности из Люблина и Люблинского региона, появляющиеся в местной прессе, опубликованные во время австро-венгерской оккупации (1915–1918). Он играл важную роль в жизни местного населения, так как служил основным носителем информации, а также публичным и дешевым развлечением. Читателей интересовали сообщения о кражах, нападениях, грабежах и убийствах. Тяжелые условия жизни, такие как нехватка и высокие цены на продукты питания и предметы первой необходимости, заставляли население все чаще искать возможности получения прибыли с помощью незаконных и аморальных действий. формы борьбы с преступностью. Иную точку зрения на обсуждение вопроса демонстрируют письма читателей, полные страха и беспокойства.

Ключевые слова: бандитизм, Люблин, Перваямироваявойна, австро-венгерская оккупация

DOMINIK BIADUŃ

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

dominik.biadun@onet.pl

Działalność parlamentarna lubelskich posłów Narodowej Demokracji w Sejmie Ustawodawczym

Artykuł dotyczy działalności lubelskich posłów Narodowej Demokracji w okresie funkcjonowania Sejmu Ustawodawczego (1919–1922). Działalność narodowych demokratów wpisana była w niezwykle skomplikowany okres, w którym konieczne było sprawne i niezwłoczne rozwiązanie szeregu problemów prawno-ustrojowych, jakie miało odradzające się po 123 latach zaborów państwo polskie. Parlamentarzyści Narodowej Demokracji znaleźli się nie tylko w wirze pracy nad rozwiązywaniem szeregu trudności związanych z odbudową państwowości, ale musieli brać udział w potyczkach z przedstawicielami innych ugrupowań politycznych. Zasadniczy materiał źródłowy stanowią sprawozdania stenograficzne Sejmu Ustawodawczego.

Słowa kluczowe

Sejm Ustawodawczy, parlamentaryzm, Narodowa Demokracja, Lubelszczyzna, Druga Rzeczpospolita, Związek Ludowo-Narodowy

Wybory do Sejmu Ustawodawczego zgodnie z dekretem o ordynacji wyborczej ogłoszonym przez rząd Jędrzeja Moraczewskiego miały być powszechne, równe, tajne, bezpośrednie oraz proporcjonalne¹. Równie ważną sprawą dla obywateli były regulacje odnoszące się do prawa wyborczego. Prawo bierne pozwalało na kandydowanie bez względu na płeć czy status materialny. Gwarantowano wyborcom głosowanie zgodnie z własnym sumieniem oraz poglądami politycznymi. Charakterystyczną cechą pierwszej ordynacji Drugiej Rzeczypospolitej było nie określenie okresu kadencji pierwszego Sejmu, gdyż izba ta miałaby istnieć, aż do momentu uchwalenia ustawy zasadniczej². W toku dalszych prac zajmowano się podziałem na okręgi wyborcze terenów byłego Królestwa Polskiego i Galicji decydując ostatecznie o przyjęciu jednolitej zasady wyborów proporcjonalnych w całym kraju oraz o przeprowadzeniu głosowań na terenach nieobjętych władzą polską. W sytuacji, w której okazałoby się to niemożliwe w skład parlamentu

¹ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 18, poz. 46.

² I. Szumlak-Majzner, „Oblicze polityczne społeczeństw okręgu częstochowsko-radomskiego w świetle wyborów parlamentarnych w latach 1919–1938”, mps. pracy doktorskiej, Częstochowa 2016, s. 19, 22, 23, 30–32.

wejść mieli dotychczasowi polscy posłowie do parlamentów państw zaborczych³. Należy pamiętać, o ogromnym znaczeniu tych wyborów, gdyż wybory z 1919 r. po raz pierwszy odbywały się na ziemiach objętych do niedawna zaborem rosyjskim. Ich rezultat, a co za tym idzie skład parlamentu pozostawał niewiadomą. Pewne było tylko to, że znaczną ilość mandatów zdobędą posłowie wywodzący się ze środowisk chłopskich, co wynikało przede wszystkim z list poselskich kandydatur⁴. Przygotowaniom do wyborów towarzyszyła skomplikowana sytuacja zewnętrzna oraz bardzo napięta atmosfera wewnątrz państwa. Rząd Jędrzeja Moraczewskiego jako odpowiedź na coraz częstsza krytykę wydał dekret o stanie wyjątkowym, który Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał 2 stycznia 1919 r. Uprawniał on Radę Ministrów do jego wprowadzenia, w razie potrzeby, na terenie całego kraju lub jego części⁵. W wyniku nieudanego zamachu stanu, połączonego z uwięzieniem członków gabinetu w nocy z 3 na 4 stycznia 1919 r., rząd wykorzystał swoje kompetencje i 5 stycznia 1919 r. ogłosił stan wyjątkowy w Warszawie i powiecie warszawskim na okres 3 miesięcy⁶. Należy zaznaczyć, że w terminie wyznaczonym na przeprowadzenie wyborów, tj. 26 stycznia 1919 r. głosowania przeprowadzono tylko w 29 okręgach Królestwa i Galicji Zachodniej, w późniejszym okresie odbyły się one w okręgach: suwalskim (16 lutego), bielskim (9 marca), a na Białostocczyźnie (15 czerwca)⁷. Kandydaci wywodzący się ze Śląska Cieszyńskiego weszli do parlamentu bez przeprowadzania wyborów na mocy uchwały sejmowej z 14 marca 1919 r.⁸

W wyborach do Sejmu Ustawodawczego przeprowadzonych z listy Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych (endecji)⁹ mandat z Lubelszczyzny¹⁰ uzyskało trzynastu kandydatów. Byli to: Ryszard Wojdaliński (Narodowe Zjednoczenie Ludowe), Andrzej Maj (ZL), Józef Teodorowicz (ZLN), Edward Paczowski (ZLN), Władysław Skup (NZL), Julian Szymborski (ZLN), Władysław Opala (NZL), Seweryn Czetwertyński (ZLN), Ludwik Rolla (NZL), Henryk Przeździecki (po zdobyciu mandatu zrzeka się go), Michał Kruczyński (NZL), Antoni Swatowski (NZL), Mikołaj Wojtan (NZL)¹¹. Na ogólną liczbę

³ D. Malec, *Sejm Ustawodawczy 1919–1922. W 90 rocznicę pierwszego posiedzenia*, „Przegląd Sejmowy” 2009, nr 90, s. 12.

⁴ M. Drewicz, *Polskie wybory – styczeń 1919: kandydaci na posłów z list polskich w północno-zachodniej części byłego królestwa*, „Saeculum Christianum: pismo historyczno-społeczne”, R. 19, 2012, nr 1, s. 83.

⁵ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 1, poz. 79.

⁶ D. Malec, *op. cit.*, s. 14–15.

⁷ K. Tomkowiak, *Stosunki Polski z Wielką Brytanią na forum Sejmu i Senatu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 13.

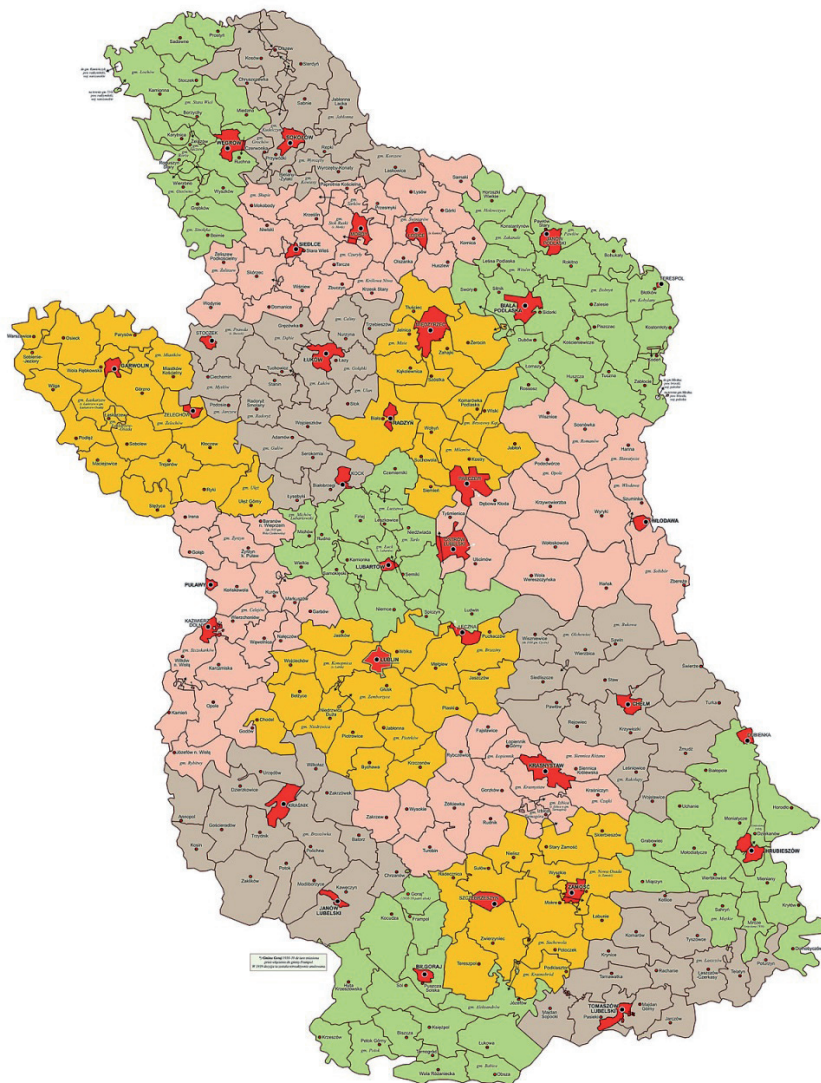
⁸ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 25, poz. 242.

⁹ Należy dodać, że w 1919 r. Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne zmieniło nazwę na Związek Ludowo-Narodowy.

¹⁰ Obszar obejmujący centralną część międzywojennej Polski graniczący od północy z województwem białostockim, od zachodu z kieleckim, od południa z lwowskim a od wschodu z wołyńskim i poleskim.

¹¹ T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku z życiorysami i podobiznami 311-stu posłów sejmowych, mapa okręgów wyborczych oraz 3-ma tabelami statystycznymi, wykazującymi ilości oddanych głosów i siły stronnictw politycznych*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1920, s.143–156 Narodowe Zjednoczenie Ludowe powstało w wyniku połączenia się posłów Zjednoczenia Narodowego z Kołem Poselskim Polskiego Zjednoczenia Ludowego.

Mapa 1. Województwo lubelskie w dwudziestoleciu międzywojennym z podziałem na powiaty i gminy



Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojew%C3%B3dztwo_lubelskie_\(II_Rzeczpospolita\)#/media/Plik:Lublin_Voivodeship_Administrative_Map_1933.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojew%C3%B3dztwo_lubelskie_(II_Rzeczpospolita)#/media/Plik:Lublin_Voivodeship_Administrative_Map_1933.jpg)

109 mandatów¹² zdobytych przez narodowych demokratów, posłowie z Lubelszczyzny stanowili 11,9%. W wyborach tych uprawnionych w województwie lubelskim było 932.915 osób, z czego zagłosowało 654.267 (70,13%). Imponujący wynik osiągnęło PSL „Wyzwolenie” zdobywając 36% głosów. Drugi był blok wyborczy w skład którego wchodził Związek Ludowo-Narodowy z wynikiem 27%. Co piąty wyborca głos oddał na listę PPS, a 15% obywateli zagłosowało na listę Związku Stronnictw Żydowskich¹³.

Wybory na Lubelszczyźnie odbyły się w sześciu okręgach wyborczych. W okręgu nr 22 (Lublin) mandaty uzyskali: Ryszard Wojdaliński i Andrzej Maj; w okręgu nr 18 (Siedlce): arcyb. Józef Teodorowicz, Edward Paczowski, Władysław Skup i Julian Szymborski; w okręgu nr 19 (Łuków) mandat zdobył Władysław Opala; w okręgu nr 20 (Biała Podlaska) posłami zostali: Seweryn Czetwertyński, Ludwik Rolla i Henryk Przedziecki; w okręgu nr 21 (Chełm) Michał Kruczyński i Antoni Swatowski. W ostatnim okręgu na Lubelszczyźnie, tj. nr 23 (Zamość) mandat posła uzyskał Mikołaj Wojtan¹⁴. W okresie Sejmu Ustawodawczego posłowie endeccy należeli do klubu parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego, który powstał na bazie rozwiązanego SDN (były zabór austriacki i rosyjski) oraz Towarzystwa Demokratyczno-Narodowego z byłego zaboru pruskiego. ZLN zakończył działalność w 1928 r., kiedy został przekształcony w Stronnictwo Narodowe¹⁵.

Lubelscy parlamentarzyści ZLN reprezentowali określony program polityczny, zajmowali stanowisko w różnych sprawach, ale udzielali także komentarzy odnośnie ówczesnej sytuacji politycznej. Zwracali m.in. uwagę na konflikt pomiędzy Józefem Piłsudskim a parlamentem, krytykowali doprowadzenie do kryzysu gabinetowego w Polsce podczas negocjacji o pożyczkę szwajcarską i amerykańską (1925 r.) oraz powołanie na Prezesa Rady Ministrów Artura Śliwińskiego (1922 r.), którego postrzegali jako zwolennika państw centralnych podczas I wojny światowej. Działacze ci oskarżali Naczelnika Państwa (Józefa Piłsudskiego) o poniesione przez państwo polskie straty polityczne i gospodarcze w wyniku fiaszki wyprawy na Kijów. Politycy endecji wyrażali natomiast poparcie dla mieszkańców Górnego Śląska w sprawie ich walki o przyłączenie ziemi śląskiej do Polski. Jednocześnie organizowali pomoc finansową na wspieranie akcji plebiscytowej, prowadzili także szeroką kampanię propagandową skierowaną przeciwko Wielkiej Brytanii, oskarżając to państwo o tendencje proniemieckie¹⁶. Lubelscy działacze ZLN zwracali ponadto uwagę na naglące sprawy społeczne – przede wszystkim na stan polskiej wsi.

¹² L.A. Białach, *Geografia polityczna województwa lubelskiego (1919–1930)*, Warszawa 2013, s. 113. Liczba 109 posłów to stan z początku kadencji. W wyniku licznych secesji (np. ZLN opuściła grupa posłów katolickich na czele z księdzem Stanisławem Adamskim, a następnie grupy o bardziej centrowym charakterze) wielkość klubu ulegała zmniejszeniu. Wynikało to z różnic doktrynalnych i programowych. Klub parlamentarny ZLN na koniec kadencji w 1922 r. skupiał 81 posłów, co stanowiło 18,2% ogółu parlamentarzystów.

¹³ E. Domań, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego 1919 roku w lubelskim okręgu wyborczym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, 1983/1984, vol. 38/39, s. 229–232.

¹⁴ E. Maj, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2002, s. 58–59.

¹⁵ I. Iwanowicz, *Zjazdy (kongresy) Związku Ludowo-Narodowego w II Rzeczypospolitej*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2002, t. 4, s. 215.

¹⁶ *Ibidem*, s. 111–116

Mapa 2. Mapa okręgów wyborczych do Sejmu Ustawodawczego

Źródło: <http://www.24ikp.pl/serwis/ko/nn/20180216kalendarium05/gr/02d.jpg>

Obawiając się anarchizacji stosunków społecznych zaproponowali szeroki program wchodzących w skład reformy rolnej postulatów, proponując m.in. nienaruszalność własności prywatnej¹⁷. Propagowali model wsi zamożnej, którego źródłem bogactwa byłaby parcelacja nieużytków oraz parcelacja dobrowolna. Planowana zmiana miałaby scementować narodowy stan posiadania ziemskiego. W ich planach chłop miałby być „nośnikiem” idei narodowych oraz naturalnego odrodzenia energii Polaków. Dążono przy tym do eliminacji elementów radykalnych na obszarze południowo-wschodniej Lubelszczyzny, gdzie narodowi demokraci posiadali niewielkie wpływy. Na tych terenach silne było natomiast PSL „Wyzwolenie”, umacniając się poprzez rozwiniętą kampanię propagandową. To dzięki zaangażowaniu takich działaczy jak Maciej Rataj w powiecie zamojskim, Stanisław Wrona w krasnostawskim oraz Jan Dębicki i Bolesław Wojnarowski w chełmskim wpły-

¹⁷ I. Iwanowicz, *op. cit.*, s. 215.

wy polityczne PSL „Wyzwolenia” były znaczne. Na taki stan rzeczy wpływ miało przede wszystkim niewielkie zainteresowanie tymi powiatami innych ugrupowań politycznych¹⁸. O zasadności stwierdzenia świadczy analiza wyników wyborczych w okręgach nr 21 i 23. W pierwszym z nich PSL „Wyzwolenie” uzyskało 34.395 głosów (lista endecka 16.468), w drugim narodowi demokraci zdobyli 26.749 głosów przy 85.911 głosach jakie padły na PSL „Wyzwolenie”¹⁹. Działacze endeccy nie ignorowali także konieczności przemian społecznych, ale byli zdania, że ich źródłem powinny być chrześcijańskie wartości oraz sprawiedliwość społeczna. Wśród postulatów zakładano zniesienie urzędowego aparatu żywnościowego²⁰, jak i też ukrócenie monopoli w handlu artykułami pierwszej potrzeby. Stali oni na stanowisku poprawy warunków płacowych urzędników państwowych. Podczas zebrań lubelskich władz ZLN przyjęto rezolucję potępiającą działalność komunistyczną²¹.

Polityka zagraniczna i ustroj państwa

Na początku działalności odrodzonego państwa polskiego podstawową kwestią do przeanalizowania oraz przedyskutowania była sprawa ustalenia kierunku polityki zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej w momencie zakończenia I wojny światowej. W tym aspekcie podczas debaty, która miała miejsce 26 marca 1919 r. głos zabrał poseł arcybiskup Józef Teodorowicz, który przedstawił najważniejsze kierunki działalności państwa polskiego na arenie międzynarodowej. Jego zdaniem należało nawiązać przyjacielskie stosunki z państwami zachodnimi w szczególności ze Stanami Zjednoczonymi i Francją oraz dążyć do odzyskania m.in. Gdańska, Podlasia, Kresów Wschodnich z myślą połączenia się z ludnością polską tam zamieszkującą. Mandatariusz zalecał kontynuowanie walki z państwami centralnymi, a w szczególności z Niemcami. W swoim przemówieniu poseł Teodorowicz zwracał uwagę na zagrożenie zarówno ze strony imperializmu niemieckiego, jak i też rosyjskiego²². Należy zwrócić uwagę na skomplikowaną międzynarodową sytuację odrodzonego państwa polskiego jaka zapanowała po zakończeniu działań wojennych na frontach pierwszej wojny światowej. Nie wszyscy zwycięzcy Wielkiej Wojny aprobowali powstanie silnej Polski. Przykładem może być instrumentalne oraz drugorzędne traktowanie sprawy polskiej przez Wielką Brytanię. Gorącymi orędownikami antypolskiej polityki byli: premier David Lloyd George oraz ekonomista a zarazem doradca premiera George’a, John Maynard Keynes. Dyplomaci z Londynu wyznaczili siebie na arbitrow w sprawie przyszłych granic państwa polskiego. Wpływ na taki punkt widzenia miało postrzeganie Polski jako strefy

¹⁸ L.A. Białach, *op. cit.*, s. 74.

¹⁹ T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku z życiorysami i podobiznami 311-stu posłów sejmowych, mapa okręgów wyborczych oraz 3-ma tabelami statystycznymi, wykazującymi ilości oddanych głosów i siły stronictw politycznych*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1920, s. 283–287

²⁰ Instytucja ta nie stała się przedmiotem głębszej refleksji. Można przyjąć, że kontekst postulatu zakładał rozwiązanie centralnego kierownictwa produkowania i, redystrybucji artykułów żywnościowych.

²¹ E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 119.

²² *Sprawozdanie Stenograficzne z 18 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 26 marca 1919 r.*, łam. 1058–1064.

wpływów Francji. W związku z tym Wielka Brytania starała się zachować własne priorytety w polityce zagranicznej, tj. dbać o zachowanie imperium, utrzymanie dominacji na morzach oraz „balance of power” na kontynencie²³. Jedyne ten ostatni punkt dotyczył odrodzonej Rzeczypospolitej²⁴. Postanowienia konferencji pokojowej w Paryżu, w której pierwsze skrzypce grał premier Lloyd George, wywołały mieszane uczucia w Sejmie Ustawodawczym. Z jednej strony Ignacy Jan Paderewski wyraził podziękowanie dla strony brytyjskiej za uwzględnienie najpilniejszych oczekiwań państwa polskiego; z drugiej parlamentarzyści okazywali dezaprobatę wobec wielu decyzji podjętych na konferencji pokojowej. Poseł ks. Paweł Pośpiech jako przedstawiciel Związku Ludowo-Narodowego wyraził sprzeciw wobec propozycji przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku, Warmii, Mazurach i Powiślu. Mandatariuszy oburzało także narzucenie Polsce postanowień tzw. małego traktatu wersalskiego. Poseł Herman Lieberman z PPS określił go jako hańbiący i poniżający²⁵. W tym przemówieniu poseł Teodorowicz prezentował wybitnie endecki punkt widzenia odnośnie prowadzenia polskiej polityki zagranicznej. Wskazywał na konieczność ułożenia jak najbardziej pozytywnych relacji z państwami zachodnimi, ze szczególnym uwzględnieniem Francji, w której upatrywał kluczowego sojusznika. Warto dodać, że poseł Narodowej Demokracji widział w aliansie polsko-francuskim podstawową gwarancję bezpieczeństwa Polski, co w późniejszym czasie było wielokrotnie podkreślane przez sympatyków oraz polityków endecji. Podkreślał także niemalże cywilizacyjną misję państwa polskiego w stosunku do Kresów Wschodnich. Polegać ona miała na przeniesieniu na te ziemie „kaganka” polskiej kultury i oświaty w celu zniwelowania skutków długiego czasu dominacji rosyjskiej. W myśli endeckiej upatrywał połączenie tych ziem (zamieszkałych m.in. przez ludnością polską) z Drugą Rzeczpospolitą. Celem było otoczenie ochroną i opieką ludności zamieszkującej tereny na wschód od Bugu przed postępującą ekspansją bolszewizmu. Teodorowicz wskazywał także na potrzebę walki z Niemcami, udowadniając, widoczny w publicystyce narodowej, trend określający zachodniego sąsiada Polski, jako głównego wroga kraju nad Wisłą²⁶. Dyskusja odnośnie wniosku komisji zagranicznej w sprawie sojuszu Rzeczypospolitej z państwami sprzymierzonymi została przedstawiona na łamach „Głosu Lubelskiego”. W artykule dotyczącym tego zagadnienia podano wzmiankę o przemówieniu referenta komisji zagranicznej posła Stanisława Grabskiego, który stwierdził, że inicjatywa zawarcia powyższego rozejmu wynikała ze „stanowiska narodu polskiego”. Przywołano również stanowisko posła Macieja Rataja z Polskiej Partii Socjalistycznej, który optował za obsadzeniem placówek dyplomatycznych w państwach sprzymierzonych i neutralnych ambasadorami. Podkreślono, że wszyscy zabierający głos optowali za zawarciem sojuszu²⁷. Organ prasowy lubelskiej Narodowej Demokracji w tej sprawie podał obszerniejsze informacje odnośnie debaty sejmowej dotyczącej po-

²³ K. Tomkowiak, *op. cit.*, s. 53–55.

²⁴ K. Kania, *Obraz Wielkiej Brytanii w sprawozdaniach stenograficznych Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1922*, „Klio” 2003, nr 4, s. 42.

²⁵ *Ibidem*, s. 43–44.

²⁶ *Ibidem*, łam. 1062.

²⁷ *Z Sejmu Walnego*, „Głos Lubelski”, nr 85, 28 III 1919, s. 1

lityki zagranicznej Rzeczypospolitej. Zamieszczono streszczenie przemówienia posłów Stanisława Grabskiego (ZLN) i Ignacego Daszyńskiego (PPS). Pierwszy z nich podkreślał oddanie Polaków i wkład w walkę o zwycięstwo państw sprzymierzonych w czasie I wojny światowej. Twierdził, że przelana krew żołnierzy polskich i państw sprzymierzonych *de facto* przypieczętowała przymierze. Parlamentarzysta ten wskazywał także na korzyści płynące z utrzymywania tego sojuszu dla państwa i społeczeństwa polskiego w momencie dyskusji nad kształtem granic odrodzonego państwa polskiego i jego pozycji na arenie międzynarodowej. Jednocześnie Grabski dodawał, że konieczne było nadanie sojuszowi mocy prawnej w celu jego skryształizowania oraz przypieczętowania. W swoim przemówieniu zwracał uwagę na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, które nie będą skłonne przyjąć sankcji jako zadośćuczynienia za wywołanie konfliktu zbrojnego. Poseł przestrzegał słuchaczy przed zagrożeniem ze strony sąsiednich państw, podając jako preludeum trwające walki na Kresach Wschodnich i w Wielkopolsce. Natomiast poseł Daszyński uznawał, że diskutowany na posiedzeniu sejmowym sojusz będzie drogą do zawarcia tworu, który określił mianem „związek narodów”. Mandatariusz ten wskazał dwa filary wspomnianego przedsięwzięcia: niepodległość narodów oraz międzynarodowa solidarność między ludźmi. Uznał przy tym, że w takim zgromadzeniu narodów znajdzie się miejsce dla: Niemców, Rosjan, Ukraińców, czy Czechów. Daszyński wyraźnie stwierdzał, że żaden naród nie mógł zostać pominięty, gdyż naraziło by to ideę zrzeszenia się poszczególnych narodów na kompromitację. Daszyński był sceptycznie nastawiony do podobnego projektu prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrowa Wilsona, uznając to przedsięwzięcie za niewystarczające w odniesieniu do wszystkich grup społecznych. Za priorytet uznał natomiast wspieranie uboższych regionów świata pod względem materialnym. Na koniec przemówienia zaapelował o zawarcie sojuszu mającego zagwarantować rzeczywiste korzyści dla Polski²⁸.

Jednocześnie arcybiskup zabierał głos w kontekście tworzenia ustawy zasadniczej. W przemówieniu z 10 maja 1919 r. krytycznie oceniał proponowane zapisy, wypominając archaiczny aparat językowy przypominający czasy Konstytucji 3 Maja. Nieprzychylnie oceniał postulat jednoizbowego parlamentu, szczególnie popieranego przez polityków lewicowych, przeciwstawiając tej koncepcji parlament dwuizbowy składający się z Senatu (izba wyższa) i Sejmu (izba niższa). W szczególności dostojnik Kościoła katolickiego wskazywał na brak paragrafu traktującego o nadrzędnej roli tegoż w Polsce²⁹. Zauważyć należy, że kwestia dwuizbowego parlamentu stanowiła dla Teodorowicza, ale i innych narodowych demokratów, sprawę ważną i w zasadzie nie podlegającą dyskusji. Poseł Teodorowicz wskazywał na moralne znaczenie Senatu, jako element legislatywy będącego ucieleśnieniem refleksji, rozsądku oraz odpowiedzialności za przyszłość środowisk społecznych tworzących elitę moralną i intelektualną państwa polskiego. Hierarcha niepokoił się brakiem wskazania nadrzędnej roli Kościoła katolickiego w ustawie zasadniczej³⁰. Teodorowicz podczas przemowy dramatycznym tonem stwierdził: „jak

²⁸ *Debata sejmowa w sprawie sojuszu Polski z państwami koalicji*, „Głos Lubelski”, nr 86, 29 III 1919, s. 2–3

²⁹ *Sprawozdanie Stenograficzne z 36 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 maja 1919 r.*, łam. 31–34.

³⁰ Według Konstytucji z 17 marca 1921 r. Kościół katolicki zajmował w państwie „naczelnie stanowisko wśród

długo kościół katolicki był samarytaninem narodu, jak długo był symbolem ucisku narodowego, jak długo, jak samarytanin, wlewał w rany oliwę w zdroju swoich sakramentów, tak długo kościół był uznawany i czczony³¹. Instytucja Kościoła katolickiego, w jego przekonaniu, miała kontynuować swoje posłannictwo w zakresie wzmacniania spójności państwa polskiego wobec rosnącego zagrożenia bolszewizmem, stanowiącego zagrożenie dla cywilizacji europejskiej³².

Poseł Teodorowicz miał sposobność ponownie podkreślić znaczenie izby wyższej polskiego parlamentu podczas debaty nad ustawą zasadniczą, która odbyła się 19 października 1920 r. Mandatariusz raz jeszcze nakreślił rolę Senatu jako organu, który miałby schładzać temperaturę politycznego napięcia, a zarazem instytucji nacechowanej konserwatyzmem i powstrzymującej próby wprowadzania przez Sejm niekorzystnych dla państwa polskiego ustaw głosowanych pod wpływem wzburzenia³³. Dowodem ogromnych emocji występujących w trakcie dyskusji nad pozycją Senatu były m.in. przypadki głośnego okazywania dezaprobaty przez ugrupowania centrowe i lewicowe³⁴.

W kwestiach ustrojowych tematem debaty parlamentarnej była ordynacja wyborcza. Poseł Władysław Opala proponując wykorzystanie metody d'Hondta podkreślał, że formuła ta promowała silne ugrupowania polityczne. Wskazywał na konieczność ustanowienia silnego rządu, który miałby stanowić siłę przewodnią państwa i narodu w tak niepewnych czasach. Przestrzegał przed niebezpieczeństwem rozdrobnienia parlamentu, co rzutowałoby na osłabienie fundamentów polskiego państwa³⁵. Zwracał przy tym uwagę na fakt, że system liczenia głosów metodą d'Hondta został już wykorzystany podczas wyborów w 1919 r., które w opinii publicznej były uznane za „bezstronne i sprawiedliwie przeprowadzone”³⁶. Przekonywał ponadto, że ordynacja proporcjonalna dawała większą szansę ludności polskiej w danym okręgu wyborczym, m.in. na Kresach Wschodnich, do uzyskania reprezentacji w parlamencie³⁷. Taki postulat, w jego przekonaniu, stanowiłby

równouprawnionych wyznań”, czyli został określony jako *primus inter pares* (łac. „pierwszy wśród równych sobie”). Takie określenie jego pozycji było rozbieżne ze stanowiskiem posła arcybiskupa Józefa Teodorowicza, który postulował wywyższenie pozycji wyznania katolickiego ponad inne religie, co oznaczałoby, że katolicyzm stałby się wyznaniem dominującym. Należy zauważyć, że poseł Teodorowicz swoje stanowisko przedstawił prawie 2 lata przed uchwaleniem ustawy zasadniczej.

³¹ *Ibidem*, łam. 42–43.

³² *Ibidem*, łam. 44.

³³ *Sprawozdanie Stenograficzne z 175 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 19 października 1920 r.*, łam. 53–55.

³⁴ *Ibidem*, łam. 55.

³⁵ *Ibidem*, łam. 20–23.

³⁶ *Sprawozdanie Stenograficzne z 327 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 14 lipca 1922 r.*, łam. 17–19.

³⁷ Przykładowe wyniki wyborów z 1922 r. z województw wschodnich: województwo wołyńskie (okręg nr 56) – 5 mandatów otrzymali przedstawiciele Bloku Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – lista nr 16 uzyskała 91.184 głosów), posłami zostali: Mikołaj Pirogow, Marek Łuckiewicz, Wasyl Komarewicz, Andrzej Bratuń i Szmul Brot; województwo poleskie (okręg nr 59) – 3 mandaty otrzymali reprezentanci Bloku Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej (lista nr 16 uzyskała 44.805 głosów), posłami zostali: Wasyl Dmitrijuk, Sergiusz Chrucki, Jakub Lejb Minberg, jeden mandat uzyskał reprezentant PSL „Wyzwolenie” (lista nr 3 zdobyła 13.598), posłami zostali: Adolf Bon oraz jeden mandat, który uzyskał reprezentant PPS (lista nr 2, która w tym okręgu uzyskała 20.746 głosów), posłowie: Władysław Uziębło; województwo nowogródzkie (okręg nr 61) – 4 mandaty przypadły kandydatom z listy nr 16, na którą zgłoszowało 59.805 wyborców, posłami

wyraz opieki państwa nad ludnością polską, zamieszkującą tereny zróżnicowane etnicznie.

Jego wypowiedź w kwestii przyjęcia metody d'Hondta spowodowała reakcję ze strony Jana Smoły, posła PSL „Wyzwolenie”, który oskarżył Opalę o koniunkturalizm i troskę o wyłączne interesy własnego ugrupowania³⁸. Zastrzeżenia zgłosił także Mieczysław Niedziałkowski, poseł PPS, który zarzucił „narodowym” adwersarzom proponowanie zmian wymagających dokładnego i czasochłonnego rozpatrzenia. Uznał to za działanie nieodpowiedzialne, gdyż spowalniały prace Sejmu Ustawodawczego. Poseł PPS zarzucił swojemu przedmówcy, że zarówno ten, jak i inni parlamentarzyści ZLN nie liczyli się z koniecznością przeprowadzenia następnych wyborów, co powodowało narastające poczucie chaosu oraz niepewność w społeczeństwie. Mówca oskarżał ZLN o hipokryzję, gdyż endecja nie poparła wniosku PPS w sprawie metody d'Hondta, który dotyczył poprawki traktującej o wprowadzeniu zasady proporcjonalności³⁹. Można odnieść wrażenie, że poseł Niedziałkowski zarzucał posłowi Opali i pośrednio klubowi ZLN nikczemność, poprzez pragnienie uzyskania monopolu na reformę państwa w zakresie ustrojowym, nie dążąc do współdziałania z ugrupowaniami, optującymi za rozwiązaniami, które forsowali reprezentanci Narodowej Demokracji w Sejmie⁴⁰. W zagadnieniach dotyczących polityki zagranicznej oraz ustroju państwa żaden z lubelskich posłów Narodowej Demokracji nie zabierał już głosu.

Zauważyć należy, że obydwa powyżej analizowane zagadnienia zdominował poseł arcybiskup Józef Teodorowicz, który w swoim przemówieniu przedstawił proponowane przez siebie główne założenia polityki zagranicznej nowo odrodzonego państwa polskiego. Jego wystąpienie stanowiło credo doktryny obozu narodowo-demokratycznego odnośnie polityki międzynarodowej. Hierarcha Kościoła katolickiego był niezwykle wnikliwym recenzentem działań rządzących, czego dowiódł w dyskusji nad ustawą zasadniczą. Jednocześnie w związku ze swoim światopoglądem, lecz także z racji sprawowanego urzędu, upominał się o godne (w swoim mniemaniu) podkreślenie naczelnej pozycji instytucji Kościoła katolickiego. Stał na stanowisku dwuizbowości parlamentu, co było zgodne z punktem widzenia narodowych demokratów. Tak liczna aktywność posła Teodorowicza wynikać mogła z bogatego doświadczenia parlamentarnego (pełnił funkcję posła do Sejmu Krajowego w Galicji), które wyróżniało go na tle pozostałych lubelskich

zostali: Michał Kochanowicz, Bazyl Rogula, Jakub Wygodzki, Izrael Michał Lubliński-Stuczyński, pozostałe dwa mandaty zdobyli przedstawiciele PSL „Wyzwolenie” (lista nr 3, na którą zgłoszowało 41.351 osób), posłami zostali: Stanisław Hellman, Włodzimierz Szakun. Zob. T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927. Podręcznik dla wyborców, zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach, podobizny senatorów i posłów sejmowych oraz mapy poglądowe*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego w Poznaniu, Poznań 1923, s. 327–328, 334–335, 338–339.

³⁸ *Ibidem*, łam. 19.

³⁹ Polska Partia Socjalistyczna wniosła do artykułu 9 ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu złożoną 23 czerwca 1922 r. Przedstawiciele Narodowej Demokracji zgłoszowali przeciwko propozycji PPS. Z lubelskich endeckich parlamentarzystów byli to: Seweryn Czetwertyński, Władysław Opala, Edward Paczowski, Ludwik Rolla, Władysław Skup, Julian Szymborski, Ryszard Wojdaliński, Mikołaj Wojtan oraz Andrzej Maj. Pozostali nie wzięli udziału w głosowaniu. Ostatecznie wniosek został odrzucony stosunkiem głosów 121 „za”, 235 „przeciw”. Zob. *Sprawozdanie Stenograficzne z 321 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 23 czerwca 1922 r.*, łam. 23–28.

⁴⁰ *Ibidem*, łam. 23–27.

parlamentarzystów Narodowej Demokracji. Niewykluczone, że tak częste wystąpienia duchownego mogły wynikać z tego, że jego słowa i gesty oddziaływały m.in. na posłów katolickich oraz część społeczeństwa. Jedno przemówienie odnośnie ustroju państwa wygłosił poseł Władysław Opala, który w dyskusji nad ordynacją wyborczą zaakcentował charakterystyczne dla obozu narodowo-demokratycznego elementy państwa: silny gabinet, gwarancja reprezentacji politycznej dla polskich skupisk na Kresach Wschodnich, brak mniejszych ugrupowań w Sejmie.

Gospodarka

Lubelscy posłowie wybrani z list Narodowej Demokracji zabierali głos w kwestiach gospodarczych prezentując szeroki program reform. Mocne w treści przesłanie wygłosił Julian Szymborski 16 maja 1919 r. odnośnie zmian w rolnictwie. Mandatariusz alarmował o masowej utracie ziemi przez polskiego chłopca na rzecz obcych narodowości. Poseł porównał reformę rolną do „stołu operacyjnego, na którym leży śmiertelnie chora osoba droga nam, osoba. Przy stole tym stoi główny operator chirurg tj. naród polski”⁴¹. Tak dosadne stwierdzenie miało podkreślić ogromne znaczenie reform w rolnictwie. Posła oburzał masowy odpływ ziemi od prawowitego gospodarza, tj. polskiego chłopca na korzyść przedstawicieli mniejszości narodowych⁴². Dla posła wywodzącego się ze środowiska narodowo-demokratycznego powyższa sytuacja była nie do przyjęcia, gdyż obniżała dominującą pozycję narodu polskiego w stosunku do mniejszości narodowych. Arcybiskup poseł Teodorowicz zabrał głos odnośnie reformy rolnej na posiedzeniu sejmowym 14 czerwca 1919 r. Mandatariusz zapewnił innych parlamentarzysty w kwestii gotowości władz kościelnych do oddania ziemi kościelnej na parcelację i kolonizację⁴³. Dyskusja nad reformą rolną została opisana na łamach „Głosu Lubelskiego”. Przedstawiono stanowiska poszczególnych parlamentarzystów biorących udział w debacie o reformie rolnej. Poseł Szczepan Piechota (Narodowe Zjednoczenie Ludowe) stwierdził, że reforma rolna powinna zostać zaplanowana na długi okres. Parlamentarzysta opowiedział się za upaństwowieniem lasów, w których prowadzona była gospodarka rabunkowa. Natomiast poseł Jan Stapiński (PSL Lewica) wskazywał na zmianę stosunków społeczno-gospodarczych spowodowanych dotkliwymi skutkami wojennymi. Mówca odwołał się do przykładu zmian przeprowadzonych we Francji oraz nawoływał do realizacji programów reformujących stosunki rol-

⁴¹ *Sprawozdanie Stenograficzne z 39 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16 maja 1919 r.*, łam. 26–27.

⁴² Poseł Julian Szymborski dokonał manipulacji oraz zdecydowanie wyolbrzymił opisywane przez siebie zjawisko. Zasady nadziałów ziemi, określone zostały w ustawie o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca 1920 roku. W pierwszej kolejności przyznawano je osobom bezrolnym i małorolnym w tym przede wszystkim: inwalidom wojennym, żołnierzom oraz robotnikom rolnym, a nie, jak stwierdził poseł Szymborski, ziemia trafiała do mniejszości narodowych. Ponadto ustawa przewidywała wypłacanie odszkodowań za wywłaszczone majątki w wysokości połowy ceny rynkowej. Wbrew temu, co twierdzi poseł Szymborski, charakter reformy rolnej nie miał charakteru masowych konfiskat i rekwizycji majątków polskich posiadaczy ziemskich, lecz sprawiedliwego podziału dóbr dla małorolnych w celu rozładowania napięć społecznych. Zob. „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 70, poz.462.

⁴³ *Sprawozdanie Stenograficzne z 50 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 14 czerwca 1919 r.*, łam. 63.

ne. Niejako w uzupełnieniu wypowiedzi przedmówcy, poseł Stanisław Chaniewski (Klub Pracy Konstytucyjnej) wskazywał na trzy czynniki reformy rolnej: ekonomiczny, społeczny oraz polityczny. Mandatariusz przestrzegał przed dokonywaniem zmian, które mogłoby kogokolwiek skrzywdzić. Poseł Juliusz Poniatowski (PSL Wyzwolenie) wyraził natomiast przekonanie, że koniecznym elementem reformy powinno być wywłaszczenie z ziemi gospodarzy posiadających zbyt duży areal ziemski i oddanie jej tym gospodarzom, którzy umieliby lepiej nią zarządzać. Należy jeszcze zauważyć stanowisko posła arcybiskupa Józefa Teodorowicza, który zapewniał innych posłów, że Kościół katolicki nie sprzeciwiał się konieczności przeprowadzenia reformy rolnej⁴⁴.

Parlamentarzyści Narodowej Demokracji zabierali także głos w sprawach waluty. Podczas debaty, która odbyła się 14 stycznia 1920 r. głos z ramienia Narodowej Demokracji zabrał poseł Ryszard Wojdaliński. Mandatariusz winą za „dezorganizację” walutową obarczył częściowo rząd za niedokonanie stemplowania waluty polskiej i obcej w celu zapobieżenia spekulacji. Nieprzychylnie ocenił brak próby pozyskania pożyczki międzynarodowej celem uporządkowania systemu podatkowego, z kolei proces drukowania banknotów uważał za niewystarczający. Bolesną reperkusją spekulacji polskiego społeczeństwa był wzrost cen, o co najmniej 40%. Kwestia dążeń do jednego systemu monetarnego była ważna w dyskusji oraz zamierzeniach przyłączenia do państwa polskiego ziem Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego oraz Warmii i Mazur⁴⁵. Poseł wskazywał na wadliwe działanie Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (PKKP), która powstała w czasach okupacyjnych. W początkach odrodzonej Rzeczypospolitej powyższa instytucja nie wzbudzała w społeczeństwie polskim zaufania, uzasadniając ten stan skromnymi kompetencjami oraz nikłym prestiżem. Apelowo o konieczność zwiększenia uprawnień tego organu tak, aby stał się „organizacją potęgującą i uzdrawiającą życie gospodarcze całego kraju”⁴⁶. Rozprawa nad uznaniem marki jako oficjalnej waluty w państwie polskim została opisana w „Głosie Lubelskim”. Na początku stwierdzono wzrost wartości korony na sumę kilku miliardów z powodu nabywania tychże przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową oraz spekulacji. Z tego powodu postanowiono upowszechnić markę jako środek płatniczy. W artykule przedstawiono przemówienie posła Jana Kantego Fedorowicza (Klub Pracy Konstytucyjnej), który skrytykował propozycje ministra finansów Stanisława Grabskiego. Mandatariusz wskazał na ogromne trudności, z którymi instytucje publiczne i prywatne musiały się zmierzyć. Zaprotestował przeciwko obciążaniu obywateli polskich kosztami rządowych projektów. Poseł ten domagał się także ustanowienia stosunku praktycznego marki do korony na poziomie 85, zamiast 70 fenigów proponowanych rząd⁴⁷. Kolejny mówca, poseł Wojdaliński zwracał w swojej wypowiedzi uwagę na konieczność sprawnego rozwiązania problemu braku jednolitej waluty. Jego zdaniem uregulowanie tej kwestii stanowiłoby ważny krok na drodze do unifikacji państwa polskie-

⁴⁴ *Z Sejmu Walnego*, „Głos Lubelski”, nr 159, 15 VI 1919, s. 1.

⁴⁵ *Sprawozdanie Stenograficzne z 110 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 14 stycznia 1920 r.*, lam. 5–7, 13.

⁴⁶ *Ibidem*, lam. 14.

⁴⁷ *Z Sejmu. Porządek dyskusji nad stosunkiem korony do marki*, „Głos Lubelski”, nr 159, 14 VI 1919, s. 1.

go rozczłonkowanego na trzy „dzielnice” przez ponad 100 lat. Poseł machinalnie dostrzegł związek pomiędzy ujednoczeniem waluty, a co za tym idzie wzmocnieniem wewnętrznym państwa, a zwiększeniem prestiżu Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. W tak dogodnej sytuacji geopolitycznej zasadne zdaniem posła Wojdalińskiego wydaje się podjęcie przez państwo polskie walki o włączenie w skład ziem polskich terenów spornych. Poseł Wojdaliński kontynuował wątek roli PKKP podczas debaty poświęconej utworzeniu dostatecznej ilości kas dla wymiany waluty, która miała miejsce 5 marca 1920 r. Podczas niej mandatariusz Narodowej Demokracji zaproponował zwiększenie kompetencji PKKP w celu przeciwdziałania ówczesnym wyzwaniom walutowym oraz zamianę koron na marki przez kasy państwowe⁴⁸. Ze stanowiskiem tego mandatariusza częściowo zgodził się poseł Stanisław Osiecki z Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś”, który zaproponował zamysł posła Wojdalińskiego o zwrócenie się do ministra skarbu Władysława Grabskiego o zwiększenie prerogatyw Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, dostosowując tę instytucję do polskiego systemu gospodarczego. Jednocześnie Osiecki odmiennie ustosunkował się do innych propozycji: polecenia wszystkim kasom i instytucjom państwowym przyjmowania uszkodzonych koron i marek oraz polecenia wszystkim kasom państwowym zamiany koron na marki. Reprezentant PSL „Piaś” zaproponował ponadto skierowanie tych propozycji do Komisji Skarbowo-Budżetowej⁴⁹. „Głos Lubelski” relacjonował, że po przemówieniach, Sejm Ustawodawczy uchwalił pierwszą rezolucję posła Wojdalińskiego, a pozostałe dwie odesłano do Komisji Skarbowo-Budżetowej. Jednocześnie postanowiono wezwać rząd do przygotowania a projektu w sprawie specjalnego podatku na rzecz Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża⁵⁰.

W kwestiach gospodarczych żaden z posłów Narodowej Demokracji z Lubelszczyzny głosu już nie zabrał. Tak skromna aktywność lubelskich parlamentarzystów Narodowej Demokracji w zakresie tematyki gospodarczej może niewątpliwie dziwić. Zdumiewający niewątpliwie był fakt niezabrania głosu przez posła Seweryna Czetwertyńskiego, który posiadał agronomiczne wykształcenie (absolwent Politechniki Ryskiej) oraz popularyzował wiedzę ekonomiczną. Był też organizatorem wykładów, spotkań i prelekcji o tematyce rolniczej. Jedno przemówienie w tematyce gospodarczej wygłosił natomiast poseł arcybiskup Józef Teodorowicz. Aktywność ta ograniczyła się do zamanifestowania stanowiska Kościoła katolickiego. Przemowa arcybiskupa nie zawierała żadnych wnikliwych analiz dotyczących przedmiotowego zagadnienia. Większe możliwości podjęcia dyskursu na tematy gospodarcze miał poseł Julian Szymborski, który miał doświadczenie w kierowaniu szkoleniami rolniczymi, ale w jego biografii trudno wskazać przykłady szerszego stykania się z rolnictwem⁵¹. Natomiast Ryszard Wojdaliński znany był ze wszechstronnego wachlarza zainteresowań oraz imponującej aktywności na wielu płaszczyznach. Należy jednakże oddać, że mandatariusz ten nie posiadał ani fachowego wykształcenia ani też praktycznych umiejętności. Należy przy tym

⁴⁸ *Sprawozdania Stenograficzne z 127 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 5 marca 1920 r.*, łam. 36–38.

⁴⁹ *Ibidem*, łam. 42.

⁵⁰ *Z Sejmu*. „Głos Lubelski”, nr 66, 7 III 1920, s. 2.

⁵¹ T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej...*, s. 144.

zwrócić uwagę, że powodem małego zainteresowania tematami gospodarczymi przez lubelskich posłów Narodowej Demokracji mogła być zbyt skomplikowana i złożona materia zagadnienia. W dyscyplinach na tematy gospodarcze kluczowe było posługiwanie się fachowym językiem oraz sprawne wykorzystywanie w wypowiedziach statystyk i liczb, a to często wykluczało z dyskusji posłów nieposiadających stosownej wiedzy.

Armia i obronność

Wyznacznikiem siły oraz stabilności każdego państwa jest silna i odpowiednio wyposażona armia. Zasada ta była szczególnie ważna dla narodów, które niedawno i z wielkim trudem odbudowały swoją państwowość. Do takich państw niewątpliwie zaliczała się na przełomie drugiego i trzeciego dziesięciolecia XX wieku Polska, która po 123 latach niewoli uzyskiwała niepodległość. Kwestia ta była przedmiotem obrad parlamentarnych od samego początku funkcjonowania Sejmu Ustawodawczego. Nie umknęła uwadze posła Andrzeja Maja, który 7 marca 1919 r. ocenił proces tworzenia armii narodowej jako niecierpiący zwłoki. Wskazywał przy tym, że jednolite narodowościowo Wojsko Polskie umożliwiłoby zintegrowanie obywateli z państwem. Poseł zapewniał, że świeżo powstała armia spełniała cele obrony integralności terytorium oraz dbała o bezpieczeństwo mieszkańców, ale twierdził też, że nie mogłaby być wykorzystywana do przeprowadzenia działań ofensywnych⁵². Powyższe zagadnienie zostało poruszone na łamach „Głosu Lubelskiego”. W jednym z artykułów opisano wystąpienie posła Edwarda Dubanowicza (ZLN), referenta komisji wojskowej, które wypełnione było przeświadczeniem o konieczności posiadania silnej armii narodowej. Poseł Herman Liebermann (PPS) w imieniu całego klubu parlamentarnego wyraził gotowość poparcia stanowiska referenta, jednocześnie stawiając warunek skreślenia z poboru roczników: 1896, 1900 i 1901. Liebermann motywował swoje żądanie złą sytuacją finansową kraju oraz brakiem mundurów. Mówca zapewniał o gotowości robotników do obrony państwa oraz zaapelował do słuchaczy o konieczne przeprowadzenie ujednoczenia armii. Poseł Jan Dąbski (PSL „Piast”) apelował o konieczności sformowania wojska, które podejmie się obrony Spisza, Orawy, Lwowa, Cieszyna, Gdańska i Wilna. Mandatariusz stwierdził, że należy uzyskać pomoc finansową z wykorzystaniem jej na sformowanie jednolitej, silnej armii⁵³. Trzeba dodać, że przemowie posła Maja towarzyszyły brawa. Nie ulegało wątpliwości, że kwestia utworzenia stałej, licznej, wyszkolonej armii stanowiła rację stanu państwa polskiego. Wysłanie funkcji wojska jako „łącznika” emocjonalnego pomiędzy państwem a narodem mogłoby oznaczać ogromną rolę wojska w odbudowanej Polsce. Posiadanie własnej armii stanowiłoby kolejny krok na drodze do uzyskania coraz pełniejszej niezależności oraz do odzyskania zerwanej ciągłości historycznej z przeszłością.

⁵² *Sprawozdanie Stenograficzne z 11 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 7 marca 1919 r.*, łam. 29–30.

⁵³ *Z Sejmu Ustawodawczego. Jednomyślne uchwalenie poboru do wojska*, „Głos Lubelski”, nr 65, 8 III 1919, s. 2.

W kwestiach dotyczących wojskowości swoje stanowisko wygłosił 9 marca 1920 r. poseł Ryszard Wojdaliński. Poseł ten odniósł się do finansowego fundamentu wojska wzywając rząd do „rozwinęcia wojennego przemysłu krajowego do tego stanu, aby w jak najkrótszym czasie wszystkie potrzeby armii mogły być zaspokojone wewnątrz kraju”⁵⁴. Mandatariusz jasno wskazywał na konieczność stałego finansowania wojska. To nie budziło najmniejszych wątpliwości. Mówca uczulał posłów, że finansowanie armii powinno pochodzić z własnych źródeł, tj. własnego przemysłu wojennego. Można wysunąć przypuszczenie, że do takiego toku argumentacji skłoniły posła dwa argumenty: uniezależnienie się od zewnętrznej pomocy finansowej i technologicznej oraz możliwość zatrudnienia dużej grupy bezrobotnych. Parlamentarzyści Narodowej Demokracji jeszcze wielokrotnie zabierali głos w sprawach wojskowych. Taka możliwość zaistniała 24 lipca 1920 r. podczas dyskusji nad wnioskiem nagłym komisji wojskowej w sprawie reorganizacji zaopatrywania armii. Poseł Seweryn Czetwertyński zabrał głos w tej sprawie. Mówca stwierdził stagnację Głównego Urzędu Zaopatrywania Armii, który powinien być skupiać w swoich rękach aprowizację wojska. Parlamentarzysta proponował wobec zaistniałej sytuacji, opracowanie projektu reorganizacji aprowizacji Wojska Polskiego⁵⁵. Po raz kolejny widoczna była troska parlamentarzystów endeckich o stan polskiej armii. W tym przypadku należy dostrzec kolejny z szeregu problemów, które trapiło wojsko na samym początku formowania. W takiej sytuacji wobec trudności w wykonywaniu swoich obowiązków przez Główny Urząd Zaopatrywania Armii, wydaje się uzasadniona sugestia o reorganizacji zaopatrywania wojska, którą zgłosił Czetwertyński. Poseł ten ponownie poruszył kwestie wojskowe, gdy 29 października 1920 r. prezentował projekt ustawy o uposażeniu osób wojskowych. Mówca uwzględnił potrzebę prawnego uregulowania statusu takich osób. Uwzględniono by uposażenie w przypadku „samowolnego opuszczenia służby, odbudowania kar sądowych lub dyscyplinarnych, uposażenie w czasie niewoli”⁵⁶. W projekcie ustawy znalazłoby się miejsce na regulacje dotyczące wojskowych, zwolnionych od służby wojskowej oraz pomoc wdowom i dzieciom zmarłych żołnierzy. Proponowano wprowadzić specjalny dodatek drożyzniany dla wojskowych⁵⁷. Widoczne były wysiłki mające na celu uprzywilejowanie wojskowego rzemiosła, co wobec ogromnej odpowiedzialności sił zbrojnych w tak niespokojnych czasach wydaje się być słuszne. Mówca wskazywał na konieczność zabezpieczenia bytu rodzinie zmarłego żołnierza przez władze państwowe. Kwestia odpowiedniego wynagrodzenia osób służących w siłach zbrojnych była, w zamyśle twórców projektu ustawy, podniesieniem prestiżu wojskowych, a jednocześnie zachętą dla potencjalnych rekrutów. Natomiast poseł Julian Szyborski 16 listopada 1920 r. przedstawił parlamentarzystom wyjątkową więź łączącą obywatela z polskim żołnierzem broniącym zarówno społeczeństwa, jak i granic państwowych. Taka retoryka była szczególnie zauważalna w momencie natężenia walk polsko-bolsze-

⁵⁴ *Sprawozdanie Stenograficzne z 128 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 9 marca 1920 r.*, łam. 40.

⁵⁵ *Sprawozdanie Stenograficzne z 166 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 lipca 1920 r.*, łam. 6–7.

⁵⁶ *Sprawozdanie Stenograficzne z 180 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 29 października 1920 r.*, łam. 60.

⁵⁷ *Ibidem*, łam. 61–63.

wickich, kiedy żołnierze Wojska Polskiego dzielnie stawali w obronie niedawno odzyskanego państwa. Z tego powodu mówca zwracał się do słuchaczy z apelem o wprowadzenie przepisów regulujących stałą daninę ludności przeznaczoną na potrzeby rozbudowy armii⁵⁸. Przemowa posła pod względem przekazu nie różniła się w żadnym stopniu od mów wygłaszanych przez innych endeckich parlamentarzystów. Poseł Szymborski skierował swoją wypowiedź w stronę podkreślenia nierozzerwalnej więzi łączącej żołnierza-obywatela z bronionymi przez niego ziemiami. Mówca słusznie przywołał walki żołnierzy polskich z agresją bolszewicką jako przykład ofiarności, patriotyzmu, przywiązania do nie tak dawno odzyskanej ojczyzny. Jednocześnie poseł wspominał to wydarzenie jako potwierdzenie konieczności wspierania rozwoju polskiej armii jako strażnika granic, ziem oraz obywateli polskich. Oczywiście powyższy cel nie mógłby się ziszczyć bez ustalenia stałego źródła finansowania, stąd sensowny pomysł ustalenia stałego podatku na rozwój Wojska Polskiego.

W sprawach dotyczących wojska żaden poseł endecki z Lubelszczyzny nie zabrał więcej głosu. Należy jednakże zwrócić uwagę na zdecydowanie liczniejsze wystąpienia lubelskich mandatariuszy niż podczas innych zagadnień. Trzeba jednak oddać, że konieczność posiadania przez suwerenne państwo stałej, licznej armii powinna stanowić dla każdego parlamentarzysty rzecz oczywistą. Szczególnie istotne było to dla polskich parlamentarzystów, którzy zasiadali w parlamencie pierwszy raz od zakończenia trwającej ponad 120 lat niewoli. W wypowiedziach wszystkich mandatariuszy Narodowej Demokracji z Lubelszczyzny przejawiała się troska o jak najszybsze utworzenie i wyposażenie armii strzegącej bezpieczeństwa obywateli i granic państwa. W ich przemówieniach widać troskę o materialny aspekt posiadania armii: ujednoczenie mundurów czy aprowizację. Poseł Seweryn Czetwertyński uwrażliwiał słuchaczy na kwestie prawnego uregulowania statusu osób wojskowych, w celu podkreślenia ich wyjątkowej pozycji w państwie. Poseł Julian Szymborski wskazywał na moralny aspekt funkcjonowania armii jako zbrojnego ramienia narodu oraz wytworzenia unikatowej więzi pomiędzy żołnierzem a resztą społeczeństwa. Przy tej okazji poseł sugerował konieczność uiszczenia ofiary przez obywateli na rozwój wojska jako wkładu własnego w polepszanie stanu obronności państwa.

Regionalizm

Posłowie Narodowej Demokracji angażowali się także w sprawy regionalne. Dowodem było przemówienie posła Ryszarda Wojdalińskiego, który 10 maja 1919 r. wskazał na braki w aprowizacji dotyczące Lublina. Poseł uskarżał się na niesprawiedliwy, jego zdaniem, podział darów od amerykańskiej Polonii. Przekonywał, że większe ich ilości otrzymali robotnicy o poglądach socjalistycznych (z Rad Delegatów Robotniczych)⁵⁹, niż ci należący do Stronnictwa Robotników

⁵⁸ *Sprawozdanie Stenograficzne z 185 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16 listopada 1920 r.*, łam. 19–20.

⁵⁹ Rada Delegatów Robotniczych to organy złożone z robotników i chłopów powstające z inicjatywy Socjal-

Chrześcijańskich. Wywołało to oburzenie oraz masowy protest przeciwko niesprawiedliwej redystrybucji darów⁶⁰. „Głos Lubelski” podało, że Sejm Ustawodawczy przyjął wniosek nagły posła Wojdalińskiego w tej sprawie⁶¹. Taka postawa zasługuje na uznanie, ponieważ świadczy o tym, że poseł Narodowej Demokracji nie zapomniał o swoich korzeniach i nie skupiał się jedynie na rozwiązywaniu problemów ogólnokrajowych. Przyglądając się retoryce oraz doborowi argumentów posła Wojdalińskiego widać w nich ślady doszukiwania się politycznego tła oraz próbę wykorzystania zaistniałego problemu do walki politycznej z socjalistami. Sprawa ta była zresztą przedmiotem dyskusji 7 maja 1919 r. podczas obrad Rady Miejskiej w Lublinie. W trakcie gorącej dyskusji przedstawiciele endecy wyrazili obawy, że zła sytuacja aprowizacyjna doprowadzi do klęski głodu, która może dotknąć część mieszkańców miasta. Jednocześnie radni socjalistyczni wskazywali, że winę za tę sytuację ponosiły urzędy państwowe, które nie dostarczały mąki i zboża. Władze miejskie odpierały zarzuty a odpowiedzialnością za kryzys aprowizacyjny obarczały ziemian i chłopów, którzy nie dostarczali kontyngentów⁶².

W sprawach dotyczących Lubelszczyzny była to jedyna wypowiedź lubelskiego posła Narodowej Demokracji. Należy zauważyć, że sprawa ta bardziej kwalifikowała się do rozwiązania przez władze samorządowe, niż przez Sejm. Niewykluczone, że stanowiło to powód niepodnoszenia kwestii regionalnych przez innych lubelskich parlamentarzystów Narodowej Demokracji. Jednocześnie podniesienie lokalnych zagadnień na forum Sejmu świadczyło niewątpliwie o poważnym, przynajmniej w niektórych przypadkach, traktowaniu problemów dotyczących Lubelszczyzny.

Szkolnictwo i sprawy społeczne

Istotnym tematem poruszonym podczas debat sejmowych było podniesienie poziomu standardów szkolnictwa wyższego w Polsce. Kwestię tą poruszył poseł Władysław Opala 29 marca 1919 r. podczas debaty nad potrzebami Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Poseł apelował o wzrost nakładów finansowych na

demokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej – Lewicy na ziemiach polskich od listopada 1918 r. W Lublinie Rada Delegatów Robotniczych powstała 5 listopada 1918 r. Na wiecach robotniczych domagano się: 8-godzinnego dnia pracy, obalenia Rady Regencyjnej, stworzenia milicji robotniczej, powołania nowego rządu. Rada Delegatów Robotniczych w Lublinie była z jedną ponad 100 rad działających na terenie Polski. Ich działacze uznawali się za reprezentantów ponad 500.000 robotników rolnych, fabrycznych, folwarcznych oraz zdemobilizowanych żołnierzy armii zaborczych. Zob. S. Krzykała, *Lubelska Rada Delegatów Robotniczych*, Lublin 1957, s. 95–96. Zarzuty posła Ryszarda Wojdalińskiego wobec sposobu dystrybucji dóbr żywnościowych ze Stanów Zjednoczonych były nieuprawnione. Nie występują żadne obiektywne przekazy potwierdzające jego stanowisko. Wydaje się, że powodem oskarżeń była zawiść polityczna. Odnieść można wrażenie, że to robotnicy o poglądach socjalistycznych mogli mieć więcej pretensji o niesprawiedliwy podział dóbr przywożonych zza oceanu. Dowodem liczne strajki oraz protesty pracowników fabrycznych z powodu trudnych warunków życiowych. Zob. *R.D.R.*, „Prawda Komunistyczna”, nr 6, 5 IV 1919, s. 5.

⁶⁰ *Sprawozdanie Stenograficzne z 36 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 10 maja 1919 r.*, łam. 59–60.

⁶¹ *Wniosek nagły posła Wojdalińskiego w sejmie, w sprawie podziału darów amerykańskich w Lublinie przez Radę delegatów robotniczych*, „Głos Lubelski”, nr 127, 13 V 1919, s. 3.

⁶² *Z Rady Miejskiej*, „Głos Lubelski”, nr 124, 10 V 1919, s. 2.

działalność słynnej Jagiellonki zwracając uwagę na podstawowe potrzeby istotne dla funkcjonowania wyższej uczelni: rewitalizacja budynków i wzrostu wynagrodzeń dla pracowników naukowych⁶³. Reprezentant Narodowej Demokracji odniósł się przy tym do niezwykle ważnej aktywności państwa tj. dbania o rozwój szkolnictwa nie tylko powszechnego, lecz przede wszystkim wyższego. Opala starał się uświadomić słuchaczom istotny wkład uniwersytetów w rozwój cywilizacyjny, gospodarczy i społeczny państwa. Mówca zdawał sobie sprawę jak ważne na początkowym etapie rozwoju państwowości polskiej było posiadanie elity intelektualnej, która powinna być sownie wynagradzana. Wysokie zarobki nauczycieli akademickich, w połączeniu z wysoką renomą polskich uczelni, miały skutkować wyższym zainteresowaniem wśród młodych ludzi karierą naukową. Starał się także polemizować z argumentami posłów ugrupowań lewicowych określających uniwersyteckie katedry mianem „arystokratycznych”. Stanowisko takie przedstawił m.in. poseł Zygmunt Klemensiewicz z Polskiej Partii Socjalistycznej, który stwierdził, że niejednokrotnie katedry obejmowali zięciowie profesorów, po ich przejściu na emeryturę⁶⁴. Zauważyć jednakże należy, że Opala przyjmując argumenty strony przeciwnej przestrzegał adwersarzy przed generalizowaniem rzekomego kumoterstwa. Dowodem troski mandatariusza endeckiego był apel skierowany do zgromadzonych parlamentarzystów, żeby zaaprobowali konieczność wsparcia materialnego Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz nauki.

Reprezentanci Narodowej Demokracji skupiali się także na próbie zreformowania polskiego szkolnictwa powszechnego. Przemówienie w tej sprawie wygłosił poseł Skup 27 czerwca 1919 r. wskazując na zaniedbania w zakresie oświaty, poczynione przez zaborców w ciągu 123 lat niewoli. Słusznie przy tym dowodził, że fundamentem rozwoju państwa oraz społeczeństwa powinno być sprawne oraz efektywne szkolnictwo. Poseł przedstawił ponadto problem braku wykwalifikowanych nauczycieli zauważając, że przyszłych kandydatów do zawodu nauczyciela można by było zachęcić m.in. poprzez podwyższenie uposażenia. Jednocześnie postanowiono wprowadzić system egzaminów w celu weryfikowania kwalifikacji nauczycieli. Dyskusja nad poprawą statusu nauczyciela ludowego napotkała opory w dwóch punktach: kto miałby ponosić koszty utrzymania szkół – gmina czy państwo oraz który z wymienionych podmiotów miałby uposażać nauczycieli w grunty. Obydwa problemy zostały uregulowane „krakowskim targiem”. Ustalono bowiem, że gminy wezmą na siebie finansowanie szkół oraz będą nadawały grunty nauczycielom, ale w razie gdyby dana gmina była zbyt uboga, koszty wyposażenia szkoły oraz nauczyciela pokryje państwo. Zauważyć trzeba, że mandatariusz Narodowej Demokracji przedstawiając najważniejsze problemy polskiej edukacji zwrócił uwagę na niemożność osiągnięcia wysokiego poziomu nauczania bez stałego finansowania ze strony państwa. Należy przyznać rację posłowi Skupowi, że sprawny system edukacji rzutował na pozytywny rozwój narodu polskiego, co przełożyło się na polepszenie kondycji ekonomicznej i moralnej społeczeństwa⁶⁵.

⁶³ *Sprawozdanie Stenograficzne z 21 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 29 marca 1919 r.*, łam. 21–22.

⁶⁴ *Ibidem*, łam. 22.

⁶⁵ *Sprawozdanie Stenograficzne z 57 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 27 czerwca 1919 r.*, łam. 33–37.

Reprezentanci Narodowej Demokracji nie zapominali o sytuacji ludności polskiej w Galicji Wschodniej, czego dowodem było przedstawienie przez Ryszarda Wojdalińskiego ich położenia. Mandatariusz uczynił to podczas posiedzenia sejmowego 9 lipca 1919 r., uwypuklając niepowetowane straty poniesione przez Polaków mieszkających na wschodzie w wyniku działań sił ukraińskich w końcowej fazie wojny⁶⁶. Poseł wskazał ponadto na konieczność wsparcia ze strony władz państwowych dla wycieńczonej ekonomicznie ludności polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem doinwestowania szkolnictwa, jako podstawy polskości na tych terenach. Podkreślał, że jedynym filarem oświaty (a w dalszej perspektywie polskości) w okresie zawieruchy wojennej na tych ziemiach było Towarzystwo Szkoły Ludowej, którego zasługą stało się założenie 400 placówek dla dzieci i młodzieży polskiej. Cały wysiłek Towarzystwa został zniweczony działaniami wojennymi⁶⁷. Konieczność budowania zrębów szkolnictwa polskiego była zdaniem posła Wojdalińskiego bezdyskusyjna, ale jednocześnie zdawał on sobie sprawę z faktu, że mogłoby to nastąpić w sytuacji, kiedy status prawny Galicji Wschodniej ulegnie zmianie⁶⁸. Powyższemu zagadnieniu miejsce poświęcił „Głos Lubelski” informując czytelników o sprawozdaniu, jakie na posiedzeniu Sejmu 9 lipca 1919 r. przedstawił poseł Jan Zamorski. Dotyczyło ono ustaleń komisji wydelegowanej dla zbadania zbrodni ukraińskich w Galicji Wschodniej. Na samym początku referent zwrócił uwagę, że komisja została wzmocniona reprezentantami Francji i Wielkiej Brytanii. Jako początek pogarszania się sytuacji w Galicji Wschodniej poseł wskazywał rozpad monarchii austro-węgierskiej, czyli 1 listopada 1918 r. Postępującej anarchii oraz niepewności towarzyszył terror, grabieże i masowe internowania. Poseł Zamorski na koniec sprawozdania wezwał rząd do udzielenia pomocy komisji celem opublikowania opracowań w języku polskim i obcym, które wyraziściej opiszą powyższe zagadnienie. Jak wynika z informacji zamieszczonych przez organ prasowy lubelskiej endecji rezolucja została przez Sejm jednogłośnie uchwalona⁶⁹.

Należy także zauważyć kolejny przykład zainteresowania przedstawiciela Narodowej Demokracji Kresami Wschodnimi w kontekście polskości tych ziem. Ryszard Wojdaliński dopominał się o wspieranie polskiej ludności kresowej poprzez finansowanie szkolnictwa, co miałyby stanowić gwarancje utrzymania dominującego „pierwiastka” polskości na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Jednocześnie ostrzegał parlamentarzystów, że ludność polska zamieszkująca Kresy Wschodnie bez wsparcia struktur państwowych nie otrząśnie się ze strat poniesionych w wyniku działań wojennych pierwszej wojny światowej oraz wojny z bolszewikami.

Przedstawiciele Narodowej Demokracji często zabierali głos w innych sprawach wywołujących niepokój społeczny. Jedną z nich poruszył poseł Władysław Skup 3 czerwca 1919 r. przedstawiając sprawę napadu na Sąd Okręgowy w Siedlcach dokonany przez tłum w liczbie około 2000 osób. Napastnicy sterroryzowali prokuratora, domagając się uwolnienia osoby zatrzymanej za prowadzenie agitacji

⁶⁶ Sprawozdanie Stenograficzne z 66 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 9 lipca 1919 r., łam. 43.

⁶⁷ *Ibidem*, łam. 44.

⁶⁸ *Ibidem*, łam. 45.

⁶⁹ Z Sejmu Walnego, „Głos Lubelski”, nr 184, 10 VII 1919, s. 1.

bolszewickiej, co ostatecznie stało się kilka dni później, tj. 14 marca 1919 r. Według danych żaden z uczestników zajścia nie został zatrzymany, co według referenta świadczyło o nieudolności organów ścigania. W tej sytuacji poseł Skup złożył wniosek nagły, w którym wezwał ministra sprawiedliwości do przeprowadzenia śledztwa w sprawie wydarzeń w Siedlcach⁷⁰. Sprawa została opisana na łamach „Głosu Lubelskiego”. W artykule odnotowano m.in. wniosek Komisji Administracyjnej Sejmu Ustawodawczego wzywający rząd do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie i przedstawienia Sejmowi wyników dochodzenia. Ostatecznie jednak wniosek komisji został odrzucony⁷¹. W tym zakresie zresztą poseł Skup wyrażał niezadowolenie z braku aktywniejszych działań organów ścigania. Mówcę przeraziło zuchwalstwo napastników dopuszczających się ataku na instytucję sądowniczą, ale też ustąpienie, pod presją tłumu, w postaci uwolnienia osoby zatrzymanej za prowadzenie agitacji komunistycznej. Poseł wezwał ministra sprawiedliwości Leona Supińskiego do przeprowadzenia śledztwa w sprawie wydarzeń w Siedlcach. Minister w odpowiedzi na zarzuty posła Skupa oskarżył go o próbę przypisania polskiemu wymiarowi sprawiedliwości intencji uprawiania polityki. Oświadczył ponadto, że nie przeprowadzi w tej sprawie osobistego śledztwa⁷².

Parlamentarzyści Narodowej Demokracji w swoich przemówieniach przeanalizowali ponadto szeroką problematykę społeczną odnoszącą się do konkretnych zagadnień. Ważnym tematem podnoszonym w ich mowach była kwestia ochrony lokatorów. Podczas procedowania ustawy o ich ochronie 17 grudnia 1920 r. z ramienia lubelskich narodowych demokratów głos zabrał poseł Mikołaj Wojtan, który już na początku swojej wypowiedzi uwrażliwiał słuchaczy na ciężką sytuację najemców w miastach. Poseł zwracał uwagę na zjawisko masowo występujące podczas wojny, tj. zajmowanie domów mieszkalnych przez wojska okupacyjne w celu zainstalowania placówek wojskowych. Ponadto problemem była konieczność przeprowadzenia remontu zabudowań, co w sytuacji ubóstwa nie stanowiło dla państwa sprawy priorytetowej. Poseł oprócz postawienia powyższej diagnozy podawał rozwiązanie problemu proponując zagwarantowanie właścicielowi mieszkania możliwość zamieszkania we własnym lokum, przy założeniu, że „właściciele domów są sami gospodarzami, a nawet częstokroć są rzemieślnikami i sami mogą sobie dom naprawić”⁷³. Mandatariusz dokonał charakterystyki trudnej sytuacji mieszkańców lokali w miastach, jednocześnie wskazując na brak inicjatywy władz państwowych i samorządowych w poprawieniu sytuacji osób zamieszkujących lokale w mniejszych miastach. Mówca podkreślił niezadowolenie mieszkańców tych kwater, które w czasie wojny służyły potrzebom wojsk państw zaborczych. Ich niezadowolenie potęgowało pewność, że w momencie odzyskania niepodległości państwo polskie w pierwszej kolejności ureguluje kwestie mieszkalne. W tym temacie wypowiedział się poseł Seweryn Czetwertyński, który zabrał głos 18 grudnia 1920 r. W swym wystąpieniu wskazywał na problem braku mieszkań

⁷⁰ *Sprawozdanie Stenograficzne z 44 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 3 czerwca 1919 r.*, łam. 8–10.

⁷¹ *Z Sejmu Walnego. Dyskusja nad reformą rolną*, „Głos Lubelski”, nr 151, 4 VI 1919, s. 1.

⁷² *Ibidem*, łam. 11.

⁷³ *Sprawozdanie Stenograficzne z 198 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 17 grudnia 1920 r.*, łam. 77–78.

spowodowany masowym przybywaniem cudzoziemców do Polski. Czetwertyński jako przyczynę powyższego stanu rzeczy wskazał zbyt niską cenę mieszkań. Proponował uchwalenie ustawy faworyzującej obywateli polskich w nabywaniu i zakupie mieszkań. Argumentował wprowadzenie takiego prawa, koniecznością utrzymania ładu społecznego dodając, że taka ustawa nie spowodowałaby pogorszenia stosunków z państwami ościennymi⁷⁴. Nie ulega wątpliwości, że w jego wypowiedzi została podkreślona konieczność ułatwienia Polakom zakupu lub wynajmu lokum. Taką postawę należałoby widzieć w umożliwieniu społeczeństwu polskiemu łatwiejszego osiągnięcia stabilizacji na płaszczyźnie ekonomicznej. Ponadto poseł powiązał sytuację społeczno-ekonomiczną z polityką międzynarodową, co może wskazywać na dostrzeganie przez Czetwertyńskiego działalności państw ościennych wobec sposobów regulowania zasad współżycia Polaków z przedstawicielami mniejszości narodowych na terenie Drugiej Rzeczypospolitej w zakresie legislacyjnym.

Tematem, którym zajmowali się parlamentarzyści endeccy z Lubelszczyzny była także zmiana czasu. W tej kwestii głos zabrał poseł Władysław Opala podczas posiedzenia plenarnego 11 maja 1922 r. Poseł wskazał wady ówczesnej rachuby czasu „podług południka 30 na wschód od Greenwich” dodając, że „rachuba czasu, tzw. oszczędnościowa, [została – D.B.] wprowadzona przez okupantów na okres letnich miesięcy”⁷⁵. W jego ocenie czas ten wprowadzony w całej Polsce w momencie uregulowania przynależności Kresów Wschodnich, tj. w 1921 r. miał szkodliwy wpływ na moment rozpoczęcia zajęć w szkołach, dezorganizował rozkład kolejowy oraz negatywne konsekwencje dla życia społecznego. Proponował wprowadzenie, na terytorium całego państwa, czasu środkowo-europejskiego⁷⁶. Postulat posła Opali wydaje się zasadny, szczególnie, że taki zabieg miałby wpływ na bardziej harmonijne oraz równomierne funkcjonowanie społeczeństwa⁷⁷.

Sprawy dotyczące szeroko rozumianych zagadnień ze sfery społecznej budziły i nadal budzą największe zainteresowanie społeczeństwa. Przykładem było przemówienie posła Władysława Opali dotyczące m.in. problemów szkolnictwa wyższego. Referowanie przez mandatariusza problemów w edukacji było jak najbardziej uzasadnione, gdyż posiadał odpowiednie doświadczenie (był kierownikiem szkoły powszechnej w Żelechowie) oraz pełnił funkcję prezesa Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych⁷⁸. Na temat oświaty wypowiadał się poseł Władysław Skup (dyrektor Seminarium Nauczycieli Ludowych w Siedlcach), który był przede wszystkim aktywny w sprawach dotyczących oświaty, będąc doskonale zaznajomionym z problemami, ale i potrzebami polskiej edukacji. Mandatariusz podkreślał konieczność podwyższenia wynagrodzenia nauczycieli wskazując na konieczność wprowadzenia systemu egzaminów sprawdzających kompetencje nauczycieli.

⁷⁴ *Sprawozdanie Stenograficzne z 199 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 18 grudnia 1920 r.*, łam. 65–66.

⁷⁵ *Sprawozdanie Stenograficzne z 307 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11 maja 1922 r.*, łam. 5

⁷⁶ *Ibidem*, łam. 5–7.

⁷⁷ Należy wskazać, że wprowadzenie czasu środkowoeuropejskiego spowodowało zwiększenie bezpieczeństwa na drogach. W wyniku zmiany czasu dzień trwał 12 godzin. Licząc czas wschodnioeuropejski (czas zimowy) są to godziny od 5 do 19, a czas letni godziny od 6 do 20.

⁷⁸ T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej...*, s. 286.

Lubelscy parlamentarzyści Narodowej Demokracji podejmowali w swoich wypowiedziach zagadnienia bliższe obywatelom. Przykładem przemówienia posłów: Seweryna Czetwertyńskiego i Mikołaja Wojtana w sprawie braku mieszkań dla obywateli. Bez wątplenia był to problem poważny, czego dowodem było podejmowanie tego zagadnienia na posiedzeniu plenarnym Sejmu Ustawodawczego. Niewykluczone, że zagadnienie to zostało poruszone przez posła Wojtana z uwagi na jego aktywność społeczną; ówczesnie pełnił funkcję burmistrza Janowa Lubelskiego. Niejako tradycyjnie głos w kwestiach społecznych zabierał Ryszard Wojdaliński odnosząc się do sytuacji ludności polskiej zamieszkującej Kresy Wschodnie. Był to niewątpliwie dowód ciągłego zainteresowania podtrzymywaniem polskiego charakteru wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Poseł Skup interweniował w przypadkach, w których zachodziło podejrzenie ułomności oraz braku kompetencji władz. Zauważyć należy, że nieprzypadkowo to właśnie poseł Skup interweniował w tej sprawie, był bowiem związany z Siedlcami. Należy założyć, że głos wypowiedziany z trybuny sejmowej w tej sprawie miał wzmocnić siłę interwencji podjętej w celu rozwiązania sytuacji.

Administracja

Posłowie Narodowej Demokracji z województwa lubelskiego aktywnie włączyli się w proces scalania ziem polskich poprzez ukształtowanie nowego podziału administracyjnego. Poseł Władysław Skup 1 sierpnia 1919 r. skrytykował administracyjny sposób podziału polskiego państwa, albowiem nie uwzględniał on aspektów geograficznych ani potrzeb ludności. Z analizy dokonanej przez tego posła wynika, że głównym wyznacznikiem podziałów terytorialnych były kwestie wojskowe. Stosowanie tego parametru spowodowało przyłączenie niektórych powiatów do niewłaściwych województw, powodując poważne trudności komunikacyjne oraz chaos organizacyjny, np. przyłączenie powiatów siedleckiego, węgrowskiego i sokołowskiego do województwa lubelskiego. Wspomniany proces nie miał sensu, ponieważ wspomniane powiaty były dwukrotnie bliżej Warszawy niż Lublina. Ponadto miały one lepsze połączenie komunikacyjne ze stolicą Polski. Należy zgodzić się z argumentami posła Skupa, że jedynymi parametrami umożliwiającymi sensowny, tj. zasadny podział administracyjny państwa powinny być ukształtowanie terytorialne ziem oraz względy komunikacyjne. Zastosowanie innych kryteriów podziału administracyjnego, co starał się wyartykułować poseł Skup, mogłoby spowodować negatywne konsekwencje dla społeczeństwa⁷⁹.

Poseł Ryszard Wojdaliński zabrał głos 4 lutego 1921 r. w sprawie prac nad ustawą o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach wschodnich. Przemawiający podkreślił potrzebę objęcia administracyjnej pieczy nad ziemiami wschodnimi oraz ustanowienia tam nowego porządku prawnego. Parlamentarzysta uwypuklił fakt kontrolowania tych ziem przez różne władze, czego reperkusją było wprowadzanie praw krzywdzących dla mieszkającej tam ludności polskiej.

⁷⁹ Sprawozdanie Stenograficzne z 83 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1 sierpnia 1919 r., łam. 50.

Z chwilą objęcia jurysdykcji nad tymi terenami władze polskie, jego zdaniem, musiały dążyć do unieważnienia umów prawnych szkodliwych dla Polaków⁸⁰. Wypowiedź tę należy uznać za standardowy przykład znaczenia ziem kresowych dla polityków endeckich. Ponadto zgodzić się wypada z argumentami przemawiającego dotyczącymi konieczności stworzenia jednolitego ładu prawno-administracyjnego na wschodnich rubieżach państwa polskiego. Słusznie poseł wskazywał na brak stabilnego wzorca sprawowania pieczy nad omawianymi terenami. W przemówieniu poruszył sytuację ludności polskiej na Kresach. Z całą pewnością poseł Wojdaliński wskazywał słuchaczom konieczność wsparcia polskich enklaw poprzez otoczenie ich opieką, szczególnie w sytuacji, w której musieli żyć pod niepolskimi rządami znosząc szereg upokorzeń.

Lubelscy posłowie Narodowej Demokracji wielokrotnie zabierali głos w kwestiach samorządowych. Dowodem tego było przemówienie posła Władysława Opali wygłoszone 28 marca 1922 r. Powodem były prace nad ustawą o przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządowych w byłym zaborze rosyjskim, co w swym przemówieniu zreferował poseł Opala. Wskazywał przy tym, że równolegle Sejm uchwalił szereg ustaw odnośnie gmin wiejskich, ordynacji wyborczej dla miast i gmin wiejskich. Ze względu na trwające prace nad ordynacją wyborczą dla ciał samorządowych proponowano przedłużenie ich kadencji aż do „uchwalenia i wybrania na podstawie nowych ordynacji wyborczych, nowych ciał samorządowych”⁸¹. Powyższa wypowiedź stanowi przykład zaangażowania się posła Opali w problemy administracyjne poszczególnych jednostek terytorialnych. Bez wątplenia świadczy również o poczuciu jego odpowiedzialności za sprawy ogólnokrajowe, ale i te dotyczące konkretnych regionów Rzeczypospolitej. Poseł Władysław Opala zaangażował się w dyskusję dotyczącą dowodów osobistych, która odbyła się 31 marca 1922 r. To on zreferował tę kwestię przekonując, że odpowiednie regulacje miałyby przeciwdziałać zamętowi i chaosowi, a ponadto ulżyłyby potrzebom ludności wiejskiej domagającej się wprowadzenia dokumentu potwierdzającego tożsamość. Zdaniem posła ustawa ta miałyby również uregulować pobyt ludności niepolskiej, nieposiadającej polskiego obywatelstwa⁸². Należy zaznaczyć, że wypowiedzi mówcy towarzyszyły okrzyki niezadowolenia ze strony posłów lewicowych. Niepokój na sali zdołał opanować wicemarszałek Jędrzej Moraczewski⁸³, ale nie zapobiegł protestom posła Apolinarego Hartgłasa z ugrupowania Wolne Zjednoczenie Posłów Żydowskich – grupa syjonistyczna, który zaoponował przeciwko stanowisku posła Opali stwierdzając, że to nie ustawa o dowodach osobistych reguluje pobyt ludności niepolskiej oraz osób nieposiadających polskiego obywatelstwa. Poseł ten stwierdził ponadto, że powyższe kwestie regulował komisarz rządu⁸⁴. Wprowadzenie do powszechnego obiegu dokumentów po-

⁸⁰ *Sprawozdanie Stenograficzne z 206 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 lutego 1921 r.*, łam. 6–7.

⁸¹ *Sprawozdanie Stenograficzne z 293 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 28 marca 1922 r.*, łam. 7–8.

⁸² *Sprawozdanie Stenograficzne z 295 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 31 marca 1922 r.*, łam. 62–63.

⁸³ *Ibidem*, łam. 62

⁸⁴ Poseł Apolinary Hartglas podczas przemówienia posła Opali wtrącił zdanie, wedle którego to urządnik określony przez posła Hartgłasa jako „komisarz Rządu” regulował pozwoleniami pobyt ludności niepolskiej nieposiadającej obywatelstwa w państwie polskim. Zob. *ibidem*, łam. 63.

twierdzących tożsamość stanowiło kolejny krok w ujednoczeniu systemu administracyjnego kraju. Osiągnięcie celu byłoby krokiem na drodze do uzyskania celu podstawowego, tj. scalenia, rozbitego przez 123 lata na trzy części kraju. Postulat wprowadzenia dowodów osobistych należy więc postrzegać jako materialne potwierdzenie więzi łączącej obywatela z państwem oraz jego organami centralnymi.

Poseł Władysław Opala zabrał głos w rozprawie szczegółowej dotyczącej ustawy o gminie wiejskiej, która odbyła się 27 kwietnia 1922 r. Przedstawił zapis, zgodnie z którym władza państwowa i samorządowa miały zostać skoncentrowane w jednych rękach. Jednocześnie wskazał, jako przykład, rozwój gminy zbiorowej w byłym zaborze rosyjskim. Jego zdaniem należałoby uchwalić przepisy prawne dotyczące instytucji zebrań gminnych, które umożliwiłyby sprawniejsze funkcjonowanie społecznościom wiejskim. Poseł Opala proponował szybsze uchwalenie odpowiedniej ustawy, gdyż odkładanie jej w czasie, mogłoby przynieść zgubne konsekwencje dla państwa⁸⁵. Procedowanie ustawy gminnej stanowiło kolejny przykład instalowania nowego porządku administracyjno-prawnego ma szczeblu gminnym. Wskazywany przez Opalę pośpiech w realizacji tego zamierzenia, wydawał się zasadny. Za słuszne uznać należy przekonanie o przyznaniu większej swobody w podejmowaniu decyzji obywatelom poprzez usankcjonowanie instytucji zebrań gminnych. Poseł dowodził przy tym, że nie przyjęcie zapisów ustawy i zawieszenie tego problemu „w próżni”, mogło skutkować stanem niepewności wśród obywateli, co mogło prowadzić do anarchii.

Inni parlamentarzyści Narodowej Demokracji nie zabierali głosu w sprawach dotyczących administracji. W przemowach tych, którzy zechcieli się wypowiedzieć przejawiał się punkt wspólny: konieczność ujednoczenia prawno-administracyjnego rozczłonkowanego przez 123 lata państwa. Mandatariusze lubelskiej Narodowej Demokracji (a właściwie poseł Władysław Skup) przekonywali pozostałych do roztropnego i rozważnego przeprowadzenia podziału administracyjnego, wskazując na wiążące kryteria: ukształtowanie terenu oraz potrzeby ludności zamieszkującej dany region. Przy kwestii traktującej o administrowaniu regionami i o przejęciu pieczy nad wschodnimi rubieżami Rzeczypospolitej wspominał poseł Ryszard Wojdaliński. Niezwykle aktywnym posłem poruszającym tematy administracyjne był poseł Władysław Opala. To właśnie on nadmieniał o konieczności utworzenia organów samorządowych na terenach objętych do niedawna zaborem rosyjskim. Opala w swoich wypowiedziach poruszał m.in. konieczność wprowadzenia dowodów osobistych jako kolejnego etapu porządkowania ładu administracyjnego państwa. Wątek zaprowadzenia nowego porządku prawnego w państwie polskim pojawiał się w momencie przedstawiania przez Opalę założeń ustawy gminnej. W jego wypowiedziach przejawiała się próba uświadomienia słuchaczom potrzeby wprowadzenia jak najszybciej koniecznych reform.

⁸⁵ *Sprawozdanie Stenograficzne z 300 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 27 kwietnia 1922 r.*, łam. 16–17.

Dodatkowe aktywności

Jedną z form działalności parlamentarnej posłów była możliwość składania wniosków, dotyczących określonych zagadnień przeznaczonych do rozpatrzenia. Wniosek w trybie nagłym złożył 3 lipca 1919 r. poseł arcybiskup Józef Teodorowicz. Dotyczył on zwrotu gospodarstw zabranych unitom przez rząd rosyjski. Wniosek trafił do Komisji Prawniczej w celu jego przeanalizowania⁸⁶. Lubelscy posłowie Narodowej Demokracji poprowadzili szereg innych inicjatyw wchodzących w skład działań parlamentarnych. Inną była interpelacja poselska – instytucja, która stanowi czynnik kontrolny wobec działań rządu. Z tej możliwości w Sejmie Ustawodawczym skorzystał podczas posiedzenia 29 lipca 1921 r. m.in. poseł Ryszard Wojdaliński, który złożył zapytanie w sprawie utworzenia straży granicznej. Wnioskodawcy przedstawili w niej konieczność ustanowienia na granicy polsko-sowieckiej straży, która kontrolowałaby wschodnią rubież Rzeczypospolitej przed działaniem „band sowieckich” oraz stanowiła zaporę przeciwko prowokatorom bolszewickim zagrażającym stabilności struktur państwowych. Ponadto poseł zwrócił się do rządu o informację w sprawie sposobów ochrony kraju przed problemem wywozu artykułów pierwszej potrzeby za wschodnią i zachodnią granicę, czego reperkusją było pogłębiające się zjawisko drożyzny. Wśród endeckich posłów z Lubelszczyzny składających interpelacje znaleźli się: ks. Stanisław Dziennicki, Andrzej Maj, Antoni Swatowski, Adam Szewczyk, Franciszek Buczny, ks. Zygmunt Sędzimir, Jan Brodziak, Antoni Piotrowski, Józef Kotas, Hieronim Łoś, Franciszek Tylman, Szczepan Piechota, Szymczak, Józef Kwasek oraz ks. Bernard Łosiński⁸⁷.

Kwestia ochrony niestabilnej granicy wschodniej oraz niebezpieczeństwo z Rosji Sowieckiej uzasadniały powołanie formacji granicznej do jej ochrony. Posłowie składający interpelacje uzasadniali konieczność powołania straży granicznej odwołując się do przesłanek politycznych (ochrona przed prowokatorami i oddziałościami bolszewickimi) oraz społecznych (zwalczanie zorganizowanego przemytu).

Kolejna interpelacja została złożona m.in. przez posła Czetwertyńskiego, dla którego bodźcem do zwrócenia się do ministra sprawiedliwości była sprawa pobicia przez policjantów Franciszka Woźniaka. W interpelacji wskazano na skandaliczne zachowanie funkcjonariusza, który dokonał uszkodzenia ciała poszkodowanego. Poseł zażądał wyjaśnień w sprawie dokonanej pod jego nieobecność rewizji bez nakazu oraz protokołu z przeszukania. Wszelkie próby uzyskania wyjaśnień skończyły się, oprócz pobicia, tym, że poszkodowany został zatrzymany i osadzony w areszcie. Dopiero wstawiennictwo m.in. wójta gminy Krośniewice doprowadziło do warunkowego zwolnienia. Do ministra zwrócono się z zapytaniem czy wspomniane wyżej zdarzenie było znane urzędnikom państwowym oraz jakie kroki minister zamierzał podjąć w celu wyjaśnienia sprawy. Interpelantami w tej sprawie oprócz wspomnianego Czetwertyńskiego byli posłowie: Stanisław Jasiukowicz, ks. Władysław Mąkowski, Mieczysław Rudnicki, Jan Chadryś, Rudolf Gall,

⁸⁶ Sprawozdanie Stenograficzne z 62 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 3 lipca 1919 r., łam. 65.

⁸⁷ Sprawozdanie Stenograficzne z 244 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 29 lipca 1921 r., łam. 4.

Stefan Ponikiewski, dr Gabriela Balicka, Władysław Grabski, Stanisław Majewski, Feliks Pragacz, Stanisław Włodek, Leonard Tarnawski, Jan Załuska, Kazimierz Brownsford, Michał Bojanowski i Marian Seyda⁸⁸. Należy uznać, że u współtwórców interpelacji sprawa ta wywołała głębokie poruszenie. Dla autorów interpelacji oburzający był fakt dokonania fizycznego ataku na obywatela dokonany przez przedstawiciela prawa i porządku. W ocenie parlamentarzystów sprawa tej napaści musiała zostać potraktowana priorytetowo, gdyż pozostawienie jej bez rozwiązania skutkowało spadkiem zaufania społeczeństwa do władzy i organów ścigania. Poseł Władysław Skup był jednym ze składających interpelację do ministrów rolnictwa i dóbr państwowych oraz sprawiedliwości w sprawie ingerencji tzw. Straży Kresowej w czynności państwowe i prawne na Kresach Wschodnich. Interpelujący wskazywali na niezgodną z prawem działalność Straży Kresowej polegającej na namawianiu ludności chłopskiej do niedotrzymywania umowy dotyczącej dzierżawy ziemi ornej za cenę 1/8 części zbioru płaconą w naturze. Zwrócili się przy tym do ministrów z zapytaniem jakie kroki zamierzali podjąć, aby wyegzekwować stan prawny wynikający z umowy. Oprócz posła Skupia interpelację poparli posłowie: Michał Kruczyński, Stefan Sokołowski, ks. Władysław Sobolewski, Karol Junga, ks. Józef Londzin, Feliks Wichliński, Dominik Tutaj, Wojciech Idziak, Ignacy Góralski, Adam Mieczkowski, Nikodem Hryckiewicz, Ignacy Imiłkowski, Błażej Krzywkowski oraz Andrzej Kuśmerek⁸⁹. Interwencja była konieczna, gdyż taka działalność zagrażała fundamentom państwa prawa. Zauważyć należy, że powodem interwencji nie była wyłącznie chęć ukrócenia powyższego procederu, ale też niedopuszczenie do rozprzestrzenienia się zjawiska nieposłuszeństwa obywateli wobec władzy centralnej. Tereny wschodnie Rzeczypospolitej były także przedmiotem innej interpelacji, która dotyczyła koszenia traw. Została zaadresowana do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Autorzy pisali w niej o zbyt dużej ilości niewykorzystanej paszy, zwracając uwagę na bardzo wysokie ceny siana oraz niepokojący wzrost padłych koni w armii. Postulowano osiedlić żołnierzy w pobliżu łąk na okres letni. Działanie to miało spowodować brak konieczności zakupu siana po wysokich cenach. Interpelantami w tej sprawie byli posłowie: Adam Szewczyk, Jan Szyszkowski, Józef Zmitrowicz, Jan Brodziak, Franciszek Buczny, Szczepan Piechota, Hieronim Łoś, ks. Zygmunt Sędzimir, Franciszek Tylman, Józef Kotas, Józef Walisiak, Andrzej Maj, Antoni Swatowski i Adam Cieśla⁹⁰. Intencją interpelujących była chęć rozwiązania problemu niegospodarności stwierdzonych przy zakupach paszy. Słusznie wyrokowano, że bardziej opłacalne będzie zakwaterowanie żołnierzy w okolicach łąk, niż zakupywanie paszy po wyższych cenach. Troska o zapewnienie stałych dostaw paszy dla koni umotywowana była wzrastającą ich śmiertelnością, co powodowało duże straty wojska.

Przedmiotem kolejnej interpelacji poselskiej było nieprzyjmowanie w kasach kolejowych podniszczonych banknotów za bilety i bagaż, co tłumaczono zaleceniem z głównej kasy kolejowej⁹¹. Postępowanie to, powodowało niezadowolenie

⁸⁸ *Ibidem*, łam. 1

⁸⁹ *Ibidem*, łam. 2.

⁹⁰ *Ibidem*, łam. 10.

⁹¹ Niejednoznacznie wyjaśnione, należy podejrzewać, że ten organ koordynuje funkcjonowanie kas bilet-

obywateli, co odbijało się na autorytecie rządu. Twórcy interpelacji zwrócili się do ministra kolei Zygmunta Jasińskiego o wydanie rozporządzenia, które stanowiłoby podstawę prawną dla działań przyjętych przez władze PKP oraz z pytaniem jakie działania miał zamiar podjąć minister, aby zakończyć ten proceder. Interpelantami byli posłowie: Szczepan Piechota, Jan Szyszkowski, Józef Zmitrowicz, Jan Brodziak, ks. Zygmunt Sędzimir, Józef Kotas, Franciszek Tylman, Franciszek Buczny, Antoni Swatowski, Józef Walisiak, Hieronim Łoś, Tomasz Jakubowski, Karol Junga oraz Stefan Kaczmarek⁹². W tej sytuacji należy podkreślić fakt, że posłowie zainteresowali się problemem wywołującym silne emocje społeczeństwa. Jako osoby powołane przez to społeczeństwo z kredytem zaufania winni byli rozwiązywać problemy trapiące wyborców, celem podtrzymania zaufania obywateli do organów władzy.

4 kwietnia 1922 r. poseł Narodowej Demokracji z Lubelszczyzny Władysław Opala złożył wniosek wzywający Sejm do wprowadzenia pod obrady ustawy gminnej w kontekście zapisów regulujących funkcjonowanie gminy jako podstawowej jednostki administracyjnej. W odpowiedzi marszałek Wojciech Trąmpczyński zdecydował jednakże, że procedowana będzie jedynie nowela do ustawy o podatku dochodowym i majątkowym⁹³. Kolejny wniosek podczas posiedzenia plenarnego 19 maja 1922 r. zgłosił poseł Ryszard Wojdaliński, który postulował budowę instytutu fizyczno-chemicznego dla szkół średnich w Lublinie. Sprawa została odesłana do Komisji Oświatowej i Skarbowo-Budżetowej⁹⁴. Poseł był przekonany o kluczowej roli edukacji w formowaniu nowoczesnego społeczeństwa na miarę XX wieku, a budowa instytutu miała umożliwić zwiększenie oferty dydaktycznej szkolnictwa średniego w Lublinie. Mandatariusz z całą pewnością dostrzegał konieczność bardziej zaawansowanego kształcenia uczniów z fizyki i chemii. Widział w tym niezwykle opłacalną inwestycję w rozwój państwa.

Istotnym składnikiem życia parlamentarnego oraz form działania posłów był system głosowań nad projektem ustawy, w tym zgłaszanie poprawek do poszczególnych artykułów. Pod głosowanie poddano m.in. wniosek w trybie nagłym posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” dotyczący uzupełnienia ustawy o reformie rolnej. Został on poparty przez posłów: Władysława Opalę, Antoniego Swatowskiego i Ryszarda Wojdalińskiego. Odmiennego zdania byli posłowie: Seweryn Czetwertyński, Michał Kruczyński, Edward Paczowski, Władysław Skup, Julian Szymborski. W ostatecznym rozrachunku projekt wniosku nie znalazł uznania (128 głosów „za”, przy 205 głosach „przeciwko”). Głosowano także ustawę o monopolu tytoniowym (art. 1). Posłowie: Czetwertyński, Kruczyński, Maj, Opala, Paczowski, Rolla, Skup, Szymborski, Wojdaliński, podobnie jak 173 innych posłów zagłosowało przeciwko art. 1, co wobec większej liczby zwolenników tej części ustawy (183 głosów), spowodowało przyjęcie artykułu 1. Z kolei w głosowaniu nad art. 7 wspomniani wyżej parlamentarzyści również zagłosowali przeciwko,

wych kolei, z kontekstu wypowiedzi należy wywnioskować nadzorczy statut w odniesieniu do kas biletowych. Z braku wiarygodnych informacji, można wywnioskować, że instytucja głównej kasy kolejowej stanowi pewien rodzaj organu nadzorującego emisję oraz sprzedaż biletów pasażerom.

⁹² *Sprawozdanie Stenograficzne z 244 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 29 lipca 1921 r.*, łam. 11.

⁹³ *Sprawozdanie Stenograficzne z 296 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 kwietnia 1922 r.*, łam. 35.

⁹⁴ *Sprawozdanie Stenograficzne z 311 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 20 maja 1922 r.*, łam. 72.

ale w tym przypadku więcej głosów było „za” (183 wobec 178)⁹⁵. W tym miejscu należy zauważyć, że nie wszyscy posłowie Narodowej Demokracji głosowali tak samo. Świadczyło to niewątpliwie o braku dyscypliny, ale także o występujących różnicach zdań. Nie należy takiego stanu rzeczy postrzegać za zjawisko negatywne, gdyż dawało ono możliwość swobodnego eksponowania własnego stanowiska. Inne ważne głosowanie dotyczyło poprawki do artykułu 1 ustawy o monopolu tytoniowym, wniesionej przez posłów: Stanisława Osieckiego, Jana Kantego Fedorowicza i Andrzeja Kędziorę. Głosowanie odbyło się 1 czerwca 1922 r. Lubelscy posłowie Narodowej Demokracji w osobach: Seweryna Czetwertyńskiego, Michała Kruczyńskiego, Andrzeja Maja, Władysława Opali, Edwarda Paczóskego, Ludwika Rolli, Józefa Teodorowicza, Władysława Skupa, Antoniego Swatowskiego, Juliana Szymborskiego oraz Ryszarda Wojdalińskiego i Mikołaja Wojtana głosowali przeciw poprawce, co wobec zbyt małej liczby głosów na „nie” (186 do 193) spowodowało przyjęcie poprawki⁹⁶. Inne głosowanie, w którym wnioskodawcami byli m.in. posłowie Związku Ludowo-Narodowego dotyczyło wotum nieufności wobec Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Miało ono miejsce 26 lipca 1922 r. a wniosek poparli m.in.: Seweryn Czetwertyński, Michał Kruczyński, Andrzej Maj, Władysław Opala, Edward Paczóske, Władysław Skup, Julian Szymborski, Józef Teodorowicz i Ryszard Wojdaliński. Ostatecznie wniosek nie został przyjęty, ponieważ za wnioskiem głosowało łącznie 186 posłów, wobec sprzeciwu 206⁹⁷. Sprawa wniosku o wotum nieufności wobec Piłsudskiego znalazła omówienie w „Głosie Lubelskim”, gdzie wskazano przyczyny podjęcia próby zdymisjonowania Marszałka ze sprawowanego urzędu. Naczelnik Państwa został oskarżony o pogłębianie rywalizacji pomiędzy stronnictwami politycznymi, lekceważenie interesów państwowych, szerzenie anarchii oraz niepokoju (wymieniono jako przykład brak zgody na nominację na urząd premiera Wojciecha Korfantego). Ponadto oskarżano go o upadek rządu Antoniego Ponikowskiego oraz spowodowanie ciężkiej sytuacji gospodarczej i społecznej⁹⁸. Powodem solidarnego głosowania „za” wotum nieufności wobec Piłsudskiego było niezadowolenie z polityki prowadzonej przez Naczelnika Państwa. W moim przekonaniu jednak należałoby się doszukiwać tak radykalnego posunięcia w działaniu stricte politycznym, tj. personalnej niechęci endecji do osoby Piłsudskiego.

Lubelscy parlamentarzyści Narodowej Demokracji wyróżniali się w swojej aktywności nie tylko w przemówieniach, ale także w innych rodzajach działalności. Byli oni m.in. jednymi ze współtwórców interpelacji (m.in. Ryszard Wojdaliński, Andrzej Maj, Antoni Swatowski) w sprawie utworzenia straży granicznej. Kierowali się przy tym chęcią uspokojenia sytuacji na terenach przygranicznych oraz ulżenia mieszkającej tam ludności polskiej. Powodem złożenia interpelacji przez posła Seweryna Czetwertyńskiego było pobicie obywatela przez funkcjonariusza policji. Można zakładać, że zareagował on na zdarzenie w związku ze spodziewanym spadkiem zaufania obywateli do policjantów. Interwencja w tej sprawie miała

⁹⁵ Sprawozdanie Stenograficzne z 314 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 29 maja 1922 r., łam. 46–58.

⁹⁶ Sprawozdanie Stenograficzne z 316 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1 czerwca 1922 r., łam. 81–84.

⁹⁷ Sprawozdanie Stenograficzne z 330 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 26 lipca 1922 r., łam. 25–28.

⁹⁸ *Gońcy dzień w Sejmie*, „Głos Lubelski”, nr 202, 26 VII 1922, s. 1

zapobiec ewentualnym przypadkom przekraczania uprawnień przez policjantów. Lubelscy posłowie endeccy sprzeciwiali się marnotrawieniu zasobów naturalnych, czego dowodem była interpelacja w sprawie koszenia traw na Kresach (jednymi ze współtwórców interpelacji byli posłowie: Antoni Swatowski i Andrzej Maj). Lubelscy parlamentarzyści Narodowej Demokracji wykorzystywali ponadto możliwość składania wniosków w konkretnych sprawach. Przykładem by był traktujący o gospodarstwach zabranych unitom przez rząd rosyjski złożony przez posła Teodorowicza. Przyczyną była chęć zadośćuczynienia sprawiedliwości wobec unitów za wyrządzone im krzywdy. Lubelscy posłowie Narodowej Demokracji brali udział w głosowaniach nad konkretnymi zagadnieniami. Wykazywali się w nich jednomyślnością nie wykazując jakiegokolwiek śladu nielojalności wobec najbliższych współpracowników. Należy podkreślić, że lubelscy posłowie Narodowej Demokracji stanowili wpływowy czynnik rozwoju pierwszego ciała ustawodawczego w historii Drugiej Rzeczypospolitej. Część parlamentarzystów Związku Ludowo-Narodowego pełniła kluczowe funkcje, np. Andrzej Maj był wicemarszałkiem Sejmu, z kolei Ryszard Wojdaliński pracował w kilku komisjach sejmowych: konstytucyjnej, likwidacyjnej, miejskiej oraz skarbowo-budżetowej. Warto wskazać także innych posłów aktywnie włączających się w prace poszczególnych komisji – np. Edward Paczowski był członkiem komisji wodnej oraz komunikacyjnej, z kolei Julian Szymborski wchodził w skład komisji konstytucyjnej oraz oświatowej. Szeroką działalność podczas prawie czteroletniej kadencji pełnił poseł Seweryn Czetwertyński, który był członkiem komisji prawniczej, skarbowo-budżetowej i wojskowej. Ten ostatni podczas sejmowych debat wskazywał konieczność modernizacji armii oraz odpowiedniego uposażenia wojskowych. Poseł Czetwertyński jako oświecony włościanin, postulował wsparcie państwa dla małych gospodarzy oraz pomniejszenie wielkości największych gospodarstw⁹⁹. Arcybiskup Józef Teodorowicz zabierał głównie głos odnośnie prac nad konstytucją oraz ustaleń dotyczących reformy rolnej. Z kolei w sprawach administracyjnych i ustrojowych referentem był poseł Władysław Opala. Różnorodnością analizowanych spraw w pracach sejmowych wyróżniał się poseł Ryszard Wojdaliński. Mandatariusz ten, pracujący w wielu komisjach sejmowych, skupiał się na wielu polach funkcjonowania państwa, wspierał inicjatywy dofinansowania polskiej armii oraz ustanowienia jednolitej, stałej waluty narodowej. Postulował również wzmocnienie polskich granic. Należy jednakże zauważyć, że nie wszyscy posłowie zaangażowali się w takim samym stopniu. Zdarzały się przypadki śladowej aktywności w pracach sejmowych, np. zanotowano, że posłowie Edward Paczowski, Michał Kruczyński oddali głosy „za” jedynie w głosowaniu nad wotum nieufności wobec Piłsudskiego.

W zakończeniu wypada zwrócić uwagę na statystyki ukazujące skalę działalności parlamentarzystów Narodowej Demokracji wywodzących się z Lubelszczyzny. Podczas trwania Sejmu Ustawodawczego (1919–1922) w skład lubelskich posłów Narodowej Demokracji wchodziło 13 parlamentarzystów. Byli to: Ryszard Wojdaliński, Andrzej Maj, Józef Teodorowicz, Edward Paczowski, Władysław Skup, Julian Szymborski, Władysław Opala, Seweryn Czetwertyński, Ludwik Rolla, Michał

⁹⁹ E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 45, 54, 61.

Kruczyński, Henryk Przeździecki, Antoni Swatowski i Mikołaj Wojtan. W zakresie problematyki polityczno-ustrojowej wygłosili cztery przemówienia: trzy poseł Teodorowicz, jeden raz głos zabrał poseł Opala. W tematyce gospodarczej zabierali głos cztery razy: po jednym przemówieniu wygłosili posłowie Czetwertyński i Szymborski, pozostałe dwa Ryszard Wojdaliński. W sprawach społecznych posłowie ci wygłosili siedem przemówień. Po jednym: Czetwertyński, Wojtan, Wojdaliński, po dwa: Skup i Opala. W czasie trwania tej kadencji jedno przemówienie dotyczące tematyki regionalnej wygłosił poseł Wojdaliński. W sprawach wojskowych odnotowano pięć przemówień lubelskich posłów Narodowej Demokracji: dwa autorstwa posła Czetwertyńskiego, po jednym posłów: Maja, Wojdalińskiego i Szymborskiego. W sprawach dotyczących administracji zostało wygłoszonych pięć przemówień, z których trzy należały do posła Opali, po jednym dla posłów Wojdalińskiego i Skupa. W przedmiocie dodatkowych aktywności parlamentarzystów należy wskazać złożenie pięciu interpelacji, których współautorami byli posłowie: Wojdaliński, Swatowski, Maj (jedna z nich), Czetwertyński, Skup, Swatowski i Maj, oraz ponownie Swatowski. Jedną z dodatkowych form aktywności posłów stanowiło składanie wniosków. Takowe zostały złożone w liczbie trzech. Uczynili to posłowie: Teodorowicz, Opala i Wojdaliński. Ponadto odnotowano pięć przypadków głosowań imiennych, w których wziął udział przynajmniej jeden poseł Narodowej Demokracji z regionu lubelskiego. We wszystkich pięciu głosowaniach imiennych udział wzięli posłowie: Wojdaliński, Paczowski, Skup, Opala, Kruczyński, cztery razy w głosowaniach wzięli udział posłowie: Maj, Szymborski oraz Czetwertyński, w trzech odnotowano udział posła Ludwika Rolli, w dwóch imiennych udział wzięli posłowie: Teodorowicz, Swatowski, w jednym uczestniczył poseł Wojtan.

Aneks

Seweryn Czetwertyński – urodził się 18 kwietnia 1873 r. w Warszawie w patriotycznej rodzinie o korzeniach arystokratycznych. Ukończył studia na Politechnice Ryskiej na kierunku agronomicznym. Swoją energię spożytkował na działalność polityczną, czego jednym z licznych owoców było wstąpienie do Ligi Narodowej w 1905 r. Czetwertyński w swoim majątku w Suchowoli rozpowszechniał na masową skalę wiedzę agronomiczną organizując wykłady i spotkania traktujące o sytuacji ekonomicznej chłopów, zasad kultury rolnej oraz hodowlanej. W środowisku Narodowej Demokracji znany był jako rzecznik interesów włościan. W Rzeczypospolitej był członkiem Związku Ludowo-Narodowego, gdzie stanowił podporę wpływów ziemiańskich. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922, Sejm I kadencji (1922–1927), Sejm II kadencji (1928–1930) oraz Sejm III kadencji (1930–1935).

Michał Kruczyński – urodzony 27 sierpnia 1886 r. w Olchowcu, z wykształcenia rolnik, wiedzę uzupełnił kursami rolniczymi. Podczas I wojny światowej służył w armii rosyjskiej (od 1915 w pułku inżynieryjnym, od 1917 był skarbnikiem i starszym referentem w czołowym sanitarnym oddziale nr 82 Czerwonego Krzyża). W okresie międzywojennym członek Sejmiku Powiatowego w Chełmie, prezes Stowarzyszenia Spożywczego¹⁰⁰. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922.

Andrzej Maj – urodził się 20 listopada 1869 r. w Babinie, w rodzinie chłopskiej. Pomimo braku możliwości zdobycia wykształcenia, doceniał wartość wiedzy. W dorosłym życiu zaczął angażować się w działalność narodową, zajmując się m.in. kolportowaniem prasy, organizowaniem zbiorowego czytania polskich książek, itp. Do patriotycznych osiągnięć Maja należy zaliczyć organizowanie demonstracji narodowych z hasłami dotyczącymi spolszczenia szkół. Nie zapomniał jednak o środowisku wiejskim, czego dowodem było członkostwo w Polskim Związku Ludowym. Ukoronowaniem zasług Maja w aktywności politycznej przed Wielką Wojną stało się objęcie miejsca w I Dumie Państwowej Imperium Rosyjskiego. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922.

Władysław Opala – urodził się w 1892 r. Wyższe wykształcenie uzyskał na Politechnice Lwowskiej. Po studiach został kierownikiem szkoły powszechnej w Żelechowie. Następnie pełnił funkcję prezesa Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych oraz przewodniczącego Stowarzyszenia Spożywczego „Sklep Wiosny”. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922.

Edward Paczowski – urodzony w miejscowości Poszewka w 1878 r. z zawodu rymarz i rolnik. Brał aktywny udział w walce o obecność języka polskiego w administracji, szkolnictwie oraz w sądownictwie, przez co musiał się ukrywać przed władzami rosyjskimi. Podczas I wojny światowej służył w armii rosyjskiej, w której został wzięty do niewoli niemieckiej, przebywał w niej 15 miesięcy. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922.

¹⁰⁰ P. Majewski, *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. III, Warszawa 2005, s. 232.

Henryk Przeździecki – urodzony 17 lutego 1873 r. w Warszawie, członek rodziny arystokratycznej. Od stycznia 1917 r. był członkiem Tymczasowej Rady Stanu. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922.

Ludwik Rolla – przyszedł na świat 4 sierpnia 1890 r. w Paszkach Małych. Wywodził się z rodziny chłopskiej. Utrzymywał się z prowadzenia gospodarstwa rolnego. Angażował się w pracę w kółku rolniczym i w stowarzyszeniach oświatowych. Doświadczenie wynikające z życia na wsi oraz aktywność społeczną przekuł w działalność publicystyczną na łamach „Gazety Świątecznej”¹⁰¹. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922.

Władysław Skup – urodzony w 1881 r. studiował przyrodę w Warszawie, Lwowie oraz w Odessie. Aktywnie działał w sprawach dotyczących oświaty, pełnił m.in. funkcję dyrektora Seminarium Nauczycieli Ludowych w Siedlcach. Za swoją działalność kulturalną został osadzony w więzieniu rosyjskim. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922.

Antoni Swatowski – urodzony 3 czerwca 1884 r. w Gliniszce w powiecie hrubieszowskim. Podobnie jak Kruczyński z zawodu był rolnikiem, organizował kółka rolnicze oraz aktywnie udzielał się w stowarzyszeniach społecznych. Członek Wydziału Sejmiku Powiatowego w Hrubieszowie. Piastował godność prezesa powiatowego Związku Kółek Rolniczych, często publikował artykuły w pismach ludowych¹⁰². Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922.

Julian Szymborski – urodzony w Szymborach 18 sierpnia 1875 r., ukończył Seminarium Nauczycielskie w Siennicy. Całą swoją działalność koncentrował na pracy dydaktyczno-oświatowej będąc nauczycielem i kierownikiem szkoleń rolniczych. W ramach represji za działalność na rzecz polonizacji oświaty pozbawiono go prawa do wykonywania zawodu. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922.

Józef Teodorowicz – urodzony 25 lipca 1864 r. w Żywaczowie miał przed wyborami duże doświadczenie w pracy parlamentarnej. Pełnił bowiem funkcję posła do Sejmu Krajowego w Galicji, zajmując się tam problematyką oświatowo-wychowawczą. Arcybiskup należał do Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922.

Ryszard Wojdaliński – urodził się w Warszawie 18 listopada 1891 r. Ukończył szkołę średnią w Radomiu, kontynuując naukę w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Karierę polityczną rozpoczął jako przewodniczący radomskiej sekcji Młodzieży Narodowej, przypłacając swoją aktywność trzy miesięcznym więzieniem¹⁰³. W 1915 r. podjął decyzję o wstąpieniu w szeregi Ligi Narodowej. Przeprowadził się do Lublina, gdzie objął posadę redaktora naczelnego „Głosu Lubelskiego”. W jego przypadku wieloaspektowa działalność polityczna zapoczątkowała wejściem w skład zarządu głównego Narodowego Zjednoczenia Ludowego (1919–1922). Zjednoczenie powstało z połączenia posłów należących do Pol-

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 148.

¹⁰² T. Rzepecki, *op. cit.*, s. 151.

¹⁰³ T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku z życiorysami i podobiznami 311-stu posłów sejmowych, mapa okręgów wyborczych oraz 3-ma tabelami statystycznymi, wykazującymi ilości oddanych głosów i siły stronnictw politycznych*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1920, s. 155.

skiego Zjednoczenia Ludowego i Związku Ludowo-Narodowego. Poseł na Sejm Ustawodawczy.

Mikołaj Wojtan – urodzony w 1875 r. w Janowie Lubelskim. W rodzinnych stronach ukończył szkołę ludową. Angażował się w działalność społeczną na rzecz społeczności lokalnej, pełnił funkcję wiceburmistrza rodzinnej miejscowości. Dodatkowo udzielał się w m.in. w Radzie Szkolnej i Towarzystwie Pożyczkowo-Kredytowym¹⁰⁴. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1919–1922.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 18, poz. 46.
„Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 1, poz. 79.
„Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 25, poz. 242.
Sprawozdanie Stenograficzne z 11 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 7 marca 1919 r.
Sprawozdanie stenograficzne z 18 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 26 marca 1919 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 21 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 29 marca 1919 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 36 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 maja 1919 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 39 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 17 maja 1919 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 44 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 3 czerwca 1919 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 50 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 14 czerwca 1919 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 57 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 27 czerwca 1919 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 62 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 3 lipca 1919 r.
Sprawozdania Stenograficzne z 66 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 9 lipca 1919 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 83 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1 sierpnia 1919 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 110 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 14 stycznia 1920 r.
Sprawozdania Stenograficzne z 127 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 5 marca 1920 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 128 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 9 marca 1920 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 166 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 lipca 1920 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 175 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 19 października 1920 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 180 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 29 października 1920 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 185 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16 listopada 1920 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 198 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 17 grudnia 1920 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 199 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 18 grudnia 1920 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 206 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 lutego 1921 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 244 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 29 lipca 1921 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 293 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 28 marca 1922 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 295 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 31 marca 1922 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 296 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 kwietnia 1922 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 300 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 27 kwietnia 1922 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 307 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11 maja 1922 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 311 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 20 maja 1922 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 314 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 29 maja 1922 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 316 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1 czerwca 1922 r.
Sprawozdania Stenograficzne z 321 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 23 czerwca 1922 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 327 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 14 lipca 1922 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 330 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 26 lipca 1922 r.

¹⁰⁴ E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 58–59.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Białach Agnieszka Liliana, *Geografia polityczna województwa lubelskiego (1919–1930)*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2013.
- Krzykała Stanisław, *Lubelska Rada Delegatów Robotniczych*, Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, Lublin 1957.
- Maj Ewa, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2002.
- Rzepecki Tadeusz, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku z życiorysami i podobiznami 311-stu posłów sejmowych, mapa okręgów wyborczych oraz 3-ma tabelami statystycznymi, wykazującymi ilości oddanych głosów i siły stronnictw politycznych*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1920.
- Rzepeccy Tadeusz i Witold, *Sejm i Senat 1922–1927 Podręcznik dla wyborców, zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach, podobizny senatorów i posłów sejmowych oraz mapy poglądowe*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego w Poznaniu, Poznań 1923.
- Szumlas-Majzner Izabela, „*Oblicze polityczne społeczeństw okręgu częstochowsko-radomskiego w świetle wyborów parlamentarnych w latach 1919–1938*”, mps. pracy doktorskiej, Częstochowa 2016.
- Tomkowiak Katarzyna, *Stosunki Polski z Wielką Brytanią na forum Sejmu i Senatu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Domań Ewa, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego 1919 roku w lubelskim okręgu wyborczym*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, sec. F, 1983/1984, vol. 38/39.
- Drewicz Marcin, *Polskie wybory – styczeń 1919: kandydaci na posłów z list polskich w północno-zachodniej części byłego królestwa*, „*Saeculum Christianum: pismo historyczno-społeczne*” 2012, 19, nr 1.
- Iwanowicz Izabela, *Zjazdy (kongresy) Związku Ludowo-Narodowego w II Rzeczypospolitej*, „*Piotrkowskie Zeszyty Historyczne*” 2002, t. 4.
- Kania Krzysztof, *Obraz Wielkiej Brytanii w sprawozdaniach stenograficznych Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1922*, „*Klio*”, nr 4, 2003.
- Malec Dorota, *Sejm Ustawodawczy 1919–1922. W 90 rocznicę pierwszego posiedzenia*, „*Przegląd Sejmowy*” 2009, nr 90.

SŁOWNIKI

- Majewski P., *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. III, Warszawa 2005.

PUBLICYSTYKA

- Debata sejmowa w sprawie sojuszu Polski z państwami koalicji*, „*Głos Lubelski*”, nr 86, 29 III 1919, s. 2–3.
- Gorący dzień w Sejmie*, „*Głos Lubelski*”, nr 202, 26 VII 1922, s. 1.
- R. D. R., „*Prawda Komunistyczna*”, nr 6, 5 IV 1919, s. 5.
- Wniosek nagły posła Wojdalińskiego w sejmie, w sprawie podziału darów amerykańskich w Lublinie przez Radę delegatów robotniczych*, „*Głos Lubelski*” nr 127, 13 V 1919, s. 3.
- Z Rady Miejskiej*, „*Głos Lubelski*”, nr 124, 10 V 1919, s. 2.
- Z Sejmu*, „*Głos Lubelski*”, nr 66, 7 III 1920, s. 2.
- Z Sejmu. Porządek dyskusji nad stosunkiem korony do marki*, „*Głos Lubelski*”, nr 159, 14 VI 1919, s. 1.
- Z Sejmu Ustawodawczego. Jednomyślne uchwalenie poboru do wojska*, „*Głos Lubelski*”, nr 65, 8 III 1919, s. 2.
- Z Sejmu Walnego*, „*Głos Lubelski*”, nr 85, 28 III 1919, s. 1.
- Z Sejmu Walnego*, „*Głos Lubelski*”, nr 159, 15 VI 1919, s. 1.
- Z Sejmu Walnego*, „*Głos Lubelski*”, nr 184, 10 VII 1919, s. 1.
- Z Sejmu Walnego. Dyskusja nad reforma rolną*, „*Głos Lubelski*”, nr 151, 4 VI 1919, s. 1.



The parliamentary activity of the Lublin parliamentarians of the National Democracy in the Legislative Assembly

The article concerns the activity of Lublin deputies of National Democracy during the period of the Legislative Assembly. The activity of national democrats was inscribed in an extremely complicated period of time, in which it was necessary to efficiently and immediately solve a number of legal and political problems, which had to be solved by the Polish state reborn after 123 years of partitions. The National Democracy parliamentarians were not only caught up in a whirlwind of work solving a number of difficulties related to the rebuilding of statehood, but also had to take part in skirmishes with representatives of other political groupings. The stenographic reports of the Legislative Sejm are the primary source material.

Keywords: Legislative Sejm, parliamentarism, National Democracy, Lubeszczyzna, Second Republic, People National Union

Александра Михайловна Гужавина

ROSYJSKI PAŃSTWOWY UNIWERSYTET HUMANISTYCZNY W MOSKWIE

guzhavinaam@gmail.com

Документирование принадлежности к Всесоюзному Ленинскому Коммунистическому Союзу Молодежи

Dokumentowanie przynależności do Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (Komsomołu)

Artykuł poświęcony jest historii takiego typu dokumentu jakim były legitymacje Komsomołu. Były to jedne z głównych źródeł informacji o danych biograficznych, statusie społecznym, przynależności do ogólnosowieckiej organizacji młodzieżowej. Podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej dokument ten często służył jako źródło informacji dla nekrologów członków Komsomołu, którzy nie wrócili z pól bitewnych. Autor artykułu podczas analizy legitymacji Komsomołu w ZSRR pokazuje ewolucję tego dokumentu i cechy jego budowy.

Słowa kluczowe

Wszechzwiązkowy Związek Młodzieży Komunistycznej im. Lenina, legitymacja Komsomołu, Komsomoł, organizacje młodzieżowe, komunizm, ZSRR

29 октября 2018 года исполнилось сто лет со дня образования самой массовой молодежной организации – Всесоюзного Ленинского Коммунистического Союза Молодежи. Роль ВЛКСМ в советском государстве является предметом исследования многих историков. Изучают отдельные периоды деятельности союза, историю деятельности отдельных комсомольцев. Вместе с тем, немногие из них уделяли внимание изучению главного и основного документа любого члена ВЛКСМ – комсомольского билета. Это и сделало возможным данное исследование.

Комсомольский билет – это документ, удостоверяющий членство в комсомольской организации. Он выдаётся после приема в ряды этой организации и помимо удостоверения носит функцию документа, где производился учёт обязательных членских взносов. В данном исследовании предпринята попытка определить основные этапы эволюции билета в годы существования ВЛКСМ в советском государстве.

С 28 октября по 4 ноября 1918 года состоялся Первый Всероссийский съезд рабочей и крестьянской молодежи. Съезд объединил молодежные организации в единый Российский коммунистический союз молодежи. Его целью стало распространение среди молодежи идей коммунизма, вовлечение ее в активную политическую борьбу, защита ее экономических и правовых интересов, совместная работа с западной молодежью, распространение среди нее точки зрения на строительство союзов и их интернациональное объединение¹. На съезде присутствовало 175 делегатов, представлявших 22 100 человек организованной молодежи².

В первые годы существования РКСМ каждое отделение создавало свои документы, подтверждающие членство в комсомоле – карточки, удостоверения, книжки, справки и т.д. Создание комсомола пришлось на период Гражданской войны, и молодежь нужна была в первую очередь для борьбы с белым движением, организационный вопрос о регламентации и унификации личных документов комсомольцев на начальном этапе существования РКСМ не ставился и в повестке дня первого съезда не фигурировал. Уставом, принятым на Первом съезде РКСМ 29 октября 1918 года, лишь отмечалось, что «новые члены должны быть обязательно утверждены общим собранием организации. До этого они считаются кандидатами и членские карточки им не выдаются»³.

В 1919 году Президиум ЦК РКСМ начал подготовку к перерегистрации комсомольских организаций. Одновременно для Российского Коммунистического Союза Молодежи были отпечатаны первые 50 тысяч бланков комсомольских билетов⁴.

К вопросу членства в РКСМ вернулись после III съезда РКСМ, который состоялся 2–10 октября 1920 года. В отчете Центрального комитета Четвертому съезду было отмечено, что была проведена перерегистрация членов Союза с целью очистки его от негодных элементов. Перерегистрация сократила на 50% количественный состав союза⁵. Членам комсомола выдавался членский билет, на первой странице которого указывался его номер, наименование районной организации, ФИО, год рождения, социальное положение, образование, родной язык, какими языками владеет комсомолец, его специальности, военная подготовка, семейное положение, время вступления в РКСМ и т.д. Также ставилась личная подпись, подпись секретаря и печать.

В конце 1922 года решением бюро ЦК РКСМ был введен единый билет члена Союза молодежи⁶. Он был изготовлен в виде книжечки. На обложке сверху был напечатан призыв «Пролетарии всех стран объединяйтесь!»,

¹ Л.А. Шацкий, О.Л. Рывкин, Н.К. Крупская, Н.А. Скрыпник, А.И. Безыменский, *Первый Всероссийский съезд РКСМ, 29 октября – 4 ноября 1918 г.: [сборник]*, 3-е издание, Молодая гвардия, Москва 1926, с. 9.

² Н.В. Трущенко, *I съезд РКСМ*, Молодая гвардия, Москва 1983, с. 32.

³ *Из комсомольского архива. I съезд РКСМ. Протоколы. 29 октября – 4 ноября 1918 года*, Молодая гвардия, Москва 1990, с. 106.

⁴ И.И. Никитчук, *Славные вехи истории комсомола*, [w:] <https://kprf.ru/ruso/178131.html>

⁵ *ВЛКСМ. Центральный Комитет. Отчет Центрального комитета РКСМ 4-му Всероссийскому съезду*, Москва 1921, с. 27–28.

⁶ А. Жаров, *Твой комсомольский билет*, «Смена», 1975, nr 1144, с. 8–9.

который оставался неизменным весь период существования ВЛКСМ. Далее был напечатан портрет В.И. Ленина, наименование союза. На первой странице вписывался номер союзного билета, ФИО, год рождения, время вступления в союз, партийность, социальное положение и кем выдан. В конце ставилась личная подпись, подпись секретаря и печать. Также к нему прилагались листки об уплате членских взносов.

Последующие изменения в форме комсомольского билета произошли после VI Всероссийского съезда, который состоялся в июле 1924. В связи со смертью В.И. Ленина на съезде Российский коммунистический союз молодежи был переименован в Российский ленинский коммунистический союз молодежи. Поэтому комсомольский билет на обложке приобрел изображение В.И. Ленина, указывалось новое название союза. На первой странице также отмечались ФИО, год рождения члена союза, время вступления в союз, появилась новая строка о партийности (время вступления в партию и номер билета), социальное положение. Заверялся билет подписью секретаря и печатью. Также оставалась дата выдачи и подпись члена союза. На второй странице билета впечатывалась таблица «Уплаты членских взносов» за текущий год. Добавились также выдержки из Устава РЛКСМ, речи Ленина на III съезде комсомола и резолюции VI съезда РСДРП(б).

VII Всероссийский съезд состоялся в марте 1926 года. На нем было утверждено новое название союза. Российский ленинский коммунистический союз молодежи стал именоваться как Всесоюзный ленинский коммунистический союз молодежи. Такое название союз сохранил до 28 сентября 1991 года. В соответствии с этим произошли изменения в комсомольском билете в графе названия союза.

В феврале 1929 г. ЦК ВЛКСМ принял решение о введении единого комсомольского билета со всесоюзной нумерацией. К обмену комсомольского билета тщательно готовились, поэтому обмен состоялся через три года в 1932 году⁷. «Мы еще раз подчеркиваем, что довести обмен билета до каждого комсомольца не вообще, а сказать каждому комсомольцу, чтобы он обменял билет в такой – то день, в такой – то час и в таком – то месте, и сказать это 5,5 миллионным членам, каждому отдельно - дело весьма сложное и требует огромного внимания, напряжения. Проводимый обмен билета – экзамен союзному руководству» – отмечал первый секретарь ЦК ВЛКСМ (в 1929–1938 гг.) А. Косарев в журнале «Смена» за 1932 год⁸.

Комсомольские билеты изготавливались в Москве, нумерация была единой и впечатывалась в билет, который представлял собой книжку с обложкой из твёрдого светло-коричневого картона с профилем В.И. Ленина. На каждой стороне был изображен Орден Красного Знамени, которого ВЛКСМ был удостоен за боевые заслуги в годы Гражданской войны и иностранной интервенции в 1928 году. На первой странице были изменены данные о члене ВЛКСМ. Таким образом, была убрана строка о социальном положении и о

⁷ С.Г. Александров, *Путь твоего билета*, «Советский журналист», 28 XII 1974, nr 117(2), s. 2.

⁸ А. Косарев, *Обмен комсомольского билета – важнейшая политическая кампания*, «Смена», 1932, nr 214, s. 6–7.

партийности. Остальные данные остались неизменными. Для республиканских организаций впервые печаталась дополнительная страница, заполнявшаяся на национальном языке.

В 1938 году вновь прошел обмен комсомольских документов. Изменился вид билета: на обложку стального цвета был помещен силуэт В.И. Ленина⁹. На титульном листе изображены ордена Красного Знамени и Трудового Красного Знамени. В нем оставались графы билета образца 1932 года и впервые отводилось место для фотографии, но она была необязательна. К концу 1939 года обмен билетов завершился во всех организациях ВЛКСМ.

В 1941 г. началась Великая Отечественная война. Сотни тысяч комсомольцев, не дожидаясь повесток, добровольцами записывались в Красную Армию и народное ополчение. Только комсомольские организации Москвы и области направили в 1941 г. на фронт свыше 300 тыс. своих членов¹⁰. В сентябре 1941 г. комсомол участвовал в формировании системы всеобщего военного обучения (Всевобуча), благодаря которой за годы войны было обучено различным военным специальностям около 1,7 млн будущих призывников. С началом войны порядок приема молодежи в члены ВЛКСМ был упрощен. К концу 1941 г. в действующей армии находилось уже более 1750 тыс. комсомольцев¹¹. В годы войны комсомольцы старались сберечь билет, потеря его даже в боевой обстановке расценивалась как серьезный проступок и могла повлечь за собой исключение из рядов организации. На комсомольских билетах также делали пометки о дате смерти молодых комсомольцев. Остались и пометки самих комсомольцев.

За выдающиеся заслуги перед Родиной в годы Великой Отечественной войны Советского Союза против гитлеровской Германии, за большую работу по воспитанию советской молодёжи в духе беззаветной преданности социалистическому Отечеству в 1945 году комсомол был удостоен Ордена Ленина.

В 1948 году ВЛКСМ получил очередную награду – второй Орден Ленина. Это была награда за выдающиеся заслуги перед Родиной в деле коммунистического воспитания советской молодёжи и активное участие в социалистическом строительстве. Так был отмечен вклад комсомольцев в восстановление разрушенного войной народного хозяйства.

Новые награды на билете комсомольцев появились к 1956 году. В этом же году состоялся первый после войны обмен комсомольских документов. Билет стал выполняться из темно-красного дерматина, а его внутренние листы изготавливались из специальной бумаги светло-розового цвета. На первой странице билета появились изображения четырех орденов. Далее был впечатан номер билета, вписывалось ФИО, год рождения, время вступления в ВЛКСМ, наименование организации, выдавшей билет. Также ставилась

⁹ С.Г. Александров, *op. cit.*, s. 2.

¹⁰ Ю.П. Петров, *Строительство политорганов, партийных и комсомольских организаций армии и флота (1918–1968)*, Ю.П. Петров, Воениздат, Москва 1968, s. 236.

¹¹ Роль Ленинского комсомола в Великой Отечественной войне. По материалам Круглого стола фракции КПРФ в Государственной Думе, Издание Государственной Думы, Москва 2017, s. 7–22.

личная подпись члена ВЛКСМ, подпись секретаря, дата выдачи и печать. Обязательным стало наличие фотографии в билете.

После войны главной политической задачей комсомола провозглашалось активное участие в общественном труде по выполнению пятилетнего плана, восстановления и развития народного хозяйства, восстановлению городов-героев. С 1954 года 360 тыс человек отправились на освоение целинных и залежных земель на Урал, в Сибирь, Казахстан и Поволжье. Они подняли 42 млн гектаров целины.

За большие заслуги комсомольцев и советской молодежи в социалистическом строительстве, освоении целинных и залежных земель в 1956 году ВЛКСМ был награжден Третьим Орденом Ленина. Однако пятая награда ВЛКСМ была помещена в комсомольский билет только в 1967 году во время нового обмена.

Во второй половине 1960-х годов в ВЛКСМ появилась тенденция формального членства в союзе, и фактического бездействия в комсомоле. Многие комсомольцы имели задолженности по уплате членских взносов. Среди задолжников числились даже секретари обкомов, горкомов, первичных комсомольских организаций.¹² Некоторые комсомольские организации ежемесячно не отчитывались по взносам. В сентябре 1964 г. ЦК ВЛКСМ вынужден был признать, что многие райкомы, горкомы, комитеты комсомола производственных управлений не следят за тем, чтобы в процессе перемещений из организации в организацию все члены ВЛКСМ своевременно снимались с учета и становились на учет по месту новой работы или учебы: «В результате многие члены ВЛКСМ, бывшие выпускники, годами работают на предприятиях, стройках, в колхозах, совхозах или учатся в других учебных заведениях, а на учете состоят в школьных организациях или числятся выбывшими без снятия с комсомольского учета»¹³. Осенью 1964 г. ЦК ВЛКСМ попытался навести порядок в системе учета, объявив Всесоюзную сверку комсомольцев с учетными карточками, находящимися в картотеке райкомов, горкомов, производственных комитетов ВЛКСМ. На первом этапе планировалось, что каждый секретарь комитета комсомола встретится с каждым членом ВЛКСМ, проверит его комсомольский билет, выяснит, где и как работает или учится комсомолец, какое выполняет поручение. Планировалось проверить через отделы кадров и учебные управления, все ли члены ВЛКСМ состоят на комсомольском учете. После Всесоюзной сверки комсомольцев в 1967 году состоялся новый обмен комсомольских билетов. Обложка билета содержала профиль В.И. Ленина на ярко-красном фоне. Также печаталось название союза, ЦК ВЛКСМ и «Пролетарии всех стран соединяйтесь». На первой странице появилась пятая награда союза. Личная информация оставалась неизменной.

¹² Т.А. Власова, *Собрание в комсомольской реальности 1960-х годов*, [w:] *Исторические, философские, политические и юридические науки, культурология и искусствоведение. Вопросы теории и практики*, Грамота, Тамбов 2017, nr 4 (78), s. 48–51.

¹³ Т.А. Власова, А.А. Слезин, *Особенности формирования состава комсомола в 1960-е годы*, „Genesis: исторические исследования”, 2017, nr 7, [w:] https://nbpublish.com/library_read_article.php?id=23653

В 1968 году за выдающиеся заслуги и большой вклад комсомольцев, советской молодёжи в становление и укрепление Советской власти, мужество и героизм, проявленные в боях с врагами нашей Родины, активное участие в социалистическом и коммунистическом строительстве, за плодотворную работу по воспитанию подрастающего поколения в духе преданности заветам В.И. Ленина и в связи с 50-летием союза, ВЛКСМ был награжден Орденом Октябрьской Революции. Данная награда была помещена на билет в 1975 году.

Последний обмен комсомольских билетов состоялся в 1975 году: на обложке красного цвета были расположены портрет В.И. Ленина и надпись «Пролетарии всех стран, соединяйтесь!»¹⁴. Билет содержал изображения шести орденов. Наименование комсомольской организации союзной республики отсутствовало. Личная информация членов ВЛКСМ оставалась неизменной.

В 1980-е годы ситуация в стране постепенно начала меняться. Эволюционные процессы в комсомоле протекали без должной политической воли в деле их реализации, не находили должного отклика и поддержки со стороны членов ВЛКСМ. Деятельность комсомольской организации сходилась на нет вследствие и перерождения партии. Ее поразили те же болезни: формализм, замалчивание недостатков, слабость воздействия комсомола на решение молодежных проблем и т.д.

В запоздалой попытке оживить деятельность ВЛКСМ XX съезд принял новый Устав, который значительно расширил права первичных комсомольских организаций, в том числе в экономической сфере. В дополнение к этому, в августе 1988 года Совет Министров СССР своим Постановлением предоставил комсомолу серьёзные налоговые льготы, что вызвало бурный рост молодежных хозрасчётных организаций.

В период подготовки XXI съезда ВЛКСМ Центральный Комитет предполагал, что существуют альтернативные идеи развития комсомола: в виде движения политклубов, научно-технического творчества молодежи, молодежных жилищных комплексов, студенческих строительных отрядов, экологического движения и др. Однако после августовских событий 1991 года ЦК резко взял курс на ликвидацию комсомола, как Всесоюзной организации.

Все решилось на XXII Чрезвычайном съезде ВЛКСМ, созванном в Москве в сентябре 1991 года. Этот съезд не походил ни на один из предыдущих: «не было ни орденов, ни бюста Ленина на сцене, ни традиционного пионерского приветствия. В своем докладе председатель ЦК ВЛКСМ В. М. Зюкин заявил: «Старая система разрушена и вместе с ней из политического бытия должна уйти и организация, которая была элементом системы. Существование комсомола даже в новых одеждах объективно невозможно»¹⁵. Участь комсомола в советском государстве была предрешена.

¹⁴ А. Жаров, *Твой комсомольский билет*, «Газета органа парткома, месткома, комитета ВЛКСМ, профкома и ректората Уральского Ордена Трудового Красного Знамени политехнического института им. С.М. Кирова», 1975, № 3(5379), с. 1.

¹⁵ И.И. Никитчук, *op. cit.*

Таким образом, исследовав историю комсомольского билета с 1918 по 1991 год хотелось бы отметить, что с установлением советской власти оформился вид такого документа как комсомольский билет, оформилось членство в ВЛКСМ. Анкетная форма билета оставалась неизменной с 1932 до 1991 года. Комсомол имел шесть наград, которые в процессе их появления постепенно впечатывались в комсомольский билет.

Отношение молодых комсомольцев к билету в разные годы можно оценить по-разному. На начальном этапе многие молодые люди видели в комсомольском билете не просто членство и принадлежность к молодежной организации, для многих это был билет в жизнь. В комсомоле видели будущее, именно члены союза строили новую страну, отстаивали свои права быть достойными гражданами новой страны. Для многих членов ВЛКСМ комсомольский билет был первым официальным документом, так как паспортная система начала возвращаться в города только в 1932 году. В военное время комсомольский билет также являлся важным документом в жизни молодежи. К сожалению, нередко в военное время комсомольский билет становился и некрологом: в нем писали дату и место гибели. В послевоенное время на комсомол были возложены задачи по восстановлению страны, поэтому молодые люди продолжали вступать в комсомол. Молодежь получала комсомольский билет, с которым продолжала строить светлое коммунистическое будущее страны. Отношение к комсомолу стало меняться в 1960-е годы. Многие члены Союза переставали участвовать в жизни ВЛКСМ, некоторые комсомольские организации на местах стали закрываться из-за материальной несостоятельности. Причастность к комсомолу становилась немодной, и к 1980-м годам многие члены союза исключались из его состава за нарушение внутрисоюзной дисциплины (неуплату членских взносов).

За весь период деятельности ВЛКСМ было проведено семь обменов комсомольского билета. Каждый обмен производился по различным причинам, но всегда выполнял прежде всего роль переписи членов союза. При обмене билета старый его образец и учетная карточка могли оставаться на руках владельца на память за активную работу.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- ВЛКСМ. Центральный Комитет. Отчет Центрального комитета РКСМ 4-му Всероссийскому съезду, Москва 1921.
- Из комсомольского архива. 1 съезд РКСМ. Протоколы. 29 октября – 4 ноября 1918 года, Молодая гвардия, Москва 1990.
- Шацкин Л.А., Рывкин О.Л., Крупская Н.К., Скрыпник Н.А., Безыменский А.И., Первый Всероссийский съезд РКСМ, 29 октября – 4 ноября 1918 г.: [сборник], 3-е издание, Молодая гвардия, Москва 1926.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Петров Ю.П., Строительство политорганов, партийных и комсомольских организаций армии и флота (1918–1968), Ю.П. Петров, Воениздат, Москва 1968.
- Роль Ленинского комсомола в Великой Отечественной войне. По материалам Круглого стола фракции КПРФ в Государственной Думе, Издание Государственной Думы, Москва 2017.

Трущенко Н.В., *1 съезд РКСМ*, Молодая гвардия, Москва 1983.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Власова Т.А., Слезин А.А., Особенности формирования состава комсомола в 1960-е годы, „Genesis: исторические исследования”, 2017, nr 7, [w:] https://nbpublish.com/library_read_article.php?id=23653

Александров С.Г., Путь твоего билета, „Советский журналист”, 28 XII 1974, nr 117(2).

Никитчук И.И., Славные веки истории комсомола, [w:] <https://kprf.ru/ruso/178131.html>

Власова Т.А., Собрание в комсомольской реальности 1960-х годов, [w:] Исторические, философские, политические и юридические науки, культурология и искусствоведение. Вопросы теории и практики, Грамота, Тамбов 2017, nr 4(78).

Жаров А., Твой комсомольский билет, „Смена”, 1975, nr 1144.

Косарев А., Обмен комсомольского билета – важнейшая политическая кампания, „Смена”, 1932, nr 214.

PUBLICYSTYKA

А. Жаров, Твой комсомольский билет, „Газета органа парткома, месткома, комитета ВЛКСМ, профкома и ректората Уральского Ордена Трудового Красного Знамени политехнического института им. С.М. Кирова”, 1975, nr 3(5379).



Documentation of Accessories to the All-Union Leninist Young Communist League

The article is devoted to the history of such a type of document as a Komsomol membership card, which was one of the main sources of information on biographical data, social status, membership in the All-Union Leninist Young Communist League. During The Great Patriotic War, this document often served as an information source for obituaries of Komsomol members, who did not return from battlefields. The author of the article, during the analysis of Komsomol membership cards in the USSR, shows the evolution of this document and the features of its design.

Keywords: The All-Union Leninist Young Communist League, Komsomol membership card, Komsomol, youth organizations



Документирование принадлежности к Всесоюзному Ленинскому Коммунистическому Союзу Молодежи

Статья посвящена истории такого вида документа, как комсомольский билет, являвшийся одним из главных источников информации о биографических данных, социальном положении, членстве во Всесоюзной молодежной организации. В годы Великой Отечественной войны этот документ зачастую выполнял функцию источника информации для некрологов комсомольцев, не вернувшихся с полей сражений. Автором статьи, в ходе анализа комсомольских билетов в СССР, показана эволюция данного документа и особенности его оформления.

Ключевые слова: Всесоюзный Ленинский коммунистический союз молодежи, комсомольский билет, комсомол, молодежные организации.

MICHAŁ PODGÓRSKI

KRAKÓW

michal.t.podgorski@gmail.com

Autorytaryzm jugosłowiański jako czynnik hamujący eskalację konfliktów etnicznych pomiędzy narodami bałkańskimi w drugiej połowie XX wieku

Subregion Bałkanów od setek lat stanowił źródło destabilizacji regionu Europy Środkowej i potencjalnych eskalacji konfliktów lokalnych na szerszą skalę, z pierwszą wojną światową jako flagowym przykładem. Tak zwany „Kocioł Bałkański” wielokrotnie był zaczątkiem długotrwałych i krwawych wojen, co w dużej mierze spowodowane było przez historyczne zaszczości pomiędzy narodami zamieszkującymi tą część świata. Ważnie etniczne Serbów, Chorwatów, Słoweńców, Bośniaków i Albańczyków niejednokrotnie urastały do rangi regularnych konfliktów zbrojnych, zaś nienawiść pomiędzy narodami bałkańskimi przybierała najbardziej brutalne formy, włączając w to czystki etniczne i masakry ludności cywilnej. Kulminacyjnym punktem w okresie historii najnowszej konfliktów etnicznych na Bałkanach były lata 90. XX wieku, kiedy to dochodziło do regularnych działań wojennych na terytorium rozpadającej się Jugosławii.

Jednak w latach 1945–1980 na obszarze Bałkanów panował względny spokój i nie dochodziło w tym okresie do poważniejszych starć na tle narodowościowym. W tym samym czasie, rządy w państwie jugosłowiańskim sprawował Josip Broz Tito. Jego komunistyczny i zarazem autorytarny reżim, mimo iż w swych metodach daleko odbiegający od demokratycznych zachodnich standardów, powstrzymywał dążenia narodów Jugosławii do wzajemnego zwalczania się i tłumił w zarodku wszelkie możliwe konflikty zbrojne na tle etnicznym.

Celem niniejszej pracy jest zbadanie poprzez analizę opracowań naukowych, zależności pomiędzy autorytarnymi rządami Josipa Broz Tito w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii a eskalacją konfliktów zbrojnych na tle etnicznym, kulturowym i narodowym na terytorium Bałkanów w drugiej połowie XX wieku. Autor zamierza ocenić rolę i znaczenie reżimu komunistycznego dyktatora w rozprzestrzenianiu się konfliktów pomiędzy narodami wchodzącymi w skład Jugosławii i wykazać, że silny autorytet władzy może być czynnikiem hamującym rozwój sporów na tle narodowym na terenie danego państwa.

Słowa kluczowe

Bałkany, Tito, Jugosławia, konflikty etniczne, autorytaryzm

Wstęp

Półwysep Bałkański, położony w południowej Europie, przez setki lat był areną licznych starć, zarówno pomiędzy wielkimi imperiami jak i mniejszymi państwami narodowymi, a także grupami etnicznymi w ramach wojen domowych. Historia Bałkanów obfitowała w konflikty o strefy wpływów wielkich mocarstw, zaś na terenie regionu wielokrotnie dochodziło do zmian granic. W przeciągu ostatnich dwustu lat, zmieniały się rządy jakim podlegały narody bałkańskie, znajdując się w różnych strefach wpływów i będąc przedmiotem polityki międzynarodowej największych europejskich potęg. W początkach XX wieku do głosu zaczęły dochodzić wielkie ideologie, które zdominowały późniejszą politykę światową – komunizm i nacjonalizm, których najbardziej doniosłą konsekwencją była II wojna światowa i późniejsza zimnowojenna rywalizacja bloku sowieckiego ze światem Zachodu. Ideologie te nie ominęły także państw bałkańskich, doprowadzając do wzrostu nastrojów nacjonalistycznych i komunistycznych. Z ruchów ideologicznych na Bałkanach zdołały wytworzyć się organizacje polityczne, które z różnymi skutkami obejmowały władzę w poszczególnych państwach. Na szczególną uwagę zasługuje Front Ludowy, który pod przywództwem Josipa Broz Tity doprowadził do utworzenia w 1946 roku Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. Autorytet Tito był na tyle silny, zaś metody sprawowanych przez niego rządów skuteczne, że zdołał on utrzymać władzę aż do śmierci w roku 1980.

Jugosławia obejmowała znaczną część obszaru Bałkanów, zamieszkałych przez narody i grupy etniczne różniące się od siebie w wielu aspektach kulturowych, społecznych i ekonomicznych, a nierzadko historycznie ze sobą skonfliktowane. Serbowie i Chorwaci, choć posługujący się tym samym językiem i będący przedstawicielami tej samej niemalże grupy etnicznej, na przestrzeni wieków poróżnili się głównie z powodu wyznawanej religii. Słoweńcy, poddani silnym wpływom austriackim, czuli swą odrębność od innych narodów południowosłowiańskich, w czym pomagała im na ogół lepsza sytuacja ekonomiczna i rozwój kultury¹. Wyznający islam Albańczycy i Bośniacy czuli większy sentyment do Imperium Osmańskiego i podkreślali swoją odrębność od Słowian. Narody jugosłowiańskie, przez lata angażowane były w rozliczne konflikty polityczne pomiędzy mocarstwami, co tylko pogłębiło podziały i wzajemną niechęć, spotęgowaną w okresie niepokojów drugiej wojny światowej, kiedy to dochodziło pomiędzy nimi do licznych walk i zbrodni na tle etnicznym.

Okres rządów komunistycznych pod przywództwem Tity to prawie czterdzieści lat względnego spokoju i tłumienia wszelkich większych sporów na tle etnicznym. Po upadku komunistycznego reżimu, państwo jugosłowiańskie ulegać zaczęło dynamicznemu rozpadowi, co w rezultacie doprowadziło do krwawych wojen lat 90-tych.

Celem niniejszej pracy jest analiza związku autorytarnych rządów komunistycznego dyktatora w powojennej Jugosławii z wygaszeniem sporów etnicznych

¹ J. Tomasevich, *Peasants, Politics and Economic Change in Yugoslavia*, Stanford University Press, Stanford California 1955, s. 130.

i narodowych na terenie tego państwa. Autor próbuje wykazać, że centralne rządy silnego dyktatora miały znaczący wpływ na powstrzymywanie eskalacji tego rodzaju konfliktów i utrzymanie pokoju pomiędzy bałkańskimi narodami.

Rys historyczny

Kongres berliński z 1878 roku, kończący wojnę Rosji z chylącym się ku upadkowi Imperium Osmańskim, był istotnym punktem w historii Bałkanów. Wtedy to między innymi powstały niepodległe państwa, takie jak Serbia (która wprawdzie posiadała już szeroką autonomię, i Rumunia, zaś region Bośni i Hercegowiny z rąk tureckich przeszedł pod administrację austriacką. Pokongresowy podział regionu i nowo wytyczone granice nie zadowalały większości państw i narodów bałkańskich, stanowiąc zarzewie dalszych konfliktów².

I wojna światowa zakończyła istnienie wielkich imperiów: cesarsko-królewskich Austro-Węgier oraz Imperium Osmańskiego, które przez dziesięciolecia dominowały na Bałkanach. Po pokoju wersalskim, ustalającym nowy porządek świata po Wielkiej Wojnie, powstało w Europie Wśród powojennych rządów nowo powstałych państw bałkańskich dominowała postawa dyskryminacji mniejszości etnicznych, posądzanych o działalność wywrotową. Powszechne stało się określanie tych grup mianem „obcych”, pomimo zamieszkiwania przez nie danego terytorium od setek lat. Nie sprzyjało to integracji narodów bałkańskich i tylko umacniało wzajemne antagonizmy³. W Serbii zrodziła się idea jugosławizmu, będąca wyrazem przekonania o dominującej roli Serbów w regionie i mająca na celu doprowadzenie do utworzenia silnego państwa na Bałkanach, z przewodnią rolą narodu serbskiego⁴. Idea utworzenia wspólnego państwa nie była obca także innym narodom południowosłowiańskim. W 1915 roku powstał chorwacko-słoweński Komitet Jugosłowiański, który wraz z chorwacką Radą Narodową walczył o powstanie Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców w 1918 roku⁵. Tron królestwa SHS objęła serbska dynastia Karadjordjevićów. W nazwie państwa Serbowie znaleźli się na pierwszym miejscu, co nie pozostawało bez znaczenia, gdyż wywołało falę niezadowolenia i protestów wśród pozostałych narodów⁶.

Pomimo iż liczne przedstawicielstwa polityczne zgadzały się na istnienie wspólnego państwa jugosłowiańskiego, Królestwo SHS od początku istnienia zmagало się z licznymi tarciami i konfliktami na tle narodowym i etnicznym. Wchodzące w jego skład narody bałkańskie domagały się tych samych praw co Serbowie, a także, dbając o własne interesy, doprowadzały do zaoogniania się konfliktów pomiędzy sobą. Integrację utrudniało także zróżnicowanie wyznaniowe grup etnicznych wchodzących w skład Królestwa. W spisie ludności z 1921 roku odnotowano

² B. Jelavich, *Historia Bałkanów. Wiek XX*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 19.

³ *Ibidem*, s. 150–151.

⁴ *Ibidem*, s. 159.

⁵ *Ibidem*.

⁶ W. Walkiewicz, *Jugosławia. Państwa sukcesyjne*, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, wyd. Trio, Warszawa 2009, s. 42.

strukturę wyznaniową państwa. 48,7% ludności deklaroowało przynależność do Cerkwi prawosławnej – głównie Serbowie, Macedończycy i Czarnogórcy, 37,5% do Kościoła rzymskokatolickiego – Chorwaci i Słowenci, zaś 11,2% spośród tych narodów uważało się za wyznawców islamu⁷.

Poza sporami etnicznymi pojawiały się także te na tle ideologicznym, co było zresztą charakterystyczne dla Europy okresu międzywojennego. Po rewolucji bolszewickiej w 1917 roku, ruchy komunistyczne rosły w siłę także na Bałkanach. Ich specyfika w tym regionie Europy była jednak nieco inna, z uwagi na niski poziom industrializacji i przewagę ludności chłopskiej. Komuniści jugosłowiańscy często rekrutowali się więc z grup intelektualistów i w nieco inny sposób pojmowali marksistowską „walkę klas”, niż ich odpowiednicy w krajach lepiej uprzemysłowionych z dużą ilością ludności robotniczej. Działalność ruchów komunistycznych była często delegalizowana i represjonowana przez rząd jugosłowiański, co pogłębiało tylko niepokoje społeczne⁸.

W latach 20-tych, dochodziło w Królestwie SHS do licznych zamachów politycznych i aktów terroru, przede wszystkim na tle narodowościowym. W 1928 roku, w wyniku zamachu przeprowadzonego przez pochodzącego z Czarnogóry Serba – radykała Punisa Racica zginęło dwóch posłów Chorwackiej Partii Chłopskiej, zaś trzech zostało rannych. Grożące destabilizacją państwa akty terroru zmusiły króla Aleksandra Karadjordjevicia do zniesienia ustroju konstytucyjnego w 1929 roku i ustanowienia dyktatury oraz przemianowania państwa na Królestwo Jugosławii⁹.

Na początku lat 30-tych XX wieku wzmożona działalność terrorystyczna chorwackich ustashów pod przywództwem Ante Pavelića pogłębiała chaos panujący kraju. W 1934 roku w Marsylii, w wyniku zamachu zamordowany został król Aleksander Karadjordjević, zaś jego miejsce na tronie zajął nieletni Piotr II, a faktyczne rządy sprawowane były przez księcia regenta Pawła, co znacznie osłabiło autorytet władzy i umożliwiło wzrost znaczenia ruchów nacjonalistycznych (głównie chorwackich) oraz komunistycznych¹⁰.

Podczas drugiej wojny światowej, niejednolita polityka Królestwa Jugosławii względem państw Osi, doprowadziła do inwazji III Rzeszy i Włoch na Jugosławię w 1941 roku. Wewnętrzne rozwarstwienie społeczeństwa i podziały narodowe coraz mocniej dawały o sobie znać. Wyrazem tego, były skrajnie różne postawy grup etnicznych zamieszkujących Jugosławię wobec niemieckiej agresji. Podczas gdy armia jugosłowiańska walczyła z najeźdźcą, chorwaccy ustasze przygotowywali się do entuzjastycznego powitania Wehrmachtu na swoim terytorium. Pod przewodnictwem Pavelića proklamowali oni Niezależne Państwo Chorwackie, w praktyce będące pod protektoratem III Rzeszy. Za przyzwoleniem okupanta, dokonywali licznych zbrodni etnicznych na Serbach, a także przymusowych przesiedleń ludności serbskiej, chorwackiej i słoweńskiej. Okupantowi niemieckiemu, oraz

⁷ *Ibidem*, s. 54.

⁸ B. Jelavich, *op. cit.*, s. 154

⁹ *Ibidem*, s. 172.

¹⁰ W. Walkiewicz, *op. cit.*, s. 92–93.

Chorwatom przeciwstawiali się zaś partyzanci, popierani między innymi przez komunistów oraz monarchistów serbskich¹¹.

Wiodącą rolę w powstaniu przeciwko niemieckiemu faszyzmowi zaczęły wieść grupy bojowników, skupionych wokół przywództwa komunisty Josipa Broz Tito. Funkcjonowanie na terenie Jugosławii kilkuset tysięcy armii partyzanckiej, walczącej czynnie z nazistowskimi Niemcami, spotkało się z uznaniem Aliantów. Partyzanci mogli liczyć zarówno na wsparcie ZSRR, jak i Wielkiej Brytanii. W 1942 roku w bośniackim mieście Bihac utworzono Antyfaszystowską Radę Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (ANVOJ), zaś Josip Broz Tito otrzymał tytuł marszałka sił zbrojnych i faktyczną kontrolę nad armią¹². Tito wykorzystał swoją pozycję do pozbycia się przeciwników politycznych i gdy w 1945 roku Armia Czerwona wyzwoliła terytorium Jugosławii spod okupacyjnej władzy Niemców, Tito mógł zostać uznany za faktycznego przywódcę nowej, komunistycznej Jugosławii. Jego Front Ludowy doprowadził do proklamowania niedługo po wojnie, w 1946 Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii (od 1963 roku – Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii), w której rzeczywistą dyktatorską władzę sprawował Tito¹³.

Jugosławia pod rządami Tito

Po zakończeniu II wojny światowej znakomita większość terytorium Jugosławii była kontrolowana przez partyzantów komunistycznych, pod przywództwem Josipa Broz Tito. Stawiało to ich w znacznie lepszej sytuacji niż komunistów w innych państwach przyszłego bloku sowieckiego. Silny opór partyzantów komunistycznych wobec niemieckich nazistów i włoskich faszystów oraz słabość organizacji niekomunistycznych, ułatwił komunistom zdobycie pełnej władzy w państwie znacznie szybciej niż krajom późniejszego bloku sowieckiego¹⁴. Utrzymujący dominującą pozycję wśród komunistycznych przywódców Tito miał prawo uważać się za niezależnego i narzucać swoją wolę polityczną innym¹⁵. Wkrótce po wojnie okazało się, że jego ugruntowana pozycja może prowadzić do większej samodzielności względem Związku Radzieckiego. Choć nastroje w Jugosławii można było uznać za prosowieckie, w kilka lat po wojnie doszło do ochłodzenia stosunków pomiędzy socjalistycznymi państwami i faktycznego uniezależnienia się Jugosławii od ZSRR, głównie wskutek niechęci władz sowieckich do Tito. Stalinowi nie podobała się coraz bardziej wyraźna samodzielność Jugosławii i prowadzenie własnej polityki międzynarodowej, głównie względem Grecji, Bułgarii oraz Albanii. W 1948 roku doszło do faktycznego zerwania współpracy pomiędzy ZSRR a Jugosławią, zaś komuniści jugosłowiańscy zostali wykluczeni z Kominformu, a w 1949 roku odmówiono jej udziału w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

¹¹ *Ibidem*, s. 115–122.

¹² B. Jelavich, *op. cit.*, s. 282–284.

¹³ W. Walkiewicz, *op. cit.*, s. 156.

¹⁴ M. Sokulski, M. Previšić, *W opozycji do Moskwy. Jugosłowiańska „droga do socjalizmu” w latach 1945–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 28, s. 396.

¹⁵ B. Jelavich, *op. cit.*, s. 397–398.

(RWPG). Jugosławia nie przystąpiła także do Układu Warszawskiego. W konsekwencji Jugosławia nie stała się częścią bloku sowieckiego, pozostając jednocześnie państwem komunistycznym¹⁶.

Nie będąc ani państwem satelickim ZSRR, ani członkiem kapitalistycznego Zachodu, Jugosławia dążyła do wypracowania własnego rozumienia socjalizmu. Socjaliści jugosłowiańscy podkreślali, że chcą odejść od stalinowsko-leninowskiej wizji socjalizmu, jednocześnie nawiązując do jego marksistowskich korzeni. Sytuacja etniczna na terenie kraju, mnogość narodowości zamieszkujących Jugosławię, pchnęła ich socjalizm w kierunku czegoś, co nazywali „narodowym komunizmem”¹⁷. Przywódcy komunistyczni w Jugosławii określali zatem swój kraj jako „ludowe państwo związkowe o ustroju republikańskim, wspólnota równoprawnych narodów, które na podstawie samostanowienia, z prawem oderwania się włącznie, wyraziły swą wolę współżycia w państwie związkowym”¹⁸. Już od początku zależało im, by nie dopuścić do głosu nacjonalistycznych ruchów żadnej z grup etnicznych i utrzymać jedność wielonarodowego państwa. Tito, rozumiejąc problemy, z jakimi mierzyć się będzie zróżnicowana etnicznie Jugosławia, starał się w sposób racjonalny prowadzić politykę równouprawnienia narodów ją zamieszkujących, kładąc jednocześnie silny nacisk na ideologię socjalizmu, która miała być odpowiedzią na ewentualne dążenia niepodległościowe poszczególnych nacji.

Wprowadzenie komunizmu w Jugosławii umożliwić miała idea tak zwanego braterstwa i jedności, w świetle której obywatele państwa mieli przez przynależność do poszczególnych republik, identyfikować się z całą federacją. Tego rodzaju socjalistyczny patriotyzm miał doprowadzić do utworzenia jednego, socjalistycznego narodu jugosłowiańskiego, złożonego z grup etnicznych zamieszkujących bratnie republiki. W praktyce bratnia jedność oparta była na koncepcji jugoslawizmu, która zrodziła się w Serbii i Chorwacji już w XIX wieku¹⁹. Biorąc pod uwagę stopień zantagonizowania poszczególnych narodów w Jugosławii, utworzenie nowego narodu wydawało się niemożliwe. Tito zdawał się dostrzegać ograniczenia, jakie niósł ze sobą ów projekt i rozumiał go zgoła inaczej. Nie rezygnując z centralistycznej formy rządów socjalistycznej federacji, był przeciwny tworzeniu nowego, sztucznego narodu kosztem likwidacji starych. Stawiał raczej na uznanie i równouprawnienie narodów wewnątrz Jugosławii, ich wzajemną współpracę, opartą na idei socjalizmu²⁰. Tito, mając świadomość istnienia rozległych waśni pomiędzy narodami jugosłowiańskimi, zarządzał nimi w sposób praktyczny. Głosząc idee socjalistyczne i dławiąc w zarodku wszelkie przejawy wzmożonego nacjonalizmu w poszczególnych republikach, dbał jednocześnie by dowartościowywać nacje o mniejszym potencjale ludnościowym, kulturowym, czy gospodarczym, np. Macedończyków, czy Czarnogórców, ale także cechujących się silnym poczuciem

¹⁶ *Ibidem*, s. 339–341.

¹⁷ A. Jagiełło-Szostak, *Komuniści jugosłowiańscy wobec idei tożsamości jugosłowiańskiej – wybrane aspekty*, „Balkanica Posnaniensia” 2013, XX, s. 184.

¹⁸ *Ustav Federativne Narodne Republike Jugoslavije*, 31. januar 1946, Beograd [Konstytucja Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii], [w:] *Nowe konstytucje państw europejskich*, red. L. Gelberg, Warszawa 1949, s. 145.

¹⁹ A. Jagiełło-Szostak, *op. cit.*, s. 183.

²⁰ *Ibidem*, s. 183–184.

tożsamości narodowej Chorwatów i Słowenów. Starał się w ten sposób złagodzić niezadowolenie mniejszości narodowych z powodu wyraźnie dominującej roli Serbów w Jugosławii. Istotną kwestią wydaje się także odwołanie do wspólnego słowiańskiego pochodzenia narodów jugosłowiańskich, które obok socjalizmu miało być czynnikiem zachęcającym do współpracy i wzajemnego współistnienia²¹.

Mimo iż Tito był zwolennikiem centralizmu państwowego, dopuszczał pewną swobodę decydowania o administracji wewnętrznej w poszczególnych republikach, czego wyrazem było chociażby wprowadzanie języków mniejszości narodowych jako urzędowych na terenie danej republiki. Prowadząc tego rodzaju racjonalną politykę przyznawania praw i swobód republikom wewnątrz Jugosławii, Tito starał się jednocześnie osłabiać tendencje nacjonalistyczne poszczególnych mniejszości narodowych. Tam, gdzie się one pojawiały i przybierały bardziej doniosły wymiar interweniował, używając argumentów o zagrożeniach dla komunizmu, ograniczając działalność konkretnych organizacji czy też pozbawiając stanowisk niepokornych działaczy administracji państwowej²².

Forma rządów w Jugosławii odznaczała się znacznie większą swobodą obywateli niż w innych państwach socjalistycznych. W przeciwieństwie do państw zza żelaznej kurtyny, mieszkańcy Jugosławii mogli nie tylko swobodnie przemieszczać się po terytorium państwa, ale nawet podejmować pracę za granicą. Jugosławia przyjmowała turystów, również z Zachodu, co przynosiło wiele korzyści gospodarczych wielu regionom. W porównaniu z innymi państwami socjalistycznymi, kontrola nad wolnością prasy była znacznie mniejsza, dopuszczano nawet z pewnymi ograniczeniami kolportaż prasy zagranicznej²³.

Sposób sprawowania władzy przez Josipa Broza Tita, przez niektórych historyków nazywany jest titoizmem. M.J. Zacharias za Dubravką Ugrešić opisuje go jako system ideologiczny, którego cechami charakterystycznymi są internacjonalizm, wyrażony w poprzez koncepcję braterstwa i jedności, antystalinizm, będący wyrazem uniezależnienia się Jugosławii od ZSRR, oraz kulturowe odejście od socrealizmu²⁴. Titoizm, ze swoją względną samorządnością klasy robotniczej, i kulturowaniem tożsamości narodowej republik jugosłowiańskich, przy jednoczesnym centralizmie politycznym i zachowaniu dystansu wobec zachodnich demokracji, opisywany był także jako próba znalezienia alternatywnej drogi pomiędzy kapitalizmem a sowieckim komunizmem²⁵.

Prowadząc pragmatyczną politykę wobec narodów zamieszkujących Jugosławię, polegającą między innymi na przyznawaniu swobód słabszym narodom jugosłowiańskim, uznawaniu ich częściowej odrębności, jednocześnie usuwając swoich politycznych przeciwników gdy tylko starali się wybić na niezależność, Tito zyskał przychyłność wielu obywateli Jugosławii. Jego zręczne zarządzanie potencjalnymi

²¹ W. Paluch, *Między polityzacją etnosu a etnicyzacją demosu: refleksje o polityce narodowej na Bałkanach*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. M, 2016, vol. 1, s. 80.

²² B. Jelavich, *op. cit.*, s. 408–410.

²³ *Ibidem*, s. 407.

²⁴ M.J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie – przekształcenia – rozkład*, Warszawa 2004, s. 92–93.

²⁵ B. Repe, *Das Besondere am “Titoismus” – seine Gewaltherrschaft und sein Zerfall*, “Aufrisse”, 1992, 13, 3: “Flammenzeichen Jugoslawien”, s. 27–32.

konfliktami wewnątrzpaństwowymi i wewnątrzpartyjnymi, pozwoliło mu utrzymać się przy władzy, aż do naturalnej śmierci w 1980 roku.

Należy jednak zwrócić uwagę, że Tito nie był w żadnym razie dyktatorem łagodnym. Swoich przeciwników politycznych traktował wyjątkowo surowo. Po wojnie, gdy rząd Jugosławii był wyraźnie skonfliktowany ze Stalinem, zwolenników tego drugiego wtrącano do więzień a nawet zabijano. Dopiero po śmierci marszałka opublikowano dane, według których w latach 1950–1955 co najmniej 15 tysięcy osób padło ofiarą terroru jaki Tito stosował wobec swoich przeciwników. Zwraca się także uwagę, że ofiar mogło być znacznie więcej. Od 40 do 60 tysięcy osób było w tym okresie skierowanych do więzień o bardzo surowym rygorze, przypominających sowieckie łagry²⁶.

Najbardziej drastycznym przykładem jugosłowiańskiego więzienia był obóz koncentracyjny na wyspie Goli otok (pol. Naga Wyspa), o której jeden z ówczesnych liderów Komunistycznej Partii Jugosławii pisał po latach, że była to „najciemniejsza i najbardziej wstydliva strona jugosłowiańskiego komunizmu, gorsza nawet i bardziej przerażająca niż sam komunizm”²⁷. Ze wspomnień byłych więźniów obozu można dowiedzieć się szczegółów dotyczących nieludzkich zasad traktowania więźniów, odmawiania im elementarnych praw, przemocy fizycznej, psychicznej, poniżania i dehumanizowania.

Rola systemu sprawowania władzy w hamowaniu konfliktów etnicznych w Jugosławii

Choć powojenna Jugosławia pozostawała niewątpliwie państwem socjalistycznym, Josip Broz Tito był jej faktycznym dyktatorem, zaś jego rządy uznać możemy za autorytarne. W kontekście niniejszych rozważań należy przytoczyć koncepcje autorytetu oraz autorytaryzmu jako formy sprawowania władzy.

Pojęcie autorytetu, na przestrzeni dziejów, było przedmiotem badań filozofów i socjologów, wśród których wymienić można chociażby Maxa Webera, Talcotta Parsonsa, Emile Durkheima, czy Roberta Mertona²⁸. Ciekawą charakterystykę zaproponował Stanisław Kamiński, który definiuje autorytet jako „zespół cech relatywnych osoby, dzięki którym wpływa ona na przekonania i postawy ludzkie, jednostek grup, służąc im jako motywacja tych przekonań lub postaw”²⁹. Inny polski filozof – Józef Maria Bocheński, rozróżnia autorytet epistemiczny i deontyczny. Z pierwszym z nich mamy do czynienia, gdy osoba odznaczająca się autorytetem, jest odpowiednio kompetentna i posiada wiedzę, bądź umiejętności właściwe dla danej dziedziny. Autorytet epistemiczny uznajemy zatem poprzez wnioskowanie i przyznanie racji. Bocheński nazywa go inaczej „autorytetem rzeczoznawcy”.

²⁶ P. Simić, *Tito. Zagadka stulecia*, (org. Tito, Fenomen stoljeća) – Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2009, s. 180

²⁷ B. Jezernik, *Naga Wyspa. Gulag Tity*, (śl. Non cogito ergo sum. Arheologija neke šale), Wydawnictwo Czarne, 2013, s. 9

²⁸ B. Tuziak, *Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny*, „Studia socjologiczne” 2010, 2(197), s. 55.

²⁹ S. Majdański, *Autorytet – pojęcie i problemy. Refleksje filozoficzno-pragmatyczne*, „Summarium” 2001–2002, 30–31 (50–51), s. 208.

Drugi z kolei, autorytet deontyczny to ten, za którym podąża się z tego powodu, że ma władzę. W ramach tego pojęcia, filozof wyróżnia autorytet sankcji oraz autorytet solidarności. Przyczyną uznania autorytetu sankcji jest obawa przed karą, z kolei autorytet solidarności odznacza się tożsamymi dążeniami zarówno przedmiotu jak i podmiotu autorytetu. Za autorytetem deontycznym solidarności, ludzie są skłonni podążać, ponieważ wierzą, że doprowadzi ich do wspólnego celu³⁰.

Z pojęciem autorytetu nierozzerwalnie związany jest autorytaryzm, który to termin odnosi się do sposobu sprawowania władzy w państwie. System autorytarny jest zaprzeczeniem systemu demokratycznego, nie będący jednocześnie systemem totalitarnym, z uwagi na brak absolutystycznego zaangażowania rządzących w każdą sferę życia obywateli³¹. Juan J. Linz opisuje autorytaryzm jako: „system polityczny o ograniczonym, zwolnionym z odpowiedzialności przed społeczeństwem pluralizmie politycznym, pozbawiony dopracowanej wiodącej ideologii, ale z wyraźnymi cechami mentalnymi, wolny (z wyjątkiem pewnych okresów swego rozwoju) od ekstensywnej i intensywnej mobilizacji politycznej, i taki, w których przywódca lub niekiedy mała grupa przywódcza dysponuje władzą o słabo określonych, formalnych granicach, które jednakże w istocie łatwo przewidzieć”³².

Juan Linz wyodrębnił siedem typów autorytaryzmu, z których na potrzeby niniejszych rozważań, na szczególną uwagę zasługują: autorytaryzm biurokratyczno-wojskowy oraz autorytaryzm ograniczonego stalinizmu. W pierwszym z nich władza sprawowana jest przez osoby wywodzące się z kręgów aparatu państwowego oraz wojska, dopuszcza się umiarkowany pluralizm polityczny, przy jednoczesnym braku wolnej rywalizacji wyborczej. Drugi typ autorytaryzmu charakteryzuje się monopartyjnym aparatem władzy, hierarchicznym porządkiem państwowym i występowaniem pluralizmu grup interesów oraz grup społeczno-gospodarczych³³.

Warto przytoczyć także definicję systemu autorytarnego A. Antoszewskiego, według którego jest to „Reżim polityczny odwołujący się do ideologii autorytaryzmu i ustanawiający instytucjonalne zabezpieczenia przed podważeniem autorytetu przez rządzących oraz odsunięciem ich od władzy”³⁴. Istotną cechą systemu autorytarnego jest zatem dążenie do utrzymania władzy przez sprawującą ją grupę, bądź jednostkę, co jednak najczęściej nie idzie w parze z dążeniami do całkowitej polityzacji życia społecznego, charakterystycznej dla systemów totalitarnych³⁵.

Powyższe podwaliny teoretyczne pozwalają na opisanie systemu sprawowania rządów w powojennej Jugosławii, pod przywództwem Josipa Broz Tito, jako rządu

³⁰ W.M. Banach, *Zagadnienie autorytetu O. Józefa Marii Bocheńskiego. Analiza problemu*, „Filo-Sofija”, 2013, 2, nr 21, s. 153–154.

³¹ M. Bankowicz, *Autorytaryzm i totalitaryzm – analiza porównawcza*, [w:] *Totalitaryzmy XX wieku. Idee – Instytucje – Interpretacje*, pod red. B. Szlachta, W. Kozub-Ciembroniewicz, H. Kowalska-Stus, M. Kiwior-Filo, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 25.

³² J.J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm*, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995, s. 310.

³³ M. Bankowicz, *op. cit.*, s. 27.

³⁴ A. Antoszewski, *Autorytaryzm*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wydawnictwo ATLA 2, Wrocław 2004, s. 30.

³⁵ P. Potocki, *Wizerunek przywódcy w systemie totalitarnym, autorytarnym i demokratycznym. Analiza porównawcza*, „Economy and Management”, 2010, 2, s. 73.

autorytarne, wykazujące cechy autorytaryzmu biurokratyczno-wojskowego oraz autorytaryzmu ograniczonego stalinizmu. Wywodzący się z armii partyzanckiej Tito, wraz z grupą oddanych sobie działaczy komunistycznych oraz Komunistycznej Partii Jugosławii, sprawował realną władzę w państwie. W swoich rządach stosował metody odsuwania przeciwników politycznych, zwłaszcza tych, którzy dążyli do niezależności względem centralnego ośrodka władzy. Dopuszczał jednak pewien pluralizm grup interesów, w szczególności mieszkańców poszczególnych republik jugosłowiańskich, dając im pewną swobodę administrowania, pozwalając na używanie własnego języka i podkreślając ich odrębność. Nie stosował przy tym stalinowskich metod terroru, charakterystycznych dla Związku Radzieckiego. Należy uznać, że Josip Broz Tito wykazywał cechy deontycznego autorytetu solidarności w świetle rozważań J.M. Bocheńskiego. Tito jasno definiował cel do którego zmierza. Była nim silna, centralnie zarządzana Jugosławia, oparta na jedności i braterstwie narodów wchodzących w jej skład, przy jednoczesnym zachowaniu przez nich pewnego stopnia odrębności. Wydaje się, że cel ten był na tyle atrakcyjny dla znacznej części społeczeństwa jugosłowiańskiego, że godziło się ono na taką formę rządów, umożliwiając dyktatorowi utrzymanie się u władzy przez kilkadziesiąt lat.

Josip Broz Tito wykazywał cechy wodzowskie. Wygłaszał liczne przemówienia, w których w sposób przystępny przekonywał masy do swoich racji. Wykorzystywał prestiż związany z mundurem marszałka. Tito prowadząc zręczną politykę zarówno zagraniczną jak i wewnętrzną, uważany był w Jugosławii za prawdziwego męża stanu³⁶.

W odpowiedzi na tezę zawartą w tytule niniejszej pracy, forma rządów Tito miała znaczący wpływ na zachowanie względnego pokoju wewnątrz państwa w latach 1945–1980. Wydaje się, że nacisk jaki Tito kładł na równouprawnienie narodów Jugosławii, miał kluczowy wpływ na powstrzymanie eskalacji konfliktów pomiędzy grupami narodowymi. Już przed wojną, silnie skonfliktowane ze sobą grupy etniczne, dopuszczały się zbrodni na swoich znienawidzonych przeciwnikach. Na terenie królestwa SHS dochodziło do licznych przestępstw politycznych o podłożu etnicznym i kulturowym. Dobrym przykładem na poparcie tej tezy jest zestawienie autorytaryzmu Tito z tym, sprawowanym przez króla Aleksandra Karadjordjevicia. Pochodzący z serbskiej rodziny królewskiej dyktator, popierał dążenia Serbów do dominacji w Jugosławii, m.in. ustanawiając tzw. banoviny, czyli jednostki terytorialne, w ten sposób, by na ich terenie, większość ludności stanowili Serbowie. Król Aleksander stał się narzucić jedność narodu jugosłowiańskiego, używając do tego narzędzi charakterystycznych dla dyktatury, przeciwstawiał się tendencjom separatystycznym. Podobnie działał Tito, wykazując się jednak większym pragmatyzmem³⁷. Wzajemna niechęć narodów południowosłowiańskich względem siebie nie znikła i odrodziła się po śmierci Tito, kiedy wewnętrzne spory

³⁶ H. Stys [artykuł recenzyjny], *Todor Kuljić – Tito, sociološko-istorijska studija, Zrenjanin 2005*, ss. 552, „Historia i Polityka” 2007, nr 6, s. 142–143.

³⁷ W. Hebda, *Serbska dominacja polityczna w pierwszej federacji narodów południowosłowiańskich (1918–1941) – zarys problematyki*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 2014, XLIX, z. 2, s. 193.

w Jugosławii zaczęły na powrót dawać o sobie znać i przybrały krwawy przebieg w latach 90, skutkując wieloletnią wojną pomiędzy Serbami, Chorwatami, Słowencami i Bośniakami. Pozbawieni silnego autorytetu władzy, charyzmatycznego przywódcy Josipa Broz Tito, potrafiącego sprawnie zarządzać waśniami etnicznymi na terenie wielonarodowej Jugosławii, jej mieszkańcy po raz kolejny zwrócili się przeciwko sobie, czego najtragiczniejszym wyrazem była wojna w Bośni i Hercegowinie w latach 1992–1995.

Podsumowanie

Historia Jugosławii pełna jest sporów etnicznych pomiędzy narodami, mającymi w znacznej mierze wspólne, południowosłowiańskie pochodzenie, zbliżoną kulturę i podobne tradycje. W wielu południowosłowiańskich narodach występuje jednak silne poczucie tożsamości, kształtowane przez dziesięciolecia z pomocą obcych mocarstw, administrujących tym obszarem geograficznym. Znaczny wpływ na podziały pomiędzy narodami bałkańskimi ma także religia. Na stosunkowo niewielkim terytorium żyją obok siebie przedstawiciele różnych cywilizacji wyznający islam, katolicyzm i prawosławie. Identyfikacja narodowo-kulturowa mieszkańców Jugosławii była od lat czynnikiem utrudniającym integrację tych, niejednokrotnie podobnych do siebie nacji. Zarówno w okresie dwudziestolecia międzywojennego, podczas drugiej wojny światowej, a później w latach 90-tych XX wieku, tereny Jugosławii obfitowały w liczne konflikty tożsamościowe, przeradzające się często w wojny i cechujące się przemocą i zbrodniami na tle kulturowym, etnicznym, czy religijnym.

Względny spokój i relatywnie niski poziom napięć na tym tle panował w Jugosławii w latach 1945–1980, czyli w okresie, gdy władzę w państwie sprawowali komuniści pod przywództwem Josipa Broz Tito. Choć federacja jugosłowiańska była w tym czasie państwem socjalistycznym, w dobitny sposób podkreślającym przywiązanie do ideologii socjalizmu, próbowano znaleźć alternatywną drogę do osiągnięcia komunistycznej wspólnoty. Josip Broz Tito sprawujący realną władzę autorytarną w Jugosławii, prowadził politykę cechującą się pragmatyzmem. Na arenie międzynarodowej udało mu się przede wszystkim uniezależnić się od przewodzącego państwom socjalistycznym Związku Radzieckiego, wyprowadzając Jugosławię z bloku sowieckiego i zza tak zwanej żelaznej kurtyny, jednocześnie nie kierując sympatii politycznych w stronę zachodniej demokracji liberalnej i kapitalizmu. W polityce wewnętrznej, Tito w sposób wyważony starał się pogodzić interesy poszczególnych grup etnicznych, często ze sobą rozbieżne. Skutecznie hamował napięcia pomiędzy dążącymi do dominacji w kraju Serbami, szukającymi niezależności i dumy narodowej Chorwatami i Słowencami. Wspierał rozwój prowincji, uznając odrębność słabszych narodów, jak Czarnogórcy, Macedończycy Albańczycy i Bośniacy. Reżim Tito, niepozbawiony dyktatorskich praktyk, nie uciekał się jednak do skrajnie totalitarnych metod, znanych chociażby ze Związku Radzieckiego względem całej populacji, co nie zmienia faktu, że przeciwników politycznych traktował ze szczególną brutalnością, skazując ich na ciężkie, nieludzkie warunki w więzieniach i nierzadko doprowadzając do ich śmierci.

Autorytarny system sprawowania rządów możemy zaklasyfikować jako połączenie ograniczonego stalinizmu i systemu biurokratyczno-wojskowego, opisanych przez J.J. Linza, z kolei autorytet władzy Tito, w świetle teorii J.M. Bocheńskiego zaliczyć możemy do deontycznego autorytetu solidarności. Ten zestaw cech władzy, charyzma i realizm Tito, utrzymywał w ryzach tendencje nacjonalistyczne mieszkańców republik federacji. Dzięki tym cechom udawało się przez wiele lat zahamować eskalację konfliktów narodowych, które wybuchły na nowo, gdy owego autorytaryzmu zabrakło. Nie należy jednak zapominać, że utrzymanie względnego spokoju i hamowanie eskalacji konfliktów etnicznych podparte było surowymi, nieraz wręcz sadystycznymi metodami zwalczania wszelkiego oporu ze strony przeciwników politycznych komunistycznego reżimu Jugosławii.

Bibliografia

AKTY PRAWNE

Ustav Federativne Narodne Republike Jugoslavije, 31. januar 1946, Beograd [Konstytucja Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii], [w:] *Nowe konstytucje państw europejskich*, red. L. Gelberg, Warszawa 1949.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Jelavich B., *Historia Bałkanów. Wiek XX*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

Tomasevich J., *Peasants, Politics and Economic Change in Yugoslavia*, Stanford University Press, Stanford California 1955.

Walkiewicz W., *Jugosławia. Państwa sukcesyjne*, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, wyd. Trio, Warszawa 2009

Zacharias M.J., *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie – przekształcenia – rozkład*, Warszawa 2004.

P. Simić, Tito. *Zagadka stulecia*, (org. Tito, Fenomen stoljeća) – Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2009

B. Jezernik, *Naga Wyspa. Gulag Tity*, (śl. Non cogito ergo sum. Arheologija neke šale), Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013

D. Ugresic, *Kultura kłamstwa* (hr. Kultura Laži, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2006

N. Popov, *Serbski dramati*, (sr. Srpski populizam), wyd. Fundacja Nowej, Warszawa 1994

ARTYKUŁY NAUKOWE

Banach W.M., *Zagadnienie autorytetu O. Józefa Marii Bocheńskiego. Analiza problemu*, „Filo-Sofija” 2013, 2, nr 21.

M. Bankowicz, *Autorytaryzm i totalitaryzm – analiza porównawcza*, [w:] *Totalitaryzm XX wieku. Idee – Instytucje – Interpretacje*, pod red. B. Szlachta, W. Kozub-Ciembroniewicz, H. Kowalska-Stus, M. Kiwior-Filo, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

Hebda W., *Serbska dominacja polityczna w pierwszej federacji narodów południowosłowiańskich (1918–1941) – zarys problematyki*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 2014, XLIX, z. 2.

Jagiello-Szostak A., *Komuniści jugosłowiańscy wobec idei tożsamości jugosłowiańskiej – wybrane aspekty*, „Balkanica Posnaniensia”, 2013, XX.

Linza J.J., *Totalitaryzm i autorytaryzm*, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995.

Majdański S., *Autorytet – pojęcie i problemy. Refleksje filozoficzno-pragmatyczne*, „Summarium” 2001–2002, 30–31 (50–51).

Paluch W., *Między polityką etnosu a etnicznością demosu: refleksje o polityce narodowej na Bałkanach*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. M, 2016, vol. 1.

Potocki P., *Wizerunek przywódcy w systemie totalitarnym, autorytarnym i demokratycznym. Analiza porównawcza*, „Economy and Management”, 2010, 2.

- Repe Božo, *Das Besondere am "Titoismus" – seine Gewaltherrschaft und sein Zerfall*, "Aufrisse", 1992, 13, 3: "Flammenzeichen Jugoslawien".
- Sokulski M., Previšić M., *W opozycji do Moskwy. Jugosłowiańska „droga do socjalizmu” w latach 1945–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2016, nr 28.
- Stys H. [artykuł recenzyjny], *Todor Kuljić – Tito, socjološko-istorijska studija*, Zrenjanin 2005, ss. 552, „Historia i Polityka” 2007, nr 6.
- Tuziak B., *Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny*, „Studia socjologiczne” 2010, 2 (197).

HASŁA SŁOWNIKOWE

Antoszewski A., *Autorytaryzm*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wydawnictwo ATLA 2, Wrocław 2004.



Yugoslavian authoritarianism as an inhibiting factor of an escalation of ethnical conflicts between Balkan nations in 20th century

For centuries, The Balkans was the source of destabilization of the Eastern-European region, and potential escalation of greater conflicts, with the First World War as an example. The so called 'Balkan cauldron' was multiple times a trigger to long-term and bloody wars, what was mainly caused by historical conflicts between nations living in this part of world. The ethnic quarrel between Croatians, Serbs, Bosnians and Albanians, has often risen to a rank of international warfare. The hate between Balkan nations was taking brutal shape, including ethnic cleansing and massacres of civilians. The apogee in the difficult modern history of Balkans, were the 90's where regular wars had taken place in the territory of ex-Yugoslavia.

However, the period of 1945–1980 in Western Balkans, was relatively quiet and there were no major ethnic conflicts there. In the same time, the ruler of Yugoslavia was Josip Broz Tito. His communistic and authoritarian regime, however far from democracy, was stopping Yugoslavian nations from fighting each other and prevented ethnical conflicts from happening.

The aim of this thesis is to analyze, based on the scientific works, the relationship between authoritarian rules of Josip Broz Tito in Socialist Federal Republic of Yugoslavia, and the escalation of ethnical, cultural, and national conflicts in the area of Western Balkans in the second half of 20th Century. The author is going to study the role and meaning of Tito's regime in the conflicts spreading between the Yugoslavian nations, and determine that strong authority can be the restraining factor of ethnic conflicts development in a state.

Keywords: Balkans, Tito, Yugoslavia, ethnic conflicts, authoritarianism



Югославский авторитаризм как фактор, сдерживающий эскалацию этнических конфликтов между балканскими нациями во второй половине XX века

На протяжении сотен лет Балканский субрегион является источником дестабилизации Центрально-Европейского региона и потенциальной эскалации местных конфликтов в более широких масштабах, чего ярким примером является Первая мировая война. Так

называемый: „Балканский котел” („Kocioł bałkański”)³⁸ неоднократно была началом длительных и кровопролитных войн, во многом из-за исторического прошлого между народами, живущими в этой части мира. Этнические ссоры между сербами, хорватами, словенцами, боснийцами и албанцами часто перерастали в регулярные вооруженные конфликты, а ненависть между балканскими нациями приняла самые жестокие формы, включая этнические чистки и массовые убийства мирных жителей. Кульминационным моментом в истории самых недавних этнических конфликтов на Балканах стали 1990-е годы, когда на территории распадающейся Югославии регулярно велись войны.

Однако в 1945–1980 годах на Западных Балканах было относительно спокойно, и в этот период не происходило никаких крупных столкновений на национальной почве. В то же время югославским государством правил Иосип Броз Тито. Его коммунистический и при этом авторитарный режим, хотя и своими методами, далекими от демократических западных стандартов, сдерживал попытки народов Югославии бороться друг с другом и пресекал в зародыше возможные вооруженные конфликты на этнической почве.

Целью настоящей работы является изучение на основе анализа научных исследований отношений между авторитарными правительствами Иосипа Броз Тито в Социалистической Федеративной Республике Югославии и эскалацией вооруженных конфликтов на этнической, культурной и национальной почве на территории Западных Балкан во второй половине XX века. Автор намерен изучить роль и значение коммунистического диктаторского режима в распространении конфликтов между народами Югославии и показать, что сильный авторитет может быть фактором, сдерживающим развитие национальных споров внутри страны.

Ключевые слова: Балканы, Тито, Югославия, этнические конфликты, авторитаризм

³⁸ как определение геополитической ситуации на Балканском полуострове, особенно в его северо-западной части, начиная с середины XIX-ого века.

ADA STAŃCZYK

UNIwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

eurykleja@wp.pl

Polsko-austriackie stosunki dyplomatyczne w latach trzydziestych XX wieku w świetle *Polskich Dokumentów Dyplomatycznych*

Koniec I wojny światowej zapoczątkował okres przebudowy Europy, odrodzenia się krajów, które w przeszłości utraciły niepodległość i zmiany w krajach mających do tej pory status mocarstw. Tematem referatu jest próba przybliżenia relacji między dwoma takimi krajami (Austrią i Polską) w oparciu o dokumenty źródłowe dotyczące historii polskiej polityki zagranicznej w latach 1918–1938, publikowane w ramach serii wydawanej przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. W czasie etapu kształtowania się zrębów państwowości polskiej i dość burzliwym procesie metamorfozy Austro-Węgier oba kraje traktowały siebie z dość dużą dozą nieufności. Dopiero lata dwudzieste zapoczątkowały znaczną poprawę tych stosunków, co doprowadziło do otwarcia poselstw dyplomatycznych w obu krajach. Lata dwudzieste i trzydzieste poza rosnącą współpracą gospodarczą, odzwierciedlają ciągłe obawy o zachowanie statusu Austrii jako państwa niepodległego. Obawy te nasiliły się zwłaszcza po przejęciu władzy przez Narodowych Socjalistów w Niemczech w 1933 roku. Spowodowane to było polityką kanclerza Hitlera, który pomimo pozornej obojętności od dłuższego czasu dążył do tzw. Anschlussu czyli przyłączenia Austrii do III Rzeszy. W czasie tych dość krótkich, bo oficjalnie trwających około dwudziestu lat bilateralnych kontaktów nie dochodziło do zbyt częstych wizyt i rozmów. Austria utraciła w wyniku wojny swój mocarstwowy charakter i została zmarginalizowana do małego kraju zaś kierunki polskiej polityki, co oczywiste, zwrócone były głównie w stronę krajów liczących się w Europie czyli Niemcy, Francję i Anglię. Dramatyczny koniec austriackiej państwowości odbył się w atmosferze całkowitej obojętności państw ościennych. Rola Polski w tym procesie była zdeterminowana postawą głównych graczy na scenie politycznej Europy i nie wpłynęła w żadnym stopniu na rozwój wydarzeń.

Słowa kluczowe

Engelbert Dollfus, Józef Beck, Anschluss, Kurt von Schuschnigg, chargé d'affaires, Heimwehra

Ostatnie tygodnie pierwszej wojny światowej były dla monarchii Austro-Węgierskiej początkiem końca panowania wielkiej dynastii Habsburgów. Problemy ekonomiczne i polityczne z jakimi cesarstwo musiało się zmierzyć na początku

dwudziestego wieku, nasiliły się jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej. W końcu pod naciskiem zewnętrznych czynników, mimo wcześniejszych prób ratowania monarchii przez cesarza Karola, wydał on 16 października 1918 roku manifest, który ostatecznie przyczynił się do rozpadu Austro-Węgier¹. W listopadzie 1918 roku pojawiła się w Wiedniu wizja połączenia Austrii z Rzeszą Niemiecką, której próbą urzeczywistnienia była ustawa z 12 listopada 1918 roku, proklamująca Niemiecką Austrię². Dla wskrzeszonej dzień wcześniej po 123 latach zaborów Rzeczypospolitej Polskiej deklaracja o powstaniu Niemiecko-Austriackiej Republiki, mogła stanowić poważny problem. Obawy władz polskich w Warszawie zostały częściowo rozwiane. Powodem tej zmiany było zmuszenie niemieckiej Austrii 10 września 1919 roku do podpisania narzuconego jej przez państwa zwycięskie traktatu pokojowego w Saint Germain niedaleko stolicy Francji³. Traktat ów był wielkim ciosem wymierzonym w stronę Austrii, gdyż oskarżył ją o spowodowanie konfliktu międzynarodowego i zabraniał łączenia się z Rzeszą Niemiecką, która to fuzja mogła nastąpić jedynie za zgodą Rady Ligi Narodów⁴. Strona polska oczekiwała od państw zwycięskich włączenia w granice Rzeczypospolitej m. in. całej Galicji, jednak w postanowieniach traktatu podpisanego w Sèvres w 1920 roku nie zostało to uwzględnione⁵. W późniejszym czasie kwestia Galicji Wschodniej stała się priorytetowa dla władz polskich.

Stosunki polsko-austriackie po zakończeniu pierwszej wojny światowej nie rozpoczęły się w najlepszej atmosferze. Socjaldemokratyczny rząd austriacki odnosił się z dużą ostrożnością do Polski. Na niesprzyjające relacje dodatkowo wpłynęła kwestia poparcia strony ukraińskiej przez Republikę Niemieckiej Austrii w trwającym konflikcie zbrojnym na terenie Galicji Wschodniej⁶. Dotyczyła ona m. in. dostarczenia broni dla ruchu ukraińskiego będącego w konflikcie z Polską oraz udzielenia schronienia dla ukraińskich emigrantów nastawionych wrogo do Polaków⁷. Po oddzieleniu Austrii od Rzeszy Niemieckiej osamotniona Republika, bardzo słabo rozwijała się na tle innych krajów. Ten fakt nie przeszkadzał polskiej dyplomacji w zabiegach o uczynienie z terytorium Austrii trasy tranzytowej dla pociągów z dostawami zbrojeniowymi jadącymi z Francji, ale posunięcia rządu Karla Rennera utrudniały wprowadzenie tego pomysłu w życie w sposób zadawalający Polskę⁸.

Na początku lat dwudziestych sytuacja na linii Warszawa – Wiedeń uległa znacznej poprawie, co spowodowane było dojściem do władzy chrześcijańskich

¹ D. Jeziorny, *Austria kanclerza Karla Rennera (1918–1920) w raportach polskich dyplomatów i wojskowych*, [w:] *Austria i relacje polsko-austriackie w XX i XXI wieku. Polityka – kultura – gospodarka*, red. A. Kisztełińska-Węgrzyńska, K.A. Kuczyński Łódź 2014 s. 67.

² H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, s. 284.

³ A. Czubiński, *Historia Powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 133.

⁴ *Ibidem*, s. 134.

⁵ P.P. Żurawski vel Grajewski, *Sprawa ukraińska na Konferencji Pokojowej w Paryżu w roku 1919*, Warszawa 1995, s. 114.

⁶ W. Balcerek, *Polska-Austria w okresie międzywojennym „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”* 1976, t. 12, s. 105–106.

⁷ *Ibidem*.

⁸ D. Jeziorny, *Międzynarodowe znaczenie Austrii w okresie rządów Karla Rennera w ocenach Dyplomacji Polskiej*, „Przegląd Zachodni” 2014, nr 2, s. 141.

demokratów na czele z Michaelem Mayerem. Sam kanclerz wyraził się o Polsce bardzo przychylnie w związku z podpisaniem protokołu dodatkowego do układu polsko-austriackiego z 17 marca 1920 r. w sprawie uregulowania ruchu towarowego⁹. Na poprawę stosunków wpłynęło również rozpoczęcie działalności austriackiego poselstwa w Warszawie w listopadzie 1921 roku, a odpowiednie polskie poselstwo powstało w styczniu 1922 roku¹⁰. W latach 1922–1923 doszło nawet do obustronnych wizyt dyplomatycznych. W maju 1922 roku odwiedził Wiedeń polski minister spraw zagranicznych Konstanty Skirmunt, a w roku następnym zaszczylił swą obecnością Warszawę, wraz z ministrem spraw zagranicznych Alfredem Grünbergerem, kanclerz Ignaz Seipel¹¹. Skutkiem tych obu spotkań było ratyfikowanie przez Polskę traktatu pokojowego z Austrią podpisanego w 1919 r. w Saint-Germain-en-Laye i podpisaniem dwóch konwencji¹².

W latach dwudziestych i trzydziestych w Austrii jak i w całej Europie często miały miejsce rotacje rządów przy czym przypadek Austrii, ze względu na wewnętrzne podziały, konflikty i wewnętrzną niestabilność, był szczególnie. W takiej sytuacji coraz częściej dochodziło do współpracy wojskowej, jak i politycznej między Wiedniem, a Berlinem, co stawało się bardzo problematyczne dla strony polskiej. Rok 1930 był dla obu krajów szczególnie ze względu na perturbacje polityczne, jakie wydarzyły się w tym czasie. W Austrii dla partii chrześcijańsko-społecznej wybory stały się klęską, coraz bardziej rosnący w siłę socjaliści, zwiększali liczbę mandatów w parlamencie. W tym samym czasie w Polsce Józef Piłsudski, nakazał aresztować kilkunastu przywódców opozycji i przeprowadzić nowe wybory, tzw. „brzeskie”, które dały Bezpartyjnemu Blokowi Wspierania Reform większość absolutną w parlamencie. Wybory w Polsce wywołały niechęć do obozu rządów Piłsudskiego wśród części austriackiej opinii publicznej. W czwartek 24 października 1929 roku na nowojorskiej giełdzie zanotowano gwałtowny spadek akcji. Krach zapoczątkował kryzys ekonomiczny, który zakończył się dopiero w 1933 roku, dotykając niemal wszystkich rozwiniętych państw. W jego wyniku upadły największe banki wiedeńskie w tym największy austriacki bank Rotszyldów, Österreichische Credit-Anstalt¹³. Bank Rotszyldów, z uwagi na powiązanie z rodzimymi bankami np.: Bankiem Hipotetycznym we Lwowie czy Warszawskim Bankiem Dyskontowym był dla Polski jednym z kluczowych w Europie. Pograżająca się w kryzysie Austria próbowała znaleźć rozwiązanie napotkanych trudności gospodarczych, a kanclerz Johann Schober w 1930 wystąpił na forum Ligi Narodów z planem gospodarczego porozumienia państw naddunajskich, co groziło ograniczeniem stosunków handlowych z Polską¹⁴. Jednocześnie socjaliści będący w większości w parlamencie austriackim prowadzili rozmowy z Niemcami, które ostatecznie doprowadziły do zawarcia z nimi ugody celnej w 1931 roku. Austria przyjmując

⁹ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej polskiej 1920 nr 23 poz. 136.

¹⁰ D. Popławski, *Stosunki bilateralne między Polską i Austrią w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2018, nr 4, t. 54, s. 15.

¹¹ *Ibidem*.

¹² W. Balcerek, *op. cit.*, s. 106–107.

¹³ H. Wereszycki, *op. cit.*, s. 291.

¹⁴ W. Balcerek, *op. cit.*, s. 112.

ten pakt ograniczyła relacje z Polską, podobnie jak i z państwami sukcesyjnymi, co prowadziło do sporów na tle handlowym, mimo że sąd rozjemczy w Hadze uznał ją za sprzeczną z protokołami genewskimi, a ingerencja mocarstw zachodnich, które zaniepokoił polityczny aspekt unii, mogący prowadzić do połączenia się z Niemcami, doprowadziła do wycofania się z tego projektu¹⁵.

Na początku lat 30. XX wieku doszło w Austrii do nieudanego zamachu stanu. Nowy przywódca Heimwehry (austriacka organizacja paramilitarna działająca w latach 1919–1938) Walter Pfrimer przy wsparciu naczelnika krajowego Styrii Antona Rintelena i z błogosławieństwem samego Benito Mussoliniego, który obawiając się połączenia sił Wiednia i Berlina dozbierał Heimwehrę, próbował dokonać puczu¹⁶. W konsekwencji dzięki siłom republikańskiego Schutzbundu pucz stłumiono, a Pfrimer musiał uciekać z kraju¹⁷. Jego sprawą zajął się sąd przysięgły. Jednak rosnące coraz bardziej w sferach mieszczańskich wpływy faszystów, doprowadziły do uwolnienia Pfrimera¹⁸. Na czele nowego rządu 20 maja 1932 roku stanął Engelbert Dollfuss z ramienia Partii Chrześcijańsko-Społecznej. Działania nowego Kanclerza, do których możemy zaliczyć przede wszystkim stworzenie w 1933 roku Frontu Ojczyźnianego, nie doprowadziły jednak do zasadniczych zmian w nastawieniu polskich władz w stosunku do Austrii¹⁹. Jeszcze w 1930 roku Otto Bauer, członek rządu i sekretarz do spraw zagranicznych, w jednym z publicznych wystąpień stwierdził, że „obecna granica polsko-niemiecka, szczególnie zaś granica Górnego Śląska jest trwałą groźbą dla pokoju światowego”²⁰.

Austria borykała się z ogromnymi trudnościami finansowymi. Upadek wielkich banków austriackich spowodował powolny spadek zaufania społeczeństwa do trwałości ustroju kapitalistycznego. Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie Alfred Wysocki wysłał do Centrali w Warszawie, interesujący raport, w którym powiadomił o rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, baronem Konstantinem von Neurathem²¹. Tematyka rozmów dotyczyła możliwości wszczęcia bilateralnych rokowań handlowych między Austrią, a Niemcami²². Z rozmów wiemy, że rząd niemiecki nie podjął w tej sprawie konkretnej decyzji, ale powiadomił o stanowisku, jakie zajął wobec propozycji austriackiej. Z dalszej części raportu wynika, że Urząd do Spraw Zagranicznych skierował notę do poselstwa austriackiego, w której wyraził gotowość do wszczęcia rokowań gospodarczych, oczekując od rządu austriackiego preferencji i konkretnych wniosków²³. Z uwagi na rosnące zaniepokojenie faktem wszczęcia takich rozmów, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej postanowiło na bieżąco monitorować stan tych

¹⁵ Z. K. Kołodziejczyk, *Stosunki polsko-austriackie w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej*, t. 12, Wrocław 1976, s. 72.

¹⁶ R. Kochanowski, *Państwo stanowe czy dyktatura proletariatu? Geneza upadku austriackiej demokracji w latach 1922–1934*, Kraków 2012, s. 161.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ H. Wereszycki, *op. cit.*, s. 292.

¹⁹ D. Popławski, *op. cit.*, s. 17.

²⁰ Z. K. Kołodziejczyk, *op. cit.* s. 75.

²¹ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1932*, red. K. Kania, Warszawa 2011, dok. 209, s. 478–479.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*.

kontaktów i przyglądało się polityce mocarstw w sprawie Austrii i obserwowało reakcje polityków austriackich. W tym samym czasie na najwyższych szczeblach władzy w polskim MSZ doszło 2 listopada 1932 roku do zmiany ministra spraw zagranicznych²⁴. Dotychczasowy minister August Zaleski złożył dymisję, a fotel nowego kierownika dyplomacji objął dotychczasowy wiceminister Józef Beck²⁵.

Austria w tym czasie niejednokrotnie zapewniała Polskę, że idea połączenia politycznego i gospodarczego z Rzeszą Niemiecką nie jest możliwa. Podpisując tzw. protokół lozański, deklarowała wstrzymanie się od anchlussu na okres 20 lat otrzymując dzięki temu pożyczkę w wysokości kilkuset mln szylingów. Wraz z dojściem Hitlera do władzy w 1933 roku, sytuacja na linii Berlin – Wiedeń zmieniła się diametralnie. Według programu narodowych socjalistów Austria miała być włączona do Niemiec. Rząd niemiecki zdawał sobie sprawę, że w pokonaniu kryzysu gospodarczego Austrii pomagają jej duże dochody z turystyki, dlatego dołożył wszelkich starań, aby zamknąć m. in. granicę na wyjazd Niemców do Austrii²⁶.

Niezmałone dotychczas relacje polsko-austriackie coraz skuteczniej zaostrzała prasa chrześcijańsko-społeczna, a zwłaszcza „Reichspost”, będący organem rządowym lub za taki uważanym. W raporcie chargé d'affaires Michała Mościckiego z 26 kwietnia 1933 roku jest mowa o artykule zatytułowanym „Nie izolacja, lecz porozumienie”, jaki ukazał się w tej gazecie. Mościcki szczególny akcent położył na słowa o agresywnych zamiarach Polski przeciw Niemcom i rzekomym niebezpieczeństwie grożącym Niemcom ze strony Polski²⁷. Jako przykład podawał sytuację w Gdańsku, gdzie właśnie miały być przeprowadzone wybory do Volkstagu, po których spodziewano się przejścia władzy przez narodowych socjalistów²⁸. W ramach wyjaśnień polski chargé d'affaires zwrócił się do szefa departamentu politycznego urzędu kanclerskiego radcy legacyjnego Theodora von Hornbostlema. Ten ostatni w odpowiedzi obiecał zwrócić się do szefa biura prasowego urzędu kanclerskiego ministra dr. Eduarda Ludwiga, oraz do redaktora naczelnego Reichspost Drema Funderema²⁹. Nadto radził, aby „poselstwo postarało się ewentualnie o umieszczenie w jednym z pism artykułu przedstawiającego prawdziwy stan rzeczy”³⁰. Mościcki domniemywał, że artykuł, który był wprawdzie datowany z Berlina, został jednak napisany w redakcji wiedeńskiej, a w Rzymie należałoby szukać pomysłodawców całej tej kampanii w prasie austriackiej. Za próbami dyskredytowania państwa polskiego w oczach austriackiej opinii publicznej mógł stać dr. Eugenio Morreale – referent prasowy poselstwa włoskiego, który utrzymywał stały kontakt z przywódcami Heimwehry i stronnictw chrześcijańsko-społecznych³¹. Starał się on wykorzystywać wszelkie możliwości, aby utrwalić w Austrii

²⁴ M. Leczyk, *Lata polokarneńskie (maj 1926 – listopad 1932)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej t. 4: 1918–1939*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 445.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ H. Wereszycki, *op. cit.*, s. 293.

²⁷ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1933 (dalej: PDD 1933)*, red. W. Skóra, Warszawa 2015, dok. 123, s. 274–275.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*.

wpływy polityki włoskiej m. in. poprzez ukazywanie Polski w bardzo niekorzystnym świetle. Podczas narady Hitler-Wysocki w dniu 2 maja 1933 roku, która była pierwszym nieformalnym aktem polsko-niemieckiego rapprochement, przedstawiciel Polski oświadczył, że „rewizjonistyczna propaganda dotycząca Gdańska i „korytarza” była szkodliwa, a Polacy mieli bezwzględnie bronić swojego dostępu do morza”³². Polski dyplomata zwrócił kanclerzowi uwagę na wzrost napięcia w tym rejonie i spytał o możliwości jego zmniejszenia, „w formie, jaką ten uzna za stosowną”³³. Oczekiwał też zapewnienia, że ani on, ani jego rząd nie mają zamiaru porywać się na polskie prawa i interesy w Wolnym Mieście Gdańsku. Takie gwarancje przyniosłyby pewną normalizację w stosunkach pomiędzy Niemcami, a Polską. Piłsudski przyjął niemieckiego attaché wojskowego 8 maja, a w siedem dni później partia narodowo-socjalistyczna w Gdańsku wydała deklarację głoszącą współpracę pomiędzy Wolnym Miastem a Polską³⁴.

W tym czasie rząd polski prowadził liczne rozmowy z przedstawicielami krajów europejskich. Na uwagę zasługuje rozmowa, którą 6 maja 1933 r. odbył naczelnik Wydziału Zachodniego Józef Lipski z ambasadorem Francji Julesem Larochem³⁵. Przedmiotem rozmowy było m. in. ewentualne przyłączenie Austrii do Rzeszy, co polski rozmówca uznał za „duże niebezpieczeństwo” dla Europy, a francuski za nieuchronne i będące tylko kwestią czasu³⁶. Obaj panowie rozważali też różne warianty późniejszych implikacji tego kroku.

W obliczu niemieckiej presji, kanclerz Engelbert Dollfuss nie mając wsparcia ze strony mocarstw zachodnich, próbował nawiązać relacje z Benito Mussolinim. Duce zapewniał Dollfussa, że Włochy są zainteresowane utrzymaniem austriackiej niepodległości i pełnej niezależności tego państwa od Rzeszy niemieckiej³⁷. Pojawiła się także koncepcja Mussoliniego, utworzenia unii austriacko-węgierskiej, nad którą swoisty „patronat” objęliby Habsburgowie, a o której anonsował ambasador Rzeczypospolitej w Londynie Konstanty Skirmunt 29 czerwca 1933 roku po wizycie Kanclerza Dollfussa³⁸. Była ona też przedmiotem dyskusji podczas wspomnianego spotkania Lipskiego z Larochem. Pomysł ten spotkał się ze zróżnicowanym przyjęciem w kręgach dyplomatycznych. Częściowo przychylnym we Francji ze strony ambasadora Henry de Jouvenela i premiera Josepha Paul-Boncoura po skrajnie negatywne wśród przywódców Czechosłowacji i Rumunii³⁹. Kanclerz Austrii mając na uwadze poparcie Duce, 19 lipca 1933 roku zakazał działalności partii narodowo-socjalistycznej, w wyniku której znaczna część młodych hitlerowców wyjechała do Niemiec, co bardzo osłabiało aktywność zdelegalizowanej partii na terenie Austrii. Z jednej strony, dla Austrii, było to dobre posunięcie, z drugiej jednak zwolennicy Hitlera w Niemczech rośli w siłę⁴⁰.

³² J. Karski, *Wielkie Mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, Poznań 2014, s. 131.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ PDD 1933, s. 307.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ R. Kochanowski, *op. cit.*, s. 161.

³⁸ PDD 1933, dok. 196, s. 437.

³⁹ *Ibidem*, s. 438.

⁴⁰ H. Wereszycki, *op. cit.*, s. 262.

We wrześniu 1933 roku, jak wiemy z niepodpisanej notatki ministra Józefa Becka z posłem Austrii Hoffingerem, rząd austriacki wydał rozporządzenie w sprawie powiększenia armii z 22 do 30 tys. żołnierzy, niechybnie modyfikującej traktat w Saint-Germain, na mocy, którego armie austriacką zdemobilizowano⁴¹. Odpowiedź ministra Józefa Becka była dość lakoniczna i brzmiała następująco: „nie mamy żadnych zastrzeżeń i nie zamierzamy wywołać żadnych trudności politycznych czy jurydycznych w stosunku do Rządu austriackiego”⁴².

W zakresie stosunków niemiecko-austriackich pewien ich obraz daje notatka sporządzona 21 listopada 1933 roku przez chargé d'affaires polskiego poselstwa w Wiedniu Jana Gawrońskiego dla ministra Becka⁴³. Polski dyplomata po rozmowie z kanclerzem Dollfussem odniósł wrażenie, że kanclerz nie jest z nim do końca szczery, przedstawiając optymistycznie swoje wysiłki nawiązania kontaktu z Hitlerem. Informacje z „drugiej ręki” jakie pozyskał polski urzędnik potwierdzają, że przyczyną tego stanu rzeczy była osoba samego kanclerza, która dla Hitlera była „przeszkodą nie do przebycia”⁴⁴. Dollfuss potwierdza duże nadzieje, jakie pokłada w organizacji Ligi Narodów i starał się m. in. dzięki tej rozmowie nawiązać z Polską kontakt, co utwierdza jedynie polskiego interlokutora w przekonaniu, że rozmowy austriacko-niemieckie nie były w najlepszym stanie⁴⁵.

Polska dyplomacja, na której czele stanął minister Beck stawiała sobie za główny cel tzw. politykę równowagi, czyli jednakowo dobrych stosunków z ZSRS i Niemcami. W konsekwencji oznaczało to nieangażowanie się na rzecz aktywnego przeciwdziałania ekspansji Niemiec w kierunku m. in. Austrii w nadziei, że Niemcy nie obiorą kierunku wschodniego⁴⁶. Zabezpieczeniem na przyszłość dla Rzeczypospolitej miała być polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 roku, która zdawała się uzasadniać nadzieje w tym względzie⁴⁷. Po jej podpisaniu w austriackiej prasie pojawiły się krytyczne artykuły zarzucające Polsce m. in. odejście od solidarnej postawy państw europejskich wobec dążeń Hitlera⁴⁸. Jak wynika z raportu chargé d'affaires Jana Gawrońskiego do Becka, podpisanie polsko-niemieckiej deklaracji nie wpłynęło pozytywnie na serdeczne do tej pory relacje pomiędzy kanclerzem Austrii, a Gawrońskim, a wśród kół rządowych dało się odczuć dość przygnębiające reakcje⁴⁹. Dollfuss zasygnalizował Gawrońskiemu, że „umożliwiając Hitlerowi pozory sukcesu dyplomatycznego, Polska podaje Austrii ostatnią deskę ratunku, jaką jest zarysowujące się utworzenie jednolitej światowej opinii sprzeciwu”⁵⁰. Podobne pogłoski pojawiły się także w Wiedniu, o „zapewnieniu z polskiej strony Niemcom, o nie zakłócaniu ich zamiarów wobec

⁴¹ PDD 1933, dok. 242, s. 529.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ PDD 1933, dok. 336, s. 753.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ W. Balcerek, *op. cit.*, s. 113.

⁴⁷ J. Karski, *op. cit.*, s. 131.

⁴⁸ D. Popławski, *op. cit.*, s. 17.

⁴⁹ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1934* (dalej: PDD 1934), red. S. Żerko, Warszawa 2014, dok. 39, s. 73–74.

⁵⁰ *Ibidem*, dok. 39, s. 73–74.

Austrii⁵¹. Kanclerz w rozmowie z Janem Gawrońskim zalecił, aby zdementować podobne wiadomości, gdyż mogą wpłynąć niekorzystnie na obie strony i „osłabiają stanowisko Austrii”⁵². Na końcu raportu Jan Gawroński wysłał prośbę o dementi do ministerstwa i dalsze instrukcje.

W lutym 1934 roku doszło w Austrii do starcia między rządem, a socjalistami. W poszczególnych centrach fabrycznych w różnych miastach doszło do walk zbrojnych, zginęło wówczas około 300 ludzi⁵³. W polskiej prasie lewicowej np. w „Tygodniu Robotnika”, namawiano do solidaryzowania się z pokrzywdzonymi robotnikami austriackimi, opisywano kolejne wydarzenia, a ich uczestników porównywano do paryskich komunardów⁵⁴.

W lipcu tego samego roku austriaccy hitlerowcy zorganizowali pucz, w którym doszło do zamachu na Dollfussa. Kanclerz Austrii zmarł w następstwie wykrwawienia. Jego zastępcą został Kurt von Schuschnigg. Otwierał się nowy okres dla stosunków polsko-austriackich. Był to czas bardzo ożywionych kontaktów, a nowo obwołany przywódca, wystąpił z inicjatywą ich rozszerzenia⁵⁵. Potwierdzenie tych dobrych relacji odnajdujemy w raporcie nowo mianowanego na stanowisko posła byłego chargé d'affaires Jana Gawrońskiego z 20 grudnia tego samego roku. Jego rozmowy z kanclerzem były przeprowadzone po wizycie w stolicy Węgier Budapeszcie. Posła RP najbardziej zdziwiła potrzeba „sprawiedliwych granic dla Węgier”, którą wyraził kanclerz⁵⁶. Ponadto, jak zwierzył mu się sam Kurt von Schuschnigg, był on zaskoczony pozycją, jaką Polska cieszyła się w Budapeszcie, a o Polsce i nawiązaniu z nią stosunków handlowych i kulturalnych wyrażał się z wielką aprobatą. Minister spraw zagranicznych Egon Berger-Waldeneg potwierdził słowa kanclerza, że „Polska jest poważnym partnerem Austrii, a rozmowy w Budapeszcie mogły dotyczyć także współpracy między Austrią i Węgrami”⁵⁷.

Budowanie wzajemnych relacji między Warszawą a Wiedniem przerwały rozmowy prowadzone przez kanclerza von Schuschnigga z posłem Rzeszy Franzem von Rapenem. Wobec takiej postawy kanclerza, który dowiedział się o wcześniejszym zbliżeniu Mussoliniego z Rzeszą, strona polska wątpiła co do szczerości intencji partnera austriackiego w dziedzinie układania wzajemnych stosunków, a obawy dotyczące przeprowadzenia anchlussu zaczęły być coraz bardziej realne⁵⁸. Chargé d'affaires Austrii jakby czując niezadowolenie Polski w sprawie rozmów, zapewniał polskiego wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka, że rokowania mają jedynie na celu normalizowanie stosunków i potwierdzają niepodległość i samodzielność Austrii⁵⁹. Tymczasem wbrew zapewnieniom, za plecami Szembeka, powstał układ Schuschnigg-Rapen, przewidujący udział narodowych

⁵¹ *Ibidem*, dok. 79, s. 184–185.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ H. Wereszycki, *op. cit.*, s.263.

⁵⁴ Zob. np. *Austria w ogniu rewolucji, socjaliści z bronią w ręku atakują faszyzm*, „Tydzień Robotnika”, nr 12, 18 II 1934.

⁵⁵ J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932–1948*, Warszawa 1965, s. 235.

⁵⁶ *PDD 1934*, dok. 341, s. 796–797.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ W. Balcerek, *op. cit.*, s. 115.

⁵⁹ *Ibidem*.

socjalistów w rządzie, który de facto uzależniał politykę zagraniczną Austrii od Berlina⁶⁰.

Początek 1936 roku przyniósł dalsze zaniepokojenie międzynarodowego establishmentu położeniem Austrii głównie wobec coraz wyraźniejszej utraty prestiżu przez Włochy. Stanowisko takie wyraził Quai d'Orsay ustami swojego ministra Pierre-Étienne Flandina. Informacje jakie otrzymało Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie od Ambasadora RP w Paryżu Chłapowskiego świadczą o tym, że Francja uważała politykę Polski względem Austrii jako „niejasną” i oczekiwała klarownego i „przychylniejszego” stanowiska⁶¹. Kolejna rozmowa, tym razem polskiego ambasadora w Rzymie, który rozmawiając z premierem Włoch i ambasadorem Francji, wyraził gotowość Polski do współpracy z Włochami przy zabezpieczeniu niepodległości Austrii i polepszeniu jej stanu gospodarki. Polska deklarowała możliwość przystąpienia do paktu naddunajskiego, widząc w nim jasno określone zasady i zobowiązania, które nie kolidowały z polskimi interesami państwowymi⁶².

Dnia 7 marca 1936 roku, w Reichstagu, Adolf Hitler wygłosił „wielką mowę”, w której zawarł siedem propozycji nowych porozumień, zmierzających do ustanowienia systemu zapewniającego pokój w Europie. „Dziennik Bydgoski” z 10 marca 1936 roku opisywał ten fakt w sposób następujący: „opierając się na tych momentach i co należy przede wszystkim podkreślić, na oświadczeniu o nieagresji z Polską, jako bodaj najważniejszym czynnikiem niemieckiego poczucia bezpieczeństwa, Hitler zdecydował się na, cios ostatecznego uwolnienia Niemiec z więzów traktatu wersalskiego i własnowolnych przyrzeczeń. Wbrew niedwuznacznemu brzmieniu traktatu wersalskiego jak umowy lokarneńskiej, zarządził obsadzenie Nadrenji swojemi dywizjami i do kolekcji „świstków papieru” dodał jeszcze jeden okaz. Decyzja Hitlera została uzupełniona całym szeregiem ofert, które na pierwszy rzut oka mają więcej dawać, niż Hitler, zrywając umowy lokarneńskie, odebrał. Już przy pierwszym rzucie oka można zauważyć, że oferty Hitlera nie są istotne gdyż przez Francję przyjęte być nie mogą”⁶³. Do tych propozycji, a zwłaszcza do punktu szóstego⁶⁴, odniósł się 10 marca 1936 roku w swej rozmowie z ministrem Szembekiem austriacki poseł Hoffinger. Uznając propozycje kanclerza za „rozsądne” jednocześnie wyraził wątpliwość, czy oferta w sprawie paktów o nieagresji dotyczyła również Austrii⁶⁵.

Wielkie zaangażowanie widoczne było w postawie ministra Becka, który próbował zdobyć więcej informacji na temat stosunku Trzeciej Rzeszy do Republiki Austriackiej. Okazją do tego typu rozmów było spotkanie z ministrem spraw zagranicznych Konstantinem von Neurathem, w których poruszył to zagadnienie zastrzegając, że nie ma żadnych politycznych interesów w Austrii, poza

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1936* (dalej: PDD 1936), red. S. Żerko, Warszawa 2011, dok.37, s. 72–73.

⁶² *Ibidem*, dok. 47, s. 97.

⁶³ *Przemówienie A. Hitlera w Reichstagu. „Punkt 6. Rząd Rzeszy Niemieckiej powtarza swoją ofertę zawarcia paktów o nieagresji z państwami graniczącymi z Niemcami na wschodzie, np. z Polską”*, „Dziennik Bydgoski”, nr 58, 1936, s. 1.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ PDD 1936, dok. 71. s. 159.

gospodarczymi⁶⁶. Niestety, rozmowy te nie przyniosły spodziewanych rezultatów i Beck nie dowiedział się niczego więcej⁶⁷.

Na początku nowego roku raport Posła RP w Wiedniu Jana Gawrońskiego wskazywał na stagnację w dotychczas aktywnych, jego zdaniem, stosunkach austriacko-niemieckich. Dyplomata zaznaczył, że Niemcy powstrzymują się od wystąpienia przeciwko von Schuschniggowi w ramach paktu z 1934 roku⁶⁸. Dodał, że stosunki gospodarcze między oboma krajami również nie były w najlepszej kondycji i jak zapewniał poseł, leżały one w martwym punkcie⁶⁹. Podczas rozmowy Papen przedstawił m. in. Gawrońskiemu dalsze działania po „likwidacji zagadnienia hiszpańskiego przez Niemcy, które rozpocznie się ze zdwojoną siłą”⁷⁰. Z kolei przełomowym krokiem w kontaktach z Włochami było odwołanie attaché prasowego Eugenio Morrealego⁷¹, co sprawiło, że polityka Włoch szła w kierunku powolnego wycofywania się ze współpracy z Austrią⁷².

W marcu 1937 roku doszło do rozmów ministrów spraw zagranicznych Polski i Austrii w Genewie. Ich przedmiotem były m. in. kwestie zacieśnienia współpracy w ramach paktu naddunajskiego między państwami związanymi protokołami rzymskimi (Austrią, Włochami i Węgrami) a Polską⁷³. Porozumienie miało zapewnić Austrii uzyskanie dodatkowych gwarancji niezależności. Jednak inercja Niemiec i brak większego zaangażowania głównych uczestników rokowań, mocno ostudziły zainteresowanie tym paktem⁷⁴.

Dnia 24 kwietnia 1937 roku w Wenecji doszło do spotkania Mussoliniego z von Schuschniggiem⁷⁵. Mussolini w przeciwieństwie do polityki poprzednika kanclerza nie akceptował działań jego następcy. Proces hitleryzacji Austrii, postępował w bardzo szybkim tempie, a sama realizacja paktu niemiecko-austriackiego z 1934 roku spotykała się z oporem von Schuschnigga⁷⁶. Spotkanie było jedynie pozorem „serdecznej przyjaźni” między obiema stronami. W komunikacie końcowym obaj politycy „stwierdzili z wielkim zadowoleniem identyczność poglądów obu rządów i potwierdzili przy tej sposobności zasady, będące podstawą ich przyjaznych stosunków”⁷⁷.

Celowa prowokacja miała jeden cel, wyciszyć pogłoski, które nie były na rękę obu politykom. Atmosfera skandalu, jaka powstała po wizycie kanclerza w Wenecji, zdradziła prawdziwe oblicze polityki włoskiej wobec austriackiej, wyraźnie zmierzającej do poprawy swoich stosunków z Trzecią Rzeszą, kosztem ich

⁶⁶ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1933* (dalej: *PDD 1937*), red. J.S. Ciechanowski, Warszawa 2015, dok. 18, 44–45.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ *Ibidem*, dok. 14, s. 28–29.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ D. Popławski, *op. cit.*, s. 17–18.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *PDD 1937*, dok. 98, s. 265–269.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ *Mussolini i Schuschnig pełni są najlepszych nadziei i zadowolenia ze siebie*, „Dziennik Bydgoski”, nr 95, 1937, s. 1.

pogorszenia z Czechosłowacją. Zostało to szerzej opisane w raporcie posła Gąrońskiego do Józefa Becka⁷⁸.

Wizyta w Warszawie austriackiego ministra spraw zagranicznych Guido Schmidta, w dniach 26–28 października 1937 roku nie miała większego rozgłosu⁷⁹. Chodziło w niej tylko o zaakcentowanie dobrych stosunków z Warszawą podejrzaną wówczas dość powszechnie o utajnione, bliskie powiązania z Berlinem, co nie było prawdą. Jedynym śladem obecności ministra Schmidta w Warszawie było podpisanie w pierwszym dniu wizyty polsko-austriackiej konwencji, która miała na celu ożywienie kontaktów kulturalnych⁸⁰.

Sytuacja Polski w 1938 roku, nie rozwijała się pomyślnie. Kraje zachodnie nie były zainteresowane nawiązywaniem z Polską nowych kontaktów. Symptomatyczna w tym względzie jest wypowiedź francuskiego ministra Yvon Delbosa w Warszawie w grudniu 1937 roku, w której stwierdził, że sprawy Europy Wschodniej go nie interesują⁸¹. Wpływy niemieckie w państwach zachodnich sprawiły, że pojęcie „europejskiego bloku państw neutralnych”, było tylko pustym słowem⁸². Minister Beck, prowadził politykę otwartą na współpracę z Niemcami. W rozmowie z Ministrem Neurathem poruszyli zagadnienia związane z Austrią⁸³. Minister Beck dowiedział się, że jeżeli stosunki Niemiec z Austrią nie będą naprawione, to może dojść do „wybuchu wewnątrz Austrii”⁸⁴. Neurath tylko potwierdził to, co miało nastąpić za dwa miesiące – anschluss Austrii. Zdawano sobie sprawę, że przyłączenie Austrii do Niemiec było tylko kwestią czasu⁸⁵. Beck przypomniał znane już stanowisko, że Polskę w stosunku do Austrii interesują bardziej stosunki gospodarcze niż polityczne⁸⁶. Można powiedzieć, że od 1938 roku stanowisko Polski w sprawie anchlussu prezentowane było wyłącznie w rozmowach ze stroną niemiecką. Stwierdzenie, że były „neutralne” w zaistniałej sytuacji oznaczało faktyczną zgodę na plany niemieckie. W rozmowie, jaka miała miejsce w Rzymie w dniach 6–10 marca 1938 roku między ministrem Beckiem a Mussolinim, polski dyplomata stwierdził: „Co do Austrii oświadczyłem, że państwo to straciło już całkowicie równowagę stałą i znalazło się w równowadze niestajej, a mówiąc to starałem się kałamarz stojący na jego biurku postawić na kancie dolnym, mówiąc, iż przyszłość zależy zatem od drobnych może przypadków”⁸⁷.

Hitler przyglądając się biernej postawie Francji i Wielkiej Brytanii wobec Austrii, nie obawiał się też skuteczniejszej reakcji rozpadającej się Małej Ententy. Oczekiwał, że Polska wyrazi przychyłność do jego planów i widział w niej

⁷⁸ PDD 1937, dok. 98, s. 265–269.

⁷⁹ *Ibidem*, dok. 265, s. 682.

⁸⁰ W. Balcerek, *op. cit.*, s. 116.

⁸¹ A. Skrzypek, *W kręgu koncepcji międzymorza i taktyki balansowania (maj 1935 – wrzesień 1938)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 551.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1933* (dalej: PDD 1938), red. M. Kornat, Warszawa 2007, dok. 7, s. 15–18.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ J. Beck, *Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931–1937*, Warszawa 1938, s. 354–355.

potencjalnego sojusznika. Stąd też w styczniu i lutym odkrył Beckowi swoje zamiary co do Austrii, połączone z przyjaznymi gestami wobec Polski⁸⁸.

Po spotkaniu von Schuschnigga i Guida Schmidta z Hitlerem 12 lutego 1938 w Berchtesgaden⁸⁹ Hitler postawił sprawę jasno i zażądał całkowitego podporządkowania Austrii Trzeciej Rzeszy⁹⁰. Zaakcentował możliwość użycia siły, aby wymusić spełnienie żądań. Hitlerowcy zostali wprowadzeni do rządu Austrii.

Cztery dni później Poseł RP w Wiedniu złożył raport w którym zakomunikował o rekonstrukcji rządu Austrii i amnestii dla przestępców politycznych, co sugerowało całkowite przyjęcie ultimatum Hitlera⁹¹. W tym czasie w kręgach najważniejszych graczy na europejskiej scenie politycznej tj. Anglii i Francji można było zaobserwować znaczne zaniepokojenie tym faktem. Anschluss Austrii zaczął nabierać realnych kształtów. Raport ambasadora polskiego w Berlinie do MSZ z 19 lutego był już tylko relacją z szybko postępującego procesu łamania kręgosłupa politycznego Austrii⁹². Wydarzenia następują jedno po drugim tak, że ambasador ogranicza się do komunikowania o nich ministrowi Beckowi za pomocą telegrafu. 20 lutego przemawia Hitler. Przedstawia program polityki zagranicznej Niemiec i zapowiada, że los 10 milionów Niemców żyjących poza granicami nie może być Rzeszy obojętny⁹³. To oznacza już definitywny koniec państwa austriackiego. Przyjazd ministra spraw wewnętrznych Austrii Arthura Seyss-Inquarta był tylko demonstracją poddaństwa. Witany na berlińskim dworcu przez SS Gruppenführera Kepplera, traktowany był już jak członek Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników, do której wstąpił w maju 1938 roku i otrzymał stopień Gruppenführera SS, a nie minister suwerennego kraju⁹⁴. Tak oto w godzinach popołudniowych 13 marca 1938 także formalnie zostało przekreślone istnienie Austrii jako odrębnego państwa, a już w kwietniu 1938 roku zniesiono samą nazwę „Austria” (Österreich), wprowadzając na jej miejsce „Marchię Wschodnią” (Ostmark)⁹⁵. Kraj, tak jak w Rzeszy, podzielono na prowincje⁹⁶.

Tajemnicą poliszynela był fakt, że Austria nie miała tak naprawdę żadnych szans skutecznego przeciwstawienia się Rzeszy Niemieckiej zwłaszcza, że duży odsetek ludności austriackiej był już pod wpływem ideologii nazistowskiej, a pozostałą część społeczeństwa paraliżował strach przed Hitlerem. Złamanie oporu małego europejskiego państwa, jakim już wtedy była Austria dokonywane było w białych rękawiczkach na oczach Europy. Państwo polskie, podobnie jak inne mocarstwa, nie protestowało. Istniało w kołach rządzących przekonanie, że losów Austrii nie można już odwrócić. Rodzi się w tym miejscu pytanie o rolę, jaką odegrała, bądź mogła odegrać Polska. Czy w sytuacji całkowitej obojętności krajów od niej silniejszych zarówno gospodarczo jak i militarnie powinna próbować przeciwstawić się

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ H. Batowski, *Rok 1938- dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985, s. 181–182.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ PDD 1938, dok. 25, s. 77.

⁹² *Ibidem*, dok. 28, s. 85.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 87–88.

⁹⁵ H. Batowski, *op. cit.*, s. 204.

⁹⁶ *Ibidem*.

ekspansjonistycznym zapędem bardzo silnych już wówczas Niemiec? Wiadomo było, że aneksja Austrii oznaczała wzięcie w kleszcze Czechosłowacji, której potencjał przemysłowy z doskonale rozwiniętym sektorem zbrojeniowym spowoduje unicestwienie tego państwa. Polsce, ze względu na spór graniczny o Zaolzie ten akurat aspekt odpowiadał, ale błąd, którego skutki w najbliższej przyszłości okazały się fatalne, polegał na tym, że Polska stała się krajem otoczonym przez potencjalnych wrogów i nawet Słowacja, która według koncepcji Becka miała wcześniej wpaść w orbitę wpływów Polski, w chwili ataku Niemiec wystąpiła przeciwko niej. Brak poparcia ze strony Włoch najbardziej w tę sprawę zaangażowanych, naciski Anglii i Francji, by Polska w sprawie Czechosłowacki poparła koncyliacyjne stanowisko państw zachodnich, na pewno nie pomogły w podjęciu decyzji sprzeciwu wobec agresji. W takiej sytuacji Beck jako jedyny sposób postępowania widział w niewiązaniu się z żadną ze stron. Musiał lawirować, by uniknąć samotnego konfliktu z Niemcami, nie wpaść w zależność od nich i zważać na potencjalne zagrożenie ze strony Związku Sowieckiego.

Stosunki polityczne między krajami nie były zakłócanie w jakiś specjalny sposób. Zarówno sprawy społeczno-kulturalne czy związane z Polonią przebiegały bez większych perturbacji. Choć relacje z Wiedniem nie były dla Polski priorytetowe, to jednak Austria postrzegana była jako dość ważny punkt na mapie Europy, z którego można było przeprowadzać obserwacje całej europejskiej sceny politycznej. Polska placówka dyplomatyczna mogła np. w dość skuteczny sposób monitorować środowiska nacjonalistów ukraińskich wykazujących na terenie Austrii dużą aktywność⁹⁷. Nadchodziły jednak już nowe czasy. Słychać było w oddali stukot podkutych, żołnierskich butów, a z głośników odbiorników radiowych zachodniego sąsiada Polski płynęły słowa, w których dominującą rolę zaczęły odgrywać siła i nienawiść.

W sensacyjnie niedawno odnalezionym filmie austriackim z 1924 roku pt. „Miasto bez Żydów” opartym na prozie Hugo Bettauera, reżyserowi Hansowi Breslauerowi udało się stworzyć stosunkowo trafną alegoryczną wizję najbliższej przyszłości. Autorzy przewidzieli to, co piętnaście lat później stało się rzeczywistością. Przesłanie tego filmu powinno stać się przestrożą przed lekceważeniem zagrożeń związanych z siłami, które ignorując międzynarodowe porozumienia i traktaty starają się siłą narzucać innym swoją wolę. Dzisiejszy świat też nie jest ich niestety pozbawiony.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Beck Józef, *Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931–1937*, Warszawa 1938.
 „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 23, poz. 136.
Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1932, red. K. Kania, Warszawa 2011.
Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1933, red. W. Skóra, Warszawa 2015.
Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1934, red. S. Żerko, Warszawa 2014.
Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1936, red. S. Żerko, Warszawa 2011.

⁹⁷ W. Balcerek, *op. cit.*, s. 116–117.

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1937, red. J.S. Ciechanowski, Warszawa 2012.

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1938, red. M. Kornat, Warszawa 2007.

PAMIĘTNIKI, WSPOMNIENIA

Gawroński J., *Moja misja w Wiedniu 1932–1948*, Warszawa 1965.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Batowski H., *Rok 1938 – dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985.

Czubiński A., *Historia Powszechna XX wieku*, Poznań 2003.

Karski J., *Wielkie Mocarstwa wobec Polski 1919–1945, Od Wersalu do Jałty*, Poznań 2014.

Kochanowski R., *Państwo stanowe czy dyktatura proletariatu? Geneza upadku austriackiej demokracji w latach 1922–1934*, Kraków 2012.

Wereszycki H., *Historia Austrii*, Wrocław 1986.

Żurawski vel Grajewski P.P., *Sprawa ukraińska na Konferencji Pokojowej w Paryżu w roku 1919*, Warszawa 1995.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Balcerek W., *Polska-Austria w okresie międzywojennym*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1976, t. 12.

Jeziorny D., *Austria kanclerza Karla Rennera (1918–1920) w raportach polskich dyplomatów i wojskowych*, [w:] *Austria i relacje polsko-austriackie w XX i XXI wieku. Polityka – kultura – gospodarka*, red. A. Kisztełińska-Węgrzyńska, K.A. Kuczyński, Łódź 2014.

Jeziorny D., *Międzynarodowe znaczenie Austrii w okresie rządów Karla Rennera w ocenach Dyplomacji Polskiej*, „Przegląd Zachodni” 2014, nr 2.

Kołodziejczyk Z.K., *Stosunki polsko-austriackie w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1976, t. 12.

Leczyk M., *Lata polokarneńskie (maj 1926 – listopad 1932)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.

Popławski D., *Stosunki bilateralne między Polską i Austrią w dwudziestolecu międzywojennym*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2018, nr 4, t. 54.

Skrzypek A., *W kręgu koncepcji międzymorza i taktyki balansowania (maj 1935–wrzesień 1938)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, red. Piotr Łossowski, Warszawa 1995

PUBLICYSTYKA

Austria w ogniu rewolucji, socjaliści z bronią w ręku atakują faszyzm, „Tydzień Robotnika”, nr 12, 18 II 1934.

Mussolini i Schuschnigg pełni są najlepszych nadziei i zadowolenia ze siebie, „Dziennik Bydgoski”, nr 95, 1937, s. 1.

Przemówienie A. Hitlera w Reichstagu. Punkt 6. Rząd Rzeszy Niemieckiej powtarza swoją ofertę zawarcia paktów o nieagresji z państwami graniczącymi z Niemcami na wschodzie, np. z Polską, „Dziennik Bydgoski” 1936, nr 58, s. 1.



Polish-Austrian diplomatic relations in the 1930s in the light of Polish Diplomatic Documents

The end of the First World War began a period of European reconstruction, the rebirth of countries that had lost their independence in the past, and changes in the countries that had previously been powers. The topic of the paper is an attempt to bring closer the relations between two such countries (Austria and Poland) based on source documents concerning the history of Polish foreign policy in the years 1918–1938 published as part of a series published by the Polish Institute of International Affairs. During the stage of shaping the foundations of Polish statehood and the rather turbulent process of metamorphosis of Austria-Hungary, both countries treated each other with a rather high degree of distrust. It was not until the early 1920s that these relations began to improve significantly, which led to the opening of diplomatic missions

in both countries. In addition to increasing economic cooperation, the 1920s and 1930s reflected continuing concerns about Austria's status as an independent state. These fears were particularly intense after the National Socialists seized power in Germany in 1933. This was due to the policy of Chancellor Hitler, who, despite his apparent indifference, had been striving for a long time for the so-called *anschluss*, i.e., the annexation of Austria to the Third Reich. During these rather short bilateral contacts, which officially lasted about twenty years, there were no frequent visits or talks. As a result of the war, Austria lost its superpower character and was marginalized to a small country, while Polish politics, of course, was directed mainly towards the countries of European importance, i.e., Germany, France and England. The dramatic end of Austrian statehood took place in an atmosphere of total indifference on the part of neighboring countries. Poland's role in this process was determined by the attitude of the main players on the European political scene and did not influence the development of events in any way.

Keywords: Engelbert Dollfuß, Józef Beck, Anschluss, Kurt von Schuschnigg, *chargé d'affaires*, Heimwehra



Polnisch-österreichische diplomatische Beziehungen in den 1930er Jahren im Lichte polnischer diplomatischer Dokumente

Das Ende des Ersten Weltkriegs markierte den Beginn einer Periode des europäischen Wiederaufbaus, der Wiedergeburt von Ländern, die in der Vergangenheit ihre Unabhängigkeit verloren hatten, und Veränderungen in Ländern, die zuvor den Status von Mächten hatten. Das Thema des Vortrags ist ein Versuch, die Beziehungen zwischen zwei solchen Ländern (Österreich und Polen) anhand von Quellendokumenten zur Geschichte der polnischen Außenpolitik in den Jahren 1918–1938, die im Rahmen einer vom Polnischen Institut für Internationale Angelegenheiten herausgegebenen Reihe veröffentlicht wurden, näher zu bringen. Während der Etappe der Bildung der Grundlagen der polnischen Staatlichkeit und des ziemlich turbulenten Prozesses der Metamorphose der österreichisch-ungarischen Monarchie behandelten sich beide Länder gegenseitig mit ziemlich viel Misstrauen. Erst in den frühen 1920er Jahren begannen sich diese Beziehungen deutlich zu verbessern, was zur Eröffnung diplomatischer Vertretungen in beiden Ländern führte. Neben der zunehmenden wirtschaftlichen Zusammenarbeit spiegeln die 1920er und 1930er Jahre die anhaltende Sorge um den Status Österreichs als unabhängiger Staat wider. Diese Ängste waren nach der Machtübernahme der Nationalsozialisten in Deutschland im Jahr 1933 besonders groß. Das lag an der Politik des Reichskanzlers Hitler, der trotz seiner scheinbaren Gleichgültigkeit seit langem den so genannten „freien Willen“ anstrebte. Anschluss, oder der Beitritt Österreichs zum Dritten Reich. Während dieser recht kurzen, weil offiziell etwa zwanzig Jahre dauernden bilateralen Kontakte, gab es keine häufigen Besuche und Gespräche. Infolge des Krieges verlor Österreich seinen Großmachtcharakter und wurde zu einem kleinen Land marginalisiert, während die Richtungen der polnischen Politik natürlich hauptsächlich auf die Länder von europäischer Bedeutung, d. h. Deutschland, Frankreich und England, ausgerichtet waren. Das dramatische Ende der österreichischen Staatlichkeit vollzog sich in der Atmosphäre der totalen Gleichgültigkeit der Nachbarländer. Die Rolle Polens in diesem Prozess wurde durch die Haltung der Hauptakteure auf der europäischen politischen Bühne bestimmt und beeinflusste die Entwicklung der Ereignisse in keiner Weise.

Stichwörter: Engelbert Dollfuß, Józef Beck, Anschluss, Kurt von Schuschnigg, *chargé d'affaires*, Heimwehra

ALEKSANDRA RÓŻACKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

olarozacka@gmail.com

Problem żydowski w Polsce w latach 30. XX wieku w świetle *Polskich Dokumentów Dyplomatycznych*

Mniejszość żydowska była związana z Polską od wieków, a w okresie dwudziestolecia międzywojennego stanowiła około 10% mieszkańców II Rzeczypospolitej, dlatego warto pochylić się nad problemem relacji łączących Żydów z Polakami. Celem niniejszej pracy jest przedstawienie stosunków między obiema społecznościami w ostatnich latach pokoju, zwracając szczególną uwagę na występujące w nich antagonizmy. Praca uwypukla przede wszystkim nastroje na polskich uczelniach wyższych wraz z ustawodawstwem akademickim wymierzonym w studentów pochodzenia żydowskiego (numerus clausus, getto ławkowe) oraz postawę polskiego rządu wobec zaostających się nastrojów antyżydowskich ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji pozaeuropejskiej emigracji Żydów. Badaniu problemu posłużyła analiza dokumentów źródłowych ukazujących się w ramach serii: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne* wydawanej przez PISM (Polski Instytut Spraw Międzynarodowych).

Słowa kluczowe

Żydzi, Polskie Dokumenty Dyplomatyczne, getto ławkowe, numerus clausus, emigracja żydowska, Palestyna, Madagaskar

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie w sposób syntetyzujący relacji polsko-żydowskich w latach 30. XX wieku, szczególnie ukazując położenie mniejszości żydowskiej w sferze ekonomiczno-zawodowej oraz na wyższych uczelniach. Oprócz tego poświęciłam obszerną część tekstu na omówienie projektu zorganizowania emigracji ludności żydowskiej opracowanego przez polski rząd. Praca powstała w oparciu o dokumenty zebrane w ramach serii *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne* wydawanej przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Analizie problemu posłużyły pisma wytwarzane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz polskie ośrodki dyplomatyczne na świecie w latach 1932, 1936 i 1937. Poza tym wykorzystane zostały opracowania podejmujące ową tematykę.

Przez wieki polski krajobraz społeczny przypominał wielokulturową mozaikę o językowej, religijnej i zwyczajowej różnorodności. Spośród mniejszości narodowych w okresie międzywojennym obok mniejszości ukraińskiej najliczniejszą była społeczność żydowska związana z Polską już od X wieku. Według drugiego spisu

powszechnego ludności¹ przeprowadzonego 9 grudnia 1931 roku Rzeczpospolitą zamieszkiwało 3.113.933 osób wyznania mojżeszowego (10,3%).

Prawną gwarancją dla praw mniejszości był Traktat Mniejszościowy, inaczej Mały Traktat Wersalski, w którym polski rząd zobowiązał się do ochrony życia i wolności wszystkich mieszkańców kraju bez względu na różnice narodowościowe, rasowe czy religijne². Natomiast w uchwalonej 17 marca 1921 roku konstytucji widniał zapis, że „każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swej mowy i właściwości narodowych” oraz, że „żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługującym innym obywatelom”³. Wreszcie na łamach ustawy zasadniczej polski rząd zapewniał mniejszościom swobodę w zakładaniu i prowadzeniu organizacji o charakterze religijnym i społecznym oraz tworzeniu szkół w swoim języku narodowym i wedle reguł własnego wyznania.

Kwestia żydowska zajmowała ważne miejsce w koncepcjach dwóch najpopularniejszych, ścierających się ze sobą ugrupowań politycznych: Narodowej Demokracji i Polskiej Partii Socjalistycznej. Stojący na czele socjalistów Józef Piłsudski wierzył w aktualność wielonarodowego charakteru państwa, u którego podstaw leżą prawa i obowiązki obywatelskie⁴. Poza tym polityka Piłsudskiego cieszyła się poparciem części środowisk żydowskich, a utworzony w 1927 roku Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wspierała ortodoksyjna partia żydowska Agudat Israel⁵. Odmiennie stanowisko przyjęła skupiona wokół Romana Dmowskiego Narodowa Demokracja, której zwolennicy przyczyn upadku Rzeczpospolitej w XVIII wieku upatrywali się właśnie w wielowiekowej polityce tolerancji, dlatego kładli nacisk na budowanie tożsamości narodowej wśród polskojęzycznych chłopów⁶. Ukraińców czy Białorusinów Narodowi Demokraci traktowali jako społeczności, które poddadzą się polonizacji, z kolei Żydów, mimo ich wielowiekowej obecności w polskim pejzażu społecznym, jako element niepewny, który nie ulegnie procesom asymilacyjnym ze względu na odrębność kulturową⁷.

W wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1919 roku najwięcej mandatów udało się uzyskać endecji, która dzięki temu zyskała możliwość współrządzenia państwem. Zwrot nastąpił wraz z przewrotem majowym i przejściem steru władzy przez obóz skupiony wokół osoby Piłsudskiego. Po niepowodzeniu w wyborach parlamentarnych w 1928 roku Związek Ludowo-Narodowy, którego częścią była endecja, rozwiązał się. W miejsce Związku Ludowo-Narodowego powołano do życia Stronnictwo Narodowe. Polityka Dmowskiego i jego współpracowników

¹ Główny Urząd Statystyczny, *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność*, Warszawa 1938.

² *Traktat między Głównymi Mocarstwami sprzymierzonymi a Polską, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 110, poz. 728

³ *Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1921, nr 44, poz. 267.

⁴ T. Snyder, *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, Kraków 2015, s. 75.

⁵ *Ibidem*, s. 76.

⁶ *Ibidem*, s. 74–75.

⁷ R. Wapiński, [hasło:] *Narodowa Demokracja*, [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Narodowa-Demokracja;3945824.html> [dostęp: 12 II 2021].

cieszyła się poparciem młodzieżowych organizacji, jak Związek Akademicki Młodzieży Wszechpolskiej, której członkowie nawoływali za obozem narodowym do ograniczenia udziału mniejszości żydowskiej w polskim życiu społecznym.

Z początkiem lat 30. Rzeczpospolita, podobnie jak inne państwa europejskie musiała zmierzyć się z dramatycznym załamaniem gospodarczym. Pogarszająca się koniunktura ekonomiczna przekładała się na wzrost społecznego niezadowolenia, które wymierzone było przede wszystkim w ludność żydowską, która aktywnie uczestniczyła w życiu gospodarczym kraju⁸. W tym czasie środowiska związane z obozem narodowym, który dążył do ograniczenia udziału Żydów na rynku pracy, zaczęły nawoływać do bojkotu ekonomicznego tej społeczności, który wsparty był hasłem: „swoj do swego po swoje”⁹. Podstawową formą tego procederu były pikietki organizowane przed sklepami żydowskimi. Pikieciarze odstraszaali klientów, by ci nie nabywali produktów od Żydów¹⁰. Dochodziło do napadów na żydowskie punkty handlowe, odbywały się też tzw. targi bez Żydów¹¹. Z czasem akcje bojkotowe zaczęły przybierać bardzo agresywne oblicze, stając się nierzadko początkiem pogromów¹². W ten sposób ograniczono Żydom wolny dostęp do stowarzyszeń zawodowych, chociaż podobne praktyki stosowały również organizacje kupieckie czy przemysłowe¹³.

Nastroje antysemityczne nie ominęły także uczelni wyższych. Zwolennicy haseł narodowych urządzając wystąpienia przeciwko żydowskim studentom motywowali swoje postępowanie argumentem o zdominowaniu przez Żydów niektórych zawodów¹⁴. Wraz z rozpoczęciem roku akademickiego 1931/1932 koła akademickie Młodzieży Wszechpolskiej (stanowiącej część Obozu Wielkiej Polski) rozpoczęły protesty na uniwersytetach w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Lwowie, a następnie w Wilnie¹⁵.

Początkowo antysemityczny duch nie udzielił się studentom Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, aż do 9 listopada, kiedy nieoczekiwanie doszło do studenckich starć. Dzień wcześniej, rektor tego uniwersytetu prof. Aleksander Januszkiewicz otrzymał telefon od prezesa Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów z informacją o planowanych wystąpieniach. Podobne wiadomości napłynęły do niego od dziekana Wydziału Lekarskiego oraz sekretarza kancelarii uniwersytetu, a także prorektora i starosty grodzkiego¹⁶.

W razie ewentualnego niebezpieczeństwa okolice uniwersytetu zostały zabezpieczone przez policję¹⁷. Do godzin popołudniowych panował spokój, chociaż miało dojść do pojedynczych incydentów, kiedy kilku studentów żydowskich siłą

⁸ Z. Trębacz, *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935–1939*, Warszawa 2018, s. 20.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 20–21.

¹¹ *Ibidem*.

¹² <https://sztetl.org.pl/pl/slownik/bojkot-ekonomiczny-zydow>

¹³ <https://sztetl.org.pl/pl/slownik/bojkot-ekonomiczny-zydow>

¹⁴ A. Srebrakowski, *Sprawa Waclawskiego. Przyczynek do historii relacji polsko-żydowskich na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie*, „Przegląd Wschodni” 2004, t. 9, z. 3, s. 579.

¹⁵ *Ibidem*, s. 583.

¹⁶ *Ibidem*, s. 585–586.

¹⁷ *Ibidem*, s. 588.

usunięto z budynku prosektorium, kiedy ci próbowali przedrzeć się przez warty rozstawione przed wejściem do obiektu przez polskich studentów¹⁸. Pochód polskich studentów wznoszących okrzyki na cześć uniwersytetu i domagających się wprowadzenia *numerus clausus*, czyli ograniczenia liczby studentów pochodzenia żydowskiego, ruszył z okolic prosektorium w kierunku gmachu głównego uczelni, a w ślad za nimi podążyli Żydzi i nie pozostając dłużni Polakom grzmieili: „Precz z polskim chamstwem”¹⁹. Aby przeciwdziałać eskalacji przemocy rektor wydał oświadczenie, w którym wzywał do zaprzestania demonstracji pod groźbą zamknięcia uniwersytetu i wymierzenia kar studentom biorącym udział w obu zgromadzeniach²⁰. Zarówno odezwa rektora, jak i głosy samych studentów, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. 10 listopada doszło do kolejnych aktów przemocy. W wyniku starć na ulicach Wilna raniony w głowę został polski student prawa, Stanisław Waćławski²¹. Następnie dorożkę przewożącą rannego miał zaatakować tłum Żydów ponownie go raniąc²². Student zmarł na skutek odniesionych obrażeń. Winą za jego śmierć obarczono kilka osób, ale skazano tylko jedną – żydowskiego studenta studiów prawniczych²³. Śmierć Waćławskiego odbiła się szerokim echem na innych uniwersytetach. Na wieść o niej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie sprowokowano antyżydowskie niepokoje, których przejawem było m. in. usuwanie Żydów z sal wykładowych²⁴. Poza tym podobnie jak na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie pojawiły się postulaty wprowadzenia *numerus clausus* oraz bojkotu gospodarczego i towarzyskiego Żydów, a także rozpoczęto zwyczaj noszenia zielonej wstążki z mieczami Chrobrego na znak sprzeciwu wobec ludności żydowskiej²⁵.

Wraz z przypadającą w listopadzie 1932 roku pierwszą rocznicą śmierci Stanisława Waćławskiego rozpoczęła się seria antyżydowskich zamieszek we Lwowie. Studenci żydowscy byli usuwani z audytoriów, odbył się także pochód, którego zwieńczeniem było odsłonięcie tablicy upamiętniającej śmierć Waćławskiego²⁶. Nocą z 26 na 27 listopada doszło do incydentu między słuchaczami Akademii Medycyny Weterynaryjnej, a grupą żydowskiej młodzieży. W trakcie ostrej wymiany zdań polscy studenci zostali poranieni nożem, a jeden z nich, Jan Grotkowski zmarł na skutek odniesionych obrażeń²⁷. Śmierć mężczyzny roznieciła kolejne

¹⁸ Wczorajsze wypadki na Uniwersytecie Wileńskim, „Dziennik Wileński”, nr 259, 10 XI 1931, s. 2 [cyt. za: A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 588].

¹⁹ Antysemickie ekscesy żółtodziobej chuliganej endeckiej, „Kurier Wileński”, nr 260, 10 XI 1931, s. 2 [cyt. za: A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 588–589].

²⁰ Do ogółu młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego, „Kurier Wileński”, nr 260, 10 XI 1931, s. 2 [cyt. za: A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 590].

²¹ *Ibidem*, s. 593.

²² A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 594.

²³ *Ibidem*, s. 599.

²⁴ K. Rędziński, *Kontrowersje i konflikty w środowisku studenckim we Lwowie w latach 1919–1939*, „Prace naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 2016, t. 25, s. 440.

²⁵ Idem, *Studenci żydowscy we Lwowie w latach 1918–1939*, „Prace naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 2016, t. 25, s. 592.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 593.

antyżydowskie ekscesy. Doszło do niszczenia żydowskiego mienia, aktów przemocy fizycznej, głoszono hasło „krew za krew”²⁸.

Napięte stosunki polsko-żydowskie budziły głębokie zaniepokojenie organizacji reprezentujących interesy społeczności żydowskiej. Ambasador RP w Waszyngtonie Tytus Filipowicz 1 grudnia 1932 roku wystosował list do przejętego sytuacją polskich Żydów rabina Stephena Samuela Wise’a, przewodniczącego Amerykańskiego Kongresu Żydów, w którym zapewniał o podjęciu przez polski rząd zdecydowanych kroków zmierzających do ukrócenia antyżydowskich ekscesów i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim obywatelom²⁹. Filipowicz zaręczał o szacunku polskiej strony w stosunku do praw społeczności żydowskiej i chęci współpracy, prosił jednak rabina o wyciszenie oskarżycielskiego tonu żydowskich organizacji w Ameryce. Ambasador zwrócił się z prośbą do strony żydowskiej o potępienie wypadków przemocy na polskich uczelniach, zwracając uwagę, że to studenci chrześcijańscy ponieśli śmierć w wyniku starć w Wilnie i we Lwowie.

Wystąpienia antysemityczne nie wpłynęły dobrze na wizerunek Polski w Stanach Zjednoczonych, o czym zawiadamiał ambasadora Filipowicza konsul generalny w Nowym Jorku Mieczysław Marchlewski³⁰. Ponadto pisał: „Nawiązując niniejszym do ostatniej naszej rozmowy w New Yorku, w trakcie której Pan Ambasador był łaskaw oświadczyć, że należy obmyśleć środki prewencyjne, wykluczające powtórzenie się ekscesów anty-semitycznych na uniwersytetach polskich”. Konsul zwrócił uwagę ambasadora, że wskazane byłoby, aby Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Zagranicznych wypracowały metody, które zapobiegłyby ewentualnym zajściom w przyszłości. Marchlewski wysunął nawet kilka propozycji, wśród których znalazły się: wprowadzenie stanu wyjątkowego i zakazu zgromadzeń wraz z rozpoczęciem roku akademickiego, zamknięcie uczelni w razie wystąpienia niepokoju, sankcje dla wszczynających burdy, w tym ich publiczne napiętnowanie jako wrogów porządku państwowego „z tem, że żaden uniwersytet polski, ani żaden urząd państwowy, czy komunalny polski, nie przyjmie studenta relegowanego za udział w ekscesach”. Napiętnowanie jako wroga porządku państwowego miałoby pociągnąć za sobą również pozbawienie praw wyborczych. Konsul zaznaczał, że tylko radykalne podejście do sprawy unormuje napięte stosunki polsko-żydowskie.

Wystąpieniom antyżydowskim na polskich uczelniach stale towarzyszył postulat wprowadzenia zasady *numerus clausus*, która polegała na ograniczeniu procentowego udziału studentów żydowskich na polskich uniwersytetach do poziomu odpowiadającego odsetkowi Żydów w ogóle społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej. Postulat ten nie był nowy, ponieważ podnoszono go już na początku lat 20. XX wieku. Przed rozpoczęciem roku akademickiego 1922/1923 władze Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zredukowały liczbę kandydatów pochodzenia żydowskiego na wydziale medycznym oraz na wydziale filozoficznym, ale posunięcia te zostały anulowane przez ówczesnego ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1932*, red. K. Kania, Warszawa 2011, dok. 300, s. 687–689.

³⁰ *Ibidem*, dok. 309, s. 708–710.

Publicznego Kazimierza Kumanieckiego³¹. Wraz z utworzeniem centro-prawicowego rządu Wincentego Witosa w maju 1923 roku Komisja Oświatowa powróciła do tej kwestii³². Tworzeniu odpowiedniej ustawy towarzyszył chaos obrad, a także sprzeciw Koła Żydowskiego oraz protesty żydowskich organizacji z Francji i Wielkiej Brytanii przedstawione Lidze Narodów³³. Ostatecznie minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisław Głąbiński wydał okólnik upoważniający władze akademickie do zastosowania zasady *numerus clausus* według uznania³⁴. W październiku 1931 roku do sejmu ponownie wpłynął wniosek o wprowadzenie ograniczeń dla studentów żydowskich³⁵. Efektem zaostrożających się nastrojów antyżydowskich była uchwała delegatów ogólnopolskiego Związku Akademickich Bratnich Pomocy o zredukowaniu liczby słuchaczy wyznania mojżeszowego na UJK³⁶.

Po śmierci Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 roku obóz sanacyjny przeżywał wewnętrzny konflikt, który osłabił jego pozycję, jednocześnie dając szansę Narodowej Demokracji i nacjonalistycznym organizacjom młodzieżowym na ożywienie i dalsze postulowanie wprowadzenia antyżydowskiego ustawodawstwa.

W październiku 1937 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dało wolną rękę rektorom uczelni wyższych w kwestii wprowadzenia tzw. gett ławkowych, czyli wydzielenia w salach wykładowych oddzielnych miejsc dla studentów pochodzenia żydowskiego. Wprowadzenie gett ławkowych, podobnie jak ograniczenie liczby żydowskich studentów podnosiły nacjonalistyczne środowiska samych studentów. W ramach tej praktyki słuchacze żydowscy mieli siadać po stronie lewej, a chrześcijańscy po prawej³⁷. Na Uniwersytecie Warszawskim w studenckich indeksach za pomocą stempla przypisywano odpowiednie miejsce³⁸. Wierzono, że taka organizacja pracy uczelni ostudzi antyżydowskie nastroje³⁹. Zasada rozdzielania studentów zaczęła obowiązywać m. in. na Uniwersytecie Warszawskim, na Politechnice Warszawskiej, w Szkole Głównej Handlowej oraz w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, a także we lwowskich szkołach wyższych⁴⁰.

Posunięcia polskich władz nie pozostały bez komentarza prasy. Konsulat generalny RP w Nowym Jorku przygotował dla Wydziału Prasowego MSZ sprawozdanie z przeglądu prasy żydowskiej w USA rozpisującej się o położeniu Żydów w Polsce⁴¹.

³¹ K. Rędziński, *Kontrowersje i konflikty...*, s. 437.

³² A. Graboń, *Dyskusja nad kwestią numerus clausus w 1923 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2000, t. 39, s. 82.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ K. Rędziński, *Kontrowersje i konflikty...*, s. 440.

³⁶ Idem, *Studenci żydowscy...*, s. 594.

³⁷ *Dr hab. Jolanta Zyndul: Głównym celem getta ławkowego było wypchnięcie Żydów z Polski*, [w:] <https://dzieje.pl/aktualnosci/dr-hab-jolanta-zyndul-glownym-celem-getta-lawkowego-bylo-wypchniecie-zydow-z-polski> [dostęp 3 XII 2020].

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1937*, red. J.S. Ciechanowski, dok. 252, s. 657–658.

Problem wydzielenia specjalnych miejsc dla studentów pochodzenia żydowskiego według opinii konsulatu uwydatniali przede wszystkim korespondenci z Polski, a wśród nich Jakub Leszczyński z dziennika „The Forward”, który ostrzegał przed „niebezpieczeństwem rozszerzania getta i na inne działy żydowskiego życia w Polsce”. Obawy związane z kwestią wydzielenia miejsc dla studentów pochodzenia żydowskiego uwydatniali korespondenci z Polski, a wśród nich korespondent „Der Morgen Żurnal” opiniując, że w przyszłości w Rzeczypospolitej mogą wejść w życie tzw. ustawy norymberskie, które wcześniej wprowadzone w III Rzeszy pozbawiały Żydów niemieckiego obywatelstwa, możliwości pełnienia urzędów państwowych czy też zakazywały małżeństw mieszanych. Konsulat zwrócił również uwagę na publikację w tygodniku „Jidiszer Kamfer”, w którym pojawiło się stanowisko, że wydzielenie miejsc na polskich uniwersytetach jest najdotkliwszym jak dotąd dla ludności żydowskiej posunięciem.

Lata 30. XX wieku były okresem wzmożonego zainteresowania polskich władz zagadnieniami kolonialnymi. W celu pozyskania terenów dla osiedlenia Polaków bądź obszarów pozostających pod politycznym bądź gospodarczym protektoratem polskiego rządu działania prowadziła Liga Morska i Kolonialna. Pozyskanie obszarów zamorskich miało stwarzać szansę na rozwiązanie problemu przeludnienia kraju, import towarów kolonialnych, ale również decydowało o prestiżu państwa, co podkreślała kolonialna propaganda⁴².

Ambicje związane z chęcią dorównania mocarstwom kolonialnym połączono z pomysłem przesiedlenia Żydów z Polski⁴³. Tak jak wcześniej wspomniano, po śmierci marszałka Piłsudskiego doszło do tzw. dekompozycji obozu sanacyjnego, tym samym wyróżnienia się kilku grup o różnych koncepcjach przyszłej polityki. Szansą na zjednoczenie stronnictwa miało być powołanie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego. Program OZN zakładał stworzenie systemu politycznego opartego na funkcjonowaniu dobrze zorganizowanej armii i kulcie Piłsudskiego. Poza tym przedstawiono naród polski jako suwerena państwowego, który posiada rolę nadrzędną⁴⁴. W programowych założeniach tego ugrupowania dało zauważyć się wpływy nacjonalistyczne. Środowisko OZN zgodnie z założeniem, że gospodarką kraju jest nacja polska, postulowało emigrację ludności żydowskiej z Polski⁴⁵.

Na czele Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który był odpowiedzialny za kwestię emigracji żydowskiej w 1935 roku stanął Wiktor Tomir Drymmer. Intensyfikację zabiegów zmierzających do opuszczenia przez ludność żydowską terenów Rzeczypospolitej można zaobserwować od 1936 roku. Zaangażował się w nią polski MSZ⁴⁶. W kwietniu Drymmer wydał w tej sprawie instrukcję skierowaną do polskich ośrodków dyplomatycznych na świecie, w której polecił zbieranie informacji na temat możliwości emigracyjnych poszczególnych

⁴² Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 122–123.

⁴³ *Ibidem*, s. 128.

⁴⁴ K. Jakubiak, *Podstawowe wartości i ewolucja ideologii wychowawczej sanacji*, „Biuletyn Historii Wychowania” 1998, nr 7/8, s. 29.

⁴⁵ <https://sztetl.org.pl/pl/sloownik/oboz-zjednoczenia-narodowego-ozn> [dostęp: 12 II 2021].

⁴⁶ Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 128.

państw oraz informowanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych o warunkach przemysłowych, handlowych i rolnych w kontekście żydowskiego osadnictwa⁴⁷.

Naturalnym kierunkiem dla żydowskiej emigracji z powodów historyczno-religijnych była Palestyna, jednak w tej kwestii najczęściej do powiedzenia miała Wielka Brytania. Brytyjski rząd zgodnie z deklaracją Balfoura z 2 listopada 1917 roku udzielił poparcia dla utworzenia na terenie Palestyny tzw. „żydowskiej siedziby narodowej”, a w 1920 roku Liga Narodów powierzyła Wielkiej Brytanii Mandat Palestyny, co łączyło się z zobowiązaniem zapewnienia praw obywatelskich zamieszkałej tam ludności. Jak się później okazało nie łatwe było pogodzenie poparcia aspiracji ruchu syjonistycznego z uszanowaniem roszczeń Arabów, którzy jawnie sprzeciwiali się napływającym do Palestyny Żydom. Z powodu trudnych relacji żydowsko-arabskich Wielka Brytania zdecydowała się na ograniczenie liczby certyfikatów wyjazdowych.

Kwestię emigracji żydowskiej poruszył Józef Beck w trakcie spotkania z ambasadorem Wielkiej Brytanii w Polsce Howardem Kennardem 28 sierpnia 1936 roku. Zaznaczał, że „Palestyna będzie zawsze Palestyną i jej znaczenie moralno-polityczne jest bardzo wielkie”, a „dla Polski emigracja Żydów do Palestyny jest problemem bardzo witalnym”⁴⁸. Jednocześnie przedstawiciel polskiego rządu szukał poparcia strony brytyjskiej dla innych kierunków przesiedlenia ludności żydowskiej „[...] w społeczeństwie żydowskim zaczyna kielkować zdrowa myśl szukania poza Palestyną innego debouche dla emigracji. Takie terytorium nie miałyby tego sentymentalno-politycznego znaczenia co Palestyna i przez to być może sprawa ta byłaby łatwiejsza do załatwienia⁴⁹. Pojawiło się też zapewnienie, że „Polska ze swej strony chętnie wpłynęłaby na sfery międzynarodowe żydowskie”. Sam Kennard miał jednak sceptycznie podchodzić do projektu polskich władz. Jak pisze Zofia Trębacz: „Był on przekonany, że utworzenie suwerennego państwa żydowskiego spowodowałoby natychmiastowe pogorszenie się położenia Żydów w Polsce i to w znacznym stopniu. Wzrosłyby ich prześladowania, a Polacy zrobiliby wszystko, aby ostatecznie usunąć ich z kraju, a więc zwiększenie emigracji żydowskiej do Palestyny stanowiłoby – jego zdaniem – całkowitą katastrofę”⁵⁰.

Ostatecznie polski rząd biorąc pod uwagę ograniczone terytorium Palestyny i politykę Wielkiej Brytanii, której efektem było zmniejszenie zasięgów emigracji żydowskiej i zapewne też ze względu na chęć pozostania z Wielką Brytanią w przyjaznych stosunkach, zdecydował się na poszukiwania innych terenów poza starym kontynentem możliwych do osiedlenia przez Żydów, szczególnie w województw: łódzkiego, białostockiego, lubelskiego i poleskiego „z uwagi na strukturę zawodowo-społeczną” (województwo poleskie notowało największy przyrost naturalny ludności żydowskiej), z kolei w województwie białostockim i łódzkim zamieszkiwało najwięcej Żydów w skali kraju⁵¹, a oprócz tego pojawiło się zapewnienie, że

⁴⁷ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1936*, red. S. Żerko, dok. 116, s. 238-239.

⁴⁸ *Ibidem*, dok. 267, s. 530-531.

⁴⁹ *Ibidem*, niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Wielkiej Brytanii.

⁵⁰ Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 74-75.

⁵¹ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1936*, dok. 410, s. 810-818.

polski rząd będzie popierać organizacje poszukujące innych poza Palestyną miejsc dla żydowskiego osadnictwa⁵².

Polski projekt emigracji Żydów zawarto w specjalnym memoriale Ministerstwa Spraw Zagranicznych⁵³. Opierając się na danych statystycznych dotyczących struktury demograficznej Żydów zamieszkujących tereny Rzeczypospolitej (procentowy udział Żydów wśród ludności poszczególnych województw, przyrost naturalny) oraz tych dotyczących udziału Żydów w poszczególnych gałęziach polskiej gospodarki,

MSZ wskazywał na konieczność emigracji 1 mln Żydów z Polski, przy czym roczny odpływ powinien być równy naturalnemu przyrostowi ludności żydowskiej w Polsce (30–40 tys. osób) i obejmować „część nieproduktywnego miliona Żydów”⁵⁴. Według prognoz polskiego ministerstwa, jeśli żydowska emigracja utrzymałaby się na poziomie 35 tys. osób rocznie (jak w 1935 roku), plan wysiedlenia zakładanej liczby Żydów zostałby zrealizowany „w granicach jednego pokolenia tj. na przestrzeni najbliższych 30 lat”⁵⁵.

W dokumencie sporządzonym przez MSZ wskazywano również na dotychczasową skalę emigracji ludności żydowskiej. Jednak najważniejszym fragmentem rządowego pisma było wskazanie ewentualnych kierunków emigracji. Polski rząd brał pod uwagę: Angolę, pozostającą pod protektoratem Portugalii, która niechętnie w tamtym momencie patrzyła na polskie koncepcje emigracyjne (strona polska liczyła na pomoc Wielkiej Brytanii w tej sprawie), Ugandę, będącą kolonią brytyjską, czy też Ekwador, którego rząd pozytywnie podchodził do koncepcji osiedlenia Żydów, dlatego zawarł w 1935 roku umowę koncesyjną z Komitetem Ekwadorskim, (prawdopodobnie chodziło o Komitet Badań Przemysłu Imigracyjnego w Republice Ekwador, franc. Comité pour l'Etude de l'Industrie de l'Immigration dans la Republique de l'Equateur, utworzony w Paryżu przez założoną w Wielkiej Brytanii Freeland League of Jewish Colonization, na czele której stanął Izaak Steinberg⁵⁶) którego działania zmierzały do utworzenia na terytorium Ekwadoru państwa żydowskiego. W myśl umowy ekwadorski rząd zobowiązał się do przekazania Komitetowi terenów odpowiednich dla kolonizacji, a także miał zagwarantować przybyłej ludności wolność kulturalną i wolny od cła przewóz dobytku. Mimo warunków sprzyjających osiedleniu, MSZ wyraził obawę, że „szanse emigracyjne Żydów w Ekwadorze są praktycznie stosunkowo nikłe”, jednak nie wskazywał na konkretny powód. Mogło chodzić o niepokój rdzennych mieszkańców tego kraju przed zdominowaniem przez Żydów handlu, oraz utożsamianie ich z komunizmem⁵⁷. Mimo niepokojów miejscowych władze raczej nadal optowały za przyjęciem kolonistów⁵⁸. W 1937 roku do polskiego MSZ zwrócił się związany z ruchem syjonistycznym Arie Tartakower z ideą urządzenia akcji emigracyjnej

⁵² *Ibidem*, dok. 409, s. 809–810.

⁵³ *Ibidem*, dok. 410, s. 810–818.

⁵⁴ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1936*, dok. 410, s. 810–818.

⁵⁵ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1936*, red. S. Żerko, dok. 410, s. 810–818.

⁵⁶ <https://www.jewishvirtuallibrary.org/ecuador-virtual-jewish-history-tour> [dostęp: 14 II 2021].

⁵⁷ Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 177.

⁵⁸ *Ibidem*.

do Ekwadoru⁵⁹. Syjonista zobowiązał się do poruszenia tej sprawy na najbliższym szczycie organizacji Hicem, wspierającej żydowską emigrację⁶⁰. W jego opinii organizacja ta, dotąd podchodząca nieprzychylnie do takich koncepcji była gotowa życzliwie spojrzeć na projekt, o ile otrzymałaby wsparcie ze strony polskiej, również na płaszczyźnie finansowej⁶¹.

Polskie władze rozważały również Gwatemalę, której rządzący wyrazili zgodę na wpuszczenie do kraju Żydów pod warunkiem, że przybyła ludność żydowska będzie pracować w rolnictwie, a nie w handlu⁶². Polski rząd brał pod uwagę także Argentynę jako państwo dotychczasowej migracji Żydów. Dalej istniała możliwość przesiedlenia ludności żydowskiej do Brazylii i osiedlenia jej w portach Santos, Bahia, Pernambuco, Porto Alegre, jednak i tutaj pojawiały się ograniczenia ilościowe oraz „zasadnicze utrudnianie imigracji nierolniczej”, a także niechęć rdzennych mieszkańców do Żydów, kojarzonych tam z sympatią do komunizmu. Negatywny stosunek do osiedlenia społeczności żydowskiej w Ameryce Południowej prezentowała również Kolumbia. Pojawiła się również wzmianka o terytorium Cyrenajki i Iraku, gdzie przed pierwszą wojną światową Żydowska Organizacja Terytorialna wysłała ekspedycję w celu zbadania możliwości kolonizacyjnych. Polski rząd rekomendował wznowienie starań o osiedlenie tam Żydów.

Polski rząd wyrażał nadzieję, że Australia otworzy się na imigrację europejską⁶³. Polska strona liczyła na uzyskanie klauzuli emigracyjnej w traktacie handlowym „celem otrzymania [...] rekompensaty za bierny bilans handlowy Polski z tym krajem”. Dypłomacja pozostawała jednak ostrożna i poleciła by nie informować strony australijskiej o narodowościowym charakterze emigracji „ze względu na to, iż Australia przyjęłaby raczej niechętnie myśl stworzenia osiedli czysto żydowskich w swym kraju”⁶⁴.

W memoriale MSZ pojawiła się również koncepcja przesiedlenia Żydów do Żydowskiego Obwodu Autonomicznego w ZSRR ze stolicą w Birobidżanie. Został on utworzony w 1934 roku z przeznaczeniem na emigrację Żydów z Ukrainy i Białorusi⁶⁵. Uznano, że Polska powinna starać się o zapewnienie sobie stałego kontyngentu emigrantów żydowskich właśnie tam⁶⁶. Za chęcią realizacji tego pomysłu przemawiał fakt, że według prognoz obszar Żydowskiego Obwodu Autonomicznego ma w przyszłości osiągnąć rozmiar „Belgji i Holandii razem wziętych”. Oprócz tego jako argument przemawiający za organizacją żydowskiej emigracji do ZSRR wskazywano pokrycie kosztów podróży i tych związanych z osiedleniem się przez Amerykański Komitet Żydów. W 1935 roku prasa informowała, że kwestia emigracji Żydów z Polski do Birobidżanu nie jest przez władze ZSRR rozważana⁶⁷.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 177–178.

⁶⁰ https://www.yadvashem.org/odot_pdf/Microsoft%20Word%20-%206368.pdf

⁶¹ Z. Trębacz, *op. cit.*, s.178.

⁶² *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1936*, dok. 410, s. 810–818.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 184.

⁶⁶ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1936*, dok. 410, s. 810–818.

⁶⁷ *Birobidżan nie przyjmuje emigrantów żydowskich*, „Robotnik”, nr 25, 22 I 1935, s. 2 [cyt. za: Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 190].

Natomiast w roku następnym donoszono, że Związek Sowiecki przygotowuje się na przyjęcie emigrantów z Rzeczypospolitej⁶⁸, a więc informacje dotyczące postawy rządu sowieckiego wobec osiedlenia się polskich Żydów w Żydowskim Obwodzie Autonomicznym były sprzeczne⁶⁹.

W czasie kiedy polski rząd formułował plan żydowskiej emigracji na tereny pozaeuropejskie, na terenie Palestyny cały czas dochodziło do starć żydowsko-arabskich. Aby uregulować tę kwestię w listopadzie 1936 roku powołano Królewską Komisję ds. Palestyny, zwaną też Komisją Peela, od nazwiska jej przewodniczącego. Pracę zespołu śledziła ambasada RP w Londynie. W raporcie z 17 kwietnia 1937 roku ambasador Edward Raczyński zawiadamiał o planowanym przez Komisję Peela podziale Palestyny na strefę arabską i strefę żydowską⁷⁰. Według informacji, które posiadał ambasador od przedstawicieli żydowskich, strefa żydowska miała obejmować „nizinę nadmorską [...] rozciągającą się od Jeziora Galilejskiego na północy, z ominięciem Nazaretu, następnie na zachód od Jerozolimy, mniej więcej aż do Berszeby”. Dalej na odcinku południowym miała być rozciągnięta do Morza Martwego. Poza tym port Hajfa miał znaleźć się pod brytyjskim protektoratem, a Jerozolima „wyłączona na specjalnych warunkach”, a więc najpewniej miasto pozostawałoby pod kontrolą międzynarodową⁷¹. Oprócz tego strefa żydowska, według propozycji Komisji, miała zawrzeć przymierze z Wielką Brytanią oraz wejść do Ligi Narodów. W sprawozdaniu dyplomata podzielił się także przebiegiem rozmowy z przedstawicielem Nowej Organizacji Syjonistycznej prof. Benjaminem Akzinem, który nieprzychylnie odniósł się do projektu podziału Palestyny uznając go za niedostateczny dla aspiracji rewizjonistów i zagrażający emigracji żydowskiej na wielką skalę Akzin stwierdził, że należy wymagać od Wielkiej Brytanii „integralnej i maksymalnej realizacji siedziby narodowej”. Próbował przekonać polskiego dyplomata do podjęcia ze strony polskiej rozmów z rządem francuskim w celu wpłynięcia na Wielką Brytanię w tej sprawie, ale liczył też na bezpośrednią interwencję polskiego przedstawicielstwa w Foreign Office. Oprócz tego Raczyński pisał, że reprezentanci Ruchu Żabotyńskiego prawdopodobnie uruchomili kontakty z rządem rumuńskim, który także był zainteresowany sprawą żydowskiej emigracji.

We wcześniej wspomnianym raporcie Raczyński zrelacjonował również przebieg spotkania z dr Chaimem Weizmannem, przewodniczącym Światowej Organizacji Syjonistycznej⁷². Weizmann zaznaczał, że jego stanowisko wobec efektów pracy Królewskiej Komisji ds. Palestyny będzie zależec od szczegółów planu, a więc od tego czy obszar przyznany Żydom będzie odpowiednio duży i przygotowany na stałe osiedlenie. Jak informował ambasador Weizmann liczył na uzyskanie około 300.000 hektarów ziemi odpowiedniej pod uprawę oraz zyskanie przez Żydów praw do terytoriów „wyłączonych”, szczególnie do Jerozolimy.

⁶⁸ *Kilkadziesiąt tysięcy Żydów ma wyemigrować z Polski do Birobidżanu podobno już w r. 1937*, „ABC: Nowiny Codzienne”, nr 373, 30 XII 1936, s. 3 [cyt. za: Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 190].

⁶⁹ Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 190.

⁷⁰ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1937*, dok. 88, s. 235- 239.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Ibidem*.

Ambasador ocenił, że Weizmann reprezentuje przychylnie stanowisko w kwestii podziału stwierdzając, że „w gruncie rzeczy jest on zwolennikiem planu podziału, jakkolwiek, nawet w razie uwzględnienia stawianych przez niego warunków wykonania, zajmie on niewątpliwie stanowisko człowieka ustępującego pod przymusem”⁷³. Był przy tym jednakże przekonany, że niemniej w razie niespełnienia warunków, które uważał za niezbędne będzie zgłaszać sprzeciw i liczy w tej sprawie na poparcie ze strony polskiej. Raczyński rekomendował rządowi interwencję w brytyjskim ministerstwie „o ile będzie wykonana z koniecznym umiarem, a więc w sposób oszczędzający angielską miłość własną”⁷⁴.

W sprawie interwencji w Foreign Office Raczyński porozumiał się z posłem rumuńskim Vasillem Grigorceą, który poinformował go o ewentualnej interwencji rządu Rumunii w sprawie podziału Palestyny⁷⁵. Ostatecznie ambasador otrzymał upoważnienie ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych do interwencji u rządu brytyjskiego, ale z zastrzeżeniem, że nie może ona się odbyć w tym samym czasie co wystąpienie rumuńskie. Dalej w tej sprawie Aleksander Łubieński z Ministerstwa Spraw Zagranicznych spotkał się z działaczem syjonistycznym Izaakiem Grünbaumem, któremu przekazał, że odpowiedź strony brytyjskiej na interwencję w Foreign Office „była raczej wymijająca”⁷⁶. Przedstawiciel syjonistów poinformował dyrektora gabinetu ministra, że istniał plan zrzeczenia się przez Wielką Brytanię Mandatu Palestyny i stworzenia dwóch autonomicznych państw, żydowskiego i arabskiego, z tym, że brytyjskie zwierzchnictwo objęłoby neutralny pas między dwoma projektowanymi państwami (pas miał obejmować tzw. miejsca święte)⁷⁷. W wyniku rozmowy ustalono, że zarówno w interesie polskiego rządu jak i organizacji syjonistycznych w tej sprawie będzie: a) „przeciwdziałać wszystkiemu co może zmniejszyć zasięg emigracji do Palestyny”, b) „[...] przeciwdziałać podziałowi Palestyny w sposób... by petryfikował dwa terytoria i uszczuplał możliwość dostępu Żydów do południowo-wschodniej Palestyny (gdzie znajdują się tereny dające największą możliwość osiedlania się)”, c) „[...] domaganie się od Anglii wykonywania integralnych zobowiązań mandatowych, niezależnie od korzyści, jakie doraźnie mogłyby dla emigracji wyniknąć z emancypacji Palestyny”⁷⁸.

O wynikach pracy Komisji Peela Ministerstwo Spraw Zagranicznych informował Tytus Komarnicki, Stały Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie, który z kolei swoją wiedzę w tej sprawie zawdzięczał Nachumowi Goldmannowi, przedstawicielowi Światowej Organizacji Syjonistycznej w Szwajcarii⁷⁹. Jak się okazało, Królewska Komisja ds. Palestyny zdecydowała się ostatecznie na podział tego obszaru, przy czym państwo żydowskie miałyby objąć 25% obszaru, w tym obejmować północne tereny przylegające do granicy syryjskiej aż do Huleh. Dalej granica miała iść w kierunku południowo-zachodnim obejmując Emekiesreel, a następnie

⁷³ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1937*, dok. 88, s. 235–239.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Ibidem*, (maszynowy dopisek ambasadora w Londynie).

⁷⁶ *Ibidem*, dok. 139, s. 375–376.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ *Ibidem*, dok. 149, s. 407–409.

biec „o 20 kilometrów wzdłuż wybrzeża aż do Askalon”. Nie ustalono do tego czasu natomiast losów południowej Palestyny, choć jak wspominał Komarnicki, Żydzi mieli nadzieję na uzyskanie co najmniej 50% tej strefy. Jerozolima, Betlejem i Nazaret miały być umiędzynarodowione, a od Jaffy do Jerozolimy miał prowadzić korytarz pod kontrolą Wielkiej Brytanii, której zależało też na kontroli drogi Aszkelon-Dahab, która miała pozwolić ominąć Suez w razie ewentualnego konfliktu. Poza tym Żydzi zgodzili się na umiędzynarodowienie starej Jerozolimy, ale pragnęli uznania za posiadanie żydowskie nowej Jerozolimy. Komarnicki informował, że w razie niezadowolającego syjonistów wyniku pertraktacji z rządem brytyjskim, Goldmann będzie prosił o kolejną interwencję z polskiej strony.

Kiedy Władimir Żabotyński zapewniał przedstawicieli polskiej administracji rządowej (na spotkaniu obecny był m.in. płk Zygmunt Wenda, szef sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego), że „Polska jest [...] centralnym kluczem, gdzie się decydują sprawy żydowskie”⁸⁰, na skutek zamieszek na terenie Palestyny działała kolejna komisja podziałowa na czele z Johnem Woodheadem, która miała rozstrzygnąć kwestię podziału obszaru o którym mowa, szczególnie wobec zamieszek wywołanych niezadowoleniem z decyzji Komisji Peela, strona brytyjska wysłała tam kolejną komisję podziałową, na czele której stanął John Woodhead⁸¹. Komisja przedstawiła trzy warianty podziału Palestyny, ale jej prace zostały przerwane przez wybuch arabskiego powstania⁸². Wobec braku porozumienia między stroną arabską i żydowską zorganizowano w lutym 1939 roku konferencję, która jednak nie przyniosła konkretnych rozstrzygnięć, zadawalających dla obu stron⁸³. Ostatecznie Brytyjczycy wycofali się z wcześniejszego pomysłu podziału Palestyny i w maju 1939 roku została wydana tzw. Biała Księga, nakładająca na ludność żydowską ograniczenia emigracyjne⁸⁴.

W czasie toczących się sporów dotyczących podziału Palestyny i żydowskiego osadnictwa na tym terenie, cały czas poszukiwano innych miejsc, gdzie miałyby szansę powodzenia emigracja żydowska poza Europą. Duże nadzieje pokładano w położonym u wschodnich wybrzeży Afryki Madagaskarze.

Zainteresowaniem emigracją do francuskiej kolonii polscy politycy wykazywali się już w 1926 roku, jako alternatywą dla problemu przeludnienia wsi⁸⁵.

Rząd francuski z dystansem podchodził do pomysłu kolonizacji wyspy podpierając się argumentem, że tereny o klimacie odpowiednim dla Europejczyków są ograniczone, podkreślano też, że masowa emigracja mogłaby przynieść problemy polityczne⁸⁶. Francuskie stanowisko zależało również od kwestii finansowych (wsparcie dla kolonistów) oraz akceptacji takich pomysłów przez istotne organizacje⁸⁷. W październiku 1936 roku organizacje żydowskie zwróciły się do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w poszukiwaniu poparcia dla osiedlenia się

⁸⁰ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1938*, red. M. Kornat, Warszawa 2007, dok. 173, s. 402–404.

⁸¹ B. Belica, *Palestyńczycy: naród zrodzony z buntu?*, „Eryda” 2016, nr 2, s. 181–182.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ <https://israeled.org/od-autonomii-do-niepodleglosci/> [dostęp: 7 XII 2020].

⁸⁵ Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 195.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 207.

⁸⁷ *Ibidem*.

Żydów na terenach francuskich posiadłości⁸⁸. Żydzi wskazywali kwestię zamknięcia granic państw dla przybywającej ludności i trudnego położenia społeczności żydowskiej w Europie Środkowej i Wschodniej⁸⁹. Ostatecznie minister kolonii Marius Moutet w 1937 roku nieśmiało zaakceptował osiedlenie się pewnej ilości Żydów europejskich we francuskich koloniach (Madagaskar, Nowa Kaledonia, Nowe Hebrydy, Gujana Francuska)⁹⁰.

21 stycznia odbyła się konferencja z udziałem syjonisty Marka Jarbluma i urzędników francuskiego Ministerstwa ds. Kolonii – ówczesne rozstrzygnięcia powielają stanowisko, że nie może być mowy o emigracji na wielką skalę⁹¹. Dalej w kwestii projektu osiedleńczego strona francuska dopuszczała przede wszystkim emigrację o charakterze rolniczym, oczekiwała również, że kolonizatorzy będą posiadać pewne zaplecze finansowe⁹². Sam Moutet nawoływał do powściągliwości w tej kwestii, choć zaręczał o dobrej woli francuskiego rządu (szczególne wątpliwości budziły u niego kwestie finansowe przedsięwzięcia)⁹³.

W celu zbadania warunków panujących na wyspie miała być powołana komisja ekspercka, która miała ocenić możliwości kolonizacyjne Madagaskaru, a całą ekspedycję i koszty związane z osadnictwem miały finansować organizacje żydowskie, które mogły liczyć na zaangażowanie Francuzów⁹⁴. Wszystko to dawało nadzieję na powodzenie projektu⁹⁵. Polska dyplomacja cały czas śledziła ruchy Francuzów i organizacji syjonistycznych. Na początku 1937 roku polski rząd rozpoczął rozmowy z premierem Francji Leonem Blumem i ministrem Mariusem Moutetem, a już w marcu Feliks Frankowski, wysłannik Józefa Becka⁹⁶ odbył rozmowę z dyrektorem politycznym francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Paulem Bargetotem w sprawie przeobrażenia Madagaskaru w polsko-francuskie kondominium⁹⁷.

W maju 1937 roku na wyspę udała się polska komisja, której zadaniem było ocenić warunki, które mogłyby zadecydować o sukcesie polskich koncepcji emigracyjnych⁹⁸. W skład Komisji Studiów wchodził: Mieczysław Lepecki, Leon Alter i Salomon Dyk⁹⁹. O warunkach panujących na Madagaskarze Komisja Studiów wyraziła pozytywną opinię, a jako wartą szczególnego zainteresowania, bazując na opiniach francuskich ekspertów dotyczących gleby i klimatu, Lepecki wskazywał Ankaizinę na północy (francuscy specjaliści zwracali uwagę również na dwa inne dystrykty na północy, ale Lepecki uważał, że akcję kolonizacyjną powinno rozpocząć się od Ankaiziny)¹⁰⁰. Ciekawym jest, że członkowie wyprawy na Madagaskar byli podzieleni w swoich opiniach dotyczących warunków panujących na wyspie

⁸⁸ *Ibidem*, s. 208.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 210.

⁹¹ *Ibidem*, s. 213.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Ibidem*, s. 213–214.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 214–215.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 215.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 215–216.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 216.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 217.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 218.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 233–234.

(członkowie Komisji Studiów mieli odmienne zdanie chociażby w kwestii skali ewentualnej emigracji; ponadto Alter wskazywał na trudny klimat panujący na wyspie oraz niechęć miejscowych dla tego typu pomysłów¹⁰¹ i nie opublikowano oficjalnego sprawozdania z wynikami pracy komisji¹⁰². Oficjalny raport trafił do polskiego rządu tylko od Lepeckiego, podczas gdy Alter i Dyk dostarczyli notę osobno¹⁰³.

Zgoda francuskiego rządu na przeprowadzenie badań nad możliwościami kolonialnymi Madagaskaru, tym razem przez polską komisję i wizyta ministra spraw zagranicznych Delbos'a w Polsce ponownie rozbudziła polskie nadzieje w tej kwestii¹⁰⁴, które jednak były hamowane przez stronę francuską. Minister kolonii Mouet co prawda podtrzymywał swoje poparcie dla sprawdzenia potencjału kolonialnego obszarów, o których mowa, ale nie widział związku między działalnością komisji badawczej a wymuszoną emigracją Żydów¹⁰⁵. Pojawił się również głos byłego gubernatora Madagaskaru Marcela Oliviera, który wskazywał na warunki klimatyczne, do których trudno będzie się Europejczykom przyzwyczaić¹⁰⁶.

Zmiany na stanowisku ministra kolonii (Mouteta w styczniu 1938 roku zastąpił Theodore Steeg, który nie popierał koncepcji poprzednika; w kwietniu 1938 roku stanowisko to objął Georges Mandel, który z dystansem podchodził do kwestii osadnictwa żydowskiego we francuskiej kolonii¹⁰⁷.

Polski rząd swoje koncepcje emigracyjne wobec ludności żydowskiej tłumaczył względami ekonomiczno-demograficznymi¹⁰⁸. Wskazywano brak dostatecznie rozbudowanego przemysłu, z uwagi na brak kapitałów, bezrobocie ludności wiejskiej oraz ciężący wysoki przyrost naturalny¹⁰⁹. Pojawiły się głosy, że „Polska nie jest w stanie rozwiązać zagadnienia żydowskiego w ramach przebudowy struktury gospodarczej” oraz, że „jedynie emigracja żydowska z Polski [...] może z biegiem czasu jeśli nie rozwiązać to zagadnienie, to przynajmniej je znacznie złagodzić”¹¹⁰. Uciekano od oskarżeń o antysemityzm, wskazując na potępienie studenckich burd¹¹¹ czy też poparcie polskiego rządu dla organizacji syjonistycznych¹¹².

Do projektów emigracyjnych polskich władz Żydzi podchodzili raczej nieprzychylnie, co wynikało z niechęci do porzucenia państwa, z którym od lat byli związani¹¹³. Jednocześnie Żydzi musieli stawić czoło opiniom niektórych środowisk traktujących ich jako element „obcy”¹¹⁴. Oprócz tego pojawiały się głosy sprzeciwu wobec emigracji jako środka, który stawiał ich w roli obywateli drugorzędnych

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 234–235.

¹⁰² *Ibidem*, s. 233.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 233–234.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 241–243.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 246.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 247.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 247.

¹⁰⁸ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1937*, dok. 190, s. 495–497.

¹⁰⁹ *Ibidem*, dok. 190, s. 495–497.

¹¹⁰ *Ibidem*.

¹¹¹ *Ibidem*, dok. 223, s. 577–580.

¹¹² *Ibidem*, dok. 190, s. 495–497.

¹¹³ Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 328.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 355–356.

i jako elementowi, który miałby rozwiązać tzw. „kwestię żydowską”¹¹⁵. Dochodziła jeszcze kwestia ewentualnych kierunków emigracji – mimo zróżnicowania większość partii żydowskich w Drugiej Rzeczypospolitej, w Palestynie widziała miejsce powstania żydowskiej siedziby narodowej¹¹⁶.

Podsumowując, lata 30. XX wieku w relacjach polsko-żydowskich upłynęły bardzo niespokojnie na co wpływ wywarły przede wszystkim zaostrzające się nastroje antyżydowskie wśród środowisk nacjonalistycznych, które pragnęły stworzenia państwa narodowego. Polskie władze nie pozostawały bierne wobec aktów przemocy obecnych w sferach akademickich, jednak należałoby się zastanowić, czy podejmowane działania były skuteczne. Dość naiwnie moim zdaniem sądzono, że ustępstwa na rzecz obozu narodowego jak np. pozostawienie w gestii rektorów wprowadzenia gett ławkowych wpłyną na ostudzenie atmosfery. Mimo stworzenia szeroko zakrojonego planu masowej emigracji Żydów z Polski i aktywnego udziału polskiej dyplomacji w debacie międzynarodowej dotyczącej losów społeczności żydowskiej i jej ewentualnej siedziby narodowej, nadal najwięcej do powiedzenia miały mocarstwa kolonialne, co przesądziło o niepowodzeniu tego projektu. Nie można jednoznacznie ocenić postawy polskiego rządu, bowiem przecież nie wszyscy opowiadali się za rozwiązaniem polsko-żydowskich konfliktów poprzez opuszczenie przez Żydów kraju, chociaż niektóre posunięcia jak przyzwolenie na bojkot ekonomiczny rzeczywiście mogły stwarzać wrażenie, że ta mniejszość w Drugiej Rzeczypospolitej nie była mile widziana.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Traktat między Głównymi Mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 110, poz. 728.
- Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1921, nr 44, poz. 267.
- Główny Urząd Statystyczny, *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność*, Warszawa 1938.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1932*, red. K. Kania, Warszawa 2011.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1936*, red. S. Żerko, Warszawa 2011.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1937*, red. J.S. Ciechanowski, Warszawa 2012.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1938*, red. M. Kornat, Warszawa 2007.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Trębacz Z., *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935–1939*, Warszawa 2018.
- Snyder T., *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, Kraków 2015.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Belica B., *Palestyńczycy: naród zrodzony z buntu?*, „Eryda” 2016, nr 2, s. 167–185.
- Graboń A., *Dyskusja nad kwestią numerus clausus w 1923 roku*, „Rozprawy z dziejów oświaty” 2000, t. 39, s. 79–93.
- Jakubiak K., *Podstawowe wartości i ewolucja ideologii sanacji*, „Biuletyn Historii Wychowania” 1998, nr 7/8, s. 26–31.

¹¹⁵ *Metoda endecka*, „Myśl Socjalistyczna”, nr 25, 25 XII 1936, s. 1 [cyt. za: Z. Trębacz, *op. cit.*, s. 356].

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 334–335.

- Rędziński K., *Kontrowersje i konflikty w środowisku studenckim we Lwowie w latach 1919–1939*, „Prace naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 2016, t. 25, s. 435–446.
- Rędziński K., *Studenci żydowscy we Lwowie w latach 1918–1939*, „Prace naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 2016, t. 25, s. 581–601.
- Srebrakowski A., *Sprawa Waclawskiego. Przyczynek do historii relacji polsko-żydowskich na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie*, „Przegląd Wschodni” 2004, t. 9, z. 3, s. 575–601.

NETOGRAFIA

- <https://israeled.org/od-autonomii-do-niepodleglosci/>
- Dr hab. Jolanta Żyndul: *Głównym celem getta ławkowego było wypchnięcie Żydów z Polski*, [w:] <https://dzieje.pl/aktualnosci/dr-hab-jolanta-zyndul-glownym-celem-getta-lawkowego-bylo-wypchniecie-zydow-z-polski>
- <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Narodowa-Demokracja;3945824.html>
- <https://sztetl.org.pl/pl/slownik/oboz-zjednoczenia-narodowego-ozn>
- Lekarze uchwalili paragraf aryjski*, „Dziennik Poznański, nr 478, 19 X 1937, [w:] <https://www.jewishvirtuallibrary.org/ecuador-virtual-jewish-history-tour>
- <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2211722,Projekt-II-RP-Polska-na-Madagaskar> [rozmowa z Tomaszem Rudomino].
- <https://www.wbc.poznan.pl/Content/439584/PDF/530506.pdf>



The Jewish problem in Poland in the 1930s in the light of Polish Diplomatic Documents

The Jewish minority has been associated with Poland for centuries and its peak it accounted for 10% for the population in the Polish country. It is worth considering the issue of Polish-Jewish relations. The purpose of this study is to present the relations between both communities in the last years of peace, with particular emphasis on the antagonisms that could be seen. This essay underlines on the atmosphere at Polish universities along with the academic legislation that was aimed at students of Jews origin (numerus clausus, bench ghetto) and the Polish government's attitude towards exacerbating anti-Jews moods with the attention on the concepts of non-European emigration of Jews. To study the problem documents have been used from the series: Polish Diplomatic Documents issued by PISM (Polish Institute of International Affairs).

Keywords: Jews, bench ghetto, numerus clausus, Jewish emigration, Palestine, Madagascar, Polish Diplomatic Documents

KONRAD MAJCHRZYK

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

konradm2@interia.eu

Wpływ Wydziału Administracyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na władzę sądowniczą w latach 1956–1975. Wybrane problemy

Głównym założeniem artykułu jest zamiar przedstawienia, jak Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za pomocą Wydziału Administracyjnego wpływał na działalność oraz kontrolował szeroko rozumianą władzę sądowniczą. Prokuratora oraz sądy dla PZPR stanowiły bardzo często priorytet. Komitet Centralny przekazywał do organów władzy terenowej w kraju ściśle wskazówki w jaki sposób należy sprawować nadzór i kontrolę nad wymiarem sprawiedliwości. Organem, który z ramienia KW PZPR zajmował się sprawami sądownictwa i prokuratury był Wydział Administracyjny. Bardzo często instruktorzy pracujący w nim, dokonywali ocen i analiz kadry sędziów i prokuratorów. Tym samym mocno ingerowali w skład osobowy sądów i prokuratur na terenie województwa lubelskiego.

Słowa kluczowe

PZPR, monopartia, komunizm, KW PZPR, Komitet Wojewódzki, Wydział Administracyjny, wymiar sprawiedliwości, władza sądownicza

Celem niniejszego tekstu jest ukazanie kwestii kontroli szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości na terenie województwa lubelskiego poprzez Wydział Administracyjny Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Przy doborze źródeł skupiam się wyłącznie na archiwaliach przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie. Po przeanalizowaniu materiałów można wskazać, że historycy zajmujący się kwestiami wymiaru sprawiedliwości pomijają Archiwa Państwowe w swoich kwerendach. Opierają się przeważnie na archiwach Instytutu Pamięci Narodowej, gdzie znajdują się informacje dotyczące interesujące nas problematyki. Jeśli chodzi jednak o funkcjonowanie PZPR to tutaj nieocenionym miejscem są Archiwa Państwowe, gdzie są przechowywane archiwalia partii komunistycznej. Warto podkreślić, że Komitety Wojewódzkie PZPR wytworzyły olbrzymie ilości materiałów, które dotyczą pracy wymiaru sprawiedliwości. Przydatność tych źródeł nie podlega dyskusji. Wśród archiwaliów można

znaleźć dokumenty, które przedstawiają nowe aspekty funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w PRL. W ciągu kilku ostatnich lat znacznie wzrosła ilość prac poświęconych mechanizmom funkcjonowania PZPR. Wypadałoby przynajmniej zaznaczyć kilka znaczących pozycji Mariusza Korejwo¹, Dariusza Magiera², Diany Maksimiuk³, Piotra Osęki⁴, Patryka Pleskota⁵ czy Tadeusza Rutkowskiego⁶.

Tak zwany zjednoczeniowy Kongres PPR i PPS obradujący od 15 do 21 grudnia 1948 roku, zapoczątkował w kraju szereg zmian na płaszczyznach politycznej, ekonomicznej i społeczno-kulturowej. W myśl artykułu 29 statutu nowo powstałej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej czytamy: „Do pracy nad wprowadzeniem w życie uchwał władz partyjnych w poszczególnych dziedzinach Komitet Centralny powołuje jako organa pomocnicze odpowiednie wydziały”⁷. Powołany do życia Wydział Administracyjny zajmował się następującymi zagadnieniami „administracją publiczną, wymiarem sprawiedliwości, NIK, gospodarką komunalną, radami narodowymi”⁸. Wśród działań jakich podejmowano się w Wydziale znajdowały się również „porządek publiczny, służba zdrowia, opieka społeczna straż pożarna”⁹. Wśród kompetencji jakie posiadał „prowadził również (wydział) bieżącą działalność polityczno-organizacyjną”¹⁰. Oprócz wyżej wymienionych zadań pomagał rozwiązywać bieżące problemy innym instancjom i organizacjom partyjnym, dbał o poprawne i prawidłowe wdrażanie uchwał płynących z Komitetu Centralnego. Poza tym zajmował się przygotowaniem rozmów z kandydatami i członkami partii jak również tzw. doskonaleniem pracy partyjnej i upartyjnieniem kadr. Ze swojej pracy i działalności był rozliczany przez dwa ciała KW: Plenum oraz Egzekutywę. Pierwszymi pracownikami byli: „przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, wojewoda lubelski oraz prezydent miasta”¹¹.

¹ M. Korejwo, *Próba systematyzacji podstawowych ogniw PZPR na podstawie olsztyńskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2012, nr 1.

² D. Magier, *Podstawowe organizacje partyjne w systemie biurokratycznym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 4, cz. 2, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Radzyń Podlaski 2011.

³ D. Maksimiuk, *Wydział Administracyjny KW PZPR w Białymstoku w okresie stalinowskim*, [w:] *Więcej niż partia. PZPR a polityka, gospodarka i społeczeństwo 1948–1990*, red. A. Dziuba, B. Tracz, Katowice – Warszawa 2017.

⁴ P. Osęka, *Miejsce plenum Komitetu Centralnego PZPR w systemie politycznym PRL w latach siedemdziesiątych*, „Studia Polityczne” 2009, nr 29.

⁵ P. Pleskot, *Trudna sztuka kierowania nauką. Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR wobec Polskiej Akademii Nauk*, [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.

⁶ K. Zawadka, *Informacja i koordynacja – Wydział Organizacyjny Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie w latach 1948–1956*, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich. Sympozjum Dziejów Biurokracji*, t. 3, cz. 2, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Radzyń Podlaski 2010.

⁷ W. Jankowski, *Ustrój władz, zadania i struktura aparatu wykonawczego KC PZPR w latach 1948–1990 (zarys problematyki)*. Część 1, „Teki Archiwalne”, 1996, t. 1(23), s. 22.

⁸ K. Madej, *Egzekutor czy strateg? Rola wydziałów administracyjnych KC i KW PZPR w państwowym wymiarze sprawiedliwości w latach 1956–1970. Ustalenia rekonesansu archiwalnego*, [w:] *Więcej niż partia. PZPR a polityka, gospodarka i społeczeństwo 1948–1990*, red. A. Dziuba, B. Tracz, Katowice-Warszawa 2017, s. 120.

⁹ W. Jankowski, *op. cit.*, s. 22.

¹⁰ W. Janowski, *Organizacja, kancelaria i zawartość akt Wydziału Administracyjnego KC PZPR (1948–1990)*, „Teki Archiwalne”, 2000, t. 5 (27), s. 23.

¹¹ K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956. Struktura – ludzie – mechanizm funkcjonowania*, Lublin 2014, s. 59.

Postalinowska „odwilż” przyniosła w historii sądownictwa PRL pewien zwrot, który przejawiał się głównie w próbie odzyskiwania zaufania społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości. Zdaniem Jerzego Jodłowskiego¹², który bardzo ostro skrytykował sądownictwo, „należy zlikwidować błędy przeszłości i stworzyć trwałą gwarancję praworządności na przyszłość”, przywrócić „wiarę w sprawiedliwość” oraz „przywrócić autorytet sądownictwu”¹³. Jednym z pierwszych kroków, prowadzącym do zmian, „było pozbawienie Henryka Świątkowskiego stanowiska ministra sprawiedliwości”¹⁴. Jego miejsce zajęła Zofia Wasilkowska¹⁵. Zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości przyczyniła się do dalszych zmian personalnych w resorcie sprawiedliwości, „w kwietniu 1956 roku został odwołany wiceminister sprawiedliwości Cieśluk”¹⁶, jak również wicedyrektor Departamentu Nadzoru Sądowego oraz dyrektor Zarządu Zakładów dla Nieletnich. Jednym z najważniejszych elementów, przywrócenia zaufania do wymiaru sprawiedliwości była niezawisłość sędziowska, która „stanowiła wówczas fikcję”¹⁷, sądownictwo było podporządkowane władzy partyjnej.

Ważnym elementem „odwilży” było wystąpienie premiera Józefa Cyrankiewicza podczas VIII sesji sejm w kwietniu 1956. Na forum sejmowym Prezes Rady Ministrów w swoim wystąpieniu poruszył kwestie związane z amnestią, traktowanej nie jako zadośćuczynienie, lecz jako dobrodziejstwa władzy: „W miarę postępu i rozwoju budownictwa socjalistycznego, w miarę umacniania się naszej ludowej państwowości, możemy załagodzić środki represyjne w stosunku do tych, którzy niegdyś, w okresie ostrej walki klasowej działali przeciwko rewolucji, przeciwko władzy ludowej”¹⁸. Według premiera osobom tym należy „umożliwić powrót do normalnego życia. Znajdują się oni już dziś w otoczeniu społeczeństwa, które potrafi ich lepiej wychować na dobrych obywateli”¹⁹. Następnym wystąpieniem było opracowanie ustawy o amnestii, którą sejm uchwalił pod koniec kwietnia 1956 roku²⁰. Obejmowała ona swoim zakresem przestępstwa popełnione przed 15 kwietnia 1956 roku, skupiała się głównie na przestępstwach politycznych (skierowanych przeciwko państwu) jak również na lżejszych przestępstwach pospolicznych. Amnestia nie objęła kar dla zbrodni faszystowsko-nazistowskich winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną tj. „zbrodni zabójstw dokonanych na ludności w interesie okupanta”²¹. Ciekawym jest fakt, że amnestia różniła się „odmiennym sposobem traktowania przestępstw politycznych i pospolicznych”²². Całkowicie

¹² W latach 1949–1959 był przewodniczącym Zarządu Zrzeszenia Prawników Polskich, które wydawało od maja 1956 roku czasopismo prawnicze „Prawo i Życie”.

¹³ D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce. Sądy, prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016, s. 61 i n.

¹⁴ *Ibidem*, s. 66.

¹⁵ Zofia Wasilkowska – członek ZNMP, w 1945 roku wstąpiła w szeregi PPS a później PZPR. Od marca 1949 do stycznia 1953 roku była zastępcą kierownika w Wydziale Kobięcym KC PZPR.

¹⁶ D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce...*, s. 68 i n.

¹⁷ *Ibidem*, s. 75.

¹⁸ *Ibidem*, s. 271.

¹⁹ B. Łukaszewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946–1955. Szkice do monografii*, Olsztyn 2000, s. 26.

²⁰ *Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o amnestii*, „Dz.U.PRL” 1956, nr 11, poz. 57.

²¹ D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce...*, s. 272.

²² *Ibidem*, s. 272.

puszczone w niepamięć zostały przestępstwa z karą więzienia do lat pięciu²³, natomiast cięższe przestępstwa z karą pozbawienia wolności powyżej lat 5 „należało darować orzeczoną karę pozbawienia wolności do lat pięciu, złagodzić o połowę karę więzienia orzeczoną w wymiarze od pięciu do dziesięciu lat, złagodzić o 1/3 karę więzienia orzeczoną w wymiarze powyżej lat dziesięciu, zamienić karę dożywotniego więzienia na karę dwunastu lat więzienia, a karę śmierci – na karę piętnastu lat więzienia”²⁴. W niepamięć zostały puszczone lżejsze przestępstwa pospolite. PZPR dążyła do tego, aby jak najwięcej osób będących na emigracji powróciło do kraju, w tym celu w ustawie amnestyjnej zamieszczono przepis „o puszczeniu w niepamięć i przebaczeniu wszelkich przestępstw popełnionych w kraju lub za granicą obywateli polskich lub byłych obywateli polskich, którzy powrócili lub powrócą z zagranicy do kraju w ramach repatriacji do 22 lipca 1957 roku”²⁵. Kary dla tychże osób miały zostać darowane, tym samym krąg ludzi objętych amnestią uległ zdecydowanemu powiększeniu. Amnestia objęła blisko 400 000 osób, tym samym była to najdalej idąca spośród dotychczasowych: uwolniono skazańców, umorzono postępowania karne jak również uchylano wyroki.

Zjawiskiem równie istotnym jak amnestia, łączącym się z procesem „odwilży” była rehabilitacja osób niesłusznie aresztowanych i skazanych. W Prokuraturze Generalnej od maja 1956 roku zaczął funkcjonować zespół prokuratorów, który zajmował się sprawami, w których orzeczono wyroki za przestępstwa antypaństwowe. W Ministerstwie Sprawiedliwości od czerwca 1956 roku wnioskami, które do niego wpływały zajmowała się Komisja Rehabilitacyjna pod kierownictwem Maurycego Grudzińskiego. Rehabilitacja wykorzystana do zakończenia okresu „wypaczeń” w sądownictwie w najważniejszy etap weszła „po październikowym plenum KC PZPR w 1956 r. Wtedy to pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomółka zalecił zwolnienie wszystkich więźniów politycznych”²⁶. Wraz z napływającymi w dużej liczbie wnioskami o rehabilitację pojawił się problem sprawnego ich rozpatrywania, co przerodziło się w przedłużanie się całego procesu rehabilitacji, który wg. Prokuratury Generalnej miał zakończyć się już w wrześniu 1956 roku. Istotnym elementem, o którym warto wspomnieć, było zaniepokojenie opinii publicznej, która domagała się rozpowszechnienia danych z dokładnymi informacjami „na temat przeprowadzonej akcji rehabilitacyjnej, tym bardziej, że władze postulowały wprowadzenie jawności w sprawach publicznych”²⁷. Władza chciała jak najszybciej uporać się z akcją rehabilitacyjną przy jednoczesnym jak największym utajnieniu procesów, tak by opinia publiczna uzyskała jak najmniej informacji związanych z mechanizmem działania osób rządzących w okresie stalinowskim. Społeczeństwo odniosło się do akcji rehabilitacyjnej entuzjastycznie, uznając ją za konieczną oraz słuszną, „chęć zdjęcia z ludzi niewinnych piętna skazania niejednokrotnie

²³ Przewidziane w dwóch pierwszych rozdziałach dekretu z 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa; dekrecie z 5 sierpnia 1949 roku o ochronie wolności sumienia i wyznania; dekrecie 26 października 1949 roku o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej; dekrecie z 23 marca 1956 roku o ochronie granic.

²⁴ D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce...*, s. 273.

²⁵ *Ibidem*, s. 275.

²⁶ *Ibidem*, s. 284.

²⁷ D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce...*, s. 287.

za ciężkie przestępstwa przeciwko ludowemu państwu polskiemu i naprawienia wyrządzonych krzywd były istotnym elementem przywracania dobrego imienia wymiarowi sprawiedliwości²⁸.

W wyniku przemian politycznych w roku 1956, zakończyły się w Polsce prowadzone na masową skalę procesy polityczne. W oczach rządzących sądy pozostały jednak nadal narzędziami do osiągnięcia celów politycznych. Wraz z „odwilżą” w PRL pojawił się problem znacznego wzrostu przestępczości, przede wszystkim, takie zjawisko można było zaobserwować na płaszczyźnie przestępstw gospodarczych. Jak ustalił Krzysztof Madej „[...] w najczęściej wstępującej i powodującej największe straty kategorii przestępstw gospodarczych – kradzieży mienia społecznego – wszczęto w 1955 r. 82.827 śledztw, w 1956 r. – 86.621, w 1957 r. – 110.202, a w 1958 r. – 104.915 śledztw²⁹”.

Pod koniec 1956 roku „odwilż” i przeobrażenia w kraju poskutkowały likwidacją niektórych wydziałów w partii m.in. Wydziału Administracyjnego. Podczas posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w lutym 1957 Wydział Administracyjny KC został zlikwidowany, a w jego miejsce utworzono komisje problemową ds. Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego³⁰. Ponownie WA KC powołany został na mocy uchwały Sekretariatu PZPR w listopadzie 1959 roku. Siłą rzeczy wydarzenia w Komitecie Centralnym w niedługim czasie zostały wdrożone również w Komitetach Wojewódzkich. W Lublinie Wydział powstał na nowo w marcu 1960 roku, nadal istniała w nim Komisja do spraw Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego jako komórka doradcza³¹. Stosunki między Komisjami KW a Wydziałami KW w myśl §44 Statutu PZPR rysowały się następująco „KW i KP powołują jako swe organy pomocnicze odpowiednie wydziały i komisje³², przy czym Komisje stały na równi z Wydziałami. Było to rozwiązanie logiczne i proste, ponieważ około 70% członków wojewódzkich instancji partyjnych zaangażowanych było w pracę komisji i współpracę z wydziałami, dla województwa lubelskiego było to 97%³³. WA KW w Lublinie podlegał Wydziałowi Administracyjnemu KC PZPR. W przesłanych z Warszawy zasadach pracy i metodach działania Wydziału Administracyjnego KC PZPR, nadzór nad instancjami terenowymi został sformułowany w sposób następujący „Wydział [Administracyjny] utrzymuje systematyczny kontakt z wojewódzkimi instancjami partyjnymi poprzez wyjazdy w teren, udział w plenarnych obradach i posiedzeniach egzekutyw KW, Wydziałów i Komisji KW, poprzez stałą korespondencje zawierającą postulaty

²⁸ D. Maksimiuk, *Problem rehabilitacji w latach 1956–1957*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2009, t. 8, s. 231.

²⁹ K. Madej, *Prawo i wymiar sprawiedliwości PRL wobec przestępczości gospodarczej (1956–1970)*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej” 2006, nr 10, s. 144.

³⁰ Patrz: D. Maksimiuk, *Z działalności Komisji KC PZPR ds. Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w 1957 r. Przyczynek do badań nad wpływem PZPR na wymiar sprawiedliwości*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, 2015, t. 14, z. 2, s. 57–72.

³¹ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), sygn. 3143, Wytyczne i instrukcje z KC 1960–62, Zasady pracy i metody działania Wydziału Administracyjnego KC PZPR, k. 12.

³² APL, KW PZPR, sygn. 3144, Informacja KC 1960–70, Informacja o pracy komisji problemowych komitetów wojewódzkich, k. 10.

³³ *Ibidem*, k. 11.

pod adresem instancji terenowych, sprawozdania i operatywne meldunki przysłane przez Wydziały Administracyjne KW do KC³⁴. Kierowników WA KW PZPR powoływała i odwoływała Egzekutywa KW w uzgodnieniu z KC PZPR.

Jednym z ważniejszych zadań Wydziału Administracyjnego było zajmowanie się szeroko pojmowanym wymiarem sprawiedliwości. W celu sprawowania „nadzoru” nad sądownictwem powołano sektor do pracy przy Wydziale, odpowiedzialny za wymiar sprawiedliwości. PZPR w celu zapewnienia względnej stabilności w kraju skupiała się na odpowiednim przeszkoleniu szeregów partyjnych praktycznie w każdej dziedzinie życia, między innymi w sądach. Gdziekolwiek na terenie województwa pojawiały się jakiegokolwiek oznaki zaniedbania czy nadużyć na stanowiskach sędziów czy prokuratorów. Tam interweniowali instruktorzy z Wydziału Administracyjnego, rzecz jasna w porozumieniu z KC. Dobrze ówczesną sytuację obrazuje fragment z uchwały Sekretariatu KC „Ostatnio miały miejsce fakty, świadczące o poważnych zaniedbaniach w pracy, stwierdzono poszczególne przejawy demoralizacji w tym aparacie (sądownictwa)... Wypadki te wskazują, że aparat sądownictwa nie jest otoczony dostateczną opieką...”³⁵. PZPR żyła w przekonaniu, że przy braku odpowiedniego nadzoru ze strony aparatu partyjnego dojdzie do przypadków demoralizacji wśród pracowników. Między innymi z tych powodów pracownicy Wydziału Administracyjnego często przygotowywali oceny kadry sądów czy prokuratorów.

W Uchwale Sekretariatu KC można również spotkać wiele negatywnych opinii o pracy Komitetów Powiatowych, które „zbyt rzadko utrzymują kontakt z wymiarem sprawiedliwości i to tylko w okresie poszczególnych kampanii politycznych i gospodarczych”³⁶. Podsumowano również pracę podstawowych organizacji partyjnych i poszczególnych pracowników.

W związku z wieloma licznymi „niedociągnięciami” zalecono, aby za pomocą Wydziału Administracyjnego KW zwiększyć kontrolę i nadzór nad jednostkami sądów i prokuratorów powiatowych jak i na szczeblu wojewódzkim. W kolejnych zaleceniach zwrócono uwagę na poprawę pracy z kadrami, dążono bowiem do zwiększenia upartyjnięcia w tychże jednostkach. Wśród wielu wniosków nie pominięto kwestii korupcyjnych. KC przestrzegał, aby instruktorzy podczas ocen i analiz zwracali uwagę na „warunki bytowe sędziów, szczególnie zwracać uwagę na właściwe warunki mieszkaniowe i nie dopuszczać do rozdzielania rodzin na dłuższy okres czasu...”³⁷.

Wpływ Wydziału Administracyjnego na sądownictwo przejawiał się również poprzez dobór odpowiednich ludzi na stanowiska ławników ludowych. Formalnie ławnicy ludowi wywodzili się z wszystkich grup społecznych. Takim działaniem PZPR dążyła do tzw. „umocnienia ludowego charakteru sądów”³⁸. W praktyce

³⁴ APL, KW PZPR, sygn. 3143, Wytyczne i instrukcje z KC 1960–62, Zasady pracy i metody działania Wydziału Administracyjnego KC PZPR, k. 12 i n.

³⁵ APL, KW PZPR, sygn. 3142, Uchwała Sekretariatu KC PZPR o wysoki poziom moralno-polityczny aparatu sądownictwa i prokuratury, k. 247.

³⁶ *Ibidem*, k. 248.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ APL, KW PZPR, sygn. 3143, Wytyczne i instrukcje z KC 1960–62, I-szy Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie. W sprawie wyborów ławników ludowych, k. 46.

ławnicy odgrywali bardzo istotną rolę w procesach sądowych w PRL, „poprzez instytucję ławników komuniści nasycali sądy ludźmi sobie oddanymi lub dyspozycyjnymi i wykorzystywali ten element do celów propagandowych pod hasłem demokratyzacji sądów”³⁹. Czynniki społeczny urosł do dużej rangi w wymiarze sprawiedliwości w kraju. Ówczesna władza podkreśliła to ustawą z grudnia 1960 roku regulującą proces i zasady wyboru ławników ludowych jak również ustalającą jej obowiązki i prawa⁴⁰, oraz ustawą z lutego 1960 o zmianie prawa o sądach ubezpieczeń społecznych⁴¹. Dodatkowo 5 lat później zadania ławników określiło rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, w którym m.in. „ławnikiem, mogła być osoba posiadająca obywatelstwo polskie korzystająca z pełni praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, ukończyła 26 rok życia. Ławnikami nie mogły być: osoby zatrudnione w sądach, w prokuraturze oraz osoby zajmujące stanowiska związane ze ściganiem przestępstw; osoby, które wchodziły w skład organów, adwokaci i aplikanci adwokaccy; duchowni; żołnierze w czynnej służbie wojskowej oraz funkcjonariusze MO i Służby Więziennej”⁴². Warto podkreślić fakt, że każdy ławnik mógł utracić swój mandat, który wygasał w momencie prawomocnego wyroku. Rada narodowa była uprawniona, aby odwołać ławnika, którego również wybrała.

W celu utrzymania tzw. doskonalenia pracy partyjnej Wydział Administracyjny KW współorganizował z KC kursy dla sekretarzy i instruktorów Wydziału, pracowników POP sądów, prokuratur na szczeblach wojewódzkim i powiatowym. Podczas kursów poruszano przeważnie sprawy związane z sytuacją polityczną, gospodarką, administracją i wymiarem sprawiedliwości, zwracając najbardziej uwagę, przy tym ostatnim, na „formy i metody oddziaływania organizacji partyjnej na podnoszenie poziomu pracy w tych organach”⁴³. Odpowiednie „przeszkolenie” partyjne było kluczowe dla PZPR, partia dążyła do jak największego tzw. upartyjnienia kadr.

Kolejnym przejawem wpływu Wydziału Administracyjnego na władze sądowniczą była kontrola pracy Wydziału Karno-Rewizyjnego Sądu Wojewódzkiego w Lublinie. Podczas posiedzeń Wydziału Administracyjnego KW PZPR dochodziło do narad, dyskusji, ocen i analiz poszczególnych spraw dotyczących pracy w aparacie sądownictwa. Jednym z poruszanych tematów było m.in. „uzupełnienie informacji na temat obsady kadrowej oraz jej postawę polityczno-zawodową”⁴⁴. Kolejny raz kluczowe informacje, które są poruszane to kwestie kadrowe. Można zaobserwować ciekawy proces, który miał miejsce wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości. Sędziowie jak i prokuratorzy, na szczeblu wojewódzkim i powia-

³⁹ A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013, s. 52.

⁴⁰ Ustawa z dnia 02.12.1960 r. o ławnikach ludowych w sądach powszechnych, „Dz.U.PRL”, nr 54, poz. 309.

⁴¹ Ustawa z dnia 17.02.1960 r. o zmianie prawa o sądach ubezpieczeń społecznych, „Dz.U.PRL”, nr 11, poz. 70.

⁴² Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13.7.1965 r. w sprawie zakresu działania i zadań rady ławniczej, „Dz.U.PRL”, nr 34, poz. 221.

⁴³ APL, KW PZPR, sygn. 3143, Wytyczne i instrukcje z KC 1960–62, Tematyka kursu dla Sekretarzy POP sądów, prokuratur, komend MO, NIK oraz pracowników wydziałów administracyjnych KW PZPR, k. 77.

⁴⁴ APL, KW PZPR, sygn. 3150, Protokoły posiedzeń wydziału 1949–63, Posiedzenie Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Lublinie z dnia 03.06.1961, Temat posiedzenia: Praca Wydziału Karno-Rewizyjnego Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, k. 73.

towym, zbliżający się do emerytury, byli niejednokrotnie typowani do ustąpienia ze stanowiska i oddelegowani na wcześniejszą emeryturę: „Jednakże trzech sędziów są już w latach emerytalnych i będą musieli odejść z Sądu. Fakt ten pociąga za sobą konieczność planowego zasilenia Wydziału nowymi ludźmi z uwzględnieniem wszystkich okoliczności jakie się wiążą z tym zagadnieniem”⁴⁵. W ich miejsce pojawiały się młode osoby, które niedawno ukończyły studia prawnicze i charakteryzowały się o wiele większą dyscypliną partyjną niż starsi pracownicy.

Na marginesie analizy chciałbym zauważyć, że większość przeanalizowanych przeze mnie materiałów dotyczących szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości w swojej zawartości łączyła ze sobą prokuraturę i sądownictwo wraz z Milicją Obywatelską. Dopiero w późniejszych materiałach z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych podejmowano próby oddzielenia w ocenach i analizach sądownictwa od MO, wstępnie na szczeblu podstawowych organizacji partyjnych działających przy wyżej wymienionych instytucjach.

Istotnym elementem pracy Instruktorów Wydziału Administracyjnego było ocenianie pracy partyjnej w Sądzie i Prokuraturze. Dla PZPR wymiar sprawiedliwości był bardzo ważnym elementem tzw. kształtowania społeczeństwa. Poprzez sądy, podległe partii stojącej na czele ustroju PRL, zamierzano wprowadzić odpowiednie zasady i dyscyplinę pracy. Dokonując oceny pracy partyjnej w sądach na terenie województwa dążono do ustalenia tego w jaki sposób funkcjonuje praca podstawowych organizacji partyjnych i jak wyglądają jej szeregi oraz to jak POP wdraża postulaty i zalecenia wynikające z uchwał KC PZPR. W ocenie skupiono się głównie na stopniu upartyjnienia wśród sędziów pracujących w województwie. W wyniku analizy można stwierdzić, iż tylko w samym kierownictwie Sądu Wojewódzkiego Partia posiada większość. Jeśli chodzi o tzw. upartyjnienie kadr, to na 5 członków tegoż kierownictwa 3 pochodzi z szeregów PZPR⁴⁶. Na innych stanowiskach tzw. „sieci organizacji partyjnych w sądach” na terenie województwa informacje płynące ze statystyk nie były jednak tak optymistyczne dla monopartii. Na terenie województwa lubelskiego w latach 60-tych istniało 17 Sądów Powiatowych oraz 4 Wydziały Zamiejscowe, tylko przy „dwóch instytucjach tj. Sądzie Wojewódzkim i Sądzie Powiatowym w Lublinie istniały samodzielne organizacje partyjne”⁴⁷. Co gorsza dla samego procesu tzw. upartyjnienia kadr w „2-ch Sądach Powiatowych /Radzyń/ Parczew/ i w 2 Wydziałach Zamiejscowych /Turobin, Międzyrzec/ nie ma w ogóle członków partii, a w 6 powiatach /Janów, Kraśnik, Lubartów, Łuków, Opole, Włodawa/ pracuje tylko po jednym członku partii”⁴⁸. W związku z powyższym we wnioskach Instruktorów Wydziału Administracyjnego KW PZPR najczęściej pojawiają się bardzo negatywne stwierdzenia pod kątem POP, ich zdaniem „stopień upartyjnienia zarówno w Sądzie Wojewódzkim jak i sądach powiatowych, mając na uwadze rolę sądów w rozwoju ustroju, jest

⁴⁵ *Ibidem*, k. 73 i n.

⁴⁶ Był to prezes oraz dwóch wiceprezesów, AP Lublin, KW PZPR, 3159 Oceny i analizy 1960–61, Ocena pracy partyjnej w sądach i prokuraturach województwa lubelskiego, k. 113.

⁴⁷ APL, KW PZPR, sygn. 3159 Oceny i analizy 1960–61, Ocena pracy partyjnej w sądach i prokuraturach województwa lubelskiego, k. 114.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 114.

dalece niedostateczny⁴⁹. W związku z tym tak kluczowa instancja jak sądownictwo, nie była w stanie skutecznie wdrażać w województwie postanowień i zaleceń płynących z KC. W celu poprawy owej sytuacji zwróconą uwagę, aby usprawnić i przyspieszyć wprowadzenia przede wszystkim młodych „sympatyzujących” z partią pracowników, w miejsce zbliżających się do wieku emerytalnego bezpartyjnych sędziów oraz skupić się na ogólnej poprawie rozbudowy struktur partii. Są to rzecz jasna tylko wybrane wnioski i zalecenia, jednak najbardziej kluczowe dla rozwoju sądownictwa, i można powiedzieć najbardziej uniwersalne. Z lat wcześniejszych czy późniejszych podobne wnioski znajdowały się w podsumowaniach ocen. Co za tym idzie władze partyjne cały czas borykały się ze zbyt małym „upartyjnieniem kadr” w sądownictwie.

Nie mniej ważne było ocenianie samej kadry kierowniczej w sądach jak i prokuraturze, a tym samym bezpośrednie wpływanie na poszczególnych pracowników na stanowiskach kierowniczych. Wspomniane analizy nie odbywały się regularnie, można powiedzieć, że były dostosowane do aktualnych potrzeb społecznych i politycznych. Czasami instruktorzy dokonywali kilku ocen w roku, bywało również, że w konkretnym roku nie odnotowano potrzeby kontroli w jednostkach sądu czy prokuratury na szczeblu wojewódzkim czy powiatowym. Było to głównie uzależnione od posiedzeń Komisji w Wydziale Administracyjnym KW PZPR, w skład których wchodził pracownicy Wydziału Administracyjnego, kierownicy sądów i prokuratur jak również przedstawiciele z KC PZPR⁵⁰, oraz od posiedzeń Komisji Wymiaru Sprawiedliwości. Jak już wcześniej wspomniałem, skład Komisji Wydziałowych i Komisji Problemowych bardzo często się pokrywał, jeśli chodzi o ich członków⁵¹. Z materiałów poddanych analizie, można ustalić, że posiedzenia Wydziału odbywały się cyklicznie, raz lub dwa razy w ciągu miesiąca. Ich natężenia związane było z ilością spraw, które winne być przedyskutowane na posiedzeniach. Głównie analizowano na nich oceny i analizy pracowników dokonanych przez instruktorów pracujących w Wydziale Administracyjnym.

Dla przykładu chciałbym przytoczyć jedną z nich, która miała miejsce 18 kwietnia 1963 roku w Sądzie i Prokuraturze Wojewódzkiej. Cykliczne oceny kadry kierowniczej tworzone były w oparciu o „akta osobowe, rozmowy przeprowadzone z Prezesem Sądu Wojewódzkiego, Prokuratorem Wojewódzkim sędziami,

⁴⁹ *Ibidem*, k. 115.

⁵⁰ Podczas jednego z posiedzeń obecni byli: Sekretarz KW PZPR w Lublinie, Instruktor Wydziału Administracyjnego KC PZPR, Prokurator Wojewódzki w Lublinie, Prezes Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, I Sekretarz POP przy sądzie Wojewódzkim, I Sekretarz POP przy Prokuraturze Wojewódzkiej, Instruktor Inspektoratu Kadr KW PZPR oraz dwóch pracowników Wydziału Administracyjnego KW PZPR; łącznie 9 osób. Zob. APL, KW PZPR, sygn. 3150, Protokoły posiedzeń wydziału 1949–63, Protokół z posiedzenia Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Lublinie z odbytego w dniu 13.V.1963 r., k. 178.

⁵¹ W posiedzeniu wzięli udział: Kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR, Komendant MO województwa lubelskiego, zastępca Komendanta MO województwa lubelskiego do spraw Bezpieczeństwa, Prokurator Wojewódzki w Lublinie, Prezes Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, I Sekretarz KP PZPR w Kraśniku, Kierownik Urzędu Spraw Wewnętrznych, Przewodniczący Okręgowej Komisji Arbitrażowej, Wiceprzewodniczący Delegatury NIK, Instruktor Wydziału Administracyjnego KW PZPR, razem 10 osób. Zob. APL, KW PZPR, sygn. 3150, Protokoły posiedzeń wydziału 1949–63, Protokół z posiedzenia Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego przy KW PZPR w Lublinie, odbytego w dniu 11.II.1963, k. 139.

i prokuratorami nie objętych oceną⁵². W skład komisji opracowującej ocenę weszły 4 osoby⁵³, z Sądu Wojewódzkiego oceniono 15 pracowników⁵⁴. Przy ocenie wzięto pod uwagę następujące czynniki⁵⁵. Na pierwszym miejscu w materiałach podsumowujących znajdujemy wzmianki na temat stopnia upartyjnienia wśród najwyższych hierarchią pracowników Sądu Wojewódzkiego tj. wiceprezesów. Z oceny wynika: „członków PZPR jest 4, ZSL 0, SD 2, bezpartyjnych 10”⁵⁶. Liczba 10 bezpartyjnych na 16 sędziów łącznie stanowiła dla partii komunistycznej dosyć spory problem. Biorąc pod uwagę, iż dążono do obsadzenia większości stanowisk członkami PZPR był to wynik dalece odbiegający od ideału. W związku z tym, w dalszej części wniosków można zapoznać się z następującymi stwierdzeniami: „zasilić te Wydziały (Cywilne) młodą kadrą sędziowską – członkami PZPR; rozważyć w jak najkrótszym czasie sprawę przeniesienia na emeryturę starczą tych sędziów, którzy uzyskali warunki emerytalne i nie nadają się do pełnienia stanowisk sędziowskich; przenieść bezzwłocznie na emeryturę tych sędziów, którzy przekroczyli 70 lat”⁵⁷. Są to rzecz jasna tylko przykłady, które jednak doskonale obrazują jakimi metodami posługiwała się monopartia do osiągnięcia zamierzonych celów na płaszczyźnie wymiaru sprawiedliwości. Ocenę w dalszej części uzupełniają szczegółowe informacje dotyczące kariery zawodowej, życia prywatnego oraz innych kwestii związanych z pracą i życiem poddanych ocenie pracowników kadry kierowniczej. Pochylając się jeszcze nad wykształceniem pracowników można dojść do wniosków, że są oni wykształceni i przygotowani do pracy, którą wykonują. Kryterium stawiającym ich w złym świetle było zbyt słabe „zamiłowanie” i współpraca z PZPR.

Nie inaczej wyglądał cały szereg prac związanych z kontrolą kadry pracowniczey w wymiarze sprawiedliwości. W planach pracy Wydziału, można zaobserwować, iż podobne działania Wydziału Administracyjnego na płaszczyźnie sądownictwa (rzecz jasna różniące się w swojej formie i treści), organizowano 2 lub 3 razy w roku. Częstotliwość prac wiązała się najczęściej z codziennymi problemami w funkcjonowaniu poszczególnych jednostek sądów powiatowych czy wojewódzkich. Za przykład może posłużyć ocena, która miała miejsce w roku 1959, dotycząca pracy partyjnej i sytuacji kadrowej w wymiarze sprawiedliwości i MO.

⁵² APL, KW PZPR, sygn. 3150, Protokoły posiedzeń wydziału 1949–63, Ocena kierowniczej kadry Sądu Wojewódzkiego i Prokuratury Wojewódzkiej oraz sędziów z V Wydziału Karno-Rewizyjnego Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, k. 186.

⁵³ Instruktor Wydziału Administracyjnego KW PZPR, starszy instruktor Inspektoratu Kadr KW PZPR, I Sekretarz POP przy Sądzie Wojewódzkim, I Sekretarz POP przy Prokuraturze Wojewódzkim. Zob. APL, KW PZPR, sygn. 3150, Protokoły posiedzeń wydziału 1949–63, Ocena kierowniczej kadry Sądu Wojewódzkiego i Prokuratury Wojewódzkiej oraz sędziów z V Wydziału Karno-Rewizyjnego Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, k. 186.

⁵⁴ W tym: 4 wiceprezesów, 3 przewodniczących oraz 8 sędziów.

⁵⁵ Przebieg pracy zawodowej; wykształcenie; wiek; pochodzenie społeczne; przynależność partyjną; staż pracy; znajomość przepisów niezbędnych do prawidłowego sprawowania urzędu sędziego i prokuratora; poziom orzecznictwa, zdolności organizacyjne; dokładność i wydajność w pracy; stosunek do interesantów, zwierzchników i podwładnych; tzw. postawę moralno-polityczną. Zob. APL, KW PZPR, sygn. 3150, Protokoły posiedzeń wydziału 1949–63, Ocena kierowniczej kadry Sądu Wojewódzkiego i Prokuratury Wojewódzkiej oraz sędziów z V Wydziału Karno-Rewizyjnego Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, k. 186–188.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 188.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 212.

W tym przypadku komisja składająca się z instruktorów pracujących w Wydziale Administracyjnym zebrała i przeanalizowała informacje dotyczące wszystkich sędziów, (nie tylko kadry kierowniczej jak w wcześniej zaprezentowanym przykładzie), pracujących w Sądzie Wojewódzkim oraz w Sądach Powiatowych. W wyniku tego dokonano analizy składu sędziów w województwie. Mamy do czynienia z całościowym i bardziej ogólnym zestawieniem, ponieważ nie znajdują się w dokumentach kwestionariusze z konkretnymi pytaniami i ocenami indywidualnymi poszczególnych pracowników, jak miało to miejsce przy ocenie kadry kierowniczej. Przeważają tutaj dane liczbowe na temat ilości sędziów zatrudnionych w Sądzie Wojewódzkim i Sądach Powiatowych, pracy POP jak również wiek i staż pracowników⁵⁸. Instruktorzy z Wydziału sporą część oceny poświęcili pracy sądów na płaszczyźnie tzw. rozwijania organizacji partyjnych. Ich zdaniem „słabością jest brak oddziaływania partyjnych organizacji na sędziów bezpartyjnych, o czym świadczy fakt, że w sądach zrost liczby członków nastąpił jedynie przez działania zewnętrzne”⁵⁹. Kolejny raz wyraźnie widać jak duży nacisk PZPR kładła na rozbudowę kadr poprzez prace POP, gdzie mogła odbywać się tzw. rozbudowa wewnętrzna kadry pracowniczej. Godne podkreślenia jest również omawianie przez instruktorów ilości rozpraw sądowych oraz zapadających wyroków. W tej części oceny w największym stopniu skupiono się na „dość niskim wymiarze kar w sprawach”⁶⁰. Zbyt niskie kary zdaniem pracowników Wydziału Administracyjnego brały się przede wszystkim z następujących przyczyn „w sądach powiatowych ok. 60% spraw są to oskarżenia publicznego. Z pośród natomiast spraw z oskarżenia publicznego jest znaczny odsetek spraw o drobne występki a nawet o wykroczenia, podobnie, jeśli chodzi o przestępstwa gospodarcze”⁶¹, oraz wnioskowanie o łagodzenie wyroków przez ławników sądowych.

Kolejnym elementem wywierania wpływu na pracę sądownictwa w województwie Lubelskim poprzez Wydział Administracyjny KW PZPR było ocenianie pracy Społecznych Sądów Robotniczych. W skład komisji oceniającej weszło 3 pracowników Wydziału, a oceniono: „działalność Społecznych Sądów Robotniczych przy Zakładach Mięsnych w Lublinie, Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku oraz Kraśnickiej Fabryce WYROBÓW Metalowych”⁶² w okresie od stycznia do czerwca 1964 roku. Warto zwrócić uwagę na istotny fakt samego powstania Społecznych Sądów Robotniczych. W myśl ustawy z dnia 30 marca 1965 r o sądach społecznych, w artykule 1 czytamy „powołane z inicjatywy środowiska

⁵⁸ Według danych zamieszczonych z 1959 roku: na 42 etaty w Sądzie Wojewódzkim zatrudnionych było 39 sędziów natomiast w Sądach Powiatowych pracowało ich 90 na 93 etaty. Z czego na szczeblu wojewódzkim członkami Partii było 8 osób a na szczeblu powiatowym 22 członków. POP funkcjonuje przy Sądzie Wojewódzkim, do którego przynależą również członkowie z Sądu Powiatowego w Lublinie. Natomiast na terenie województwa POP przy Sądach Powiatowych funkcjonują razem z Prokuraturami Powiatowymi. Zob. APL, KW PZPR, sygn. 3158, Analizy i oceny 1959–60, Ocena pracy partyjnej i sytuacji kadrowej w organach MO, Prokuraturze i Sądownictwie rok 1959, k. 180–183.

⁵⁹ APL, KW PZPR, sygn. 3158, Analizy i oceny 1959–60, Ocena pracy partyjnej i sytuacji kadrowej w organach MO, Prokuraturze i Sądownictwie rok 1959, k. 181.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 187.

⁶¹ *Ibidem*, k. 189.

⁶² APL, KW PZPR, sygn. 3151, Protokoły posiedzeń wydziału 1964–71, Informacja o działalności Społecznych Sądów Robotniczych w Lublinie, Świdniku i Kraśniku za okres od stycznia do kwietnia 1967 r., k. 31.

sądy społeczne w postaci sądów społecznych w zakładach pracy oraz społecznych komisji pojednawczych w miastach, osiedlach i wsiach korzystają z pomocy organów Państwa” oraz w artykule 20 „Istniejące dotychczas sądy społeczne stają się sądami społecznymi w rozumieniu niniejszej ustawy”⁶³. Ustawa powoływała do życia przykładowe sądy, które miały zajmować się uchybieniami i przewinieniami pracowników. Pierwszy Sąd Robotniczy przy Zakładach Mięsnych w Lublinie, został powołany na zebraniu wszystkich wydziałów tychże zakładów, gdzie wybrano przewodniczącego oraz 8 sędziów i 3 zastępców. Pierwsze „szkolenie sędziów odbyło się dopiero w drugiej połowie stycznia 1964 roku. Przeszkoleniem zostali objęci wszyscy sędziowie wraz z przewodniczącym, który jest jednocześnie ławnikiem Sądu Powiatowego w Lublinie”⁶⁴. Od momentu powołania sądu aż do wyżej wspomnianego szkolenia nie odbywała się jakakolwiek działalność spowodowana brakiem wyszkolonej kadry pracowników. Sąd Robotniczy przy WSK w Świdniku powstał z inicjatywy władz partyjnych na jesieni 1962, na pierwszym spotkaniu „dokonano wyboru 12 sędziów Społecznego Sądu Robotniczego”⁶⁵. W styczniu 1964 podczas pierwszego posiedzenia organizacyjnego wybrano przewodniczącego sądu. W Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych sąd powstał pod koniec 1963 roku, na przewodniczącego został wybrany „ławnik Sądu Powiatowego w Kraśniku, przewodniczący Zakładowej Komisji Rozjemczej”⁶⁶. W porównaniu do analizy pracowników sądów powiatowych i wojewódzkich, analiza Społecznych Sądów Pracowniczych wygląda bardzo skromnie. Brak tutaj informacji na temat kadry, przebiegu spraw jak również podsumowania ogólnego z działalności poszczególnych sądów. Tym niemniej jest to ciekawy kierunek w kontekście badania zależności i wpływu jakie miał Wydział Administracyjny na sądownictwo⁶⁷.

Wydział Administracyjny KW PZPR wywierał również nacisk na sądownictwo poprzez ocenę działalności POP, które funkcjonowały w sądach na terenie całego województwa. W celu kontroli oraz oceny podstawowych organizacji partyjnych w terenowych jednostkach, Wydział Administracyjny KW PZPR zorganizował szeroko zakrojoną akcję, do której wykorzystał tzw. aktyw wojewódzki⁶⁸. Po zebraniu i przeanalizowaniu materiałów można spróbować zarysować strukturę tego jak wyglądała praca partyjna na najniższym szczeblu. Z danych zgromadzonych wynika, że w 1970 roku działały samodzielne organizacje przy „Sądzie Powiatowym w Lublinie i Chełmie Lubelskim, [...] natomiast przy Sądzie Powiatowym

⁶³ Ustawa z dnia 30 marca 1965 r. o sądach społecznych, „Dz.U.PRL”, 1965, nr 13, poz. 92.

⁶⁴ APL, KW PZPR, sygn. 3151, Protokoły posiedzeń wydziału 1964–71, Informacja o działalności Społecznych Sądów Robotniczych w Lublinie, Kraśniku i Świdniku, k. 31.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 33.

⁶⁶ *Ibidem*, k. 34.

⁶⁷ Rzecz jasna Społeczne Sądy Pracownicze nie mogą być traktowane na równi z sądami dla przykładu powiatowymi czy wojewódzkimi, chociażby ze względu na odmienności w ustawach, które je powoływały, jak i diametralnie różniące się od siebie sprawy, które były rozpatrywane. Niemniej jednak interesujący mnie sam proces wpływu na pracę sądu jako jednostki oraz jego pracowników, niejako obliguje mnie do tego, aby wzmianka, nawet w tak mało rozbudowanej formie pojawiła się w artykule. Więcej na temat Sądów Społecznych patrz: Ustawa z dnia 30 marca 1965 o sądach społecznych, „Dz.U.PRL”, 1965, nr 13, poz. 92.

⁶⁸ Formalnie wybierani członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na wszystkich szczeblach z danego zakładu pracy czy jednostki administracyjnej, w tym przypadku z terenu województwa.

w Janowie Lub. Opolu Lub. i Parczewie nie powołano POP⁶⁹. Problem powołania POP przy każdej terenowej jednostce sądu wynikał z następującej przyczyny. nierównomierne rozmieszczenie pracowników należących do POP, wpływało na brak struktur partyjnych przy wszystkich Sądach Powiatowych oraz włączenie członków z sądów i prokuratur do POP przy Komitetach Powiatowych Milicji Obywatelskiej. W celu rozwiązania powstałego problemu Wydział Administracyjny KW wraz z poszczególnymi KP PZPR planował następujące rozwiązanie „W niektórych organizacjach partyjnych ilość członków z prokuratury i sądów stwarza możliwości powołania odrębnych POP”. Poruszona została również częstotliwość zebrań w poszczególnych jednostkach. Dla „optymalnej” pracy podstawowa organizacja partyjna powinna spotykać się raz w miesiącu. Jednak nie wszędzie spełniono te wymogi np. „W 7 POP zebrania odbywały się z naruszeniem postanowień statutu, w Biłgoraju zorganizowano w 1969 r. 7 zebrań, a w 1970 r. tylko 5 zebrań. W Chełmie Lubelskim zarówno w 1969 i 1970 r. odbyło się po 8 zebrań⁷⁰. Wśród negatywnych informacji zawartych w ocenie oprócz ilości spotkań w POP pojawia się również krytyka problematyki pracy partyjnej. Między innymi instruktorzy z Wydziału Administracyjnego skupiali się na nieodpowiednim doborze zagadnień odnoszących się do pracy zawodowej w sądach, dla przykładu „w Kraśniku i Lubartowie sprawom zawodowym związanych z sądami nie poświęcono żadnego zebrania problemowego⁷¹. Wśród wniosków znalazły się również informacje na temat niedostatecznej ilości sporządzonych notatek z posiedzeń oraz braku przydzielenia zadań dla poszczególnych członków POP⁷². Z ciekawszych zaleceń podsumowujących można przytoczyć: „wzbogacenie problematyki zebrań; objęcie szkoleniem partyjnym wszystkich członków POP; częstsze omawianie na zebraniach zaleceń instancji partyjnych; podjęcie starań dla zwiększenia stopnia upartyjnięcia w sądach⁷³. To tylko kilka przykładowych poleceń przekazanych do władz w KW PZPR. Widać w powyższym jak ważne dla partii było sądownictwo, nie tylko z punktu widzenia całościowego poprzez kontrolowanie kadry kierowniczej w jednostkach sądów powiatowych i wojewódzkich. Nie mniej ważna była praca na najniższym szczeblu instytucji partyjnej – w podstawowych organizacjach partyjnych. Uzyskanie i utrzymywanie dobrych wyników pracy w POP z punktu widzenia monopartii było wręcz kluczowe do utrzymania odpowiednio wysokiego współczynnika upartyjnięcia kadr partyjnych.

Warto podkreślić, że wszystkie wymienione powyżej przypadki ingerowania przez Wydział Administracyjny KW PZPR w sądownictwo na terenie województwa były w sposób precyzyjny nakreślone i ukierunkowane ogólnie przez KC PZPR między innymi poprzez uchwały Sekretariatu KC, dla przykładu jedna z nich z roku 1960: „Komitety Wojewódzkie i Powiatowe winny systematycznie analizować pracę prokuratury, sądów i MO, podstawę tego aparatu, działalność

⁶⁹ APL, KW PZPR, sygn. 3171, Informacje ogólne 1970–71, Informacja o pracy podstawowych organizacji partyjnych w terenowych jednostkach sądu i prokuratury, k. 52 i n.

⁷⁰ *Ibidem*, k. 54.

⁷¹ *Ibidem*, k. 56.

⁷² *Ibidem*, k. 56 i n.

⁷³ *Ibidem*, k. 60 i n.

członków partii w sądownictwie, prokuraturze i MO, bliżej poznać skład tej kadry i otaczać je opieką polityczną⁷⁴. Jednym z podstawowych działań w sferze pracy z członkami partii było dbanie o poprawny rozwój „polityczno-moralny” co rzecz jasna w założeniu przejawiać się miało niemal absolutną kontrolą nad wszystkimi aspektami życia publicznego i prywatnego pracowników sądownictwa na terenie województwa.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W LUBLINIE

Zespół KW PZPR w Lublinie 1948–1975; Seria Wydział Administracyjny; sygnatury: 3142 – 3144, 3150, 3151, 3158, 3159, 3171

AKTY PRAWNE

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13.7.1965 r. w sprawie zakresu działania i zadań rady ławniczej, „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, 1965, nr 34, poz. 221.

Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o amnestii, „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, 1956, nr 11, poz. 57.

Ustawa z dnia 17.02.1960 r. o zmianie prawa o sędach ubezpieczeń społecznych, „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, 1960, nr 11, poz. 70.

Ustawa z dnia 02.12.1960 r. o ławnikach ludowych w sędach powszechnych, „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, 1960, nr 54, poz. 309.

Ustawa z dnia 30 marca 1965 o sędach społecznych, „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, 1965, nr 13, poz. 92.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Lityński A., *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013.

Łukasiewicz., *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946–1955. Szkice do monografii*, Olsztyn 2000.

Maksimiuk D., *Rok 1956 w Polsce. Sądy, prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016.

Zawadka K., *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948 – 1956. Struktura – ludzie – mechanizm funkcjonowania*, Lublin 2014.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Janowski W., *Organizacja, kancelaria i zawartość akt Wydziału Administracyjnego KC PZPR (1948–1990)*, „Teki Archiwalne” 2000, t. 5(27).

Jankowski W., *Ustrój władz, zadania i struktura aparatu wykonawczego KC PZPR w latach 1948–1990 (zarys problematyki)*. Część 1, „Teki Archiwalne” 1996, t. 1(23).

Madej K., *Egzekutor czy strateg? Rola wydziałów administracyjnych KC i KW PZPR w państwowym wymiarze sprawiedliwości w latach 1956–1970. Ustalenia rekonesansu archiwalnego*, [w:] *Więcej niż partia. PZPR a polityka, gospodarka i społeczeństwo 1948–1990*, red. A. Dziuba, B. Tracz, Katowice-Warszawa, 2017.

Madej K., *Prawo i wymiar sprawiedliwości PRL wobec przestępczości gospodarczej (1956–1970)*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej” 2006, nr 10.

Maksimiuk, D. *Problem rehabilitacji w latach 1956–1957*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2009, t. 8.

Maksimiuk, D. *Z działalności Komisji KC PZPR ds. Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w 1957 r. Przyczynek do badań nad wpływem PZPR na wymiar sprawiedliwości*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. 14, z. 2.

⁷⁴ APL, KW PZPR, sygn. 3142, Uchwały Sekretariatu KC 1960, Uchwała Sekretariatu KC PZPR o wysoki poziom moralno-polityczny aparatu sądownictwa i prokuratury, k. 250.



Influence of the Administrative Department of the Provincial Committee of the Polish United Workers' Party on the justice system in 1956–1975. Selected problems

The main assumption of the article is to present how the Voivodship committee Polish United Workers' Party through the Administrative Department influenced the activity and controlled the broadly understood judicial authority. The prosecutor and courts of PZPR were very often a priority. The Central Committee provided the local authorities with strict guidelines on how to supervise and control justice. Administrative Department dealt with matters of the judiciary and the prosecutor's office. The instructors working in this department often evaluated and analyzed the staff of judges and prosecutors, strongly interfering in the composition of the courts and prosecutors in the voivodeship.

Keywords: PZPR, monopoly, communism, KW PZPR, Provincial Committee, Administrative Department, justice system, judicial authority

PRZEMYSŁAW ZNOJEK

UNIwersytet JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

przemyslaw.znojek@wp.pl

Społeczeństwo przeciwko władzy. Praska Wiosna oczami czeskich pisarzy

Celem szkicu jest ukazanie fenomenu Praskiej Wiosny – protestów społecznych oraz ich konsekwencji. Wydarzenia związane z interwencją zbrojną wojsk Układu Warszawskiego bacznie obserwowali czescy pisarze, m.in. Bohumil Hrabal czy Milan Kundera. Wymienieni twórcy opisywali w swoich utworach sytuację społeczną i polityczną w Czechosłowacji. Moim zamysłem jest historyczne, a także literackie ujęcie praskich reminiscencji przez pryzmat wybranych przykładów prozy obu autorów, tj. *Zbyt głośnej samotności (Příliš hlučná samota* z 1976 roku), jak również *Nieznosnej lekkości bytu (Nesnesitelná lehkost bytí* z 1984 roku).

Słowa kluczowe

Praska Wiosna, Czechosłowacja, społeczeństwo, literatura czeska, Milan Kundera, Bohumil Hrabal

Państwem, w którego historii wydarzenia lat sześćdziesiątych XX wieku odegrały istotną rolę była Czechosłowacja. W tym należącym do Układu Warszawskiego kraju narodziła się idea częściowej demokratyzacji sprawowanej władzy, a co za tym idzie życia społecznego. Początkowo wolnościowe trendy znajdowały swoje ujęcie w wytworach kultury, przechodzącej w wymienionym wyżej okresie swoisty renesans. Różnorodność poglądów oraz kierunków estetycznych spowodowała widoczny rozwój, m.in. kinematografii i literatury. Powstała czechosłowacka *Nová Vlna*, pojawiły się także liczne debiuty literackie. „Lata sześćdziesiąte w kulturze czeskiej cechuje niebywałe ożywienie myślowe i artystyczne: po czasach dyktatu kulturalnego wydaje się, że wszystko idzie w kierunku pluralizacji poglądów i kierunków estetycznych, co umożliwi swobodny rozwój sztuk, w tym również literatury. Postulowano zmiany w oficjalnym światopoglądzie, które nie burzyły opartej na marksizmie idei socjalistycznej, ale otwierały ją na dyskusję, reformy i wielość poglądów wewnątrz jednopartyjnego ustroju społecznego”¹.

¹ Z. Tarajło-Lipowska, *Historia literatury czeskiej. Zarys*, Wrocław 2010, s. 353.

Działania prowadzące do ożywienia dziedzin szeroko pojmowanej kultury podejmowali ludzie wykształceni, a także świadomi metod, jakimi konieczne zmiany można pomyślnie przeprowadzić. Powoli postępował wzrost znaczenia literatury czeskiej – z jej bogatym podglebiem intelektualnym i istotnymi walorami artystycznymi – zniesiono bowiem kryterium propagowania ideologii komunistycznej.

Na postawę społeczeństwa czechosłowackiego wpływ miały symboliczne modyfikacje, jakie zachodziły w kraju. W 1962 r. rozebrano (czytaj: wysadzono przy pomocy dynamitu) pomnik Stalina górujący nad Pragą na wzgórzu Letná. Kolejnym zauważalnym krokiem było usunięcie z mauzoleum zabalsamowanych zwłok Klementa Gottwalda, którego prezydenturę kojarzono z okresem ortodoksyjnego komunizmu. Wspomniane elementy zmian w miejskim krajobrazie stolicy Czechosłowacji stanowiły dla społeczeństwa istotny sygnał, że dotychczas obowiązujący ustrój przechodzi perturbacje.

Odwilż w dziedzinie kultury, przede wszystkim literaturze oraz kinie, przyczyniła się do wzrostu tendencji wolnościowych w społeczeństwie. Wpływ na wymieniony stan rzeczy miały bez wątpienia dwa kluczowe wydarzenia. Jednym z nich była odbywająca się w Liblicach nieopodal Pragi sesja naukowa, poświęcona analizie i interpretacji twórczości Franza Kafki. Niemieckojęzyczny pisarz został wymazany z literackiej świadomości przez komunistycznych dygnitarzy. W jego spuściźnie artystycznej dostrzegano cechy typowe dla warstwy burżuazyjnej oraz dekadencjonalnej. Autora *Procesu* oficjalnie zrehabilitowano, a jego dorobek literacki stanowił interesujące pole do naukowych dyskusji. „Marksistowskie profesorki i literaturoznawcy dochodzili teraz do wniosku, że alienacja, zagubienie się człowieka w otaczającym go świecie jest zjawiskiem, które może mieć miejsce także w ustroju socjalistycznym”².

Kolejnym ważnym zagadnieniem jest czechosłowackie kino początku lat sześćdziesiątych XX wieku. Filmowe produkcje cechowały się wówczas niezwykle realistycznym oraz charakterystycznym dla tego regionu Europy poczuciem humoru. Reżyserzy podejmowali na wielkim ekranie problemy do tej pory zakazywane przez obowiązującą władzę. W filmach pojawiały się wątki związane z mniejszościami narodowymi, m.in. społecznością żydowską czy romską. Nie zabrakło także tematyki poświęconej II wojnie światowej, ludzkiej egzystencji dnia codziennego, a także absurdów związanych z życiem w komunistycznej rzeczywistości. Zdaniem Petera Hamesa: „Czechosłowacka Nowa Fala jest powszechnie uznawana za jeden z najważniejszych ruchów w kinie światowym od czasu włoskiego neorealizmu. W porównaniu z polskim kinem lat pięćdziesiątych czy węgierskim początku lat siedemdziesiątych XX wieku stanowiła bardziej powszechną i dłuższą przerwę w socrealizmie. O światowym znaczeniu tego ruchu świadczy seria nagród przyznanych na międzynarodowych festiwalach w latach sześćdziesiątych, a także krytyczny i komercyjny sukces na rynkach zachodnich, uwieńczony nagrodą Amerykańskiej Akademii Filmowej dla *Sklepu przy głównej ulicy* (*Obchod na korze*)

² A. Krawczyk, *Praska Wiosna*, Warszawa 1998, s. 86.

w 1965 roku i *Pociągów pod specjalnym nadzorem (Ostre sledovane vlaky)* w 1967 roku³.

Wolnościowy trend społeczny w Czechosłowacji nie byłby możliwy, gdyby nie wewnętrzne problemy krajowej partii komunistycznej. Bezkompromisowy dotychczas system przechodził kryzys. Komuniści rządzący niepodzielnie od 1948 roku borykali się z wewnętrznymi kłopotami. Nastąpił nieoficjalny rozłam na dwie przeciwstawne frakcje w Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Pierwsza z nich opowiadała się za siemieżnym ustrojem, który w dalszym ciągu mocno uzależniał kraj od Związku Radzieckiego. Druga grupa powstała przy ówczesnym pierwszym sekretarzu Alexandrze Dubčeku – entuzjaście i pomysłodawcy „socjalizmu z ludzką twarzą”. Słowak zyskał przychylność, a także poparcie społeczne obywateli opowiadających się za koniecznością wprowadzenia w kraju niezbędnych reform. Wewnętrzny konflikt na szczytach władzy – spowodowany również swoistą zmianą pokoleniową – skutkowało tym, że rządzący nie przykładali tak wielkiej wagi do poprawności artystycznej (zminimalizowanie cenzury). Twórcy starali się więc jak najlepiej wykorzystać szansę zaprezentowania swojej działalności.

Wydarzenia związane z Praską Wiosną obejmują okres siedmiu miesięcy. Za jej początek umownie uznaje się datę 5 stycznia 1968 roku, kiedy pierwszym sekretarzem Komunistycznej Partii Czechosłowacji został Alexander Dubček. Momentem przełomowym, kończącym ten okres była zaś sierpniowa interwencja zbrojna wojsk Układu Warszawskiego. Inwazja sprzymierzonych komunistycznych państw nastąpiła w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 roku. Wówczas w pełni uzbrojone oddziały wojskowe, czołgi oraz wozy transportowe wkroczyły na terytorium Czechosłowacji. Robert Kwapis pisał: „Tymczasem w Pradze już około godziny 23.00 radzieccy komandosi opanowali lotnisko w Ruzyni, na którym lądować zaczęły samoloty transportujące sprzęt pancerny i wojsko mające okupować stolicę Czechosłowacji. 21 sierpnia około godziny 4. nad ranem opanowany został bez walki gmach KC, w którym członkowie kierownictwa biernie oczekiwali na dalszy rozwój wydarzeń. Dopiero wówczas w pełni uświadomiono sobie kompletne nieprzygotowanie na taki obrót spraw. Wprawdzie reformatorska część ekipy obawiała się interwencji, to jednak podświadomie liczyła, że do niej nie dojdzie i dlatego nie opracowano żadnego wariantu awaryjnego”⁴.

Zbrojna interwencja stanowiła dla społeczeństwa czechosłowackiego wielkie zaskoczenie. Znaczna część obywateli negatywnie odbierała najazd wojsk Układu Warszawskiego na ich państwo. Częściowa okupacja republiki najbardziej widoczna była w stolicy. Jej ulice obsadzono radzieckimi żołnierzami, a także ciężkim sprzętem bojowym, m.in. czołgami oraz opancerzonymi wozami transportowymi. „Życie codzienne Czechów i Słowaków poddane zostało reżimowej próbie. Przez państwo przetoczyła się fala protestów, w których prym wiedli intelektualisci, artyści i studenci. Frustracja wynikająca z bezradności, narastające niepokoje społeczne spowodowały wyjście na ulice mieszkańców Pragi. Jednym z symboli

³ P. Hames, *Czechosłowacka Nowa Fala*, przeł. G. Świętochowska i inni, Gdańsk 2009, s. 11.

⁴ R. Kwapis, *Praska Wiosna*, Toruń 2004, s. 230.

zgromadzeń ludowych w okresie inwazji stał się Plac Waclawa (*Václavské náměstí*). Obywatele stawiali emocjonalny i moralny opór przeciwko inwazji⁵.

Sprzeciw społeczny dostrzegano przede wszystkim na ulicach stolicy. Wśród tłumnie protestujących obywateli dominowało przekonanie, że interwencja wojsk była niepotrzebna. Społeczeństwo dążyło do uniezależnienia się w jak największym stopniu od Związku Radzieckiego. Obywatele Czechosłowacji żyli w przekonaniu, że ich postawa walnie przyczyni się do wprowadzenia polityki zgodnej z „socjalizmem z ludzką twarzą”. Wobec okupantów stosowali tzw. bierny opór, który polegał głównie na okrzykach, przekonywaniu żołnierzy na ulicach do wycofania się z kraju czy hasłach wypisywanych na murach. Zdeněk Mlynář wspominał: „Godnym odnotowania było w tym kontekście kilka haseł: *Socialismus ano – okupce ne, Okupanti to vas učil Lenin? Lenin by se stydel, kdyby vas tu videl, Dubček je nas Lenin* czy Nie może być wolnym naród, który sam uciska inne narody. Bardzo często hasła te pisano cyrylicą, po rosyjsku, adresując je do radzieckich żołnierzy, którym nie bez powodzenia udawano bezsens interwencji⁶.

Tematykę ulicznych haseł, nierozłącznie związanych z Praską Wiosną, poruszała także Urszula Kowalska. Badaczka pisała: „Sierpniowe plakaty i napisy na ścianach nawoływały przede wszystkim do niekapitulowania i niekolaborowania z okupantem. Wykrzyczane i napisane w różnych językach słowa *Vojáci /Okupanti, táhñetedomů! Russian go home!* czy jeszcze bardziej wymowne: *Ivane, jdi domů, Nataše ti courás Koljoui!, Zapřehñete pluchy za tanky a zvorejte si Sibiř!* korespondowały z licznie pojawiającymi się znakami drogowymi, na których zamiast czeskich miejscowości widniał napis *Moskva*⁷.

Ulica stała się dla społeczeństwa miejscem nie tylko umożliwiającym protest, ale także swoistym symbolem narodowym. Na ulicy zgromadzeni obywatele mogli wzajemnie się wspierać, wytworzyć nową więź, która wydawała się kluczowa w powodzeniu reform. Należy podkreślić, że obywatele Czechosłowacji wyrażali swoje poglądy w sposób pragmatyczny, unikając bezpośredniego starcia siłowego czy przemocy werbalnej. Bierny opór Czechów i Słowaków polegał także na masowym usuwaniu bądź niszczeniu drogowiskazów, tablic z nazwami poszczególnych ulic czy numerami domów. W ten sposób społeczeństwo chciało utrudnić lub uniemożliwić wykonywanie rozkazów. Inną formą obywatelskiej niesubordynacji było wykupywanie artykułów spożywczych ze sklepów i ukrywanie zapasów, kierując się przy tym popularnym wówczas sloganem – ani kromki chleba dla okupanta.

Skala oporu społecznego wobec inwazji wzbudziła poczucie strachu i zagrożenia w Związku Radzieckim. Inspiratorzy stojący za operacją „Dunaj”, obawiali się, że wyzwolenie w Czechach i Słowakach nieoczekiwanych pokładów solidaryzmu, a co za tym idzie patriotyzmu, mogłoby prowadzić do wyłączenia Czechosłowacji ze strefy komunistycznych wpływów. Uważano ją za kraj o wysokiej kulturze

⁵ P. Znojek, *Praska Wiosna w Nieznośnej lekkości bytu Milana Kundery i w filmowej adaptacji w reżyserii Philipa Kaufmana*, [w:] *Rok 1968, kultura, sztuka, polityka*, pod red. P. Zwierzchowskiego, D. Mazur, J. Szczutkowskiej, Bydgoszcz 2019, s. 288–289.

⁶ Z. Mlynář, *Mróz ze Wschodu*, przeł. P. Heartman, Warszawa 1989, s. 130.

⁷ U. Kowalska, »*Tak vás tu máme bratři z krve Kainovy...*« *Rok 1968 w czeskiej świadomości literackiej, historycznej oraz kulturowej*, „Bohemistyka” 2014, nr 2, s. 154.

obywatelskiej oraz wieloletnich demokratycznych tradycjach, co mogło stanowić złą wróżbę dla utrzymania w ryzach całego bloku komunistycznego.

Konsekwencje Praskiej Wiosny odczuwalne były przez następne dwadzieścia lat. Po czasach dynamicznie rozwijającej się czeskiej i słowackiej kultury nastąpił nieoczekiwany ich regres. Wolnościowe aspiracje zostały brutalnie wyhamowane, a za społeczną niesubordynację przyszło płacić wysoką cenę. Kluczowa dla komunistycznej władzy okazała się kwestia normalizacji, odbieranej jako powrót do bezwzględnego i utrzymywanego w ryzach totalitarnego ustroju. Reformy państwa nie zostały zrealizowane, powróciła cenzura, a także przyszedł okres rozliczeń obywateli z ich postawy wobec władzy. W wyniku zbrojnej interwencji śmierć poniosło około 90 obywateli Czechosłowacji. Jedną z najbardziej znanych, a zarazem symbolicznych ofiar inwazji był student filozofii Uniwersytetu Karola w Pradze – Jan Palach. Na skutek sierpniowych zdarzeń dokonał on dramatycznego aktu publicznego samospalenia się na *Vaclavskim Namesti*⁸.

Następstwem oporu społecznego w okresie normalizacji stały się także emigracja zagraniczna oraz wszechobecna degradacja zawodowa obywateli Czechosłowacji. Na wyjazd decydowało się wiele osób, w obawie o własne życie bądź pod przymusem oraz nie widząc perspektyw na dalsze normalne życie w kraju. Szacowało się, że z wymienionych powodów państwo opuściło około 140 tysięcy mieszkańców, wśród nich pisarze, dziennikarze czy studenci. Zofia Tarajło-Lipowska zauważyła: „Już w pierwszych miesiącach po sierpniu 1968 nastąpiła druga polityczna emigracja (w stosunku do tej z końca lat czterdziestych). Pisarze, intelektualiści, inteligenci innych zawodów, którzy zostali w kraju, a poprzednio w jakiś sposób uczestniczyli w dyskusjach ideologicznych czy wydarzeniach Praskiej Wiosny, musieli albo przeprowadzić samokrytykę, czyli publicznie poprzeć zahamowanie reform i zbrojną interwencję, albo liczyć się ze zwolnieniem z pracy. Taki obrót spraw zmuszał ich do podjęcia pracy dla ludzi niewykwalifikowanych (palacze, dozorczy czy sprzątacze), gdyż człowiek oficjalnie niezatrudniony był ścigany za pasożytnictwo”⁹.

Praska Wiosna na stałe zapisała się w annałach historii Czechosłowacji. W sposób oczywisty miała znaczący wpływ na kulturę narodową, widoczny choćby w jej wytworach, szczególnie uwzględniając czeską literaturę. Niejednokrotnie pełniła funkcje rozliczenia z tym burzliwym okresem historii, a zarazem stanowiła pamiętkę tamtych wydarzeń. Wśród pisarzy czeskich, którzy na kartach swych powieści zawarli reminiscencje wspomnianych sierpniowych wypadków jest Milan Kundera. Jako uczestnik społecznych protestów oraz znakomity obserwator postanowił podzielić się z czytelnikami wciąż żyjącymi w nim obrazami, tworząc zarazem swoją najpopularniejszą powieść – *Nieznośna lekkość bytu*, po tym jak wskutek nacisków służby bezpieczeństwa zdecydował się na opuszczenie kraju.

Nieznośna lekkość bytu została przez niego opublikowana na emigracji w Paryżu w 1984 roku. Warto podkreślić, że Kundera podjął decyzję o publikacji dzieła w języku francuskim, co miało stanowić jego protest wobec ówczesnej sytuacji

⁸ P. Znojek, *op. cit.*, s. 290.

⁹ Z. Tarajło-Lipowska, *op. cit.*, s. 355.

politycznej w Czechosłowacji. Powieść spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem zarówno ze strony krytyków, jak i czytelników. Badacze literatury podkreślali interesującą fabułę utworu, przeplataną autorskimi refleksjami historycznymi oraz filozoficznymi. Szczególną rolę w odbiorze powieści odgrywała warstwa historyczna. Kundera w dobitny sposób opisywał niepodważalne wady ustroju komunistycznego, prezentował życie społeczne i polityczne przez pryzmat realizmu przed, w czasie i po inwazji.

Zdaniem Doroty Bielec: „Ogromne powodzenie Kundery [...] tłumaczyć można faktem, że pisał on o najbardziej istotnych problemach ludzi żyjących w totalitarnym państwie. Jego bohaterowie, jak Tomasz – lekarz – z *Niezdolności lekkości bytu* czy Jaromil – poeta – z *Życie jest gdzie indziej* usiłują prowadzić normalne życie, kochać, pracować. Nie mogą się jednak uwolnić spod kontroli władzy, która w państwach socjalistycznych wkracza w najintymniejsze zakamarki osobistej egzystencji swoich obywateli i korumpuje niektórych z nich (Jaromil), a niektórym nie pozwala na realizowanie życiowego powołania (Tomasz). Świadome czy też mimowolne uczestnictwo w jakichkolwiek formach życia publicznego ma bezpośredni wpływ na życie prywatne. W swoich powieściach poczynił Kundera nadzwyczaj trafne spostrzeżenia dotyczące zniewolenia umysłów w komunistycznym ustroju”¹⁰.

Losy głównych bohaterów powieści wpleciono w wydarzenia historyczne. W utworze nie brakuje opisów sytuacji dotyczących społeczeństwa Czechosłowacji w okresie inwazji. Pisarz wspomniał, że: „Teresa przez całe siedem dni była na ulicach i fotografowała rosyjskich żołnierzy i oficerów we wszystkich sytuacjach, które ich kompromitowały [...] Zrobiła mnóstwo filmów. Mniej więcej połowę rozdała w formie niewywołanych negatywów dziennikarzom zagranicznym (granice były wciąż otwarte, dziennikarze przyjeżdżali zza granicy przynajmniej na chwilę i byli wdzięczni za każdy dokument). Wiele spośród nich znalazło się później w najrozmaitszych zagranicznych gazetach: były na nich czołgi, groźące pięści, zburzone domy, zabici przykryci zakrwawioną czerwono-biało-niebieską flagą, młodzi chłopcy na motocyklach, którzy z wściekłą szybkością jeździli wokół rosyjskich czołgów i wymachiwali flagami czeskimi na drzewcach, i młode dziewczyny w bardzo krótkich spódniczkach, które prowokowały nieszczęsnych wygłodzonych seksualnie rosyjskich żołnierzy i całowały się na ich oczach z przypadkowymi przechodniami”¹¹.

Przytoczony fragment powieści prezentuje postawę czechosłowackiego społeczeństwa – różne formy biernego oporu obywateli. Opiswane zdarzenia miały miejsce na praskich ulicach i świadczyły o zaangażowaniu w masowy sprzeciw wobec interwencji. Poza wymienionymi wcześniej powszechnymi okrzykami, napisami i hasłami na widocznych, dostępnych publicznie murach, Czesi i Słowacy dopuszczali się licznych prowokacji skierowanych przeciwko okupantom. Przyświecał im przy tym jeden cel – opowiedzenie się za reformami kraju.

¹⁰ D. Bielec, *Sprawy czeskie w polskich drukach drugiego obiegu*, Kraków 2008, s. 46.

¹¹ M. Kundera, *Niezdolność lekkości bytu*, przeł. A. Holland, Warszawa 1996, s. 51n.

Kundera zwracał również uwagę na skutki sierpniowej inwazji, dostrzegalne już w latach siedemdziesiątych XX wieku, w okresie normalizacji. Swoje przemyślenia przekazywał za pomocą wstawek narratora bądź wykreowanych literackich bohaterów. Wspominał, że: „Przez te pięć lat, które upłynęły od czasu, kiedy armia rosyjska wtargnęła do ojczyzny Tomasza, Praga bardzo się zmieniła. Tomasz spotykał na ulicach innych ludzi niż niegdyś. Połowa jego znajomych wyemigrowała, a z tej drugiej połowy, która została, też połowa umarła. To jest fakt, który nie będzie zarejestrowany przez żadnego historyka: lata po rosyjskiej inwazji były okresem pogrzebów; śmiertelność była o wiele wyższa niż przedtem. Nie mówię już o przypadkach (zresztą rzadkich), kiedy ludzie zostali zaszczuci na śmierć jak Jan Procházka”¹².

Pisarz i scenarzysta stał się jedną z ikon Praskiej Wiosny. Jako członek stołecznej inteligencji opowiadał się za głębokimi reformami państwa. Dostrzegał negatywny wpływ działań ustroju komunistycznego, a co za tym idzie publicznie krytykował relacje Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim. Należał do grona praskich aktywistów, którzy domagali się od władzy próby przekształcenia systemu rządów. Postawa Procházki nie pozostała obojętna służbie bezpieczeństwa. Uznali go za wroga publicznego. Mężczyzna należał do grona inwigilowanych przez komunistów w sposób niezwykle niemoralny, m.in. prywatne nagrania z podsłuchów w jego domu emitowano w krajowej rozgłośni radiowej. Oczerniano go także w państwowej telewizji, która zarzucała mu niejednokrotnie uczestnictwo w aferach obyczajowych, a nawet szpiegostwo. Najprawdopodobniej życie w ciągłym stresie oraz poczuciu zagrożenia przyczyniło się do choroby nowotworowej. Zmarł na stole operacyjnym. Warto zaznaczyć, że nawet w trakcie operacji towarzyszyli mu funkcjonariusze służby bezpieczeństwa.

Innym z czeskich pisarzy, który na kartach swych utworów rozliczał się z wydaniami Praskiej Wiosny, był Bohumil Hrabal. Szczególnie istotne miejsce w jego spuściznie literackiej odgrywa powieść *Zbyt głośna samotność*. Tekst dłuższej formy prozatorskiej został ukończony przez pisarza w lipcu 1976 roku, jednak nie mógł się ukazać w oficjalnym obiegu wydawniczym. Zastrzeżenia cenzorów dotyczyły przede wszystkim podejmowanych przez Hrabala wątków politycznych i ideologicznych. Autor nie należał do grona zwolenników ustroju komunistycznego, w latach sześćdziesiątych publicznie wyrażał poparcie dla reform, dlatego w okresie normalizacji stał się twórcą zapomnianym. Jego utwory literackie publikowano w nieformalnych oficynach wydawniczych nazywanych samizdatami. Na postępowanie komunistów wobec Hrabala wpłynęła jego zdecydowana postawa w czasie wiosennego „przesilenia”. Aleksander Kaczorowski wspominał: „Podczas Praskiej Wiosny Hrabal udzielił wielu wypowiedzi, w których popierał reformatorską politykę Dubčeka. Osobiście poznał go 30 kwietnia, podczas uroczystości na praskim Zamku, kiedy to wraz z Jiřím Menzlem otrzymali najważniejszą nagrodę państwową imienia Klementa Gottwalda za Pociągi pod specjalnym nadzorem. Było to już po ogłoszeniu projektu powszechnej amnestii ofiar represji stalinowskich, ustąpieniu Novotnego z funkcji prezydenta i zapowiedzi reform, między

¹² *Ibidem*, s. 173.

innymi zalegalizowania małych prywatnych firm i uznania prawa obywateli do zgromadzeń, zrzeszania się i wyjazdów za granicę¹³.

Pisarz w przeciwieństwie do Kundery nie zdecydował się na emigrację po stłumieniu Praskiej Wiosny. Mając świadomość, że jego twórczość, a szerzej osobę, niemile widziano na forum publicznym postanowił przenieść się z Pragi do Kerska. Tam poświęcił się działalności literackiej, jednak jego utwory ukazywały się tylko w samizdacie bądź pisane były „do szuflady”. W tym czasie powstała powieść *Zbyt głośna samotność*, w której w sposób emocjonalny opisał trudny czas normalizacji, prezentując przy tym negatywne skutki, jakie niosły za sobą praskie wypadki. Uwagę poświęcał przede wszystkim wywodzącym się ze społeczeństwa jednostkom skazanym na marginalizację z powodu aktywnego wsparcia protestów społecznych. Pisał o przedstawicielach stołecznej inteligencji masowo pozbawianych pracy zawodowej. Rozpamiętywał, że: „Najbardziej lubiłem chodzić do chłopaków z piwnicy z centralnym ogrzewaniem, gdzie niczym psy do budy uwiązani byli robotą ludzie z uniwersyteckim wykształceniem, którzy w trakcie swej pracy pisali historię naszych czasów, takie badania socjologiczne, tutaj w piwnicach dowiedziałem się, jak stan czwarty się przersedził, jak robotnicy z nizin szli do nadbudowy, a znów osoby z wykształceniem uniwersyteckim pracują jako robotnicy. Najchętniej jednak przestawałem z kanalarzami, pracowali tam dwaj członkowie Akademii Nauk, a przy tym pisali książkę o ściekach i kanałach, które przechodzą i krzyżują się pod całą Pragą [...]”¹⁴.

Hrabal wskazywał, że degradacja społeczna była dotkliwym pokłosiem stawiania oporu wobec komunistów. Władza uznała, że elita narodu stanowiła realne zagrożenie dla ustroju państwa, dlatego zdecydowała się podjąć radykalne kroki w stosunku do niesubordynacji jej członków. Prawdopodobnie przez propagandowe działania komuniści dążyli do utworzenia nowego establishmentu, który miał być w pełni podporządkowany rządzącym. W ten sposób członkowie nowych elit zawdzięczali swoją karierę zawodową komunistom. „I podczas gdy w ściekach i kanałach miasta stołecznego Pragi dwa szczurze klany wypierają się w nonsensownej na pozór wojnie, w piwnicach pracują strąceni aniołowie, mężczyźni z uniwersyteckim wykształceniem, co przegrali swą bitwę, której nigdy nie toczyli, a mimo to nadal trudzą się nad precyzyjniejszym obrazem świata”¹⁵.

Czeski twórca, który świadomie zdecydował się na pozostanie w kraju, bacznie obserwował rzeczywistość po Praskiej Wiosnie. Zgodził się na narzucony mu przez władzę status pisarza w likwidacji. Działalność artystyczną w okresie normalizacji ograniczała przede wszystkim cenzura, która zarzucała Hrabalowi zachodnie wpływy ideologiczne oraz poruszanie tematyki powszechnie zakazanej, m.in. codzienności życia w komunistycznym ustroju czy wątków erotycznych. Wszechobecny w jego twórczości realizm stanowił motyw nie do przyjęcia dla cenzorów.

Zbyt głośną samotność uznano za jeden z najważniejszych utworów w spuścizmie literackiej Hrabala. Odczytywano ją jako swoiste rozliczenie autora z czasem normalizacji. Zawarta w tytule samotność nawiązywała do osobistych odczuć

¹³ A. Kaczorowski, *Hrabal. Słodka apokalipsa*, Wołowiec 2016, s. 145.

¹⁴ B. Hrabal, *Zbyt głośna samotność*, przeł. P. Godlewski, Izabelin 2003, s. 29–30.

¹⁵ *Ibidem*, s. 33.

twórcy. W swoim dziele zwracał uwagę na zmiany, jakie zaszły w mentalności obywateli. Podkreślał fakt, że komunistyczni karierowicze pięli się po drabinie społecznej, zastępując ludzi, którzy należeli do grona specjalistów w swoich zawodach, m.in. lekarzy czy wykładowców akademickich. Prezentował, w jak drastyczny sposób władza pozbawiała wyżej wymienionych pracy zawodowej, zmuszając ich do podjęcia się zajęć fizycznych dla niewykwalifikowanych osób. Zmiany, jakie zaszły w życiu społecznym Czechosłowacji, stały się dla pisarza wątkiem często poruszanym w jego twórczości literackiej.

Praska Wiosna należała do istotnych wydarzeń historycznych i społecznych drugiej połowy XX wieku. Terminy ściśle z nią związane, jak „socjalizm z ludzką twarzą” czy „normalizacja”, przeszły do annałów historii, a także do języka politycznego. Praska Wiosna stanowiła próbę reform kraju z aktywnym udziałem obywateli. Eksperyment społeczny, który miał przynieść stopniową demokratyzację Czechosłowacji nie powiódł się. Skala ulicznych protestów Czechów i Słowaków ukazała jednak słabości ustroju komunistycznego oraz dawała nadzieję na obalenie totalitaryzmu. Kluczową dla czechosłowackich doświadczeń 1968 roku okazała się walka o godność człowieka. Ideały wolnościowe prezentowali obywatele, a wśród nich studenci, inteligencja i twórcy. Przebieg praskich wydarzeń przybrał nieoczekiwany obrót spowodowany inwazją zbrojną wojsk Układu Warszawskiego. Po stłumieniu oporu społeczeństwa Czechosłowacja popadła w okres „normalizacji”, który ostatecznie pogrzebał oczekiwania demokratyzacji życia w kraju. Obywatele za swoją niesubordynację zostali ukarani przez komunistyczną władzę represjami. Trendy wolnościowe w społeczeństwie odżyły dopiero w 1977 roku, a przyczyniła się do tego akcja zbierania podpisów pod kartą przestrzegania Praw Człowieka (Karta 77).

Praskie wypadki stały się inspiracją dla czeskich twórców, przede wszystkim pisarzy. Milan Kundera i Bohumil Hrabal skupiali się na prezentowaniu postawy społeczeństwa czechosłowackiego. Kundera odtworzył na kartach *Nieznosnej lekkości bytu* pierwsze dni zbrojnej interwencji na ulicach Pragi, a także płynące z niej konsekwencje. Hrabal w *Zbyt głośnej samotności* nawiązywał natomiast do okresu normalizacji oraz konsekwencji wyciągniętych wobec uczestników oporu społecznego. Zarówno jeden jak i drugi twórca postanowił uczynić Praską Wiosnę tematem swojego utworu wplatając tło historyczne w fabułę literacką, sporządzając swoistą pamiątkę tamtych dni, niezwykle ważnych dla narodowej kultury.

Bibliografia

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Bielec D., *Sprawy czeskie w polskich drukach drugiego obiegu*, Kraków 2008.
Hames P., *Czechosłowacka Nowa Fala*, przeł. G. Świętochowska i inni, Gdańsk 2009.
Kaczorowski A., *Hrabal. Słodka apokalipsa*, Wołowiec 2016.
Krawczyk A., *Praska Wiosna 1968*, Warszawa 1998.
Kwapis R., *Praska Wiosna*, Toruń 2004.
Tarajło-Lipowska Z., *Historia literatury czeskiej. Zarys*, Wrocław 2010.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Kowalska U., »*Tak vás tu máme bratři z krve Kainovy...*« *Rok 1968 w czeskiej świadomości literackiej, historycznej oraz kulturowej*, „Bohemistyka”, 2014, nr 2.

Znojek P., *Praska Wiosna w Nieznośnej lekkości bytu Milana Kundery i w filmowej adaptacji w reżyserii Philipa Kaufmana*, [w:] *Rok 1968, kultura, sztuka, polityka*, pod red. P. Zwierzchowskiego, D. Mazur, J. Szczutkowskiej, Bydgoszcz 2019.

LITERATURA PIĘKNA

Hrabal B., *Zbyt głośna samotność*, przeł. P. Godlewski, Izabelin 2003.

Kundera M., *Nieznośna lekkość bytu*, przeł. A. Holland, Warszawa 1996.

Mlynář Z., *Mróz ze Wschodu*, przeł. P. Heartman, Warszawa 1989.



Society against power. Prague Spring through the eyes of Czech writers

The purpose of this article is to show the phenomenon of the Prague Spring – social protests and their consequences. The events related to the military intervention of the Warsaw Pact Troops were observed by Czech writers, e.g. Bohumil Hrabal and Milan Kundera. These creators described on the pages of their works the social and political situation in Czechoslovakia, which they witnessed. My intention is to try to historical and literary capture Prague's reminiscences through the lens of selected examples of the prose of both authors, e.i. *Too Loud a Solitude* (*Příliš hlučná samota* from 1976) and *Unbearable Lightness of Being* (*Nesnesitelná lehkost bytí* from 1984).

Keywords: Prague spring, Czechoslovakia, society, Czech literature, Milan Kundera, Bohumil Hrabal



Общество против власти. Пражская весна глазами чешских писателей

Целью этого эскиза является показать феномен Пражской весны – социальных протестов и их последствия. События, связанные с вооруженным вмешательством сил Варшавского Договора, наблюдаемые чешскими писателями, в том числе Богумила Грала и Милана Кундера. Эти художники описали на страницах своих произведениях социальную и политическую ситуацию в Чехословакии, которой стали свидетелями. В рамках эскиза будет проведен анализ литературного материала, чтобы выделить его исторические темы. В моей концепции попытаюсь представить исторические и литературные изображения пражских воспоминаний через призму избранных примеров прозы обоих авторов, то есть «*Слишком шумного одиночества*» (*Příliš hlučná samota* из 1976 г.) и «*Невыносимой лёгкости бытия*» (*Nesnesitelná lehkost bytí* из 1984 г.).

Ключевые слова: Пражская весна, Чехословакия, общество, литература чешский, Милан Кундера, Богумил Грала

MAGDALENA PASEWICZ-RYBACKA

UNIwersytet GDAŃSKI

magdapasewicz@gmail.com

Moda jako narzędzie kształtowania tożsamości „nowego człowieka” w polityce polskich władz komunistycznych w okresie stalinowskim

Moda, traktowana jako styl ubierania się charakterystyczny dla danej epoki i konkretnego terytorium, stanowi nie tylko wyraz ewolucji form odzieżowych, ale jest też odbiciem aktualnych zjawisk artystycznych, socjologicznych, obyczajowych czy bieżących wydarzeń politycznych i ekonomicznych. Jako że zakorzeniona jest w konkretnej tradycji i może być przekazywaniem określonych wartości, proces jej kreowania bywa przedmiotem zainteresowania podmiotów, które na ów przekaz chciałyby mieć wpływ.

Mechanizm modelowania światopoglądu i tożsamości jednostek oraz grup społecznych za pomocą mody został wykorzystany po wojnie przez polskie władze komunistyczne. Podobnie jak codzienne zachowania, czynności oraz postawy, tak i wygląd obywateli miał być podporządkowany odgórnym wytycznym, świadcząc o utożsamieniu się jednostek z nowymi wartościami. Zamierzeniem reżimu było zatem opracowanie idealnego ubioru dla socjalistycznego „nowego człowieka”. W tym celu wdrożono koncepcję mody socjalistycznej – jednolitej, praktycznej, racjonalnej, a jednocześnie kontrolowanej odgórnymi zarządzeniami oraz uzależnionej od centralnie sterowanej gospodarki i wymagań propagandy. Teoretycznie była ona odpowiedzią na potrzeby nowego społeczeństwa, jednak faktycznie jej głównym zadaniem było przeobrażenie tożsamości obywateli: negacja trendów przedwojennych i zachodnich miała zniechęcać do „starego”, kapitalistycznego ustroju, wprowadzenie własnych wzorców dawać poczucie odrębności i wspólnoty, a promowanie ubiorów skromnych i niewyróżniających się – stanowić odbicie równości społecznej. Nacisk na prostotę i egalitaryzm mody wyraźnie wskazywał, że wygląd socjalistycznego obywatela i jego zewnętrzna przemiana, wyrażona w odmiennym od dotychczasowego sposobie ubierania się, była faktycznie postrzegana przez władze jako demonstracja wewnętrznej przemiany w kierunku „nowego człowieka”.

Celem referatu jest przedstawienie mechanizmów wykorzystywania mody w celu kształtowania pożądanых postaw w społeczeństwie przez władze komunistyczne w Polsce w latach 1948–1956. Równie ważne jest też wskazanie, w jaki sposób zjawisko mody, dotąd uzależnione od ogólnoswiatowych trendów i preferencji konsumentów, stało się elementem propagandy politycznej i kolejnym środkiem, za pomocą którego władza ingerowała w życie prywatne obywateli w celu lepszej ich kontroli.

Słowa kluczowe

moda, socjalizm, „nowy człowiek”, stalinizm

Objęcie steru rządów przez komunistów w Polsce po zakończeniu II wojny światowej oraz wstąpienie na „jedyną słuszną drogę” wiązało się z całościową przemianą dotychczasowego sposobu funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Stopniowo zaostrzony kurs, konsolidacja władzy, nasilenie terroru i propagandy swoje apogeum osiągnęły w latach 1948–1956, określanych mianem stalinizmu. Wówczas to wszelkie sfery życia, nie tylko publicznego, ale też prywatnego, podporządkowane zostały racji państwa. Poza przeorganizowaniem życia politycznego, czy przestawieniem torów rozwoju gospodarki, przedmiotem zainteresowania nowych władz stała się bowiem także przebudowa obowiązującego modelu kultury, wartości i codziennych zachowań. Priorytetem było zerwanie z istniejącą w społeczeństwie świadomością wspólnoty z cywilizacją zachodnią czy przedwojennymi wzorcami, a tym samym – wyrugowanie dotychczasowego poczucia tożsamości kulturowej Polaków oraz zastąpienie jej nowym wzorcem. Celem tych działań miało być stworzenie „nowego społeczeństwa” oddającego w pełni ducha socjalizmu i będącego symbolem dokonujących się dziejowych zmian.

Idea „nowego społeczeństwa” opierała się na założeniu, iż możliwe jest ukształtowanie, wręcz „wychodowanie” jednostki zgodnie z oczekiwaniami władz¹. Podstawą owego społeczeństwa miał być zatem „nowy człowiek” – idealny obywatel socjalistycznego państwa. Pierwsze próby implementacji tego wzorca pojawiły się w myśli polskich komunistów – co prawda jeszcze w zawołowany sposób – już w 1944 r. w momencie zainstalowania pierwszych komórek komunistycznych. Właściwy etap wdrożono zaś w 1947 r. wraz z początkiem monopolizacji władzy. Załamanie wizji ówczesnego modelu wychowania człowieka w duchu socjalistycznym nastąpiło w latach 1955–56 wobec chyłącego się ku upadkowi dotychczasowego porządku totalitarnego². W proces wychowania „nowego człowieka” zaangażowano aparat partyjny, instytucje państwowe, szkołę, zakłady pracy, organizacje społeczne, młodzieżowe i zawodowe. W celu realizacji projektu machina propagandowa wykorzystywała wszelkie dostępne środki przekazu: prasę, radio, film, literaturę, sztuki piękne, plakat czy przemówienia.

„Nowy człowiek” miał reprezentować cechy i wartości pożądane przez partię oraz legitymizujące jej władzę. Według teoretycznych założeń nie tylko akceptował on socjalizm jako element naturalnego rozwoju procesu dziejowego, ale też stawał się jego budowniczym i najgorętszym orędownikiem. Czynnikiem konstytuującym „nowego człowieka”, nadającym jego życiu sens i cel, była praca, podnoszona do rangi wartości nadrzędnej. Ideałem życia społecznego był kolektyw, zastępujący

¹ R. Grzybowski, *Idea wychowania nowego człowieka (homo sovieticus) i jej odzwierciedlenie w założeniach programowych Wszechzwiązkowej Organizacji Pionierskiej*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2018, nr 4, s. 298–299.

² Szczegółowym omówieniem kwestii kształtowania się koncepcji „nowego człowieka” oraz jego wizerunku w okresie stalinizmu zajął się Mariusz Mazur. Zob. M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, s. 168–223 i nn.

dotychczasowe więzi rodzinne. „Nowy człowiek” był nowoczesny, postępowy, pracowity i zorganizowany, pozytywnie nastawiony do urbanizacji czy industrializacji. Jednocześnie odrzucał on wszelkie elementy wrogie nowemu systemowi, będące spuścizną starego przedwojennego porządku bądź pochodzące ze „zgniłego Zachodu” – nienawidził „imperialistów”, kapitalizmu i wyzysku, których symbolem stały się w pierwszym rządzie Stany Zjednoczone Ameryki³.

Światopogląd i postawa moralna nie były jednak jedynymi przymiotami „nowego człowieka”, na które władza chciała mieć wpływ. Obok nich przedmiotem zainteresowania reżimu w równym stopniu stał się wygląd socjalistycznych obywateli. W ideologii marksistowskiej ciało postrzegane było jako organizm plastyczny, poddający się zmianom, które z kolei wpływały także na przemianę sfery psychicznej czy socjalnej jednostki⁴. Choć projekt całkowitego zapanowania nad nim okazał się niemożliwy do zrealizowania, powojenna myśl komunistyczna nie odrzuciła całkowicie prób podporządkowania sobie fizycznej strony człowieka. Propaganda wytworzyła zatem własny wizerunek „nowego człowieka” o proporcjonalnej, zharmonizowanej budowie, silnych ramionach i dłoniach oraz pogodnej, uśmiechniętej twarzy⁵, jednak nawet w oficjalnym dyskursie przyznawano, że w rzeczywistości istnieje wiele rodzajów sylwetek ludzkich oraz typów anormalnych⁶. Mimo wszystko starano się dążyć do ideału, propagując ćwiczenia fizyczne, dyscyplinę, higienę i dbałość o zdrowie. Pożądane ciało było postawne, muskularne, krzepkie i energiczne, gotowe do podjęcia zadań, jakie stawiał przed nim socjalizm.

W związku z niemożnością szybkiej i całościowej przemiany ciała ludzkiego uwagę skierowano na inny aspekt fizyczności „nowego człowieka”. Bardziej podatnym na kształtowanie elementem wyglądu okazał się bowiem być jego ubiór. Dla realizacji tego zadania konieczne stało się wypracowanie stanowiska w kwestii stosunku władz do mody, wzornictwa oraz organizacji przemysłu odzieżowego. Efektem tego było wykształcenie się specyficznego systemu mody socjalistycznej, podporządkowanej do pewnego stopnia interesom państwa.

Moda, według węższej definicji, oznacza „styl ubierania się charakterystyczny dla danej epoki, dla określonego terytorium”⁷. Odzież od wieków służyła człowiekowi jako bariera przed wpływem szkodliwych czynników takich jak zimno, brud czy wilgoć. Ubiór, traktowany jako ochrona, bardzo szybko stał się jednak także wyznacznikiem statusu społecznego, odbiciem własnych poglądów, elementem samooceny. Za pomocą odzieży człowiek realizuje liczne potrzeby psychospołeczne, takie jak chęć podobania się, przynależności do danej grupy, wyróżniania się

³ *Ibidem*, s. 318–484.

⁴ K. Bleharczyk, *Ciało w służbie socjalizmu. Cieleśność i życie intymne w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Związku Radzieckiego*, „Tematy z Szewskiej” 2015, nr 2, s. 110.

⁵ Należy jednak zauważyć, że w przypadku kobiet wizerunek ten odznaczał się pewnym dualizmem – kobieta mogła mieć zarówno sylwetkę kanciastą, zmaskulinizowaną, jak i szczupłą oraz dziewczęcą. Zob. M. Mazur, *op. cit.*, s. 527–528.

⁶ Zob. np. K. Szrejbrowski, *Kiedy krawiectwo jest sztuką*, „Postęp Krawiecki” 1952, nr 3, s. 35; J. Fuchs, *Zagadnienia odzieży ze strony konsumenta*, „Odzież” 1950, nr 9, s. 11.

⁷ *Słownik Języka Polskiego PWN*, t. 2, red. M. Szymczak, Warszawa 1999, s. 189. Definicja szersza, której w niniejszej pracy nie uwzględniono, opisuje modę jako „zwyczaj, obyczaj przejściowy, zmienny, przeciwstawiający się dotychczasowej tradycji w danej dziedzinie”. Zob. *ibidem*.

czy uznania i prestiżu⁸. Jednocześnie ubiór jest pewną formą komunikatu, który zmienia się zarówno w zależności od wewnętrznych preferencji i odczuć danego człowieka, jak i czynników zewnętrznych. W tym kontekście moda stanowi więc nie tylko wyraz ewolucji form odzieżowych, ale jest też odbiciem aktualnych zjawisk obyczajowych, socjologicznych, artystycznych czy nawet bieżących wydarzeń politycznych i ekonomicznych. Jako że zakorzeniona jest w konkretnej tradycji i może być przekaznikiem określonych wartości, proces jej kreowania bywa przedmiotem zainteresowania podmiotów, które na ów przekaz chciałyby mieć wpływ. Związany jest z tym system nakazów i zakazów dotyczących ubierania się, a także zabieg sterowania dostępnością odzieży, za pomocą których można oddziaływać na ludzi w dwojaki sposób: bezpośredni – gdy dany rodzaj odzieży stygmatyzuje konkretną jednostkę (np. więźnia) oraz pośredni, gdy narzucona forma ubioru ma wpłynąć na stany psychiczne ludzi, co z kolei prowadzi do pożądanej modyfikacji zachowań społecznych⁹.

Ów mechanizm modelowania światopoglądu i tożsamości jednostek oraz grup społecznych za pomocą mody został wykorzystany po wojnie przez polskie władze komunistyczne. W celu osiągnięcia zakładanych rezultatów, narracja dotycząca mody prowadzona była przez władze dwutorowo. Po pierwsze skupiono się na negacji dotychczas obowiązujących wzorców – zarówno tych będących kontynuacją tradycji przedwojennych, jak i nowych, rozprzestrzeniających się ówczesnie w Europie, których źródłem były takie ośrodki jak Paryż czy Londyn. Odrzucenie mody o zachodniej proveniencji wymusiło konieczność przedstawienia odpowiedniej alternatywy, wobec czego równoległe zaczęto tworzyć wspomniany system mody socjalistycznej. Druga płaszczyzna przekazu dotyczyła zatem roli i cech mody rodzimej oraz jej wyższości nad modą kapitalistyczną.

W pierwszych powojennych latach moda pozostawała jeszcze poza kręgiem zainteresowań ówczesnych władz. Trudna sytuacja materialna społeczeństwa i problemy z zaopatrzeniem sprawiały, że ówczesne pojęcie mody w głównej mierze kształtowała odzież przekazywana w ramach pomocy UNRRA czy pochodząca z demobilu¹⁰. Z biegiem czasu, wraz ze stopniową odbudową rzemiosła krawieckiego i zaplecza handlowego w postaci butików czy punktów usługowych, moda wracała na dawne tory. Po chwilowej fascynacji stylem amerykańskim, panującym zwłaszcza wśród młodzieży, a charakteryzującym się swoistą wypracowaną niedbałością w ubiorze¹¹, dominującą rolę ponownie zaczął odgrywać Paryż. Na rodzimym gruncie o wszelkich zagranicznych i krajowych nowościach informowały czasopisma kobiece oraz branżowe, m.in. „Moda i Życie Praktyczne” (od połowy 1949 r. ukazywało się pod tytułem „Moda i Życie”, a od 1953 – „Kobieta i Życie”), „Przyjaciółka”, „Odzież” czy „Postęp Krawiecki”.

Radykalna zmiana w tej dziedzinie dokonała się w momencie monopolizacji władzy przez Polską Partię Robotniczą. Nadanie każdej dziedzinie życia wymiaru politycznego i propagandowego nie mogło ominąć także mody. Korzeni tego

⁸ I. Reszke, *Społeczne problemy wzornictwa odzieży*, Warszawa 1973, s. 22.

⁹ *Ibidem*, s. 29.

¹⁰ A. Pelka, *Z [politycznym] fasonem. Moda młodzieżowa w PRL i NRD*, Gdańsk 2013, s. 11–12.

¹¹ A. Dziekońska-Kozłowska, *Moda kobieca XX wieku*, Warszawa 1964, s. 301.

zjawiska dopatrywano się w „kulturze burżuazyjnej”, przez co zostało ono zdecydowanie potępione i odrzucone. Modele zachodnie krytykowano za ich „nieżyciowość”, czyli niedopasowanie do panujących warunków bytowych i gospodarczych oraz nieużytkowość i kosztowność¹².

Mimo zanegowania mody zachodniej, w bloku socjalistycznym nie było możliwe całkowite odcięcie się od zmieniających się trendów odzieżowych. Silne zakorzenienie pojęcia mody w świadomości społecznej i nierozzerwalne połączenie jej z kwestią ubioru spowodowały konieczność wypracowania nowego podejścia do tego tematu. W oficjalnej narracji zaczęto zatem zwracać uwagę na dwoistość mody – z jednej strony tworzonej przez ekscentrycznych krawców paryskich, a z drugiej rozwijającej się jakby oddolnie „pod naciskiem opinii większości postępowych kobiet, odrzucających zdecydowanie nieżyciowe kreacje wielkich domów mody”¹³. Na tym gruncie zaczęto wskazywać na różne kierunki jej rozwoju i funkcjonowania w ramach systemu kapitalistycznego i socjalistycznego.

Moda rozwijająca się w krajach kapitalistycznych definiowana była jako wynik walki poszczególnych producentów toczonej najpierw między nimi samymi, a następnie na arenie społecznej o zdobycie jak największego grona odbiorców¹⁴. Główną metodą przyciągania konsumentów było sztuczne kreowanie „nowości”, a co za tym idzie – częste i zazwyczaj skrajne zmiany obowiązujących wzorów, które jednak nie odpowiadały na faktyczne zapotrzebowanie rynku odzieżowego, a jedynie ułatwiały producentom maksymalizację zysków. Tak pojmowana moda nie mogła stanowić odbicia gustów większości społeczeństwa. Służyła wyłącznie „klasie burżuazyjnej”, lubującej się w „ciągłej gonitwie za coraz to inną, coraz nową kreacją własnej osoby”, pozostałym rzeszom ludności pracującej pozostawiając jedynie „złudzenie luksusu i bardzo przypadkowe, przeważnie mało właściwe zaspokojenie szerokich potrzeb”¹⁵. W efekcie moda kapitalistyczna pozostawała tylko sztuką dla sztuki, tworzoną wyłącznie na użytek „fabrykantów” i „burżuazji”. Zwykły człowiek pozostawał poza kręgiem mody żurnalowej, a brak racjonalnych propozycji w zakresie odzieży zmuszał go do zadowalania się produktami drugiej kategorii. W konsekwencji w państwach tych zapanować miał kryzys mody: „W krajach zachodnich w wyniku depresji gospodarczej i związanego z tym obniżenia się stopy życiowej ludności przestaje się hołdować niewolniczo modzie, lansowanej przez kapitalistycznych właścicieli wielkich magazynów, na której żerowali tak zwani arbitrzy czy dyktatorzy mody. Zubożała ludność z konieczności wpadła w drugą ostateczność, ubierając się niewybrednie, tandetnie, byle tanio, byle starczyło wobec niesamowitego podrożenia kosztów utrzymania”¹⁶.

Według propagandy socjalistycznej produktem mody zachodniej była odzież nieodpowiednia, nieestetyczna i wręcz karykaturalna. Proponowane przez „dyktatorów” i domy mody stroje oceniane były w krajach bloku wschodniego jednoznacznie negatywnie jako ekstrawaganckie, udziwnione, pretensjonalne, a nawet

¹² J. Baranowska, *Gdy moda zesłała na bezdroża*, „Moda i Życie Praktyczne” 1948, nr 13, s. 4.

¹³ M.S., *Dwie mody*, „Moda i Życie Praktyczne” 1949, nr 2, s. 4.

¹⁴ W. Telakowska, *Uwagi na marginesie zagadnień „mody”*, „Odzież” 1952, nr 11, s. 15.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ „Postęp Krawiecki” 1951, nr 7, s. 91.

śmieszne. Potępiano zarówno krój, niedostosowany do stylu życia nowoczesnego człowieka, jak i wszelkie dekoracje będące reminiscencją mody przedwojennej, takie jak duże kapelusze, woalki, pióra, halki, falbany czy koronki. Negowano także chęć „poprawiania” własnej sylwetki za pomocą odzieży. Przedmiotem krytyki były zatem zbyt wąskie spódnice, rękawy lub nogawki, szerokie gumy akcentujące talię, usztywnienia (jak gorset) czy poduszki kształtujące prostokątną, „atletyczną” linię ramion.

Bezkrytyczne hołdowanie modzie kapitalistycznej w jej wynaturzonej formie nie mieściło się w kanonie zachowań przystających socjalistycznemu obywatelowi. Z całą surowością potępiano więc wątpliwe, acz zdaniem propagandy szczęśliwie nieliczne już w ówczesnej Polsce elegantki pragnące podążać za stylem zachodnich dyktatorów mody, „które nie mają innych zainteresowań poza pielęgnacją i przystrajaniem własnej osoby”¹⁷. Zakazom wymykała się jednak młodzież, nowo wyodrębniająca się po II wojnie światowej grupa społeczna, ze swej natury najbardziej podatna na uleganie nowinkom i sprzeciwianie się tradycyjnie przyjętym regułom świata dorosłych¹⁸. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych na ich tle zdecydowanie wyróżniała się grupa identyfikująca się z ruchem bikiniarzy. Byli to młodzi ludzie zafascynowani kulturą amerykańską, przejmujący – w miarę możliwości – zachodni styl życia, kultury i ubioru¹⁹. Przeciw bikiniarzom rozpoczęto szeroko zakrojoną kampanię propagandową, której częścią było utożsamienie w powszechnej świadomości członków tego ruchu z chuligaństwem. Niejako przy okazji możliwe stało się także powiązanie ulegania wpływom mody zachodniej z wypaczeniem charakteru młodzieży: „Jesteśmy świadkami, że bezmyślne naśladowanie przez niektórych młodych ludzi mody krajów kapitalistycznych, znalazło wyjątkowo bliskie powiązanie ze szkodnictwem społecznym i demoralizacją”²⁰.

Nieżyciowym i wynaturzonym ubiorom kapitalistycznym przeciwstawiono modę socjalistyczną. W nowym systemie próbowano nadać jej nieco inną definicję niż na Zachodzie, mianowicie miała ona stanowić krótkotrwałe lub częściowe zapotrzebowanie konkretnych grup np. na określone kolory czy wzory. Pojęciem od niej szerszym były tzw. upodobania społeczne, odzwierciedlające gust całego społeczeństwa, kształtujący się w dłuższej perspektywie czasu w powiązaniu z warunkami kulturowymi, geograficznymi czy gospodarczymi²¹. Powyższe rozróżnienie nie weszło jednak do powszechnego użycia, pozostając raczej w sferze teoretycznych branżowych rozważań.

W krajach socjalistycznych zjawisko mody, uniezależnione od żadnych zysków producentów, zyskiwało szerszy kontekst. Nową funkcję objaśniano w „Postępie Krawieckim”: „Zagadnienie dobrze skrojonego i należycie odrobionego ubioru

¹⁷ M.S., *op. cit.*, s. 4.

¹⁸ M. Wierzbicki, *Młodzież w PRL*, Warszawa 2009, s. 7.

¹⁹ Szerzej o bikiniarzach: M. Chłopek, *Bikiniarze. Pierwsza polska subkultura*, Warszawa 2005. Na temat ubioru bikiniarzy i zwalczania go przez władze komunistyczne: M. Pasewicz-Rybacka, *Communists and bikini boys. The struggle for a proper look in the People's Poland*, „Contemporanea. Rivista di storia dell' 800 e del '900”, nr 4/2017, s. 617–644.

²⁰ K., *Jak należy obsługiwać klienta*, „Postęp Krawiecki” 1952, nr 2, s. 17.

²¹ T. Reindl, *W sprawie mody*, „Biuletyn Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Dodatek do *Odzieży*” 1953, nr 9, s. 17.

przestało być sprawą ambicji osobistej rzemieślnika, lecz w obecnym ustroju stało się funkcją społeczną. Przed krawiectwem polskim stoi zadanie zaopatrzenia całego świata pracy w odzież, która nie tylko zaspokoi jego potrzeby estetyczne, lecz stworzy pracownikowi najlepsze warunki zdrowotne, umożliwiając mu spełnienie funkcji społecznych w najlepszych warunkach psychicznych²².

Moda socjalistyczna w pełni odpowiadała na nowe warunki, jakie panowały w krajach demokracji ludowej. W odróżnieniu do mody zachodniej, ta rodzima nie była już zawłaszczana przez elitarny krąg „klasy burżuazyjnej”, lecz stanowiła odpowiedź na potrzeby szerokich mas ludu pracującego. W pełni służyła „nowemu człowiekowi”, a zarazem ukazywała nieodkryte dotąd aspekty życia: „[...] państwowy przemysł odzieżowy stojąc na stanowisku społecznym, postawił sobie za zadanie stworzenie dla świata pracy odzieży właściwej, estetycznej i zgodnej z zasadami mody. Nie tylko należy zadowolić człowieka pracy, ale ukazać mu dotychczas nieznane, estetyczne walory życia i ich wpływ na samopoczucie. [...] Należy odgórnie przedsięwziąć środki, aby człowiek pracy był właściwie zaopatrzonej we wszelką odzież, związaną z jego zawodem, z jego zainteresowaniami, z nowym stylem życia społecznego²³.

Ze względu na tworzący się dopiero przemysł odzieżowy i słabość produkcji konfekcyjnej krawiectwo miarowe w dalszym ciągu pełniło znaczącą rolę. Dlatego także sam krawiec, jako specjalista bezpośrednio stykający się z klientem, otrzymywał nowe zadania. Jego powinnością było nie tylko dostarczenie pożądanego odzieży, ale też pełnienie funkcji swego rodzaju „przewodnika” po modzie. Miał on służyć klientowi radą w zakresie doboru odpowiedniego fasonu i materiału, ale też – co ważniejsze – uświadamiać go na temat walorów mody rodzimej i spośród wielu wzorów aktualnej odzieży pomóc wybrać te, które byłyby najodpowiedniejsze dla człowieka pracy. Krawiec nie powinien przy tym ulegać presji klienta i bezwzględnie realizować wszelkich jego zaleceń np. w kwestii ekscentrycznego kroju. Mimo obawy o możliwość utraty zlecenia właściwą postawą była odmowa uszycia stroju niezgodnego z obowiązującymi zasadami. Jak przekonywano w „Postępie Krawieckim”, „celem wychowawczego oddziaływania na takich upartych klientów, ogół rzemiosła krawieckiego winien przyjąć solidarną postawę i w żadnym razie nie wychodzić poza ramy przyjętych reguł²⁴.

Aby właściwie wypełniać nowe funkcje, moda socjalistyczna musiała charakteryzować się ściśle określonymi właściwościami. Jej pierwszą, najczęściej podkreślaną cechą miała być praktyczność. W przeciwieństwie do mody zachodniej, lansującej fantazyjne ubiory dla kobiety „sztucznej, przerafinowanej, i, oczywiście, niepracującej²⁵”, moda rodzima proponowała stroje uniwersalne, odpowiednie na każdą okazję. Codzienna garderoba powinna być tak zaplanowana, by nie raziła niezależnie od pory dnia i okoliczności. „Nowy człowiek”, zajęty pracą, nie miał czasu na „strojenie się”, dlatego też ubiór, podobnie jak przedmioty codziennego

²² W. Dobrzański, *Zarys budowy ciała ludzkiego*, „Postęp Krawiecki” 1951, nr 3, s. 42–43. W cytacie zachowano pisownię oryginalną.

²³ J. Fuchs, *op. cit.*, s. 12.

²⁴ K., *op. cit.*, s. 17.

²⁵ ka-ja, *Moda i „moda”*, „Moda i Życie” 1951, nr 29, s. 4.

użytku, poza spełnianiem swoich podstawowych zadań powinien generować jak najmniejszy wysiłek przy jego eksploatacji i pielęgnacji. Praktyczność oznaczała więc odpowiedź na faktyczne potrzeby użytkowe konsumenta w zakresie maksymalnego wykorzystania odzieży w różnorodnych warunkach – a zatem w zależności od okoliczności, temperatury, wzrostu ciała itp.²⁶

Cechą wynikającą z praktyczności ubioru była prostota. Modzie socjalistycznej obce były „te różne skrzydła wyrastające z biustu, fałdy zachodzące na siebie jak nożyce, fasony o pretensjonalnych liniach i nazwach”²⁷. Krój winien być zgodny z linią ciała, dopasowany do naturalnej sylwetki ludzkiej, nie zniekształcający ani nie „udziwniający” jej, by „widzieć człowieka takim, jakim on jest”²⁸. Zalecenie prostoty odnosiło się do każdego rodzaju stroju – do pracy, domowego czy sportowego. Nieco bardziej wyszukane, lecz w dalszym ciągu harmonijne i celowe mogły być jedynie stroje wizytowe czy wieczorowe. Ów nacisk na prostą, niekiedy wręcz skromną modę i upowszechnianie jej wśród całego społeczeństwa, niezależnie od pochodzenia czy wykonywanego zawodu, miał na celu dawać obywatelom poczucie równości i sprawiedliwości. Chęć wyróżnienia się za pomocą stroju traktowano jako przeżytek z czasów kapitalistycznych. Osoba ubierająca się w sposób odbiegający od ogólnie przyjętych norm nie tylko zwracała na siebie uwagę otoczenia, ale mogła zostać posądzona o upowszechnianie „imperialistycznych” wartości, hołdujących wzajemnej rywalizacji i walce klasowej. Tymczasem całość kształtu życia codziennego obywateli, w tym także sposób ubierania się, świadczyć miał o społecznym egalitaryzmie: „Dobrze ubrany chłop i robotnik, który swym ubiorem nie będzie się różnił od inteligenta, czy przedstawiciela wolnych zawodów, co dotychczas jednak tak naocześnie uzewnętrzniało niesprawiedliwość społeczną, właśnie dobrze ubrany chłop i robotnik, zarówno korzystający z usług krawiectwa miarowego jak i zasobów produkcji konfekcyjnej, będzie dowodem i radosnym przykładem, że walka o sprawiedliwość społeczną została wygrana przez świat pracy również na odcinku odzieżowym”²⁹. Wyrazem chęci zatarcia owych różnic był np. postulat rezygnacji przez pracowników umysłowych z marynarek, kojarzonych z tradycyjną angielską elegancją, i zastąpienie ich luźniejszymi wiatrówkami, swetrami lub tzw. wdziankami³⁰.

Obok prostego kroju odzież miała charakteryzować się też właściwym doborem kolorów i materiałów. Skomponowany w ten sposób ubiór określano jako estetyczny i traktowano jako przeciwieństwo mody ekscentrycznej. Najwłaściwiej było dobrać barwę i rodzaj tkaniny do koloru oczu, włosów i cery oraz do pory roku. Z materiałów polecano wybierać jednolite, względnie w prosty, drobny wzór, stanowczo odradzano natomiast „wyrafinowane zestawienia kolorystyczne w rodzaju czarno-ultramarinowo-cyklamenowo-żółtych, [...] desenie w wielkie

²⁶ J. Palmirska, *Przesłanki kształtujące formę odzieży młodzieżowej*, „Biuletyn Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Dodatek do *Odzieży*” 1954, nr 9, s. 18.

²⁷ Amy, *Prostota i harmonia*, „*Moda i Życie*” 1950, nr 1, s. 4.

²⁸ A. Grabowska, *Kilka słów o estetyce odzieży ciężkiej*, „*Odzież*” 1952, nr 12, s. 14.

²⁹ W. Dobrzański, *Rzemiosło krawieckie na przełomie*, „*Postęp Krawiecki*” 1950, nr 7/8, s. 63.

³⁰ A. Grabowska, *op. cit.*, s. 14.

pretensjonalne róże, dziwaczne obrazki, lub fantastyczne formy i linie dzielące sylwetkę na kawałki”³¹.

Nie mniej ważnym wyznacznikiem mody socjalistycznej była wygoda. Niejednokrotnie podkreślano, że życie „nowego człowieka” nie przypomina już groteskowej egzystencji „zmanierowanej burżuazji”, lecz jest odpowiedzią na zmieniające się czasy. Jego dzień wypełniała praca, zebrania, samokształcenie oraz czyny społeczne. Nawet odpoczynku czy rozrywki nie zażywał dla własnej przyjemności, ale po to, by zgromadzić siły potrzebne do dalszej pracy³². Całe jego życie było zdominowane przez działanie i ruch, dlatego potrzebował on odzieży lekkiej i swobodnej, niekrępującej ciała.

Moda socjalistyczna, kształtująca się po II wojnie światowej w krajach demokracji ludowej, także w ówczesnej Polsce, symbolizowała teoretycznie kolejny, doskonalszy od poprzednich etap rozwoju form odzieżowych. Dzięki praktyczności, celowości i racjonalności miała w pełni wpisywać się w ducha nowych czasów. W rzeczywistości stanowiła jednak system odgórnie wymyślonych wytycznych, którym miały podporządkować się zarówno przemysł odzieżowy, jak i społeczeństwo. Chęć przejścia kontroli nad modą wynikała w głównej mierze z trzech faktów. Po pierwsze, reżim stalinowski nie akceptował niekontrolowanych przez siebie zmian w żadnej dziedzinie, tak więc narzucenie jedynego obowiązującego modelu umacniało rolę partii jako jednostki wyznaczającej kierunek rozwoju także w tym aspekcie. Po drugie, zaproponowanie mody stojącej pod każdym względem w opozycji do wzorców promowanych w krajach kapitalistycznych służyło podsycaniu antagonizmów oraz podkreślaniu różnic między blokiem wschodnim i zachodnim poprzez budowanie odmiennego wizerunku dwóch społeczeństw, a zarazem dawaniu socjalistycznym obywatelom poczucia wspólnoty w ramach odrębnej kultury. Wreszcie trzecim powodem, wiążącym się bezpośrednio z dwoma poprzednimi, była chęć stworzenia nowego, socjalistycznego modelu społeczeństwa równości, w którym główną rolę odgrywałby „nowy człowiek”, ukształtowany w każdym aspekcie zgodnie z wymogami reżimu. Władze, zdając sobie sprawę z możliwości wykorzystania procesu kreowania mody jako skutecznego narzędzia socjotechnicznego, wprzęgły ją w maszynę propagandową w celu przebudowy tożsamości swoich obywateli.

Nowa estetyka w zakresie ubioru miała kształtować gust odbiorców zgodny z promowanymi przez władze wartościami. Nie ukrywano, że musi ona pełnić rolę wychowawczą: „W krajach zmierzających ku socjalizmowi nie może obowiązywać hasło «klient nasz pan», którego nawet spaczonym gustom należy schlebiać. [...] na handlu uspołecznionym ciąży także obowiązek wychowywania społeczeństwa i podnoszenia poziomu upodobań”³³.

Promowane cechy mody socjalistycznej, takie jak praktyczność, prostota, racjonalność czy skromność miały nie tylko oddawać charakter „nowego człowieka”, ale też utwierdzać go w przekonaniu, że do przeszłości należą czasy, gdy ubiór stanowił wyznacznik pozycji społecznej: „Nie ma już w naszej Ojczyźnie bogatych strojów

³¹ J. Palmirska, *op. cit.*, s. 18.

³² M. Mazur, *op. cit.*, s. 520.

³³ W. Telakowska, *op. cit.*, s. 16–17.

dla uprzywilejowanych, ale winna być ładna, estetyczna odzież dla szerokich rzesz ludzi pracy³⁴. Ujednolicenie strojów (a w szerszej perspektywie także wystroju mieszkań czy przedmiotów codziennego użytku) było zatem wizualną oznaką zrównania obywateli, zwłaszcza niwelacji różnic między pracownikami fizycznymi i umysłowymi, które były postrzegane jako „pokapitalistyczna spuścizna”³⁵.

Propagowanie jednego wspólnego dla wszystkich wzorca ubierania się wynikało z przekonania ówczesnych władz, iż indywidualizm w zakresie odzieży może prowadzić do indywidualizmu w innych dziedzinach, także w sferze politycznej³⁶. Podobne przeświadczenia dotyczyły zresztą nie tylko ubioru, ale też całościowego kreowania swojego wizerunku. Przykładowo, jeden z aktywistów ZMP wykazywał w 1951 r., że nawet fryzura stanowi „zewnętrzny wyraz sposobu myślenia”³⁷. Jako że partia nie dopuszczała możliwości istnienia innych systemów wartości niż ten, który sama ustaliła, wszelkie kontrpropozycje musiały być zwalczane od podstaw.

O sytuacji mody rodzimej pisał w 1954 r. Tyrmand: „Nikt tego otwarcie nie mówi ani nie propaguje, ale wszyscy wiemy, że o n i widzieliby nas najchętniej w stalinowskich kurtkach albo kombinezonach, i to wszystkich bez wyjątku, wiośniane dziewczęta i zgryźliwych starców. [...] Nikt nie mówi, że Polacy muszą już wyglądać jak 500 milionów Chińczyków w identycznie takich samych kurtkach i spodniach, lecz boją się, że Bierutowi i Mazurowi właśnie to cholernie by się podobało”³⁸.

Jednak podobne obawy ostatecznie nie urzeczywistniły się. Mimo że polskie władze komunistyczne prowadziły bezkompromisową politykę odzieżową, to nawet w najbardziej restrykcyjnym okresie reżimu stalinowskiego nie podjęto próby wprowadzenia całkowicie zunifikowanego stroju. Co więcej, ten swego rodzaju radykalizm w podejściu do mody i promowanych wzorców wydawał się być charakterystyczny przede wszystkim dla rozważań teoretycznych snutych na łamach czasopism branżowych bądź w propagandowych tekstach publikowanych w prasie kobiecej³⁹. Kombinezony czy waciaki nie zdominowały więc krajowej mody, nawet w sferze propagandowej, obok nich pojawiały się bowiem m. in. proste sukienki czy spódnice z bluzkami. Tak ubrane postaci przedstawiano np. w socrealistycznych filmach, w malarstwie bądź na ówczesnych plakatach⁴⁰. Ich stroje były wprawdzie zgodne z socjalistyczną estetyką – a więc stonowane, skromne i praktyczne – lecz nie były jednakowe. Uniformizm w krajowym wydaniu ograniczył się zatem

³⁴ J. Fuchs, *op. cit.*, s. 12.

³⁵ T. Reindl, *Główne kierunki rozwoju prac naukowo-badawczych I. W. P. w Planie 6-letnim*, „Biuletyn Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Dodatek do Odzieży” 1953, nr 2, s. 48.

³⁶ I. Reszke, *op. cit.*, s. 30.

³⁷ Cyt. za: K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży*, Warszawa 2006, s. 329.

³⁸ L. Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1996, s. 168–169.

³⁹ Podobne, lecz jeszcze skrajniejsze w formie podejście do kwestii mody prezentował w latach czterdziestych XX wieku socjolog Stanisław Szanter. W jednej ze swoich prac, wychwalając zalety wspólnego dla kobiet i mężczyzn uniformu roboczego, pisał: „[...] człowiek jest narzędziem pracy, jest śrubką czy kółkiem w aparacie publicznym. A wszystkie narzędzia pracy, kółka i śrubki są bezbarwne, bezpłciowe, znormalizowane i zunifmizowane”. Zob. S. Szanter, *Socjologia kobiety*, Warszawa 1948, s. 406.

⁴⁰ Wspomina o tym Mariusz Mazur, przywołując postacie Hanki z filmu „Przygoda na Mariensztacie” oraz Teresy z filmu „Kariera”. Zob. M. Mazur, *op. cit.*, s. 518.

do próby narzucenia jednolitego stylu i bezapelacyjnej krytyki jakichkolwiek odchyleń od ogólnie przyjętego modelu.

Także w niektórych ówczesnie wydawanych czasopismach podejmujących tematykę mody można było dostrzec pewien dualizm. Często pojawiały się tam zdjęcia i rysunki modnych ubiorów, stojących niejako w opozycji do zideologizowanego tekstu. Na początku lat pięćdziesiątych w magazynie „Moda i Życie”, na którego okładkach dumnie prężyły się aktywistki w mundurach lub robotnice z warszawskiej ulicy, publikowano ilustracje modnych sukni wizytowych lub płaszczy, będących przedrukami z czasopism takich jak „Vogue” czy „Elle”. Podobnie obok propagandowych felietonów wyśmiewających „wybryki” zachodnich krawców zamieszczano np. aktualne fasony francuskich kapeluszy czy kołnierzy. W tego typu działaniach przodował magazyn „Przekrój”, w którym moralizatorskim historyjkom niejednokrotnie towarzyszyły zdjęcia modeli nawiązujących do aktualnych trendów lansowanych na Zachodzie⁴¹.

Wizja mody socjalistycznej upowszechniana przez propagandę, choć odbiła się zdecydowanie negatywnie na wzornictwie odzieżowym tamtego okresu⁴², nie znalazła całkowitego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Co prawda niektóre grupy chętnie naśladowały promowane przez władze wzorce ubierania się, jak choćby aktywiści ZMP, jednak w ogóle społeczeństwa zauważyć można było swoisty podział w kwestii podejścia do stroju. Moda dzieliła się na „oficjalną”, przeznaczoną do pracy i sytuacji publicznych, oraz „prywatną”, ujawniającą się w czasie wolnym, nawiązującą przynajmniej w jakimś stopniu do stylu zachodniego⁴³. To nawiązanie nie było jednak zadaniem łatwym, tym bardziej, że ówczesny przemysł odzieżowy nie odpowiadał na faktyczne potrzeby konsumentów, a jedynie realizował odgórne wytyczne, i w efekcie w sklepach zalegały całe serie brzydkich i nieciekawych modeli. Rozwiązaniem było szycie odzieży w prywatnych pracowniach krawieckich z materiałów dostępnych na rynku bądź przerabianie niemodnej konfekcji oferowanej w sklepach państwowych. Obiektem największego pożądanego były natomiast ubrania z zagranicy, najczęściej amerykańskie, przesyłane do Polski w paczkach, sprzedawane po bardzo wysokich cenach na miejskich targowiskach. Najśłynniejszy tego typu bazar, zwany „ciuchami”, znajdował się na warszawskiej Pradze i stanowił jednocześnie niezwykle modne miejsce spotkań całej ówczesnej stołecznej elity towarzyskiej⁴⁴. W większych miastach obrazu mody dopełniali wspomniani bikiniarze, za pomocą „ciuchów” naśladowujący styl amerykański, oraz studentki akademii sztuk pięknych, wzorujące się na młodzieży zachodniej podpatrzony w filmie lub nielicznych zagranicznych magazynach⁴⁵.

Przełom polityczny związany z tzw. odwilżą z 1956 r. przyczynił się do rewizji wielu kwestii dotyczących także roli polskiego wzornictwa, w tym stosunku

⁴¹ A. Szydłowska, *Paryż domowym sposobem. O kreowaniu stylu życia w czasopismach PRL*, Warszawa 2019, s. 339.

⁴² K.Ch., *Rozważania o modzie*, „Biuletyn Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Dodatek do *Odzieży*” 1958, nr 11–12, s. 24.

⁴³ D. Williams, G. Sołtysiak, *Modny PRL*, Warszawa 2016, s. 43.

⁴⁴ A. Boćkowska, *To nie są moje wielbłądy. O modzie w PRL*, Wołowiec 2015, s. 136.

⁴⁵ A. Pelka, *op. cit.*, s. 28.

państwa do mody i krajowego przemysłu odzieżowego. Próba ukształtowania „nowego człowieka” za pomocą mody okazała się ostatecznie projektem na wskroś utopijnym, bazującym na sztucznie wymyślonych podstawach. Skutkiem instrumentalnego wykorzystywania mody było tworzenie wzorów nieciekawych, a w konsekwencji opór wobec promowanych modeli i poszukiwanie atrakcyjniejszych form w modzie zachodniej. Krytyka pierwszego okresu mody socjalistycznej, zapoczątkowana po 1956 r., rozpoczęła dyskusję na temat dalszego jej rozwoju. I mimo że władze do końca trwania PRL starały się wpływać na obowiązującą modę, to nie powtórzono już projektu stworzenia ubioru dla „nowego człowieka”.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Tyrmand L., *Dziennik 1954*, Warszawa 1996.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Boćkowska A., *To nie są moje wielbłądy. O modzie w PRL*, Wołowiec 2015.

Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży*, Warszawa 2006.

Mazur M., *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.

Pelka A., *Z [politycznym] fasonem. Moda młodzieżowa w PRL i NRD*, Gdańsk 2013.

Reszke I., *Społeczne problemy wzornictwa odzieży*, Warszawa 1973.

Szanter S., *Socjologia kobiety*, Warszawa 1948.

Szydłowska A., *Paryż domowym sposobem. O kreowaniu stylu życia w czasopiśmie PRL*, Warszawa 2019.

Wierzbicki M., *Młodzież w PRL*, Warszawa 2009.

Williams D., Sołtyś G., *Modny PRL*, Warszawa 2016.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Blecharczyk K., *Ciało w służbie socjalizmu. Cieleśność i życie intymne w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Związku Radzieckiego*, „Tematy z Szewskiej” 2015, nr 2.

Grzybowski R., *Idea wychowania nowego człowieka (homo sovieticus) i jej odzwierciedlenie w założeniach programowych Wszechzwiązkowej Organizacji Pionierskiej*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2018, nr 4.

Pasewicz-Rybacka M., *Communists and bikini boys. The struggle for a proper look in the People's Poland*, „Contemporanea. Rivista di storia dell' 800 e del' 900” 2017, nr 4.

SŁOWNIKI

Słownik Języka Polskiego PWN, t. 2, red. M. Szymczak, Warszawa 1999.

PUBLICYSTYKA

Amy, *Prostota i harmonia*, „Moda i Życie” 1950, nr 1.

Baranowska J., *Gdy moda zesza na bezdroża*, „Moda i Życie Praktyczne” 1948, nr 13.

Chłopek M., *Bikiniarze. Pierwsza polska subkultura*, Warszawa 2005.

Dobrzański W., *Rzemiosło krawieckie na przełomie*, „Postęp Krawiecki” 1950, nr 7/8.

Dobrzański W., *Zarys budowy ciała ludzkiego*, „Postęp Krawiecki” 1951, nr 3.

Dziekońska-Kozłowska A., *Moda kobieca XX wieku*, Warszawa 1964.

Fuchs J., *Zagadnienia odzieży ze strony konsumenta*, „Odzież” 1950, nr 9.

Grabowska A., *Kilka słów o estetyce odzieży ciężkiej*, „Odzież” 1952, nr 12.

K., *Jak należy obsługiwać klienta*, „Postęp Krawiecki” 1952, nr 2.

K. Ch., *Rozważania o modzie*, „Biuletyn Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Dodatek do Odzieży” 1958, nr 11–12.

ka-ja, *Moda i „moda”*, „Moda i Życie” 1951, nr 29.

M.S., *Dwie mody*, „Moda i Życie Praktyczne” 1949, nr 2.

- Palmirska J., *Przesłanki kształtujące formę odzieży młodzieżowej*, „Biuletyn Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Dodatek do Odzieży” 1954, nr 9.
- Reindl T., *Główne kierunki rozwoju prac naukowo-badawczych I. W. P. w Planie 6-letnim*, „Biuletyn Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Dodatek do Odzieży” 1953, nr 2.
- Reindl T., *W sprawie mody*, „Biuletyn Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Dodatek do Odzieży” 1953, nr 9.
- Szrejbrowski K., *Kiedy krawiectwo jest sztuką*, „Postęp Krawiecki” 1952, nr 3.
- Telakowska W., *Uwagi na marginesie zagadnień „mody”*, „Odzież” 1952, nr 11.



Fashion as a tool for shaping the identity of the „New Man” in the policy of the Polish communist authorities during the Stalinist period

Fashion is not only a popular aesthetic expression in clothing at a particular time, place and in a specific context, but is also a reflection of artistic, sociological, moral and current political and economic problems. As it is rooted in a specific tradition and can be a medium of certain values, the process of its creation is sometimes the subject of interest of entities that would like to influence its message.

The mechanism of molding the worldview and identity of individuals and social groups through fashion was used after the Second World War by the Polish communist authorities. Just like everyday behavior, activities and attitudes, also the appearance of citizens was supposed to be subordinated to top-down guidelines, demonstrating the identification of individuals with new values. The regime’s intention was therefore to develop the perfect outfit for the socialist “New Man”. To this end, the concept of socialist fashion was implemented. It was uniform, practical, rational, and at the same time strictly controlled by top-down rules and dependent on a centrally controlled economy and propaganda requirements. Theoretically, it was a response to the needs of the new society, but in fact its main task was to transform the identity of citizens: negation of pre-war and Western trends was to discourage the „old” capitalist system, introducing socialist own patterns to give a sense of community, and promotion of modest and indistinct clothing –to reflect social equality. The emphasis on simplicity and egalitarianism of fashion clearly indicated that the appearance of the socialist citizen and his external transformation, expressed in a different way of dressing, was actually perceived by the authorities as a demonstration of an internal transformation towards a „New Man”.

Keywords: fashion, socialism, „New Man”, Stalinist period

IWO BOHR

UNIwersytet MIKOŁAJA KOPERNIKA w TORUNIU

iwoboehr@yahoo.co.uk

Stosunki bilateralne Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w 1972 roku na podstawie wybranych źródeł w *Polskich Dokumentach Dyplomatycznych*

W niniejszej pracy dokonano omówienia wybranych dokumentów opublikowanych w serii wydawniczej *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne* dotyczących stosunków bilateralnych PRL i USA w roku 1972 w kontekście polityki międzynarodowej (strategia *détente* wcielana w życie przez administrację prezydenta Nixona) i wewnętrznej Polski początku lat 70. XX w. Następowała wówczas konsolidacja polityki ekipy Edwarda Gierka. Jednym z elementów tej polityki było zwiększone w stosunku do poprzednich dekad otwarcie na wieloaspektową wymianę z krajami Zachodu. W omawianym roku doszło do ważnych wydarzeń dyplomatycznych – przede wszystkim wizyty Richarda Nixona w Polsce – pierwszych odwiedzin amerykańskiego prezydenta nad Wisłą. Ponadto odbyło się parę wizyt na szczeblu ministerialnym w obydwu krajach. Ich wynikiem było znaczne zintensyfikowanie przede wszystkim wymiany handlowej i współpracy gospodarczej, ale też konsularnej, naukowej i kulturalnej. Ciekawym choć często pomijanym i niedocenianym w opisie kontaktów bilateralnych była wizyta w Polsce (odwiedzili Warszawę oraz Toruń) astronautów amerykańskich z misji Apollo 15 w styczniu 1972 r. Wydarzenie to było częścią tak zwanej *soft power diplomacy* prowadzonej przez USA. W jej ramach starano się wizerunkowo zdyskontować niewątpliwy sukces programu lotów załogowych na Księżyc. Ponadto dokumenty dotyczące tej wizyty uwidaczniają uwikłanie realizacji tego oficjalnie apolitycznego wydarzenia w bieżącą politykę międzynarodową, przede wszystkim w fazę intensywnych amerykańskich nalotów na Wietnam Północny i związanych z tym nacisków sowieckich na polskich gospodarzy. Ich skutkiem było znaczące ograniczenie informacji w mediach o przebiegu wizyty oraz nadanie jej niskiej rangi dyplomatycznej.

Słowa kluczowe

USA, PRL, polsko-amerykańskie stosunki bilateralne, wojna wietnamska, Richard Nixon, Edward Gierek, *détente*, misja Apollo

Rok 1972 obfitował w ważne wydarzenia dyplomatyczne na linii Warszawa-Washington. W niniejszej pracy przedstawiono wymianę dyplomatyczną pomiędzy

obiema stolicami bazując na obszernym wyborze zawartych w roczniku Polskich Dokumentów Dyplomatycznych¹ (PDD). Jest to część serii wydawanej stopniowo przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych² od początku tego wieku.

Owo duże natężenie stosunków dyplomatycznych miało swe źródła głównie w paru zjawiskach i wydarzeniach o naturze globalnej, powiązanych z sytuacją wewnętrzną PRL. Początek dekady lat 70. XX w. a w szczególności rok 1972 był ważnym krokiem milowym w polityce odprężenia (*détente*) prowadzonej pod przewodnictwem prezydenta USA Richarda Nixona i jego doradcy do spraw bezpieczeństwa narodowego Henry'ego Kissingera. Po ośmiu latach dobiegała też końca wojna wietnamska; jej ówczesny etap charakteryzował się intensywnymi bombardowaniami lotniczymi prowadzonymi przez USA. *Last but not least*, w opisywanym roku nastąpił kres amerykańskich lotów załogowych na Księżyc w ramach programu Apollo, które stanowiły ogromne osiągnięcie tego kraju nie tylko w sferze technologicznej czy naukowej, ale były też olbrzymim sukcesem wizerunkowym Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej³. Kształtowanie wizerunku, jak wiadomo, jest ważnym elementem dyplomacji. Sukces programu Apollo USA próbowały wykorzystać także w stosunkach bilateralnych z PRL, choć jak to dalej przedstawię ta „gwiazdna dyplomacja” napotykała na całkiem ziemskie przeszkody.

Co do spraw krajowych – omawiany okres przypada na początek rządów ekipy I sekretarza PZPR – Edwarda Gierka. Był to okres konsolidacji personalnej gierkowskiej ekipy polegający na stopniowym odsuwaniu przywódców frakcji gomulłowskiej i moczarowskiej na coraz dalszy tor i zastępowaniu nielicznych już członków tych koterii politykami w mniejszym lub większym stopniu będącymi stronnikami nowego przywódcy partyjno-państwowego⁴.

Gierek przejął władzę w dramatycznych okolicznościach – tuż po krwawo stłumionym buncie robotniczym na Wybrzeżu w grudniu 1970 r⁵. Doświadczenie to miało silny wpływ na styl polityki jego ekipy. Ogólnym założeniem było niedopuszczenie do powtórzenia sytuacji podobnej do Grudnia'70. Można powiedzieć, że zgodnie z marksistowską terminologią, starano się osiągnąć ten cel podejmując korekty zarówno w dziedzinie bazy jak i nadbudowy. Jeśli chodzi o pierwszą sferę, to politykę ekipy gierkowskiej można by podsumować hasłem budowania „socjalizmu konsumenckiego”, a w kwestii „nadbudowy” jako „socjalizmu ucłowieczonego”.

W gospodarce realizowano polską wersję polityki węgierskiej zwanej socjalizmem gulaszowym⁶. Uważam, że celnie została ona nazwana przez Marcina

¹ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1972*, red. W. Borodziej, współpr. P. Długołęcki, Warszawa 2005 (dalej: PDD 72).

² Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, [w:] <https://www.pism.pl/>

³ A. Chaikin, *A Man on the Moon: The Triumphant Story of the Apollo Space Program*, New York 1994.

⁴ Poszczególne etapy integracji personalnej ekipy Gierka w latach 1970–1972 opisano szczegółowo w: W. Roszkowski, *Półwiecze: historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2005, s. 620–633.

⁵ A. Paczkowski, *Strajki, bunty, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 80–93.

⁶ Trzeba pamiętać jednak, że ostrożne reformy gospodarcze na Węgrzech były wprowadzane niekonsekwentnie i często niektóre ich elementy czasowo były cofane. Zob. Z. Zblewski, *Węgry – „gulaszowy socjalizm”*, [w:] *Historia polityczna świata XX wieku*, red. M. Bankowicz, Kraków 2004, s. 387–390.

Zarembę „socjalizmem bigosowym”. W jej ramach prowadzono działania polegające na serwowaniu tego samego prostego składnika potrawy („kapusty” czyli realnego socjalizmu) ale wzbogaconego różnymi dodatkami (np. licencje i transfery technologii z Zachodu). Co istotne dla tej metafory, były to dodatki wrzucane do kotła polityki ekonomicznej w sposób chaotyczny i bez pogłębionej koncepcji. Gierek zamierzał podwyższyć poziom życia obywateli, ale bez stosowania odważniejszych rozwiązań przyjmowanych na Węgrzech. W rezultacie nie odchodząc w najmniejszym stopniu od pryncypiów ustrojowych zamierzano zwiększyć ogólny poziom produkcji, kładąc większy niż dotychczas nacisk na wytwarzanie dóbr konsumpcyjnych. Przede wszystkim zakładano, że niewydolna nakazowo-planowa socjalistyczna gospodarka stanie się opłacalną. Paradoksalnie źródłem nowej vitalności dla gospodarki socjalistycznej miała być ekonomia kapitalistyczna – dokładniej kredyty zaciągane w zachodnich państwach i bankach oraz transfer zachodnich technologii i know-how.

Gierek chcąc skontrastować swój wizerunek z obrazem kostycznego i doktrynalnego Władysława Gomułki zdecydował się też na „poluzowanie w ramach systemu”. Uczynił więc przede wszystkim pewne gesty w stosunku do niezależnych twórców kultury, których jego poprzednik nie cenił a czasem wręcz czynił wobec nich publiczne połażanki. Teraz miało być inaczej. Niektórym, szczególnie popularnym twórcom, wolno było w swych dziełach przekazać więcej niż poprzednio. Ponadto ułatwiono dostęp do dzieł kultury państw zachodnich⁷.

Wyżej naszkicowane rysy polityki wewnętrznej harmonizowały z nowymi założeniami polityki zagranicznej ekipy Gierka. W tym miejscu należy przypomnieć, że polityka ta w czasach PRL była podporządkowana linii politycznej Kremla i podlegała jego mniej lub bardziej ścisłej kontroli. Globalne stosunki polityczne na przełomie lat 60 i 70 XX wieku kształtowały się głównie pod wpływem polityki *détente* (odprężenia) realizowanej od początku kadencji prezydenckiej (1969 r.) przez tandem Nixon – Kissinger⁸. Politycy ci dążyli do złagodzenia konfliktu zimnowojennego, a przede wszystkim do zatrzymania, albo ograniczenia wyścigu zbrojeń nuklearnych pomiędzy USA i ZSRS. Rok 1972 był przełomowy dla tej polityki. Nixon odbył dwie historyczne podróże – w lutym do komunistycznych Chin Mao Zedonga, a następnie w dniach 22–30 maja do Związku Sowieckiego. Podczas tej drugiej wizyty, 26 maja podpisano pierwszy istotny układ rozbrojeniowy SALT I (*Strategic Arms Limitation Talks I*).

Kiedy „Wielki Brat” przyjął amerykańską ofertę zbliżenia i współpracy, w tym gospodarczej, polskie kierownictwo postanowiło wykorzystać tę sytuację do przeprowadzenia własnych inicjatyw dyplomatycznych. Wszystko wskazuje na to, że Gierkowi autentycznie zależało na pewnym otwarciu się na Zachód. Oczywiście głównym motywem były racje ekonomiczne, choć niemniej ważnym czynnikiem były dążenia do zwiększenia pozycji Polski na tle krajów Zachodu oraz ogólna chęć modernizacji kraju i włączenia, albo przynajmniej zbliżenia go do głównego

⁷ M. Zaremba, *Skąd ta nostalgia za dekadą Edwarda Gierka*, „Tygodnik Polityka”, 8 I 2013, [w:] <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1534295,1,skad-ta-nostalgia-za-dekada-edwarda-gierka.read> [dostęp: 10 VI 2020].

⁸ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 1996, s. 773–805.

nurtu polityki międzynarodowej. Efektem tego było zwiększenie otwarcia się PRL na świat, nie tylko w domenie dyplomatycznej, ale też wymiany naukowej i kulturalnej między jednostkami i instytucjami.

Pod koniec 1971 r. polskie władze zaczęły nieoficjalnie sondować ewentualność odwiedzin Polski przez Nixona przy okazji jego wizyty w Moskwie. Politycy Departamentu Stanu mieli jednak sceptyczny stosunek do tej inicjatywy obawiając się głównie zrażenia do siebie po pierwsze ZSRS, a po drugie państw sojuszniczych, bądź też państw socjalistycznych, które USA doceniały za niezależność od Moskwy, czyli Jugosławii czy w mniejszym, ale istotnym stopniu także Rumunii. Wobec niejasności amerykańskiego stanowiska minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski zdecydował przenieść rozmowy na wyższy szczebel i poruszyć tę kwestię osobiście z ambasadorem USA w Warszawie – Walterem Stoesselem. Olszowski raportował o tej rozmowie w tajnym szyfrogramie do ambasadora PRL w Waszyngtonie Witolda Trąmpczyńskiego⁹. Z treści dokumentu można wywnioskować, że dyplomata amerykański chciał poznać oficjalne stanowisko polskiej strony w kwestii będącej dotychczas przedmiotem spekulacji. Co ciekawe Olszowski sugeruje, że to Waszyngton nalegał na wizytę prezydencką, podczas gdy źródła amerykańskie wskazują jednoznacznie na odwrotną sytuację¹⁰.

Wizyta odbyła się w dniach 31 maja i 1 czerwca¹¹. W jej trakcie miało miejsce szereg spotkań. W spotkaniu na szczycie Nixonowi towarzyszył Kissinger, a Gierkowi premier Piotr Jaroszewicz, który w rozmowach skoncentrował się na kwestiach współpracy gospodarczej – odroczeniu spłaty starych kredytów i zaciągnięciu nowych – przede wszystkim z Export-Import Banku¹² (Exim Bank). Ważny wydzźwięk miało spotkanie na poziomie szefów dyplomacji Olszowskiego i Wiliama Rogersa (sekretarz stanu). W jego trakcie doszło do podpisania umowy – konwencji konsularnej. Jej owocem było przede wszystkim otwarcie pod koniec roku nowych konsulatów w obydwu państwach: w Nowym Jorku i Krakowie. Z raportu Olszowskiego¹³ dowiadujemy się, że podczas spotkania poruszono szereg zagadnień natury ogólnej polityki międzynarodowej, europejskiej i bilateralnej. Strona polska podkreślała znaczenie polityki odprężenia odwołując się do hasła Nixona – „przejścia od ery konfrontacji do ery negocjacji”, wyrażała wolę „trwałych, a nie koniunkturalnych” podstaw współpracy, wskazując na zagadnienia niezwykle istotne dla ekipy Gierka czyli sfery gospodarczej, a szczególnie możliwości użytkowania nowych kredytów i transferu technologii. Wyrażano również zainteresowanie w rozwijaniu kooperacji w dziedzinie nauki i techniki a także turystyki.

⁹ PDD 72, s. 142.

¹⁰ Zobacz oparte w przeważającej mierze na źródłach amerykańskich opracowanie: J. Tyszkiewicz, *Wizyta prezydenta Richarda Nixona w Warszawie na tle polityki amerykańskiej wobec Polski 1971–1972*, „Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej” 2010, t. 3: *W dekadzie Gierka*, s. 102–117.

¹¹ Dokładny przebieg samej wizyty jak i przygotowań dyplomatycznych do niej, na podstawie źródeł polskich i amerykańskich. Zob. J. Tyszkiewicz, *Wizyta prezydenta Richarda Nixona...*, s. 102–117 a także: J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu: polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Warszawa 2010, s. 315–25.

¹² Agencja rządu federalnego wspierająca kredytami eksport amerykański: *Export-Import Bank of the United States*, [w:] [https://en.wikipedia.org/wiki/Export-Import_Bank_of_the_United_States](https://en.wikipedia.org/wiki/Export%E2%80%93Import_Bank_of_the_United_States) [dostęp: 9 VI 2020].

¹³ PDD 72, s. 323–328.

Powtarzano też formułki o nienaruszalności i wadze sojuszu z ZSRS. Ponadto poruszano jak zwykle w stosunkach bilateralnych niezwykle drażliwą dla władz PRL kwestię audycji polskiej redakcji Radia Wolna Europa (RWE). Co jednak istotne, problem ten zarezerwowano jedynie do rozmów na szczeblu ministerialnym, wyłączając go z poziomu przywódców państw¹⁴. W odpowiedzi na pretensje w tej sprawie Rogers stwierdził, że rozgłoszania RWE mimo, że finansowania przez administrację USA ma własną autonomię, której rząd nie chce naruszać. Dodał też, że kwestia ta może być omówiona w ramach planowanej europejskiej konferencji bezpieczeństwa w sferze wymiany informacji i idei. W ten sposób w swoją replikę wplótł ukłon w stronę dyplomacji polskiej, która zgodnie z polityką ZSRS wspierała pomysł zorganizowania tego typu wydarzenia. Kwestię konferencji już wcześniej podczas tej rozmowy poruszyła najpierw polska delegacja. Według raportu Olszowskiego sporo czasu poświęcono palącej wtedy kwestii wojny w Wietnamie. Strona polska koncentrowała się głównie na sloganach propagandy sowieckiej o ważności pokoju i sprzecznie wobec polityki wietnamizacji¹⁵. Elementem rozmowy wykraczającym poza ten propagandowy standard było nawiązanie do polskich doświadczeń w tzw. pierwszej komisji indochińskiej i operacji „Marigold” z 1966 r. mającej na celu doprowadzenie do rokowań i zakończenia wojny. W akcję tę był zaangażowany polski dyplomata Janusz Lewandowski¹⁶. Stanowisko strony amerykańskiej w kwestii wietnamskiej było bardziej konkretne. Rogers przedstawił warunki i etapy dochodzenia do pokoju, przy czym wyrażając zrozumienie dla polskiego stanowiska nie zgodził się z negatywną opinią o polityce wietnamizacji. W wytycznych dużo miejsca poświęcono kwestii odraczenia przez Bundestag ratyfikacji Układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji stosunków między tymi dwoma państwami. Warto w tym miejscu przypomnieć, że dokument ten został podpisany już 7 grudnia 1970 roku, tak więc w roku 1972 zwłoka w jego zatwierdzeniu przez zachodnoniemiecki parlament była znacząca. Rozwiązanie tego problemu przyniosło jednak życie – ratyfikacja nastąpiła 17 maja, a więc mniej więcej pół miesiąca przed wizytą.

Wizyta zapoczątkowała długotrwały proces intensyfikacji bilateralnych kontaktów dyplomatycznych na różnych szczeblach i rozmaitych dziedzinach. Już 5 czerwca Jaroszewicz nawiązując do wizyty Nixona wysłał do niego list w sprawie konwersji polskiego długu na zakupy technologii do produkcji dóbr konsumpcyjnych¹⁷.

Niedługo potem, w sierpniu do Warszawy przybył sekretarz handlu Peter Peters. Owocem jego wizyty było powołanie polsko-amerykańskiej komisji do spraw handlu. Natomiast w dniach 18 i 19 września Stefan Olszowski był przyjmowany

¹⁴ W przypadku PRL należy pamiętać, że faktycznym przywódcą państwa był I sekretarz PZPR i jako taki był traktowany przez dyplomację amerykańską

¹⁵ Więcej o tej polityce w dalszej części pracy

¹⁶ J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu...*, s. 263–264; P. Długołęcki, *Edward Gierek na wojnie w Wietnamie*, [w:] <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1641291,1,edward-gierek-na-wojnie-w-wietnamie.read> [dostęp: 10 VI 2020].

¹⁷ PDD 72, s. 319–320

w Waszyngtonie przez sekretarza Rogersa i prezydenta Nixona. Przebieg rozmów został streszczony przez Olszowskiego w pilnej notatce z 1 października¹⁸. Została ona załączona do protokołu posiedzenia Biura Politycznego (BP) PZPR z 10 października. Z treści notatki wynika, że koncentrowano się na sprawach bilateralnych, przede wszystkim na współpracy gospodarczej. Strona polska wyraziła zadowolenie z dotychczasowej wymiany dyplomatycznej. Z satysfakcją odnoszono się także do bliskiej perspektywy otwarcia w Warszawie Centrum Informacji Handlowej i Technicznej¹⁹. Polski minister w rozmowach zarówno z Rogersem, jak i Nixonem wyraził wolę zwiększenia obrotów handlowych z dotychczasowej niewielkiej kwoty 200 mln dolarów. Jako podstawowy środek do realizacji tych zamierzeń Olszowski wskazywał na kredyty i gwarancje kredytowe Exim Banku, głównie na zakup nowoczesnych technologii produkcji. Inną ważną kwestią było rozwijanie współpracy w dziedzinie naukowo-technicznej. Przedyskutowano też problem rozwoju współpracy konsularnej w świetle niedawno podpisanej w Warszawie konwencji. Zdecydowano o wydaniu pozwoleń dla lotów linii PanAm do Polski. Skomentowano też wyniki wizyty polskiej delegacji w RFN. Inną ważną poruszoną kwestią o charakterze multilateralnym była sprawa planowanej europejskiej konferencji bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Specyficzną tematyką podjętą jedynie na spotkaniu polskiego dyplomaty z prezydentem, a nie z sekretarzem stanu, była sprawa planowanej wizyty polskiej delegacji z ministrem finansów na czele. Pojawiła się też problematyka Wietnamu, ale jak wynika z notatki nie poświęcono jej dużo czasu. Podjął ją Nixon określając dosadnie jako „głupie” kalkulacje Północy co do możliwej zmiany stanowiska amerykańskiego w negocjacjach pokojowych po wyborach prezydenckich w Stanach. W sprawozdaniu brak informacji o podjęciu tego tematu przez Olszowskiego. Ważną kwestią był temat wyborów amerykańskich w kontekście amerykańskiej Polonii. Polski dyplomata po zwyczajowym zastrzeżeniu o braku chęci wpływania na wewnętrzne sprawy amerykańskie wygłosił jednoznacznie deklarację gotowości przekonywania Polonii przez polskie władze na rzecz poparcia obecnego prezydenta. Liczna i dobrze zorganizowana polska diaspora w Stanach zawsze stanowiła ważny czynnik w wyborach w tym kraju – stąd zainteresowanie polskiej dyplomacji tym środowiskiem, także i w czasach PRL. Znalazło to wyraz w jednym z dokumentów z omawianego roku²⁰. Zgodnie z tradycją w stosunkach z USA Olszowski podjął kwestię RWE, aczkolwiek nie poświęcił jej zbyt wiele czasu jak można wnioskować ze sprawozdania.

W pozostałej części pracy skoncentruję się na wpływie wojny wietnamskiej na stosunki bilateralne. Gdy Nixon prowadził kampanię wyborczą w roku 1968, wojna pomiędzy komunistyczną północą kraju (Demokratyczna Republika Wietnamu – DRW) wspieraną przez ZSRS, a Republiką Wietnamu (RW) mającą poparcie polityczne i militarne USA trwała już kolejny rok. Przyszły prezydent obiecywał rodakom zakończenie wojny „honorowym pokojem”. Nastroje antywojenne, a przynajmniej zmęczenie „brudną wojną” nie ograniczało się tylko do zbuntowanej

¹⁸ *Ibidem*, s. 526–540.

¹⁹ Nastąpiło to niedługo po wizycie – 6 listopada.

²⁰ PDD 72, s. 239–242.

i nastawionej radykalnie pacyfistycznie części społeczeństwa (głównie buntowniczej młodzieży), ale i tego segmentu narodu, który Nixon nazywał „milczącą większością”. Po objęciu przez niego urzędu w 1969 r. stało się jasne jak trudnego zdania się podjął. Komuniści zajęli nieprzejednane stanowisko wykazując brak woli kompromisu w toczących się rokowaniach pokojowych w Paryżu, a wizja „honorowego pokoju” się oddalała. Mimo to Nixon starał się ograniczyć zaangażowanie militarne w Wietnamie i prowadził politykę stopniowego ale konsekwentnego wycofywania sił lądowych z Dalekiego Wschodu²¹. Był to podstawowy element nowej strategii, tzw. „wietnamizacji konfliktu”²². Polegała ona na przygotowywaniu sił południowego Wietnamu do przejścia od USA dominującej roli w zmaganiach wojennych. Siły RW były do tego przygotowywane głównie poprzez szkolenia i doradztwo wojskowe. Równolegle dążono do skoncentrowania amerykańskiego wysiłku militarnego na intensywnych atakach powietrznych. Parę takich bombardowań miało miejsce w omawianym tu roku. Ich celem było nakłonienie DRW do uelastycznienia stanowiska negocjacyjnego.

Wątek wojny wietnamskiej przewija się w roku 1972 w różnych polskich dokumentach dyplomatycznych w rozmaitych kontekstach. Jak już wyżej wspomniano, temat ten był ważnym zagadnieniem (przede wszystkim dla strony amerykańskiej) podczas rozmów Olszowski-Rogers w ramach warszawskiej wizyty Nixona. W przeciwieństwie do polskiej delegacji Sekretarz Rogers był rzeczowy i skupiony na konkretach. Przedstawił on trójczłonową formułę zakończenia wojny, obejmującą co następuje:

1. zawieszenie broni
2. w ciągu następnych czterech miesięcy wycofanie wojsk amerykańskich
3. negocjacja rozwiązania konfliktu zbrojnego.

Podkreślił też dużą wagę jaką administracja przywiązywała do planów zakończenia konfliktu zbrojnego, wycofania wojsk z regionu, ale też do jego odbudowy²³. Można z tego wnioskować, że Stanom zależało na jasnym przedstawieniu polskiej stronie stanowiska na temat zaangażowania w ten zimnowojenny konflikt. Trudno było się spodziewać, że zmieni to ustosunkowanie się władz PRL do tej sprawy, jako że przyjmowały bezkrytycznie pozycję sowiecką w tej kwestii, czyli bezwarunkowego wsparcia dla DRW. Nie można jednak wykluczyć, że Rogers mimo wszystko liczył na pewien rodzaj zrozumienia dla stanowiska amerykańskiego. Próba kształtowania opinii polskich władz mogła mieć potencjalnie praktyczne znaczenie dla USA ze względu na rolę pośrednika jaką dyplomacja PRL odegrała w konflikcie wietnamskim w roku 1966. Ponadto pod koniec roku miało się okazać, że planowany jest udział Polski w nowej komisji indochińskiej do nadzorowania podpisywanego wtedy pokoju paryskiego²⁴. O tej kwestii więcej w dalszej części pracy.

Przejdę teraz do dokumentów odnoszących się do kwestii nie ściśle bilateralnej, ale ze stosunkami PRL z USA silnie związanej. Pod koniec roku stało się jasne, że

²¹ Z ponad pół miliona w roku 1969 do jedynie 50 tys. w roku 1973. Zob. G.B. Tindall, E.D. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Poznań 2002, s. 1293; zob. też: H. Kissinger, *op. cit.*, s. 742–772.

²² G.B. Tindall, E.D. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych...*, s. 1292–1294.

²³ PDD 72, s. 328.

²⁴ Podpisanego na początku następnego roku.

na mocy finalizowanego wtedy paryskiego porozumienia Polska będzie członkiem nowej komisji ds. Indochin. Oprócz Polski w jej skład miały wejść Węgry (też z rekomendacji DRW) oraz z polecenia Stanów Zjednoczonych – Kanada i Indonezja. Komisja przybrała później nazwę: Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru (MKKiN). Jej zadaniem było pilnowanie przestrzegania warunków pokoju paryskiego. 1 grudnia Olszowski przygotował pilną notatkę referującą cele i charakter Komisji oraz pilne działania związane z przygotowaniem do uczestnictwa w jej pracach, zarówno personalnymi, jak finansowymi²⁵.

Koniec roku 1972 przyniósł też wydarzenie tragiczne w skutkach dla Polaków. Amerykanie w dniach 16–29 grudnia przeprowadzili intensywne bombardowania (głównie Hanoi i Hajfongu) za pomocą ciężkich bombowców B-52. Odbyły się one w ramach akcji określonej mianem „Christmas Bombing”²⁶. W dniu 20 grudnia doszło do najprawdopodobniej nieumyślnego trafienia zacumowanego w porcie Hajfong polskiego statku handlowego „Józef Konrad”. O tym wydarzeniu doniósł pilny szyfrogram (z adnotacją „natychmiast” a także „tajne specjalnego znaczenia”) z tego samego dnia, wystosowany przez Olszowskiego do Gierka²⁷, który w dniach 20–22 grudnia odbywał wizytę w Moskwie. W kilku punktach minister informował o najważniejszych faktach (śmierć trzech członków załogi, pięciu rannych, wypalenie i częściowe zatopienie jednostki) i o już podjętych i planowanych poczynaniach, w zakresie opieki nad rodzinami zabitych i rannych członków załogi, a także o odwołaniu do kraju większości załóg innych polskich statków w Hajfongu. Mowa w nim też jest o krokach informacyjnych (przygotowywanie w porozumieniu z Komitetem Centralnym – KC – PZPR komunikatu dla PAP) i propagandowych (masówki w macierzystym porcie marynarzy – Gdańsku, ale także Warszawie, Krakowie i Katowicach). Ciekawym z punktu widzenia dyplomacji soft-power jest informacja podana w przedostatnim punkcie o odwołaniu gratulacji dla Nixona z okazji „powrotu kosmonautów”. Chodzi tu o ostatni załogowy lot załogowy na Księżyc w ramach misji Apollo 17. To nie jedyna sytuacja z roku 1972 kiedy bombardowania Wietnamu przeplatały się z wydarzeniami związanymi z tym programem kosmicznym, o czym więcej niżej. Co ważne, w cytowanej wiadomości znajduje się też zapowiedź wystosowania noty protestacyjnej do rządu USA. Nastąpiło to już tego samego dnia (20 grudnia). Dokument ów został osobiście przekazany do ambasady amerykańskiej na ręce chargé d'affaires Bostera przez wiceministra spraw zagranicznych Romualda Spasowskiego, o czym autor noty informuje w pilnej notatce, też datowanej na gorący dla polskiej dyplomacji dzień 20 grudnia²⁸. Spasowski sporządził ze spotkania relację, w której zamieścił pełną treść protestu. Pod koniec dokumentu Spasowski domagał się zajęcia stanowiska przez rząd amerykański. Znajdowała się tam też wzmianka o „zastrzeżeniu sobie prawa dochodzenia roszczeń o odszkodowanie dla rodzin marynarzy”. W swoim dokumencie polski dyplomata streścił też rozmowę z Bosterem, zaczynając od przedstawienia pretensji zawartych również w nocie. Spasowski domagał się

²⁵ PDD 72, s. 654–657.

²⁶ G.B. Tindall, E.D. Shi, *op. cit.*, s. 1295.

²⁷ PDD 72, s. 237–238.

²⁸ *Ibidem*, s. 720–722.

wyjaśnienia jak mogło dojść do incydentu w sytuacji wiedzy Amerykanów o obecności polskich statków i ich dokładnej lokalizacji w porcie w Hajfongu i biorąc pod uwagę, że statki były tam niejako uwięzione w związku z zaminowaniem wejścia do portu przez marynarke USA. Dypłomata amerykański po wyrażeniu ubolewania i zastrzegając się o braku instrukcji z Departamentu Stanu odniósł się do zarzutów Spasowskiego. Oprócz uwag ogólnych na temat celów bombardowań (zapobieżenie wzmocnienia sił militarnych DRW i wykorzystanie tego faktu w czasie rokowań paryskich) zauważył, że ambasador USA już w maju zalecił wycofanie polskich statków w celu uniknięcia ryzyka tego typu incydentów. Boster był też ciekaw czy strona polska chciała upublicznić protest, na co Spasowski nie udzielił jasnej odpowiedzi. Analizując treść notatki można zadać pytanie, dlaczego dopiero straty ludzkie skłoniły władze PRL do sformułowania zalecenia o redukcji załóg polskich statków uwięzionych w porcie Hajfong do niezbędnego minimum. 20 grudnia był już trzecim dniem nalotów i taką decyzję można było podjąć wówczas jeżeli nie zaraz po ich rozpoczęciu. Sądzę, że można było uczynić przynajmniej tyle, jeśli z jakichś przyczyn (zapewne pod wpływem nacisków ze strony ZSRS i władz DRW) rząd nie chciał dostosować się do sugestii USA i opuścić port przed jego blokadą dokonaną przez Amerykanów. Można więc stwierdzić, że w pewnym stopniu marynarze „Konrada” stracili życie jako ofiary narzuconej przez Kreml polityki przymusu wspierania „demokratycznego” Wietnamu, czyli komunistycznej wietnamskiej Północy.

Oprócz tego zdarzenia, wcześniejsze naloty amerykańskie w Indochinach wpłynęły na całkowicie pokojową i pozornie z nimi niezwiązaną szczególną wizytą Amerykanów w Polsce. Mowa tu o przyjeździe dwóch astronautów z misji Apollo 15 – Davida Scotta i Ala Wordena w dniach 18–22 stycznia 1972 roku, James Irwin – trzeci członek misji, dołączył do dwóch pozostałych 20 stycznia. Oprócz spotkań w Warszawie, 19 stycznia Scott i Worden gościli w Toruniu.

Pod datą 7 stycznia w PDD natrafić można na pierwszy ślad pokazujący jak sprawy wietnamskie w związku z ówczesną pozycją geopolityczną Polski stwarzały nieoczekiwane komplikacje dla tej wizyty²⁹. W szyfrogramie z tego dnia ambasador PRL w Moskwie Zenon Nowak alarmował wiceministra spraw zagranicznych Stanisława Trepczyńskiego o zastrzeżeniach „towarzyszy z KC KPZR” do tej wizyty w sytuacji bombardowania DRW. Wyrażali oni obawę o jej propagandowe wykorzystanie przez Amerykanów. Trudno zaprzeczyć, że taki zapewne był jeden z jej celów. Misja Apollo była niekwestionowanym, wieloaspektowym sukcesem Amerykanów. Pokazali oni, że w niedługim czasie potrafią przyjąć ogromne wyzwanie finansowe, technologiczne i organizacyjne. Trzeba pamiętać, że zamiar lotu załogowego na Księżyc ogłosił prezydent John F. Kennedy w 1961 roku, określając jednocześnie niezwykle ambitny horyzont czasowy – „przed końcem dekady”. I rzeczywiście – mimo wielu trudności 20 lipca 1969 r. obywatel USA jako pierwszy przedstawiciel gatunku ludzkiego postawił stopę na gruncie ciała pozaziemskiego. Był to niewątpliwie „wielki skok dla ludzkości”, także w sensie prześcignięcia ZSRS w wyścigu kosmicznym. Stało się to po wielu upokorzeniach w latach 1957–1965

²⁹ *Ibidem*, s. 4.

jakich doznali Amerykanie z trudem podążający za kolejnymi osiągnięciami kosmicznymi Sowieców. Program Apollo stanowił wielki rewanż i w zasadzie nokaut bowiem Rosjanie mimo usilnych starań nie potrafili podjąć wyzwania i wysłać człowieka na Srebrny Glob. Sukces programu był więc wielkim wydarzeniem prestiżowym, który udowodnił niekwestionowaną przewagę Amerykanów na polu technologicznym, politycznym oraz gospodarczym. Ukazał on poza tym zadyszkę nie tylko sowieckiego programu kosmicznego, ale całej gospodarki socjalistycznej, która wchodziła w ciężkie czasy zarówno w ZSRS jak i całym bloku sowieckim. Biorąc powyższe pod uwagę można spekulować, że wizyta astronautów w państwie satelickim była niewygodna dla Moskwy także z tych prestiżowych powodów.

Informacje przekazane przez ambasadora Nowaka nie mogły zostać zignorowane przez polskie władze³⁰. Postanowiono jednak mimo krytycznego stosunku Sowieców nie odwoływać wizyty. Zastrzeżenia radzieckich towarzyszy nie mogły jednak nie wywrzeć negatywnego wpływu na to wydarzenie. Już następnego dnia na ręce Nowaka został wysłany szyfrogram odnoszący się do sowieckich zastrzeżeń³¹. Stwierdzono w nim, że na ówczesnym etapie odwołanie wizyty byłoby bardzo niezręczne, jako że uzgodnienia w tej sprawie zapadły już w październiku poprzedniego roku. Zapewniono też, że wydarzenie będzie miało czysto naukowy charakter i nie dojdzie do wykorzystania go do celów propagandowych. Dalej autor argumentował, że podobne wizyty miały miejsce także w ZSRS, w Czechosłowacji i w Rumunii. Przywołał on także wagę dobrych kontaktów z USA z racji współpracy gospodarczej.

Następny dokument³² pokazuje w jaki sposób władze partyjne planowały podejść do niemile widzianej przez Kreml wizyty astronautów amerykańskich. Można powiedzieć, że przyjęto zasadę by postępować tak by „wilk był syty i owca cała”. W zasadzie niezupełnie cała, bo z powziętych decyzji wynika, że starano się bardziej zadowolić stronę sowiecką niż amerykańską. Niepodpisana notatka datowana na 14 stycznia streszcza naradę, która odbyła się w siedzibie KC PZPR dwa dni wcześniej. Uczestniczyło w niej kierownictwo paru instytucji państwowo-partyjnych: MSZ, PAN, Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego (MOiSzW), przy udziale przedstawicieli MSW i wydziałów KC. Podczas spotkania postanowiono, że odpowiedzialnym za spotkanie z ramienia PAN będzie prezes Akademii prof. Jan Kaczmarek. Ustalono także, iż wydarzenie będzie miało charakter dyplomatyczny. Interesujące jest to, że sporo miejsca poświęcono politycznym przygotowaniom do wizyty. Zaangażowane w nią miały być odpowiednie dla miejsca odwiedzin komitety wojewódzkie partii, w przypadku Warszawy Komitet Warszawski, a Torunia – KW w Bydgoszczy. Ustalono „limit” podawania informacji na temat wydarzenia. Wiadomości o wizycie miano przekazywać dopiero w dzień po przybyciu gości i w dzień po ich pożegnaniu. W trakcie jej trwania zaplanowano nagranie rozmowy z astronautami dla telewizyjnego programu popularno-naukowego „Eureka”. Dalsza część sprawozdania, czyli mniej więcej jego połowa poświęcona była temu jak „zadowolić wilka”, czyli o propagandzie na rzecz DRW i materiałach

³⁰ PDD 72, s. 4.

³¹ *Ibidem*, s. 6–7.

³² *Ibidem*, s. 16–18.

medialnych mających eksponować problemy społeczne w USA. Mowa między innymi o programach w TV przedstawiających „problematykę walczącego Wietnamu”. Lista przedsięwzięć propagandowych w mediach jest długa i dotyczy też prasy i radia. Na tym nie kończy się opis tych planów. Przedstawiony jest też grafik dzień wzięciu masówek w różnych zakładach pracy w kraju mających na celu poparcie dla DRW a w hucie Lenina w Krakowie, nawet z udziałem ambasadora DRW i komunistów z Południa. Oczywiście postanowiono również odpowiednio nagłośnić lokalne wydarzenia, ustalone na najwyższym szczeblu partyjnym

Jak podano w sprawozdaniu z wizyty (notatka z dnia 2 lutego sporządzona przez Zdzisława Szewczyka³³) gospodarzom udało się utrzymać ściśle naukowy charakter wizyty i bardzo ograniczony zakres informowania o niej społeczeństwa³⁴ (trzy krótkie komunikaty prasowe, krótka migawka TV z przylotu i 10 minutowy wyżej wspomniany wywiad TV o wyłącznie naukowej tematyce). Wszędzie udało się uniknąć szerszych kontaktów przygodnych widzów z astronautami. Wyjątkiem był Toruń gdzie „podczas zwiedzania miasta i uniwersytetu astronauta mieli kontakt z „nieco szerszymi grupami ludności [...]”³⁵. Jak można się dowiedzieć z materiałów Służby Bezpieczeństwa pod pomnikiem Kopernika, podczas składania kwiatów przez astronautów zgromadziło się spontanicznie aż około 200 osób³⁶. Doszło do tego pomimo faktu, że udział ludności w wydarzeniu, które władze objęły blokadą informacyjną był bardzo ograniczony. Takie postępowanie nie umknęło uwagi dyplomatom amerykańskim, którzy wyrazili swoje niezadowolenie, co odnotowano w cytowanej notatce. W odpowiedzi usłyszeli, że brak dokładnych doniesień wynikał z bombardowań DRW. Mało tego; z jej treści wynika, że strona amerykańska zgodziła się zastosować ograniczenia informacyjne także do Głosu Ameryki – na prośbę polskich władz nie podawano w audycjach rozkładu czasowego poszczególnych części wizyty (sic!). Odnotowano także postawę dwóch dyptomatów z delegacji amerykańskiej, którzy „siali zamęt” w swoich komentarzach i zgłaszali własne, nieoczekiwane propozycje w stosunku do organizatorów. Według Szewczyka interwencje u ambasadora Stoessela i sekretarza Bostera w tej jak i innych sprawach przyniosły spodziewane dla strony polskiej efekty.

Podsumowując – rok 1972 przyniósł wiele ważkich wydarzeń w stosunkach polsko-amerykańskich. Pierwsza w historii Polski wizyta amerykańskiego prezydenta (choć nie pierwsza samego Nixona) otworzyła nowy rozdział wymiany dyplomacji, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Chyba najważniejszym wynikiem tej i następujących po niej wizyt było otrzymanie szeregu kredytów z USA. W krótkiej perspektywie coraz większe kredytowanie polskiej gospodarki przyniosło korzyści, ale jak wiadomo, w dłuższym okresie pogłębiło problemy gospodarki socjalistycznej. Przez jej immanentne cechy takie jak kosztochłonność i nieefektywność, generowane zyski z inwestycji były o wiele niższe niż kwoty kredytów do

³³ Dyr. Departamentu III MSZ (przede wszystkim ds. USA), 1972 indeks osobowy...

³⁴ PDD 72, s. 54–58.

³⁵ Archiwum Instytut Pamięci Narodowej, delegatura w Bydgoszczy (IPN By), 069/1297 t. 3, Sprawa obiektowa kryptonim „Zapora 1969–1973”, s. 232.

³⁶ *Ibidem*.

splacenia, a luka ta z każdym rokiem pogłębiała się prowadząc do coraz poważniejszego kryzysu.

Polskę w 1972 r. oprócz ważnych polityków odwiedzili także astronauta amerykańscy. Al Worden i James Irwin byli jednymi z dwunastu osób, które w ramach misji Apollo postawiły stopę na Srebrnym Globie. Astronauta przyjechali w misji pokojowej i jak najbardziej Polsce przyjaznej m. in. po to by oddać hołd Kopernikowi – pierwszemu wielkiemu nowożytnemu astronomowi, który niemal dokładnie 499 lat wcześniej urodził się w odwiedzanym przez nich Toruniu. Niestety cieniem na tym promującym pokojowe wartości wydarzeniu kładły się perturbacje polityczne – ciągle jeszcze tocząca się wojna wietnamska oraz fakt zależności polityki PRL od wytycznych z Moskwy. Wizyta owa była jednak dowodem ożywienia w stosunkach bilateralnych także w dziedzinie technologii, nauki czy kultury.

Można powiedzieć, że w pewnym stopniu zdynamizowane wtedy relacje bilateralne legitymizowały ten zależny od ZSRS reżim, choć z drugiej strony można argumentować, że polityka détente przyczyniła się do jego stopniowego osłabienia. Otwarcie, którego przełomowym momentem był rok 1972 wbrew intencjom dyplomacji PRL wpływało na formowanie się krytycznego stosunku do realnego socjalizmu konfrontowanego z wielu dziedzinach lepszym światem zza „Wielkiej Wody” mającym na koncie takie epokowe wydarzenie jak lądowanie ludzi na Srebrnym Globie.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytut Pamięci Narodowej, delegatura w Bydgoszczy (IPN By), 069/1297 t. 3, *Sprawa obiektowa kryptonim „Zapora 1969–1973”*.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1972, red. Włodzimierz Borodziej, współpr. Piotr Długołęcki, Warszawa 2005.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Chaikin A., *A Man on the Moon: The Triumphant Story of the Apollo Space Program*, New York 1994.

Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa 1996.

Paczkowski A., *Strajki, bunt, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003.

Roszkowski W., *Półwiecze: historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2005.

Tindall G.B., Shi D.E., *Historia Stanów Zjednoczonych*, Poznań 2002.

Tyszkiewicz J., *Rozbijanie monolitu: polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Warszawa 2010.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Tyszkiewicz J., *Wizyta prezydenta Richarda Nixona w Warszawie na tle polityki amerykańskiej wobec Polski 1971–1972*, „Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej” 2010, t. 3: *W dekadzie Gierka*.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

1972 indeks osobowy – Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, [w:] <http://doczz.pl/doc/640084/1972-indeks-osobowy--polski-instytut-spraw-mi%C4%99dzynarodowych>

Długołęcki P., *Edward Gierek na wojnie w Wietnamie*, [w:] <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1641291,1,edward-gierek-na-wojnie-w-wietnamie.read>

Export-Import Bank of the United States, [w:] https://en.wikipedia.org/wiki/Export%E2%80%93Import_Bank_of_the_United_States

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, [w:] <https://www.pism.pl/>

Zaremba M., *Skąd ta nostalgia za dekadą Edwarda Gierka*, „Tygodnik Polityka”, 8 I 2013, [w:] <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1534295,1,skad-ta-nostalgia-za-dekada-edwarda-gierka.read>



Bilateral relationships between the Polish People's Republic and the United States of America in the year 1972, based on selected sources in the Polish Diplomatic Documents

The present work contains a review of selected documents published within a series of The Polish Diplomatic Documents (Polskie Dokumenty Dyplomatyczne) concerning bilateral relations between the Polish People's Republic (PRL) and the USA in the year 1972. It was presented in the context of the international relations (American policy of détente realized by president's Nixon's administration) and the Polish internal affairs in the early 70. of the 20th century. That time in the Polish politics was marked by a personal consolidation of the team of the new Polish leader Edward Gierk. One of the elements of their policy was an intensification, in comparison to preceding decades, of relations with Western countries, chiefly in economics but also consular, scientific and cultural ones. That year a few important diplomatic development happened: mainly the Richard Nixon's visit to Poland; the first trip of the American president to this country. Furthermore, a few other visits at the ministerial level to both countries also took place. They resulted in a substantial intensification of chiefly trade exchange and economic cooperation but also in the field of consular, scientific and cultural exchange. An interesting, though overlooked part of the diplomatic exchange was a visit of American astronauts of the Apollo 15 mission in Poland in January 1972 (they visited Warsaw and Toruń). This event could be regarded as part of soft power diplomacy policy carried out by the US. Within this policy the Department of State tried to capitalize in terms of PR the undeniable successes of manned flights to the Moon. Papers documenting the visit reveal the entanglement of this apparently apolitical event in geopolitical situation of that time, mainly intense American air raids of the communist North part of Vietnam and Soviet pressure on the Polish hosts. The above factors resulted in strict limitation of information about the visit in the media and downgrading its diplomatic status.

Keywords: USA, PRL (Polish People's Republic), Polish-American bilateral relations, 1972, Vietnam war, Richard Nixon, Edward Gierk, détente, Apollo mission

ADRIAN TRZOSS

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

adrian.trzoss@amu.edu.pl

Twitter i *Web History*. Studium przypadku nad kampanią wyborczą Donalda Trumpa

Przedmiotem badania w niniejszym artykule jest funkcjonowanie sloganu *Make America Great Again* na profilu twitterowym Donalda Trumpa. Głównym problemem badawczym poruszonym w tekście jest dekonstrukcja samego sloganu, jego ewolucja jak i znaczenie dla autoprezentacji politycznej kandydata na prezydenta USA. Praca łączy perspektywę dynamiczną *Web History* oraz historii współczesności, statyczne spojrzenie nauk politologicznych i medioznawczych z badaniami językoznawstwa statystycznego i analizy sentymentu. W konkluzji zwrócona została uwaga na relację sloganu wyborczego z archetypicznym mitem początku i jego nostalgicznym charakterem.

Słowa kluczowe

media społecznościowe, *web history*, Donald Trump, Twitter, data mining, *contemporary history*

***Web History* i kontekst historiograficzny**

Historię zwykło się traktować jako „naukę o przeszłości”, jakkolwiek by tą przeszłość rozumieć. Tradycyjnie dotyczyła ona problemów, a wraz z nimi źródeł, odległych na tyle by zachować dystans poznawczy oraz by dana kwestia nabrała charakteru historycznego. Próbę zerwania z takim podejściem w historiografii podjęli badacze reprezentujący nurt *contemporary history*, który w tym rozumieniu można określić jako „historię współczesności”¹. Nie jest to bynajmniej tożsame z historią najnowszą, powojenną czy post-zimnowojenną, gdyż de facto nie ma ram epokowych w tradycyjnym rozumieniu. Historia współczesności jest odpowiedzią na wzrastające zapotrzebowanie na rozumienie historyczności obecnie zachodzących zjawisk. Skupiona jest na teraźniejszości i „niedawnej przeszłości”, łącząc je ze sobą. Celem tego artykułu nie jest jednak dokonanie prezentacji założeń historii

¹ P. Catterall, *What (if anything) Is Distinctive about Contemporary History?*, „Journal of Contemporary History” 1997, vol. 32/4, s. 441–452.

współczesności, a tym bardziej wskazanie na jej korzenie i sens istnienia². Jest ona ważna jako kontekst aktualnie powstających i prężnie rozwijających się nurtów poświęconych problemowi cyfrowości i mediom cyfrowym. Jednym z takich nurtów jest myśl prezentowana głównie przez duńskiego badacza, Nielsa Brüggera, a określana przez niego jako *Web History* oraz na bazie tejże *Web-minded historiography*. Szkoła ta w swoich badaniach skupia się na historycznej analizie procesów i wydarzeń zachodzących w sferze WWW począwszy od lat 90. Akcent jest głównie położony na zagadnienie archiwizacji stron internetowych, ich opracowanie w oparciu o metodologię proponowaną w ramach *Web History*, a także udostępnianie. Historyczna analiza wydarzeń i procesów póki co ogranicza się w ich badaniach do kwestii związanych z funkcjonowaniem narodowych sfer *Webu*³, niemniej jednak dane te rzucają interesujące światło na zmiany jakie zachodziły w Web 1.0 na przestrzeni jego pierwszych dwóch dekad⁴.

Problemem przed którym *Web History* stoi jest wyzwanie kolejnej kulturowej generacji *Webu*, czyli *Web 2.0* i zrodzone na jego ideach (które szybko się dezaktualizują⁵) media społecznościowe⁶. W przeciwieństwie do, z początku statycznych, stron internetowych, media społecznościowe oferują nowe możliwości oparte na interakcji pomiędzy użytkownikami, a także ich zbiorowej twórczości. Całość problemów archiwizacyjnych zatem potęguje się w obliczu kwestii technicznych jak i etycznych (np. odstęp do prywatnych danych użytkowników). Na chwilę obecną platformy obsługujące najpopularniejsze media społecznościowe (m.in. portal Twitter) umożliwiają osobom z zewnątrz pobieranie za pośrednictwem API publicznych danych np. stron fanowskich czy tweetów znanych osobistości. Ze względu na to, historycy są ograniczeni do badania raczej zjawisk kojarzonych z historiografią klasyczną aniżeli prowadzenia szeroko zakrojonych analiz społecznych. Niemniej jednak podjęcie tematów politycznych i ich związku z nowymi mediami nie musi pozostawać w kręgu pytań czysto faktograficznych (kto był, co zrobił). Znaczenie mediów społecznościowych dla współczesności daje o wiele większe możliwości badawcze, zwłaszcza jeśli zwróci się uwagę na wpływ tychże mediów na społeczeństwo i vice versa. To jak Twitter, Facebook oraz Youtube zmieniły reguły gry w polityce (ale i nie tylko; również w kulturze oraz gospodarce⁷) może

² O problemie historyczności terażniejszości jak i kultury pisali liczni autorzy m.in.: W. Werner, *Historyczność kultury. W poszukiwaniu myślowego fundamentu współczesnej historiografii*, Poznań 2009; J. Topolski, *Świat bez historii*, Warszawa 1972; J. Pomorski, *Jakiej historiografii Polacy dzisiaj potrzebują?*, [w:] *Spoglądając w przeszłość. Studia i szkice metahistoryczne*, Lublin 2017, s. 29–51; H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, tłum. E. Domańska, Kraków 2000.

³ N. Brügger, D. Laursen, *The historical web and Digital Humanities: The case of national web domains*, wyd. Routledge 2019.

⁴ Więcej na temat myśli *Web History* Nielsa Brüggera w nieopublikowanym artykule: W. Werner, A. Trzoss, „W stronę historiografii zjawisk cyfrowych” (2020).

⁵ O wypaczeniach związanych z dalszą ewolucją konceptów opartych na *Web 2.0*: S. Vaidhyanathan, *Antisocial Media: How Facebook Disconnects Us And Undermines Democracy*, tłum. W. Mincer, K. Sosnowska, Warszawa 2018; C.R. Sunstein, *#Republic: Divided Democracy in the Age of Social Media*, Princeton University Press 2017.

⁶ A. Trzoss, W. Werner, *Problemy i wyzwania związane z badaniem i archiwizacją aktywności instytucji publicznych w mediach społecznościowych*, „Toruńskie Konfrontacje Archiwalne” 2019, t. 6, s. 215–228.

⁷ A. Trzoss, *Sztuka wobec Web 2.0. Archiwizacja i badanie*, „Koło Historii” 2018, nr 23, s. 173–184; T. O'Reilly, *What is Web 2.0: Design Patterns and Business Models for the Next Generation of Software*, “Communi-

być interesujące przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze jak kształtował się proces remediaryzacji polityki, a po drugie jak tenże wpływał na kształtowanie się relacji polityka-społeczeństwo-medium⁸.

Problem badawczy, metodyka i baza źródłowa

Łącząc rozważania *contemporary history*, *web history* oraz namysł nad medium jakim są platformy *Web 2.0* chciałbym zaprezentować studium przypadku, bodaj najgłośniejszego w ostatnich latach procesu politycznego, jakim jest kampania wyborcza Donalda Trumpa z perspektywy stosowanej przez niego retoryki na portalu Twitter. Jest to o tyle interesujący przypadek badawczy, jeśli weźmie się pod uwagę, iż sam zainteresowany jak i część obserwatorów uważa, że to dzięki temu medium zawdzięcza on swoją wygraną⁹. Ze względu na olbrzymią ilość danych zawężono bazę źródłową do tych tweetów, które zawierały główny slogan wyborczy polityka *Make America Great Again* będący motorem napędowym kampanii. Zakres czasowy odpowiada datom pierwszego użycia sloganu (tj. styczeń 2012) oraz okresu pierwszych miesięcy urzędowania, w trakcie których trwała kampania wyborcza do Kongresu USA w ramach tzw. *midterms*, czyli wyborów „środku kadencji” (jesień 2018). Taki zakres czasowy pozwala nie tylko na analizę sytuacji w których pojawiał się slogan ale także jego stopniej ewolucji oraz obserwację „wpływu” tj. wielkości zainteresowania danymi wpisami wśród użytkowników.

Głównym problemem badawczym będzie zatem dekonstrukcja znaczenia sloganu oraz jego istotności dla kampanii wyborczej (w ramach portalu Twitter) oraz autokreacji politycznej. Aby osiągnąć postawiony cel zaproponowane zostały następujące pytania badawcze. W jakich sytuacjach używano sloganu? Jakie są schematy budowy wpisów, tematy przewodnie, trendy? Czy można poddać je analizie sentymentu? Jak zmieniał się w czasie kontekst, czy można wyodrębnić kategorie czasowe i skorelować je z wydarzeniami politycznymi, społecznymi, gospodarczymi? Jakie odwołania zawierały tweety – linki, wspomnienia osób oraz miejsc? Jakich urządzeń używano do ich publikowania (w myśl hipotezy o różnicy w stosowanym urządzeniu przez sztab polityczny oraz samego Trumpa¹⁰) i czy można

cations and Strategies” 2017, nr 1, s. 17.

⁸ C. Cadwalladr, *The Great British Brexit robbery: how our democracy was hijacked*, „Guardian”, 7 V 2017, [w:] <https://www.theguardian.com/technology/2017/may/07/the-great-british-brexite-robbery-hijacked-democracy> [dostęp: 20 IV 2020].

⁹ P. Osborne, T. Roberts, *How Trump Thinks: His Tweets and the Birth of a New Political Language*, wyd. Head of Zeus 2017, ss. 256; G. Enli, *Twitter as arena for the authentic outsider: exploring the social media campaigns of Trump and Clinton in the 2016 US presidential election*, „European Journal of Communication” 2017, vol. 32/1, s. 50–61; D. Liu, L. Lei, *The appeal to political sentiment: An analysis of Donald Trump’s and Hillary Clinton’s speech themes and discourse strategies in the 2016 US presidential election*, „Discourse, Context and Media” 2018, vol. 25, s. 143–152.

¹⁰ Więcej na ten temat: D. Robinson, *Text analysis of Trump’s tweets confirms he writes only the (angrier) Android half*, [w:] <http://varianceexplained.org/r/trump-tweets/> [dostęp: 22 II 2020]; A. McGill, *A Bot That Can Tell When It’s Really Donald Trump Who’s Tweeting*, [w:] <https://www.theatlantic.com/politics/archive/2017/03/a-bot-that-detects-when-donald-trump-is-tweeting/521127/> [dostęp: 20 II 2020]; L. Greenemeier, *Only Some of @realDonaldTrump’s Tweets Are Actually Donald Trump. Sentiment analysis finds ghosts in the presidential can-*

to skorelować z „zasięgami”? Wreszcie czy można strategię przyjętą przez Donalda Trumpa osadzić w kontekście historycznym¹¹? By odpowiedzieć na te pytania w sposób perspektywiczny należy sięgnąć nie tylko po elementy badania jakościowego, ale także po narzędzia statystyczne oparte na komputerowej analizie.

Metodyka zastosowana w niniejszej pracy wykorzystała język programowania Python¹² wraz z dostępnymi bibliotekami służącymi analizie statystycznej oraz tzw. analizie języka naturalnego¹³. Źródła zostały pozyskane za pośrednictwem otwartego archiwum cyfrowego będącego repozytorium publicznych wpisów z oficjalnego (i zarazem osobistego) konta Donalda Trumpa (@realDonaldTrump¹⁴), które korzystając z narzędzi programistycznych archiwizuje wpisy w czasie rzeczywistym¹⁵. Z archiwum pobrano tylko te tweety zawierające zwrot *Make America Great Again* lub #MAGA, w ten sposób jako próbę badawczą ustanowiono 467 wpisów. Następnie dokonano analizy statystycznej tweetów w oparciu o metadane: źródło publikacji, liczba ulubionych, liczba *retweetów*, data publikacji. W kolejnym kroku pogrupowano tweety w zależności od ich tematyki oraz wydarzeń świata rzeczywistego tworząc 5 grup chronologicznych. Podzielone tweety poddano następnie analizie statystycznej w oparciu o frekwencję słów wyszczególniając te najczęściej występujące w stosunku do osób, miejsc oraz chwytów retorycznych; wraz z analizą frekwencyjną ustalono listę współwystępowania związków słów, które tworzą listę n-gramów (2- i 3- gramów)¹⁶. Analiza tweetów nawiązujących do osób zdaje się potwierdzać pogłoski o tym, iż obecnie urzędujący prezydent udostępniał nie tylko tweety swoich „fanów” ale także botów oraz „szemranych” użytkowników na co wskazuje spory odsetek kont zbanowanych, które *retweetował* Trump w okresie właściwej kampanii wyborczej. Konta te zostały usunięte za łamanie regulaminu tudzież bycie botami. Doliczono się ich 24, co stanowi 5% całości analizowanych tweetów, ale aż 1/3 takich, w których Donald Trump *retweetował* posty „zwykłych użytkowników”. Tweety zostały także pogrupowane według stosunku- źródło publikacji-data-zasięgi, co zostanie później omówione na wykresie. Dane z analizy frekwencyjnej zostały naniesione na poziom geograficzny, tj. zestawiono występowanie poszczególnych miejsc z ich znaczeniem w czasie kampanii wyborczej. Jest to istotne, jeśli weźmiemy pod uwagę specyfikę amerykańskiego systemu politycznego wraz z jego społecznym uwarunkowaniem. Chodzi o głosowanie pośrednie za pomocą elektorów, z uwzględnieniem stanów, które praktycznie zawsze popierają daną partię (np. Kalifornia jako odwieczny stan Demokratów) oraz tych zwanych

didate's machine, [w:] <https://www.scientificamerican.com/article/only-some-of-realdonaldtrump-s-tweets-are-actually-donald-trump/> [dostęp: 20 II 2020].

¹¹ J.A. Hendricks, R.E. Denton Jr., *COMMUNICATOR-IN-CHIEF. How Barack Obama Used New Media Technology to Win the White House*, wyd. Lexington Books 2010, ss. 188.

¹² Dokumentacja Python w wersji 3. Zob. <https://docs.python.org/3/> [dostęp: 20 IV 2020].

¹³ Więcej o NLP: S. Bird, E. Klein, E. Loper, *Natural Language Processing with Python*, wyd. O'Reilly Media 2009; C.D. Manning, H. Schütze, *Foundations of Statistical Natural Language Processing*, wyd. MIT Press 1999; J. Sambor, *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*, Wrocław 1972.

¹⁴ Konto na Twitter Donalda Trumpa. Zob. <https://twitter.com/realDonaldTrump> [dostęp: 30 IV 2020].

¹⁵ Strona repozytorium wraz z opisem metodyki archiwizacji. Zob. <http://www.trumptwitterarchive.com/> [dostęp 30 IV 2020].

¹⁶ C.D. Manning, H. Schütze, *op. cit.*, s. 192–196.

jako *swing-state*, gdzie różnice między wynikami partii są niewielkie, a preferencje stanu jako całości są zmienne w kolejnych głosowaniach. Inne podejście do geolokalizacji treści tweetów wiąże się z analizą celu stosowanej retoryki. Bazując na poszczególnych grupach słów zauważyć można (u obu kandydatów) istotny zwrot w kierunku treści gospodarczych. Zatem w przypadku Donalda Trumpa, jeśli potraktuje się analizę sloganu w kontekście ekonomicznym należałoby spojrzeć, które stany ucierpiały gospodarczo w ostatnich latach, a dla których obietnica „przywrócenia wielkości” miałyby sens. Wreszcie analiza jakościowa słów kluczowych i retoryki jako strategii całościowej, która opiera się o wybrane prace politologiczne oraz medioznawcze i zestawienie jej z wynikami analizy ilościowej¹⁷. Podejście językoznawstwa statystycznego i analiza sentymentu pozwoli na bardziej perspektywiczne ujęcie problemu post-prawy i używania słów o nacechowaniu negatywnym, gdyż pozwoli na uchwycenie schematu działania i korelację słów kluczowych¹⁸. Odniesienie tego do sloganu *Make America Great Again* oraz jego ewolucji w czasie pozwoli odpowiedzieć na pytanie o jego istotność i proces ewolucji autoprezentacji kandydata zwłaszcza w relacji do problemu remediacyjnej polityki¹⁹.

Analiza ilościowa – między językoznawstwem statystycznym a szukaniem prawidłowości

Jak już zaznaczono, korpus stanowi 467 tweetów w okresie od stycznia 2012 do października 2018. Podejście sporej części prac politologicznych i medioznawczych (w odróżnieniu od prac historyków) stosuje pojęcie „stopklatki” zamrażając niejako proces dziejowy, traktując go na równi z jego efektami. Stąd próba periodyzacji zbioru źródłowego ma na celu ukazać ewolucję z zaakcentowaniem zmian i różnic w poszczególnych etapach działalności Donalda Trumpa na Twitterze. Podzielone zostały na 5 etapów z uwzględnieniem następujących czynników: treść, częstotliwość, wydarzenia świata „realnego”. Przedstawiają się one następująco:

1. Początki – od stycznia 2012 do stycznia 2015
2. Budowanie wizerunku politycznego – od stycznia do czerwca 2015
3. Okres prawyborów – od czerwca 2015 do lutego 2016²⁰ oraz od lutego 2016 do czerwca 2016

¹⁷ C. Wells, D. V. Shah, J. C. Pevehouse, J.H. Yang, A. Pelled, F. Boehm, J. Lukito, S. Ghosh, J. L. Schmidt, *How Trump Drove Coverage to the Nomination: Hybrid Media Campaigning*, „Political Communication” 2016, vol. 33, s. 669–676; B.L. Ott, *The age of Twitter: Donald J. Trump and the politics of debasement*, „Critical Studies in Media Communication” 2017, vol. 34, s. 59–68; J. Sides, M. Tesler, L. Vavreck, *The 2016 U.S. Election: How Trump Lost and Won*, „Journal of Democracy” 2017, vol. 28, s. 34–44.

¹⁸ Jako przykład takiej analizy może służyć praca poświęcona *sentiment network analysis* przeprowadzona na losowo dobranej grupie tweetów i retweetów z hasłem #MAGA: S.M. Eddington, *The Communicative Constitution of Hate Organizations Online: A Semantic Network Analysis of “Make America Great Again”*, „Social Media + Society” 2018, vol. 4/3, s. 1–12.

¹⁹ Zwłaszcza jeśli przychylimy się do hipotezy, iż to właśnie Donald Trump rozwinął „amatorskie” podejście Baracka Obamy do mediów społecznościowych tworząc w pełni „profesjonalną” strategię użycia *hybrid media system*. Zob. C. Wells i in., *op. cit.*, s. 669–676.

²⁰ W tym zakresie można wyszczególnić dwie podkategorie: pierwsza część rozpoczęła się z oficjalnym ogłoszeniem kampanii Donalda Trumpa, druga obejmuje okres ściśle powiązany z poszczególnymi głosowaniami

4. Droga do prezydentury – od czerwca do listopada 2016

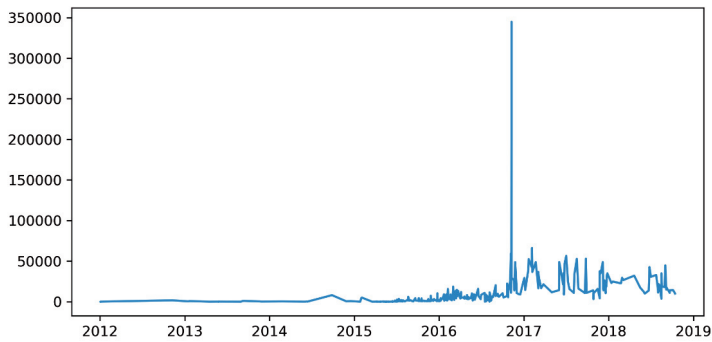
5. Prezydentura i *midterms* – od listopada/stycznia 2017.

Liczba tweetów dla poszczególnych okresów prezentuje się następująco:

- Początki – 21 tweetów
- Budowanie wizerunku politycznego – 78 tweetów
- Okres Prawyborów – 143 tweetów w pierwszym i 65 tweetów w drugim okresie
- Droga do prezydentury – 62 tweetów
- Prezydentura i *midterms* – 98 tweetów.

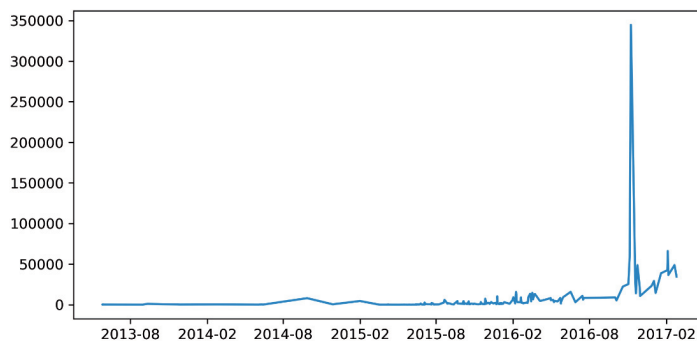
Na poniższym wykresie zobrazowano rozkład ilości retweetów w czasie.

Wykres 1. Rozkład retweetów w czasie

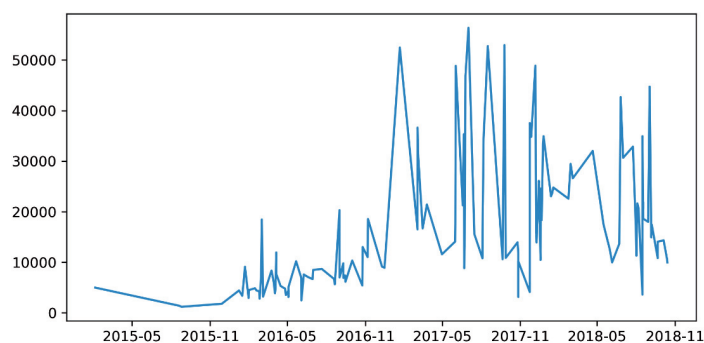


Źródło: Opracowanie własne

Warto zauważyć, iż wzrostowi ilości publikowanych postów towarzyszy wzrost zasięgów, aż do momentu wyborów, by później mimo nieco mniejszej liczby utrzymać ich wielkość. Zauważalne są mniejsze piki i niestały poziom zainteresowania tweetami Donalda Trumpa. Tu rodzi się pytanie o powód występowania owych skoków popularności. Aby zagłębić się w ten problem można odwołać się do hipotezy mówiącej, iż Trump i jego sztab publikowali w ramach konta @realDonaldTrump paralelnie, jednak logując się z różnych urządzeń. Interesujące wnioski jawią się po zestawieniu dwóch głównych źródeł publikowanych tweetów z ilością ich retweetów w czasie, odpowiednio urządzenia z systemem operacyjnym Android i iPhone'a.

Wykres 2. Android i ilość retweetów w czasie

Źródło: Opracowanie własne

Wykres 3. iPhone i ilość retweetów w czasie

Źródło: Opracowanie własne

Należy w tym miejscu poczynić dwa zastrzeżenia. Pierwsze dotyczy momentu pojawienia się obu urządzeń. Dopóki Trump był osobą niezwiązaną ze światem polityki i nie posiłkował się całym sztabem PR-u dopóty nie pojawiały się tweety wysyłane z iPhone'a. Analogicznie w drugą stronę, urządzenia z Androidem przestały pojawiać się w kategorii „źródło”, kiedy ze względów bezpieczeństwa zalecono używanie wyłącznie iPhone'a. Ostatni wpis z urządzenia opartego na Androidzie pojawił się 3 marca 2017, pierwszy z iPhone'a – 20 sierpnia 2015. Należy przy tym zauważyć, iż tweety z iPhone'a pojawiają się z początku sporadycznie, zyskując na częstotliwości dopiero w momencie kiedy specjalistą od mediów społecznościowych w sztabie Trumpa zostaje Dan Scavino²¹. Aby lepiej zbadać różnice między

²¹ C. Moody, *How a golf caddie became Trump's campaign confidant*, „CNN Politics” 5 VI 2016, [w:] <https://edition.cnn.com/2016/04/29/politics/donald-trump-tweets-daniel-scavino/index.html> [dostęp: 20 IV 2020].

urządzeniami dokonano zsumowania liczby retweetów w czasie do wyboru Trumpa na prezydenta, a także wartości średnie oraz odchylenie standardowe.

Tabela 1. Zestawienie danych statystycznych (retweety) dla „iPhone” oraz „Android”

	suma	średnia	odchylenie standardowe	liczba tweetów
iPhone	353428	6668,453	4041,72	53
Android	947997	4579,696	24386,13	207

Źródło: Opracowanie własne

Na podstawie powyższych danych można wnioskować, iż wpisy publikowane za pomocą urządzenia z Androidem cechuje o wiele większa rozpiętość niż te z iPhone’a. Istotne jest także, iż z początku wpisy Donalda Trumpa nie cieszyły się w ogóle zbyt dużym zainteresowaniem, zaś im bliżej wyborów statystyki zainteresowania rosły. Jest to sytuacja analogiczna jak w przypadku iPhone’a jednakże na korzyść statystyk dla tego drugiego świadczy fakt, iż na ostatniej prostej kampanii (od połowy lipca do końca września), nie publikowano wpisów z urządzenia z Androidem – podobnie w ostatnich godzinach kampanii, co zdaje się zgadzać z doniesieniami prasy, iż jego sztab z sukcesem był w stanie kontrolować przekaz polityczny Trumpa w celu zminimalizowania ryzyka opublikowania czegoś niekorzystnego ze strony ich kandydata²².

O ile z perspektywy dociekania historycznego próba ustalenia autorstwa ma ogromne znaczenie, o tyle z perspektywy twitterowych „fanów” Donalda Trumpa kwestia ta schodzi na drugi plan. Jeśli coś pojawia się na koncie danego polityka, nawet jeśli publikowane przez jego sztab, oznacza to, iż zgadza się on z tą strategią kreacji wizerunku²³. Kwestia ta niekoniecznie musi działać w drugą stronę, co widocznie stało się w momencie ograniczenia dostępu do konta @realDonaldTrump samemu kandydatowi. W kontekście niniejszej pracy rzecz ta schodzi na drugi plan w stosunku do postawionego problemu badawczego, w którym interesującą kwestią jest kreowanie przekazu, takiego jaki miał trafić do odbiorcy, dla którego meandry polityki i mediów są niekoniecznie oczywiste.

Kolejnym krokiem, po ustaleniu problemu źródła publikowania i periodyzacji, jest analiza treści towarzyszącej sloganowi z perspektywy historycznej, a zatem akcentując jego zmianę w czasie, dynamikę – odchodząc od perspektywy „statycznej”²⁴. Dla kolejnych okresów kontekst sloganu prezentuje się następująco. W pierwszej fazie Trump zdawał się niejako sondować nastawienie swoich „fanów” co do idei sloganu oraz (o czym świadczą udostępniane przez niego retweety)

²² L. Pasha-Robinson, *Donald Trump's aides 'take control' of Twitter account*, „The Independent”, 7 XI 2016, [w:] <https://www.independent.co.uk/news/people/donald-trump-twitter-us-election-2016-aides-seize-control-a7402086.html> [dostęp: 20 IV 2020].

²³ Nawet jeśli może to przynosić potencjalną szkodę, co miało miejsce w omawianym okresie. Zob. J. Diamond, *Donald Trump's "Star of David" tweet controversy, explained*, „CNN Politics” 5 VII 2016, [w:] <https://edition.cnn.com/2016/07/04/politics/donald-trump-star-of-david-tweet-explained/index.html> [dostęp: 20 IV 2020].

²⁴ W. Werner, *Ku wieczności. Historyczny wymiar kultury i jego poznawcze konsekwencje*, „Historyka. Studia metodologiczne” 2014, nr 44, s. 35–50.

postrzeżenie jego samego jako potencjalnego kandydata na prezydenta. Wizerunek Donalda Trumpa był kreowany w opozycji do urzędującego wówczas Baracka Obamy poprzez krytykę jego polityki zagranicznej (interwencja w Syrii, kwestia Iraku i Afganistanu, relacje z państwami trzecimi w kontekście spraw krajowych, m.in. gospodarki). Kwintesencją tej koncepcji (co jest widoczne w obecnej polityce zagranicznej Trumpa jako prezydenta) jest tweet z 5 września 2013 „Tell Congress to straighten out many problems of our country before trying to be the policemen to the world. Make America great again!”²⁵. Strategia akcentu spraw wewnętrznych nad sprawy międzynarodowe i akcentowanie wpływu tej drugiej na pierwszą będzie pojawiać się częściej w kolejnych etapach kampanii.

W drugim okresie Trump kreuje się na antyestablishmentowego outsidera, przyjaciela zwykłych ludzi w kontraście do „bagna” i „elit Waszyngtonu”²⁶. Większość tweetów nacechowana była interakcjami z jego potencjalnymi wyborcami, w których podkreślał, iż byłby dobrym politykiem, gdyż jest on odnoszącym sukcesy biznesmanem, a zatem ma doświadczenie, które pozwoli ku uzdrowić gospodarkę USA. Sporadycznie odnosi się do swoich (wówczas głównych) rywali – Marco Rubio oraz Jeba Busha. Z racji, iż jest to czas poprzedzający pierwsze głosowania w prawyborach zaobserwować można stopniowy wzrost wzmianek geograficznych – stany Iowa, New Hampshire oraz Karolina.

W etapie trzecim, pierwszej części, od ogłoszenia kandydatury 16 czerwca 2015 do rozpoczęcia Prawyborów w lutym 2016, można zaobserwować dalszy wzrost interakcji z użytkownikami Twittera ze stanów, w których walczyć będzie o nominację. Spośród 143 tweetów, aż 74 to interakcje ze „zwykłymi ludźmi”. Do grona osób wspomnianych dołącza trzeci kontrkandydat w Partii Republikańskiej, Ted Cruz. Brak dotychczasowych wzmianek o Bernim Sandersie, czy Hillary Clinton wydaje się być tu zrozumiałe, gdyż obserwując stosowaną retorykę można przypuszczać, iż w pierwszej kolejności celem było zdobycie nominacji partyjnej, a zatem przedstawienie siebie jako lepszego z obecnych kandydatów.

W drugiej części trzeciego etapu obserwujemy zasadniczą zmianę. Relacje ze „zwykłymi” użytkownikami spadają niemal do zera (co jest po części zasługą opracowania konkretnej strategii sztabu, który wprowadza komunikację za pośrednictwem iPhone’a), a zwłaszcza z „podejrzanymi” kontami (zwłaszcza zbanowanymi za bycie botem). Nie będę tu prezentował porównania analizy sentymentu pomiędzy poszczególnymi urządzeniami, gdyż takową zaprezentował już Larry Greenemeir na łamach „Scientific American”²⁷. Niemniej rozdźwięk między nimi jest widoczny – te publikowane z urządzenia opartego o Android są nacechowane większym sentymentem negatywnym, brzmia bardziej osobiście i agresywnie, te z iPhone’a zaś przypominają bardziej notki informacyjne.

Po wygranej w Prawyborach, treść tweetów była mocno zorientowana na osobę Hillary Clinton (18 tweetów z 62). Trump był przedstawiany jako przeciwieństwo

²⁵ Tweet z konta @realDonaldTrump, [w:] <https://twitter.com/realdonaldtrump/status/375579746996060161> [dostęp: 20 II 2020].

²⁶ G. Enli, *op. cit.*, s. 50–61.

²⁷ L. Greenemeir, *op. cit.*

kandydatki Demokratów, którą opisywał jako „słabą, chorą i skorumpowaną”²⁸. Sam Trump akcentował swoje cechy stosując sentymenty pozytywne – „pracuje ciężko” i „nie zawiedzie nigdy”²⁹.

Ostatni okres, po zwycięstwie wyborczym, przynosi ciekawą (zwłaszcza z perspektywy terażniejszej obserwacji – trwającej kampanii wyborczej 2020 oraz sloganu #KeepAmericaGreat) zmianę. Liczba tweetów z dotychczasowym sloganem spada, nie obserwujemy innych urządzeń w kategorii źródła publikacji, a sam przekaz zmienia swoje znaczenie. *Make America Great Again* staje się hasłem wieców prezydenckich, co sygnalizuje wczesne rozpoczęcie kampanii o drugą kadencję. Począwszy od 2018 roku slogan służy także jako motor napędowy (co można traktować jako przedłużenie walki o prezydenturę, wszak prezydent bez Kongresu ma ograniczone pole możliwości) kampanii *midterms*, gdzie wspierał polityków z tzw. *swing states*.

Przechodząc do kwestii geograficznych, w pierwszej kolejności chciałbym wymienić te stany, które były uważane za *swing state* przed wyborami 2016 i te, które dołączyły do nich w wyniku kampanii Donalda Trumpa. Są to kolejno: Kolorado, Floryda, Iowa, Michigan, Minnesota, Nevada, New Hampshire, Północna Karolina, Ohio, Pensylwania, Virginia oraz Wisconsin a także Arizona, Georgia i Maine. Oznacza to, iż w tych miejscach różnica między kandydatami wynosiła maksymalnie dziesięć punktów procentowych. Warto podkreślić, iż na tej liście Iowa, Wisconsin, Michigan, Ohio, Pensylwania oraz Floryda, to stany, które zostały „zdobycie” od Demokratów przez Trumpa, co zapewniło mu zwycięstwo. Na tej podstawie przygotowana została lista frekwencyjna dla wymienionych miejsc:

Tabela 2. Lista swing state wspomnianych przez @realDonaldTrump z ilością wystąpień w korpusie źródłowym

Iowa	11 tweetów
Michigan	8 tweetów
New Hampshire*	8 tweetów
Pensylwania	8 tweetów
Floryda	7 tweetów
Ohio	6 tweetów
Wisconsin	5 tweetów
Arizona	3 tweety

* Porażka z H. Clinton o 0.3%: <https://www.nytimes.com/elections/2016/results/president> [dostęp: 20 IV 2020].

Źródło: Opracowanie własne

²⁸ Tweety z konta @realDonaldTrump: <https://twitter.com/realdonaldtrump/status/771145576381427712?lang=pl> oraz <https://twitter.com/realdonaldtrump/status/761622637235712000> [dostęp: 20 II 2020].

²⁹ Tweet z konta @realDonaldTrump: <https://twitter.com/realdonaldtrump/status/756199426826219521> [dostęp: 20 II 2020].

Warto zaznaczyć, że przekaz *Make America Great Again* był głównie skierowany do stanów w których toczył się największy bój o zwycięstwo i w których w dużej mierze Trump właśnie wygrał. Kiedy zestawia się te dane z tematyką sloganu (o czym dalej) można wysnuć wniosek jak #MAGA powinno być rozumiane. Stany te charakteryzował duży problem związany z bezrobociem i kiepska kondycja gospodarcza, która wynikała z niedawnego wówczas kryzysu oraz polityki ekonomicznej amerykańskich firm. Przykładem może tu być los stolicy amerykańskiej motoryzacji, Detroit, które jako pierwsze tak duże amerykańskie miasto ogłosiło bankructwo³⁰. Problem ten powiązany z wycofaniem się i stratami w przemyśle doprowadził do niezadowolenia na tle rasowym i klasowym, głównie wśród przedstawicieli rasy białej. Zatem co oznacza slogan? Powrót do starej dobrej świetności, pracy, dumy, fabryk motoryzacji, stabilizacji, poczucia wielkości. Przywróćmy wielkość Ameryce to diagnoza, nostalgia i remedium – trafia tam, gdzie jest problem, gdzie „było lepiej” a „jest gorzej” ale znowu „będzie dobrze jak kiedyś”. Trump punktuje przyczyny problemu, daje konkretną obietnicę poprawy, wskazuje na winowajców, kreuje się na przyjaciela ofiar kryzysu, przywraca poprzez nostalgię amerykański sen. Na poparcie takiego rozumienia chciałbym przywołać analizę treści wpisów ze sloganem.

Listy frekwencyjne i kolokacyjne słów można uszeregować według pięciu grup:

1. „hard”, „work”, „never”, „let”, „you”, „down”, „I”
2. Hillary”, „Crooked”, „defeat”, „strength”, „stamina”
3. „create”, „bring”, „back”, „jobs”³¹, „tax”, „military”, „strong”, „patriots”, „vets”
4. „build”, „wall”, „immigrants”, „crime”, „secure”, „borders”, „nation”
5. „must”, „never”, „believe”, „need”, „you”, „we”.

Grupy te można określić kolejno: 1 – wpisy związane z autoprezentacją Trumpa jako silnego, ciężko pracującego biznesmana, który jest outsiderem, bliskim ludziom, których nie zawiedzie w przeciwieństwie do establishmentu; 2 – establishment, który reprezentuje skorumpowana, słaba i schorowana Hillary Clinton³², reprezentująca porażkę, Trump wskazywał na korelację pomiędzy stanem zdrowia oponentki a zmniejszeniem przez nią ilości wyjazdów; 3 – hasła związane ze sloganem pomocniczym *America First*, koncepcją zapoczątkowaną już w 2012 roku w myśl której najpierw należy skupić się na kwestiach wewnętrznych, głównie związanych z gospodarką oraz filarami „amerykańskości”, czyli patriotami i wojskiem, w tym weteranami – osobami opuszczonymi przez establishment, które utraciły pracę, które straciły zdrowie na wojnie (Irak, Syria, Afganistan), do „białych wykluczonych”³³, zdrajcami są także firmy, które w poszukiwaniu zysku przeniosły produkcję z Ameryki do Chin (zwłaszcza w *swing state*), gdzie Trump z kolei jest prawdziwym amerykańskim biznesmenem-patriotą inwestując na miejscu;

³⁰ S. Beyer, *Why Has Detroit Continued To Decline?*, „Forbes” 31 VII 2018, [w:] <https://www.forbes.com/sites/scottbeyer/2018/07/31/why-has-detroit-continued-to-decline/> [dostęp: 20 IV 2020].

³¹ Według opracowania D. Liu i L. Lei, którzy przeanalizowali mowy obu kandydatów słowo „job” było najczęściej występującym słowem kluczem u Donalda Trumpa. Pięć pozycji niżej znajduje się również hasło „tax”. Por. D. Liu, L. Lei, *op. cit.*, s. 143–152.

³² D. Freedland, *Hillary Clinton's illness has allowed Trump to claim vindication*, „Guardian” 12 II 2016, [w:] <https://www.theguardian.com/commentisfree/2016/sep/12/hillary-clinton-pneumonia> [dostęp: 20 IV 2020].

³³ B. Ott, *op. cit.*, s. 59–68.

4 – wróg zewnętrzny, sojusznik tego wewnętrznego, który z pomocą imigrantów ciemieży „amerykańskich bezrobotnych zdradzonych patriotów”, establishment i imigranci oraz remedium – budowa muru, zabezpieczenie granic oraz narodu, coś co ma łączyć wyborców Trumpa, co uwidacznia się w tzw. zwrocie *call to action* „we must build wall”; 5 – zwroty *call to actions*, „must” – 19 tweetów, „never” – 33 tweety, „believe” – 10 tweetów, „need” – 38 tweetów. Obok tych zwrotów są też bezpośrednie nawiązania do odbiorców, które mają skracać dystans i tworzyć poczucie wspólnoty – „You” 161 na 467 tweetów oraz „We” 153 na 467 tweetów.

Unikalny i bardzo interesujący przypadek dotyczy połączenia analizy sentymentu i geografii. Waszyngton D.C. został wymieniony w 13 tweetach, w których Trump dokonuje syntezy swojego oglądu na amerykańską politykę i własną w niej rolę³⁴. Stolica USA jest określana jako miejsce gdzie zasiada skorumpowany establishment (dla większości Amerykanów jest to miejsce dosyć odległe geograficznie), który nieumiejętnie rządzi i skupia się na sobie, w którym nic nie działa i wymaga naprawy przez osobę z zewnątrz. Właśnie elity ze stolicy są przyczyną dla której Ameryka nie jest już wielka. Trump jednak wygra i naprawi sytuację (czyniąc Ameryką wielką ponownie).

Kim są zatem te „skorumpowane” elity? Kim są Ci, którzy nie uczynią Ameryki wielką? Przede wszystkim Hillary Clinton – 18 tweetów, Barack Obama – 6 tweetów, Andrew Cuomo (gubernator stanu Nowy York) – 5 tweetów, Jeb Bush (Republikanie) – 5 tweetów, Nancy Pelosi (Demokraci, obecna Spikerka Izby Reprezentantów, główny przeciwnik Trumpa w Kongresie) – 4 tweety, Ted Cruz (Republikanie) – 4 tweety, Marco Rubio – 2 tweety. Retoryka w stosunku do Rubio i Cruza jest nieporównywalnie łagodniejsza, co może świadczyć o dwóch rzeczach. Po pierwsze Trump mimo retoryki antyimigracyjnej nie zamierzał iść na totalną wojnę z Latinoamerykanami, po drugie nawet jeśli jest się outsiderem, to logicznym byłoby mieć sojuszników w establishmentie, który zamierza się zdobyć (na poparcie tej hipotezy może świadczyć fakt, iż później Cruz i Trup zawiązali istotny sojusz, w ramach którego ten pierwszy wstawił się za Trumpem podczas procedury *impeachmentu*³⁵). Im bliżej Prawyborów, tym bardziej można zaobserwować zanik osoby Baracka Obamy w tweetach. Na jego miejsce pojawiają się pozostali kandydaci z partii Republikańskiej, analogicznie w okresie kampanii właściwej na tym miejscu staje Hillary Clinton. Co intrygujące Trump nie atakował swoim sloganem bezpośrednio senatora z Vermont, kontrkandydata Hillary Clinton w partii Demokratycznej, Berniego Sandersa. Podobnie jak Trump, Sanders kreuje się na outsidera, silnego, poza-establishmentowego, gracza, który ma swój pomysł na „wielką Amerykę”. Możliwe są dwa scenariusze. Albo według sztabu Trumpa łatwiej było zmierzyć się z Hillary Clinton w głównej kampanii, albo walka przeciwko

³⁴ Tweety z konta @realDonaldTrump nt. Washington DC, [w:] <https://twitter.com/realdonaldtrump/status/624644833274109952> oraz <https://twitter.com/realdonaldtrump/status/652163198695505920> [dostęp: 20 IV 2020].

³⁵ M. DeBonis, *Ted Cruz once called Trump 'utterly amoral' and a 'sniveling coward.' Then he worked to save his presidency*, „Washington Post”, 15 II 2020, [w:] <https://www.washingtonpost.com/powerpost/ted-cruz-once-called-trump-utterly-amoral-and-a-sniveling-coward-then-he-worked-to-save-his-presidency/2020/02/15/> [dostęp: 21 II 2020].

Sandersowi wymagałaby zmiany retoryki – jak już wskazano slogan *Make America Great Again* miał konkretne nacechowanie sentymentu i kontekstu, stąd nie pasowałby do senatora z Vermont.

Ostatnim elementem przy analizie nawiązań są media, które stały się obiektem określenia „fake news media”. Wyjątkiem na tym tle jest, przez większość czasu, przyjazna stacja Fox News, którą wspomina w różnych kontekstach przy okazji 16 tweetów (zazwyczaj w przypadku udzielanych wywiadów albo udostępniania przychylnych mu sondaży).

Podsumowaniem części analizy jakościowej są dwie zasadnicze uwagi. Pierwsza dotyczy historycznego kontekstu strategii Donalda Trumpa. Z jednej strony stanowi ona znaczące rozwinięcie pomysłu Baracka Obamy³⁶, z drugiej zdaje się stanowić bezpośrednie nawiązanie do „Let’s Make America Great Again” Ronalda Reagana³⁷. Drugi kontekst dotyczy wątku historycznego na dwóch poziomach – paralelnego pojawienia się podobnych zwrotów w pozostałych częściach świata oraz sensualnego znaczenia sloganu. Analogiczne zwroty pojawiły się w podobnym czasie w Wielkiej Brytanii podczas kampanii przedreferendalnej w sprawie członkostwa w strukturach unijnych („Brexit”) pod postacią „Take Back Control”³⁸, a także znane w Warszawie hasło „Polska wstaje z kolan” oraz towarzyszące mu „Polska w ruinie” (znowu widoczny mechanizm diagnoza-remedium-obietnica). To prowadzi do właśnie sensualnego rozpatrywania *Make America Great Again* z perspektywy strategii stosowania nostalgii. Nie jest to jednakże nostalgia bazująca na melancholii, czy rodzaj rozpaczki za utraconym rajem. Wręcz przeciwnie, ma ona charakter mobilizujący (tweety ze zwrotami *call to actions*), wskazuje przyczyny oraz sposoby, a także kreuje nową przyszłość, która ma być rekonstrukcją przeszłości. Paradoksalnie slogan Donalda Trumpa ma w sobie wpisany pierwiastek dynamiczności, zmiany, a wzięwszy pod uwagę treść towarzyszącą i kontekst akcentuje continuum przeszłość-teraźniejszość-przyszłość. Stąd tym bardziej zaskakująca optyka traktowania kampanii Donalda Trumpa i zawartości jego konta na Twitterze jako czegoś statycznego, zestawiając na równi proces i jego efekty.

Konkluzje. Historyczny aspekt badania Twittera i polityki z perspektywy historii współczesności

Otwierając powyższy wywód za cel postawiona została kwestia odpowiedzi na pytanie o to, co otrzymamy po dekonstrukcji ilościowej i jakościowej wpisów ze sloganem wyborczym Donalda Trumpa, czyli jak kreował się (i nadal kreuje) obecny prezydent na Twitterze. „Uczynimy Amerykę znowu wielką” było

³⁶ J.A. Hendricks, R.E. Denton Jr., *op. cit.*, ss. 188; C. Wells, D.V. Shah, J.C. Pevehouse, JH. Yang, A. Pelled, F. Boehm, J. Lukito, S. Ghosh, J. L. Schmidt, *op. cit.*, s. 669–676.

³⁷ I. Morgan, *Make America Great Again: Ronald Reagan and Donald Trump*, [w:] *The Trump Presidency. The Evolving American Presidency*, pod red. M. Oliva, M. Shanahan, Palgrave Macmillan 2019, s. 59–82.

³⁸ A. Trzoss, *Przyczynek do badań nad metodami historii cyfrowej w świetle debaty przed EU Referendum na profilach portalu Facebook Davida Camerona i Nigela Farage’a*, „Przegląd Archiwalno-historyczny” 2018, t. 5, s. 203–225.

rozpatrywane jako strategia, która była budowana w czasie i dynamicznie ewoluowała w toku politycznych wydarzeń. Od amatorskiego i nieco naiwnego podejścia w interakcjach z fanami do profesjonalizacji i krystalizacji strategii wobec oponentów, wskazanych problemów i proponowanych rozwiązań. *Make America Great Again* jako hasło miało mobilizować wyborców, dawać im nadzieję i oferować przyszłość w odwołaniu do przeszłości. Slogan ten można uznać wręcz za nawiązanie do archaicznego mitu początku, który wszelako nadal istnieje w wielu współczesnych ważnych społecznie dyskursach jak na przykład w historiografii, lecz również w literaturze i filmie³⁹.

Hasło *Make America Great Again* dzięki swojemu „mitologicznemu”, archetypowemu umocowaniu miało zdolność budzić silne emocje, budować wspólnotę, odznaczało się szerokim odzewem społecznym (zasięgi) nie tylko na portalu ale i poza nim (Dan Scavino i casus Hillary Clinton). Po szczegółowej wielopoziomowej i interdyscyplinarnej analizie hasło wyborcze Donalda Trumpa i przyjęta przez niego i jego sztab strategia (zważywszy na efekty) może jawić się jako wieloperspektywiczna i dogłębnie przemyślana narracja polityczna. Na przestrzeni powyższych stron i w kontekście umieszczanych odwołań bibliograficznych podkreślono znaczenie perspektywy historycznej w badaniach nad kontem @realDonaldTrump na Twitterze i uzupełniono dotychczasowe statyczne perspektywy w dyskursie.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Dokumentacja Python w wersji 3, [w:] <https://docs.python.org/3/>

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Bird S., Klein E., Loper E., *Natural Language Processing with Python*, wyd. O'Reilly Media 2009.
- Brügger N., D. Laursen, *The historical web and Digital Humanities: The case of national web domains*, wyd. Routledge 2019.
- Hendricks J. A., Denton Jr. R. E., *COMMUNICATOR-IN-CHIEF. How Barack Obama Used New Media Technology to Win the White House*, wyd. Lexington Books 2010.
- Manning C. D., Schütze H., *Foundations of Statistical Natural Language Processing*, wyd. MIT Press 1999.
- Oborne P., Roberts T., *How Trump Thinks: His Tweets and the Birth of a New Political Language*, wyd. Head of Zeus 2017.
- Sambor J., *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*, Wrocław 1972.
- Sunstein R. C., *#Republic: Divided Democracy in the Age of Social Media*, Princeton University Press 2017.
- Topolski J., *Świat bez historii*, Warszawa 1972.
- Vaidhyanathan S., *Antisocial Media: How Facebook Disconnects Us And Undermines Democracy*, tłum. W. Mincer, K. Sosnowska, Warszawa 2018.
- Werner W., *Historyczność kultury. W poszukiwaniu myślowego fundamentu współczesnej historiografii*, Poznań 2009.
- Werner W., *Kult początków: historyczne zmagania z czasem, religią i genezą: szkice z historii historiografii polskiej i obcej*, Poznań 2004.
- White H., *Poetyka pisarstwa historycznego*, tłum. E. Domańska, Kraków 2000.

³⁹ Por. W. Werner, *Kult początków: historyczne zmagania z czasem, religią i genezą: szkice z historii historiografii polskiej i obcej*, Poznań 2004, s. 6–24.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Catterall P., *What (if anything) Is Distinctive about Contemporary History?*, "Journal of Contemporary History" 1997, vol. 32/4.
- Eddington S.M., *The Communicative Constitution of Hate Organizations Online: A Semantic Network Analysis of "Make America Great Again"*, "Social Media + Society" 2018, vol. 4/3.
- Enli G., *Twitter as arena for the authentic outsider: exploring the social media campaigns of Trump and Clinton in the 2016 US presidential election*, "European Journal of Communication" 2017, vol. 32/1.
- Greenemeier L., *Only Some of @realDonaldTrump's Tweets Are Actually Donald Trump. Sentiment analysis finds ghosts in the presidential candidate's machine*, [w:] <https://www.scientificamerican.com/article/only-some-of-realdonaldtrump-s-tweets-are-actually-donald-trump/>
- Liu D., Lei L., *The appeal to political sentiment: An analysis of Donald Trump's and Hillary Clinton's speech themes and discourse strategies in the 2016 US presidential election*, "Discourse, Context and Media" 2018, vol. 25.
- McGilla., *A Bot That Can Tell When It's Really Donald Trump Who's Tweeting*, [w:] <https://www.theatlantic.com/politics/archive/2017/03/a-bot-that-detects-when-donald-trump-is-tweeting/521127/>
- Morgan I., *Make America Great Again: Ronald Reagan and Donald Trump*, [w:] *The Trump Presidency. The Evolving American Presidency*, pod red. M. Oliva, M. Shanahan M., Palgrave Macmillan 2019.
- O'Reilly T., *What is Web 2.0: Design Patterns and Business Models for the Next Generation of Software*, "Communications and Strategies" 2017, nr 1.
- Ott B. L., *The age of Twitter: Donald J. Trump and the politics of debasement*, "Critical Studies in Media Communication" 2017, vol. 34.
- Pomorski J., *Jakiej historiografii Polacy dzisiaj potrzebują?*, [w:] *Spoglądając w przeszłość. Studia i szkice metahistoryczne*, Lublin 2017.
- Robinson D., *Text analysis of Trump's tweets confirms he writes only the (angrier) Android half*, [w:] <http://varianceexplained.org/r/trump-tweets/>
- Sides J., Tesler M., Vavreck L., *The 2016 U.S. Election: How Trump Lost and Won*, "Journal of Democracy" 2017, vol. 28.
- Trzoss A., *Przyczynek do badań nad metodami historii cyfrowej w świetle debaty przed EU Referendum na profilach portalu Facebook Davida Camerona i Nigela Farage'a*, „Przegląd Archiwalno-historyczny”, 2018, t. 5.
- Trzoss A., *Sztuka wobec Web 2.0. Archiwizacja i badanie*, „Koło Historii”, 2018, nr 23.
- Trzoss A., Werner W., *Problemy i wyzwania związane z badaniem i archiwizacją aktywności instytucji publicznych w mediach społecznościowych*, „Toruńskie Konfrontacje Archiwalne”, 2019, t. 6.
- Wells C., Shah D. V., Pevehouse J. C., Yang J.H., Pelled A., Boehm F., Lukito J., Ghosh S., Schmidt J. L., *How Trump Drove Coverage to the Nomination: Hybrid Media Campaigning*, "Political Communication" 2016, vol. 33.
- Werner W., *Ku wieczności. Historyczny wymiar kultury i jego poznawcze konsekwencje*, „Historyka. Studia metodologiczne” 2014, nr 44.

PUBLICYSTYKA

- Beyer S., *Why Has Detroit Continued To Decline?*, "Forbes" 31.07.2018, [w:] <https://www.forbes.com/sites/scottbeyer/2018/07/31/why-has-detroit-continued-to-decline/>
- Cadwalladr C., *The Great British Brexit robbery: how our democracy was hijacked*, "Guardian", 07.05.2017, [w:] <https://www.theguardian.com/technology/2017/may/07/the-great-british-brexite-robbery-hijacked-democracy>
- DeBonis M., *Ted Cruz once called Trump 'utterly amoral' and a 'sniveling coward.' Then he worked to save his presidency*, "Washington Post", 15.02.2020, [w:] <https://www.washingtonpost.com/powerpost/ted-cruz-once-called-trump-utterly-amoral-and-a-sniveling-coward-then-he-worked-to-save-his-presidency/2020/02/15/>
- Diamond J., *Donald Trump's, Star of David' tweet controversy, explained*, "CNN Politics" 05.07.2016, [w:] <https://edition.cnn.com/2016/07/04/politics/donald-trump-star-of-david-tweet-explained/index.html>
- Freedland D., *Hillary Clinton's illness has allowed Trump to claim vindication*, "Guardian" 12.0.2016, [w:] <https://www.theguardian.com/commentisfree/2016/sep/12/hillary-clinton-pneumonia>
- Moody C., *How a golf caddie became Trump's campaign confidant*, "CNN Politics" 05.06.2016, [w:] <https://edition.cnn.com/2016/04/29/politics/donald-trump-tweets-daniel-scavino/index.html>

Pasha-Robinson L., *Donald Trump's aides 'take control' of Twitter account*, "The Independent" 07.11.2016, [w:] <https://www.independent.co.uk/news/people/donald-trump-twitter-us-election-2016-aides-seize-control-a7402086.html>

NETOGRAFIA

<http://www.trumptwitterarchive.com/>
<https://twitter.com/realdonaldtrump/status/375579746996060161>
<https://twitter.com/realdonaldtrump/status/624644833274109952>
<https://twitter.com/realdonaldtrump/status/652163198695505920>
<https://twitter.com/realdonaldtrump/status/756199426826219521>
<https://twitter.com/realdonaldtrump/status/771145576381427712?lang=pl>
<https://twitter.com/realdonaldtrump/status/761622637235712000>
<https://www.nytimes.com/elections/2016/results/president>



Twitter and *Web History*. Case study on Donald's Trump presidential campaign

The main subject of the following paper was the functioning of the "Make America Great Again" slogan on the Donald's Trump twitter account. Main research problem was the deconstruction of the slogan, its evolution and impact on the political self-presentation of the candidate for US president office. Project combines the perspective of dynamic approach of the Web History and Contemporary History, static approach of the political science and media studies together with the statistical natural language processing and sentiment analysis. In the end author concludes that there is a vital relation between the archetypic myth of the beginnings and political slogan and its nostalgic character.

Keywords: social media, web history, Donald Trump, Twitter, data mining, contemporary history



Twitter и история сети. Пример избирательной кампании Дональда Трампа

Предметом исследования в этой статье было функционирование слогана «Сделай Америку великой снова» в Твиттере Дональда Трампа. Основной проблемой исследования, поднятой в тексте, была деконструкция самого лозунга, его эволюция, а также значение для политической самопрезентации кандидата в президенты США. Работа сочетает в себе динамическую перспективу веб-истории и новейшей истории, статический взгляд на политологию и медиаисследования со статистической лингвистикой и анализом настроений. В заключение было обращено внимание на связь предвыборного лозунга с архетипическим мифом о начале и его ностальгическим характером.

Ключевые слова: Соціальні медіа, веб история, Трамп Дональд, Твіттер, добыча данных, современная история

DAGMARA ŚNIEWSKA

UNIwersytet JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

dsniewska@gmail.com

Szczur Witolda Gombrowicza jako przypowieść o władzy politycznej

Celem szkicu jest zaprezentowanie kolejnej możliwej drogi odczytywania dzieł Witolda Gombrowicza. W kontekście filozofii politycznej omówiony zostanie jeden z najstarszych utworów polskiego pisarza, a mianowicie, pochodzące z lat trzydziestych opowiadanie zatytułowane *Szczur*. W proponowanym ujęciu, stanowi ono swoistą przypowieść traktującą o władzy politycznej. Gombrowicz zasłynął bowiem nie tylko jako awangardowy artysta wymykający się utartym schematom, lecz także jako przenikliwy obserwator życia społecznego – a jego dzieła zdają się dokumentować poczynione przezeń spostrzeżenia. Kluczem do odczytania *Szczura* jest – między innymi – pewien wycinek myśli politycznej Niccolò Machiavellego. Florencki dyplomata i filozof w swym skandalizującym niegdyś opinii publicznej *Traktacie o Księżu* przedstawił dwa modele sprawowania władzy. Okazuje się, że zachowania protagonistów gombrowiczowskiego opowiadania mogą stanowić ilustrację do konceptu renesansowego myśliciela.

Słowa kluczowe

władza polityczna, W. Gombrowicz, historia myśli politycznej

„Lisem trzeba być, aby się poznać na siłach,
lwem, aby przestraszyć wilków”.

N. Machiavelli, *Traktat o Księżu*

Władza¹ i szeroko rozumiana przemoc to pojęcia, które niczym refren powtarzają się w historii myśli politycznej. Nie zaskakuje fakt, że zwykle występują one

¹ Na przestrzeni dziejów termin ten wielokrotnie poddawano próbom zdefiniowania. Autorzy poszczególnych koncepcji – często kierowani duchem epoki, w której żyli – koncentrowali się na rozmaitych aspektach panowania: raz uwypuklali kwestię jego genezy, innym razem podmiotów, kiedy indziej – legitymizacji, czyli nadania rządzącym prawa do rządzenia. Poniżej fragment encyklopedycznego hasła, które uwzględnia niejednoznaczność władzy, a zarazem wskazuje na kwestie stanowiące punkty wspólne wielu mniej lub bardziej klasycznych definicji.

w bliskim sąsiedztwie: dzieje ludzkości niejednokrotnie udowodniły, iż władza pozwala na mniej lub bardziej legalne stosowanie przemocy, a przemoc nierzadko stanowi skuteczny środek do objęcia i/lub utrzymania panowania. Władza podsztyta agresją stanowi również jeden z lejtmotywów twórczości Witolda Gombrowicza: kiedy pisarz konstruował kolejne światy, nie stronił od poddawania ich mieszkańców wymyślnym aktom okrucieństwa. Dopuścił do tego, by niewinnego Syfona „gwałcono przez uszy”², małomówną Iwonę zadławiono ością³, a poczciwego Władzia sprowokowano do popełnienia samobójstwa⁴. Lista krzywd, jakich doświadczały poszczególne postaci, jest znacznie dłuższa. Można więc uznać, że przemoc rozumiana jako narzędzie w walce o kontrolę nad drugim człowiekiem odgrywa istotną rolę właściwie we wszystkich dziełach Gombrowicza i znamionuje każdy etap jego twórczości.

Tekstem szczególnie nasyconym agresją i żądzą władzy jest *Szczur*⁵, pochodzące jeszcze z lat trzydziestych opowiadanie, włączone dopiero do zbioru *Bakakaj*, a wcześniej opublikowane na łamach prasy. W utworze przedstawiającym historię dwóch mężczyzn, którzy bez skrupułów zadają innym cierpienie, odnaleźć można motyw tortur, sadystyczną psychologiczną grę, krwawe morderstwa, a także opis życia po traumie i z traumą... Czyżby młody Gombrowicz popełnił thriller psychologiczny? Wykluczone: cała historia jest wyraźnie groteskowa, a wspomniane tortury mają niewiele wspólnego na przykład z tymi opisanymi w jednej z najsłynniejszych powieści George’a Orwella⁶ – choć dokonywane są za pomocą tego samego narzędzia.

Szczur, mimo swej lekkiej i typowej dla jego autora ekscentrycznej formy, dotyka mrocznych obszarów ludzkiej natury, którym w niniejszym artykule poświęcę szczególną uwagę. Filozoficzna głębia twórczości Gombrowicza⁷ skłania interpretującego opowiadanie do podążania tropem nietzscheańskim i – poniekąd – freudowskim⁸, ale też zachęca do refleksji zorientowanej stricte na problematykę

Tak jest też rozumiana kategoria władzy, do której odwołuje się autorka niniejszego rozdziału: „WŁADZA – zjawisko ogólnoludzkie i ogólnodziejowe, lecz wieloznaczne oraz przejawiające się w wielorako zróżnicowanych formach, jednak stanowiące wertykalną i asymetryczną relację międzyludzką, w której jedne podmioty (jednostki lub grupy) są rządzące (rozkazodawcze), a inne – rządzone (podległe); przypadkiem szczególnie doniosłym dziejowo i brzemienym w skutki, gdyż dotyczącym wszystkich zorganizowanych społeczności, jest w. polityczna”. Zob. J. Bartyzel, *Władza*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, t. I, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, Radom 2007, s. 439.

² Zob. W. Gombrowicz, *Ferdydurke*, Kraków 2017.

³ Zob. idem, *Iwona, księżniczka Burgunda*, [w:] *Dramaty*, Kraków 2015.

⁴ Zob. idem, *Ślub*, [w:] *Dramaty*, Kraków 2015.

⁵ Idem, *Szczur*, [w:] *Bakakaj i inne opowiadania*, Kraków 2018.

⁶ Zob. G. Orwell, *Rok 1984*, przekł. J. Mirkowicz, Warszawa 2014.

⁷ Janusz Margański, snując refleksję na temat filozoficznych kontekstów twórczości Gombrowicza, zwraca uwagę na osobliwą mieszaninę koncepcji: „Jest św. Augustyn, jest Berkeley (Husserl, Hume!), Kant — wyliczenie można kontynuować do końcowych liter alfabetu. Nazwiska te, jeżeli je ułożyć synchronicznie, pojawiają się w zdumiewających konfiguracjach. Montaigne sasiaduje z Husserlem i Marxem, Diderot przegląda się w Rousseau, Sartre zagląda w oczy Santayanie i dopomina się o miejsce dla Kartezjusza”. Zob. idem, *Filozof Gombrowicz*, „Teksty Drugie” 1991, nr 5 (11), s. 106.

⁸ Odsyłam w tym miejscu do artykułu Łukasza Tischnera: *Gombrowicz poprawia Nietzschego: Kilka uwag o „Szczurze”*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2. Autor interpretuje dzieło Gombrowicza w odniesieniu do psychoanalizy, a także filozofii Friedricha Nietzschego oraz Arthura Schopenhauera.

społeczną, czy wręcz polityczną. Wiąże się to z koniecznością nawiązania do autorów niekomentowanych bezpośrednio przez Gombrowicza, lecz przejawiających pewne podobieństwa w toku rozumowania. Zasadniczym celem tego szkicu jest zatem przedstawienie kolejnej interdyscyplinarnej drogi interpretacji tego dzieła literackiego. *Szczur* zostanie przeanalizowany z perspektywy politologicznej⁹ i przedstawiony jako swoista przypowieść¹⁰ traktująca o okrucieństwie władzy politycznej.

Fabula opowiadania oscyluje wokół konfliktu dwóch postaci przejawiających skrajnie odmienne temperamenty. Tu podkreślić należy, iż zderzenia różnorodnych odmienności i z reguły katastrofalne tego następstwa, stanowią specyficznie gombrowiczowskie „zagranie”. Dla przykładu, przywołać w tym miejscu można walkę analizy z syntezą, stroju z nagością, dojrzałości z niedojrzałością, czy naturalności z tym, co sztuczne. Antynomia przedstawiona w *Szczurze* może – na co zwraca uwagę w swym artykule Łukasz Tischner¹¹ – nawiązywać do koncepcji „nadczołowieka” i „ostatniego człowieka” Friedricha Nietzschego¹², a wręcz parodiować wizję niemieckiego myśliciela¹³.

Pierwszy z bohaterów, żądny krwi agresor zwany Huliganem, terroryzuje lokalną społeczność. To gombrowiczowski *Übermensch*, którego cechą charakterystyczną jest „szeroka natura” – jej genezę omawia narrator następującymi słowami: „Urodził się on w szczerym polu i na rozległej równinie – wychowywał się po lasach, górach, dolinach i rozłogach – nigdy nie sypiał w zamkniętym pomieszczeniu – i to mu dało specyficzną masywność i szerokość natury – rozległość duszy – kolebiącą rozlewność usposobienia”¹⁴. Ten skrajny ekstrawertyzm nie pozostaje obojętny dla otoczenia bohatera: „Zbójca Huligan nienawidził wszystkiego, co ciasne, wąskie, drobnostkowe, na przykład złodziei kieszonkowych, i jeśli miał do wyboru albo szczyzną kogoś, albo wałnąć, to walił – i kroczył ciężko, szeroko po polach,

⁹ Zastosowanie takiej perspektywy wzbudzać może pewne wątpliwości, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż sam Gombrowicz niejednokrotnie dystansował się od polityki i zdecydowanie sprzeciwiał „upolitycznianiu” jego dzieł. Odnoszę się jednak nie do praktycznej, zwykle dość potocznie rozumianej polityki, lecz do szerszego namysłu nad politycznością natury ludzkiej, zakorzenionego w politycznej filozofii. Szczególnie interesującymi przykładami wykorzystania pryzmatu nauk społecznych – zwłaszcza politologii – w odniesieniu do twórczości Gombrowicza są następujące prace: L. Nowak, *Gombrowicz: człowiek wobec ludzi*, Warszawa 2000; W. Kaute, *Polska i Polacy a „duch” nowożytności w Dzienniku Witolda Gombrowicza*, „Studia humanistyczno-społeczne” 2016, t. 12, s. 53–90; P. Kulas, *Gombrowicz i problem teologiczno-polityczny*, „Przegląd Polityczny” 2012, nr 114, s. 147–152; P. Świercz, *The Marriage from the Perspective of Political Philosophy*, „Horyzonty Polityki” 2019, nr 10 (30), s. 39–64.

¹⁰ Przypowieść zdefiniować można jako „utwór narracyjny, w którym opowiedziana historia ważna jest nie sama przez się, ale jako ilustracja pewnych ogólnych prawideł ludzkiego losu”, zob. J. Sławiński, *Przypowieść*, [w:] *Podręczny słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Warszawa 2005, s. 251–252.

¹¹ Zob. Ł. Tischner, *Gombrowicz poprawia Nietzschego...*, s. 201–202.

¹² Zob. np. R. Lanier Anderson, *Friedrich Nietzsche*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer 2017 Edition), red. Edward N. Zalta, [w:] <https://plato.stanford.edu/archives/sum2017/entries/nietzsche> [dostęp: 6 IX 2020].

¹³ Jak wiadomo, Gombrowicz niejednokrotnie – i z dużą swobodą zresztą – nawiązywał w swych dziełach do filozofa, który miał odwagę „uśmiercić” Boga. Cała koncepcja Kościoła Międzyludzkiego, czy pamiętna scena „zabicia” mszy w *Pornografii*, to zaledwie najbardziej jaskrawe dowody na fascynację Gombrowicza Nietzschem.

¹⁴ W. Gombrowicz, *Szczur...*, s. 263.

śpiewając co sił w piersiach¹⁵. Bohater, rozsierdzony małostkowością otoczenia, rozwiązuje swe problemy unicestwiając ich źródła, a „wszystkie morderstwa jego były huczne, śmiałe, rozległe i rozgłośnie¹⁶. To naganne zachowanie szczególnie irytuje byłego sędziego Skorabkowskiego, człowieka obdarzonego „naturą wąską” i niepałającego sympatią do jednostek o odmiennym niż jego własne, usposobieniu. Konfrontacja bohaterów jest więc nieunikniona: Skorabkowski staje na drodze Huligana i postanawia zaprowadzić nowe porządki, a właściwie, naraża swego wiernego sługę na niemal pewną śmierć, rzucając go na „pożarcie” Huliganowi.

Tu należałoby nadmienić, iż echa wzmiankowanej wcześniej myśli freudowskiej są już dobrze widoczne na tym, wczesnym jeszcze etapie fabuły. Przesyconą agresją walkę tych dwóch silnych osobowości da się bowiem odczytać jako swoistą sublimację seksualnych pragnień¹⁷. Jest to szczególnie istotne w kontekście niniejszej analizy, bowiem polityczność w całej twórczości Gombrowicza ma wyraźnie erotyczny podtekst¹⁸. Dosłowne objaśnianie politologicznych pierwiastków obecnych w *Szczurze* (jak również w innych dziełach autora) bezpośrednio przez pryzmat koncepcji Sigmunda Freuda nie wydaje się jednak najbardziej fortunnym zabiegiem – filozofia Herberta Marcuse’a (polemizującego z ojcem psychoanalizy) wygląda na bardziej kompatybilną z przedmiotem niniejszych rozważań¹⁹. Inną optyką, którą warto wykorzystać przy odczytywaniu Gombrowicza w kontekście filozofii politycznej, może być myśl Michela Foucaulta, w której erotyka również odgrywa niebagatelną rolę²⁰.

Wracając zaś do burzliwych losów bohaterów *Szczura*: ostatecznie, przerażonemu Ksaweremu udaje się przeżyć to traumatyczne spotkanie ze zbirzem, a Skorabkowskiemu uwięzić Huligana we własnej piwnicy. Rozpoczyna się seria tortur, których celem jest zawężenie Huligańskiej natury: „co noc od siódmej ciasny sędzia w apelacji pracował nad bezgłośnym łotrem w pocie czoła, milczkiem, milczkiem²¹. „Pracę” tę można określić mianem wysoce osobliwej, bowiem „Milczkiem [Skorabkowski – D.Ś.] podchodził doń i naprzód łechtął go [Huligana – D.Ś.] w pięć długo, długo, iżby pobudzić do kurczowego drobnego chichotu, a potem zakładał mu małostkowe szykany z patyczków i zwęzał mu pole widzenia za pomocą desek, wsadzał mu szpileczki i ukazywał mu groszek, fasolkę, buraczki...²². Wszystkie te zabiegi nie przynoszą oczekiwanych skutków. Owszem, bywają

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 264.

¹⁷ Ponownie odsyłam do interpretacji Łukasza Tischnera.

¹⁸ Nad wyraz widoczne jest to w dramatach: obłąd ogarniający cały dwór królewski jest konsekwencją buntowniczych zaręczyn Księcia Filipa, głównego bohatera *Iwony, księżniczki Burgunda*, Henryk chce wymknąć się Formie udzielając sobie tytułowego ślubu, a znak równości postawić można między operetkową nagością a wolnością od ideologii. Zachęcam do zapoznania się z interpretacją *Operetki* dokonanej przez Jerzego Jarzębskiego: *idem, Erotyka i polityka* [w:] *Witold Gombrowicz nasz współczesny*, red. J. Jarzębski, Kraków 2012, s. 530–539.

¹⁹ Zob. np. A. Farr, *Herbert Marcuse*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer 2020 Edition), red. Edward N. Zalta, [w:] <https://plato.stanford.edu/archives/sum2020/entries/marcuse> [dostęp: 6 IX 2020].

²⁰ Zob. np. G. Gutting, J. Okasała, *Michel Foucault*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Spring 2019 Edition), red. Edward N. Zalta, [w:] <https://plato.stanford.edu/archives/spr2019/entries/foucault> [dostęp: 6 IX 2020].

²¹ W. Gombrowicz, *Szczur...*, s. 269.

²² *Ibidem*.

momenty, które mogłyby świadczyć o subtelnych zmianach w osobowości Huligana: „Wielokroć zdawało się starymu panu, że na drodze usilnych zabiegów osiągnąć zdołał niejaki zwężenie”, ale „co tydzień nadchodził moment próby, i była to dla oprawcy straszna chwila”²³. Sfrustrowany sędzia wciąż jednak poszukuje metody, która ostatecznie uciszy zbójcę. Punkt *minoris resistentiae* objawia się niespodzianie: „Gdy pewnego razu spory szczur nawiedził przypadkowo kaźnię i przemknął wzdłuż ściany, niezłomny dotychczas hulaka skurczył się”²⁴. Okazuje się, że wstręt, jakim szczur napawa Huligana, skutecznie zawęży naturę bandyty. Więzień Skorabkowskiego „na widok szczura tężał i kurczył się, wyraźnie się zwężył i ścieśniał, drżał i wibrował”²⁵. Od tej pory były sędzia wraz z Ksawerym regularnie torturują Huligana, narażając go na bliską obecność gryzonia²⁶.

Kolejny zbieg okoliczności²⁷ kończy jednak wieloletnie męczarnie więźnia. Przez własną nieuwagę oprawca i jego sługa niefortunnie zderzają się ze sobą: „Trzask nastąpił w piwnicy, rozpryskiwanie mózgow – ach! Oto wolny był zbójca Huligan po jedenastu latach i czterech miesiącach, oprawcy jego leżeli bez ducha”²⁸. Tak długotrwałe ingerowanie w osobowość zbira doprowadziło do szeregu zmian w jego temperamencie. Gdy udaje się Huliganowi wydostać z piwnicy Skorabkowskiego, bohatera ogarnia groza na samą myśl o otwartych przestrzeniach. Natrętnie powraca też lęk przed szczurem, który może przecież w zaroślach czyhać na bohatera.

Ostatecznie, uciekinier postanawia ukryć się w stodole, a tam – ku swej ogromnej radości – dostrzega swoją ukochaną, Maryskę. Dziewczyna śpi, jednak – jak ze zgrozą zauważa Huligan – nie jest sama: „Sporych rozmiarów szczur wychynął spod belki, ostrożnie wylazł na klepisko i z lekka pokicał nieopodal Marysinej kiecki”²⁹. Rozsierdzony Huligan postanawia ostatecznie unicestwić szczura. Takie zachowanie można zapewne określić mianem agresji przeniesionej, ponieważ zbójca ma świadomość, iż najprawdopodobniej nie jest to ten sam szczur, którym był przez lata torturowany. Ostrożności nigdy jednak za wiele. Szczur ginie, jednak nie pod wpływem morderczego ciosu Huligana. Gryzonia zabija kochanka bandyty – spłoszone zwierzę wpada do jej otwartych ust, a nieświadoma makabryczności sytuacji kobieta odruchowo odgryza głowę zwierzęciu.

Uwzględniając wcześniej zasygnalizowany erotyczny fundament polityki widzianej oczami Gombrowicza, przyjrzyjmy się wybranym fragmentom pewnego politycznego traktatu, pozornie niemającego zbyt wielu punktów styčných

²³ *Ibidem*, s. 270.

²⁴ *Ibidem*, s. 271.

²⁵ *Ibidem*, s. 272.

²⁶ Strach i wstręt, którego doświadcza „niemiłosiernie” torturowany bohater, prowadzi do nieodwracalnego zawężenia jego natury – Gombrowicz afirmuje więc wstręt, podkreśla jego ogromny wpływ na poszczególne, pozornie niezłomne jednostki.

²⁷ Czy może raczej pozór przypadkowości, jak bowiem zauważa Tischner, przebiegiem wydarzeń kieruje jakaś mechaniczna, złowroga zasada. Tu właśnie widoczny jest rys schopenhauerowski: owa „piekielna zasada” Natury wiąże się z „okrucieństwem Woli”. Por. idem, *Gombrowicz poprawia Nietzschego...*, s. 205.

²⁸ W. Gombrowicz, *Szczur...*, s. 274.

²⁹ *Ibidem*, s. 277.

z twórczością polskiego pisarza. Mowa o najślynniejszym, niegdyś skandalizującym dziele Niccolò Machiavellego³⁰, które może dodać sprawie kolejnego wymiaru.

Jak to ujął Bertrand Russell, kreśląc w czasie drugiej wojny światowej swój dalece subiektywny zarys zachodniej filozofii: „Stało się utartym zwyczajem, że czytelnicy Machiavellego oburzają się na jego poglądy, które często są istotnie szokujące. Wielu innych wypowiadałoby jednak równie szokujące poglądy, gdyby byli równie wolni od obłudy”³¹. *Traktat o Księciu* pióra florenckiego dyplomaty zawiera szereg tez, które mogły wywoływać (i wciąż wywołują) burzliwe dyskusje na temat istnienia bądź braku powiązań zachodzących między władzą i różnie definiowaną moralnością. Czy wypada bowiem tak bezwstydnie głosić, że cel uświęca środki? Ponownie zacytuję Russella, który najwyraźniej sympatyzował z twórczością Machiavellego: „Najważniejszym źródłem niesławy, jaka w potocznej opinii przyłgnęła do jego imienia, jest oburzenie hipokrytów, którzy nie potrafią znieść śmiałego przyznania się do niegodziwego postępowania”³². Rzeczoną niegodziwością jest m.in. niewywiązywanie się z umów czy – co szczególnie ważne w kontekście niniejszego rozdziału – stosowanie przemocy.

Machiavelli nie pochwalał też każdego krzywoprzysięstwa i wszystkich aktów agresji. Jeżeli jednak mogą one przynieść wymierną korzyść polityczną, władca nie powinien być ograniczony przez własne skrupuły. Przetrawianie i potęga państwa odgrywają tu rolę nadrzędną, a w imię racji stanu warto czasem nagiąć reguły gry. Przemoc zaś, tak skuteczna we władaniu państwem, przyjąć może dwie skrajne formy, które – w mojej opinii – zdają się uosabiać bohaterowie opowiadania Gombrowicza. Rzecz jasna, nie należy na tej podstawie entuzjastycznie wnioskować, iż autor *Szczura* w pełni celowo i świadomie nawiązuje do traktatu renesansowego myśliciela. Co więcej, podkreślić należy, iż sam Gombrowicz niejednokrotnie bawił się filozofią, wyluskując z niej odpowiadające mu wycinki słynnych koncepcji i tworząc z tych wrywków nierzadko karykaturalne, udziwnione obrazy³³. W niniejszym szkicu zwracam więc jedynie uwagę na fakt, iż figury przedstawione przez Machiavellego dobrze wpisują się w gombrowiczowskie rozumienie mechanizmów sterujących życiem społecznym. Machiaweliczny pierwiastek stanowi tu raczej, nawiązując do obrazowego porównania Janusza Margańskiego, kolejny składnik paskudnej potrawy, przyrządzanej przez protagonistę *Ferdydurke*³⁴.

Drugim ważnym punktem odniesienia są elementy filozofii politycznej Thomasa Hobbesa. Angielski myśliciel skutecznie rozpropagował maksymę *homo homini lupus est*, kreśląc w *Lewiatanie*³⁵ wizję społecznego człowieka skłonного do przemocy. Hobbes odcisnął swym traktatem wyraźne piętno na koncepcjach natury

³⁰ Zob. N. Machiavelli, *Traktat o Księciu*, przekł. A. Sozański [w:] <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/machiavelli-traktat-o-ksieciu.pdf> [dostęp: 9 VI 2020].

³¹ B. Russell, *Dzieje zachodniej filozofii i jej związku z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dziś*, przekł. T. Baszniak, A. Lipszyc, M. Szczubiałka, Warszawa 2012, s. 581.

³² *Ibidem*.

³³ Czego doskonałym przykładem jest osobliwa „gra” pojęciem „prawa natury” w najstarszym z dramatów Gombrowicza.

³⁴ J. Margański, *Filozof Gombrowicz...*, s. 106.

³⁵ T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przekł. Cz. Znamierowski, Warszawa 2009.

człowieka, które ukształtowały się w latach późniejszych. Człowiek-indywidualista, egoistyczna, przebiegła, żądna władzy jednostka³⁶ – taka diagnoza współcześnie nie brzmi już szczególnie kontrowersyjnie, ponieważ na przestrzeni ostatnich stu-letci została wielokrotnie przedstawiona zarówno przez humanistów, jak i przedstawicieli nauk przyrodniczych³⁷.

Również postaci wyłaniające się z dzieł Gombrowicza niejednokrotnie wpisują się w taki sposób myślenia o *homo sapiens*. Szczególnie wyraźne analogie między spostrzeżeniami Hobbesa i Gombrowicza można zaobserwować w *Ślubie*, *Szczur* jednak nie jest ich pozbawiony. Celem Huligana było tępienie wszelkich przejawów małostkowości, które wręcz uosabiał Skorabkowski, zaś Skorabkowskiego – zawężenie rozległej natury Huligana. Tak sprzeczne interesy bohaterów musiały nieuchronnie doprowadzić do ich konfliktu. Z dużą dozą prawdopodobieństwa należy jednak uznać, że obaj protagoniści, skonstruowani przez Gombrowicza na zasadzie przeciwieństw, pragną osiągnąć dokładnie ten sam cel: zdobyć i utrzymać władzę. Jak to ujął Hobbes: „ludzie stale współzawodniczą ze sobą o zaszczyty i godności [...] stąd między ludźmi powstaje na tym gruncie zawiść i nienawiść, a ostatecznie i wojna”³⁸.

Gdyby Skorabkowski nie pragnął władzy, a chciał wyłącznie pozbyć się ze swego otoczenia rozwścieczonego mordercy, nie więziłby go przez ponad dekadę w piwnicy własnego domu. Były sędzia, mimo że dość skutecznie unieszkodliwia agresywnego Huligana, nie jest bohaterem, któremu zależy na dobru lokalnej społeczności. Trzeba jednak przyznać, że „ogół” zyskuje na obsesji sędziego. Cytując Richarda Dawkinsa: „w pewnych sytuacjach najlepszą drogą do osiągnięcia

³⁶ Zainteresowanych odsyłam m.in. do artykułu Wojciecha Kaute: *Jednostka i jej świat w ujęciu Thomasa Hobbesa: u podstaw nowożytnego pojmowania polityczności*, „*Studia Politicae Universitatis Silesiensis*” 2006, nr 2, s. 11–32. Samą dyskusję pomiędzy nowożytnym postrzeganiem jednostki, a koncepcją klasyczną naświetla Piotr Świercz w tekście *Znaczenie pojęcia „natura” w doktrynie politycznej Thomasa Hobbesa na tle koncepcji zoon politikon*, „*Horyzonty Polityki*” 2010, nr 1 (1), s. 111–130.

³⁷ Wypada wspomnieć, że filozofia polityczna Hobbesa wpisuje się w pewien nurt myślenia o człowieku, który Frans de Waal określa mianem „teorii fasady”. Wybitny badacz altruizmu u naczelnych przeciwstawia ją w „teorii matryoski”, samemu opowiadając się po tej drugiej stronie naukowej dysputy. Hobbes, jak już wspomniano, wierzył w społeczność człowieka. To, że ludzie funkcjonują w obrębie społeczeństwa, jest – zdaniem Hobbesa – przekroczeniem ich własnej natury. De Waal poddaje tego typu koncepcje w wątpliwość. Komentując poglądy Thomasa Henry’ego Huxleya (upraszczając nieco: Huxley, podobnie jak jego imiennik, przedstawił swego czasu dalece pesymistyczną wizję natury), światowej sławy prymatolog zadaje trafne i bardzo obrazowe pytanie: „Czy ludzie mogą przez pokolenia zachowywać się niezgodnie ze swoją naturą, jak ławica piranii, które zdecydowały się zostać wegetarianami?”. Zob. F. De Waal, *Małpy i filozofowie*, przekł. B. Brożek, M. Furman, Kraków 2019, s. 30–31. Co więcej, Hobbes pisał o strachu przed śmiercią jako podstawowym źródle motywacji jednostek do organizowania się w grupy społeczne. Boimy się o swoje bezpieczeństwo, więc świadomie ograniczamy własną wolność i wybieramy życie „stadne”, zwiększające nasze szanse na przetrwanie. Gdyby nie lęk – nie powstałyby państwa. De Waal polemizuje zaś ze zwolennikami teorii umowy społecznej w następujący sposób: „Te idee dotyczące źródeł uporządkowanego życia społecznego pozostają popularne do dziś, mimo że stojące za nimi założenie o ludziach jako racjonalnie działających, społecznych zwierzętach jest nie do utrzymania w świetle tego, co wiemy o ewolucji naszego gatunku. Hobbes i Rawls tworzą iluzję społeczeństwa jako dobrowolnie przyjętego porządku, opartego na narzuconych sobie przez wolne i równe jednostki regułach. Tymczasem nie można wyznaczyć momentu w historii, kiedy staliśmy się zwierzętami społecznymi: pochodząc od wysoce uspołecznionych przodków ewolucyjnych – długiej linii małp – od zawsze byliśmy zwierzętami żyjącymi w grupach. Wolne i równe sobie jednostki nigdy nie istniały”. Zob. *ibidem*, s. 26.

³⁸ T. Hobbes, *Lewiatan...*, s. 256.

własnych egoistycznych celów jest praktykowanie ograniczonej formy altruizmu na poziomie osobniczym³⁹. Bohater nie walczy też o własne bezpieczeństwo. Cała jego uwaga koncentruje się na przebudowaniu struktur psychiki ofiary. Skorabkowski nie chce śmierci Huligana, wręcz przeciwnie – troszczy się o jego przetrwanie, nawet kosztem własnych nerwów. Musi przecież znosić piekielne wrzaski zbira, ilekroć usiłuje go nakarmić. Jego celem nie jest też odcięcie bandyty od życia społecznego – to bohater osiąga przecież już na początku opowiadania. Myśli Skorabkowskiego wciąż pochłaniają jednak wyłącznie tortury, jakim zamierza poddać więźnia. Raczej nie należy ich rozumieć jako wymyślnej kary czy nawet autotelicznego okrucieństwa. Dręczenie służy wyłącznie zawężeniu natury Huligana, przemianie jego charakteru.

Zróżel obsesji Skorabkowskiego upatrywać można w jego niskim zakresie tolerancji wobec wszelkiej odmienności oraz potrzebie kontrolowania otoczenia. Irytowała go wszelka rozlewność, „Nieustannie chodził on chyłkiem do władz ze skargami – zresztą w największym sekrecie”⁴⁰. Policja nie traktowała zresztą jego donosów zbyt poważnie. „Nie rozumiem, jak można tolerować” – zwierzał się były sędzia naczelnikowi policji – „Mordy w biały dzień popełniane... Przewalanie się i rozwalanie... Hulanki po karczmach. I te śpiewy, ach te śpiewy, te ryki, te wieczne zawrodożenia, wycia...”⁴¹. O ile krwawe zabójstwa w istocie mogły wyraźnie niepokoić Skorabkowskiego (gdyby starzec pojawił się na drodze Huligana, zapewne przypląciłby to życiem), o tyle jego niepokoje związane z karczemnymi hulankami nie wyglądają na problem, który by go bezpośrednio dotyczył. Oczywiście, można zakładać, że Skorabkowski niepokoił się o bezpieczeństwo bywalców karczmy. Z dalszych kolei jego losów nie wynika jednak, aby miał w zwyczaju troszczyć się o czyjekolwiek dobro. Zachowanie Skorabkowskiego najwidoczniej potwierdza hobbesowską tezę, iż „wśród ludzi jest bardzo wielu takich, którzy myślą, że są mądrzejsi i bardziej zdolni do kierowania sprawami publicznymi niż reszta”⁴². Donosy byłego sędziego nie przynosiły spektakularnych efektów, a frustracja bohatera wciąż narastała.

Złość, brak poszanowania dla odmienności (wstręt odczuwany względem Innego) i pragnienie podporządkowywania sobie otoczenia kierowały również postępowaniem Huligana. Bohater od najwcześniejszych lat życia funkcjonował w środowisku sprzyjającym kształtowaniu jego rozległej osobowości. Gdy ktoś stanowił odstępstwo od ustalonej przez niego normy, musiał liczyć się ze śmiercią. Nie dziwi więc, że „Ustępowano mu z drogi. A jeśli kto nie zdążył ustąpić, zbój Huligan walił go łapą w sam środek, albo unosił do góry i miażdżył – albo masakrował wprost – po czym odrzucał na stronę i szedł dalej”⁴³. Groźba śmierci skutecznie podporządkowywała otoczenie bandycie, a nawet sprawiła, że jego postać owiana została legendą, kultem wynikającym i ze strachu, i z podziwu.

³⁹ R. Dawkins, *Samolubny gen*, przekł. M. Skoneczny, Warszawa 2012, s. 37.

⁴⁰ W. Gombrowicz, *Szczur...*, s. 265.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² T. Hobbes, *Lewiatan...*, s. 256.

⁴³ W. Gombrowicz, *Szczur...*, s. 263–264.

Skorabkowski walczył z hałasem, przemocą, przestępczością i prymitywną agresją, której ofiarą padały niewinne jednostki. Owszem, brzmi to chwalebnie, podobnie jak działania Huligana, skierowane przeciw małostkowości, oszustwom, drobnym kradzieżom. Nie to jednak mieli na celu obaj bohaterowie. Korzystne dla lokalnej społeczności efekty są raczej skutkami ubocznymi, jakie zaistniały w trakcie ich dążenia do objęcia brutalnej władzy nad drugim człowiekiem.

Po określeniu celu warto podjąć refleksję nad środkami wykorzystywanymi przez bohaterów. Tu – ponownie – na pierwszy rzut oka wydaje się, że Huligan i Skorabkowski dysponowali zupełnie odmiennymi narzędziami. Zbój nie sili się na tkanie misternych intryg, delegowanie zadań czy głębszą refleksję nad konsekwencjami swoich poczynań. To jego siła i słabość zarazem. Huligan nie traci bowiem czasu na namysł, działa impulsywnie i nierzadko skutecznie, a swoim szaleństwem wywołuje w społeczeństwie podziw i przerażenie. Jednocześnie przegrywa w starciu ze sprytniejszym przeciwnikiem. Skorabkowski – wręcz przeciwnie. Były sędzia wyręcza się innymi, denuncjuje, spędza długie godziny na knuciu i planowaniu. Słaby fizycznie i prawdopodobnie tchórzliwy osiąga swe cele wyłącznie za pomocą sprytu i braku skrpułów.

Co ciekawe, ten pierwszy zyskuje pewną, dość patologiczną sympatię społeczeństwa, podczas gdy drugiego z bohaterów wszyscy ignorują. Błędem jest jednak niedocenianie okrucieństwa drzemiącego w niepozornym staruszku. Jego cierpliwość w pewnym momencie się wyczerpuje, a aktywność wkracza na nowe tory. Skorabkowski bez wyrzutów sumienia ryzykuje nawet życiem swego lokaja, zwabia Huligana w pułapkę i później więzi wroga przez długie lata w odosobnieniu, perfidnie wykorzystując jego fobię. Narzędzia wykorzystywane przez obu bohaterów mają jednak wspólną cechę: wywołują strach. W tym miejscu warto zacytować florenckiego dyplomatę: „Nasuwa się tu pytanie, co lepiej: czy być kochanym, czy też bojaźń wzniecać? Według mnie jedno i drugie jest dobre, lecz gdy ich połączenie trudnościom podlega, a jednego nie dostaje, bezpieczniej jest lęk niż miłość sprawić”⁴⁴.

Trzeba podkreślić, że Skorabkowski i Huligan do złudzenia przypominają machiawelicznego lisa i lwa. Florencki myśliciel, snując refleksję na temat konieczności stosowania przemocy, stwierdza, co następuje: „Kiedy więc konieczność wymaga, aby książę potrafił zapatrywać się na zwierzęta, musi lisa i lwa naśladować; wszak lew nie obroni się przed sidłami, zarówno lis przed wilkami. Lisem trzeba być, aby się poznać na sidłach, lwem, aby przestraszyć wilków”⁴⁵. Huligan – dokładnie jak lew – wpada w zastawione na niego sidła. Skorabkowski nie potrafi się natomiast obronić przed nieoczekiwaną napaścią silniejszego fizycznie drapieżnika. Żaden z bohaterów nie łączy w sobie lwich i lisich cech, dlatego też powodzenie ich misji w tak znacznej mierze uzależnione jest od przypadku (czy też, jak już ustalono,

⁴⁴ N. Machiavelli, *Traktat o Księciu...*, s. 27.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 28.

od złowrogiej Natury⁴⁶). A – jak stwierdza w pewnym momencie Machiavelli – „Wszelako kto mniej polega na szczęściu, dłużej włada państwem”⁴⁷.

Huligan w pewnym momencie przegrywa, ponieważ „Kto tylko lwa naśladuje, ten nie rozumie rzeczy”⁴⁸. Pierwotna, prymitywna agresja jest efektywnym narzędziem sprawowania władzy, jednak w dalszej perspektywie jej skuteczność słabnie. Zbirowi brakuje choćby niewielkiego pierwiastka przebiegłości Skorabkowskiego. Byłemu sędziemu zaś umiejętności wzbudzania respektu, którą doskonale opanował Huligan.

Na tym etapie rozważań rodzi się pytanie: czy – odwołując się do *Traktatu o Księżciu* – można choć w pewnym stopniu usprawiedliwić działania Skorabkowskiego i Huligana? Ten, kto zechciałby się podjąć kuriozalnej roli adwokata bohaterów, zwróci zapewne uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, Skorabkowski, ograniczając wolność Huligana, chroni społeczeństwo przed niebezpieczną jednostką i (mimo wszystko!) przyczynia się do realizacji tak zwanego „dobra wspólnego”. Po drugie, Huligan, tępiąc (a wręcz unicestwiając) źródła i przejawy małostkowości, na pewnym poziomie dba o moralny kręgosłup swego otoczenia. Po trzecie, sadystyczna gra, jaką prowadzi były sędzia, jest niewielką stratą dla społeczeństwa. Cierpi bowiem „zaledwie” jedna osoba, na dodatek taka, która sama przysparzała innym cierpień. Dzięki temu pozostali ludzie są bezpieczni. Taka linia obrony Skorabkowskiego wpisuje się w teorię racjonalnego wyboru. Po czwarte wreszcie, skoro celem obu bohaterów jest władza, to znaczy, że zastosowane przez nich narzędzia były adekwatne do realizacji ich zamierzeń. W tym sensie nie można mieć do obu postaci pretensji.

Pewna kwestia wydaje się jednak szczególnie problematyczna przy syntezie wizji Gombrowicza i Machiavellego. Florencki dyplomata dawał politykom przyzwolenie na czyny powszechnie uznawane za niemoralne – pod warunkiem, że miały one służyć pewnemu dobru, a konkretniej: dobru państwa. Natomiast w bohaterach Gombrowicza próżno szukać takich motywacji, świadomego dążenia do jakiegokolwiek dobra. Huligan i Skorabkowski, stosując przemoc, toczą bezwzględną walkę wyłącznie o autoteliczną władzę, a wyższe ideały dalekie są od ich zainteresowań.

Reasumując, z twórczości Gombrowicza wyłania się wyraźnie pesymistyczny obraz życia społecznego, a tym samym – polityczności. *Szczur*, dzieło w swej filozoficznej głębi zdecydowanie eklektyczne (ponieważ, jak się okazuje, łączące w sobie zarówno nuty renesansowe, nowożytnie, jak i te całkiem nowoczesne), ukazuje nam świat funkcjonujący według budzących groźbę prawideł, przesycony niepohamowaną przemocą fizyczną i psychiczną, wyraźnie spolaryzowany dzięki potężde wstrętu, który konfliktuje ze sobą jednostki. Huligan i Skorabkowski – lew i lis,

⁴⁶ Co też warte uwagi, w twórczości Gombrowicza pojęcie „natura” posiada szereg znaczeń i zastosowań. Bywa wykorzystywana jako synonim charakteru, czy też osobowości człowieka, ale również – bardzo przewrotnie – jako synonim kultury (wyrażanej chociażby przez dworski konwenans), czy też wreszcie – jako pewna opresyjna siła, która ogranicza wolność jednostki.

⁴⁷ N. Machiavelli, *Traktat o Księżciu...*, s. 10.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 28.

bę też nadczłowiek i człowiek ostatni – są wielkimi przegranymi, którzy mimo swej fizycznej siły i sprytu, ulegają piekielnej mechanice.

Bibliografia

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Nowak L., *Gombrowicz: człowiek wobec ludzi*, Warszawa 2000.
Russell B., *Dzieje zachodniej filozofii i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dziś*, przekł. T. Baszniak, A. Lipszyc, M. Szczubińska, Warszawa 2012.
De Waal F., *Małpy i filozofowie*, przekł. B. Brożek, M. Furman, Kraków 2019.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Jarzębski J., *Erotyka i polityka* [w:] *Witold Gombrowicz nasz współczesny*, red. J. Jarzębski, Kraków 2012.
Kaute W., *Jednostka i jej świat w ujęciu Thomasa Hobbesa: u podstaw nowożytnego pojmowania polityczności*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2006, nr 2.
Kaute W., *Polska i Polacy a „duch” nowożytności w Dzienniku Witolda Gombrowicza*, „Studia humanistyczno-społeczne” 2016, t. 12.
Kulas P., *Gombrowicz i problem teologiczno-polityczny*, „Przegląd Polityczny” 2012, nr 114.
Margański J., *Filozof Gombrowicz*, „Teksty Drugie” 1991, nr 5 (11).
Świercz P., *The Marriage from the Perspective of Political Philosophy*, „Horyzonty Polityki” 2019, nr 10 (30).
Świercz P., *Znaczenie pojęcia „natura” w doktrynie politycznej Thomasa Hobbesa na tle koncepcji zoon politikon*, „Horyzonty Polityki” 2010, nr 1 (1).
Tischner Ł., *Gombrowicz poprawia Nietzschego: Kilka uwag o „Szczurze”*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2.

HASŁA SŁOWNIKOWE

- Bartyzel J., *Władza*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, t. I, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, Radom 2007, s. 439–444.
Farr A., *Herbert Marcuse*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer 2020 Edition), red. Edward N. Zalta, [w:] <https://plato.stanford.edu/archives/sum2020/entries/marcuse> (dostęp: 06 IX 2020).
Gutting G., *Oksala J., Michel Foucault*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Spring 2019 Edition), red. Edward N. Zalta, [w:] <https://plato.stanford.edu/archives/spr2019/entries/foucault> (dostęp: 06 IX 2020).
Lanier Anderson R., *Friedrich Nietzsche*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer 2017 Edition), red. Edward N. Zalta, [w:] <https://plato.stanford.edu/archives/sum2017/entries/nietzsche> (dostęp: 06 IX 2020).
Sławiński J., *Przypowieść*, [w:] *Podręczny słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Warszawa 2005, s. 251–252.

LITERATURA PIĘKNA

- Dawkins R., *Samolubny gen*, przekł. M. Skoneczny, Warszawa 2012.
Gombrowicz W., *Ferdydurke*, Kraków 2017.
Gombrowicz W., *Iwona, księżniczka Burgunda*, [w:] *Dramaty*, Kraków 2015.
Gombrowicz W., *Szczur*, [w:] *Bakakaj i inne opowiadania*, Kraków 2018.
Gombrowicz W., *Ślub*, [w:] *Dramaty*, Kraków 2015.
Hobbes T., *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przekł. Cz. Znamierowski, Warszawa 2009.
Machiavelli N., *Traktat o Księciu*, przekł. A. Sozański [online:] <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/machiavelli-traktat-o-ksieciu.pdf>
Orwell G., *Rok 1984*, przekł. J. Mirkowicz, Warszawa 2014.



Witold Gombrowicz's 'The Rat' as a Parable about Political Power

The aim of this paper is to show the next possible way of interpretation Witold Gombrowicz's works. In the context of political philosophy, has been discussed the one of the oldest Gombrowicz's writings – namely, novel published in the 30s entitled 'The Rat'. In the suggested approach, it is presented as a specific parable about political power. Gombrowicz became famous not only as an edgy artist defying common patterns, but also as an acute observer of social life – and his works seem to reflect his observations. The key to interpret 'The Rat' is - among other things - a fragment of Niccolò Machiavelli's political thought. The Florentine diplomat and philosopher in his once scandalous for public opinion treatise 'The Prince' presented two models of exercising power. It turns out that the behavior of the protagonists of the Gombrowicz story can be an illustration of the concept of the Renaissance thinker.

Keywords: political power, W. Gombrowicz, history of political thought



Крыса Витольда Гомбровича как притча о политической власти

Цель эскиза – представить другой возможный способ прочтения произведений Витольда Гомбровича. В контексте политической философии будем обсуждаться одно из старейших произведений польского писателя, а именно историю 1930-х годов под названием «Крыса». В предлагаемом подходе это своего рода притча о политической власти. Гомбрович был не только знаменитым художник-авангардистом, избегающим от общих схем, но также увлеченным наблюдателем общественной жизни - а его произведения документируют сделанные им наблюдения. Ключ к чтению «Крысы» можно найти в какой-то части политической мысли Никколо Макиавелли. Флорентийский дипломат и философ в своем некогда скандальном общественном мнении о договоре принца, представили две модели осуществления власти. Оказывается, что поведение протагонистов истории Гомбровича может быть образом концепции мыслителя эпохи Возрождения.

Ключевые слова: политическая сила, Витольд Гомбрович, история политической мысли

ADRIANA KRAWIEC

UNIwersytet Jagielloński w Krakowie

adrianakrawiec@wp.pl

O użyteczności foucaultowskiej kategorii dyspozytywu w badaniach nad politykami pamięci w Polsce i w USA w kontekście Holokaustu

Zarówno powstanie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, jak i Narodowego Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie (The United States Holocaust Memorial Museum) jako ośrodków edukacyjno-wystawienniczych w formie muzeów, jak i ich dalsze funkcjonowanie nie byłoby możliwe bez prowadzonej w tym kierunku polityki pamięci obu państw. Mowa w tym kontekście o terminie polityka pamięci, realizowanej zarówno poprzez politykę w znaczeniu *politics* oraz *policy*. Ten ostatni termin rozumie się jako obrany kurs działań rządu, organizacji, grup lub jednostek. Jeśli polityka jest kształtowana przez przedstawicieli rządowych, wówczas mówi się o polityce publicznej (*public policy*). Zaznaczyć należy, że jeśli problem nie jest w agendzie publicznej, a jest jedynie działaniem polityki grup i jednostek, wówczas rezultatem tego nie będzie polityka publiczna (*public policy*)¹. Reasumując, jeśli temat Holokaustu i jego upamiętnienia nie pojawiłby się w agendzie problemów publicznych, nie znalazłby finału w postaci aktów, które kreują normy, stanowionych przez autorytet legalnie ustalony (organy państwa). Z powyższych ustaleń wynika, że polityka pamięci w kontekście Holokaustu, zarówno w Polsce i w USA jest częścią polityki publicznej tych państw. Badanie polityk publicznych, czyli strategii formowania niektórych dziedzin przez państwo, doskonale wpisuje się w teorię *rządomości* władzy Michela Foucaulta, czyli praktyk rządzenia. Wielu naukowców bowiem podążając za Foucaultem bada *rządomość* jako złożony zestaw technik władzy: władzy suwerennej, dyscyplinarnej oraz „sztuki rządzenia” czyli „rządzeniem przez wolność”, polegającym na pośrednim kierowaniu tym, jak ludzie kierują swoim postępowaniem i wiążącym się z kwestią bezpieczeństwa. Instrumentarium określonej odmiany władzy stanowi dyspozytyw Foucaulta². Dyspozytyw zakotwiczony jest w dyskursie i na odwrót. Dyskursy według Foucaulta nie są niewinnymi wyjaśnieniami świata, ale zawłaszczania świata poprzez wiedzę. Aspekty wiedzy, w ramach których angażujemy się w naszą próbę zrozumienia i opisanego świata powstają w złożonych relacjach władzy, w których różni aktorzy i instytucje pracują nad ustaleniem dominującej interpretacji rzeczywistości. Dyspozytyw jest interfejsem dla relacji władzy-wiedzy.

¹ M.C. Cummings JR., D. Wise, *Democracy under Pressure. An Introduction to American Political System. Fifth edition*, Orlando 1997, s. 20.

² A. Wojciuk, *Analiza polityki publicznej. Podejścia teoretyczno-metodologiczne*, Warszawa 2013, s. 75–78.

Słowa kluczowe

polityka pamięci w kontekście Holokaustu, dyspozytyw Foucaulta, archeologia Foucaulta, władza, dyskurs

W Polsce jeszcze przed końcem wojny Majdanek zaczął spełniać rolę pomnika i muzeum (listopad 1944), choć bez wsparcia władz PRL-u nie byłoby możliwe ani jego oficjalne funkcjonowanie ani funkcjonowanie Auschwitz. Dlaczego państwo PRL wspierało symbole polskiego i żydowskiego cierpienia? I jak to się stało, że Amerykanie, którzy nie byli potomkami ofiar Holokaustu postanowili upamiętnić to wydarzenie na amerykańskiej ziemi w postaci federalnej instytucji? Jak wreszcie dziś funkcjonują jedne z największych ośrodków edukujących o Holokauście w Polsce oraz USA i jaki dyskurs o Holokauście się ukonstytuował w tych państwach? Pomocne w odpowiedzi na te pytania są teorie interpretacjonistyczne które dostarczają zespołu odpowiedzi na pytanie: jak dowiadujemy się tego, co wiemy o polityce? Teoria ta sprawdza się w przypadku wszystkich analiz politologicznych i ma dwa nurty. Jeden jest zakorzeniony w naukach humanistycznych, a zwłaszcza w historii. Drugi odwołuje się do posztrukturalistycznych i postmodernistycznych kierunków filozoficznych, w której teoria może doprowadzić do wydedukowania wniosków. W tym paradygmacie badania politologiczne opierają się na narracyjnej formie wyjaśnień. Wyjaśniamy działania, praktyki i instytucje, opowiadając o tym w jaki sposób uzyskały swój obecny kształt lub co umożliwiła im obecne trwanie. Narracje są więc dla badań politologicznych tym samym co dla nauk przyrodniczych teorie³. Michael Foucault, czołowy przedstawiciel tego nurtu, jest wrogi wobec roszczeń modernizmu, które opierają wiedzę na obiektywnych fundamentach poprzez odwołanie się do czystego doświadczenia świata. Przeciwstawia się tezie czystego doświadczenia, sugerując, że nasze doświadczenia mają miejsce w ramach istniejącego wcześniej dyskursu. Foucault kładzie więc nacisk na dyskursy⁴. *Nadzorować i karać* i *Historia seksualności*, pokazują, że Foucault nie był jednak zainteresowany dyskursem jako takim⁵, ale tym za czym on stoi, czyli władzą. Dyskurs u Foucaulta ma specyficzne znaczenie, dlatego nie znaczy on dyskusji, bo chodzi o to, co dyskurs stwarza. Mowa i pismo nie są tylko komunikacją faktów, które odbywają się w próżni. Ważne jest kto powiedział i dlaczego powiedział. Wiedza jest władzą, gdyż ktokolwiek determinuje to, co może być wypowiedziane także determinuje to, co można się dowiedzieć, determinuje też sposób myślenia i stwarza podmioty. Wiedza i język mają zawsze wymiar polityczny. Ci którzy mają władzę kontrolują dyskurs. Foucault stawia hipotezy odnośnie dyskursów, ale nie są one wystarczające, chce udowodnić skąd one pochodzą, jak są formułowane i przez

³ D. Marsh, G. Stocker, *Teorie i metody w naukach politycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 131–134.

⁴ *Ibidem*, s. 137–141.

⁵ M. Peltonen, *From Discourse to "Dispositif": Michel Foucault's Two Histories*, s. 205–219, "Historical Reflections / Réflexions Historiques", vol. 30, nr 2 (Summer 2004), pp. 205–206, [w:] https://www.researchgate.net/publication/28363099_From_Discourse_to_Dispositif_Michel_Foucault's_Two_Histories

kogo. Zatem nie interesował go sam dyskurs. Badał też praktyki dyskursywne i niedyskursywne. Nazwał je dyspozytywem. Jest to właśnie aparat władzy.

Analizę polityki pamięci w Polsce i w USA w kontekście Holokaustu w XXI wieku rozpocznie więc formowanie teorii, stawiającej pytanie o warunki wyłonienia się konkretnych instytucji, praktyk i porządków wiedzy, których nośnikiem jest dyskurs o Holokauście, a jego badanie nie ma polegać na schematycznym rekonstruowaniu określonych wizerunków czy stanowisk, a pytać dlaczego one się pojawiły oraz jak to się stało, że one się pojawiły w XXI wieku. Takie możliwości analizy dyskursu daje archeologia Foucaulta⁶. Archeologia interesuje się regułami kontroli dyskursu i jego *rozrzedzaniem*, czyli nie służącym do systematyzowania rzeczywistości społecznej, ale *rzadkim*, reglamentowanym fenomenem⁷. W *Archeologii wiedzy* Foucault tłumaczy dyskursy jako praktyki formujące przedmioty, w ramach których obowiązują pewne reguły, czyli formacje dyskursywne, które pozwalają na ukazanie się takich, a nie innych prawd. Formacje dyskursywne to formacje społeczne⁸. W pracy istotna będzie koncepcja władzy i wiedzy Foucaulta, w myśl której ona się stapia w jedność, gdy nakłada filtry na rzeczywistość. Choć władza-wiedza nie jest taka sama i podlega przeobrażeniu, zawsze ma status prawomocnej narracji, gdyż narzuca zasady prawomocności, prawdy, normalności⁹. Według Foucaulta to władza produkuje wiedzę, a reżimy prawdy, są zdaniem Foucaulta zmienne historycznie¹⁰. Badanie relacji dyskurs – władza umożliwi analiza dyspozytywu¹¹ w ujęciu Foucaulta, czyli heterogenicznej kompozycji dyskursywnych (np. regulaminów, aktów prawnych) i niedyskursywnych (np. rozwiązań instytucjonalnych, architektonicznych) elementów rzeczywistości społecznej połączonych dynamicznymi relacjami władzy¹². Za pomocą kategorii dyspozytywu możliwa będzie odpowiedź na pytanie, jak dyskurs o Holokauście jest zorganizowany w Polsce, a jak w USA w XXI wieku. Zostaną wyodrębnione wszystkie mechanizmy i operatory dominacji, które tworzą podstawę dyskursu o Holokauście, prowadzonego przez te ośrodki.

⁶ W Polsce rozwinęta m.in. przez Magdalenę Nowicką w postaci postfoucaultowskiej analizy dyskursu, na której autorka niniejszych badań oprze metodykę prowadzenia badań nad dyskursem o Holokauście

⁷ M. Nowicka, *Postfoucaultowska analiza dyskursu – problemy i szanse dydaktyczne*, [w:] *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*, red. W. Czachur, A. Kulczyńska, Ł. Kumięga, Kraków 2016, s. 164.

⁸ E. Bińczyk, *O czym szepcze władza (w ujęciu Michela Foucaulta)*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1999, nr 9, s. 67–72 [rec. książki Michel Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, Warszawa-Kraków 1998].

⁹ M. Nowicka, *Postfoucaultowska analiza dyskursu – problemy...*, s. 165.

¹⁰ G. Rose *Interpretacja materiałów wizualnych*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2010, s. 176–177.

¹¹ M. Nowicka, *O użyteczności kategorii dyspozytywu w badaniach społecznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2016, t. 12, nr 1, s. 170–191.

¹² M. Nowicka-Franczak, *Postfoucaultowska analiza dyskursu. Przypadek sporu o Jedwabne*, [w:] *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, red. M. Czyżewski M. Otrocki, T. Piekot, J. Stachowiak, Warszawa 2017, s. 319.

Jak odkryć reguły rządzące dyskursem o Holokauście w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau i w Narodowym Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie?

Michel Foucault w swojej analizie archeologicznej opisuje stosunki między wypowiedziami, które pojawiają się w polu dyskursywnym. Według niego tworzą one całość, gdy odnoszą się do tego samego przedmiotu, jednak przedmioty zarysowują się i przekształcają. W takim razie, wyodrębnia on zbiory wypowiedzi, jako reguł równoczesnego bądź kolejnego ukazywania się przedmiotów. To ukazywanie się przedmiotów jest wynikiem działań władzy. W momencie gdy uda nam się określić jakąś regularność w obrębie przedmiotów, pojęć, sposobów wypowiedziania się, powiemy o formacji dyskursywnej¹³. Dyskursy nie są niewinnymi wyjaśnieniami świata, ale zawłaszczania świata poprzez wiedzę. Aspekty wiedzy, w ramach których angażujemy się w naszą próbę zrozumienia i opisanego świata powstają w złożonych relacjach władzy, w których różni aktorzy i instytucje pracują nad ustaleniem dominującej interpretacji rzeczywistości. Związane jest to z pojęciem dyspozytywu, czyli formami praktyk społecznych, które zakotwiczone są w dyskursie i na odwrót. Dyspozytyw jest interfejsem dla relacji władzy-wiedzy¹⁴.

Jakie reguły rządzą dyskursem o Holokauście w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w XXI wieku?

Metodą postafacultowskiej analizy dyskursu analizie poddana została współczesna ekspozycja **Zagłada w Bloku 4 w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau**. Na pierwszą wypowiedź składa się mapa z miejscami deportacji do Auschwitz wraz z opisem i inskrypcją o liczbie tu deportowanych. Należy ona do formacji narracji dotyczących przypominania nazistowskich zbrodni przeciwko ludzkości w Auschwitz-Birkenau.

Formacja przedmiotu odsyła tu do historycznego świadectwa skali zbrodni ludobójstwa nazistów. **Formacja pojęć** obejmuje skalę zbrodni w Auschwitz, która zaczęła się od gett oraz obozów przejściowych i więzień, z których deportowano Żydów i więźniów innych narodowości do Auschwitz. **Formacja modalności** nie wykracza poza dyskurs naukowy. **Strategią tych wypowiedzi** jest pokazanie skali zbrodni ludobójstwa popełnionych przez nazistów w Auschwitz.

Kolejną wypowiedzią są tablice informacyjne wraz z fotogalerią dotyczącą chronologii najważniejszych wydarzeń związanych z obozem. Należy ona do formacji historii obozu. **Formacja przedmiotu** odsyła do najważniejszych wydarzeń związanych z historią KL Auschwitz. Jego historię wymienia się za pomocą informacji o deportacjach Polaków i jeńców sowieckich do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz i o deportacji tu Żydów od 1942 roku, od kiedy spełniał on funkcję ośrodka

¹³ *Ibidem*; D. Howarth, *Dyskurs*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008, s. 87.

¹⁴ A.D. Bührmann, R. Diaz-Bone i in., *Field of Foucaultian Discourse Analysis: Structures, Developments and Perspectives*, „Historical Social Research” 2008, vol. 33(1), s. 11–14, [w:] <https://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/234/518>

masowej eksterminacji Żydów, a od 1943 roku także Romów (**formacja pojęć**). W ramach pojęć wymienia się także politykę nazistów względem okupowanych terenów (aresztowania, łapanki, wysiedlenia ludności) i dyskryminującą ideologię nazistowską, których esencją stało się wykluczanie Żydów ze społeczności w postaci osadzania ich w gettach, pierwszego etapu w masowej ich eksterminacji.

Kolejne trzy wypowiedzi, związana z selekcją i z samym procesem zagłady Żydów aż po eksploatację zwłok. Zawierają się one w formacji narracji dotyczącej Zagłady (synonim Holokaustu, ludobójstwa 6 milionów Żydów europejskich przez nazistów). **Formacja pojęć** dotyczy etapów Zagłady. **W warstwie strategii** wskazuje to oprócz skali Zagłady, także maszynierię zabijania i antyhumanizm.

Jakie reguły rządzą dyskursem o Holokaucie w Narodowym Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie w XXI wieku?

Choć emocji związanych z Auschwitz nie sposób porównać do waszyngtońskiego muzeum, które nie stanowi przecież cmentarzyska ludzkich prochów, odwiedzający stałą ekspozycję waszyngtońskiego muzeum są poddawani doznaniom emocjonalnym już od samego początku. Do *Hall of Witness* (pol. *Sala Świadków*) są dowożeni w zaciemnionej, przerażającej metalowej windzie. Oglądają nagrania z pierwszego zetknięcia się amerykańskich żołnierzy z obozami koncentracyjnymi. Na czwartym piętrze zapoznają się z morderczym światem narodowego socjalizmu. Narracja intensyfikuje się na trzecim piętrze, które prowadzi odwiedzających przez getta do obozów śmierci. Na drugim piętrze omawiane są kwestie ratowania od zagłady, opór, wyzwolenie obozów i emigracja. Narrację kończy film *Testimony*, za pomocą którego ocaleni opowiadają swoją historię¹⁵.

Częścią dyskursu o Holokaucie jest amerykańskie rozliczenie z Holokaustu. W ramach wystawy głównej waszyngtońskiego muzeum prezentowana jest ekspozycja *Americans and the Holocaust* (pol. *Amerykanie i Holokaust*) i to właśnie tę wystawę poddano foucaultowskiej analizie dyskursu. Należy ona do wyodrębnionej formacji dyskursywnej narracji obrachunkowej USA z Holokaustu. Stanowi ona narrację historyczną dotyczącą postaw i działań Amerykanów w obliczu Holokaustu. Pierwszą wypowiedzią w ramach narracji tej wystawy jest wstęp dotyczący sytuacji w USA w latach 30. i podsumowanie tego, co zostało zrobione w USA dla powstrzymania nazizmu oraz Holokaustu oraz rozliczenie z tego, co można było zrobić więcej. Pierwsza wypowiedź zamyka się w stwierdzeniu, że Amerykanie byli informowani o prześladowaniach Żydów przez nazistów, ale pochłonięci swoimi problemami, nie uczynili nic więcej prócz antynazistowskich protestów. Pewnym usprawiedliwieniem dla tej postawy jest to, że nie zdawali sobie oni sprawy, jak się dowiadujemy z tych wypowiedzi, że może to zakończyć się masowym ludobójstwem. Pierwsza wypowiedź należy do formacji obrachunkowej USA z Holokaustu. **Formacja przedmiotu** odsyła do obrachunku z postawy USA w kontekście

¹⁵ E. Linenthal, *The Boundaries of Memory: The United States Holocaust Memorial Museum*, "American Quarterly", September 1994, vol. 46, nr 3, s. 406–433, [w:] http://holocaust.umd.umich.edu/news/uploads/TheBoundariesofMemory_The_USHMM.pdf

Holokaustu, które kierowały się priorytetyzacją problemów z własnej perspektywy. **Formacja pojęć** obejmuje priorytety w zakresie kolejności rozwiązywania problemów w USA. Były nim własne problemy w kraju. Staje się to powodem nie przystąpienia do wojny przez USA. **Formacja modalności** dotyczy dyskursu historycznego i świadectw o wartości historycznej, których autentyczność potwierdza autorytet instytucji. **Strategią tych wypowiedzi jest** przyznanie, że zawsze można zrobić więcej, żeby nie dopuścić do zła. Kolejne wypowiedzi w ramach tej ekspozycji wpisują się w tą samą formację dyskursywną i dotyczą: próby bojkotu Olimpiady z 1936 roku z powodu dyskryminacji społeczności żydowskiej, której wymowa zamyka się w stwierdzeniu, że Amerykanie sami stosowali dyskryminacyjne prawo w stosunku do Afro-Amerykanów – Jim Crows Laws. Formacja przedmiotu znów odsyła do obrachunku z postawy USA w kontekście Holokaustu i dyskryminacji. Formacja pojęć obejmuje priorytety w polityce USA. Formacja modalności i strategii jest tożsama z zaobserwowanymi regułami w tym zakresie w poprzedniej wypowiedzi. Wypowiedź dotycząca ruchów nazistowskich w USA także ma cel obrachunkowy. Kolejne wypowiedzi dotyczą nieudanych politycznych prób pomocy prześladowanym Żydom przez władze USA, które podobnie, jak inne kraje nie godzą się na ich przyjęcie. Pomimo krytyki braku politycznych działań przez amerykańską opinię publiczną, także ona sama nie popierała zwiększenia imigracji, w której upatrywano dalszych problemów ekonomicznych kraju. Zjawiają się kolejne wypowiedzi o jedności przedmiotu, który wciąż dotyczy obrachunku z postawy USA w kontekście Holokaustu. Dotyczą one: braku reakcji po Nocy kryształowej, nieprzyjęcia pasażerów statku St. Louis, neutralności wobec najazdu Hitlera na Polskę, a w obliczu wiedzy o ostatecznym rozwiązaniu – nie zaoferowania niczego ponad przyrzeczenie o ukaraniu oprawców, ale dopiero po zakończeniu wojny. I dalej znów mnożone są kolejne pojęcia, które dotyczą: spóźnionej ustawy o Komisji do Spraw Imigracji Uchodźców pomagającej Europejskim Żydom, która powstała dopiero w 1944 roku, powolnej liberalizacji polityki wobec Żydów pozbawionych domostw po wojnie.

Rozważania o władzy nad dyskursem o Holokauście w XXI wieku w Polsce i w USA

Dyspozytyw to według Foucaulta regulacje, prawa, formy architektoniczne, naukowe stwierdzenia, moralne i filozoficzne propozycje, czyli cały aparat (władzy). Twierdził on, że konkretny dyskurs może figurować jako program danej instytucji, może reprezentować lub maskować jakąś praktykę, podtrzymywać jakąś praktykę, która pozostaje nieusankcjonowana. Aparat ten spełnia jakąś funkcję w danym okresie historycznym i odpowiada na ważne potrzeby¹⁶. Zatem system karny w *Nadzorować i karać* jest dyspozytywem i zawiera w sobie nie tylko prawo, ale i architekturę, naukowe stwierdzenia, mechanizmy wpływania na „delikwentów”¹⁷.

¹⁶ M. Pelton, *From Discourse to "Dispositif": Michel Foucault's Two Histories*, s. 205–219, „Historical Reflections / Réflexions Historiques”, vol. 30, nr 2 (Summer 2004), s. 213–214.

¹⁷ *Ibidem*, s. 215.

W *Historii seksualności* koncept dyspozytywu ma jeszcze bardziej widoczną rolę. Celem tej książki jest analiza zmian między dwoma dyspozytywami: dyspozytywem związków i dyspozytywem seksualności. Dyspozytyw związków zbudowany był na jednym systemie reguł, podczas gdy dyspozytyw seksualności zbudowany jest wokół wielu technik władzy. Oba zawierają dyskursywne i niedyskursywne praktyki i są związane z konkretną erą cywilizacji¹⁸. Dyspozytyw jest urządzeniem społecznym, dzięki któremu relacje władzy nabierają konkretnego kształtu¹⁹. Foucault i jego kontynuatorzy wyróżniają trzy typy dyspozytywów:

- Prawo – mechanizm jurydyczny – wiążący się z władzą suwerenną;
Prawna budowa naszych społeczeństw zdaniem Foucaulta powstała na zlecenie i dla pożytku władzy królewskiej. To nade wszystko o króla, o jego prawa, o jego władzę, o ewentualne granice jego władzy chodzi w ogólnej organizacji zachodniego systemu prawnego²⁰. Za pomocą prawa miano ukryć fakt dominacji poprzez legalne uprawnienia suwerena i legalny obowiązek posłuszeństwa²¹.
- Dyspozytyw dyscyplinarny – który dodaje nakazy dyscyplinujące wedle określonego systemu norm – a więc normuje społeczeństwa. Nie oznacza zaniku konstrukcji prawnej. Mechanizm prawa jest niejako nadbudowany nad mechanizmami dyscyplinarnymi. Zacierza system dominacji gwarantując, że każdy poprzez suwerenność państwa będzie mógł realizować swoje własne suwerenne prawa. Systemy prawne pozwalały na demokratyzację suwerena, ustanawiając prawo publiczne, które wiązało się z kolektywną suwerennością.²² Społeczeństwo działa, powstrzymując się od jakichkolwiek interwencji, prócz tych związanych z nadzorem rządu.²³
- Dyspozytyw bezpieczeństwa czy też „rządzenie przez wolność”, czyli władza nad samodyscyplinującą się populacją, która realizuje wzorce prowadzenia się. Relacje władzy w obrębie tego dyspozytywu odnoszą się do wypracowania granicy tego co akceptowane i nieakceptowane. Chodzi więc o normowanie ludzkich zachowań²⁴. Nie odbywa się to już jednak za pomocą nadzoru. Agonizm władzy oznacza wygasanie systemu kontroli na rzecz zachowań wolnych podmiotów²⁵. Konsekwencją posiadania iluzji podmiotowej staje się przymus samorealizacji, w istocie sprowadzający się do kafeterii wyborów przewidzianych dla poszczególnych jednostek, kierujących się zasadą troski o siebie poprzez stosowanie technik siebie. Tak jak Benthamowski Panoptikon jest właściwą formułą liberalnego rządzenia, tak społeczeństwo

¹⁸ *Ibidem*, s. 216.

¹⁹ A. Wojciuk, *Analiza polityki publicznej. Podejścia teoretyczno-metodologiczne*, Warszawa 2013, s. 77.

²⁰ M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de la France*, przeł. Małgorzata Kowalska, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998, s. 36.

²¹ *Ibidem*, s. 36.

²² *Ibidem*, s. 45–46.

²³ M. Foucault, *Narodziny biopolityki*, Warszawa 2011.

²⁴ M. Nowicka, *O użyteczności kategorii dyspozytywu...*, s. 170–191.

²⁵ *Ibidem*, s. 168.

neoliberalne nie jest rządzone ani przez dyscyplinę, ani normę, gdyż rolą państwa nie jest kierowanie uczestnikami gry, lecz wpływanie na jej reguły²⁶.

Dyspozytyw wbrew pozorom nie jest neologizmem stworzonym przez Foucaulta, w języku francuskim oznacza on układy zróżnicowanych elementów np. prawnych. Są badacze, którzy wymieniają dziedzinowe dyspozytywy jak np. kapitalizmu, wiary²⁷.

Polska praktyka rządzenia dyskursem o Holokauście w Polsce na przykładzie Muzeum Auschwitz-Birkenau

Sposób funkcjonowania Muzeum Auschwitz Birkenau to wynik regulacji polityk publicznych, najpierw państwa PRL. Na mocy ustawodawstwa w PRL pozostałości po zespole byłych nazistowskich obozów koncentracyjnych na terenie m.in. Oświęcimia i Brzezinki (Auschwitz-Birkenau) miały stać się Pomnikiem Męczeństwa Narodu Polskiego i Innych Narodów. W ustawie z 2 lipca 1947 roku znalazł się też zapis o powołaniu Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka²⁸. Muzeum Auschwitz Birkenau działało w świetle tej ustawy także na podstawie statutu nadanego przez podmiot, który go utworzył, w uzgodnieniu z Ministrem właściwym do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Statut określał i po dzień dzisiejszy określa zakres działania muzeum oraz sposób jego funkcjonowania. Pierwszy statut dla Muzeum został nadany przez Ministra Kultury i Sztuki Stanisława Dybowskiego w 1950 roku. Z jedną zmianą dokonaną w 1958 roku obowiązywał on do końca lat 90. Nowelizacja z 1958 roku wprowadziła do niego instytucję Rady Muzeum jako ciała doradczego. W świetle statutu rola Muzeum ograniczała się do funkcji służebnych w stosunku do historycznego Auschwitz²⁹. Instytucja nie mogła organizować obchodów, które faktycznie definiują, czym był Auschwitz. Charakterystyczne dla wczesnych lat upamiętniania i mocno ograniczające w statucie jest narzucenie badań i upowszechnianie wiedzy w zakresie walki i męczeństwa Narodu Polskiego i Innych Narodów w Oświęcimiu-Brzezince w latach 1939–1945. Przy takim zawężeniu tematycznym nie pozostawiało się miejsca na analizę Auschwitz jako miejsca masowej zagłady. Dopiero w latach 80. nawiązano szerszą współpracę z innymi instytucjami badawczymi i muzealnymi za granicą i skonfrontowano prace z badaczami na Zachodzie³⁰.

²⁶ *Ibidem*, M. Archacka, *Rządomyślność versus urzędanie. Michela Foucaulta nowa koncepcja władzy*, „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja” 2016, t. 18, nr 1(69).

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ustawa z dnia 2 lipca 1947 r. o upamiętnieniu męczeństwa Narodu Polskiego i innych Narodów w Oświęcimiu*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1947, nr 52, poz. 265.

²⁹ ZARZĄDZENIE MINISTRA KULTURY I SZTUKI z dnia 17 stycznia 1950 r. w sprawie nadania statutu Państwowemu Muzeum Oświęcim-Brzezinka; ZARZĄDZENIE MINISTRA KULTURY I SZTUKI z dnia 10 grudnia 1958 r. w sprawie zmiany statutu Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka.

³⁰ T. Cybulski, *Auschwitz po Aushwitz. Historia, Polityka i Pamięć wokół Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau 1980–2010*, Wydawnictwo LIBRON, Kraków 2016, s. 114.

Zarówno w przypadku PRL, jak i współcześnie w Polsce możemy więc mówić o mechanizmach jurydycznych w kwestii muzeów. Obecnie bowiem wszystkie muzea w Polsce funkcjonują na podstawie ustaw: Ustawa z dnia 25 października 1991 roku o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach oraz ustawa z 23 lica 2003 o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Ustawy te wzajemnie się uzupełniają i tylko łączne ich postrzeganie daje pełny obraz podstaw prawnych ich funkcjonowania. Misją muzeów na podstawie preambuły Konstytucji RP jest zachowanie wartości, jaką jest dziedzictwo kultury³¹. Pojęcie dziedzictwo kulturowe jest zdefiniowane przez Kodeks etyki dla muzeów ICOM jako każda rzecz lub pojęcie, któremu przypisuje się estetyczną, historyczną, naukową bądź duchową doniosłość³². Preambuła Konstytucji RP wskazuje, że władza nad dziedzictwem kulturowym, należy do narodu³³, czyli suwerena, a ten delegował ją na rzecz państwa, poddając się mechanizmom przymusu, a nawiązując do Foucaulta jest to typ władzy sprawowanej przez nadzór. Państwo z kolei realizuje zadanie zachowania dziedzictwa zwłaszcza poprzez muzea publiczne, w szczególności muzea państwowe. Także artykuł 5 Konstytucji stanowi, że Konstytucja strzeże dziedzictwa narodowego, przez co wskazuje, że jest to jedno z podstawowych zadań państwa. Wykładni tego artykułu dokonał Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 8 października 2007 roku, w którym stwierdził, że obejmuje to wszelkie formy działania państwa³⁴.

Uwarunkowania administracyjno-prawne, rozumiane jako praktyki dyskursywne pozwalają na wysunięcie wniosku, że podstawowym zadaniem państwa polskiego w zakresie dziedzictwa kulturowego jest jego strzeżenie, zwłaszcza poprzez muzea, które czyni się strażnikami. Artykuł 5 i 6 Konstytucji sprawiają, że państwo działające poprzez organy władzy, nie może wyzbyć się tych zadań na rzecz podmiotów prywatnych³⁵.

Muzeum Auschwitz-Birkenau funkcjonuje na podstawie polskiego ustawodawstwa jako rodzaj muzeum publicznego – muzeum państwowe, a państwo przez odpowiednie organy władzy sprawuje nadzór nad muzeum i jest zobowiązane zapewnić środki potrzebne do utrzymania i rozwoju muzeum. Muzea publiczne w Polsce stanowią o decentralizacji administracji publicznej przez wydzielenie majątku narodowego i oddanie we względnie samodzielny zarząd utworzonym w tym celu organom. Jednak samodzielność muzeów publicznych jest mocno ograniczona wspomnianymi ustawami, a o ich pełnej samodzielności można mówić tylko w przypadku muzeów prywatnych tworzonych przez osoby prawne. Kwestie nadzoru, które mówią o stopniu samodzielności względem organizatora, wynikają właśnie z ustawodawstwa³⁶. Zgodnie jednak z wyrokiem WSA w Warszawie z 20 marca 2008 roku organizator nie może w sposób dowolny samodzielnie modyfikować zakresu działania danej instytucji. Oznacza to, że Minister Kultury

³¹ KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ z dnia 2 kwietnia 1997 r.

³² K. Zalesińska, *Muzea publiczne. Studium administracyjnoprawne*. Warszawa 2013, s. 60, 61.

³³ KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ z dnia 2 kwietnia 1997 r.

³⁴ Za: Zalesińska K. *Muzea publiczne. Studium administracyjnoprawne*. Warszawa 2013.

³⁵ *Ibidem*, s. 67.

³⁶ *Ibidem*, s. 185–186.

i Nauki nie może wkraczać w działalność merytoryczną muzeów, która została powierzona fachowej kadrze muzealników³⁷. Wszystko więc odbywa się na mocy ustawodawstwa.

Mimo, że sam Minister nie może wkraczać w działalność merytoryczną muzeum Auschwitz, cele i zakres działania tego ośrodka zostały wyznaczone odgórnie przez państwo polskie. Muzeum realizuje cele określone w statucie nadanym przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego i zgodnie z ustawą o powołaniu Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka³⁸. Artykuł 1. tejże ustawy stanowi, że „(t)ereny byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego [...] zachowuje się po wsze czasy jako Pomnik Męczeństwa Narodu Polskiego i innych Narodów”³⁹. Artykuł 3. stanowił, że na terenach byłego obozu Auschwitz tworzy się Muzeum. Zadania dla Muzeum zostały określone w kolejnym artykule, a dotyczą: zbierania i gromadzenia dowodów i materiałów, dotyczących zbrodni hitlerowskich, udostępnianie ich społeczeństwu oraz naukowe ich opracowanie. W tym artykule ustanowiono, że zakres działania i organizację muzeum określi statut, nadany przez Ministra Kultury i Sztuki⁴⁰. Statut, który nadawano ośrodkowi od początku istnienia, uaktualniono w 2013 roku. Określa on szczegółowo zakres działania Muzeum Auschwitz-Birkenau, do którego należy upamiętnianie i dokumentowanie zagłady i męczeństwa ofiar niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau, zwanego dalej „KL Auschwitz”, w szczególności przez gromadzenie i udostępnianie zbiorów, w skład których wchodzi pozostałości po obozie i upowszechnianie historii KL Auschwitz oraz prowadzenie w ramach Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście działalności edukacyjnej obejmującej historię KL Auschwitz i tematy pochodne, w szczególności związane z problematyką wojny, rasizmu, antysemityzmu, ludobójstwa i praw człowieka⁴¹.

W suwerennej Polsce władza nad dyskursem o Holokauście w ramach muzeum Auschwitz, choć wiąże się z mechanizmami jurydycznymi, jest typem dyspozytywu dyscyplinarnego. Ten typ władzy bowiem nie oznacza zaniku konstrukcji prawnej. Mechanizm prawa jest niejako nadbudowany nad mechanizmami dyscyplinarnymi. Rząd ogranicza się do nadzoru, wkraczając wyłącznie wtedy, gdy dzieje się coś niezgodnego z mechaniką zachowań.

Amerykańska praktyka rządzenia dyskursem o Holokauście na przykładzie Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie

W USA nie ma Ministerstwa Kultury, co nie oznacza, że system kulturalny tu nie istnieje. System kulturalny USA zdecydowanie różni się od europejskiego

³⁷ *Ibidem*, s. 189.

³⁸ Ustawa z dnia 2 lipca 1947 r. o upamiętnieniu męczeństwa Narodu Polskiego i innych Narodów w Oświęcimiu, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1947, nr 52, poz. 265.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Ustawa z dnia 2 lipca 1947 r. o utworzeniu Rady Ochrony Pomników Męczeństwa, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1947, nr 52, poz. 264.

⁴¹ Zarządzenia ministra kultury i dziedzictwa narodowego z dnia 19 Lutego 2013 r. w sprawie nadania statutu Państwowemu Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

modelu, a rząd nie odgrywa w nim bezpośredniej roli. System ten tworzą prywatni przedsiębiorcy, agencje publiczne, instytucje pożytku publicznego i filantropi. Jest on znakomitym przykładem społeczeństwa obywatelskiego kultury⁴², co nie znaczy, że pozbawiony jest bóla, z których największą stanowi komercjalizacja kultury. Mimo to, rząd centralny jest stale obecny w kulturze amerykańskiej. Zarządzanie kulturą przez rząd nie polega na zarządzaniu publicznym budżetem kulturalnym, ale kierowaniu mechanizmami, niebezpośrednimi subwencjami, regulacjami prawnymi, by kulturę promować. Promuje on zatem kulturę niejako bez ostentacji i bez Ministerstwa Kultury. Za każdym razem, kiedy środki prywatne czy lokalne okażą się niewystarczające, a problemy kultury zbyt skomplikowane na arenę wkracza rząd federalny – jest to niepisana zasada, która wielokrotnie znajdowała wyraz w realnym życiu publicznym i kulturalnym Stanów Zjednoczonych⁴³. Ponadto kolejny rząd formuje priorytety polityczne dla zjawisk kulturalnych. Na tej podstawie możemy stwierdzić, że dyskurs o Holokauście w ramach waszyngtońskiego muzeum musi wiązać się z dyspozytywem bezpieczeństwa czy też „rządzenia przez wolność”, jednakże ustawa powołująca Radę do spraw Pamięci o Zagładzie (ang. *Holocaust Memorial Council*) usytuowaną przy Prezydencie Stanów Zjednoczonych, skupiającą przedstawicieli nauki, życia społeczno-politycznego i gospodarczego wiąże się z amerykańską legalizacją pamięci o Holokauście. A to z kolei wiąże się z mechanizmami jurydycznymi. Rada ta miała zająć się wdrożeniem rekomendacji prezydenckiej komisji ang. (*President's Commission and Holocaust Memorial Council*), powołanej po to, by oddolnie wypracować kwestie związane z upamiętnieniem Holokaustu w USA⁴⁴. Potwierdza to ujęcie władzy nad dyskursem w USA w ramach dyspozytywu bezpieczeństwa, czyli władzy nad samodyscyplinującą się populacją, która realizuje wzorce prowadzenia się. Działania komisji nie były bowiem wynikiem dyscypliny czy mechanizmów nadzorczych. Mimo tego rząd USA może wkroczyć na scenę za każdym razem, gdy wypracowany mechanizm działania okaże się nieskuteczny poprzez mechanizmy niebezpośredniego wpływu, m.in. z zakresu zatrzymania środków federalnych potrzebnych do funkcjonowania ośrodka. Wynika to, z treści ustawy o powołaniu Rady, gdy ta po otwarciu Muzeum w 1993 roku stała się zarządem powierniczym Muzeum, działającym w interesie niezależnego rządu Stanów Zjednoczonych oraz interesie Muzeum jako partnerstwa publiczno-prywatnego, które otrzymuje fundusze federalne na wsparcie operacji budynku Muzeum⁴⁵. Rząd Stanów Zjednoczonych wpływa na reguły dyskursu niebezpośrednio, powołując członków wspomnianej Rady⁴⁶. Także ma możliwość wpływania na to, kto zarządza dyskursem o Holokauście⁴⁷. Organami zarządzającymi Muzeum jest także wspomniana Rada do spraw

⁴² F. Martel, *Polityka kulturalna Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 2008.

⁴³ T. Gerlach, *Uwagi o polityce kulturalnej USA*, Warszawa 1982, s. 5.

⁴⁴ *An Act to Establish the United States Holocaust Memorial Council*, Public Law 96–388, 1980.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Za: Narodowym Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, [w:] <https://www.ushmm.org/information/about-the-museum/council>

⁴⁷ *An Act To authorize appropriations for the United States Holocaust Memorial Musuem, and for other purposes*, Public Law 106–292, 2000.

Pamięci o Zagładzie – *Holocaust Memorial Council* oraz Przewodniczący, który wskazuje Dyrektora Wykonawczego, a także Wiceprzewodniczącą Rady⁴⁸.

Cele, które zostały nałożone na Muzeum wynikają z Raportu do Prezydenta z 1978 roku oraz powołanej w tym celu komisji (ang. *President's Commission and Holocaust Memorial Council*). Treść dyskursu o Holokauście wiąże się znow z agnizmem władzy na rzecz zachowań wolnych podmiotów. Działająca na zlecenie Prezydenta USA prezydencka komisja zaproponowała, by Holokaust upamiętnić w USA w formie muzeum, a samo muzeum, aby stało się federalną instytucją, prezentującą Holokaust za pomocą fotografii, filmów i innych wizualnych wystaw w perspektywie analitycznej, zachęcającej do refleksji i pytań. Wystawy muzeum, według wytycznych, miały stawiać w centrum 6 milionów eksterminowanych Żydów i nie pomijać innych ofiar. Zmiany w ramach wystaw miały wynikać z wyzwań współczesności. Nacisk miano położyć na amerykańskie odniesienie do Holokaustu w postaci tak zaniechania działań (wykluczania uchodźców, zaprzeczania Holokaustowi), jak i wyzwalania obozów przez USA, amerykańskiego dalszego postępowania w stosunku do ocalałych, aspektów związanych z poszanowaniem wielokulturowości w USA. Raport podkreślał uniwersalność implikacji Holokaustu. To co zagrażało jednym ludziom w przeszłości może zagrazić innym ludziom, a nawet całej ludzkości – twierdziła komisja⁴⁹.

Wnioski

Próbka badawcza pozwala na wyciągnięcie wniosków o różnicach w polskim i amerykańskim sposobie przeprowadzania dyskursów o Holokauście oraz ich ukonstytuowaniu się, choć do tego ostatniego celu niezbędne staje się szerokie odtworzenie historii relacji wiedzy-władzy dotyczącej powstania tych ośrodków. Jednak już na podstawie próbki badań możliwe jest przytoczenie pierwszych wniosków dotyczących relacji dyskurs – wiedza i dyskurs – władza. Jest to także wstęp do przyszłego pełnego opisu dyspozytywów dotyczących dyskursów o Holokauście w tych krajach, które umożliwi dopiero pełne poznanie dyskursów tych ośrodków, jak i regulacji ich wyłaniania się, które wiążą się z kontekstem powstania i kształtowania się instytucji oraz ich współczesnych wyzwań.

Motywy przeprowadzenia takich dyskursów jak polska wystawa w Bloku 4 w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau jest nieustanne przypominanie o tym, co wydarzyło się w obozie Auschwitz, m.in. skali i zorganizowanej machinie zbrodni ludobójstwa nazistów, które są stałym wątkiem dyskursu w muzeum, ukonstytuowanego w ustawie z 1947 roku, powołującej ośrodek do życia; jednak z kontekstu historycznego dowiadujemy się, że o innej już Zagładzie mowa, niż miało to miejsce w PRL-u. Wówczas to stosowano zmanipulowaną przez reżim sowiecki liczbę tu zgładzonych i nie precyzowano, że Zagłada była głównie planowanym masowym ludobójstwem Żydów. Cenzurze i manipulacji sprzyjało istnienie

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Report to the President. President's Commission on the Holocaust*, September 1979.

żelaznej kurtyny, w wyniku której wiedza na temat Holokaustu kształtowała się w izolacji. Jonathan Heuner, popierając się na relacji byłego więźnia Auschwitz oraz członka władz PRL, tłumaczy to faktem, że wyeksponowanie żydowskiej Zagłady w Auschwitz w tamtym czasie przysłoniłoby cierpienie Polaków i wzmogłoby antykomunistyczne postawy wśród Polaków, przez co podważyłoby wiarygodność muzeum i państwa, które popierało jego powstanie. Auschwitz w czasie PRL-u miał do spełnienia funkcję polityczną – miał przełożyć się na solidarność z ZSRR i wreszcie miał ostrzec przed Zachodem – twierdzi Heuner⁵⁰.

Zmiana narracji była wynikiem działania centralnych organów polskiej administracji rządowej w demokratycznej Polsce. Od początku powołania pierwszego demokratycznego rządu w Polsce zajęto się tzw. sprawą Auschwitz, o czym świadczy Zespół ds. Przyszłości Państwowego Muzeum, którego główne postulaty z pierwszego jego posiedzenia z grudnia 1989 roku dotyczyły rozszerzenia elementów wystawy o specyfikę Shoah (synonim Holokaustu, ludobójstwa 6 milionów Żydów Europejskich przez nazistów), stworzenia wystawy romskiej oraz dotyczącej oporu przeciw upodleniu. Także bez działania ówczesnej Międzynarodowej Rady Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, obecnie Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, postanowienia z Yartton (gdzie odbyła się debata intelektualistów żydowskich na temat przyszłości Auschwitz)⁵¹ m.in. o największym procentowym udziale Żydów w ogólnej liczbie ofiar Auschwitz być może nie doczekałyby się upublicznienia w postaci ekspozycji muzealnej w Auschwitz, gdyby Polska nie stała się suwerennym krajem. Ekspozycje w Muzeum wciąż jednak muszą się wpisywać w ramy wyznaczone mu przez ustawodawstwo w PRL-u. Funkcją Muzeum, nadaną mu wówczas przez państwo PRL jest upamiętnienie i dokumentacja zbrodni nazistowskich⁵², która wskazuje, że muzeum ma upamiętniać męczeństwo Polaków i innych narodów w Oświęcimiu oraz zbierać i wystawiać dowody zbrodni hitlerowskich. Jednak praca muzealników tego ośrodka nie odbywa się już w izolacji. Wystawa „Zagłada” realizuje wszystkie postanowienia organów władzy państwowej w stosunku do muzeum, wyrażone w ustawach, w zgodzie z najnowszymi ustaleniami historycznymi. Współcześnie osiągnięto to we wspomnianej wystawie poprzez wskazanie czym był obóz na początku swego istnienia, czyli miejscem, w którym osadzano i w wyniku kompleksowej polityki nazistów (m.in. poprzez niewolniczą pracę) gładzono przede wszystkim polskie ofiary oraz że znaczną część ofiar na początku istnienia obozu stanowili Sowietci, a dopiero w kolejnych latach obóz stał się miejscem masowej, zaplanowanej eksterminacji

⁵⁰ J. Huener, *Auschwitz, Poland, and the politics of commemoration, 1945–1979*, Ohio University Press 2003, s. 76–80.

⁵¹ Na początku lat 90. W Yartton w Oksfordzie miała miejsce debata wśród intelektualistów żydowskich na temat przyszłości Auschwitz. Podkreślono w niej, że Muzeum powinno uwypuklać procentowo ofiary żydowskie w Auschwitz, które stanowiły 90% zgładzonych tu ofiar. Na mocy stworzonej, choć nieupublicznionej Deklaracji z Yartton stwierdzono, że w Auschwitz powinno się też podkreślać wyjątkowość zagłady Żydów oraz Sinti i Romów, których zgładzono z powodu samego ich istnienia. Zob. *The Yartton Declaration of Jewish Intellectuals on the Future of Auschwitz*, „European Judaism: A Journal for the New Europe”, vol. 23, nr 2, EUROPE'S HIDDEN LEGACY (Autumn 90).

⁵² Ustawa z dnia 2 lipca 1947 r. o upamiętnieniu męczeństwa Narodu Polskiego i innych Narodów w Oświęcimiu, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1947, nr 52, poz. 265.

Żydów, w dalszej kolejności Romów. Zatem, ukonstytuowanie się takiego dyskursu jest wynikiem działania władz centralnych. Wszystkie wypowiedzi w ramach ekspozycji Zagłada należą do narracji historycznych, co także wynika z prawodawstwa. Muzeum zgodnie ze statutem musi upowszechniać historię KL Auschwitz. Dziś w Polsce możliwe jest więc mówienie o Zagładzie Żydów, nie w kontekście zagłady milionów. Możliwe jest jednocześnie mówienie o zbrodniach na innych narodach w byłym obozie Auschwitz oraz o polskiej martyrologii, której nie może pozbawiać Holokaust. Nie byłoby to możliwe bez formacji dyskursywnej dotyczącej historii obozu, która wskazuje na różnej funkcje jakie pełnił obóz w Auschwitz. Istnienie tej formacji jest również działaniem władzy państwowej i wynika z nadanego instytucji statutu.

Dla rekonstrukcji struktur epistemicznych dyskursu muzeum waszyngtońskiego także ważna staje się znajomość kontekstu historycznego. Proces Eichmanna w latach 60. potwierdził, że zbrodnie ludobójstwa w obozach zagłady były skierowane głównie przeciwko Żydom. Dla świata zachodniego, a zwłaszcza USA, stało się to powodem do dyskusji, która doprowadziła do tego, żeby do 1970 roku Holokaust „wyrły” się w świadomości Amerykanów. Na fali polityki żalu pomnik Holokaustu wydawał się uzasadniony. Żeby jednak uzasadnić budowę takiego pomnika, jak waszyngtońskie muzeum, należało mieć też uniwersalny przekaz. Pamięć stała się ponownie upolityczniona i służyła agendzie politycznej. W USA wiązało się to z instytucjonalizacją pamięci o Holokauście, a polityzacja wiązała się z amerykańską wymową obrony wartości demokratycznych jak też z wyborem przez polityków ciał kształtujących amerykańską pamięć o Holokauście. Wybór Elie Wiesela na przewodniczącego Rady do spraw Pamięci o Zagładzie (United States Holocaust Council wskazywał jaki ten kształt będzie, był on bowiem orędownikiem unikalności Holokaustu.

W przypadku waszyngtońskiego muzeum podwaliny dla formacji dyskursywnej dotyczącej amerykańskiego rozliczenia z Holokaustu pojawiły się w rekomendacji dla Prezydenta USA; nie byłoby to możliwe bez oddolnej debaty⁵³ w oparciu o kolejne doniesienia medialne, procesy zbrodniarzy i badania naukowe. Władze USA przez tak wiele lat po wojnie nie podejmowały problemu Holokaustu w ramach polityki pamięci, gdyż wydarzenie to nie było częścią amerykańskiej historii, a żydowskie środowiska intelektualne stały na stanowisku, że Holokaustu nie da się pojąć, więc dyskusja o nim jest bezcelowa. Problem ten na podstawie oddolnej debaty został wpisany w agendę problemów istotną także dla amerykańskiej demokracji. Co więcej, obserwując dyskurs w ramach wystaw waszyngtońskiego muzeum, widać, że celem, nie jest tylko bycie strażnikiem historii, jak ma to w przypadku polskiego muzeum, ale i umożliwienie zrozumienia Holokaustu. Amerykańskie muzeum stanowi esencję amerykańskiej demokracji i konfrontuje z lekcją z Holokaustu, która jest możliwa za sprawą nie tylko odgórnego edukacji,

⁵³ Więcej o debacie: J.C. Alexander, *Culture trauma, morality and solidarity: The social construction of 'Holocaust' and other mass murders*, "Thesis Eleven" 2016, vol. 132(1), [w:] <https://simon-ojs.vwi.ac.at/index.php/simon/article/view/145/67>; J.C. Alexander, *On the Social Construction of Moral Universals, The 'Holocaust' from War Crime to Trauma Drama*, "European Journal of Social Theory" 2002, vol. 5(1), [w:] https://ccs.yale.edu/sites/default/files/files/Alexander%20Articles/2002_Alexander_OnTheSocialConstruction.pdf

ale także dzięki zrozumieniu przez zwykłego człowieka tego, co się wydarzyło i refleksji nad własną odpowiedzialnością za losy świata. Muzeum, jakie cele mu wytyczono, ma za sprawą Holokaustu odpowiadać na wyzwania współczesności. Służy temu edukacja m.in. w ramach wystawy głównej, która, co zostało przedstawione, pokazuje do czego może prowadzić powstrzymywanie się lub zaniechanie działań w obliczu aktów przemocy.

Przedstawiona próbka badań, która pomaga zrozumieć reguły dyskursu dotyczącego jednego z najbardziej dramatycznych wydarzeń XX wieku w krajach, które przywiązują szczególną rolę do zachowania o nim pamięci, wykazała jego uwarunkowania polityczne i kulturowe, do czego inspiracją stała się teoria oglądu kultury Foucaulta, jednak Foucaultowski paradygmat teoretyczno-metodologiczny znajdzie zastosowanie wszędzie tam, gdzie w centrum uwagi znajduje się tu następujące pytanie: „jak to się dzieje, że zjawia się właśnie ta wypowiedź, a nie żadna inna na jej miejsce”?

Bibliografia

AKTY PRAWNE

- An Act to Establish the United States Holocaust Memorial Council*, Public Law 96–388, 1980.
An Act To authorize appropriations for the United States Holocaust Memorial Museum, and for other purposes, Public Law 106–292, 2000.
KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. z dnia 2 kwietnia 1997 r.
Report to the President. President’s Commission on the Holocaust, September 1979.
Ustawa z dnia 2 lipca 1947 r. o upamiętnieniu męczeństwa Narodu Polskiego i innych Narodów w Oświęcimiu, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1947, nr 52, poz. 265.
Ustawa z dnia 2 lipca 1947 r. o utworzeniu Rady Ochrony Pomników Męczeństwa, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1947, nr 52, poz. 264.
Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1997 nr 5 poz. 24.
Ustawa z dnia 7 maja 1999 r. o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1999, nr 41, poz. 412.
Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 2003, nr 162, poz. 1568.
ZARZĄDZENIA MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO z dnia 19 lutego 2013 r. w sprawie nadania statutu Państwowemu Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.
ZARZĄDZENIE MINISTRA KULTURY I SZTUKI z dnia 10 grudnia 1958 r. w sprawie zmiany statutu Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka.
ZARZĄDZENIE MINISTRA KULTURY I SZTUKI z dnia 17 stycznia 1950 r. w sprawie nadania statutu Państwowemu Muzeum Oświęcim-Brzezinka;

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Cybulski T., *Auschwitz po Auschwitz. Historia, Polityka i Pamięć wokół Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau 1980–2010*, Kraków 2016.
Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 2009.
Foucault M., *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk 2002.
Foucault M., *Narodziny biopolityki*, Warszawa 2011.
Foucault M., *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de la France*, przeł. Małgorzata Kowalska, Warszawa 1998.
Foucault M., *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, przeł. H. Kęszycka, Warszawa 1987.
Foucault M., *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, Warszawa 1977.
Gerlach T., *Uwagi o polityce kulturalnej USA*, Warszawa 1982.

- Gutting G., *Foucault. A very short introduction*. Oxford 2005.
 Howarth D., *Dyskurs*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008.
 Huener J., *Auschwitz, Poland, and the politics of commemoration, 1945–1979*, Ohio 2003.
 Martel F., *Polityka kulturalna Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 2008.
 Rose G., *Interpretacja materiałów wizualnych*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2010.
 Marsh D., Stocker G., *Teorie i metody w naukach politycznych*. Kraków 2006
 Pelton Matti, *From Discourse to „Dispositif”: Michel Foucault’s Two Histories*, s. 205–219, *Historical Reflections / Réflexions Historiques*, Vol. 30, No. 2 (Summer 2004), pp. 205–206.
 Wojciuk A., *Analiza polityki publicznej. Podejścia teoretyczno-metodologiczne*, Warszawa 2013.
 Zalesińska K. *Muzea publiczne. Studium administracyjnoprawne*, Warszawa 2013

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Alexander J.C., *Culture trauma, morality and solidarity: The social construction of ‘Holocaust’ and other mass murders*, “Thesis Eleven”, Vol. 132(1), 2016.
 Alexander J. C., *On the Social Construction of Moral Universals, The ‘Holocaust’ from War Crime to Trauma Drama*, “European Journal of Social Theory”, Vol. 5(1), 2002.
 Archacka M., *Rządomyślność versus urzędowanie. Michela Foucaulta nowa koncepcja władzy*, „Teraz-niejszość – Człowiek – Edukacja” 2016, t. 18, nr 1(69).
 Bińczyk E., *O czym szepcze władza (w ujęciu Michela Foucaulta)*, „Przegląd Artystyczno-Literacki”, nr 9, 1999, s. 67–72 [rec. książki Michel Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, Warszawa-Kraków 1998).
 Bührmann A.D., Diaz-Bone R. i in., *Field of Foucaultian Discourse Analysis: Structures, Developments and Perspectives*, „Historical Social Research”, Vol. 33 (1), 2008.
 Nowicka M., *O użyteczności kategorii dyspozytywu w badaniach społecznych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2016, t. 12, nr 1.
 Nowicka M., *Postfoucaultowska analiza dyskursu – problemy i szanse dydaktyczne*, [w:] *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*, red. W. Czachur, A. Kulczyńska, Ł. Kumięga. Kraków 2016.
 Nowicka-Franczak, M., *Postfoucaultowska analiza dyskursu. Przypadek sporu o Jedwabne*, [w:] *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, red. M. Czyżewski, Warszawa 2017.
 Pelton M., *From Discourse to “Dispositif”: Michel Foucault’s Two Histories*, s. 205–219, „Historical Reflections / Réflexions Historiques”, Vol. 30, No. 2 (Summer 2004).



Dispositif or dispositive by Michel Foucault in research regarding memory policy in the context of Holocaust in Poland and in the USA

The article is a description of a methodological approaches inspired by Michel Foucault and the implementation of archeology and *dispositif* or dispositive in research regarding memory policy in the context of Holocaust in the 21st century in Poland and in the USA. The proposed research aspect regards revealing similarities and differences of authorities performances regarding Holocaust memory in the 21st century in the two above mentioned countries, which pay special attention to commemorating Holocaust. The two biggest Holocaust memorials and museums: the United States Holocaust Memorial Museum and the Auschwitz-Birkenau Museum in Oświęcim are located within the borders. The author undertakes to investigate their functioning in the context of public and cultural institution working within the public law. The term of dipositive is proposed in the article. The author describes in details plans to analyse Holocaust modern discourse by designated institutions. The aim of the article is to proposed the implementation of Foucault’s method of archeological description in Holocaust discourse research. Thanks to Foucault’s archeological descriptions it will be possible to discover a set of rules determining what and how can we talk nowadays about Holocaust because it is legalivalded as the discourse has

been preserved of the archives of this institutions. The implementation of archeological description in the mentioned research, according to the author, will bring the answer, how authority works, regarding the authority which shapes Holocaust memory policy in this countries.

Keywords: memory policy in the context of the Holocaust, archeology, *dispositif* or dispositive, social power, discourse

ALEKSANDRA SOFIŃSKA

UNIwersytet Wrocławski

291741@uwr.edu.pl

Biografistyka jako element historiografii. Zmiana wizerunku hrabiego Edwarda Bernarda Raczyńskiego w historiografii polskiej w XX i XXI wieku

Artykuł ma na celu zaprezentowanie jednego z elementów historiografii, jakim jest biografistyka. Pierwsza jego część skupia się na charakterystyce dwóch elementów tj. metody biograficznej, która stosowana w różnych naukach humanistycznych, ma na celu stworzenie pewnego rodzaju dokumentu, relacji o życiu danej osoby w oparciu o krytyczną analizę źródeł. Drugim elementem jest analiza biografistyki historycznej, która stanowi jedną z dziedzin zainteresowań badawczych historyków. Właściwa część rozważań opowiada o praktycznym zastosowaniu metody biograficznej na przykładzie prób przedstawiania postaci Edwarda Bernarda Raczyńskiego w badaniach prowadzonych na przełomie XX i XXI wieku. Autorka próbuje wskazać na zmiany, jakie zachodziły w prezentowaniu omawianego bohatera, opierając się na wybranej literaturze oraz stosowanych w niej metodach badawczych, w tym coraz szerszym zagłębieniu się w metody z zakresu biografistyki historycznej.

Słowa kluczowe

metoda biograficzna, Edward Bernard Raczyński, biografistyka historyczna, elementy historiografii, polski dyplomata, Prezydent RP na Uchodźstwie

We współczesnych badaniach naukowych z zakresu stosunków międzynarodowych, życia społecznego, gospodarczego, etc. szeroko pojęte zagadnienia biograficzne stają się nieodłącznym elementem prac naukowych. Niemniej, sam gatunek opisywania dokonań postaci autentycznej został wypracowany już w czasach starożytnych, gdyż *Żywoty Cezarów Swetoniusza* czy *Żywoty sławnych mężów* Plutarcha, stanowią początki uprawiania tej subdyscypliny. Już wtedy ukształtowały się pewne metodologiczne aspekty biografistyki. Na temat teoretycznych zasad tworzenia biografii możemy dowiedzieć się sięgając już do *Charakterów* Teofrasta¹.

¹ V. Julkowska, *Dawne i współczesne cechy konstytutywne biografii jako gatunku historycznego*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszowska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 16–18.

Właśnie w tym dziele zostały nakreślone, a doprecyzowane później cechy konstytutywne biografii. Zakładały, jak i współcześnie zakładają, że wyznacznikami biografii są się m.in. zaprezentowanie pełnego obrazu życia człowieka, z podkreśleniem cech wyjątkowych tej osobowości, wraz z dokonaniem refleksji (w założeniu krytyki źródeł dokonywanej przez historyka) nad egzystencją i sensem jego życia². O zainteresowaniu biografistyką decyduje w dużej mierze wiele czynników, gdyż z upływem czasu stała się ona powiązana z wieloma dziedzinami naukowymi z wielu obszarów np. historii, nauk politycznych, literaturoznawstwa, pedagogiki, psychologii (społecznej), socjologii, kulturoznawstwa, antropologii, etc.³ Metoda biograficzna stosowana w powyższych naukach humanistycznych i społecznych ma na celu stworzenie pewnego rodzaju dokumentu, relacji o życiu danej osoby w oparciu o krytyczną analizę źródeł. W obrębie biografistyki mamy do czynienia z różnymi pracami, począwszy od opracowań ogólnych, w których dominować będą treści głównie monograficzne, jak i bardziej specjalistycznymi formami biografii, łączącymi w sobie węzłowe zagadnienia, jak biografie popularnonaukowe, historyczne, pedagogiczne, polityczne oraz w przypadku małej ilości informacji i wyraźnej dominacji literatury pięknej nad faktografią - wyróżnia się również powieść biograficzną.

W swojej pracy chciałabym skupić się w dużej mierze na biografii historycznej, chociaż i tutaj ze względu na czas życia opisywanych bohaterów dokonuje się pewnego rodzaju klasyfikacji, w której możemy odnaleźć podział na opis życia postaci całkowity (od narodzin do śmierci), cząstkowy (skupienie się na konkretnym etapie życia jednostki), czy wycinkowy (opisywanie postaci, jedynie przez pryzmat pozycji społecznej czy dokonań życiowych)⁴. Warto podkreślić znaczenie biografii dla metodologii badań historycznym, ponieważ stan dzisiejszej biografistyki jest ściśle związane z kondycją historiografii. Przede wszystkim biografie historyczne są narażone na pluralizację czy dezintegrację, gdyż dziś każdy może stać się „specjalistą od historii” i tworzyć różnego rodzaju biografie, autobiografie, tzw. wywiady rzeki, bez znajomości podstawowych metodologicznych działań i sposobów rozumienia czy uprawiania historii w ogóle. Stąd też celami badań biograficznych opartych na regułach metodologicznych jest między innymi także badanie rytmiczności dziejów danego społeczeństwa, gdyż poprzez różnego rodzaju dzienniki czy pamiętniki jednostki, można rzucić interesujące światło na to jak funkcjonowała populacja, dzięki materiałom sporządzonym przez naocznego świadka historii⁵.

Podejmując rozważania o biografistyce historycznej, jako elemencie historii historiografii należy również uwzględnić jej wartość poznawczą, w odniesieniu do

² V. Julkowska, *Strategia kreowania postaci historycznych*, [w:] *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*, red. V. Julkowska, Poznań 2010, s. 330–334.

³ J. Kolbuszowska, R. Stobiecki, *W kręgu teorii (podstawowe kategorie, modele badawcze, dorobek)*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszowska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 7–10.

⁴ E. Skibińska, *Badania biograficzne – dylematy metodologiczne (wybrane zagadnienia)*, „Studia Edukacyjne” 2008, nr 8, s. 77–81.

⁵ G. Zalejko, *Przeciw metodzie (biograficznej). Refleksje nad historycznością biografii*, [w:] *O biografii i metodzie biograficznej*, red. T. Rzepa, J. Leoński, Poznań 1993, s. 15–26.

pracy badawczej historyka. Z punktu widzenia badawczego, podjęcie napisania się biografii może ukazać nam wiedzę z zakresu nie tylko działalności jednostki, a również specyfiki wychowania rodzinnego w danym położeniu i czasie, edukacji w tym jej wpływu czy różnego rodzaju wydarzeń mających wpływ na funkcjonowanie bohatera⁶. Historycy w roli biografów różnych postaci historycznych muszą w dużej mierze wykorzystywać metodę analizy dokumentów osobistych, analizując znalezione treści w zależności od rodzaju dokumentu, czytając je pod określonym kątem badawczym (pytania podstawowe pracy naukowej), by następnie porządkować wydobytą wiedzę z perspektywy ustalonej hipotezy. W prowadzonych badaniach historyk powinien również próbować na podstawie tych dokumentów ustalić typ osobowości, by móc później skonfrontować pozyskane informacje z innymi materiałami źródłowymi⁷. Autorzy biografii historycznych tak jak wszyscy inni badacze z tej dziedziny stosują się w pełni do zasad z zakresu badań historycznych, oraz do pragmatycznej strony metodologii historii (badania autentyczności źródeł, metody ustalania faktów historycznych, czy procedur wyjaśniania)⁸.

W swoich rozważaniach praktycznych chciałabym powołać się na przedstawianie wizerunku hrabiego Edwarda Bernarda Raczyńskiego, który w XX wieku i początkach XXI wieku, stał się podmiotem badań biograficznych. Niemniej, ważne przy tym będzie uwzględnienie tej kondycji badań i rodzaju stosowanych metod badawczych.

Edward Bernard Raczyński zapisał się w historii jako polski dyplomata, jednak ze względu na różnego rodzaju pełnione funkcje jeszcze później za jego długiego życia (1891–1993) nie podejmowano się o badań całości jego życia. Pierwsze wzmianki o jego osobie jeszcze w wieku XX zaczęły pojawiać się niemal w każdej rozprawie naukowej z zakresu polskiej dyplomacji, w tym głównie życia politycznego i społecznego na emigracji w Londynie oraz w złożonych opracowaniach związanych z zagadnieniami stosunków polsko-brytyjskich, jak i historii polskiej prezydentury na uchodźstwie.

Pierwsze prace historyków podejmujące się zrekonstruowania wątków z życia polskiego dyplomaty opierały się głównie na rekonstruowaniu autentyczności źródeł (w tym analizy wszelkich dokumentów osobistych) i wiarygodności informatorów poprzez analizy polskich dokumentów dyplomatycznych powstających głównie w latach 30 XX wieku oraz w czasie wojny, jak i analizy dokumentów brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z lat 1919–1939, w których pojawiały się wzmianki o Raczyńskim. Henryk Batowski, Waldemar Michowicz i Adam Zamoyski, utworzyli biografię cząstkową opisywanego bohatera⁹. W ich badaniach przede wszystkim uwaga została zwrócona na analizę cennego, a zarazem bezpośredniego źródła działalności dyplomaty, w postaci pozostawionych przez niego dzienników, głównie skupiających się na latach II wojny światowej,

⁶ E. Skibińska, *op. cit.*, s. 82–86.

⁷ V. Julkowska, *Dawne i współczesne cechy konstytutywne...*, s. 20–24.

⁸ J. Topolski, *Metodologia historii*, wyd. 3, Warszawa 1984, s. 328–330.

⁹ H. Batowski, W. Michowicz, A. Zamoyski, *Działalność dyplomatyczna i polityczna Edwarda Raczyńskiego. W stulecie urodzin*, Łódź 1994.

jako Ambasadora RP w Londynie i ministra spraw zagranicznych¹⁰. W pracy tej przede wszystkim postawiono na zastosowanie podstawowych pytań badawczych, zawężając je do konkretnego czasu życia polityka. Tym samym zastosowano proste konstrukcje pytań badawczych, z naciskiem na kryterium chronologiczne. Treść samej książki ma charakter chronologiczno-tematyczny. W tworzeniu tej biografii autorzy natknęli się na problem syntezy w historii, co wynikało z utworzenia złożonej narracji historycznej, opierając się na prostych elementach źródłowych. W szczególności synteza historyczna może przybierać różnorodny charakter w zestawieniu z ogółem odpowiedzi na pytania pochodne, w przypadku analizy materiałów z archiwów brytyjskich. Niemniej, autorzy w celu swoich badań musieli również zastosować metodę zbadania autentyczności źródła, stosując w tym zakresie reguły pozaformalne i logiczne badania źródła, w postaci owych dzienników oraz pozostałych informacji zawartych w m.in. zapisach w książce z rozmów przeprowadzonych przez Edwarda Raczyńskiego i Tadeusza Żenczykowskiego w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa¹¹ (krytyka zewnętrzna źródła). Jednak, dla ustalenia ich zgodności z rzeczywistością, potrzebne stało się również dokonanie badania ich wiarygodności, stąd też przeprowadzanie badań na podstawie źródeł brytyjskich oraz zastosowanie metody filologicznej w badaniach, co to rozmów radiowych, poprzez rzeczowe ustalanie faktów na podstawie źródeł językowych¹². Badanie w ten sposób źródeł pozostawionych przez bohatera pozwoliło autorom pracy naukowej, uwiarygodnić oprócz przekazywanych informacji o faktach zaobserwowanych, także wiedzę o samym informatorze, co jest istotne z punktu potwierdzenia kwestii autorstwa źródeł w metodologii¹³.

Tak naprawdę w zakresie pozyskiwania badań nad postacią Edwarda Raczyńskiego, w zakresie tej pracy dokonano ustalania faktów, w oparciu o indukcję w badaniu naukowym. W tym też zakresie autorzy pierwszego „szerszego” opracowania analizowali dokumenty źródłowe wydawane przez Wydział Wschodni, Ambasadę RP w Londynie oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych z lat 1934–1945¹⁴, w celu ustalania faktów pojedynczych oraz złożonych, wraz z uzasadnieniem wszystkich możliwych twierdzeń, powiązanych z nimi. Tak naprawdę autorzy uzyskali potwierdzenie autentyczności praktycznie całości zapisów w dziennikach oraz w dokumentach, gdyż jak wiadomo wnioskowanie indukcyjne może zostać zastosowane jako jedna z podstawowych metod poznawania, wówczas gdy zostanie utożsamiona z obserwacją, czyli praktycznie ogólną zdobytą wiedzą o świecie¹⁵. Szczególnie taki sposób badania przyczynił się do ustalenia faktów z życia dyplomatycznego Raczyńskiego na podstawie materiałów źródłowych powstałych w czasie jego służby na placówce Kopenhage¹⁶ oraz dokumentów ze Stałej Delegatury RP przy Li-

¹⁰ E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie : Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1960.

¹¹ E. Raczyński, T. Żenczykowski, *Od Genewy do Jałty. Rozmowy Radiowe*, Kielce 1989.

¹² J. Topolski, *op. cit.*, s. 322.

¹³ M. Solarz, *Pleć biografii?*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszowska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 37–43.

¹⁴ H. Batowski, W. Michowicz, A. Zamojski, *op. cit.*, s. 26–153.

¹⁵ M. Gordon, *O usprawiedliwieniu indukcji*, Warszawa 1964, s. 96–98.

¹⁶ J. Topolski, *op. cit.*, s. 346–350.

dze Narodów w Genewie. Odnosząc się jeszcze do tego, można uwzględnić również inne metody badawcze zastosowane przez historyków. Dominującymi sposobami, które posłużyły autorom do ustalenia konkretnych faktów z życia jednostki, jak i uzasadnienia pewnych hipotez były metoda retrogresywna (wersja chronologiczna metody porównawczej) poprzez ustalanie faktów wcześniejszych na podstawie znajomości późniejszych. W tym też celu autorom udało się uzyskać odpowiedzi na pytania badawcze z zakresu możliwości i jakości powiązań dyplomatycznych Raczyńskiego z brytyjskimi politykami w czasie pełnienia funkcji Ambasadora RP w Londynie m.in. poprzez analizę Roczników Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej¹⁷ czy Protokołów Posiedzeń Rady Ministrów z lat 1939–1945. Analizowano dokumenty prawne wydawane przez Radę Trzech czy dokumenty wydawane przez Raczyńskiego w czasach sprawowania urzędu Prezydenta RP na Uchodźstwie. Nie należy również zapominać o tym, że autorzy w swojej pracy opierali się w dużej mierze na stosowaniu dużej ilości pytań pochodnych z zakresu aktywności Raczyńskiego (łączyąc je później w pytania podstawowe) oraz za pomocą konstrukcji prostych, przyjmując model grupowania odpowiedzi na kryteria chronologiczne (zdobywanie doświadczenia dyplomatycznego Raczyńskiego na poszczególnych stanowiskach) i rzeczowe (dokumenty wydawane przez bohatera biografii, jak i inne pośrednie źródła świadczące o jego działalności).

Ogólne założenia przyjęte przez autorów pierwszej biografii częściowej są bardzo istotne, gdyż jak już wcześniej wspomniałam, postać Edwarda Raczyńskiego w XX wieku, nie doczekała się pełnej biografii. Niemniej, jego wycinkowe biografie możemy odnaleźć w różnego rodzaju rozprawach z zakresu polskiej polityki zagranicznej m.in. w pracach Mieczysława Nurka¹⁸ czy Tadeusza Piszczkowskiego¹⁹, w których to tworzenie opisu biograficznego zostało tworzone za pomocą metod dedukcyjnych w historii. Niemniej, wskazując na tworzenie konstrukcji i syntezy pracy wykorzystano w obu przypadkach konstrukcje proste, z wykorzystaniem na ogół pytań podzielonych na kryteria chronologiczne, by następnie uzupełnić je o podział według rzeczy i terytoriów. W pracy rzadko można doszukać się wykorzystywania konstrukcji syntetycznych, gdyż ten sposób odpowiedzi na pytania może prowadzić do dyskusji nad pewnymi faktami historycznymi. Jednak praca za pomocą tej metody, czyli wyciąganiu wniosków z różnych prawd ogólnych, nie zawsze oddała pełne intencje Raczyńskiego jako ambasadora nad Tamizą. W tym przypadku wzmianki biograficzne zastosowane przez obu autorów, ukazywały wycinkowy fragment nie tyle życia osobistego, co działalności dyplomatycznej oraz opierały się w dużej mierze na stosowaniu metod dedukcyjnych badania historycznego. Ci badacze w swoich pracach naukowych skupiali się przede wszystkim na zagadnieniach związanych ogólnie z polską dyplomacją w Londynie. Jednak przechodząc od „ogółu do szczegółu”, obaj w punktach zwrotnych z dziejów stosunków polsko-brytyjskich skupiali się na przedstawieniu sylwetki Edwarda Raczyńskiego metodą retrogresywną (porównawczą) głównie dostępnych wówczas opracowań

¹⁷ W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918–1939, red. G. Labuda, P. Lossowski, Warszawa 1995.

¹⁸ M. Nurek, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936–1941*, Warszawa 1983, s. 123, 259, 329.

¹⁹ T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939. W świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975.

z zakresu polskiego rządu emigracyjnego (Raczyński pełnił w latach 1941–1943 podwójną funkcję Ambasadora RP w Londynie oraz kierownika i ministra spraw zagranicznych w rządzie Władysława Sikorskiego) czy źródeł historycznych (depesze, protokoły, listy) z działalności polskiej dyplomacji oraz informacji prasowych polskich i brytyjskich, poszukując w sposób pośredni informacji o samym zainteresowanym. Z tym, że przedstawione w tych pracach informacje dotyczące jedynie sensu stricto pracy dla dobra polskiej polityki zagranicznej, bez wzmianek obyczajowych. W tym przypadku rekonstrukcja faktów historycznych, opierała się w znacznym stopniu na przekształcaniu informacji źródłowej w dużej mierze za rozważaniami myślowymi Raczyńskiego (w oparciu o jego dzienniki i inne notatki). Stąd też próba ustalenia faktów historycznych z całego życia nie została podjęta, gdyż źródła historyczne, jak i wiedza poza-źródłowa obejmowały jedynie fragmentaryczne elementy życia.

Wraz z końcówką wieku XX, a szczególnie po śmierci Raczyńskiego w 1993 roku, również podjęto się prowadzenia badań z zakresu stosunków polsko-brytyjskich oraz krótkiego zarysu aktywności dyplomaty, jednak ponownie ograniczając się do jego pracy jako ambasadora w Londynie. Podobnie jak w poprzednich przypadkach prace naukowe opierały się głównie na tworzeniu narracji historycznej o dyplomacji polskiej z uzupełnieniami jej o wycinkowe przedstawienie elementów z życia Edwarda Raczyńskiego. Tak stało się w przypadku rozpraw naukowych Tadeusza Radzika²⁰ oraz Teresy Skinder-Suchcitz²¹, w których podejmując się badania z jednej strony społeczności brytyjskiej, z drugiej zaś polsko-brytyjskiej polityki, nawiązywano do postaci Raczyńskiego poprzez zastosowanie metod pośrednich (dedukcyjnych) wyciągając wnioski z różnych dostępnych prawd ogólnych i wcześniejszych opracowań. Co prawda w obu przypadkach tworzenie narracji historycznej opierało się również w dużej mierze na zastosowaniu metod porównawczych, choć w niektórych fragmentach z życia bohatera można dostrzec wyciąganie wniosków, poprzez ustalanie faktów wcześniejszych na podstawie znajomości późniejszych, co widać w opisach dotyczących rozmów Raczyńskiego z najważniejszymi przedstawicielami brytyjskiej polityki.

Ostatnią pracą naukową podejmującą próbę stworzenia biografii Raczyńskiego, stała się praca zbiorowa Instytutu Historii PAN, pod redakcją historyków zajmujących się głównie kwestią dyplomacji polskiej w XX wieku. Jednak rozprawa ta w dużej mierze stanowi pracę opartą na metodzie dedukcyjnej ustalania faktów z życia Raczyńskiego, gdyż rekonstrukcja wydarzeń z jego życia opiera się na dotychczasowych badaniach. Niemniej w pracy tej możemy odnaleźć szerszą analizę relacji z Józefem Beckiem, w której to autorka²² w oparciu o biografię i notatki byłego ministra spraw zagranicznych, próbowała rozwiązać hipotezę o jakości stosunków

²⁰ T. Radzik, *Z dziejów społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej (1945–1990)*, Lublin 1991.

²¹ T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morska*, Warszawa-Londyn 1997.

²² A. Cienciąła, *Minister Józef Beck i ambasador Edward Raczyński a zbliżenie polsko-brytyjskie w okresie październik 1938-styczeń 1939*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, red. H. Bułhak, A. Koryn, P. Łossowski, M. Nowak-Kielbikowa, Z. Wójcik, Warszawa 1994, s. 348–361.

pomiędzy tymi politykami, ukazując jednocześnie cechy Raczyńskiego. Z drugiej strony ponownie Mieczysław Nurek próbował w tej pracy rekonstruować fakty historyczne za pomocą metody indukcyjnej, dekodując i opisując je za pomocą analizy dokumentów z czasów działania dyplomacji polskiej we wrześniu 1939 roku²³.

Staż badań nad biografią Edwarda Bernarda Raczyńskiego u progu XXI wieku nie należał do zbyt obszernych, w porównaniu z innymi politykami szczególnie okresu rządu emigracyjnego. Po części może to wynikać z długości życia dyplomaty, ale również z małej ilości badań historycznych prowadzonych nad tą postacią, a skupieniu się na zagadnieniach związanych z działalnością polskiej dyplomacji. Wraz z początkiem wieku XXI zaczęły pojawiać się nowsze opracowania z zakresu polskiej dyplomacji w dwudziestoleciu międzywojennym, stosunków polsko-brytyjskich czy pracy prezydentów na emigracji.

Dopiero rok 2014 przyniósł wydanie biografii całkowitej hrabiego Edwarda Bernarda Raczyńskiego, pióra Krzysztofa Kania²⁴. W swojej pracy przedstawił on sylwetkę bohatera od jego narodzin aż do śmierci, krótko uwzględniając historię jego rodziców i rodzeństwa. Rozprawa ta pokazuje sylwetkę dyplomaty przez pryzmat wszystkich etapów jego życia uwzględniając edukację, wszystkie możliwe stanowiska pełnione przez polityka, w tym wszystkie inicjatywy i działania przez niego inicjowane. Jak wykazuje sam autor praca ta powstała w układzie chronologiczno-problemowym, z podziałem na cztery rozdziały prezentujące jednocześnie kolejne etapy życia²⁵.

W biografii tej, autor postawił na wykorzystanie szerokiej ilości źródeł historycznych bezpośrednich (wiedza bezpośrednia), opracowań historycznych (materiały pozaźródłowe) oraz wcześniej dokonanych kwerend naukowych, podejmujących wątki głównie politycznych i gospodarczych stosunków polsko-brytyjskich w dwudziestolecie. Na początku Krzysztof Kania postawił na metodę zrekonstruowania faktów historycznych na podstawie opracowań z zakresu polskiej dyplomacji i szeroko pojętej polityki zagranicznej z podziałem na jej etapy tj. 1918–1945²⁶ i 1945–1989²⁷. Warto uwzględnić i ukazania różnorodności w porównaniu do badań wykorzystywanych w poprzednich pracach, jest wykorzystanie metody analizy dokumentów osobistych, a dokładnie studiowaniu wielu dokumentów przechowywanych po Raczyńskim u jego córki Pani Katarzyny Raczyńskiej, Archiwum II Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Archiwum Uniwersytetu w Lipsku i Archiwum Uniwersytetu Londyńskiego. Wykorzystując metodę biograficzną autor stosował w dużej mierze technikę konstrukcyjną i typologiczną,

²³ M. Nurek, *Dyplomacja polska i brytyjska wobec agresji Niemiec i ZSRR we wrześniu 1939 roku*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, red. H. Bułhak, A. Koryn, P. Łossowski, M. Nowak-Kiełbikowa, Z. Wójcik, Warszawa 1994, s. 380–389.

²⁴ K. Kania, *Edward Bernard Raczyński 1891–1993 dyplomata i polityk*, Warszawa 2014, s. 15–21.

²⁵ *Ibidem*, s. 7–14.

²⁶ *Ibidem*, s. 29–271.

²⁷ *Ibidem*, s. 271–341.

a poprzez to mógł osiągnąć odpowiedzi na pytania badawcze z zakresu edukacji szkolnej bohatera (arkusze ocen, uwagi, postępy w nauce) oraz z okresu studiów²⁸.

Dalej autor tworząc tę biografię, podjął się rekonstrukcji wszystkich możliwie odszukanych materiałów autobiograficznych, na które składały się w przypadku opisywanego podmiotu dzienniki, korespondencje, relacje, wspomnienia i pamiątki rodzinne oraz nieznane źródła dyplomatyczne. W tym też celu pozyskał źródła historyczne dzięki podróżom do m.in. Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, gdzie opracował kolekcję Edwarda Raczyńskiego, na którą składało się 430 teczek zawierających przede wszystkim informacje z działalności głównego bohatera prowadzonych znad Tamizy²⁹ (Ambasada RP w Londynie i MSZ), Genewy (Delegatura RP przy Lidze Narodów) oraz korespondencję prywatną w szczególności z polskimi działaczami politycznymi i społecznymi³⁰ oraz politykami brytyjskimi m.in. Anthony Edenem, lordem Halifaxem (Edward Wood), Winstonem Churchillem. Autor prowadząc kwerendę w Londynie dokonał konfrontacji uzyskanych wyników badań, poprzez metodę pośrednią w metodologii historii, konfrontując je z materiałami pozyskanymi np. w The National Archives w Londynie. W tym przypadku dokonanie konfrontacji faktów na podstawie źródeł pochodzących z polskiego instytutu oraz brytyjskiego archiwum, dało efekt utworzenia narracji historycznej pracy Raczyńskiego jako ambasadora oraz stosunków polsko-brytyjskich z punktu widzenia strony brytyjskiej³¹ zarówno przed jak i po drugiej wojnie światowej. Wcześniej tworzono narrację opartą w dużej mierze o punkt widzenia strony polskiej. Te badania pozwoliły również uzyskać odpowiedź na zasadnicze pytania badawcze dotyczące okresu aktywności Raczyńskiego w czasach działalności w Interim Treasury Committee for Polish Questions. W tym przypadku autor oparł poszukiwanie informacji o konstrukcje syntetyczne, które co prawda są właściwe dla badań historycznych, wykorzystując kryteria uwzględnione przez autora wcześniej tj. chronologiczne, terytorialne i rzeczowe³². Jednak autor, co trzeba wyraźnie podkreślić, tworząc taką konstrukcję musiał uważać na ilość pozyskiwanych informacji, gdyż błędne konstrukcje mogły kompletnie zaburzyć odpowiedzi na postawione pytania, tym samym czyniąc możliwy błąd przy tworzeniu biografii.

Krzysztof Kania na potrzeby stworzenia swojej biografii, dokonał szeregu kwerend naukowych. W pierwszej kolejności odnalazł w Archiwum Akt Nowych w Warszawie materiały z zakresu funkcjonowania placówek, kierunków działania i aktywności polskiego MSZ w latach 1918–1939 oraz pozostawione materiały ambasadorów francuskich, sowieckich, niemieckich rezydujących w Warszawie. Za pomocą metody bezpośredniej badania źródeł, dokonał ustalenia i potwierdzenia części faktów historycznych. Niemniej, pewnego rodzaju *novum* w badaniach

²⁸ M. Czyżewski, *Socjologia interpretatywna i metoda biograficzna: przemiana funkcji, antyesencjalistyczne wątpliwości oraz sprawa krytyki*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2013, t. IX, nr 4, s. 14–18.

²⁹ K. Kania, *op. cit.*, s. 7–12.

³⁰ Jedna z części korespondencji została wydana w 2019 roku, w serii „Korespondencja z lat 1952–1975”. Zob. Jan Nowak-Jeziorański Edward Raczyński, *Korespondencja z lat 1952–1975*, oprac. K. Kania, A. Nowak, wstęp R. Habielski, Wrocław 2019.

³¹ K. Kania, *op. cit.*, s. 87–240.

³² J. Topolski, *op. cit.*, s. 388.

autora stanowi wykorzystanie metody filologicznej (leksykalnej), gdyż dużo cennych informacji udało mu się pozyskać z Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie. Dzięki tej metodzie oraz źródłom, ustalono fakty historyczne na podstawie danych językowych oraz dokonano zinterpretowania języka³³, w którym zostały „spisane” te źródła historyczne. Podobnie, jak w przypadku wcześniejszych prac poprzez tę metodę, zweryfikowano wywiady przeprowadzone w Radiu Wolna Europa. Równie ciekawym sposobem pozyskania informacji było ich poszukiwanie na podstawie prasy polskiej oraz brytyjskiej z okresów dwudziestolecia międzywojennego oraz czasów powojennych, w konsekwencji stosując metodę ilościową w badaniach, gdyż zasadniczym elementem tego badania było zebranie konkretnej ilości materiałów, w których wzmiankowano o postaci Raczyńskiego m.in. w takich tytułach jak: *Dziennik Polski* (później *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*), *Czas*, *Gazeta Polska*, *Manchester Guardian*, *The Daily Express*, *The Daily Mail*, *The Sunday Express*. Tak naprawdę celem analizy prasy było głównie porównanie informacji tam znalezionych z faktycznymi wynikami badań³⁴. Niemniej, w konsekwencji analiza treści prasy posłużyła także zbadaniu postaw nadawców komunikatów wobec podjętej relacji o dziejach.

Biografistyka w obrębie historiografii w pewnym stopniu od dawna bierze udział w paradygmatacznej stronie przedstawiania dziejów, którą możemy scharakteryzować krótko jako perspektywę biograficzną. Niemniej, twórca biografii dokonując szeregu różnego rodzaju badań autentyczności, wykorzystywanie szeregu metod badawczych w tego rodzaju pracy często schodzi na drugi plan, ze względu na to, w końcowym efekcie uwaga zostaje skupiona na utworzonej historii życia jednostki³⁵. Wiedząc, że historiografia określa całokształt pracy historyka wraz z uwzględnieniem rezultatów tej pracy, warto pamiętać przede wszystkim, iż biografia zmierza do uchwycenia danego profilu osobowościowego. Jednak biografia w historii historiografii stawia przede wszystkim na analizę tego profilu ludzkiego, w tym poglądów, dorobku życiowego, osiągnięć, a nie na bezrefleksyjny opis życia jednostki. Rola materiałów autobiograficznych w badaniach historiograficznych może przesądzać o walorach określonego procesu badawczego innych historyków, bądź uzupełnić dorobek naukowy tworzącego biografię historyka, ukazać perspektywy, których nie dostrzegało się wcześniej. Napisanie biografii wymaga wnikliwej krytyki źródeł, wewnętrznej i zewnętrznej, ale efekt końcowy i wykorzystanie dużej ilości materiałów i różnorodności metod badawczych, powinien prowadzić do spójnej narracji historycznej. W przypadku przedstawiania wizerunku hrabiego Edwarda Raczyńskiego, pierwsze badania ukazywały go tylko i wyłącznie jako ambasadora w Londynie i nieco rzadziej jako Prezydenta RP na uchodźstwie w XX wieku. Jednak kolejny XXI wiek przyniósł zmianę i nowe zaawansowane prace utrwaliły jego wizerunek, jako polskiego dyplomaty i polityka, pełniącego

³³ *Ibidem*, s. 391–392.

³⁴ P. Dubiel, *Metody analizy zawartości prasy i jej praktyczne zastosowanie*, [w:] *Wstęp do prasoznawstwa*, red. J. Mądry, Katowice 1982, s. 170–171.

³⁵ T. Pawelec, *Biografistyka w obrębie historii historiografii – uwagi z doświadczenia płynące*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszowska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 53–56.

na przestrzeni prawie siedemdziesięciu lat różnorodne funkcje, począwszy od austro-węgierskiego przedstawicielstwa w Warszawie, przez placówki w Bernie, Kopenhadze, Genewie i Londynie, po kończącą jego polityczną karierę prezydenturę.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Raczyński E., *W sojusznicy Londynie: Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1960.
Raczyński E., Zenczykowski T., *Od Genewy do Jałty. Rozmowy Radiowe*, Kielce 1989.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Batowski H, Michowicz W., Zamojski A., *Działalność dyplomatyczna i polityczna Edwarda Raczyńskiego. W stulecie urodzin*, Łódź 1994.
Bułhak H., Koryn A., Łossowski P., Nowak-Kielbikowa M., Wójcik Z., *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, Warszawa 1994.
Gordon M., *O usprawiedliwieniu indukcji*, Warszawa 1964.
Julkowska V., *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*, Poznań 2010.
Kania K., *Edward Bernard Raczyński 1891–1993 dyplomata i polityk*, Warszawa 2014.
Kolbuszowska J., Stobiecki R., *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, Łódź 2017.
Nurek M., *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936–1941*, Warszawa 1983.
Piszczkowski T., *Anglia a Polska 1914–1939. W świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975.
Radzik T., *Z dziejów społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej (1945–1990)*, Lublin 1991.
Rzepa T., Leoński J., *O biografii i metodzie biograficznej*, Poznań 1993.
Skinder-Suchitz T., *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morska*, Warszawa-Londyn 1997.
Topolski J., *Metodologia historii*, wyd. 3, Warszawa 1984.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Czyżewski M., *Socjologia interpretatywna i metoda biograficzna: przemiana funkcji, antyesencjalistyczne wątpliwości oraz sprawa krytyki*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2013, t. IX, nr 4.
Dubiel P., *Metody analizy zawartości prasy i jej praktyczne zastosowanie*, [w:] *Wstęp do prasoznawstwa*, red. J. Mądry, Katowice 1982.
Julkowska V., *Dawne i współczesne cechy konstytutywne biografii jako gatunku historycznego*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszowska, R. Stobiecki, Łódź 2017.
Kolbuszowska J., Stobiecki R., *W kręgu teorii (podstawowe kategorie, modele badawcze, dorobek)*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszowska, R. Stobiecki, Łódź 2017.
Pawelec T., *Biografistyka w obrębie historii historiografii – uwagi z doświadczenia płynące*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszowska, R. Stobiecki, Łódź 2017.
Skibińska E., *Badania biograficzne – dylematy metodologiczne (wybrane zagadnienia)*, „Studia Edukacyjne” 2008, nr 8.
Solarzka M., *Płeć biografii?*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszowska, R. Stobiecki, Łódź 2017.



Biography as an element of historiography. Changing the image of Count Edward Bernard Raczyński in Polish historiography in the 20th and 21st centuries

The article aims to present one of the elements of historiography, which is biography. The first part of the article focuses on the characteristics of two elements, i.e. the biographical method, which is used in various humanities to create a kind of document, a relationship about a person's life based on a critical analysis of sources. The second element is the analysis of historical biography, which is one of the areas of research interests of historians. The actual part of the considerations tells about the practical application of the biographical method on the example of attempts to present the figure of Edward Bernard Raczyński in research conducted at the turn of the 20th and 21st centuries. The author tries to point out the changes that have taken place in the presentation of the discussed character, relying on the selected literature and research methods used in it, including an ever-broader exploration of methods in the field of historical biography.

Keywords: biographical method, Edward Bernard Raczyński, historical biography, elements of historiography, Polish diplomat, 4th President in Exile

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Michał Jerzy Poniatowski. Odezwa pasterska z okoliczności gwałtownej śmierci Ludwika XVI, króla francuskiego z zaleceniem modlitw za niego

Rankiem 21 stycznia 1793 roku król Francji Ludwik XVI został stracony na gilotynie w wyniku procesu, który nosił wszelkie znamiona mordu sądowego¹. Wydarzenie to wstrząsnęło zarówno dworami, jak i opinią publiczną państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki². W sposób szczególny władcę upamiętnił prymas Polski, Michał Jerzy Poniatowski. Arcybiskup metropolita gnieźnieński, gdy tylko do Polski z opóźnieniem dotarła wiadomość o tragicznej śmierci francuskiego monarchy wystosował dwa listy do duchowieństwa podległych sobie diecezji, zalecając w nich modlitwy za straconego króla, a także 21 marca 1793 roku sam odprawił egzekwie³, podczas których wygłosił mowę upamiętniającą monarchę i potępiającą rewolucję oraz jej zbrodnie. Niestety, nie są znane żadne jej egzemplarze zachowane do dnia dzisiejszego⁴. Jednocześnie wydał zachowaną *Odezwę pasterską z zaleceniem modlitw za straconego króla Francji*.

¹ Zob. np. A. Wielomski, *Śmierć Ludwika XVI w świetle ówczesnego prawa francuskiego*, „Pro Fide, Rege et Lege” 2004, nr 2, s. 24–49. Kwestie tę dostrzega również Jan Baszkiewicz, który wspominał o nastawieniu sędziów dążących nie tyle do osądzenia ewentualnej zdrady króla, co do stracenia Kapeta za wszelkie przestępstwa popełnione przez jego poprzedników, a akt ten w założeniu miał być jednocześnie zerwaniem z dawną ideą monarchiczną. Zob. J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław 1989, s. 259. Z kolei Pierre Klossowski zwraca uwagę na inny aspekt tych wydarzeń, a mianowicie na fakt, że w sferze ideowej warstwy decyzyjne podczas jakobińskiego etapu rewolucji francuskiej sprzeciwiały się koncepcji Boga chrześcijańskiego, wobec czego egzekucja władcy z Bożej łaski miała być dla nich substytutem osądzenia i zabicia Boga chrześcijańskiego. Zwłaszcza ta ostatnia motywacja wydaje się interesująca w przypadku reakcji duchowieństwa, jednak należy zauważyć, że żaden spośród ówczesnych hierarchów kościelnych nie przyjął jej i stanowi ona raczej XX-wieczną konceptualizację stworzoną raczej w duchu historiozofii, niż historiografii. Zob. P. Klossowski, *Sade mój bliźni*, Warszawa 1992, s. 76–77.

² Wiadomość o zgonie króla przyjęto ze smutkiem także w Stanach Zjednoczonych, gdyż w czasie amerykańskiej wojny o niepodległość Ludwik XVI wspierał sprawę powstańców, wysyłając im na pomoc francuskich wojskowych. Zob. T. Shachtman, *How the French saved America: soldiers, sailors, diplomats, Louis XVI*, New York 2017; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław 1983, s. 77, 117; S.W. Bachruszyn, W.M. Chwostow, *Historia dyplomacji*, Warszawa 1973, t. 1, s. 397–398. Problematyka związana z relacjami między powstającym w Ameryce państwem a Francją poruszana była już w historiografii XIX-wiecznej. Zob. A.E. Armstrong Challice, *Heroes, philosophers and courtiers of the time of Louis XVI*, London 1863, t. 1, s. 198–199. W wysłanym przez Ludwika XVI do Ameryki „francuskim legionie księcia Armanda de Lauzun” służyli także polscy oficerowie. Zob. L. Pastusiak, *Polacy w zaraniu Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1977, s. 150. Szczególną rolę w działalności Ludwika XVI na rzecz Stanów Zjednoczonych odegrał Charles Gravier, hrabia de Vergennes. Zob. biografia tegoż: O.T. Murphy, *Charles Gravier, comte de Vergennes. French diplomacy in the age of revolution 1719–1787*, New York 1982, s. 274, 382–384.

³ O opóźnieniach w informowaniu o wydarzeniach dziejących się we Francji. Zob. M. Karkocha, *Proces i stracenie Ludwika XVI w świetle prasy warszawskiej z lat 1792–1792*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2010, nr 85, s. 77–97.

⁴ „Do czasów współczesnych zachowały się za to teksty będące satyrą na owe egzekwie oraz mowę prymasa tworzone przez jego politycznych przeciwników oraz jego brata, króla Stanisława Augusta. Zob. K. Maksimowicz,

Jest ona znacząca pod względem treści nie tyle ze względu na zalecenia prymasa, co sposób, w jaki postrzegał on wydarzenia mające miejsce we Francji oraz dokonaną przez niego charakterystykę króla w duchu oświeceniowego *le roi bienfaissant* (króla dobroczyńcy), w który swymi deklaracjami i niektórymi działaniami (w szczególności zezwoleniem na przeprowadzenie reform proponowanych przez Turgota) wpisywał się Ludwik XVI⁵. To wszystko Poniatowski połączył z dość dwuznacznymi nawiązaniami do oświeceniowych idei. Prymas pisał bowiem o oświecaniu ludu, które było życzeniem Ludwika XVI, dokonując dość przewrotnego w wymowie skojarzenia tych słów również z interpretacją wieku XVIII, jako wieku oświecenia, w którym jednak niektóre umysły ludzkie doznały „niepojętego obłąkania”, jakim było skazanie na śmierć łagodnego władcy wpisującego się zarówno w obraz dobrego władcy oświeceniowego, jak i księcia chrześcijańskiego⁶, zestawiając go przy tym z postacią jego świętego poprzednika, Ludwika IX, uwięzionego podczas krucjaty.

Tak reakcja prymasa Poniatowskiego była spowodowana z jednej strony żalem po straconym królu, mającym przecież po części również polskie pochodzenie, a z drugiej obawą przed wcieleniem w życie podobnego scenariusza również w Rzeczypospolitej. W roku 1793 w Warszawie funkcjonowała bowiem grupa działaczy społecznych zwanych polskimi jakobinami, którzy wiadomość o śmierci Ludwika XVI przyjęli z radością, a przy tym dostrzegali podobieństwo między

Poezja okolicznościowa wobec śmierci prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego, „Prace Polonistyczne” 2013, seria 68, s. 116–117, por Anonim, *Do księcia prymasa Poniatowskiego po pogrzebie Ludwika XVI*, [w:] *Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*, oprac. K. Maksimowicz, Gdańsk 2008, s. 347–348.

⁵ Zwłaszcza w początkowym etapie panowania Ludwik XVI postrzegany był jako stojący na wysokim poziomie moralnym władca-dobroczyńca, który swe rządy rozpoczął deklaracją „moim największym marzeniem jest uczynić wszystkich moich poddanych szczęśliwymi ludźmi”, co zostało później wykorzystane przez wspierających króla literatów. Zob. P.-L. Gérard, *Le Comte de Valmont ou les égarements de la raison*, Paris 1779, t. III, *explication des figures*. O Turgocie oraz przeprowadzonych przez niego reformach zob. np. R. Kosseleck, *Krytyka i kryzys. Studium patogenezy świata mieszczańskiego*, Warszawa 2015, s. 295–334, czy też francuskojęzyczną biografię J.-P. Poirier, *Turgot*, Paris 1999. Należy jednak zauważyć, że król Francji w późniejszych latach swego panowania z uwagi przede wszystkim na brak sukcesów politycznych oraz rezygnację z planowanych przez Turgota reform nie cieszył się wśród oświeconych taką popularnością, jak Fryderyk Wielki stawiany za wzór oświeconego władcy szanującego uprawnienia poddanych, o którym krążyły liczne anegdoty, np. „przy budowaniu Sanssouci, chciał król rozszerzyć ogród, ale temu projektowi stał na przeszkodzie wietrzny młyn, który sterczał na samym widoku. Fryderyk chciał go odkupić, ale młynarz żadnym sposobem nie chciał się zgodzić, pomimo, że mu przyrzeczono wystawić nowy młyn i nawet wyznaczono pensję. »A wiesz ty, że ja mogę ci przemocą zabrać twój młyn?« powiedział mu król. »Niech wasza królewska mość spróbuje« odrzekł młynarz »czy to w Berlinie nie ma sądu kryminalnego«. »I to prawda« powiedział król »widać, że my się tego interesu nie skończymy«. Dał w końcu młynarzowi podarunek, a plan swego ogrodu zmienił”. Zob. F. Koni, *Życie Fryderyka Wielkiego, króla pruskiego*, Warszawa 1854, s. 223. Opowieść ta rzecz jasna jest apokryfem, jak zauważa Stanisław Salmonowicz, ale świadczy ona o postrzeganiu władcy Prus, jako króla sprawiedliwego i łagodnego wobec poddanych. Samo wystąpienie w niej postaci młynarza może być nawiązaniem do sprawy młynarza Arnolda, w którego obronie władca Prus interweniował przed sądem w sporze z miejscowym junkrem, obawiając się, że sąd może być stronniczy na korzyść wielmoży. Zob. S. Salmonowicz, *Fryderyk II*, Wrocław 1985, s. 170; S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987, s. 238.

⁶ O figurze księcia chrześcijańskiego powstałej w swej ostatecznej formie w czasach renesansu za sprawą Erazma z Rotterdamu oraz publikacjach przedstawiających ją w sposób parenetyczny zob. I. Kąkolewski, *Melancholia władzy. Problem tyranii w europejskiej kulturze politycznej XVI stulecia*, Warszawa 2007, s. 104–107; M. Śrama, *Wychowanie do rządzenia, czyli rzecz o hiszpańskich zwierciadłach księząt*, [w:] *Studia z historii i kultury krajów języka hiszpańskiego*, red. M. Karkut, seria: *Biblioteki polsko-iberyjskiej*, t. 16, Lublin 2020, s. 96–109.

postępowaniem królów Francji i Polski⁷. Podobnego losu życzyli również polskiemu władcy, co w całej rozciągłości ujawniali w poezji okolicznościowej, pisanej częstokroć przez znamienitych działaczy politycznych i społecznych o poglądach lewicowych, między innymi Jakuba Jasińskiego, który w *Wierszu w czasie obchodzonej żałoby przez dwór polski po Ludwiku XVI* zawarł następujące słowa:

Daj Boże, by ten przykład przez mocne wrażenia

Oszczędził nam potrzebę jego powtórzenia,

Lecz jeśli ich poprawiać i ten nie jest zdolny

Mówmy: niech zginą króle, a świat będzie wolny⁸.

Podobne nastroje podzielała część polskiego społeczeństwa, wobec czego odprawione przez prymasa egzekwie oraz wystosowana przez niego odezwa pasterska spotkały się wśród polskich jakobinów ze sprzeciwem i były często parodiowane⁹.

O ile reakcje polskich jakobinów na zachowanie prymasa były dogłębnie opisywane przez historyków doby Polski Ludowej a także współcześnie¹⁰, o tyle sam prymas w opracowaniach naukowych pozostawał niemy, a jego zachowana do czasów współczesnych odezwa nie doczekała się naukowej edycji, na którą z całą pewnością zasługuje, będąc świadectwem żalu polskiego hierarchy po wydarzeniu odbieranym jako tragedia dla całego chrześcijańskiego świata, a jednocześnie zakamuflowaną próbą zwiększenia nadwątlonego zaufania wobec króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, brata kościelnego hierarchy oraz pośrednią krytyką działalności również polskich jakobinów.

Z tych między innymi względów warto zapoznać się ze słowami prymasa Poniatowskiego dotyczącymi egzekucji Ludwika XVI, zawartymi w *Odezwie pasterskiej z okoliczności gwałtownej śmierci Ludwika XVI, króla francuskiego z zaleceniem modlitw za niego*, które stanowią ważny przykład potępiających reakcji na ten mord sądowy tak często pomijanych we współczesnych opracowaniach naukowych.

MARCIN ŚRAMA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

marcinsrama@gmail.com

⁷ Podobieństwo, rzecz jasna, można dostrzec zarówno na poziomie deklaracji i dążeń modernizacyjnych, jak i prób działania pospołu z siłami zewnętrznymi przeciwko buntującym się poddanym. Polscy jakobini, mieli na myśli to drugie, jednak w swej odezwie prymas Poniatowski wspomina o łagodności władcy Francji i jego dążeniach reformatorskich, co może odnosić się również do jego brata, którego dwuznaczna postawa podczas wojny polsko-rosyjskiej coraz częściej spotykała się z negatywnym odbiorem, Zob. np. P. Ugniewski, *Ludwik XVI – Stanisław August. Propagandowe wizerunki równoległe*, Warszawa 2014. Na uwagę zasługuje przy tym przekazana przez Lelewela opowieść o tym, że podczas jednego ze spacerów Stanisława Augusta po terenach na wschód od warszawskiej Pragi w czasie insurekcji kościuszkowskiej, władzę miano przyprowadzić z powrotem do miasta, gdyż obawiano się, że planuje on ucieczkę wzorem Ludwika XVI. Zob. J. Lelewel, *Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Bruksela 1847, s. 246.

⁸ J. Jasiński, *Wiersz w czasie obchodzonej żałoby przez dwór polski po Ludwiku XVI*, [w:] *Poezja polskiego oświecenia*, oprac. J. Kott, Warszawa 1954, s. 354–356.

⁹ Zob. R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni*, Warszawa 1971, s. 305.

¹⁰ Z nowszych opracowań poświęconych krytyce postaci prymasa Poniatowskiego w ówczesnej poezji okolicznościowej na uwagę zasługuje: K. Maksimowicz, *Poezja okolicznościowa wobec śmierci prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego*, „Prace polonistyczne” 2013, seria LXVIII, s. 111–130.

Michał Jerzy książę Poniatowski z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Arcybiskup gnieźnieński, legatus natus, Prymas Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego [etc.] całemu duchowieństwu i wszystkim wiernym chrystusowym archidiecezji naszej gnieźnieńskiej [...]

Śmierć gwałtowna Ludwika XVI, króla francuskiego od własnych poddanych w Paryżu na dniu 21 stycznia roku bieżącego Jemu zadana, niemniej nas wiedzie, iżbyśmy szkaradność zbrodni, która w głębokim smutku zanurzyła narody, sami osobiście wystawili jak najżywiej przed oczy w Stolicy Królestwa Polskiego, ale też iżbyśmy *Listem Pasterskim* w umyśle szczególnie powierzonego nam ludu najmocniej wrażliwi odrazę od tego wszystkiego, co stopniami do tak niepojętego obłąkania przywiódło umyśle wieku i narodu najbardziej szczącącego się oświeceniem, prawidłami ludzkości, sprawiedliwości, i jakoby objęciem praw człowieka.

Przejęty miłością narodu swego Ludwik XVI, król francuski przedsięwziął to wszystko, co tylko sądził, przedsięwziął to wszystko, co tylko sądził, iżby mogło lud mu powierzony uszczęśliwić i potrzebom jego zaradzić. Tym końcem zgromadził Stany Królestwa, zabierał zewsząd wiadomości o dolegliwościach kraju i ucisku mieszkańców jego, aby im sprawić ulgę. Z tym się dał słyszeć w mowie do zgromadzonych stanów mianiej: „Czego tylko spodziewać się można po najszczerzej, o powszechne uszczęśliwienie troskliwości, czego tylko żądać można po królu, najpierwszym przyjacielu swojego ludu, tego wszystkiego bądźcie pewni po moich chęciach”. Toż samo znowu oświadczył zalecając tymże stanom: „Oświecajcież lud mój względem własnych jego pożytków, oświecajcie go tak, aby od nikogo w obłąkanie wprawiony być nie mógł. Ten to dobry lud mój, który i ode mnie jest szczerze kochanym, i że mnie nawzajem kocha, zapewniają mnie wszyscy w ten czas, kiedy mi chcą w troskach i kłopotach moich prawdziwą sprawić ulgę”. Jakoż co słowy mówił, rzeczą samą okazywał, kiedy jedynowładczość swoją pewnymi granicami ścieśnić zaczął; kiedy z praw służących od wieków swojej Koronie, które osądził niepotrzebnymi do utrzymywania powszechnego w kraju porządku, i do uszczęśliwienia narodu zrzekł się dobrowolnie, kiedy sobie ukochanej, a dziś najnieszczęśliwszej małżonce, dzieciom, wychowanym w przepychu braciom, całemu do zbytków przyzwyczajonemu dworowi, ujmował coraz więcej z tych nawet okazałości, które nawykłym przez tyle wieków oczom do utrzymania świetności i powagi jednego z najpierwszych na świecie tronów istotnie potrzebnymi wydawać się mogły, kiedy chęć szczerą powziął wprowadzenia wolności powszechnej i onejże na zasadach niewzruszonych ustalenia, iż go za to sam naród Wskrzesicielem Wolności Francuskiej wykrzyknął¹¹. Ktożby się spodziewał iżby mając tak dobrego króla, znalazł się kto w narodzie, któryby go nie wielbił, i z nim się nie łączył? Z tym wszystkim na tym to królu, nad którego nigdy wieki i narody nie miały życzliwszego, na tym Ludwiku XVI, lekkość, fałszywe nauki, duma, interes, wszelkim pasjom rozpuszczone cugle prowadzące do zupełnej irreligii, dokonały stopniami takich zbrodni, których opisanie natura, cokolwiek jeszcze czułości w sobie zachowująca, sprawiedliwie się wzdyga, i których dokładnym wystawieniem, gdybyśmy nawet mogli w sobie znaleźć na to dosyć mocy umyśłu, uszów prawowiernego ludu razić, nigdy byśmy nie odważyli się. Zamilczeć jednak

¹¹ Prymas nawiązuje do postawy króla w początkowej fazie rewolucji, kiedy monarcha akceptował wprowadzane zmiany, a w szczególności konstytucję z roku 1791. Zob. J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 248; J. Baszkiewicz, *Francuzi 1789–1794. Studium świadomości rewolucyjnej*, Warszawa 1989, s. 93.

zupełnie nie możemy owego tłumnego najścia mieszkania królewskiego, i przy tym zdarzonych okropnych i dzikich widowisk, wielokrotnego bez liczby osób różnego stanu, płci i wieku morderstwa rozmaitych popełnionych bezwstydnym, przez które zhańbione Świątynie Pańskie, wyrzucone świętych zwłoki, zgwałcone prawa przyrodzone, zerwane najświętsze związki, owego targnięcia się na samego Boga, i z oklaskami w Zgromadzeniu Narodowym przyjmowanego zaprzeczenia już bytności, już Opatrzności Jego. Zgoła obalenia Ołtarza i Tronu, zburzenie narodu spustoszenia ziemi. Oczywisty to dowód prawdy codziennym stwierdzonej doświadczeniem, iż za zepsuciem serca idzie zepsucie rozumu, a skąd skaza dobrych obyczajów, i utrata następuje Religii, a po tej utracie upadek niemyślny Królestwa, i nieszczęśliwość obywatelów jego. Da się to widzieć jawnie na tej ziemi francuskiej co dawno Bóg przez proroka Zachariasza zapowiedział odstępującym od siebie i religii Jego narodom: „Serce ich i umysł zmieniały się ku mnie, i rzekłem nie będę ich paś, to jest: Zostawię ich sobie samym, i okropnemu ich przeznaczeniu, niech umiera co umiera i co jest podcięte, niech będzie podcięte, a reszta co się zostanie, niech pożera każdy ciało bliźniego swego”¹²; jak się w tych leciach już nieraz działo we Francji. Można tu z Jeremiaszem Prorokiem opłakiwać i wylizywać, co się dzieje: „oto Dzieci moje zgubione, ponieważ przemógł nieprzyjacieli i ściągnął rękę do wszystkiego tego, co być szanownego i miłego mogło. Splugawione Królestwo a książęta jego podeptani, miecz zabija zewnątrz, a w domu śmierć podobna”¹³. Nie było jednak dosyć wzmacniać się dzikości w umysłach, niezliczonymi mordami, trzeba było dopełnić przygotowaną miarę królobójstwem a to jeszcze takim, iż mu zupełnie równego w dziejach świata znaleźć niepodobna. Oto Ludwik XVI, któremu odwieczne prawa monarchii francuskiej i świeże narodowego zgromadzenia ustawy, nietykalność osoby zabezpieczyły i zasłoniły od wszelkiej odpowiedzialności, po odniesionych niezliczonych zniewagach i krzywdach na osobie swojej i swoich, na przód do więzienia z żoną, z dziećmi, z siostrą, niewinnie wtrącony, po tym stawiony przed temi, którzy sobie moc prawodawczą i sędziowską przywłaszczyli, i sądzony pomimo wszelkie prawa i dowody na stronę jego, a nie dozwoliwszy nawet odwołania się do ludu, ani zachowując żadnych prawideł, na które by uważać potrzeba sądząc najpodlejszego człowieka, wyrokiem zakupionym i wystraszoną kilką kreskami przewyższającym na śmierć skazany i okropie stracony został. Czyż na to nie wzdygnie się serce? Czy możesz znaleźć się kto taki, który by lub obojętnym na to patrzył wzrokiem, lub jeszcze jaki chciał w tym upatrywać sprawiedliwości pozór? Zdrowy rozum wzdyga się pomyśleć o ty i trzeba go nie mieć człowiekowi, który by to usprawiedliwiał, lub stać się podobnym nierozumnym zwierzętom, a zatem wierzyć nie zdołamy, aby w naszym prawowiernym królestwie, i uchwycawaj mocny Boże w powierzonej nam części Owczarni Chrystusowej, mieścić się jeszcze mogły tak daleko zatwardziały serca, które by w sukcesach jakichkolwiek tych natury wyrodków, ile po dopełnionej tej daj Boże ostatniej na najlepszym z królów zbrodni, upatrywać mogli jakieś nadzieje własnego ratunku i pomyślności, które by tak obrzydłą nauką serca niewinne zarażać, i obłąkane cierpieniem rozmaitym umysły utwierdzać ważyły się w mylnych opiniach powziętych

¹² *Proroctwo Zachariasza* 11, 9 (przypis oryginalny, poprawiony).

¹³ Cytat w *Księdze Jeremiasza* nie pojawia się. Z kontekstu jego umieszczenia oraz braku przypisu może wynikać, że prymas raczej streścił ogólne przesłanie księgi (fragment nie występuje także w przypisywanych Jeremiaszowi *Lamentacjach*).

stopniami z fałszywych tego wieku nauk, których niezliczone i najfatalniejsze skutki z potomnością oplakiwać długo będziemy. Chciejcie też najmilsi nieuprzedzonym na chwilę zastanowić się umysłem i w głęboką wziąć uwagę do jakich ostateczności krocie, i miliony mniej uważnych ludzi mogą się dać naprowadzić przez jednego bogatego a oraz bezczelnego zuchwalca, którego ambicja nieograniczona z pomocnikami na wszystko się ośmieli, byle dopiąć swego tym łatwiej, im bardziej znajdzie skażone obyczaje i podkopane fundamenta Religii. W tej jednej my dzisiaj w rozmaitych naszych cierpieniach i dolegliwościach znaleźć potrafimy ulgę i potrzebne światło do zarażenia onymże, gdy wszyscy zjednoczeni węzłem gruntownej miłości chrześcijańskiej, idąc za jej prawidłami, a zasługując na silne wsparcie Opatrzności Boskiej uwodzić się nie damy niezliczonym fałszom, którymi przewrotność usiłuje przyoblekać w szaty tyрана samą niewinność, na siebie kładąc maskarę sprawiedliwości. Następne pokolenia czytając opis wykonanej takowej zbrodni w Królestwie Chrześcijańskim na Synie pierwotnym Kościoła, wiary dać nie zechcą, chyba czytając obok, na które się zanosi oburzenie miasta i zatracenie, po wytrzymanych wszelkiego rodzaju klęskach, tej części narodu, która tak haniebnym postępkami splugawiła fatalny koniec wieku, w którym żyć i doświadczać tak niespodziewanych, tak okropnych scen przychodzi. My Prawowierne Królestwa mieszkańce, poglądając na tę szkaradność zbrodni nie tylko lękajmy się tego, co by Nas stopniami do tak haniebnych postępków i kary za nie przysuwać miało, ale też wcześniej ostrzegajmy się i doświadczać niektórych kar Bożych nad nami, nie ściągajmy ich do reszty przez zepsucie obyczajów i coraz większe znieważania Religii. Wierzmy Bogu grożącemu w Księgach swoich zatraceniem państw dla zbrodni mieszkańców. Uczynił On to z nieprzełamanymi niegdyś mocarstwami, uczynić teraz zdoła z słabszymi daleko od nich. Wierzmy także, iż On mocen jest jak uczynić synów Abrahama z kamieni, tak w samym poniżeniu wsławić ulubione sobie Króle. Nie mogę się tu wstrzymać abym Wam ni wystawił jak odmienne są wyroki Boskie od ludzkich. Mniemano niegdyś, iż Ludwik IX, wyprawivszy się na wojnę o Ziemię Świętą, miał sławnym zostać w zwycięstwach, a stało się w wyrokach Boskich, aby tę chwałę odebrał w więzieniu. Mniemano teraz, iż Ludwik XVI miał zostać chwalebny z nowej ustawy Królestwa, a tymczasem Bóg go chwalebny dla swojej Religii uczynił w poniesionej śmierci. Nie trzeba na dowód tego, tylko przypomnieć różnymi czasy przez Niego okazane męstwo na obronę praw Religii, gdy chodziło o ich zgwałcenie, żal mocny, że dał na sobie wymóc podpis szkodliwego [dla] tejże Religii prawa, wyznanie niemniej Wiary Świętej, jak tego wszystkiego, co się do niej ściąga, przywiązanie do Praw Kościelnych i nieprzywłaszczenie sobie sądu i prawodawstwa w rzeczach Religii, darowanie uraz największym nieprzyjaciółom swoim z całego serca, nawet bez wymienienia onych, wczesną gotowość na śmierć i mężną jej przyjęcie. To wszystko Najmilsi, jak skutkiem było mocnej Religii w Ludwiku XVI, królu francuskim, tak wątpić nie każe o domieszczeniu już Jego chwały wiekuiestej. Gdy jednak o tym bez wyroku Kościoła zapewnić się nie możemy, zalecamy Go modlitwom waszym najgorętszym, których on sam w swoim testamencie, aby z Jego łączone były, żąda od wszystkich Wiernych. A zaż te modlitwy za Niego nie zjednávają, aby On pochodząc z Ojca i Matki, krwi Królów polskich wstawił się do Boga za swym¹⁴, jak za

¹⁴ Ludwik XVI był synem Ludwika Ferdynanda Burbona (1729–1765) i Marii Józefy Wetty (1731–1767), a przy tym wnukiem Ludwika XV i Marii Leszczyńskiej (córci Stanisława Leszczyńskiego) oraz Augusta III Wetty i Marii Józefy Habsburżanki.

naszym Królestem, wraz z tyłą, z męstwa, z przywiązania do Religii, najwyższego uwielbienia godnymi biskupami, kapłanami i obojej płci męczennikami w tak krótkim lat przeciągu rozmnożonymi. Sprawią te Bogu najmilsze modły, iż ustaną przewrotne nauki i prawidła psujące dobre obyczaje i Religię, przez których utratę spoglądamy z żalem na ginące najślawniejsze niegdyś Królestwo, a lękamy się aby ta zaraza przedarłszy się do inszych, nie zgubiła wszystkich. Nie dajcie się zwodzić pismom i mowom mieszającym spokojność Narodów, psującym porządek Królestw, gubiącym uszczęśliwienie ludu. Naśladujcie pierwiastkowych Chrześcijan, z których wielu co było zwiedzionych nowością, przynieśli Księgi i spalili w obliczu wszystkich¹⁵. Jest Bóg, i wszelka władza pochodzi od Niego. Jam uczynił, (sam Pan wyrzekł przez Jeremiasze Proroka): „Jam uczynił ziemię i ludzi, i bydłęta, które są na ziemi, w mocy mojej i w ramieniu moim, i dałem ją temu, który się podobał w oczach moich. I teraz poddałem tę ziemię Nabuchodonozorowi, Królowi Babilonii, słudze memu, iżby mu wszyscy służyli, i same nawet zwierzęta”¹⁶. Bóg sam nazywa tego króla, choć niewiernego sługą swoim, bo był wyznaczony od Boga na dopełnienie przedwiecznych, a często niedościgłych Jego wyroków.

Boże Wszechmocny, który w miłosierdziu swoim stawiasz na czas pożytecznych rządców w ziemi, a w gniewie na narody zabierasz im niekiedy dobre Króle, nie masz jak sądzę w tym Królestwie prawowiernego takiego, któryby nie uznawał kary Twojej nad narodem w zbrodni popełnionej w Królestwie chrześcijańskim, dopieroż któryby w powodzeniu tych potwor ziemskich upatrywał pomyślność jaką Narodów i Królestwa Naszego. Jeżeliby jednak jakim nieszczęściem między nami znajdowały się takie umysły, jesteś Bogiem sprawiedliwym, ale oraz Panem nieskończonego miłosierdzia, chciej zatem jeszcze litościwszym okiem wejrzeć na to Królestwo nasze, niegdyś Przedmurzem Chrześcijaństwa nazwane, aby zwierz tak dziki Jego nie spustoszył. Zlituj się wedle wielkiego miłosierdzia Twego nad ludem Twoim prawowiernym szczególniejszemu staraniu Naszemu powierzonym. Nie dopuszczaj szerzyć się tak okrutnej zarazie, jeżeli między nami gdzie się zajmuje. Nawróć wszechmocną swą łaską tym nieszczęśliwym mamidłem uwiedzione serca, a do ostatniego zatwardziałe stopnia, niech umykają granic Królestwa, niech się wynoszą z tej owczarni, za którą Nam powierzona Bogu rachunek oddać winniśmy i sprawić się z dozoru naszego. Niech żyjemy spokojnie w domach naszych i zażywamy majątków wedle przemożenia każdego i udzielamy ich potrzebującym od nas wsparcia i pomocy. Niech podlegli zwierzchności prawej uznajemy w niej władzę udzieloną od Ciebie, Boże i z niej się nie wyłamujemy, niech jedność powszechna utrzymuje przy Twej Świętej Opatrzności bezpieczeństwo kraju naszego, niech ustaną klęski krajowe, niech służymy Tobie na ziemi w Wierze Świętej Przodków Naszych, i zasługujemy, abyśmy z Tobą królowali w Niebie.

Po takowym wynurzeniu sprawiedliwego żalu i stąd potrzebnych wynikających nauk i przestróg naszych, nakazujemy, aby przy obwieszczeniu tej naszej odezwy przez dwie po sobie idące niedziele, modlitwy za wspomnianego Króla Ludowi były zalecane, i w obranym niebanie jakim przyzwoitym dniu po kościołach parafialnych zwykłe za zmarłych Officium i Msza żałobna, a w kościele metropolitalnym, po kolegiach, zakonach i innych zgromadzeniach uroczyste egzekwie i Msze odprawiane były, przy

¹⁵ *Dzieje Apostolskie* 19, 19 (przypis oryginalny, uzupełniony o numer wersetu).

¹⁶ *Księga Jeremiasza* 27, 5 (przypis oryginalny uzupełniony o numer wersetu).

odgłosie dzwonów w Wigilię rzonego Nabożeństwa przed wieczorem i w sam dzień trzy razy, to jest: rano, potem przy końcu Nabożeństwa, i nareszcie przed wieczorem.

Co aby do wszystkich wiadomości doszło, zwyczajnym sposobem rozesać i ogłosić zalecamy. Dan w Warszawie dnia 4. Miesiąca marca roku 1793.

Michał arcybiskup

x. Wincenty Łaszczewski, kancelarii nadwornej książęcy regent

ARTYKUŁY
RECENZYJNE
I RECENZJE



Artur Wójcik, *Fantazmat Wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2019, ISBN 978-83-8178-145-9, ss. 250

Jak napisać poważną książkę na niepoważny temat? Zadania tego podjął się historyk i blogger prowadzący stronę „Sigillum Authenticum”¹ w swojej debiutanckiej książce wydanej w 2019 roku. Artur Wójcik – bo o nim mowa – jest historykiem i absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak sam o sobie pisze na blogu „moim największym sukcesem jest brak sukcesów”. Pod koniec studiów założył, wraz z kolegą naukowy

fanpage, który pod wpływem pewnej strony poświęconej Wielkiej Lechii przekształcił się w „bastion walki z jej wyznawcami. Autor recenzowanej książki przyjął wówczas za cel swojej popularnonaukowej działalności walkę z fałszywymi historycznymi zagadnieniami pojawiającymi się coraz częściej w Internecie².

Co to jest i o co chodzi z tą Wielką Lechią? Na te dwa kluczowe pytania znajdziemy odpowiedź już w pierwszym rozdziale zatytułowanym *W świecie fantazmatu* (s. 13–22). Rozdział 1. posiada dwa podrozdziały: *Czym Wielka Lechia mogła być* (s. 13–20) oraz *Czemu Lechią nie była* (s. 20–22). Pierwszy podrozdział, pierwszego rozdziału przybliżył nam informacje czym miała być Lechia, oraz kim byli jej mieszkańcy. Lechia miała być imperium stojącym na równi, o ile nieprzewyższającym swą potęgą Imperium Rzymskie. W czasie największej świetności miała obejmować granicami całą przedchrześcijańską Europę Środkowo-Wschodnią. W książce wymienione zostały miasta mające stanowić stolicę Lechii w różnych jej okresach. Pierwszą było Kodno (Gdańsk) pełniący tę rolę w XVIII wieku p.n.e. (s. 14). Lechia według tych teorii istnieć musiała co najmniej od dwudziestu tysięcy lat³.

Jeśli chodzi o mieszkańców tegoż imperium – Lechitów – stanowili oni jedynie 20% społeczeństwa. Byli panami mającymi swoich poddanych – chłopów. Szlachta lechicka praktykowała tzw. demokrację słowiańską (s. 13–14), cokolwiek to znaczy. Lechici mieli być potęgą, która m.in. rozbiła Marsowy Legion przysłany przez cesarza Augusta Oktawiana (s. 16–17). Krzewili oni również cywilizację

¹ <http://sigillumauthenticum.blogspot.com/>

² <http://sigillumauthenticum.blogspot.com/2017/09/czas-sie-wreszcie-poznac.html> [data dostępu: 10 I 2020].

³ D. Płońska, *Co każdy Słowianin wiedzieć powinien*, z. 1, Sandomierz 2018, s. 8. Zauważyć trzeba, że pozycja ta jest dostępna nawet w księgarniach PWN.

zakładając na zachodzie miasta, m.in. Brześć, Orlin i Miecz (obecnie odpowiednio Brest, Orlean oraz Metz) (s. 17).

Upadek Wielkiej Lechii datowany jest na rok 966 wraz z przyjęciem chrztu przez Mieszka I. I to właśnie wtedy miano zapoczątkować niszczenie dowodów poświadczających wcześniejszą potęgę. Ówczasie „dbali” o to chrześcijańscy duchowni, obecnie czynić to ma Unia Europejska (sic!). Zwolennicy tej teorii, w tym autor tytułowej pracy, dowodzą, że wraz z Unią Europejską, tego sekretu pilnują naukowcy i nauczyciele akademicki (s. 20).

Drugi, króciutki podrozdział *Czemu Lechią nie była* (s. 20–22) poświęcony został krytyce ślepej wiary w istnienie Wielkiej Lechii przejawianej przez jej wyznawców. Autor wytyka błędy metodologiczne oraz bezkrytyczne poszukiwanie i fabrykowanie nowych źródeł.

Rozdział drugi poświęcił Wójcik wyznawcom Wielkiej Lechii. Składa się on z dwóch podrozdziałów: *Geneza i charakterystyka* (s. 23–35) oraz *Na peryferiach nauki* (s. 35–39). Jedno z określeń odnoszących się do jej wyznawców brzmi turbolechici. Sami niejednokrotnie tak o sobie mówią tłumacząc, że „turbo” oznacza przyspieszenie, a więc w konsekwencji turbolechici, to „Przyspieszeni Słowianie” (sic!). Zgodnie z ich logiką myślenia owi „Przyspieszeni Słowianie”, w przeciwieństwie do „Słowian opóźnionych” są na bieżąco z historią, genetyką, archeologią i naukami pokrewnymi⁴. Znamienne, że autor *Fantazmatu Wielkiej Lechii* nakreślił przypuszczalną genezę turbolechitów przywołując dzieła Wojciecha Demboleckiego z XVI wieku, który uważał, iż język słowiański był pierwotnym językiem świata, a Rzeczpospolita jako jedyna zasługiwała na panowanie nad tymże (s. 24).

Autor kategoryzuje „obszary badawcze” turbolechitów na trzy zagadnienia: 1) autochtonizm Słowian (Polacy zamieszkują te tereny od prehistorii: w tym przypadku opierając się na badaniach Józefa Kostrzewskiego), 2) przedkatolickie państwo słowiańskie (informacje o potędze Lechii miały zostać wymazane przez Kościół), oraz 3) imperializm lechicki (polega na przypisywaniu wszystkim cech słowiańskości począwszy od Adama i Ewy, którzy w raju mieli mówić po polsku). Wszystkie te nurty sprowadzać się mają do ideowej historii Polski polegającej na narracji antykościelnej, antyklerykalnej, prorosyjskiej, antysemickiej, pro PRL-owskiej z poczuciem zagrożenia bytu narodowego, odrzuceniu oficjalnej nauki, gdyż wszyscy kłamią przez co wymagana jest szczegółowa selekcja źródeł.

Książka ta pozwala zauważyć fenomen teorii spiskowych propagowanych przez takich autorów jak m.in. Janusz Bieszk, Paweł Szydłowski czy też Czesław Białczyński (s. 33)⁵. Wójcik konfrontuje je z dotychczasowymi wynikami badań, ukazując genezę powstawania źródeł na których bazują pseudonaukowcy. Przywoływane materiały to nie tylko „zaginione kroniki” i różnego rodzaju publikacje, ale również filmiki na platformie YouTube (s. 35)⁶.

Drugi podrozdział *Na peryferiach nauki* to przykłady naukowców akademickich, niekiedy ze stopniami i tytułami, którzy przez nieznaną stan badań,

⁴ *Ibidem*, s. 11.

⁵ *Słowiańscy królowie Lechii* (2015) Janusza Bieszka, *Wandalowie, czyli Polacy* (2018) Pawła Szydłowskiego.

⁶ Chodzi o fragment piosenki autorstwa Jaruha pod tytułem „Lechistan”, [w:] <https://www.youtube.com/watch?v=5KfpNyRr8q4> [data dostępu: 20 XII 2019]. Abstrahując od tematu utworu „wpada w ucho”.

powoływali się na „osiągnięcia” z dziedziny fantazmatu Wielkiej Lechii (s. 36–37)⁷. Autor zauważył, że pseudonauka powoli przebija się do nauki akademickiej poprzez, niekiedy nieświadome, działania samych naukowców oraz ich nieprzemysłane teksty.

Rozdział trzeci o „wdzięcznym” tytule *Wrogowie* (s. 41–51) podzielony został na trzy podrozdziały, z którym każdy z osobna zajmuje się inną kategorią oponentów. Pierwszy – „*Wrogowie*” urojeni (s. 41–42), drugi – *Faktyczni polemisi* (s. 43–46), oraz trzeci – *Styl lechickich polemik* (s. 47–51).

Wrogowie urojeni to w narracji Wójcika „sam wiesz kto”, a ci przedstawiciele różnych grup społecznych, m.in. naukowcy, Watykan, Niemcy, międzynarodowa banksterka i Rosja (s. 41–42), którym przyświeca jeden cel – niedopuszczenie do poznania polskiej, wspaniałej i niedocenianej historii. W drugim podrozdziale autor do grona wrogów „dopisał” również archeologów i historyków, którzy odważyli się w negatywny sposób skomentować wielkolechickie teorie. Analiza stylu turbolechickiej polemiki wraz z osobistą korespondencją autora z fanatycznymi wyznawcami fantazmatu Wielkiej Lechii (m.in. z Januszem Bieszkim) wypełniają treścią podrozdział trzeci.

Rozdział kolejny zatytułowany *Źródła wiedzy* (s. 53–121) jest najbardziej obszerny. Jest również kwintesencją i najważniejszą częścią publikacji. Wójcik każdą kategorię źródeł wykorzystywanych przez turbolechitów poukładał w osobnych podrozdziałach. Moim zdaniem dokonał tego konsekwentnie i rzeczowo, demaskując i obalając argumenty pro-lechickie. *Przekazy historyczne (źródła średnio-wieczne i nowożytne)* (s. 53–97), *Przekazy naukowe lub pseudonaukowe („ustalenia światowej nauki”)* (s. 97–104), oraz *Przekazy internetowe (info-grafiki i memy)* (s. 104–121).

Pierwsza część rozdziału rozpoczyna się od „przepisu” na prawidłowe korzystanie ze źródeł. Autor przybliży metodologię ich zbierania oraz weryfikacji i interpretacji przez historyka, a następnie konfrontuje je z badaniami prowadzonymi m.in. przez Janusza Bieszka. Wójcik wszedł z nim w polemikę oraz krótko omówił ponad dwadzieścia pozycji sygnowanych jako kroniki i używanych w pracach dotyczących Wielkiej Lechii. Przykładami tychże są: *Kronika słowiańsko-sarmacka Prokosza* (s. 61), *Kronika Lechitów i Polaków Miorsza* (s. 62), *Kronika Lechitów i Polaków Mateusza Cholewy* (s. 65–66), czy też *Kronika Norymberska* (s. 8–84).

„Ustalenia światowej nauki”, na które turbolechici powołują się jako na bezkompromisowe dowody istnienia Wielkiej Lechii omówione zostały w podrozdziale drugim. Ważne miejsce w tej kwestii zajmują badania genetyczne i haplogrupa R1a1, która ma rzekomo stanowić wyznacznik słowiańskości potwierdzając jednocześnie fakt, że nasi przodkowie zamieszkują „Polskę” od co najmniej 10.700 lat (s. 99). Jako przykład, fakt, że nico egzotycznego dowodu, używana jest książka wydana w języku hiszpańskim autorstwa Witolda Romana Starży-Kopytyńskiego (2010, Buenos Aires) odnosząca się do pochodzenia polskiej heraldyki od rycerzy służącym królowi Lechowi.

⁷ Tu przykłady niedopatrzeń i wykorzystywania osiągnięć wyznawców Wielkiej Lechii przez naukowców.

Podpunkt odnoszący się do przekazów internetowych zajmuje krytyka mapy Wielkiej Lechii dostępnej w Internecie, która stanowi kolejną kartę przetargową wielkolechitów (s. 108). Poza mapą omówione zostały mity o płycie nagrobnej Awiłły (s. 11) czy ikonografia jasnogórskiego pocztu królów i książąt polskich, która w ocenie turbolechitów doskonale komponuje się z tablicą na kolumnie Zygmunta w Warszawie (s. 113, 115, 119).

Rozdział piąty *O Polakach, którzy zeszli z drzew w 966 roku* (s. 123–141) składa się z dwóch podrozdziałów: *Pochodzenie Słowian w świetle ustaleń archeologicznych* (s. 123–129), oraz *Początki Polski w najdawniejszych źródłach pisanych* (s. 129–141). Rozdział ten został podzielony na dwie dziedziny naukowe, które w największym stopniu są kompetentne, aby wypowiadać się na temat Wielkiej Lechii: archeologię i historię. Również biologia wraz z genetyką mogą wiele wniesić do tych badań, co wyartykułowali naukowcy m.in. w filmie „Tajemnice początków Polski”⁸.

Archeologia wraz z genetyką są w stanie udowodnić lub zaprzeczyć ciągłości osadniczej Słowian na tych terenach, dlatego też konflikt koncepcji allochtoniczności Słowian oraz ich autochtoniczności jest na pierwszej linii frontu w konflikcie Artura Wójcika z turbolechitami. Problem ten ma swoją genezę w okresie międzywojennym (następnie powojennym), kiedy do dyskusji wkroczyła polityka. Przedstawicielami Polski i Niemiec byli archeolodzy. Stronę polską reprezentował Józef Kostrzewski, niemiecką Gustaf Kossinna. Zarówno jednym jak i drugim zależało na uzyskaniu spornych terenów poprzez akredytację historyczno-archeologiczną. Autor omawianej książki pokrótce przybliżył tę problematykę, jednocześnie wyjaśniając dlaczego wyznawcy Wielkiej Lechii tak żarliwie cytują Józefa Kostrzewskiego i jego koncepcję o allochtonizmie Słowian.

Część historyczna tego rozdziału nawiązuje do źródeł pisanych, głównie do dokumentu *Dagome iudex*. Wyznawcy Wielkiej Lechii, jak udowadnia Wójcik, nieco nadinterpretują informacje zawarte w tym dokumencie. Przykładowo wielkolechici przyjęli wyraz *Schinesghe* jako odnoszący się do rzekomej ówczesnej stolicy – Szczecina lub *Schinesghe* jako niemiecki odpowiednik Lechistanu. Autor słusznie zauważył, że na podstawie aktualnie posiadanych materiałów źródłowych nie da się jednoznacznie wszystkiego przesądzić i wyjaśnić. Niemniej jednak koncepcje turbolechitów nie mają żadnego przełożenia w badaniach naukowych.

Szósty rozdział *Rzekoma koronacja Bolesława Chrobrego na cesarza Lechitów* (s. 143–156) pomimo swojego niewielkiego rozmiaru posiada aż pięć podrozdziałów: *Określenie primus/princeps* (s. 144), *Opis uroczystości gnieźnieńskich z 1000 roku* (s. 144–150), *Rzekoma koronacja w Paryżu (1024) i Rzymie (1025)* (s. 150–153), *„Pretensje” o diadem i tron* (s. 153–154), *Co wiemy na temat koronacji* (s. 154–156).

Pierwszy podrozdział obejmuje jedynie wyjaśnienie błędu w interpretacji Janusza Bieszka, który przetransferował znaczenie słowa *princeps* z okresu rzymskiego oznaczającego cesarza, do realiów średniowiecznych, gdzie słowo to oznaczało

⁸ <https://vod.tvp.pl/video/tajemnice-poczatkow-polski,z-otchlani-pradziejow,48289692> [dostęp: 9 XI 2020].

już jedynie księcia. Drugi podrozdział jest wyjaśnieniem kolejnego błędu interpretacyjnego: w tym przypadku chodzi o interpretowanie „koronacji” Bolesława Chrobrego przez Ottona III. Wielkolechici traktują to wydarzenie jako hołd lenny złożony Bolesławowi przez Cesarza, który zrzekł się przywództwa w Europie Wschodniej na rzecz króla Polski. Teoria mówiąca o koronacji Chrobrego w Paryżu i w Rzymie została w prześmiewczy sposób opisywana w trzecim podrozdziale. Cała ta koncepcja została stworzona na podstawie XIX wiecznego dzieła autorstwa Leonarda Chodźki i trudno w tym przypadku polemizować z tą argumentacją w sposób poważny nawet autorowi *Fantazmatu Wielkiej Lechii*. Czwarty podrozdział mówiący o otrzymaniu złotego tronu i diademu po zmarłym Karolu Wielkim również wydaje się być na tyle odrealnioną koncepcją, że trudno się nad nią w ogóle zastanawiać. Piąty podrozdział jest jakby komentarzem autora prostującym i przedstawiającym aktualną wiedzę odnoszącą się do koronacji Bolesława Chrobrego.

Rozdział siódmy *Kronika Prokosza jak przebój o Mydelku Fa* (s. 157–178), posiada dwa podrozdziały: *Falszerstwa historyczne na przestrzeni dziejów* (s. 158–167), oraz *Krytyka Kroniki Prokosza w historiografii* (s. 167–178). W pierwszym z nich autor zwrócił uwagę na pojawiające się falszerstwa dokumentów i kronik w średniowieczu i konsekwencje tych działań. Pisał również o nasileniu się tendencji fałszowania zabytków historycznych i literackich w XVIII i XIX w. dokonywanych w imię romantycznych poszukiwań dziejów ojczystych w odległej przeszłości. Przetoczył przykłady fałszerstw, np. fabrykowanie dokumentów poświadczających posiadanie ziemi, czy próbę oszustwa w wykonaniu Jerzego Gaczyńskiego, który rzekomo odnalazł XIII wieczny tzw. Rocznik Ciechanowski. Po pierwotnej fascynacji szybko wyszły na jaw złe intencje falszyfikatora, który stopniowo publikował podrabiane fragmenty „znaleziska”. Drugi podrozdział rozszerza omawianą w rozdziale czwartym sfalszowaną Kronikę słowiańsko-sarmacką lub inaczej nazywaną Kroniką Prokosza. Autor przedstawił aktualny stan badań dotyczący tej problematyki oraz skomentował poglądy i wyniki badań Joachima Lelewela, którego dokonania wykorzystywane są do kreowania wielkolechickiej narracji.

Temat Rosji pojawia się w wielu kwestiach. Mowa o nim w kontekście Ukrainy, Gruzji, a więc musiał się pojawić również w kontekście Wielkiej Lechii. W książce Wójcika pojawił się w rozdziale ósmym zatytułowanym *Turbosłowiańszczyzna a geopolityka Federacji Rosyjskiej* (s. 179–191). Autor zauważył, że wszyscy lechicy pisarze wykazują się w swoich pracach prorosyjskim nastawieniem, prócz Pawła Szydłowskiego, który w Rosji doszukuje się współpracownika Watykanu (sic!) w niszczeniu historii Wielkiej Lechii. Ponadto Wójcik próbuje zwrócić uwagę na zagrożenia związane z prorosyjskim nastawieniem wyznawców Wielkiej Lechii. Problem ten może pod wpływem jednego ze wschodnich sąsiadów doprowadzić do utworzenia sieci (na wzór wymienionych przez sowieckiego naukowca Aleksandra Dugina jako koniecznych do prowadzenia wojny informacyjnej (s. 183)⁹ maksymalnie zsynchronizowanej). Miejszem w którym turbolechici mogą bezkarnie rozwijać swoje teorie i pozyskiwać współwyznawców jest Internet. Autor

⁹ Sieci pierwotne oraz wtórne.

przytoczył cytaty różnych autorów, ewidentnie prorosyjskie, nastawienie na szkodę nauki. Zacytowani zostali: Wojciech Olszański (s. 185–186), Adolf Kudliński (s. 186–187) oraz Jan Zbigniew Potocki (s. 190). Wójcik przedstawił w tym rozdziale także swoje obawy odnośnie ewentualnych wpływów Moskwy w rozwój narodowych ruchów „turbo” w różnych państwach (s. 191)¹⁰.

Kończąc autor użył sformułowania „więcej wiary w naukę!” Postanowił także raz jeszcze przypomnieć o błędach metodologicznych popełnianych przez Janusza Bieszka wyrażając przy tym opinię o konieczności przekazywania w szkołach i na studiach informacji opartych na naukowych ustaleniach, tak, aby uodpornić społeczeństwo na nieprawdziwe treści przekazywane różnymi drogami.

Autor *Fantazmatu Wielkiej Lechii* niejednokrotnie odwołuje się do osobistych kontaktów z opisywaną w książce społecznością. Przykładowo cytuje przeprowadzone z ich przedstawicielami rozmowy (s. 47–48, 104, 193) lub podaje cytaty znalezionych w Internecie materiałów swoich „oponentów” (s. 49, 100, 108, 120–121). Jest to swoista przepychanka prowadzona przez autora Sigillum Authenticum z Januszem Bieszkim oraz innymi, niekiedy niewymienionymi z nazwiska, osobami.

Jednym z fragmentów, który utwierdza mnie w przekonaniu, że książka ta powstała w wyniku „wojny blogerów” jest krytyka publikacji Witolda Romana Starży-Kopytyńskiego, mimo iż Artur Wójcik sam w przypisie przyznaje że jej nie czytał i nie ma jej w Bibliotece Narodowej (s. 103). Tym samym ustosunkował się jedynie do informacji które odnalazł w publikacji Janusza Bieszka a więc, paradoksalnie, nie zastosował się do przytoczonego przez siebie wcześniej obowiązku weryfikacji źródeł (s. 57)¹¹.

Już pierwsze przetoczone cytaty wyjaśniające kim byli mieszkańcy Wielkiej Lechii pozostawiają po sobie pewne zmieszanie. Lechia przedstawiona jest w nich jako patriarchalny twór w której kobiety miały za zadanie rodzić jak najwięcej dzieci (s. 15)¹², ale jednocześnie była pełna swoboda w dostępie do antykoncepcji i aborcji¹³. Jednym z moich ulubionych cytatów jest ten dotyczący Kleopatry i Aleksandra Macedońskiego. Obydwoje mieli być pochodzenia słowiańskiego, natomiast sama Kleopatra nosiła imię Ojcisława lub Ojcusława (s. 18)¹⁴. Po przeczytaniu dosłownie kilku przykładów można stwierdzić, że jest to książka pamfletowa, chociaż zaopatrzona w naukową aparaturę i komentarz historyczny.

Mimo wszystko książka ta jest swoistą syntezą źródeł historycznych. Począwszy od różnego rodzaju ikonografii, poprzez kroniki wątpliwej wiarygodności do potwierdzonych i znanych nam faktów historycznych. Ukazuje wiele ciekawych spostrzeżeń, wyjaśnia etymologię słów wykorzystywanych w opracowywanych tekstach oraz przedstawia błędy w interpretacji popełnione przez autorów publikacji o Wielkiej Lechii.

¹⁰ Mowa tu o turbowęgrach, turbofinach, turboukraincach, turbokoreańczykach, turboalbańczykach i turborumunach.

¹¹ Podpunkt 4 brzmi następująco: „Czytaj i sprawdzaj – oceń wiarygodność informacji przedstawionych w źródle”.

¹² Tu pełna bibliografia publikacji Pawła Szydłowskiego i Janusza Bieszka.

¹³ D. Płońska, *op. cit.*, s. 34.

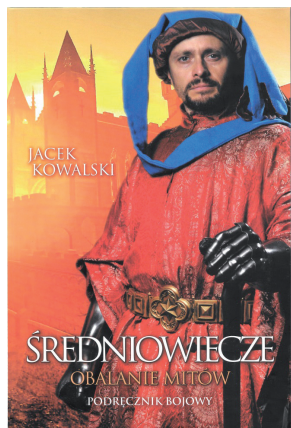
¹⁴ Tu dalsza bibliografia.

Uważam jednak, że autor za mało miejsca poświęcił wynikom badań archeologicznych ograniczając się jedynie do ogólnego przybliżenia konfliktu dotyczącego teorii autochtoniczności i allochtoniczności Słowian na terenach dzisiejszej Polski, który zaistniał pomiędzy Kostrzewskim a Kossiną. Można przytoczyć więcej archeologicznych dowodów: chociażby odmienny model kultury materialnej i duchowej¹⁵. Wyróżniki te charakteryzują się m.in. ubogością znalezisk na stanowiskach, jedynie ciepłym pochówkiem płaskim: popielnicowym lub jamowym oraz ceramiką ręcznie lepioną, nieornamentowaną (we wczesnym etapie), o słabo zaznaczonym wylewie (tzw. ceramika praska).

W mojej ocenie wyznawcami tzw. Wielkiej Lechii powinien zająć się zespół psychologów i socjologów przy współudziale historyków gdyż wiedza historyczna nie wystarczy. Pomimo tego założenia, autor poradził sobie z tą problematyką całkiem niezłe a co ważniejsze nie traktując przy tym „turbosłowian” z wyższością, ani z podziałem na „my i oni”. Odniosłem, co prawda, wrażenie jakoby Artur Wójcik wszedł na wojenną ścieżkę z innymi blogerami posiadających strony o tematyce wielkolechickiej, czego wynikiem mogła być niniejsza książka – dodatkowy oręż w próbach zawrócenia ich na „właściwe tory”. Trudno mi jednakże przekonać się do potrzeby pisania tego rodzaju książek. Gdyby jednak miała powstać kolejna, to sugeruję nieco inną problematykę i tytuły: „Fantazmat Płaskoziemców” oraz „Fantazmat Antyszczepionkowców”.

MATEUSZ JEZUIT

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
mateusz.jezuit@gmail.com



Demitologizacja średniowiecza: Jacek Kowalski, *Średniowiecze. Obalanie mitów. Podręcznik bojowy*, Warszawa, Wydawnictwo Zona Zero 2019, ss. 464

Artykuł poświęcony jest publikacji Jacka Kowalskiego, dotyczącej średniowiecza, mitów i nieuzasadnionych poglądów dotyczących tej epoki. Jest to książka wyróżniająca się na tle licznych opracowań popularnonaukowych, jakie w ostatnich latach zalewają polski rynek, gdyż autorowi z jednej strony udało się dokonać refleksji (częstokroć zahaczającej o ujęcie naukowe) nad dość skomplikowanymi kwestiami, takimi jak średniowieczny sposób widzenia świata, czy rola sztuki w tej epoce, a z dru-

giej stworzyć narrację, która jest spójna i interesująca.

¹⁵ Archeologami piszącym o zagadnieniu wczesnych Słowian są m.in. K. Godłowski, M. Parczewski R. Żuchowicz, M. Przybyła i P. Boroń.

Słowa kluczowe

Jacek Kowalski, średniowiecze, gotyk, krucjaty, Umberto Eco, recepcja antyku.

Sredniowiecze. Obalanie mitów jest drugą po *Sarmacji*¹⁶ książką Jacka Kowalskiego, w której autor dokonał polemiki z popularnymi, choć niezgodnymi z naukowymi ustaleniami, poglądami dotyczącymi przeszłości. Publikacja podzielona jest na siedem części, które składają się z rozdziałów, w tytułach których pojawiają się nawiązania do podważanych tez nazywanych podobnie jak w *Sarmacji* zabobonami, co stanowi przy tym nawiązanie do popularnej publikacji *Sto zabobonów* ojca Józefa Marii Bocheńskiego (OFP), w której ów polski dominikanin i rektor Uniwersytetu we Fryburgu krytykuje popularne, choć mające uzasadnienie raczej ideologiczne, niż naukowe, tezy dotyczące filozofii oraz historii.

Część pierwsza nosi tytuł *Wstęp, czyli komplikowanie świata*. Składają się na nią trzy rozdziały, w których Kowalski polemizuje z popularnymi tezami dotyczącymi sposobu widzenia świata przez człowieka średniowiecza, na przykład z twierdzeniem jakoby w tej epoce uważano, że Ziemia jest płaska, co było podnoszone od XIX wieku przez niektórych historyków. Kowalski pokazał źródła tego poglądu dopatrując się tychże w dziewiętnastowiecznej interpretacji pewnego drzeworytu, który wówczas został uznany za średniowieczny. Późniejsze analizy wykazały jednak, że pochodził on z czasów późniejszych. Autor na potwierdzenie swojej tezy przedstawił kontrargumenty w postaci wielu przykładów dzieł średniowiecznych. Jednym z nich jest przetłumaczony przez niego fragment powieści o Aleksandrze autorstwa Aleksandra z Paryża (około 1180 rok) a także miniatury, posągi oraz przykłady rozważań dotyczących ludzi żyjących na półkuli południowej, którymi mieli być „antypodzi, ludzie »przeciwnożni«, którzy »chodzą obrócenii do was stopami«” (s. 33–37).

W części drugiej zatytułowanej *Nic dla ciała, wszystko dla ducha, czyli rycerz, dama i libido* Kowalski poruszył kwestie związane z etosem rycerskim, a w szczególności z miłością w tej epoce (miłością dworną) i krucjatami. W pierwszym z tych aspektów zwrócił uwagę m.in. na fakt, że już samo pojęcie „miłości dwornej” jest dość problematyczne i niejednoznaczne (s. 68). Jednocześnie polemizuje z tezami o mizoginizmie ówczesnych literatów, a na poparcie swych argumentów przywołuje liczne przykłady dzieł, w których „mówi się tyleż o kobiecej głupocie, co głupocie męskiej” (s. 104). Kowalski przypomniał również piętnastowieczny satyryczny utwór *Piętnaście radości małżeńskich*, którego tytuł w sposób przewrotny, jak zauważa autor, nawiązuje do *Piętnastu radości Maryji*. Kobieta jest tutaj przedstawiona, jako osoba odznaczająca się sprytem i inteligencją, a jej mąż „wypada niczym skończony osioł” (s. 105). Wskazuje to, stwierdza Kowalski, że w gruncie rzeczy obraz kobiety w tej epoce może okazać się różny w zależności od

¹⁶ Recenzja publikacji ukazała się w poprzednim numerze „Koła Historii”. Zob. M. Śrama, *Dzieło potrzebne i pożyteczne, czyli rzecz o Sarmacji Jacka Kowalskiego* [Jacek Kowalski, *Sarmacja. Obalanie mitów. Podręcznik bojowy*], Wydawnictwo Zona Zero, Warszawa 2016, ss. 398, „Koło Historii” 2019, nr 24, s. 237–242.

przywoływanych przykładów, jednak z pewnością nie jest tak jednoznaczny, jak uważa się powszechnie.

W kwestii krucjat Kowalski próbuje równoważyć dominujący w ostatnich latach dyskurs ukazujący wyprawy krzyżowe, jako wyprawy o charakterze łupieżczym (s. 57–58), zwracając uwagę na rolę etosu krzyżowca, a także na świadectwa wskazujące na traktowanie krucjaty nie tyle, jako wyprawy o charakterze wojennym, co jako pielgrzymki, przywołując szereg przykładów takiego ich rozumienia (s. 52–58). Jednocześnie przypomina o szeregu działań intelektualnych mających na celu nawracanie muzułmanów, co z jednej strony wskazuje na fakt traktowania misji w sposób niezwykle poważny, z drugiej zaś, że nie wszyscy ludzie średniowiecza chcieli nawracać mieczem, a pogląd jakoby tak było są w znacznej mierze dziełem autorów eposów rycerskich, co podkreślił Kowalski stwierdzając: „Kiedy jednak zwrócimy się do teologów, możemy się pozytywnie zdziwić. Piotr Czcigodny, opat Cluny, czyli największego i najbardziej wpływowego klasztoru w dziejach średniowiecza doprowadził do przełożenia Koranu na łacinę (przez stulecia był to przekład jedyny) i na jego podstawie napisał Księgę przeciwko saraceńskiej sekcie. W dziele tym na wszelkie sposoby tłumaczy i dowodzi prawdziwości i wyższości wiary chrześcijańskiej nad muzułmańską. Owszem, również kpi oraz szydzi, ale też przyznaje, że Saraceni są racjonalni i należy z nimi rozmawiać. Na początku zwraca się do ideowych adwersarzy tak: »Walczę z wami słowem, nie bronią, nie nienawiścią, ale miłością«” (s. 56).

Oczywiście, trudno jednoznacznie stwierdzić na ile takie poglądy były powszechne, jednak niezależnie od tego warto o nich pamiętać, gdyż były obecne w średniowieczu. Należy jednak zaważyć, że Kowalski, gdy pisał o krucjatach, nie tylko polemizował z niektórymi tezami ich dotyczącymi, ale także potrafił zwrócić uwagę na to, że krzyżowcy nie zawsze dorastali do wzniosłych ideałów i dokonywali także czynów niegodnych (s. 52). Takie podejście do sprawy sprawia, że książkę mimo tego, że została ona napisana między innymi w celu odkłamania czarnej legendy średniowiecza, można uznać za stosunkowo obiektywną (oczywiście jak na publikację popularnonaukową) prezentację epoki.

Na część trzecią *Racja istnienia sztuki, czyli prostacy i inteligenci* składa się tylko jeden obszerny rozdział *Biblia pauperum*. Profesor polemizuje w nim z popularnym twierdzeniem, jakoby celem sztuki średniowiecznej było przybliżanie treści religijnych ludziom niepiśmiennym, czego przykładem miałyby być właśnie *biblia pauperum*. Kowalski jako kontrargument podaje możliwość przeprowadzenia wieloaspektowej interpretacji średniowiecznych dzieł sztuki religijnej na przykładzie drzwi gnieźnieńskich. Przywołuje również pierwotne znaczenie mającego swoje źródła w XVIII-wiecznych pismach Carla Heinricha von Heineckena, terminu *biblia pauperum* będącej jednym z wielu rodzajów manuskryptów o tematyce biblijnej i moralizatorskiej (obok *speculum humanae*, czy *Bible moralisée*), które jednak nie były dziełami przeznaczonymi do ludzi ubogich i niepiśmiennych, ponieważ: „każdy z nich: a) drogo kosztował (zwłaszcza jeśli był obficie ilustrowany, a zwykle był), b) wymagał dobrej orientacji w Piśmie Świętym, aby móc z niego korzystać” (s. 129).

Szczególne znaczenie ma część czwarta *Zabobony gotyckie, czyli od skrzywienia do artysty*. W niej Kowalski polemizuje z popularnymi tezami dotyczącymi

średniowiecznej literatury i sztuki. Najważniejszy z punktu widzenia poznawczego jest w niej rozdział zatytułowany *Podzabobon 12 drugi A: że w średniowieczu niepopularne było nawiązywanie do poezji antycznej*, w którym Kowalski zwalcza popularną tezę, jakoby starożytne dzieła literackie nie były inspiracją dla twórców średniowiecznych, co do dzisiaj jest przekazywane nie tylko w szkołach, ale nawet podczas zajęć z historii literatury przez niektórych wykładowców chcących podkreślić różnice między tą epoką, a następującym po niej renesansem. Należy zauważyć, że opieranie narracji szkolnej o kontrast między epokami, przynajmniej od początków Polski Ludowej stanowi jedną z podstaw konstrukcji programów nauczania w szkołach, a wcześniej, zwłaszcza w wieku XIX bywało, że o tę konstrukcję opierano cały opis dziejów. Jednocześnie teza zapomnieniu literatury antycznej w średniowieczu była wielokrotnie podważana, podobnie zresztą jak twierdzenie o nieznamości literatury greckiej przez ludzi żyjących w tej epoce¹⁷. Kowalski w tym rozdziale skupia się na literaturze rzymskiej analizując liczne przykłady średniowiecznych nawiązań do niej. Wystarczy wymienić powieści antyczne (romans antiques) takie jak *Powieść o Eneaszu*, *Powieść o Tebach*, *Powieść o Troi* Benedykta z Sainte-Maure czy też *Powieść o Aleksandrze* Aleksandra z Paryża, w których „w rolę rycerzy wpasowywano bohaterów starożytnych” (s. 159). Oczywiście, przypadki te są o wiele mniej liczne niż w epokach późniejszych, ale ich istnienie sprawia, że nie należy postrzegać podejścia do antyku jako głównego aspektu odróżniającego średniowiecze i renesans.

Zauważyć trzeba, że Kowalskiego, historyka sztuki i znawcę gotyku¹⁸ interesują w znacznym stopniu kwestie dotyczące średniowiecznej architektury. W tej sferze, profesor dostrzega również wiele słabo uzasadnionych poglądów, takich jak na przykład przekonanie o tym, że dopiero renesans przyniósł dowartościowanie roli artysty, podczas gdy dzieła średniowieczne były zwykle anonimowe (s. 160–203). Kowalski obala także powszechny i powielany nawet przez uznane encyklopedie pogląd o anonimowości średniowiecznych autorów, doszukując się jego źródła w XIX wieku, kiedy pisarze, artyści i uczeni dokonując rehabilitacji średniowiecza, przy stosunkowo niewielkiej wiedzy o tej epoce, popełniali błędy. Sama teoria dotycząca anonimowości średniowiecznych artystów powstała natomiast w kręgu średniowiecznych romantyków i została dodatkowo uzasadniona poglądami Jakuba Burckharda, który w swej publikacji *Odrodzenie we Włoszech* (1860) postrzegał renesans jako prostą odwrotność epoki poprzedniej, podczas gdy w rzeczywistości kwestia ta była o wiele bardziej złożona.

Kwestie związane z architekturą odgrywają ważną rolę w części piątej *Słowiaństwo i germaństwo*. Autor polemizuje w niej m.in. z twierdzeniami, jakoby średniowieczna architektura niemiecka była wtórną względem francuskiej (s. 257–261),

¹⁷ W średniowieczu znano przy tym nie tylko antyk rzymski, ale także grecki. Znajomość dziedzictwa starożytnej Grecji jest przedmiotem badań szeregu historyków i filologów, czego efektem jest szereg publikacji, zob. W. Berschin, *Grecko-łacińskie średniowiecze*, Gniezno 2003, M.L. West, *Wschodnie oblicze Helikonu. Pierwiastki zachodnioazjatyckie w greckiej poezji i micie*, Kraków 2006, s. 154 (zestawienie literatury łacińskiej i greckiej budzącej w tej epoce zainteresowanie i przechowywanej oraz fenickiej, która została całkowicie zapomniana już w starożytności).

¹⁸ Jacek Kowalski jest autorem między innymi monografii poświęconej gotykowi wielkopolskiemu. Zob. J. Kowalski, *Gotyk wielkopolski. Architektura sakralna XIII-XVI wieku*, Poznań 2010.

a także ze stworzoną w wieku XIX tezą o surowości stylu gotyckiego. Powołując się na nowsze ustalenia badaczy stwierdza, że rzeźby gotyckie były malowane, podobnie jak antyczne, a ściany – barwne (s. 243–246).

Ze szczególnie rozpowszechnionymi mitami (m.in. negatywnym podejściem człowieka średniowiecza do śmiechu, czy czarną legendą zakonu krzyżackiego) Kowalski polemizuje w części szóstej *Od śmiechu do horroru, czyli między stosem a krzyżakami*. Kwestie te z pozoru nie mają wiele wspólnego, jednak w praktyce obie zostały rozpowszechnione dzięki literaturze. Legenda o negatywnym podejściu człowieka średniowiecza do śmiechu przez Umberto Eco w powieści *Imię róży*, a czarna legenda krzyżaków w *Krzyżakach* autorstwa Henryka Sienkiewicza. Oba poglądy zostały później podchwyczone przez licznych publicystów i rozpowszechnione, a w tym drugim przypadku wykorzystane również przez politykę historyczną Polski Ludowej, w ramach której próbowano dokonać utożsamienia średniowiecznego krzyżaka z dziewiętnastowiecznym Prusakiem i nazistą (czy też niemieckim faszystą¹⁹). Profesor, który edukację w szkole Polski Ludowej odczuł na własnej osobie napisał w tym kontekście nie tylko o problemie w skali makro, ale także mikro, przywołując przykład własnych wspomnień: „Pamiętam jak dziś! Niespełna pół wieku temu w PRL-owskiej podstawówce, nauczycielka opowiadała nam o okropnych krzyżakach. Byliśmy bardzo przejęci, a kolega zgłosił się i uzupełnił: »Proszę pani, a mama mówi, że krzyżacy to nawet w Matkę Boską nie wierzyli«. Pani, będąc aktywnym członkiem Partii [Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – M.Ś.], w zasadzie też nie powinna była wierzyć w Matkę Boską, ale czyż mogła cokolwiek w tym niemieckim zakonie pochwalić i to jeszcze w kwestii tak drażliwej? Odrzekła więc tylko: »no widzisz!«” (s. 368–359).

Profesor Kowalski wielokrotnie powraca do kwestii przekłamywania historii przez politykę historyczną, czyli działań mających miejsce szczególnie w czasach Polski Ludowej. Wartość jego wywodu polega nie tylko na odkłamywaniu pewnych kwestii, ale także na przywoływaniu zapomnianych dzisiaj dzieł (na przykład pieśni minnesingerów) oraz niepublikowanych w języku polskim dokumentów powstałych nie tylko na terenie naszego kraju, ale także w Europie zachodniej (s. 356–358, 359).

Ostatnia, siódma część publikacji Kowalskiego nosi tytuł *Końcówka nieprawomyślna, czyli dziesięć zabobonów ostatnich antysemitcko-antyeucharystycznych*. Poruszył w niej Profesor kwestie związane ze średniowiecznymi oskarżeniami wobec Żydów, m.in. o profanację Eucharystii (rozumianej jako konsekrowana hostia). Zajął dość umiarkowane i zdroworozsądkowe stanowisko dotyczące tych oskarżeń. Z jednej strony zwrócił uwagę na fakt, że oskarżenia o zatrucie studni i profanowanie Najświętszego Sakramentu wysuwane wobec Żydów w wielu aspektach w różnych częściach Europy są bardzo podobne, co może świadczyć o tym, że w istocie są to zmultiplikowane opowieści dotyczące tych samych wydarzeń, osadzonych jednak w różnych miejscach w zależności od wersji, a jak wiadomo do takich sytuacji w średniowieczu dochodziło, na co wskazuje na przykład

¹⁹ Określenie faszysta w czasach Polski Ludowej często używane było do deprecjacji nazywanych za jego pomocą postaci i nurtów politycznych, używane było przy tym najczęściej w stosunku do hitlerowskich Niemiec. Zob. T. Piekot, *Mediacje semiotyczne. Słowo i obraz na usługach ideologii*, Warszawa 2016, s. 109–110.

niewspomniane przez Kowalskiego podobieństwo w historiach o okrutnych władcach pożartych przez myszy²⁰. Nie w sposób jednak stwierdzić w jakim stopniu owa pierwotna historia powielana potem na innych terenach była zgodna z rzeczywistym przebiegiem jakiś wydarzeń, które mogły stać się dla niej inspiracją. W tej kwestii Profesor zauważył: „Profanacje Hostii nie należą do średniowiecznych legend – były i są rzeczywistością. Dokonywać ich mógł naprawdę każdy [...] Wiadomo, że Żydom, Cyganom i w ogóle »obcym« [...] przypisywano nagminnie i na wyrost rozmaite zbrodnie” (s. 427).

Na uwagę zasługuje zarówno w tym miejscu, jak i w kontekście całości publikacji fakt, że zwłaszcza w przypadku zajmowania stanowiska w spornych kwestiach Kowalski przywołuje różne teorie dążąc do ich weryfikacji a częstokroć godząc je – przyjmując najbardziej prawdopodobne elementy z kilku spośród nich (w sposób niezwykle udany czyni to również we fragmencie poświęconym roli kobiety w średniowiecznym społeczeństwie, w którym przywołuje teorie Michelle Perrot i Régine Pernoud (s. 98–101²¹), co sprawia, że książka ma dużą wartość poznawczą i pozwala czytelnikowi wyrobić sobie pogląd na owe kwestie. Pogląd, dodajmy, który nie zawsze musi być zgodny z wnioskami autora, który w swym wywodzie powołuje się na szereg najnowszych ustaleń badaczy polskich i zagranicznych. Całość publikacji napisana została piękną polszczyzną i podparta solidnym aparatem naukowym, co w książkach popularnonaukowych nie jest zabiegiem częstym. Myślę, że publikacja godna jest polecenia każdemu, kto jest zainteresowany czasami średniowiecza oraz przede wszystkim studentom kierunków humanistycznych innych niż historia, szczególnie kulturoznawstwu i filologiom języków nowożytnych, gdyż to zwłaszcza oni mają tendencję do powielania tez skutecznie podważanych przez profesora Kowalskiego. Nie ulega wątpliwości, że jego publikacja przedstawia dużą wartość merytoryczną, zwłaszcza w kontekście, w którym autor porusza się sprawnie między dwoma rejestrami – opowieści skierowanej do odbiorcy chcącego poszerzyć swą wiedzę o średniowieczu i refleksją o charakterze meta-naukowym (naukoznawczym), w ramach której autor próbuje przybliżyć sposoby powstawania krytykowanych poglądów. Stosuje przy tym pełen aparat naukowy

²⁰ Zob. P.H. Reill, *The german enlightenment and the rise of historicism*, Berkeley 1975, s. 127. Jedną z najbardziej rozbudowanych hipotez dotyczących rzeczywistego przebiegu losów władców zjedzonych przez myszy stworzył Karol Szajnocha, który widział w owym gryzoniu symbol rozbójnika, wobec czego uznał, że owi władcy w rzeczywistości mogli zginąć po prostu z rąk rozbójników. Zob. K. Szajnocha, *Szkice historyczne*, Warszawa 1876, t. 2, s. 175. W rzeczy samej nie przeszkadzało to w rozpowszechnianiu się legend, do których nawiązywano później w dziełach literackich oraz przypisywaniu takowej śmierci postaciom legendarnym w wyniku czego związane z nimi wydarzenia nabywały cech niezwykłości.

²¹ Obie panie są pionierkami badań nad rolą kobiet w dziejach, przy czym Michele Perrot zajmuje się głównie czasami późniejszymi – XIX wiekiem, ale napisała także pracę o charakterze przekrojowym pt. *Moja historia kobiet* (przeł. Magda Szafrńska-Brandt, Warszawa 2009). Natomiast Régine Pernoud jest mediewistką i autorką prac *Kobieta w czasach katedr* i *Kobieta w czasach wypraw krzyżowych* oraz opracowań poświęconych Joannie d'Arc, Eleonorze Akwitańskiej, czy Blance kastylijskiej (matce Ludwika IX Świętego). O ile jednak pierwsza z nich prezentuje poglądy dość typowe dla współczesnego dyskursu naukowego, o tyle druga podkreśla znaczenie roli kobiet w czasach średniowiecza, ukazując „postaci opatek, królowych, księżnych, hrabin, wreszcie świętych, w tym i samą Joannę d'Arc, które dysponując realną władzą i wielkimi kompetencjami znakomicie to wykorzystały”. Zob. J. Kowalski, *Średniowiecze...*, s. 101; por. R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr*, przeł. I. Badowska, Warszawa 1990, s. 23.

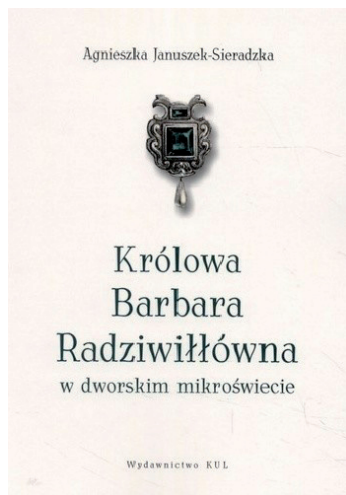
(przypisy i bibliografia), dzięki czemu można bez większego problemu zweryfikować podnoszone tezy, co przy starannym wydaniu oraz bogatej szacie graficznej²² niewątpliwie wyróżnia *Średniowiecze* na tle licznych publikacji popularnonaukowych, jakie zalewają polski rynek wydawniczy.

Bibliografia

- Berschlin W., *Grecko-lacińskie średniowiecze*, Gniezno 2003.
 Kowalski J., *Gotyki wielkopolski. Architektura sakralna XIII-XVI wieku*, Poznań 2010.
 Pérnoud R., *Kobieta w czasach katedr*, przeł. I. Badowska, Warszawa 1990.
 Perrot M., *Moja historia kobiet* (przeł. Magda Szafrńska-Brandt, Warszawa 2009).
 Piekot T., *Mediacje semiotyczne. Słowo i obraz na usługach ideologii*, Warszawa 2016.
 Reill P.H., *The german enlightenment and the rise of historicism*, Berkeley 1975.
 Szajnocha K., *Szkice historyczne*, Warszawa 1876.
 Śrama M., *Dzieło potrzebne i pożyteczne, czyli rzecz o Sarmacji Jacka Kowalskiego [Jacek Kowalski, Sarmacja. Obalanie mitów. Podręcznik bojowy, Wydawnictwo Zona Zero, Warszawa 2016, ss. 398, „Kółko Historii” 2019, nr 24, s. 237–242.*
 West M.L., *Wschodnie oblicze Helikonu. Pierwiastki zachodnioazjatyckie w greckiej poezji i micie*, Kraków 2006.

MARCIN ŚRAMA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
 marcinsrama@gmail.com



**Agnieszka Januszek-Sieradzka,
 Królowa Barbara Radziwiłłówna
 w dworskim mikroświecie,
 Wydawnictwo KUL, Lublin 2017, ss. 260**

Książka ta jest niewątpliwie przełomową pracą w postrzeganiu i interpretacji badań dworskich. Autorka poruszyła bowiem temat osoby osławionej w licznych pozycjach zarówno przez historyków jak i amatorów. Postać Barbary Radziwiłłówny, drugiej żony Zygmunta II Augusta, ostatniego Jagiellona na tronie Rzeczypospolitej. Owa mnogość książek poświęconych królowej wynika przede wszystkim ze sławnego, tragicznego i niezwykle romantycznego związku Barbary i Zygmunta Augusta. Jest to niewątpliwie aspekt przewodni ich historii, jednak na skutek narastających wokół legend coraz mniej oparty o materiał źródłowy. Twórczyni nie pomijając wątku owego romansu i małżeństwa, będącego jednym

²² Publikacja zawiera niemal 100 ilustracji, na które składają się reprodukcje przede wszystkim średniowiecznych dzieł sztuki oraz zdjęcia zabytkowych obiektów wykonane przez Jakuba Adamskiego, Jarosława Jarzewicza i Mikołaja Potockiego.

z największych skandali w rodzinie Jagiellonów, pokazała te dwie postacie z zupełnie innego punktu widzenia skupiając się przede wszystkim na pięknej i młodej Litwinie wprowadzonej w zupełnie jej obcy i nieznaną świat królewskiego dworu. Rzuciła przy tym światło na życie królewskie od zaplecza, pokazując istnienie i system dworu, nie tak, jak dotychczas z zewnątrz, ale od wewnątrz. Co więcej, podjęła się wyparcia z powszechnego przekonania, że dwór był wyłącznie zhierarchizowanym systemem powoływany dla rządzących. Chciała pokazać, że to przede wszystkim mikroświat ludzi z ich indywidualnymi historiami, osobowościami i relacjami interpersonalnymi, że to mechanizm wzajemnych połączeń, stosunków, prawdziwego życia prawdziwych osób, pełnego zawilości i niejednokrotnie trudności, intryg i tajemnic otaczających królową, mający funkcjonować płynnie i sprawnie, tak aby zapewnić władczyni gotowość, wygodę, bezpieczeństwo i wsparcie zarówno w życiu prywatnym jak i publicznym oraz otaczać ją ścią królewskim splendorem oraz aurą dostojności i niezwykłości. Książka bez wątplenia porusza trudną tematykę wymagającą dalszych badań. W tej sferze wciąż pozostaje wiele przypuszczeń i domysłów ze względu na niezwykle rozbudowany i skomplikowany aparat dworski ulegający nieustannej ewolucji i nie dający się zamknąć w sztywnych ramach oraz nieuniknione braki archiwalne. Pomimo trudności zagadnienia, któremu poświęcona została książka, wszystkie przedstawione przez Autorkę tezy są poparte solidnym materiałem źródłowym, co przyczynia się do jej wartości naukowej. Ze względu na dualizm zadań dworu i królowej praca dzieli się na dwie części – jedną poświęconą zasadom organizującym niektóre sfery życia dworskiego – *Etykieta* oraz druga – *Ceremoniał* mający za zadanie ukazać Barbarę Radziwiłłównę na scenie dworskiego *theatrum ceremoniale*

Pierwsza składa się z czterech rozdziałów: I. Wśród dworzan, II. Przy stole, III. W garderobie i przed lustrem oraz IV. Dworskie przestrzenie. Już z samego nazewnictwa można wnioskować, że jest to część poświęcona codziennemu życiu Barbary i jej otoczeniu. Mimo owego charakteru codzienności strefa ta pełna była sztywnych zasad i tytułowej etykiety. Część druga składa się natomiast z trzech rozdziałów: V. Inauguracja, VI. Koronacja, VII. Pogrzeb.

Rozdział pierwszy traktuje o relacjach Radziwiłłówny z jej dworzanami i służbą. Dysponujemy tutaj całym wachlarzem argumentów wysuniętych przez Autorkę ukazujących jak i dlaczego wyglądał krótki etap życia Radziwiłłówny na wawelskim dworze. Dowiadujemy się, że starannie kompletowany przez Zygmunta Augusta dwór kobiety Barbary miał stanowić dla niej jak najbardziej przychylne, przyjazne i wspierające środowisko. Jednak mimo wysiłków monarchy jej najbliższe otoczenie było obce i zwykle nieprzychylne. Fakt, że para poznała się, kiedy Zygmunt August uciekł na Litwę przed własną żoną, Elżbietą Habsburżanką, romans oraz potajemne zaślubiny po śmierci pierwszej żony, często nie cieszące się przychylnymi opiniami szlachty, sprowadzenie Barbary do Korony mimo nieuznania związku przez Bonę i Zygmunta Starego, którego śmierć i okres żałoby nałożyły się w czasie z zamieszaniami spowodowanymi podróżą Radziwiłłówny oraz z pewnością swoboda obyczajów Litwinki spowodowały, że na swoim dworze otaczały ją plotki i nieprzyjemności. Przywołany przez Autorkę incydent zamknięcia przez królową Bonę, przed jej wyjazdem z Krakowa, komnat mających należeć do

Litwinki również ukazuje w jakiej sytuacji została postawiona królewska małżonka w momencie przybycia do Krakowa.

Ponadto pojmowanie dworu kobiecego jako swego rodzaju „agencji matrymonialnej”, dbającej o korzystne wydanie za mąż dwórek stawało się problematyczne, ponieważ oznaczało ciągłe zmiany w i tak obcym Barbarze środowisku. Ponadto nieprzygotowanie królewskiej małżonki do życia na dworze i obycia w codziennych sytuacjach spowodowane niedynastycznym pochodzeniem, swobodne prowadzenie się Barbary, na którą często sam monarcha musiał oczekiwać (to z kolei było źle postrzegane jako nieustanne odrywanie męża od spraw publicznych), konflikty ze służbą oraz zdystansowana i nie zjednująca sobie ludzi postawa budziły niechęć do niej i były przyczyną plotek. Również z powodu choroby i krótkiego czasu funkcjonowania dworu nie było w jej otoczeniu nikogo znajomego, osób którym mogłaby całkowicie zaufać i które wspomogłyby ją i poinstruowały w tym trudnym okresie.

Jedynie sekretarz Barbary, Stanisław Koszucki oraz ochmistrz jej dworu Stanisław Maciejowski podejmowali nieśmiałe próby prowadzenia władczyni przez dworskie labirynty jednak nie byli w stanie sprostać temu zadaniu. O wiarygodności wszystkich przedstawionych informacji świadczy przytoczona, solidna podstawa źródłowa na którą głównie składa się zachowana korespondencja między Mikołajem Radziwiłłem Czarnym (krewny), Mikołajem Radziwiłłem Rudym (brat), Zygmuntem Augustem (mąż), Stanisławem Koszuckim (sekretarz) i samą Barbarą. Autorka nie pozostawia wątpliwości co do ogólnej sytuacji na dworze podczas jej pobytu. Opinie autorów listów odnośnie położenia Litwinki są spójne stanowiąc mocną podstawę źródłową i niepodważalne uzasadnienie do wysuniętych argumentów.

Rozdział drugi poświęcony jest jednemu z najbardziej praktycznych wymiarów dworskiego życia, czyli zaopatrzeniu królewskiego stołu. W tej części książki autorka dostarcza nam szczegółową wiedzę, w jakie produkty aprowizowano kuchnię Barbary. Niestety, nurtujące pytanie w jakich potrawach lubowała się Radziwiłłówna nadal pozostaje bez odpowiedzi, choć zachowane źródła dają możliwość ustalenia, jakie produkty żywnościowe dostarczano na królewski stół. Uznanie okresu małżeństwa Barbary i Zygmunta Augusta za wyjątkowo wystawny nie jest bezpodstawne w świetle sporządzonej przez Autorkę analizy zachowanych rejestrów szafarskich. Bardzo obszerne księgi podręczne szafarza Jelitowskiego poświadczają, że kuchnia i stół Litwinki były zaopatrywane we wszystko czym dysponował ówczesny rynek spożywczy. Mnogość produktów świadczy także o kompetentności królewskich kucharzy stosujących wiele kulinarnych technik i sposobów obróbki. Wgląd w królewską listę zakupów pozwala zobrazować w jak wiele rodzajów mięs i ryb była regularnie wyposażana, jaką mnogość gatunków dzikiego ptactwa zanotowano, jakie produkty nabiałowe dostarczano do królewskiej kuchni, jakie produkty importowano, jak imponująca jest lista warzyw i owoców, jak bogatym wachlarzem przypraw dysponowali królewscy kucharze oraz jakie nabywano kuchenne sprzęty i utensylia.

Dzięki podjętej analizie osobistych rachunków kuchmistrza królowej wiadomo nawet jakimi kwiatami i ziołami przystrojony był królewski stół. Autorka powołując się na zarówno ustalenia innych badaczy jak i materiały źródłowe wyjaśnia

nieścistości związane z aprowizacją dowodząc, że braki niektórych produktów w księgach rachunkowych spowodowane są zarówno przez to, że były produkowane na miejscu przez zamkowe zakłady, powstawały w wyniku umiejętności i talentu piekarzy i kucharzy, pochodziły z królewskich folwarków, ogrodów, stawów, polowań a niekiedy dostarczane były z dworu króla i tam podlegały rachunkowi.

Dodatkowo dzięki wykorzystanym źródłom można zorientować się jakie kwoty przeznaczano na kuchnię Radziwiłłówny, a także wyobrazić sobie skalę i konieczną logistykę działalności urzędu szafarskiego, perfekcyjną organizację aby codziennie sprawnie zaopatrywać kuchnię. Autorka odwołuje się także do zwyczaju panującego w szesnastowiecznej Polsce aby to państwo finansowało przybywających w sprawach politycznych posłów i dyplomatów, w tym zapewniało im wyżywienie. Co za tym idzie możliwe jest ustalenie jakie potrawy były przygotowywane przez kucharzy obsługujących poselstwa, a te z kolei niewiele różniły się od tych królewskich, a rachunkowość związana z przeznaczeniem nabywanych produktów dla tych pierwszych nie jest tak milcząca jak dla kuchni Barbary. Dzięki wykorzystaniu zachowanej, wcześniej już wspomnianej korespondencji, wiadomo nawet o detalicznych wytycznych króla odnośnie sposobu i godzin podawania małżonce dań i napojów z nieustannej obawy o próby otrucia ukochanej żony. W tym rozdziale widzimy, jak wnikliwej i rozsądnej analizy podjęła się autorka w celu rzucenia światła na pracę królewskiej kuchni od kulis. Czytając kolejne strony odkrywamy mnogość zastosowanych rozwiązań jakie można wykorzystać aby jak najrzetelniej i najpełniej przedstawić przedmiot badań.

Rozdział trzeci zajmuje się tematem nie cieszącym się zbyt dużym zainteresowaniem historyków, ale takim w kierunku którego stosunkowo niedawno poczyniono ważne badania. Prezentuje bowiem nowe ustalenia dotyczące strojów i biżuterii królowej, czyli tego z czym najczęściej jest kojarzona. Legendarna i osławiona uroda Barbary Radziwiłłówny zajmuje czołowe miejsce w poświęconych jej dziełach, jednak stosunkowo niewiele wiadomo o jej strojach i innych elementach królewskiego wizerunku. Biorąc pod uwagę fakt, że Radziwiłłówna podczas swojego krótkotrwałego pobytu na krakowskim Wawelu niewystarczająco „zgrała się” z mechanizmem dworskiego życia, była tam wręcz niemile widziana, należy poświęcić uwagę temu, że to właśnie jej wygląd, ubiór, fryzura i klejnoty stanowiły o pozycji którą sobie wypracowała, czyniły ją iście królewską i dostojną. Wszystkie te elementy stanowią część dworskiego systemu komunikacji, tworzą aurę niezwykłości i splendoru należytą prawowitej królowej którą Litwinka bez wątpienia potrafiła wykorzystać do manifestowania swego królewskiego majestatu. Jak informuje nas Autorka, tę i tak trudną sytuację skąpych informacji o tej części życia Barbary dodatkowo potęguje fakt, że do naszych czasów nie dotrwał żaden ze strojów czy choćby jego elementów, a z legendarnych kosztowności zachował się tylko jeden związany z nią przedmiot.

Powołując się na ustalenia innych badaczy zawierające analizy zachowanych wizerunków Radziwiłłówny, przywołując przykładowo słynny portret królowej powstały w warsztacie Lucasa Cranacha, jak i testament Zygmunta Augusta, w którym znajdujemy spis szat i innych rzeczy Barbary, Autorka podjęła owocną próbę uchylenia drzwi garderoby i zajrzenia do szkatułek na biżuterię. Dzięki wykorzystanym przekazom ikonograficznym, źródłom rachunkowym i korespondencji

małżonków możliwe było ustalenie, że Radziwiłłówna posiadała liczne stroje szyte z unikatowych tkanin przez najlepszych krawców z kontynentu, niezwykle bogato zdobione klejnotami, zwłaszcza ukochanymi przez nią, cenionymi w okresie renesansu perłami, które doskonale podkreślały jej urodę, bogato haftowane drogi kamieniami, a także futra, kosztowne nakrycia głowy oraz biżuterię. Choroba z którą borykała się Radziwiłłówna wymagała od niej także regularnego używania pachnideł, które były wyrabiane według najwyższego poziomu wiedzy farmaceutycznej tamtych czasów. W tym rozdziale dzięki pracy Autorki wnिकamy w jeden z najbardziej prywatnych rozdziałów życia Barbary wiodący od garderoby i momentów przed lustrem za zamkniętymi drzwiami komnat, aby przejść do publicznej części codzienności wypełnionej rutyną lub wielkimi ceremoniami. Pomimo, że niemożliwa jest pełna rekonstrukcja tego wymiaru dworskiej rzeczywistości Barbary, Badaczka przedstawia nam z największą starannością ten drogi ślad zamierzonego świata.

W ostatnim w tej części książki, czwartym rozdziale mowa jest o dworskich przestrzeniach, które wbrew przekonaniom nie ograniczały się jedynie do dworu wawelskiego. Autorka przeanalizowała wszystkie miejsca w których, zaledwie przez trzy lata, od wjazdu do Korony do funeralnej podróży do Wilna, toczyło się dworskie życie Barbary; życie które dworskim stawało się przez jej obecność. Podróż do Krakowa przez Radom oraz Nowe Miasto Korczyn, wizyty w okolicznych rezydencjach dostojników państwowych i kościelnych, a także częste, można powiedzieć, ucieczki królowej do bliskich jej sercu Niepołomic, owa ruchliwość Barbary tworzyła jej dworskie przestrzenie w miejscu w którym aktualnie się znajdowała. W tym rozdziale również opartym na solidnej podstawie źródłowej otrzymujemy bardzo szczegółowy opis rezydencji, w których przebywała królewska małżonka, rozplanowanie pomieszczeń, panujące standardy, analizę związanych z tymi przedsięwzięciami zabiegów urzędniczych, dokładną datację wydarzeń, zajęcia królowej a niejednokrotnie także jej małżonka, a ponadto kwestie finansowe poruszane w każdym niemal rozdziale.

Otrzymaliśmy również pewne informacje pozwalające wypełnić nierozpoznane dotychczas braki w naszej wiedzy o codzienności życia królowej. Informacji w tym zakresie dostarczają również autorskie analizy architektoniczne dworskich przestrzeni oraz przytoczone wyniki badań nad wykorzystaniem różnych pomieszczeń. Wawelska rezydencja królewska mimo niezaprzeczalnej wygody i piękna nigdy nie była bliska parze królewskiej. Bardzo często opuszczali oni nielubiane miasto szukając spokoju i wytchnienia w niedalekich, bardziej przyjaznych Niepołomicach. Szczególnie tutaj zaznacza się organizacja Barbary i jej dworu, który podczas jej wyjazdów dzielił się na dwie części: jedną pozostającą w swoistym zawieszeniu na Wawelu, czekającą na powrót królowej oraz drugą będącą nieustannie w jej otoczeniu, tworzącą ową dworską przestrzeń. Czerpiąc ze swojego wcześniejszego dorobku naukowego Autorka przekazuje dość istotne dla ogólnego obrazu Barbary w Koronie jej zamiłowanie do rezydencji w Niepołomicach. Chęć odetchnięcia od dworskiego życia w Krakowie, niechętnych królowej ludzi, wizja spokoju, podobieństwo krajobrazu do drogiego jej litewskiego, oderwanie się od ceremoniału i etykiety tworzącego wawelski dwór kierowało zarówno Barbarą jak i jej małżonkiem. To tam często swoją osobą tworzyła dworską przestrzeń w której

mogła poczuć się zrelaksowana i swobodna u boku męża, który również nie był zwolennikiem ceremoniału.

Ceremoniał dworski stanowiący zespół ciągle ewoluujących gestów, słów i czynów składających się na obrzędy stawał się elementem komunikacji o wręcz teatralnym charakterze. Rozdział piąty traktuje o inauguracji Radziwiłłówny w roli królewskiej małżonki poczynając od przedstawienia jej radzie wielkksiężcej w Wilnie, aż do uroczystego wjazdu do stolicy Korony. Autorka na podstawie materiału źródłowego przedstawia zabiegi jakie podjął Zygmunt August aby jak najpłynniej wprowadzić ukochaną Barbarę na Wawel i zrealizować nigdy nie porzucone plany jej koronacji. Przeprowadził wielowymiarowe działania w celu spokojnego sprowadzenia ukochanej dla niego żony, ale niechcianej w Koronie królowej.

W tym miejscu wychodzimy z murów wawelskiej rezydencji, prywatnego mikroświata do przestrzeni publicznej. Dla Litwinki odgrywanie swojej roli na scenie dworskiego *theatrum ceremoniale* było o wiele trudniejsze z tego względu, że znalazła się tam nieprzygotowana, męczona chorobą i nieprzyjaznym środowiskiem. Dzięki licznym relacjom z owych wydarzeń i wykorzystanej ponownie korespondencji dostajemy szereg informacji, które obrazują z jakimi trudnościami musiała mierzyć się Barbara. Zwraca uwagę fakt, że proces stawania się królową był uderzająco odmienny od inauguracji większości królewskich małżonek zwłaszcza, że znaczna jego część została przeniesiona przez monarchę do pobliskich Niepołomic.

Zarówno rozdział poświęcony inauguracji jak i koronacji dowodzi, że ceremoniał w rękach umiejętnego monarchy mógł być bardzo plastyczny, a dzięki temu to zasady dopasowywały się do sytuacji, nie na odwrót.

W szóstym rozdziale poświęconym koronacji Barbary Radziwiłłówny na królową Autorka, w miarę możliwości dokładnie, opisała sam akt będący oderwanym od obrzędowo i liturgicznie związanych z nim zaślubin, a co za tym idzie odmienny od wcześniejszych i późniejszych koronacji. Z licznych analiz źródłowych dowiadujemy się jak szeroką skalę miały zabiegi Zygmunta Augusta mające na celu sprawne i niczym nie zakłócone przeprowadzenie koronacji ukochanej żony. Wykorzystane tu zostały archiwalia watykańskie wiele mówiące o skutecznych zabiegach monarchy w Stolicy Apostolskiej. Widać wyraźnie, że król usiłował przewidzieć wszystkie mogące wystąpić trudności i z wyprzedzeniem znaleźć dla nich rozwiązanie. Podstawą analiz w tym rozdziale stał się również rękopis ze zbiorów Biblioteki Narodowej zawierający *Modus coronationis Barbarae Reginae Poloniae a.D. 1550*. Jest to rodzaj instrukcji, dyktującej jak należy przeprowadzić królewską koronację jednak jego wewnętrzna struktura jest nieskładna. Jego twórca wykorzystał istniejący już szablon i „włożył” do niego, niezbyt starannie, osobę Barbary. Usunięto passusy dotyczące zawarcia małżeństwa, niektóre teksty modlitw i formuły wypowiedane przez celebransa. Autorka poddając analizie samo źródło oraz jego interpretacje innych badaczy przeprowadza nas krok po kroku przez akt koronacji Barbary Radziwiłłówny. Wiemy w jakiej kolejności orszak procesyjny wchodził do świątyni jak przebiegała uroczystość, jakie miejsca zajmowała Barbara, jak przebiegało namaszczenie katechumenami, błogosławieństwa insygniów koronacyjnych i wiele innych. Wszystkie nieścisłości są równoznaczne z podjęciem przez twórczynię próby uściślenia i racjonalnego wyjaśnienia.

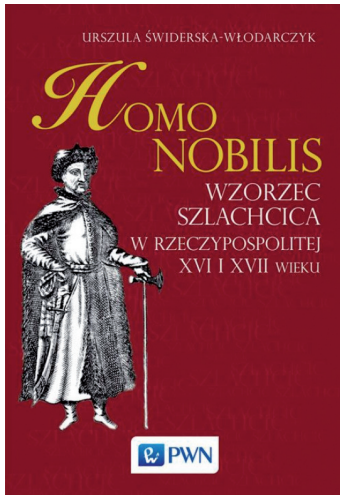
Ostatni rozdział zamykający książkę przybliżył nam ceremonię pogrzebową Barbary Radziwiłłówny z 1551 r. czyli kończący istnienie mikroświata królowej ostatni akt wobec dworu. Na ceremonię pogrzebową Litwinki król nie poddał się jakimkolwiek ograniczeniom. Pragnął zapewnić ukochanej żonie wszystko co łączyło triumfalne i królewskie w jej ostatniej podróży z Krakowa do Wilna. Jako naznaczona i niechciana królowa w swojej ostatniej drodze została odprowadzona w otoczeniu manifestacyjnego wręcz splendoru nieznanego dotychczas w uroczystościach pogrzebowych władców dynastii jagiellońskiej. Podjęte przez władcę zabiegi mające uczynić z pogrzebu małżonki niezwykle wystawną ceremonię posiadają obszerną dokumentację finansową wydatków poniesionych na ten cel przez skarb koronny.

Jednak i tutaj mamy pewne rozbieżności, różnice w księgach podręcznych i generalnych, nieuwzględnienie niektórych wydatków płynących na przykład ze skarbu gospodarskiego lub zamieszczanie ich w osobnych miejscach. Wszystkie nieścisłości są na bieżąco wyjaśniane w oparciu o stosowne argumenty. Autorka przechodzi po kolei przez strony ksiąg rachunkowych starając się zebrać w całość i podsumować wszystkie koszty jakie pochłonął pogrzeb osławionej w pocie polskich władczyń Barbary Radziwiłłówny. Dzięki wnikliwym analizom zawartym w książce znamy niezwykle szczegółowe informacje od ilości gwoździ zakupionych do obicia trumny królowej przez rodzaj i ilość wykorzystanych świec, aż po typ materiału z jakiego zostały uszyte worki na pokarm dla koni uczestniczących w funeralnym orszaku.

Książka dostarcza szczegółowych informacji będących efektem dotychczasowych badań Autorki nad Jagiellonami oraz wyłącznie poświęconych postaci Barbary Radziwiłłówny. Formułowane w książce opinie i wysuwane tezy znalazły solidne oparcie w materiale źródłowym i literaturze przedmiotu. Autorka dowiodła umiejętności warsztatowych oraz sprawnego poruszania się po labiryntach królewskiego dworu, tak przecież odległego i zatartego przez czas. Różnorodność źródeł i sprawna ich analiza przedstawiona w sposób przejrzysty z dbałością o dokładność językową czyni książkę wartościową poznawczo. Plastyczna narracja sprawia przy tym, że możemy wręcz „przenieść się” w szesnastowieczne środowisko dworskiego mikroświata pięknej Litwinki. Zachowana podstawa źródłowa pozwala także przyrzeć się bliżej pewnym sferom dworskiego życia królowej, ale odpowiedzi na wiele pytań wciąż pozostają nieuchwytnie. W świetle przedstawionych analiz udało się Agnieszcze Januszek-Sieradzkiej postawić Barbarę w centrum jej mikroświata, przyrzeć się otoczeniu z jej perspektywy, nie traktować jej jako elementu świata Zygmunta Augusta i romantycznej historii która połączyła ich losy, ale spojrzeć na nią jak na serce całej historii. W ten sposób otrzymaliśmy jako czytelnicy unikatową możliwość dostrzeżenia jej ze strony, z której historiografia jeszcze jej nie przedstawiła.

PAULINA MARKIEWICZ

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
markiewicz.paulina7@gmail.com



Urszula Świdarska-Włodarczyk, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018, ss. 240

Problem kompletnego określenia wizerunku przedstawiciela polskiej szlachty czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów był niejednokrotnie podejmowany w wielu naukowych, jak też popularnonaukowych opracowaniach historyków badających dzieje epoki wczesnonowożytnej. Trudno się dziwić tak dużej popularności wszelakich rozważań nad tym tematem. Wzorzec szlachcica stanowi bowiem w dalszym ciągu istotny element

polskiej świadomości społecznej, państwowej, a także narodowej. Jednocześnie jest to temat, w którego obrębie trudnym i jakże doniosłym zadaniem, stojącym przed badaczami epoki, pozostaje problem interpretacji literatury wychowawczej wieku XVIII i XIX oraz dekonstrukcji ogromnej ilości stereotypów i pseudohistorycznych teorii funkcjonujących w kontekście omawianego zagadnienia. Postać polskiego szlachcica, mimo dużej różnorodności majątkowej w obrębie tego stanu oraz oczywistej odmienności poszczególnych jednostek, zapisała się we współczesnej, narodowej świadomości historycznej w sposób, w zdecydowanej większości, negatywny. Wzorzec szlachcica został ówczynie powiązany z formacją kulturową określoną w XVIII stuleciu mianem sarmatyzmu, wprowadzoną do literatury przez publicystów skupionych wokół czasopisma „Monitor”. Określenie to nosiło wówczas charakter zdecydowanie negatywny, wiązano je z zespołem cech wstecznych i konserwatywnych²³, a niekiedy również z wadami mentalności i poglądów politycznych szlachty, które ostatecznie doprowadziły do upadku państwa²⁴. Było to związane z ówczynie nowymi, pożądanymi prądami i modą epoki oświecenia, w porównaniu do której obraz „szlachcica sarmaty” wydawał się tradycyjny, acz staromodny, a także nadający się wprost idealnie na swego rodzaju „wroga obiektywnego”, którego wygodnie było obarczyć winą za porażki w polityce zagranicznej i konflikty wewnątrzpaństwowe. Ówczynie ukształtowana, wygodna do przyjęcia i jednostronna koncepcja została w dużej mierze przeniesiona do współczesnych podręczników do nauki historii w szkole podstawowej, jak i do tych przeznaczonych dla uczniów szkół ponadpodstawowych.

²³ S. Cynarski, *Sarmatyzm – ideologia i styl życia*, [w:] *Polska XVII wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. J. Tazbir, Warszawa 1974, s. 247–271.

²⁴ Do tego pejoratywnego stereotypu szlachcica-Sarmaty, łączonego przede wszystkim z okresem saskim, odwoływali się przedstawiciele krakowskiej szkoły historycznej wskazując na błędy własne Polaków jako zasadniczą przyczynę upadku Rzeczypospolitej w końcu XVIII w. Zob. A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1990, s. 194–195; A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2010, s. 126–127.

Problem wzoru, ale przede wszystkim wzorca szlachcica²⁵, został wszechstronnie i merytorycznie omówiony w opracowaniu autorstwa Urszuli Świdarskiej-Włodarczyk. Autorka w interesujący sposób podjęła rozważania nad problemem wzorca osobowego, występującego w ówczesnej literaturze wychowawczej, moralizatorskiej czy biograficznej. Niejednokrotnie zwraca przy tym uwagę, nie zaprzeczając przy tym negatywnym cechom charakteryzującym polską szlachtę, na fakt występowania w ówczesnej literaturze „typów czystych”, tj. pożądaných wizerunków szlachty, które w oczywisty sposób ulegały wynaturzeniu i degradacji, jednak zawsze przy powszechnej krytyce ze strony stanu szlacheckiego. Owe odstępstwa zostały utrwalone przez tradycję jako symptomatyczne dla całego ówczesnego narodu politycznego.

Książka stanowi koherentną, ale też i zamkniętą całość, opracowaną na zasadzie przeglądu źródeł i wybranych opracowań, w celu dokonania najbardziej wszechstronnej oraz całościowej analizy opinii i koncepcji na temat wzorów i wzorców osobowych nowożytnego *homo nobilis*. Monografię rozpoczyna wstęp, a raczej „kilka słów zamiast wstępu”, w których Autorka przedstawiła założenia i cele pracy oraz problem wszechstronności i złożoności opisywanego wzorca szlachcica, a także jego stosunek do chronologicznego poprzednika, czyli wzorca rycerza epoki średniowiecznej. Właściwa część opracowania została podzielona na pięć rozdziałów, z których pierwszy stanowi właściwe wprowadzenie, w którym podjęty został problem definicji wzorca, wzoru i autorytetu, a także omówiona została podstawa źródłowa. W kolejnych czterech rozdziałach, przynależnych części właściwej, znalazło się omówienie poszczególnych uwarunkowań: genealogicznych, osobowościowych, profesjonalnych i społecznych, które w sposób organiczny składają się na wzorzec *homo nobilis*, przedstawiony w literaturze wychowawczo-moralizatorskiej XVI i XVII wieku. Opracowanie zamyka krótkie „Podsumowanie”, w którym raz jeszcze przywołane zostały kluczowe elementy rozwinięte w poprzednich rozdziałach, a także podsumowanie rozważań i postawienie postulatów badawczych wskazujących na konieczność dalszego badania zależności poziomych (chronologicznych i ewolucyjnych) rozwoju wzorca szlachcica czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Kluczowym zagadnieniem, a zarazem centralnym problemem podjętym przez Urszulę Świdarską-Włodarczyk jest wzajemny stosunek oraz związki między pojęciami autorytetu, wzorca oraz wzoru, które to pojęcia są często stosowane zarówno przez socjologów, pedagogów, jak i historyków. Autorka, na podstawie wybranych pozycji z literatury staropolskiej epoki wczesnonowożytnej, ograniczyła swoją

²⁵ Urszula Świdarska-Włodarczyk wyraźnie wskazuje na różnice w rozumieniu pojęć „wzór”, „wzorzec” i „autorytet osobowy”. Jest to zabieg wymuszony potrzebą wyznaczenia granicy i sprecyzowania nazewnictwa dla postaci autentycznych, spersonalizowanych (wzorów), a więc także ich wyraźnego odróżnienia od pojęcia odpersonalizowanego wzorca. Autorka wyróżnia zatem terminy „wzór osobowy rzeczywisty” oraz „wzorzec osobowy fikcyjny”, z zastrzeżeniem, że wzór przynależy do konkretnego miejsca, czasu i postaci, wzorzec zaś jest ponadczasowy i odpersonalizowany, a także odwołuje się do wartości uniwersalnych. Z drugiej strony Autorka uznaje powyższe pojęcia wzorca i wzoru za pokrewne, tj. związane wspólnym rodowodem. Na użytek rozważań wprowadza zatem pojęcie „autorytetu osobowego”, utożsamiane z powagą jednostki lub instytucji, które to staje się wspólnym mianownikiem wcześniej wymienionych pojęć i w badaniach Świdarskiej-Włodarczyk jest stosowane jako określenie wzorca fikcyjnego lub wzoru rzeczywistego (s. 22–23, 28–29).

analizę do znaczenia tychże pojęć w zakresie szczególnie istotnym dla historyków. Autorytet został w ramach tych rozważań określony jako pojęcie będące z zasady nośnikiem oczekiwań społecznych wynikających z tradycji, a także elementem ponadczasowego środka wychowawczego. Podstawowym założeniem wyżej wymienionych rozważań pozostaje jednak zasadniczy podział znaczeniowy pojęcia autorytetu na wzór, z reguły rzeczywisty, będący emanacją i charakterystyką konkretnego miejsca, czasu lub postaci, a także wzorzec, który wprost przeciwnie – zdaje się ponadczasowy i odpersonalizowany. Powyższy podział, jak też zróżnicowanie uwarunkowań poddanych analizie w kontekście pojęcia autorytetu, wpłynął istotnie na wybór metody badawczej, jaką jest analiza poszczególnych elementów przynależnych do postaci staropolskiego szlachcica, w określonym przedziale czasowym i miejscu.

Kluczowym elementem opracowania, o którym również należy wspomnieć, są także ustanowione przez Autorkę ramy chronologiczne. Przedział czasowy został klarownie nakreślony już na etapie tytułu. Badania przedstawione na łamach monografii obejmują więc swym zasięgiem wiek XVI i XVII, tj. dwa stulecia istnienia Rzeczypospolitej, zarówno w okresie największego rozkwitu oraz potęgi, jak i kryzysu, a także powolnego upadku polsko-litewskiej monarchii mieszanej. W rozważaniach pominięte zostały natomiast zagadnienia związane z wzorcami i wzorami dominującymi w XVIII stuleciu. Ograniczenie to wynika prawdopodobnie z faktu zupełnej odmienności wzorca człowieka epoki oświecenia i klasycyzmu, od znanych z poprzednich epok autorytetów o charakterze sarmackim, chociaż również na przestrzeni wieku XVIII (np. w dobie obrad Sejmu Czteroletniego) występowały idee związane z tzw. sarmatyzmem oświeceniowym, jako swego rodzaju połączeniem ideałów sarmackich z klasycyzmem propagowanym przez dwór królewski²⁶. Analizując XVIII-wieczne wzorce osobowe, nie powinno się również zapominać o stałej popularności wzorców ziemianina, żołnierza czy parlamentarzysty, w rozumieniu literatury z XVI i XVII wieku. Jednakże ówczesnie stanowiły one już pewną przestarzałą oraz nierzadko krytykowaną tradycję lat minionych. Należy jednakże pamiętać o nieustającym uwielbieniu dla tradycyjnych sarmackich wartości, takich jak wolna elekcja czy odrębność Polski od reszty Europy, wśród przedstawicieli osiemnastowiecznego nurtu republikańskiego, odwołującego się do wzorca szlachcica z poprzedniego stulecia. Jego przedstawiciele byli zdeklarowanymi tradycjonalistami, aprobowali zasadniczą odmienność polskiego ustroju,

²⁶ Samo pojęcie sarmatyzmu oświeceniowego zostało wprowadzone do literatury przez Jacka Staszewskiego. Szerzej o tym: W. Szczygielski, *Przełomy oświeceniowe w polskiej kulturze politycznej w drugiej połowie XVIII w.*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 1985, nr 22, s. 21–43. W osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej zrodziła się również, przeciwstawna do założeń sarmatyzmu oświeceniowego, tendencja oświeconego elitaryzmu, powstała w skutek prób wypracowania nowej koncepcji przywództwa nad narodem szlacheckim, a także narastającej dążności do reformy Rzeczypospolitej. Kierunek reformatorski związany z oświeconym elitaryzmem wykształcił się w dwóch wariantach: oświeconego arystokratyzmu (magnatyzmu) oraz oświeconego monarchizmu. Oba warianty dążyły jednak do unowocześnienia i reformy Rzeczypospolitej. Szerzej: Idem, *Oświecony elitaryzm w Polsce w XVIII wieku*, „Acta Universitatis Lodzianis. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki humanistyczno-społeczne” 1976, seria 1, z. 4, s. 109–122. Procesy reform Rzeczypospolitej określane były także mianem europeizacji polskiej kultury, gospodarki, wojskowości czy szkolnictwa, o czym więcej w: J. Michalski, *Sarmatyzm a europeizacja Polski w XVIII wieku*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973, s. 113–168.

dezaprobowali natomiast wszelkie wpływy z zagranicy²⁷, nie chcąc dopuścić do jakichkolwiek ustępstw wobec, coraz popularniejszej w ówczesnej publicystyce, idei zwiększenia władzy królewskiej²⁸. Porównanie wzorców osobowych w ciągu kolejnych lat istnienia Rzeczypospolitej byłoby zatem zagadnieniem ciekawym, jednakże wyraźnie wykraczającym poza ustalone ramy chronologiczne, jak też założenia Autorki, zakładające badania pionowe ujęcie wzorca, zasadniczo spójnego na przestrzeni XVI i XVII wieku, a nie ewolucyjne i chronologiczne zmiany jego oblicza.

Godnym odnotowania pozostaje również podstawa źródłowa. Rozważania podjęte przez Autorkę objęły analizę abstrakcyjnego i odpersonalizowanego pojęcia wzorca osobowego, przy pominięciu szczegółowego omówienia źródeł dotyczących konkretnych wzorów osobowych, a więc także źródeł opisujących tego typu autorytety²⁹. Analiza Autorki porusza natomiast tematykę związaną z pojęciem wzorca osobowego, a wybór źródeł, podobnie jak terminologia ujęta w tytule pracy oraz badaniach, nie została dobrana przypadkowo. Autorka korzystała z utworów literackich doby staropolskiej, takich jak „staropolskie zwierciadła”³⁰, będące przykładem literatury moralizatorsko-wychowawczej i propagującej normy moralne, bądź też wzory życia stosowne dla poszczególnych stanów lub konkretnych ról społecznych. Elementy charakterystyczne dla tzw. zwierciadeł zostały przez Autorkę wyróżnione w obfitej liczbie poradników rolniczych, opisujących w pewien sposób charakter wzorca szlachcica-ziemianina, a także literaturze z gatunku publicystyki wojskowej. Zważając na swego rodzaju uniwersalność analizowanych wzorców gospodarza, urzędnika, parlamentarzysty, żołnierza, dworzana i przede wszystkim dyplomaty, Autorka w swoich badaniach wykorzystwała nie tylko arcydzieła rodzimej literatury staropolskiej (Mikołaja Reja, Stanisława Orzechowskiego czy Wawrzyńca Goślickiego), ale także, w odniesieniu do chyba najbardziej uniwersalnego i skomplikowanego wzorca dyplomaty, fragmenty zaczerpnięte z dzieł literatury europejskiej, poczynawszy od *Księcia* Niccolò Machiavellego, aż do *Sześciu ksiąg o Rzeczypospolitej* Jeana Bodina. W ten sposób przedstawiła złożony wizerunek każdego wzorca, posiłkując się przy tym modelami opracowanymi przez autorów reprezentujących różne narodowości i koncepcje.

Żałować natomiast wypada, że Autorka w tak delikatny sposób poruszyła kwestię związku wzorców osobowych szlachcica polskiego z wzorcami epoki starożytnej. Ideał szlachcica, szczególnie w epoce renesansu, kształtował się bowiem pod wpływem licznych autorytetów starożytnych, tj. Arystotelesa, Platona czy

²⁷ J. Michalski, *op. cit.*, s. 153, 164, 167. Zob. Też: Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788–1790*, Warszawa 1988; W. Szczygielski, *Polskie formacje oświeceniowe w czasach stanisławowskich*, „Acta Universitatis Lodziensis. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki humanistyczno-społeczne”, 1979, seria 1, z. 48, s. 73–80.

²⁸ R. Lis, *W poszukiwaniu prawdziwej Rzeczypospolitej. Główne nurty myśli politycznej Sejmu Czteroletniego*, Kraków 2015, s. 337–381.

²⁹ Niezwykle interesujący pod tym względem materiał źródłowy zawierają biografie zasłużonych osobistości (wzorów osobowych), a także kroniki wydarzeń i literatura pamiętnikarska.

³⁰ „Zwierciadło było nazwą jednej z podstawowych form literatury parenetycznej, gatunku (prozatorskiego lub wierszowanego), którego zadaniem była prezentacja obranego wzoru osobowego”. Zob. H. Dziechcińska, *Zwierciadło*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*, Wrocław 1990, s. 935–936.

Cycerona³¹. Wpływ autorów rzymskich na kształt niektórych wzorców, z których w kolejnych wiekach czerpała szlachta różnych narodowości, ukazany został jedynie na przykładzie krytyków demoralizującego życia na dworze królewskim, wyliczających ujemne strony takiej służby, np. służalczość, pochlebstwo oraz próżniactwo. Do utrwalenia tego uniwersalnego stereotypu przyczynili się Persjusz (I w. n.e.), Seneka, Juwenalis czy Lukian. Pominięte zostały natomiast przykłady wzorców antycznych związanych z zasadami ustroju republikańskiego, stanowiącego ideał dla przedstawicieli staropolskiej szlachty, a także z aktualną ówczesnie zasadą o potrzebie zachowania czujności wobec władców, którzy z natury rzeczy dążyli do zwiększenia swoich uprawnień.

Sposób przedstawienia tematu jest tym bardziej interesujący, że Autorka podjęła się nie tylko opisanie i analizy wzorca szlacheckiego w ramach istniejących uwarunkowań, ale także jego rozszerzenia, a tym samym wyróżnienia poszczególnych wzorców niższego rzędu w obrębie większych, syntetycznych całości. Na szczególną uwagę zasługuje m.in. fragment będący opisem uwarunkowań społecznych, związanych z funkcjonowaniem staropolskiego *homo nobilis*, a konkretnie – z najmniejszą komórką społeczeństwa, czyli rodziną, wraz z jej najbliższym otoczeniem w postaci sąsiadów i lokalnej ojczyzny (s. 192). Znany nam skądinąd *homo nobilis* został tu zatem przedstawiony zarówno jako *pater familias*, tj. jako niekwestionowany zwierzchnik rodziny i poddanych, ale również jako *homo ludens*, dla którego istotnym czynnikiem stawały się relacje sąsiedzkie, wzajemna pomoc i rozrywka (s. 218).

Ciekawym oraz godnym pochwały aspektem omawianej pracy jest również sposób, w jaki Autorka odnosi się do pewnych uproszczeń występujących nagminnie na łamach wielu podręczników do historii. Dobrym przykładem jest w tym przypadku ilustracja prezentująca staropolskiego chłopą zakutego w dyby, co dowodzi ciemnienia przez jego pana (s. 195). Można uznać ją za przykład przekazu o wymiarze emocjonalnym, który jednak, poza uchwyceniem pewnych marginalnych przykładów okrucieństwa ze strony stanów uprzywilejowanych, nie oddaje rzeczywistych relacji panujący – poddani. Jak twierdzi Autorka, wyżej opisane zachowania szlachty były całkowicie niezgodne z normami moralnymi i pragmatycznymi, nie mogły także oczekiwać społecznej akceptacji. Było wręcz przeciwnie – piętnowano je jako antywzorce, co oczywiście nie wyklucza ich występowania.

Na uwagę zasługuje także rozległe przedstawienie każdego modelu osobowego, czego najlepszym przykładem wydaje się analiza wzorca osobowego staropolskiego dyplomaty w rozdziale o uwarunkowaniach profesjonalnych. Wspomniana prezentacja nie ogranicza się jedynie do wymienienia najkorzystniejszych cech i umiejętności właściwych dyplomatom, ale przedstawia również katalog powinności oraz zadań, które tenże powinien był spełniać podczas pobytu na zagranicznych dworach. Omawiane wzorce osobowe nie były ponadto jednolite moralnie, ale przedstawione zostały jak najbardziej realistyczne, również z uwzględnieniem nie do końca uczciwego działania na rzecz dobra Rzeczypospolitej, czego dobitnym

³¹ J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1976, R. 83, nr 4, s. 784.

przykładem jest, przytoczona przez Autorkę, potrzeba zdobycia potrzebnych informacji i poparcia przez dyplomatę za pomocą szerokiego wachlarza bardziej lub mniej etycznych sposobów (s. 155). Omawiany fragment świadczy o wieloaspektowości wzorca dyplomaty, dla którego oprócz oczywistych cech prawości i odpowiedniej etykiety istotnym elementem stawało się również dbanie o dobro Rzeczypospolitej za pomocą różnych i nie zawsze moralnych środków.

Interesujące wydają się także rozważania Autorki na temat wzorca osobowego szlachcica-żołnierza, w których wyróżnione zostały związki przyczynowo-skutkowe między ówczesnymi warunkami ekonomicznymi a wojskowością oraz między potencjałem podatkowym szlachty, a jej zdolnością do obrony państwa (s. 160). Mimo licznych konfliktów zbrojnych XVII wieku, które przyczyniły się do pogłębienia świadomości i wzmocnienia poczucia tożsamości oraz powiązania narodowej racji stanu z ortodoksją katolicką (s. 209), bilans gotowości szlachty do zbrojnej obrony kraju często przedstawiał się negatywnie, co związane było z podatkową niewydolnością wspomnianego narodu politycznego, a tym samym i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Szkoda jednak, że fakt osłabionego systemu obronnego Rzeczypospolitej nie został przez Autorkę powiązany ze wzorcem staropolskiego szlachcica-pacyfisty. Założenia określające nowożytnego pacyfistę uznawały pokój za naturalny stan, który incydentalnie mógł zostać przerwany przez wojnę, ale jedynie o charakterze sprawiedliwym tj. obronnym. Było to również głównym powodem, dla którego działania poza terytorium Rzeczypospolitej, inicjowane przez królów Stefana Batorego czy Zygmunta III Wazę, nie spotykały się z aprobatą ze strony całego narodu politycznego. Sama koncepcja przedmurza chrześcijaństwa, jakże popularna zwłaszcza w czasach wojen z sąsiadami w XVII wieku, wiązała się raczej z ideą obrony Rzeczypospolitej jako raz ustanowionej fortecy, a nie posuwaniem się naprzód w celach zaczepnych czy ofensywnych³². Sarmacka ideologia, w swojej dojrzałej i ugruntowanej formie, głosiła potrzebę wyzbycia się mocarstwowych ambicji oraz zalecała „nie mieszać się do rozgrywek politycznych w Europie, nie posiadać zasobnego skarbu i licznej stałej armii”³³. Charakterystyczny dla polskiej szlachty pacyfizm uznaję za jedną z najbardziej specyficznych cech tego stanu społecznego, które w mojej opinii nie wybrzmiały dostatecznie mocno, co z drugiej strony może być również powiązane z występowaniem kulminacji idei pacyfistycznych wśród szlachty dopiero w wieku XVIII.

Interesującą kwestią wydają się również wnioski sformułowane a zarazem skonfrontowane, na podstawie porównania najnowszych badań w dziedzinie wzorców osobowych szlachty polskiej, przeprowadzone przez Urszulę Świdarską-Włodarczyk, ze spostrzeżeniami poczynionymi przez klasyka historiografii polskiej – Janusza Tazbira. Porównanie to może pełnić również rolę określenia, na ile najnowsze badania z zakresu wzorców osobowych zmieniły postrzeganie tego tematu i czy tym samym przyniosły nowe ustalenia i wnioski w tym zakresie. Wartym odnotowania faktem, już wcześniej zasygnalizowanym, jest z pewnością ograniczenie się Autorki do badania wzorców osobowych staropolskiego

³² *Ibidem*, s. 787.

³³ J. Michalski, *op. cit.*, s. 117–118.

homo nobilis w ujęciu pionowym, względnie jednolitym na przestrzeni XVI i XVII wieku. Janusz Tazbir natomiast, w dosyć subtelny sposób, dotyka również problemu ciągłych i jakże istotnych przemian ideału szlachcica, wywołanych przez okres nieustannych wojen i tym samym, z powodu zmniejszenia ilości studenckich wyjazdów zagranicznych i peregrynacji, stopniowego odciążenia się Polski od krajów zachodniej Europy³⁴. Istotnym, nowym elementem w badaniach Urszuli Świdarskiej-Włodarczyk wydaje się jednak swego rodzaju odejście lub przekształcenie koncepcji Marii Ossowskiej, dotyczącej podziału wszelkich wzorców osobowych na wzorce propagowane i akceptowane (wykorzystywane również w rozważaniach Tazbira³⁵), według Autorki zakładającej dwubiegunowość i opozycyjność wyżej wymienionych wzorców. Badaczka jednoznacznie stawia znak równości między wzorami propagowanymi a akceptowanymi, zwracając uwagę na powszechne respektowanie haseł obywatelskich i chrześcijańskich przez cały staropolski naród polityczny i społeczną dezaprobatę, wywoływaną przez jakiegokolwiek odstępstwo od obowiązujących norm. Zaproponowany przez Autorkę podział zakłada natomiast występowanie wzorców osobowych, odczytywanych jako propagowane i akceptowane, a także wzorów osobowych, rozumianych z kolei jako realizowane i akceptowane, zwracając tym samym uwagę na jeszcze inne koncepcje podziału. Opisywana praca stanowi zatem swego rodzaju podsumowanie i uporządkowanie, a także przegląd oraz ustosunkowanie się do wcześniejszych koncepcji na temat wzorców szlachcica polskiego.

Analiza wzorców osobowych, będąca tematem monografii Urszuli Świdarskiej-Włodarczyk, została opracowana na podstawie obszernej bibliografii, w skład której, poza imponującą ilością tekstów źródłowych z epoki, dla których cezury chronologiczne stanowią wiek XVI i XVII, wchodzi także duża liczba opracowań historycznych o tematyce ogólnej, ustrojowej lub omawiającej poszczególne wzorce osobowe dawnej Rzeczypospolitej. Teksty źródłowe, jak już wspomniałem, obejmują w przeważającej ilości takie staropolskie gatunki literackie jak tzw. zwierciadła, ale istotny element stanowią również poradniki rolnicze, listy, dialogi i instrukcje, które również zawierają elementy charakterystyczne dla staropolskich zwierciadeł. Wartym odnotowania akcentem są również fragmenty odpowiednich tekstów źródłowych, umieszczone w poszczególnych rozdziałach, naprzemiennie z tekstem głównym. Ponadto zauważyć należy, że wymienione fragmenty zostały oddzielone od tekstu głównego odpowiednim odstępem i wyróżniają się mniejszą czcionką, co znacząco wpływa na czytelność i przejrzystość tekstu. Wystarczająco obszerna bibliografia, podzielona na źródła i opracowania, umieszczona została na końcu opracowania, ale poszczególne przypisy bibliograficzne zostały umieszczone w stopce strony, co znacząco ułatwia dociekliwszym czytelnikom wyszukiwanie odpowiednich pozycji poszerzających wiedzę o danym zagadnieniu. Książka zaopatrzona została także w czytelnie opracowany indeks osoby, porządkujący ogromną ilość autorów staropolskich i współczesnych.

³⁴ J. Tazbir, *op. cit.*, s. 795.

³⁵ *Ibidem*, s. 792.

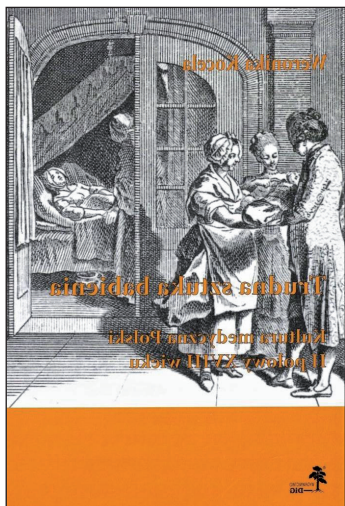
Wspomnieć należy także o bardzo istotnej kwestii związanej z warstwą językową. Książka napisana została językiem nieskomplikowanym, który uważam za bardzo przystępny, zarówno z perspektywy dociekliwego badacza nauk historycznych, jak i zwykłego pasjonata dziejów wczesnonowoczesnej Polski. Klarowny język i odpowiednio duża czcionka wpływają znacząco na przyjemność z czytania publikacji, a także na stosunkowo krótki czas, który trzeba poświęcić na zapoznanie się z nią. Jest to zdecydowanie lektura bardzo odświeżająca w porównaniu do tak licznie wydawanych obecnie naukowych publikacji, w których dominuje język pełen zawiloci i niejasności, co często przekłada się na brak przejrzystości przekazu myśli autora. Recenzowana publikacja jest zatem przyjemna w odbiorze i napisana w stylu popularnonaukowym, ale zawiera, charakterystyczny dla prac typowo naukowych, aparat badawczy historyka w postaci przypisów i bibliografii.

Warto również wspomnieć o bardzo dobrze dobranych i wyselekcjonowanych ilustracjach. Przeważającą część z nich stanowią ryciny, pochodzące z dzieła Mikołaja Reja z Nagłowic pt. *Zwyerciadło albo kształt w którym każdy stan snadnie sie może swym sprawam iako we źwierciadle przypatrzeć* (wydanie z 1568 roku). Ilustracje te są bardzo czytelne, odpowiednio opisane i ponumerowane, a także, mimo przedstawienia ich jedynie w barwach czarnej i białej, zawierają wiele szczegółów i doskonale komponują się z tekstami źródłowymi i rozważaniami przedstawionymi przez Autorkę. Warto ponadto wspomnieć o dodanej na końcu publikacji wkładce zawierającej kolorowe fotografie, zdecydowanie delikatniej powiązane tematycznie z analizowanym tematem, a raczej prezentujące elementy i postacie związane z Rzeczpospolitą w wiekach XVI i XVII.

Reasumując, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII* jest opracowaniem niezwykle interesującym, podejmującym bardzo istotny dla historii społecznej epoki wczesnonowoczesnej temat. Książka stanowi swego rodzaju kompendium wiedzy, a także podsumowanie pojedynczych rozważań na temat wzorców osobowych występujących w dawnej Rzeczypospolitej. Jednocześnie Autorka w ciekawy sposób podchodzi do wielokrotnie analizowanego już tematu, ponieważ wszystkie wzorce i uwarunkowania analizowane są w sposób szczegółowy, a także wielowymiarowy, zwracający uwagę na wieloaspektowość i różnorodność poszczególnych wzorców. Monografia prezentuje również obfitą bibliografię, na którą składa się duża ilość moralizatorsko-wychowawczych tekstów z epoki, a także opracowań poświęconych tematyce wzorców osobowych. Z drugiej strony, praca przedstawia dokładnie zagadnienia związane z pojęciem wzorca osobowego, tym samym pozostawiając równie ważne pojęcie wzoru delikatnie na marginesie. Stanowi więc dobry wstęp do dalszych badań nad pojęciem autorytetów osobowych epoki nowożytnej, a także do rozwinięcia zakresu tych badań również na analizę wzorców w perspektywie poziomej i ewolucyjnej na przestrzeni kolejnych wieków.

MATEUSZ JELEŃ

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
matimatimati200@wp.pl



Weronika Kocela, *Trudna sztuka babienia. Kultura medyczna Polski II połowy XVIII wieku*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2020, ss. 157

Omawiana książka należy do literatury historycznej poruszającej zagadnienia związane z drugą połową XVIII wieku. Podejmuje ważne i nieopisywane wcześniej, w tak szerokim zakresie, zagadnienie dotyczące roli kobiety w kształtowaniu kultury medycznej. Autorką jest doktor Weronika Kocela z Instytutu Nauk o Literaturze im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego. Do jej zainteresowań badawczych należą: kultura medyczna, literatura oraz kultura staropolska. Książka stanowi kontynuację badań Autorki nad wskazaną tematyką.

Publikacja składa się ze wstępu, zakończenia oraz sześć rozdziałów: I – Kultura medyczna w okresie rządów Stanisława Augusta Poniatowskiego, II – Miejsce kobiety w społeczeństwie polskim doby oświecenia, III – Oświeceniowe książki o zdrowiu, chorobie i sztuce leczenia, IV – Polskie piśmiennictwo położnicze II połowy XVIII wieku. Próba uporządkowania, V – Tajniki sztuki babienia oraz rozdziału VI – Wizerunki kobiet w poradnikach medycznych. Konstrukcja pracy ma charakter problemowy, a poszczególne partie tekstu uporządkowane zostały w kolejności od zagadnień ogólnych do szczegółowych. To interesujący zabieg, który sprawia jednak, że jeśli chcemy w pełni zrozumieć tytułowy problem, książkę powinniśmy przeczytać od początku do końca.

Weronika Kocela we wstępie informuje czytelnika, że tematyka przez nią podjęta nie była wcześniej tak wnikliwie badana, choć podejmowano ją przy okazji pisania o leczeniu i medycynie w XVIII wieku lub przy omawianiu roli kobiety w społeczeństwie w tamtym okresie. Zaznacza także, że będzie opierać się na analizie poradników medycznych pochodzących z tamtego okresu nie tylko pod względem historycznym, ale też filologicznym (pytania dotyczące gatunku, budowy, języka, nadawcy, odbiorcy, czy też celu powstania utworu). Jej zamiarem była ponadto analiza z perspektywy badacza kultury, który pragnie poznać powody i konsekwencje występowania określonych poglądów lub obrazów, który szuka ponadto uzasadnienia tworzących się i już utrwalonych w społeczeństwie oraz kulturze zachowań. Na samym końcu chce skoncentrować się na wydarzeniach interesujących historyka medycyny.

W rozdziale pierwszym autorka narrację rozpoczęła od uświadomienia czytelnika, z jakim głównym problemem zmagano się w drugiej połowie XVIII, za czasów panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Chodziło o brak określenia standardów edukacji lekarzy, przez co duża część z nich była nieodpowiednio wykształcona i nie mogła poradzić sobie z postawieniem odpowiedniej diagnozy, co skutkowało udzielaniem niedostatecznej pomocy ich pacjentom. Przyczyniało się to do dużego poziomu umieralności zwłaszcza wśród dzieci, które przy porodzie,

szczególnie na wsi, odbierały niewykształcone oraz kierujące się często przesądami i zabobonami kobiety. Te zazwyczaj nie umiały pisać ani czytać, przez co nie miały jak się doksztalić nawet jeśli bardzo by tego chciały.

Oprócz tego Autorka przedstawiła różne postacie, które przyczyniły się do poprawy opieki medycznej, przez unowocześnianie już istniejących szkół lekarskich albo powstawanie nowych, mających odgórnie ustalony program nauczania. Pokazała ponadto ludzi piszących książki, które miały służyć upowszechnianiu wiedzy medycznej. Opisała też działania samego Stanisława Augusta oraz magnaterii, która starała się doceniać wykształconych lekarzy, ale także zadbać o rozwój nauk ścisłych i zainteresowanie nimi młodych ludzi, dzięki czemu wzrastała liczba osób trudniących się zawodem lekarza. Autorka zwróciła ponadto uwagę na fakt, w jaki sposób ówczesni poeci ukazywali w swoich utworach problem występowania dużej ilości lekarzy, którzy posiadali niepełną wiedzę na temat leczenia ludzi. Na koniec przytoczyła fragment anonimowego wiersza pod tytułem *Wielbienie ojcowskiej staranności o życie i zdrowie swoich poddanych*, w którym wychwalano inicjatywy podejmowane przez ówczesnego króla zmierzające do poprawy warunków życia obywateli. Podkreśliła też znaczenie działań podejmowanych przez Stanisława Augusta, konstatując ze smutkiem, że niewiele z nich udało się wprowadzić w życie. Moim zdaniem rozdział został bardzo dobrze skonstruowany, ponieważ wprowadza czytelnika w problemy, z jakimi mierzyła się ówczesna opieka medyczna w Polsce.

W kolejnym Autorka rozpoczęła od dokładnego opisanie zmian w znaczeniu słowa kobieta na przestrzeni wieków. Według jej ustaleń dopiero w XVIII wieku nabrało ono współczesnego znaczenia. Przedstawiła oprócz tego, w jaki sposób postrzegano, w tym czasie, kobiety oraz jakie funkcje jej przypisywano w społeczeństwie. Koncentrowano się na kształtowaniu kobiet w taki sposób, aby były dobrymi matkami oraz żonami. Autorka podkreśliła także, że ówczesnie młode dziewczęta były podporządkowane ojcu lub bratu, którzy aranżowali ich małżeństwa często będące swojego rodzaju transakcją służącą powiększeniu majątku i statusu społecznego rodziny. Twierdzi także, że występowały różnice między kobietami w kwestii ich ról w społeczeństwie. Najmniej do wykonania, jako gospodynie i strażniczki ogniska domowego, miały kobiety pochodzące z rodów arystokratycznych. Najwięcej wymagań w zakresie pełnienia tych ról, stawiano kobietom pochodzącym ze stanu chłopskiego.

Weronika Kocela dowodzi ponadto, że podejście do roli kobiety w społeczeństwie zaczęło się powoli zmieniać pod koniec istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, na co wskazują wypowiedzi Hugo Kołłątaja, który w „Listach Anonima” uznał, że wychowanie kobiet zostało zupełnie zaniedbane. Uważał przy tym, że należy to zmienić, ponieważ to one wychowując dzieci, mogą kształtować ich na ludzi preferujących wartości patriotyczne. Zlecono również księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu zadanie stworzenia podstawy programowej, która powinna być realizowana na pensjach. W swoich wypowiedziach potępiał zachowanie społeczeństwa, które przyczyniało się do zaniedbywania edukacji kobiet oraz traktowania ich jako osób będących mniej inteligentnymi od mężczyzn. Niestety często nie dawano kobietom swobody w zakresie wyboru profesji, w której chciały się specjalizować. Jednocześnie Autorka podkreśla, że nadal było bardzo

wiele osób, które traktowały kobiety jak osoby o mniejszych możliwościach intelektualnych od mężczyzn. W zakończeniu rozdziału Autorka wymieniła kobiety, które były niezwykle czytane, znały języki obce oraz zasady z zakresu *savoir-vivre'u*. Jednakże takie przypadki występowały tylko wśród arystokratek. Moim zdaniem Autorka w dobry sposób ukazała rolę kobiety w drugiej połowie XVIII wieku, a jej ustalenia pozwalają poszerzyć wiedzę w zakresie położnictwa tamtego czasu. Pozwala nam to zrozumieć jaką rolę pełniły kobiety oraz na jakie dziedziny życia miały wpływ.

W rozdziale trzecim Autorka poruszyła temat literatury medycznej drukowanej zarówno przez państwowe, jak i prywatne drukarnie wyłącznie w Polsce w latach 1764–1800. W pewien sposób już w tym rozdziale dokonała podziału tego typu książek na różne rodzaje. Pierwszy z nich przeznaczony był dla szerokiego kręgu odbiorców, ponieważ dotyczył różnego rodzaju dolegliwości występujących w życiu każdego człowieka. Drugi to książki omawiające dziedzinę zwaną farmakologią. Przede wszystkim znajdowały się w nich przepisy na lekarstwa, które można było stworzyć z łatwo dostępnych składników. Wyróżniła też prace omawiające jedno lekarstwo lub jedną dolegliwość. Następnie poruszyła temat literatury medycznej, która była przeznaczona dla węższego kręgu odbiorców, m.in. studentów kierunków medycznych. Pozycje te stanowiły dla nich pewnego rodzaju podręczniki. Na kolejnych stronach Autorka przedstawia szacunki pokazujące, w jakich ilościach wydawane były książki o charakterze medycznym w analizowanym okresie. W. Kocela zwróciła przy tym uwagę, że wpływ na liczbę publikowanych książek w poszczególnym roku, miało powstanie Komisji Edukacji Narodowej oraz rozbiory państwa polskiego. Przedstawiła także jakiego typu dzieła były wydawane przez państwową drukarnię, a jakie przez drukarnie prywatne. Opisała też jakie pozycje wydawano najczęściej, a które cieszyły się największą popularnością wśród społeczeństwa. Przedstawiła ponadto powody powstawania książek o charakterze medycznym oraz bariery uniemożliwiające ich zakup. Należały do nich bariera finansowa oraz brak umiejętności czytania wśród dużej części społeczeństwa. W mojej ocenie rozdział ten został starannie przygotowany, wywód przedstawiony został w uporządkowany sposób, umożliwiając czytelnikowi łatwy i przystępny odbiór. Brakuje jednak wskazania odrębnej kategorii literatury medycznej, która omawiałaby wyłącznie tematykę bezpośrednio związaną z tytułem książki. Chodzi tu zwłaszcza o jego pierwsze słowa – „Trudna sztuka babienia”.

W rozdziale kolejnym Autorka starała się stworzyć pewnego rodzaju klasyfikację dzieł poświęconych opiece okołoporodowej oraz ciąży. Wspomniała, że takiego zadania starali się podjąć Witold Zygfryd Brauer oraz Felicja Wysocka. Jednak stworzone przez nich kryteria klasyfikacji bardzo się od siebie różniły. Następnie pokazała różne podejście autorów literatury medycznej z zakresu położnictwa. Wymieniła najważniejsze dzieła dokonując ich charakterystyki. Przede wszystkim wzięła pod uwagę ich gatunek, język w nich użyty oraz fakt, do jakiego kręgu odbiorców były skierowane. Zauważyła przy tym pewnego rodzaju ewolucję poradników medycznych w podręczniki. Część z dzieł napisana została prostym językiem tak, aby był zrozumiały przez jak największą liczbę osób, natomiast inne przybrały formę rozmowy autora z odbiorcą na poziomie relacji mistrz – uczeń, wykładu lub też katechizmu. Konwencja tego ostatniego miała sprawić, że czytelnik miał być

w stanie szybko uzyskać odpowiedź na nurtujące go pytania. Inne miały za zadanie przechodzić od ogółu do szczegółu, tak aby odbiorca, dzięki lekturze, w pełni zrozumiał omawiane zagadnienie. Z tego powodu nie wszystkie z tych dzieł były skierowane do tego samego kręgu odbiorców. Moim zdaniem rozdział ten ma dość chaotyczną formę, przez co jest trudny w odbiorze i miejscami ciężko zrozumieć, jaką konkretnie klasyfikację proponuje Autorka. Niewątpliwie książka zyskałaby, gdyby stanowił on część rozdziału trzeciego dotyczącego oświeceniowych książek o zdrowiu, chorobie i sztuce leczenia, w którym przy każdym typie literatury medycznej można było omówić kilka pozycji z zakresu położnictwa. Wydaje mi się, że w ten sposób wykład zyskałby na przejrzystości.

Kolejny rozdział *Tajniki sztuki babienia* ma strukturę odmienną od wcześniejszych. Składa się bowiem ze „wstępu” oraz pięciu podrozdziałów: „Początek”, „Oczekiwanie”, „Rozwiązanie”, „Powrót” oraz „Nowe życie”. Na samym początku Autorka stwierdziła, że oprócz radości często z porodem, zwłaszcza w tamtym czasie, łączył się ból oraz cierpienie. Ten problem dotyczył kobiet z wszystkich warstw społecznych. Zwłaszcza wśród szlachcianek popularne było spisywanie testamentu na wypadek ich śmierci przy porodzie. Cierpienie, jakie wiązało się z porodem było również opisywane, chociażby w pamiętniku należącym do Stanisława Zygmunta Druszkiewicza, w którym zanotował, z jakim bólem podczas narodzin syna zmagala się jego żona. Autorka przytoczyła także fragmenty utworów, które poruszały tę tematykę. Według niej skalę tego problemu widać w liczbie śmierci noworodków oraz ich matek. W związku z tym autorzy poradników medycznych podawali informacje potrzebne do przeprowadzenia w sposób prawidłowy porodu tak, aby znacznie zmniejszyć prawdopodobieństwo śmierci kobiety lub dziecka przy porodzie. W pierwszym podrozdziale Autorka pisała, że w dawnej Polsce głównym celem małżeństwa było posiadanie dzieci. Wpływ na ich ilość miał stan, z którego wywodziła się kobieta oraz jej wiek. Opisała także, od jakiego tematu zaczynało się w poradnikach medycznych wywód dotyczący położnictwa. Było nim poczęcie, które wówczas nie zostało jeszcze do końca poznane. Przez to autorzy poradników musieli zdekonstruować panujące w społeczeństwie mity oraz przesady. Podejmowano także zagadnienie związane z bezpłodnością, która dotyczyła wszystkie warstwy społeczne. Starano się ustalić jej przyczyny oraz znaleźć na nią odpowiednie rozwiązanie. Jednak autorzy poradników nie poświęcali temu zagadnieniu szczególnie dużo miejsca lub wcale go nie podejmowali, uważając to za rzadki problem.

Autorka opisała również, w jaki sposób postrzegane były osoby niemogące posiadać dzieci. Często wiązało się to ze wstydem oraz hańbą. W następnym podrozdziale znalazł się opis, w jaki sposób postrzegano kobiety będące w ciąży oraz jakie główne zalecenia były wydawane przez lekarzy dla kobiet w stanie błogosławionym. Autorzy poradników opisywali dwa rodzaje objawów mogących świadczyć o spodziewaniu się dziecka. W pierwszej grupie znajdowały się znaki i objawy tzw. niepewne, domyślne lub inaczej pozorne. Natomiast w drugiej znaki pewne, po których wystąpieniu stwierdzano ciążę. Autorka podjęła także zjawisko narodzin dzieci pozamałżeńskich. Przedstawiła jego skalę oraz konsekwencje dla rodziców takiego dziecka oraz dla niego samego. Opisała także zalecenia lekarzy, które miały

pozwaląc na prawidłowy przebieg ciąży bez żadnych komplikacji. Uwagę zwracano nie tylko na stan fizyczny kobiety brzemiennej, ale także na jej stan emocjonalny.

W kolejnym podrozdziale autorka przedstawiła, co autorzy poradników medycznych, pisali na temat porodu. Zauważyła, że zawartych tam informacji było stosunkowo dużo w porównaniu z innymi zagadnieniami związanymi ze sztuką babienia. Najczęściej autorzy na początku wywodu opisywali budowę kobiecych narządów rodnych oraz informacje potrzebne do określenia tygodnia ciąży. Następnie przechodzili do warunków jakie powinno się było zapewnić ciężarnej oraz kolejnych działań, jakie trzeba było podjąć, aby poród skończył się szczęśliwie. Opisywali też postępowanie w wypadku złego ułożenia się dziecka oraz zagadnienie cesarskiego cięcia, które mogło być wykonywane tylko w uzasadnionych przypadkach.

W podrozdziale „Powrót” Autorka opisała, jakie zalecenia w swoich książkach dawali kobietom w okresie połogu lekarze. Chodziło tu zarówno o zdrowie fizyczne, jak też psychiczne. Zwracali ponadto uwagę, że dbanie o kobietę w tym okresie było bardzo ważne, ponieważ często zdarza się, że właśnie w tym czasie mogło dojść do jej śmierci. Następnie opisała obrzęd wywodu oraz jego rodzaje. Przedstawiła również wierzenia i przesady funkcjonujące w społeczeństwie a związane z położeniem u kobiety. Ostatni podrozdział poświęcony został opisowi, jakie rady lekarze w swoich poradnikach medycznych udzielali akuszerkom w zakresie opieki nad nowo narodzonymi dziećmi. W mojej ocenie rozdział ten w bardzo dobry i ciekawy sposób ukazał, jak w ówczesnym czasie postrzegano ciążę oraz poród, a także jakie sposoby wykorzystywano, aby ułatwić kobietom ten szczególnie czas. Dobrym zabiegiem było również sięgnięcie przez Autorkę do konkretnych dzieł omawiających te zagadnienia z ówczesnej literatury, dokładna ich analiza oraz przytoczenie fragmentów, co nie tylko ubarwiło narrację, ale wprowadziło czytelnika w klimat epoki.

Ostatnim z rozdziałów został podzielony na trzy podrozdziały, w których opisane zostały położnice, akuszerki i mamki. Autorka wyjaśniła, kogo określamy terminem położnica, następnie opisała, jak, według twórców poradników medycznych, powinna była wyglądać opieka akuszerki nad położnicą. Według nich kobieta, która rodziła była męczennicą ze względu na ogromne cierpienie. Często też wspominali, że akuszerki przez brak odpowiedniej wiedzy doprowadzały do tragedii. Podkreślali, że kobietą rodzącą trzeba było się szczególnie opiekować. Następnie Autorka pokazała, jak twórcy poradników medycznych wyobrażali sobie akuszerkę. Zwracali oni przede wszystkim uwagę, że nie mogła być nią kobieta, która nie umiała czytać ani pisać, ponieważ musiała zdobyć dużą wiedzę z zakresu odbierania porodu. Uważali też, że musiała posiadać odpowiednią budowę ciała oraz cechy osobowości i charakteru. Akuszerka nie mogła być też w podeszłym wieku lub chora. Autorka słusznie zwróciła uwagę, że opiekowały się one nie tylko kobietą podczas porodu, ale także brały udział w procesach kobiet oskarżonych o zabójstwo swojego dziecka, często pełniąc funkcję świadka. Na samym końcu rozdziału Autorka przedstawiła informacje o mamkach. Wskazała, jaka kobieta, zdaniem autorów poradników medycznych, powinna była być mamką, wyjaśniając, że przy ich wyborze zwracano uwagę przede wszystkim na usposobienie, wiek

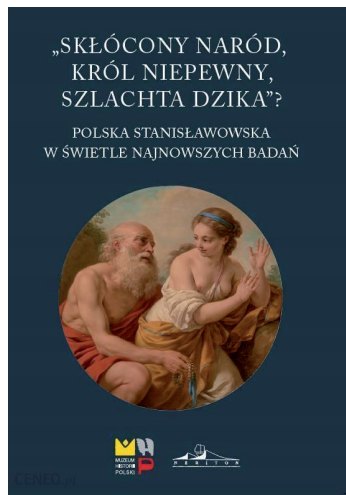
i cechy fizyczne. Rozdział ten napisany został w sposób zachęcający do dalszego zgłębiania tematu sztuki babienia.

Całość wieńczy zakończenie stanowiące podsumowanie książki.

Nie ulega wątpliwości, że książka Weroniki Koceli jest godna polecenia. Widać, że podjęła ona ciężką i trudną pracę ze względu na fakt, że nikt wcześniej tak szeroko nie opisał zagadnień, jakimi się zajęła. Docenić również należy, że W. Kocela przy analizie dzieł i utworów zwracała uwagę nie tylko na warstwę historyczną, ale także językową. Wadą natomiast jest chaotyczność rozdziału czwartego, który moim zdaniem powinien stanowić część rozdziału trzeciego. Dobrze, że Autorka najpierw przedstawiła i scharakteryzowała problemy panujące w drugiej połowie XVIII wieku, dzięki czemu problem badawczy realizowany przez Autorkę przedstawiony został z uwzględnieniem szerokiego kontekstu. Nie ulega wątpliwości, że książka porusza kwestie dotychczas nie cieszące się dużym zainteresowaniem polskiej historiografii. Jest godna polecenia nie tylko osobom interesującym się historią, ale także tym, których fascynują dzieła literackie o charakterze poradnikowym, powstałe w drugiej połowie XVIII wieku.

MARTYNA DUDA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
aga.duda@onet.eu



„Sklócony naród, król niepewny, szlachta dzika”? Polska stanisławowska w świetle najnowszych badań, red. Piotr Ugniewski, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2020, ss. 282

Praca będąca przedmiotem recenzji, to zbiór nowych rozpraw traktujących o historii Rzeczypospolitej w czasach Stanisława Augusta. Stanowi ona zbiór artykułów naukowych uczonych wybitnych i doświadczonych, ale także młodych i mniej znanych, których głos oraz idące za nim nowatorskie spojrzenie są niewątpliwie potrzebne w dyskursie dotyczącym historii Polski w drugiej połowie XVIII wieku. Tematyka zawartych w zbiorze rozpraw jest różnorodna, choć jej główny trzon,

często łączący ze sobą poszczególne artykuły, stanowi polityka zewnętrzna i wewnętrzna. Jak wskazano we wstępie, w ostatnich latach obserwujemy wzrost powszechnego zainteresowania epoką późnej I Rzeczypospolitej, w tym tej za panowania Stanisława Augusta, co znajdowało swoje odzwierciedlenie także w rozwoju badań, organizowanych konferencjach, wystawach historycznych czy liczbie publikacji popularnonaukowych. Mimo to, nadal w świadomości historycznej Polaków, dzieje Rzeczypospolitej u schyłku XVIII wieku postrzegane są przez pryzmat

działalności krytycznie ocenianego władcy i elit politycznych. Idee preferowane w tamtej epoce również uznawane bywają za część składową czynników prowadzących do znaczącego osłabienia kraju, a w efekcie jego upadku. W wielu głosach krytyki, obecnych między innymi w popularnonaukowej publicystyce historycznej, na próżno szukać docenienia prób uczynienia z Rzeczpospolitą państwa nowoczesnego, dynamicznie działającego, sprawnego oraz niezależnego, jak też informacji o wielopłaszczyznowych reformach, które starano się wcielić w życie w tym okresie. Celem omawianej publikacji było zebranie artykułów naukowych pokazujących współczesne podejście do badań historycznych nad polaryzującą opinię publiczną epoką stanisławowską.

Szybko zmieniająca się rzeczywistość polityczna Rzeczpospolitej za panowania Stanisława Augusta musiała iść w parze z ewolucją i znaczącym rozwinięciem języka używanego do opisywania zjawisk politycznych i społecznych. Problem ten nakreśliła Anna Grześkowiak-Krwawicz w artykule otwierającym *O niektórych zmianach w języku politycznym czasów stanisławowskich*. Stanowi on dobre wprowadzenie do reszty rozpraw uświadamiając czytelnikowi jak bardzo różny od poprzedzających był to okres w historii Polski. Autorka zauważa, że ulegający ciągłym zmianom język polityczny epoki był ważnym narzędziem poprawnego opisywania problemów wewnętrznych oraz konstruowania programów reform w państwie. Choć kwestia taka jak język i używane w dyskursie publicznym pojęcia są raczej sprawą poboczną w świecie wielkich politycznych wydarzeń, to w obliczu ówczesnej sytuacji i problemów nękających Rzeczpospolitą był on nieodłącznym elementem ciągłych sporów pisarzy, publicystów oraz polityków.

W kolejnych trzech artykułach podejmowane są tematy ogólnie związane z kulturą i sztuką, których znaczenie w schyłkowym okresie I Rzeczpospolitej było bez wątpienia ogromne, zwłaszcza, że jednym z największych mecenasów sztuki w kraju był król. Pierwsza z rozpraw, autorstwa Magdaleny Górskiej dotyczy emblematyki polskiej w czasach stanisławowskich. Autorka nakreśla w niej obraz szerokich zmian w osiemnastowiecznej emblematyce, które dokonały się pod silnymi wpływami klasycyzmu. Druga z nich, napisana przez Teresę Kostkiewiczową odnosi się do literatury. Koncentrując się na przedstawieniach wydarzeń i tła historycznego w tragediach, dramatach, a także operach tworzonych w Rzeczpospolitej w drugiej połowie XVIII wieku Autorka dogłębnie analizuje wiele fragmentów różnorodnych dzieł. Wielokrotnie wskazuje przy tym na częste alegorie postaci, wydarzeń oraz ich działań do współczesnych dla osiemnastowiecznego odbiorcy. Dzięki temu czytelnik może dostrzec nieustanne przenikanie się literatury i historii, a co za tym idzie zdobyć wiedzę dotyczącą współczesnej autorowi rzeczywistości historycznej, której skarbnicą są utwory napisane w tamtym okresie. Kolejny tekst autorstwa Jakuba Frejtaga *Salomon na tronie* dotyczy propagandowego wymiaru postaci biblijnego króla Salomona w końcowych latach istnienia I Rzeczpospolitej. Ten ciekawy i osobliwy motyw pojawiał się w literaturze, sztuce i architekturze, będąc wykorzystywanym zarówno przez samego władcę i jego zwolenników, jak też jego zagorzałych krytyków, którzy przeciwstawiali sobie postaci Stanisława Augusta i Salomona. Autor doskonale przedstawił i wyjaśnił propagandowy charakter prezentowania tego motywu, wskazując jednocześnie, że wielu innych

władców również stosowało podobne metody nawiązywania do słynnych monarchów z przeszłości.

Zawarcie tych rozpraw w zbiorze z pewnością znacząco poszerza spektrum prezentowanych tematów i nadaje całości waloru interdyscyplinarnego, wykraczając poza sferę klasycznego obszaru zainteresowań historyków. Jest to bardzo ważne w procesie budowania, w oczach odbiorcy, koherentnego obrazu omawianej epoki, a niewątpliwie na tym zależało autorom i redaktorom publikacji.

Richard Butterwick-Pawlikowski w swoim artykule pt. *Między polityką kulturową a kulturą polityczną* podejmuje różnorodny temat dotyczący również kultury w znaczeniu klasycznym, ale także antropologicznym (kultura polityczna) spajając je analizą historyczną wielu przykładów działań o charakterze politycznym z epoki stanisławowskiej. Autor wskazuje na korelację między działalnością ostatniego króla Rzeczypospolitej na polu kultury z inicjatywami politycznymi. Obie te sfery były równie istotne w programie modernizacji kraju realizowanego przez Stanisława Augusta. Butterwick przedstawia wizję osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów jako kraju dwóch ścierających się koncepcji politycznych – rodzimej, republikańskiej oraz „obcej” inspirowanej pracami Monteskiusza wspierającej i inicjującej dążenia do wzmocnienia władzy królewskiej, a także równouprawnienia (wszystkich lub przynajmniej części) obywateli. Koncepcje te stale się przenikały i definiowały polski dyskurs polityczny przez ostatnie dekady istnienia państwa.

Kolejne sześć zawartych w zbiorze artykułów podejmuje zróżnicowane zagadnienia z historii politycznej okresu. Ich tematyka zawiera w sobie biografie indywidualnych osób, jawną i tajną politykę zagraniczną dworu królewskiego oraz dyplomację, kwestie polityki wewnętrznej Rzeczypospolitej, kwestie gospodarcze oraz porusza sprawę rosnących wpływów rosyjskich w Polsce. W tekście Michała Bąka dotyczącej wczesnej kariery i pochodzenia polityka Jana Chrzciciela Komarzewskiego zaprezentowana została, na jego osobistym przykładzie, droga awansu społecznego w czasach stanisławowskich. Autor pokazał też jak z perspektywy władcy i dworu wyglądało pozyskiwanie lojalnych polityków. Niezmiernie ważnym elementem kariery w strukturach władzy pozostawała protekcja. Przedstawienie na indywidualnym przykładzie mechanizmów politycznych i dworskich działających w państwie znacząco rozszerza pojęcie czytelnika o wewnętrznym kształcie ówczesnej Polski oraz pozwala poznać praktyczny wymiar partycypacji w szerokich strukturach politycznych Rzeczypospolitej.

Jakub Bajer w artykule *Przez Turyn do Wiednia. Korespondencja Stanisława Augusta z hrabią Canale* podejmuje temat odnalezionych pół wieku temu listów, jakie król wymieniał z hrabią Luigim Malabaila di Canale (znanym później także jako Ludwig von Canal), posłem Królestwa Sardynii-Piemontu na dwór wiedeński. Tekst Bajera jest niejako wprowadzeniem do wydania owej korespondencji. Bardzo dobrze nakreśla przy tym kontekst historyczny wokół niej. Autor wielokrotnie przybliży czytelnikowi kulisy poszukiwań oraz badań prowadzonych nad korespondencją w wielu muzeach i archiwach Europy. Jest to stosunkowo nowy wątek w badaniach historycznych nad epoką stanisławowską, gdyż omawiane listy były przez wiele lat uważane za zaginione, a gdy zostały odnalezione przez Emanuela Rostworowskiego, ten nie w pełni docenił ich wagę. Zdaniem J. Bajera wynikało

to z ograniczonego zakresu chronologicznego kwerend prowadzonych przez krawskiego historyka oraz złego stanu zachowania zbioru, który dodatkowo nie był uporządkowany. Jak pokazuje przykład tej historii, ostatnie lata egzystencji I Rzeczypospolitej są okresem, w którym wciąż występują niezbadane i nieopisane dotąd wątki. Istnieje zatem nadal pole do podejmowania nowych badań nad epoką na prawdopodobnie wielu płaszczyznach.

W artykule *Kryzys solny i próby jego przezwyciężenia w Rzeczypospolitej po pierwszym rozbiore* Stanisław Zawadzki podjął tematykę poważnego kryzysu jaki dotknął kraj po 1772 roku i związany był z utratą przez Rzeczypospolitą dostępu do kopalni soli w Bochni oraz Wieliczce. Autor na jego przykładzie omówił gospodarcze zależności Korony i Litwy, a także przedstawił różne sposoby radzenia sobie z deficytami cennego surowca w obu częściach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dokładna charakterystyka gospodarki solnej w okresie do pierwszego rozbioru oraz w latach następujących po roku 1772, pozwala czytelnikowi na zrozumienie jak ważną częścią składową ekonomiki państwa były saliny. To właśnie ta część publikacji stanowi nawiązanie do historii gospodarczej, wprowadzając tym samym nieco inną perspektywę w ogólnym spojrzeniu na epokę stanisławowską. Artykuł Rafała Waszczuka *Misja Piotra Maurycego Glayre'a w Paryżu, czerwiec-listopad 1777 r. Wokół stosunków Stanisława Augusta z Francją po pierwszym rozbiore* koncentruje się na pobycie na francuskim dworze szwajcarskiego współpracownika polskiego króla w kontekście jego starań o uregulowanie kwestii finansowych i naprawę wizerunku władcy na arenie międzynarodowej po pierwszym rozbiore. Glayre obracał się w towarzystwie paryskich elit politycznych i społecznych, wśród których znajdowali się członkowie różnych frakcji na dworze królewskim Ludwika XVI oraz ambasadorowie innych państw. Jego obecność w stolicy Francji oraz idąca za nią wizja zbliżenia dyplomatycznego na linii Warszawa-Paryż zaczęły niepokoić ambasadora rosyjskiego w Rzeczypospolitej Ottona Magnusa von Stackelberga, wobec czego Stanisław August nakazał Glayre'owi wyjazd z Paryża. Kontekst ten, dobrze przedstawiony przez Autora, ujawnia kulisy dyplomacji na europejskiej arenie międzynarodowej w drugiej połowie wieku XVIII.

Kolejnym, a zarazem przedostatnim tekstem jest artykuł autorstwa Zofii Zielińskiej *Rosyjsko-kurlandzki traktat handlowy z 1783 r.* Z racji formalnego zwierzchnictwa Rzeczypospolitej nad Księstwem Kurlandii i Semigalii (dzisiaj część Łotwy) traktat ten musiał być ratyfikowany przez polski sejm, co dokonało się podczas obrad w Grodnie w 1784 roku. Artykuł szczegółowo omawia procesy polityczne poprzedzające oraz następujące po podpisaniu umowy będącej niejako praktycznym potwierdzeniem uległości i podporządkowania Rzeczypospolitej wobec Rosji w sprawach zewnętrznych. Imperium Katarzyny II miało jednak inne zamierzenia międzynarodowe i nie zdecydowało się na jednostronne narzucenie traktatu, chcąc uniknąć buntu Kurlandczyków, który mógłby zaangażować przynajmniej część wojska. Sprawnie ukazane zostały zabiegi polityczne podjęte przez Rosję w celu dyplomatycznego zmuszenia księstwa do podpisania traktatu korzystnego dla wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej. Ambasador Stackelberg zagroził, że wszelki opór zaszkodzi państwu polsko-litewskiemu, a marszałek sejmu Franciszek Ksawery Chomiński zapewnił posłów, że traktat nie zawiera żadnych szkodliwych dla księstwa ustaleń. Wobec tych czynników ratyfikacja przebiegła bez przeszkód. Po

podpisaniu umowy Kurlandia stała się niemal całkowicie podporządkowana Rosji, a wpływ Polski na kształt swego lenna został zredukowany do minimum.

Ostatnim artykułem zamykającym zbiór jest *Zabójstwo Romualda Strutyńskiego. Problematyka stacjonowania wojsk rosyjskich w Rzeczypospolitej za panowania Stanisława Augusta*. Podejmuje on niełatwy temat wpływu obecności rosyjskich oddziałów na codzienne życie mieszkańców Rzeczypospolitej na przykładzie sprawy śmierci chorążego brasławskiego Romualda Strutyńskiego, który w 1777 roku został zaatakowany w swoim domu i zabity przez żołnierzy rosyjskich z oddziału porucznika Szwejkowskiego podczas próby aresztowania, które miało nastąpić w związku z napaścią na rosyjskiego żołnierza Duntena, który na polecenie kapitana Oswalda przybył ponaglić Strutyńskiego do spłaty długu. Podczas konfrontacji Strutyński miał w samoobronie zastrzelić jednego z żołnierzy, co rozwścieczyło pozostałych. Historia ta w wymowny sposób pokazuje bezkarność żołnierzy rosyjskich w Polsce. Ze względu na fakt, że podejrzani o morderstwo nie podlegali sądom w Rzeczypospolitej, ich sprawę przekazano Departamentowi Sprawiedliwości Rady Nieustającej, a następnie Departamentowi Interesów Cudzoziemskich. Rozkaz aresztowania Polaka wyszedł jednak bezpośrednio od generała Abrahama Romaniusa, a jego pozycja i wpływy uniemożliwiły doprowadzenie do skazania kóregokolwiek z winnych. Nawet częściowe wspieranie strony polskiej przez ambasadora Stackelberga w niektórych fazach sporu w żaden sposób nie zaszkodziło Romaniusowi. Kończący zbiór artykuł wskazuje na uprzywilejowaną pozycję Rosjan w Rzeczypospolitej epoki stanisławowskiej oraz na ich rosnącą niepopularność wśród społeczeństwa.

W moim przekonaniu *„Skłócony naród, król niepewny, szlachta dzika”? Polska stanisławowska w świetle najnowszych badań* to udana i dobrze zredagowana publikacja o ciekawej oraz stosunkowo różnorodnej treści. Zdecydowana większość tekstów wchodzących w jej skład podejmuje interesującą tematykę rozwijając niektóre kwestie dotyczące epoki. Jest to książka naukowa, pisana hermetycznym językiem, co z pewnością utrudni jej odbiór czytelnikom nie obeznanym, przynajmniej w elementarnym stopniu, z historią Polski XVIII stulecia. Zauważyć także należy, że w kilku artykułach cytaty źródłowe pozostawione zostały w języku oryginału (francuski, niemiecki, rosyjski), bez tłumaczenia na język polski w przypisach, co może utrudnić zrozumienie pełnego kontekstu opisywanych wydarzeń. Pomimo zasygnalizowanych kwestii publikacja ta jest bardzo dobrą pozycją dla początkujących historyków, którzy chcieliby poszerzyć swoją wiedzę na temat epoki stanisławowskiej.

KACPER GAJEWSKI

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
kgajewski1704@gmail.com



Michał Wójcik, *Treblinka 43. Bunt w fabryce śmierci*, Wydawnictwo Znak Literanova, Warszawa 2018, ss. 320

Michał Wójcik to historyk i dziennikarz, autor książek *Baronówna. Na tropie Wandy Kronenberg – najgroźniejszej polskiej agentki*, Kraków 2018) oraz współautor (z Emilem Maratem) *Ptaki drapieżne. Historia Lucjana „Sępa” Wiśniewskiego, likwidatora z kontrwywiadu AK*, Kraków 2016). Recenzowana pozycja opowiada o wywołanym 2 sierpnia 1943 roku powstaniu zbrojnym więźniów obozu zagłady w Treblince. Wydarzenie to nie jest powszechnie znane. Autor nie koncentruje jednak narracji jedynie na opisanie buntu, lecz wskazuje na długotrwały proceder objawiający

się w psychice więźniów osadzonych w obozie. Wójcik zamieszcza szereg informacji na temat powstawania oddolnego ruchu oporu, który grupował osadzonych pragnących zemsty za własne upokorzenia, śmierć bliskich oraz próbę ich dehumanizowania przez obozowych strażników. Publikacja została uhonorowana nagrodą „Newsweeka” im. Teresy Torańskiej za najlepszą książkę roku 2018. Składa się z prologu, czterech części oraz epilogu.

Już po lekturze prologu czytelnik może zaobserwować oczami polskiego kolejarza poruszającego się po obozie atmosferę wszechobecną śmierci, strachu oraz terroru. Uderza opisany przez Wójcika kontrast pomiędzy zapachem perfum w biurze komendanta obozu, a unoszącym się zapachem dymu i spalin. Badacz w jednym miejscu opisuje schludnie wyglądający ogród zoologiczny, a następnie sterty ubrań pozostawionych przez więźniów udających się w ostatnią podróż. Nie ulega wątpliwości, że chciał w ten sposób zaznajomić odbiorcę z gwałtownymi przeżyciami osób przebywających w obozie wskazując na szereg przykładów fałszu, obłudy, czy też prób stworzenia stabilnego świata, gdy wokół istniała jedynie śmierć oraz destrukcja psychiczna.

W pierwszej części Wójcik opisał proces powstawania obozu w Treblince, jako miejsca eksterminacji ludności żydowskiej oraz grabież ich majątków. Przy tej okazji przedstawił postać Franza Stangla-komendanta obozu oraz przebieg jego kariery, podkreślając uznanie, jakie jego skrupulatne działania wzbudziły u niemieckich dygnitarzy. W tym miejscu opisał także schemat funkcjonowania obozu. Oddał głos byłym więźniom, którzy w prostym i dramatycznym przekazie przedstawili moment wyciągania z wagonów kolejowych oraz wypędzania na plac. Z lektury wyłania się obraz zaskoczonych, ale przede wszystkim przerażonych ludzi niezających sobie sprawy z zaistniałej sytuacji. Podobne emocje widać przy procedurze weryfikacji „przydatności” nowo przybyłych. Gdy jedni będą w uformowanej kolumnie maszerować prosto do „łaźni” (określenie komór gazowych), innych pozostawiono przy życiu w celu wykonywania potrzebnych dla władz obozu prac. Z czasem nawet ci więźniowie staną się, nie z własnej woli bynajmniej, współsprawcami zbrodni uczestnicząc w oszukiwaniu nowo przybyłych odnośnie

prawdziwego przeznaczenia istnienia obozu. Autor zamieścił też opis zastępcy komendanta obozu Kurta Franza przedstawiając go jako osobę słynącą z bestialstwa, sadyzmu oraz ironicznej pogardy dla więźniów. Wójcik dokonał ponadto klasyfikacji funkcjonariuszy ścisłej załogi obozu, wymieniając konieczne przy sprawowaniu tej funkcji cechy: lojalni wobec III Rzeszy, surowość w traktowaniu więźniów, ślepe posłuszeństwo wobec przełożonych. Załoga ta liczyła ośmiu strażników z die Schutzstaffel der NSDAP, dwudziestu dwóch niemieckich i austriackich policjantów, około stu ukraińskich strażników oraz około ośmiuset więźniów pracujących w obozie. W uzupełnieniu podał strukturę obozu wskazując rolę poszczególnych części w procedurze masowej eksterminacji. Porównał przy tym sposób myślenia i patrzenia na świat strażników do skrzyń, do których nie mogą przebić się próby zrozumienia świata.

Celem spotęgowania przerażenia wśród czytelników przedstawił proces powolnego przemieszczania się rozebranych więźniów do komory gazowej przy akompaniamencie muzyki obozowej orkiestry. Pokazał ponadto proces dehumanizowania nie tylko osadzonych więźniów, lecz także strażników. Widoczny był on choćby w używaniu makabrycznego aparatu opisywania rzeczywistości przez obsługę obozu, np. na setki tysięcy ludzi pędzonych do komory gazowej używano określeń: „trupy”, „ładunek”. Wójcikowi zawdzięczamy dokładny, lecz wstrząsający opis procedury opróżniania komór gazowych z ciał, ograbiania zwłok z kosztowności i palenia ich w celu zatarcia ludobójstwa. Makabryczność obrazu podnosi zadowolenie władz Treblinki na wieść o wybudowaniu urządzenia ułatwiającego sprawniejsze spalanie zwłok. W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na nagminnie oraz niewłaściwie opisywanie przez autora poszczególnych aspektów językiem zbyt lekkim, a nawet „artystycznym”, szczególnie że dotyczą one niejednokrotnie makabrycznego proceduru palenia zwłok ofiar. Takiego stylu pisarstwa nie można usprawiedliwiać próbą ułatwienia czytelnikowi „przejscia” przez tak wstrząsające aspekty, jakie wskazałem wyżej.

W drugiej części książki autor przedstawił genezę oraz etapy powstawania oddolnego ruchu oporu wśród osadzonych w obozie, poprzez wskazanie indywidualnych sposobów przetrwania w Treblince (gromadzenie pieniędzy, uczestniczenie w pokątnym handlu z mieszkańcami okolicznych wiosek pod opieką ukraińskich strażników). Wójcik opisał drastyczniejsze formy przeciwstawiania się terrorowi: poprzez fizyczną likwidację jednego z oprawców oraz ucieczkę z obozu. Jednocześnie czytelnik dowie się o kulisach powolnego powstawania struktur obozowego ruchu oporu, którego centralną postacią był inż. Marcei Galewski. Wójcik starał się także przedstawić fenomen polegający na utworzeniu zorganizowanej obrony w miejscu, w którym nawet za najbardziej błahe przewinienie groziła kara śmierci oraz kwitło zorganizowane donosicielstwo. W tym miejscu autor przedstawił głęboko zachodzącą metamorfozę osadzonych prezentując ewolucję ich postaw: od biernego świadka zachodzących wydarzeń do powolnego budzenia w sobie postaw obronnych wobec prześladowców. W swojej narracji starał się podtrzymać w odbiorcy przekonanie, że rzeczywistość nie była i nie jest czarno-biała, że w warunkach ekstremalnych, należy podejmować decyzje niekiedy sprzeczne z własnym sumieniem oraz przekonaniami. Warto zauważyć, że już w drugiej części autor nakreślił kwestie będące podstawą końcowych rozważań, tj. stosunek polskiego

podziemia (przede wszystkim Armii Krajowej) do sytuacji w Treblince. Uwagę skupił na udziale polskiego ruchu oporu w dostarczaniu broni do obozu. W tej części autor podkreśla znaczenie sporu pomiędzy stroną polską a żydowską odnośnie inicjatywy do rozpoczęcia zorganizowanego ruchu oporu w obozie.

Michał Wójcik poświęcił dużo miejsca opisowi poszczególnych grup więźniów Treblinki – najdokładniej analizując czeskich Żydów. Koncentrując się na opisanu ich życia przed przybyciem do obozu, przedstawił długotrwały proces zmian jakie zachodzą w umysłach i nawykach więźniów. Opisał także wyjątkowy sposób traktowania czeskich osadzonych przez obozowych oprawców. Przykładem uzmysławiającym uprzywilejowanie Żydów czeskich w Treblince było traktowanie Rudolfa Masarka, któremu nadano unikatową (uprzywilejowaną) pozycję, a przez to więcej możliwości przetrwania. Ogromnym kontrastem obozowej rzeczywistości byli schludnie, a nawet wykwitnie ubrani, dobrze odżywieni Żydzi z Czech na tle masowo mordowanych, poniżanych polskich Żydów. Badacz jako komponent rzeczywistości obozowej opisywał szereg przykładów upodlania więźniów w celu zaspokojenia prymitywnych i atawistycznych rozrywek ku uciesze obozowych władz i strażników. Należy zaznaczyć, że ta część pracy została okraszona zdjęciami przedstawiającymi poszczególne fragmenty obozu oraz członków załogi. Autor zamieścił także mapę przedstawiającą obóz wraz z dokładną legendą pokazującą rozmieszczenie wszystkich budynków oraz miejsc przeznaczonych do zrealizowania głównego zadania obozu, tj. mordowania więźniów.

W części trzeciej autor szczegółowo przedstawił kulisy planów polskiego podziemia dotyczących rozpoznania infrastruktury obozu, rozmieszczenia budynków, umocnień i stanu załogi w celu przeprowadzenia w przyszłości akcji jego zdobycia, wypuszczenia osadzonych, a następnie zniszczenia (spalenia) obozu. Pokazał także próby nawiązania kontaktu pomiędzy wysłannikami podziemia a więźniami. Pokazując kulisy takiego spotkania podkreślił, że ślad po nim pozostał jedynie w polskich relacjach; brak go natomiast w powojennych wspomnieniach ocalałych z obozu, m.in. wspomnieniach Jankiela Wiernika, z którym, zdaniem autora, miał się spotykać reprezentant Armii Krajowej. Wójcik domniemywa, że przyczyną takiego stanu rzeczy było przekonanie autora wspomnień o nieistotności tego wydarzenia. Taka interpretacja wydaje się jednakże mało przekonująca. Trudno zgodzić się z autorem, że takie kontakty, (jeśli takowe rzeczywiście miały one miejsce) nie znalazły się we wspomnieniach ocalałego członka obozowej konspiracji z uwagi na ich błahość. Niemniej jednak autor skonfrontował źródła dotyczące próby odbicia więźniów obozu przez polskie oddziały partyzanckie (wraz z zamiarem zniszczenia całego obozu) ze wspomnieniami żydowskimi. W tych ostatnich nie znalazł nawet wzmianki o ewentualnym uderzeniu na obóz czy też faktu, że Polacy poinformowali żydowskich konspiratorów o takim zamierzeniu. Autor nie pominął także perspektywy więźniów pragnących chwycić za broń i uwolnić się z niewoli nawet za cenę własnego życia. Stara się przy tym wniknąć w umysł więźnia jako osoby podejrzliwej, zdeterminowanej oraz pesymistycznej wobec pozytywnego finału ucieczki z obozu. Obraz dopełnił rysem dotyczącym polskich chłopów nieprzyjaznych wobec żydowskich uciekinierów. Dokonał także analizy spisanych po wojnie wspomnień porucznika Władysława Raźmowskiego ps. „Poraj”, który otrzymał nominację na dowódcę akcji polegającej na zajęciu Treblinki. Oddając

głos porucznikowi, który opisał kulisy planu zajęcia obozu, poddał gruntownej krytyce wartość merytoryczną jego wspomnień. Wykazywał m.in. niezgodność pomiędzy opisem obozu autorstwa „Poraja”, a rzeczywistym planem przestrzennym Trebłinki.

Michał Wójcik z niezwykłym wyczuciem opisał także nie tylko ogromne emocje jakie towarzyszyły konspiratorom przed wybuchem walk, ale także ostatnie do nich przygotowania. Zamieścił także opis początku walk, podkreślając istnienie sprzecznych relacji, z których część była niezgodna z rzeczywistością. Ale podkreślić także należy, że opierając się na wspomnieniach ocalałych przytoczył niekiedy wręcz kuriozalne postawy ukraińskich strażników obozowych wobec rozpoczętej przez konspiratorów walki. Przykładem może być zdarzenie opisane przez byłego więźnia Jankiela Wiernika dotyczące zejście ukraińskiego strażnika z wieży obserwacyjnej, z powodu pokazania mu przez jednego z więźniów złotej monety. Chciwy, a zarazem nieostrożny strażnik zostawił karabin i został zabity przez konspiratorów. Innym zdumiewającym zdarzeniem opowiedzianym przez byłego więźnia obozu Bereka Rojzmana było oszukanie ukraińskiego wartownika przez więźnia, który zasugerował pilnującemu wieży, że obóz jest atakowany przez sowieckich partyzantów. Wartownik uwierzył w konfabulację i uciekł zostawiając swój służbowy karabin. Obrazu wymiany ognia dopełniają losy uciekinierów.

Podnieść trzeba, że autor umiejętnie odtworzył emocje uciekających. Z jednej strony pokazał ich dumę z zakończonej sukcesem ucieczki, ale też obawę przed schwytaniem i zamordowaniem. Do tego strach przed Polakami mieszkającymi w okolicach spalonego obozu. Tę przesłankę oparł na relacji uciekiniera Samuela Rajzmana, który pisał, że w przypadku braku możliwości zapłaty za ukrywanie żydowskich zbiegów, Polacy wydawali ich w ręce Niemców. Ilustrując tę sytuację przywołał szokującą relację jednego z uciekinierów, który oskarżył Polaków o masowe wyłapywanie Żydów i wydawanie ich w ręce Niemców, a nawet, w skrajnych przypadkach, o mordowanie ich przez polską ludność³⁶. Znamienne, że autor nie podjął polemiki z przesadzonym komentarzem uciekiniera, nie wskazał trudnej, niekiedy beznadziejnej sytuacji ludności polskiej żyjącej często w skrajnym ubóstwie, która nie mogła pozwolić sobie na „darmowe” chronienie żydowskich uciekinierów. Autor nie opisał również praktyki rozstrzeliwania Polaków przez Niemców za ukrywanie Żydów. Wójcik nie odniósł się ponadto do słów ocalałego na temat generalizowania postaw antysemitycznych wśród Polaków. Przedstawił jedynie ustalenia badaczy (konkretnie Teresy Prekerowej), z których wynika, że nie wolno traktować słów Samuela Rajzmana bezkrytycznie. Podjął natomiast problem licznych oskarżeń ze strony zbiegłych więźniów Trebłinki braku empatii ze strony Polaków dla braci starszych w wierze. Jako przyczyny wskazał nie tylko antysemityzm, lecz przede wszystkim demoralizację oraz chęć łatwego zarobku.

³⁶ Na tym etapie narracji autor nie podejmuje polemiki z przesadnym komentarzem uciekiniera, nie wskazuje trudnej, niekiedy beznadziejnej sytuacji ludności polskiej żyjącej często w skrajnym ubóstwie, która nie mogła pozwolić sobie na „darmowe” chronienie żydowskich uciekinierów. Autor nie opisał praktyki rozstrzeliwania Polaków przez okupantów za ukrywanie ludności żydowskiej. Wójcik nie wytknął ocalałemu generalizowania postaw antysemitycznych wśród ludności polskiej. Badacz przedstawił jedynie ustalenia badaczy (konkretnie Teresy Prekerowej), z których wynika, że nie wolno traktować poważnie słów Samuela Rajzmana.

Należy dodać, że narrację tej części uzupełnia ikonografia. Autor zilustrował przy jej pomocy dokumentację wywołanego powstania, jego uczestników oraz pokazał szkic działań. Wykorzystane zdjęcia dobrze korespondują z treścią wzajemnie się uzupełniając.

W czwartej części autor kontynuuje opis rzekomej akcji dowodzonej przez wspomnianego „Poraja”, polegającej na zaatakowaniu, wspólnie z żydowskimi konspiratorami, załogi obozu oraz umożliwieniu ucieczki ocalałym. Zauważyć trzeba, że relacja ta nie jest prawdziwa i opiera się na wybujałej wyobraźni porucznika „Poraja”. Należy dodać, że relacja mimo fantazyjnego charakteru została potraktowana poważnie i doczekała się profesjonalnej analizy naukowej przez znanego historyka Jana Gozdawę-Gołębiowskiego, który jako pierwszy badacz przyczynił się do rozpowszechnienia fałszywych teorii „Poraja”. Wójcik pokazał również kulisy poznania prawdy o działalności obozu w Treblince. Przywołał moment ujawnienia szczegółów działalności obozu śmierci przez konspirację żydowską w warszawskim getcie, jak też polski ruch oporu. Zamieścił fragmenty organów prasowych Armii Krajowej, z których wyłania się obraz braku pogłębionej wiedzy na temat eksterminacji Żydów w Treblince, ale też irytacji na niestawianie przez więźniów oporu wobec zagłady. Następnie autor odsłonił kolejne etapy uzyskiwania coraz dokładniejszych, jakże wstrząsających szczegółów na temat wielkiej maszyny służącej do ograbiania a następnie zabijania Żydów, jaki Niemcy utworzyli w Treblince. Poddał analizie dokumenty, które dowodzą także spontanicznych prób stawiania przez więźniów oporu, pomimo że kończyły się one śmiercią, ale stanowiły świadectwo braku akceptacji Żydów wobec powszechnej nienawiści ze strony Niemców. Wójcik przedstawił ponadto początki nawiązywania kontaktów między polskim ruchem oporu (w osobie Jana Karskiego) a żydowskimi organizacjami politycznymi. W trakcie wspólnych rozmów strona żydowska naciskała na zintensyfikowanie różnorakiej pomocy dla eksterminowanej ludności żydowskiej. Rozmówcy spod znaku Gwiazdy Dawida domagali się naciskania na władze polskiego podziemia (w osobie gen. Stefana Roweckiego „Grotą”) w sprawie przekazania broni żydowskim bojownikom. Domagano się także od premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie gen. Władysława Sikorskiego zwiększenia nacisków na opinię publiczną Zachodu w zakresie zdecydowanego potępienia eksterminacji Żydów oraz zapowiedzi dotkliwych konsekwencji dla reżimu niemieckiego za dokonywane ludobójstwo. Autor książki z niezadowoleniem oraz żalem przedstawił rozmowy Karskiego z „Grotą” w aspekcie pomocy żydowskiemu ruchowi oporu. Wójcik wyraził przy tym zdziwienie postawą dowódcy Armii Krajowej przekonanego o bezcelowości pomocy żydowskiemu ruchowi oporu. Ten uzasadniał ją koniecznością rozszerzania swojego zaopatrzenia wojskowego w celu zrealizowania własnego nadrzędnego celu, jakim miała być późniejsza akcja „Burza” i jej kulminacja w postaci powstania warszawskiego. Zauważyć należy, że Wójcik nie starał się dostrzec i uwzględnić polskiego stanowiska w zakresie pomocy Żydom. Nie dostrzegł licznych trudności z jakimi borykała się Armia Krajowa w zakresie rozwijania własnych struktur, stanu uzbrojenia, wyszkolenia kadr, czy też rozwijania działalności konspiracyjnej. Nie ulega przy tym wątpliwości, że przemyślenia gen. Roweckiego były odnośnie powodzenia powstania zbrojnego Żydów w getcie warszawskim ze wszech miar racjonalne. W tym

kontekście zauważyć wypada, że autor za bardzo koncentrował się na podkreślaniu moralno-etycznej perspektywy wydarzeń, upychając w „kąt” argumenty wojskowe przywódców polskiego podziemia. Nie wspomniał np. o licznych przykładach bohaterstwa ze strony Polaków, którzy ryzykowali życie ratując Żydów. Nie szczędził natomiast gorzkich słów w stosunku do przedstawicieli elit politycznych państw zachodnich, którzy nie wierzyli w wiadomości przekazywane na ten temat przez Karskiego. Starał się jednakże pogłębić zagadnienie współpracy Armii Krajowej z Żydowską Organizacją Bojową (ŻOB) opierającą się na dostarczaniu broni, wyposażenia wojskowego, ale bez rozszerzania współpracy w kierunku utworzenia profesjonalnych żydowskich oddziałów zbrojnych. Podkreślił przy tym, że u podnóża niechęci do rozszerzania aliansu polsko-żydowskiego leżał brak wiary polskich dowódców wojskowych w możliwości posługiwania się materiałami wojskowymi przez niedoświadczonych rebeliantów. Należy dodać, że w tej części autor ponownie wykorzystał materiały ikonograficzne służące łatwiejszemu przyswojeniu treści.

W epilogu Wójcik opisał powojenne losy uciekinierów obozowych, którzy postanowili pozostawić po sobie ślad w historii ludzkości organizując spotkania osób, które przeżyły koszmar obozów zagłady. Wskazywał też w jaki sposób wyglądała próba powrotu do normalności byłych więźniów Treblinki. Ale przedstawił także powojenne losy komendanta Treblinkii³⁷, jego działalność po ucieczce więźniów oraz trwający ponad rok proces, a także jego ostateczne przemyślenia na temat swojej roli w zagładzie więźniów podlegającego mu obozu.

Książka Michała Wójcika stanowi imponującą dokumentację kondycji psychiki ludzkiej oraz ludzkich postaw w warunkach ekstremalnych. Publikacja stanowi niezwykle opowieść o bohaterskim sprzeciwie wobec szerzącej się demoralizacji, ale też makabryczny przykład, w jaki sposób ideologia potrafi zniszczyć w każdym człowieku poczucie dobra, sprawiedliwości oraz uczynić z niego istotę bez uczuć. Książka posiada rozwinięty aparat naukowy. Autor wykorzystał szeroką paletę dokumentów, wspomnień uciekinierów z obozu, opracowań, a także relacje świadków opisywanych wydarzeń. Zamieścił szereg zdjęć oraz plan obozu wraz z opisem poszczególnych budynków.

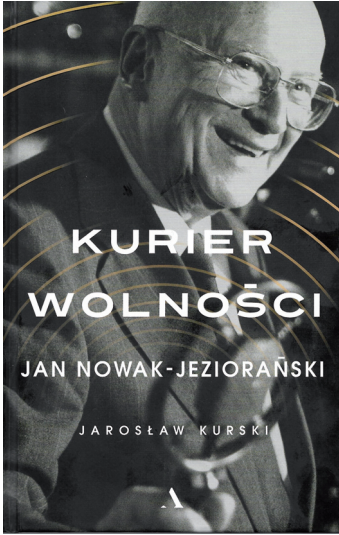
Pewnym problemem jest natomiast zbyt emocjonalne i etyczne postrzeganie przez autora zagadnień stricte politycznych i wojskowych, np. zbyt nikła, w jego ocenie, pomoc polskiego podziemia Żydom przygotowujących zbrojne powstanie w getcie warszawskim. Ponadto autor nie polemizuje z opiniami przesadnie oskarżającymi Polaków o agresywny antysemityzm, dając czytelnikowi werdykt w postaci wyboru: „pomagasz lub nie pomagasz”, co zdecydowanie upraszcza to zagadnienie. Opis prezentowany przez autora jest niezwykle brutalny i pozostawia trwały ślad w psychice czytelnika. Oznacza to, że książka nie jest pozycją dla każdego. Przekaz jest dość prosty, ale miejscami niestosownie lekki język może przyczyniać się do relatywizacji odbioru. Nie ulega jednakże wątpliwości, że książka

³⁷ Wójcik omyłkowo podał, że komendantem obozu był Kurt Stangl. W rzeczywistości był nim Franz Stangl. Niewykluczone, że autor pomylił go z zastępcą komendanta Kurtem Franzem.

Michała Wójcika to wciągająca rekonstrukcja mało znanego i dotychczas niepoddanego naukowej analizie buntu w obozie zagłady w Treblince.

DOMINIK BIADUŃ

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
dominik.biadun@onet.pl



**Jarosław Kurski, *Kurier Wolności*
Jan Nowak-Jeziorański, Wydanie II,
Wydawnictwo Agora, Warszawa 2019,
ss. 448**

Dotychczas ukazało się wiele książek o Janie Nowaku-Jeziorańskim, które opisywały jego dokonania na licznych płaszczyznach: od szeroko rozumianej działalności społeczno-naukowej po osiągnięcia polityczne. Można tu wspomnieć m.in. o książkach samego Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który opisał swoje przeżycia w *Kurierz z Warszawy* (Londyn 1987) czy też w *Wojnie w eterze* (Kraków 2006), gdzie wspominał swoją działalność w Radiu Wolna Europa, łącząc ją z zagadnieniami politycznymi, a w szczególności z rządami komunistycznych w Polsce i rywalizacją zimnowojenną.

Nową formę opowieści o życiu „Kuriera Wolności” przedstawiają również jego najbliżsi przyjaciele: Władysław Bartoszewski, Tadeusz Mazowiecki czy Bronisław Geremek. Wskazują oni m.in. na jego udział w działalności przeciwko władzy komunistycznej w Polsce, za sprawą Radia Wolna Europa. Wskazują również na jego zaangażowanie na rzecz przystąpienia Polski do NATO, zakończone ostatecznie sukcesem. Te wspomnienia o Jeziorańskim przedstawił dziennikarz i publicysta Jarosław Kurski. Autor ten ma na swoim koncie inne pozycje, m.in. książkę *Wódz*, która jest krytycznym przedstawieniem portretu myśli politycznej Lecha Wałęsy w okresie przed objęciem prezydentury w grudniu 1990 roku. Jarosław Kurski w latach 1989–1990 był rzecznikiem prasowym Wałęsy, funkcję tę stracił, w wyniku „wojny na górze”, czyli w czasie konfliktu Wałęsy z rządem Tadeusza Mazowieckiego. Warto również wspomnieć nie tylko o jego udanych próbach pisarskich, ale i o jego działalności. Jest on przede wszystkim dziennikarzem (mimo, iż z wykształcenia jest prawnikiem) i publicystą „Gazety Wyborczej”, a jednocześnie pierwszym zastępcą redaktora naczelnego Adama Michnika. Swoją działalność koncentruje na polityce, która oddziałuje na kondycję społeczeństwa obywatelskiego.

Głównym celem Jarosława Kurskiego było pokazanie jak ważną postacią był Jan Nowak-Jeziorański, który powinien być wzorem nie tylko dla pokolenia

urodzonego w czasach Polski Ludowej, ale i współczesnych, co świadczy o próbie pokazania ponadczasowości bohatera książki. Moim zdaniem autor zadaniu sprostał.

Kurski pisząc biografię „Kuriera Wolności” korzystał przede wszystkim z wywiadów przeprowadzanych z samym Jeziorańskim oraz wspomnień jego najbliższych przyjaciół. Można tu wymienić m.in. Władysława i Zofię Bartoszewskich oraz Tadeusza Mazowieckiego. Autor rozpoczyna biografię od doniosłego wydarzenia, jakim było uroczyste zaproszenie go do nowej, niekomunistycznej Polski. Była to pierwsza wizyta Jeziorańskiego w niepodległym kraju, który przewyciężył władzę komunistyczną w sposób demokratyczny. Dla niego był to niewątpliwie moment doniosły. „Kuriera Wolności” w porcie lotniczym oczekiwał na niego Wałęsa wraz z komitetem powitalnym. Jeziorański zapytał Wałęsę dlaczego został zaproszony? Na to przewodniczący „Solidarności” odpowiedział: „Żeby ludzie wreszcie uwierzyli, że zwyciężyliśmy, że PRL-u już nie ma. Bo skoro do kraju może przyjechać sam szef Wolnej Europy i go nie zamykają, to znaczy, że w Polsce naprawdę coś się zmieniło” (s. 23). Pierwszy, po 45 latach nieobecności, pobyt w Polsce Nowak-Jeziorański wykorzystał na poznawanie Warszawy. Kurski pokazał jego postać, jako niezwykle skromnego człowieka. Najlepszym przykładem była odmowa skorzystania ze służbowego samochodu z kierowcą zaoferowanego przez Helen Davies, żonę ambasadora USA w Polsce. Nowak-Jeziorański był na tyle zafascynowany Warszawą, że wołał podróżować taksówką. Ta skromność połączona z wieloma innymi godnymi naśladowania cechami, jest zresztą stale pokazywana przez autora. Każdy rozdział jest bowiem swoistą drogą, przez którą przechodził Nowak-Jeziorański; z tego autor pokazał te cechy, które były w nim najlepsze. Potwierdzeniem tezy będzie chociażby patriotyczne wychowanie, które rodzice wpoili Jeziorańskiemu. Za sprawą tegoż bohatera książki opierał swoje poglądy na dziełach Henryka Sienkiewicza, dzięki którym na plan pierwszy wysuwał zainteresowanie przede wszystkim Polską, spychając na margines sprawy prywatne. Jeziorański był zafascynowany twórczością Sienkiewicza do tego stopnia, że zaniedbał nauka w szkole. Efektem, o którym wspominała jego matka Elżbieta Jeziorańska, było osiem ocen niedostatecznych na półroczu. W konsekwencji, niejako w „uznaniu” jego szkolnych osiągnięć musiał przenieść się do mniej elitarnego gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Co ważne, „Wartościom sienkiewiczowskim” pokazanym przede wszystkim w ulubionej Trylogii, był wierny do końca swoich dni.

Kolejną zaletą książki, co warto podkreślić, jest pokazanie osobowości „Kuriera Wolności”. Chodzi o przyjaźń pomiędzy nim a Ignacym Matuszewskim i Stanisławem Kotem. Warto zauważyć, że każdy z nich miał inne spojrzenie na kraj, opowiadał się także po innej „stronie barykady”: Nowak-Jeziorański – szef Radia Wolna Europa, Matuszewski – zdeklarowany piłsudczyk, z frakcji „pułkowników”, a Kot – zadeklarowany ludowiec. „Kurier Wolności” zdając sobie sprawę z różnic choćby światopoglądowych, wskazywał, że więź pokoleniowa między nimi przetrwała największe próby, co pozwoliło utrzymać więzy przyjaźni do samego końca.

Następny ważny etap w życiu tytułowego bohatera, który autor przedstawił, to okres drugiej wojny światowej, podczas której Nowak-Jeziorański walczył w wojnie obronnej 1939 roku, następnie uciekł z niewoli niemieckiej, działał w Związku Walki Zbrojnej pracując w strukturach administracji niemieckiej. Kurski

wspominał, że Nowak-Jeziorański począwszy od akcji „N” walczył jedynie piórem, skupiając się na rozprowadzaniu materiałów propagandowych, które miały obniżyć morale wojsk niemieckich. Jednym z najważniejszych etapów jego misji było natomiast dostanie się do Szwecji skąd dotarł do Wielkiej Brytanii.

Jarosław Kurski pokazał go jako człowieka oddanego sprawie polskiej, ale przy tym krytycznie podchodzącego do „przewinień” narodu polskiego. Krytycznie odnosił się m.in. do pogromu kieleckiego z 1946 r. Nie było to przypadkiem, ponieważ Nowak-Jeziorański, wychowany został w poszanowaniu tradycji żydowskich. Żydzi utożsamiający się z kulturą czy tradycją polską, byli dla niego równorzędni w relacjach odgrywając ważne miejsce w jego interpersonalnych relacjach. Nie zgadzał się, a wręcz brzydził, zjawiskami takim jak „getta ławkowe” na Uniwersytecie Warszawskim, czy działalność władz komunistycznych wobec mniejszości żydowskiej. Wskazywał przy tym na skutki, które były konsekwencjami tych decyzji. Były to przede wszystkim niechęć, nietolerancja oraz antysemityzm.

Kolejnym ważnym aspektem pracy są spostrzeżenia i komentarze do wydażeń, które odcisnęły wpływ na życie Nowaka-Jeziorańskiego. Należał do nich mord w Jedwabnem (1941), który budził w nim dezaprobatę. Był przy tym przekonany, że prawdziwy patriotyzm wyraża się w zdolności szanowania słabszych. Te wypowiedzi i poglądy, szczególnie na temat Żydów, nie umknęły uwadze polskim politykom. W 2003 roku Liga Polskich Rodzin, mająca swoich przedstawicieli w Radzie Miasta Stołecznego Warszawy, sprzeciwiła się nadaniu tytułu honorowego obywatela miasta stołecznego Warszawy dla Nowaka-Jeziorańskiego, przypominając jego „szkalujące” (sic!) opinie na temat m.in. mordu w Jedwabnem. Kolejnym wydarzeniem, które na niego wpłynęło było powstanie warszawskie, podczas którego poślubił łączniczkę „Grete” – Jadwigę Wolską. Przeddzień jego upadku wyruszył do Londynu, wywożąc setki dokumentów. To właśnie w tym czasie otrzymał przydomek „Kurier z Warszawy”. Zdaniem Adama Michnika, nie chciał nigdy przyznać, że powstanie nie miało sensu, choć jak zauważył naczelny „Gazety Wyborczej”, Nowak-Jeziorański doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Do swojej śmierci pozostał jednak wierny pozytywom zrywu, cechującego się nieodmienną, godną naśladowania częścią patriotyzmu, którą miał w sercu.

Kolejnym ważnym elementem książki jaki autor zdecydował się wyeksponować, to przeplatanie działalności politycznej Nowaka-Jeziorańskiego z życiem prywatnym. Rozdział 7 zatytułowany *Żyła tylko dla mnie* opisuje życie rodzinne „Kuriera Wolności” skupiając się przede wszystkim na relacjach współmałżonków oraz na śmierci Jadwigi Wolskiej. Bohater książki, kochał ją nade wszystko, była jego opoką, co podkreślał pisząc w listach: „żyła tylko dla mnie. Mam świadomość, że wiele od Niej brałem i niewiele dawałem. Pocięszam się tylko, że nie dla siebie” (s. 212). Żona była jego oparciem w trudnych chwilach, pomagała mu w pracy, ale też pozwalała na drugą wielką miłość, jaką była Polska. Po 1989 roku Nowak-Jeziorański często przebywał w Polsce, zostawiając schorowaną żonę pod opieką Zofii Korbańskiej (przyjaciółki małżeństwa) i doktor Marysi Michejdowej. Wybaczała mu za każdym razem, bo wiedziała ile znaczą dla niego powroty do Ojczyzny.

Autor przedstawił również dewizę, którą kierował się „Kurier Wolności”. Było nią przekładanie interesu państwa, nad swoje przekonania. Przykładem może być wygrana partii postkomunistycznych w Polsce. Nowak-Jeziorański nie krył

rozczarowania wygraną Sojuszu Lewicy Demokratycznej w 1993 roku oraz zwycięstwem Aleksandra Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich w 1995 roku. Jak relacjonuje autor biografii szybko jednak otrząsnął się z szoku i dalej działał na rzecz Polski. Jego głównym zadaniem było przekonanie strony amerykańskiej do przyjęcia Polski w struktury NATO. Nowak-Jeziorańskiemu wydatnie pomagał w tym zadaniu Zbigniew Brzeziński, były doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego w czasie prezydentury Jimmy'ego Cartera.

Kolejną zaletą książki, którą uchwycił autor biografii, to stałość wyznawanych poglądów czy też opinii wobec danych zjawisk czy postaci. Takim przykładem niech będzie otwarta krytyka wobec prezydentury Lecha Wałęsy, zachowując przy tym sentyment do pierwszego przewodniczącego NSZZ. Oczywiście nie zawsze z jego poglądami się zgadzano, ale jak mawiał Adam Michnik z Nowakiem-Jeziorańskim można było się nie zgadzać, ale zawsze był to niekwestionowany autorytet

Książka przedstawia także trudy życia „Kuriera Warszawy”. Można tu wspomnieć o ośmiu miesiącach poprzedzających śmierć żony, w których jak wspomina sam bohater, walczyła o każdy oddech. Sam wspominał, że czterokrotnie ratował życie swojej ukochanej żonie stwierdzając: „[...] cztery razy ratowałem ją, wzywając karetkę pogotowia. Raz przełamując jej upór, kiedy odmawiała założenia rurki sztucznego oddychania, i co najmniej dwa razy, przełamując bierność lekarzy szpitalnych, którzy uważają, że kto przekroczył 80 lat, ma obowiązek umrzeć” (s. 210). Nie mógł pogodzić się z jej cierpieniem, które trwało osiem miesięcy. Umarła 1 maja 1999 roku. Książka pokazuje również trudy życia codziennego, z jakimi musiał się mierzyć. To przede wszystkim rozczarowanie Polonią w Ameryce, wynikające z wiary w jej działalność na rzecz Polski czy też próba walki z odkłamywaniem historii. Także okres działania w Solidarności był dla Nowaka-Jeziorańskiego niejednokrotnie trudny. Oskarżano go bowiem m.in. o próbę „grania na siebie” w domniemywanych rozgrywkach między swego rodzaju frakcjami w łonie NSZZ. Co najważniejsze pomimo przeszkód i trudów, do samego końca działał na rzecz Polski. Przykłady jego działań to m.in. próby wpłynięcia na umorzenie części długów przez administrację amerykańską co udało mu się osiągnąć w 1991 roku za sprawą rozmów z senatorami i Departamentem Stanu. Wskazywał przy tym, że „skoro Polacy zdobyli się na taki wysiłek, to i świat musi się zdobyć na gest” (s. 391). Był również gorącym orędownikiem wstąpienia Polski do NATO i UE. Jego działalność kończy się wraz z momentem śmierci w styczniu 2005 roku. Zostawił po sobie całe spektrum dowodów na bycie patriotą.

Warto także zwrócić uwagę na religijność samego Nowaka-Jeziorańskiego. Jak zauważył autor biografii, „Kurier Wolności” jak i jego żona, byli ludźmi pobożnymi. Kiedy dowiedział się, że papieżem został Polak, wybuchnął wielkim entuzjazmem. Z Janem Pawłem II będzie wymieniał listy, jak też podróżował do Stolicy Apostolskiej. Przed śmiercią w 2004 roku, Nowak-Jeziorański przeszedł zabieg chirurgiczny, który, jak twierdził, udał się wyłącznie dzięki wstawiennictwu Papieża. Sam również interesował się zdrowiem Ojca Świętego, kiedy ten złamał staw biodrowy. „Kurier Wolności” napisał do niego list informując, że powinien jeść śledzie, by kości jak najszybciej się zrosły. Niebawem nadeszła w Watykanu odpowiedź: „[...] wzrusza mnie pańska troska o moje zdrowie, cóż, kiedy w Rzymie nie

ma śledzi” (s. 417). To wydarzenie pokazuje, jak ważna w życiu Nowaka-Jeziorańskiego była religijność, w którą wierzył i z której czerpał.

Po przeanalizowaniu całości dostrzegam również wady. Razi mnie przede wszystkim brak chronologii, która jest potrzebna. Rzutuje to na odbiór tej pozycji, szczególnie w odniesieniu do rozdziału poświęconego powrotowi na stałe do Polski w 2002 roku, gdy kolejny dotyczy działalności w Ameryce.

Podsumowując stwierdzić należy, że książka nie jest łatwą lekturą. Wymaga uwagi i czasu, a przede wszystkim rozumienia kontekstów historycznych i politycznych, które przeplatają się choćby z życiem prywatnym Nowaka-Jeziorańskiego. Jest to praca wielowątkowa, której główną zaletą jest pokazanie drogi życiowej „Kuriera Wolności”; drogi, w której decydujące znaczenie zawsze odgrywała Polska. Co ważne, nie ma w tym przesady czy patosu, jest to prawdziwe studium człowieka, które powinno spowodować u czytelnika refleksję na temat tamtych wydarzeń, a przede wszystkim na temat działalności Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

MACIEJ FRYC

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
maciekfryc1@gmail.com

SPRAWOZDANIA

RAFAŁ JUŚCIŃSKI
Prezes KNHS UMCS
r.s.juscinski@gmail.com

Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie za rok 2020

Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS w minionym roku prowadziło działalność statutową pomimo ograniczeń związanych z COVID-19. Światowa pandemia, która dotarła w marcu 2020 roku do Polski sprawiła, że wszystko to, co w życiu uczelni i kół naukowych było naturalne i realizowane cyklicznie z dnia na dzień zostało przerwane. Na początku roku, gdy powstawał harmonogram rocznych działań nie było przesłanek, które wskazywałyby na możliwość wystąpienia tak radykalnych i długofalowych ograniczeń.

KNHS UMCS wkroczyło w Nowy Rok realizując statutową działalność w postaci prelekcji uniwersyteckich, które ze względu na bardzo pozytywny odbiór środowiska akademickiego stały się rozpoznawalnym elementem aktywności Koła. Pierwszą z nich została przygotowana przez eksperta w dziedzinie odtwórstwa historycznego w zakresie militariów Mateusza Haberka. Prelekcja „Husaria – symbol czy karykatura polskiego imperializmu?” odbyła się 22 stycznia 2020 roku. Po niej rozpoczęły się przygotowania do kolejnego wystąpienia, które planował wygłosić członek (późniejszy wiceprezes) KNHS UMCS – Jakub Czerwonka. Prelekcja „Czechy: od husytyzmu do ateizmu?” została zaplanowana na 11 marca 2020 roku, jednakże tego właśnie dnia zostało ogłoszone zawieszenie zajęć, co przekreśliło możliwość jej realizacji. Taki sam problemem wystąpił w przypadku odbywających się na początku marca Dni Otwartych UMCS. Do uczestnictwa w tych spotkaniach byli przygotowani członkowie Koła, ale organizacja spotkań z uwagi na wzrost zagrożenia epidemią odbyła się wyłącznie w formie zdalnej.

Na początku 2020 roku nastąpiła statutowa zmiana na stanowisku Prezesa KNHS UMCS. Dotychczasową funkcję przestał pełnić wieloletni prezes – Rafał Borowiec, a na to stanowisko został wybrany dotychczasowy wiceprezes Rafał Juściński. Zarząd Koła pod nowym kierownictwem kontynuował rozpoczęty jeszcze w 2019 roku plan organizacji w maju 2020 r. „VI Lubelskiej Wiosny Historycznej”. Wydarzenie to miało stanowić pierwszy dzień organizowanej na UMCS międzynarodowej konferencji „Lubelska Wiosna Młodych Historyków i Archiwistów”. Niestety wydarzenia z marca 2020 roku zweryfikowały wcześniejsze plany

i przygotowania realizowane przez Koło, zmuszając organizatorów do odwołania tego projektu w zaplanowanym terminie.

Kolejne miesiące izolacji społecznej doprowadziły do całkowitego zawieszenia wszystkich inicjatyw w zakresie życia studenckiego i kół naukowych na obszarze całego kraju. W okresie tym wykonywana była jedynie podstawowa działalność Koła, mająca na celu realizację procedur administracyjnych, a w tym rozliczenia środków otrzymanych na niezrealizowane projekty. Niemniej jednak na poziomie Zarządu współpracującego z opiekunem Koła dr hab. Markiem Siomą, prof. uczelni rozpoczęły się prace zmierzające do reaktywacji działalności w nowych warunkach funkcjonowania społeczeństwa. Impulsem do intensyfikacji działalności były również wybory nowego Zarządu, które odbyły się jesienią 2020 roku. W ich wyniku odnowiony został jego skład: prezes Rafał Juściński, wiceprezesa Aleksandra Baran i Jakub Czerwonka, sekretarz Paulina Gałat oraz skarbnik Marcin Gnat. Zarząd rozpoczął prace mające na celu wytyczenie nowych kierunków i zadań w działalności Koła. W tym miejscu należy wyróżnić szczególnie Aleksandrę Baran oraz Paulinę Gałat, które wcieliły w życie inicjatywę „VI Lubelskiej Wiosny Historycznej”, jako zdalnej ogólnopolskiej studencko-doktoranckiej konferencji naukowej, organizowanej we współpracy z Instytutem Historii UMCS. Dzięki temu w 9 grudnia 2020 roku mogła odbyć się konferencja naukowa za pośrednictwem komunikatora Google Hangouts. Zdalna forma konferencji sprawiła, że uczestnictwo w niej było bezpłatne dla referentów i wszystkich zainteresowanych. W dziesięciu panelach uczestniczyło łącznie 47 prelegentów. W większości przypadków przewodnim tematem ich wystąpień były motywy nawiązujące do wieloaspektowych kontekstów przełomowych wydarzeń historycznych. Konferencja miała charakter interdyscyplinarny, w związku z czym duży odsetek prelegentów reprezentował inne dziedziny i dyscypliny nauki. Spojrzenie na wydarzenia historyczne z perspektywy badaczy socjologii, antropologii, politologii, lingwistyki oraz wielu innych nauk stanowiło impuls do ożywionych dyskusji, które odbywały się pod koniec każdego z paneli. Przebieg „VI Lubelskiej Wiosny Historycznej” uznać należy za duży sukces organizacyjny, który udało się osiągnąć pomimo panujących od miesięcy warunków niesprzyjających rozwojowi dyskursu akademickiego. Jej trwałym rezultatem będą artykuły, które ukażą się w numerze 26 periodyku „Koło Historii”.

Na koniec 2020 roku opracowane zostało sprawozdanie na potrzeby administracji Uczelni, w którym podsumowano całoroczne działania. W roku 2020 Koło liczyło 15 członków, z których dwie osoby zapisały się w tym roku. Pomimo niesprzyjających warunków i ograniczeń z powodu pandemii przygotowany został numer 25 „Koła Historii”.

Zarząd Koła Naukowego Historyków Studentów UMCS pragnie podkreślić gotowość do dalszych prac organizacyjnych i inicjatyw w zakresie promowania działalności naukowej na Uniwersytecie i forum krajowym, mając jednocześnie nadzieję na szybki powrót do tradycyjnej formy aktywności w 2021 roku.

Noty biograficzne autorów artykułów

DOMINIK BIADUŃ (ur. 1998), student studiów historycznych drugiego stopnia w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jego zainteresowania naukowe dotyczą dziejów Narodowej Demokracji na Lubelszczyźnie w okresie Druhej Rzeczypospolitej oraz ideologii endeckiej. Opublikował recenzję książki Grzegorza Koksanowicza, *Kluby poselskie w strukturze i pracach Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*, „Koło Historii” 2019, nr 24, s. 259-264.

IWO BOHR (ur. 1968), doktor nauk biologicznych, student trzeciego roku historii studiów licencjackich na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania naukowe – historia nauki i technologii.

Александра Михайловна Гужавина [ALEKSANDRA MICHAJŁOWNA GUŻAWINA] (ur. 1998), studentka magisterskich studiów historycznych. Zainteresowania naukowe: polityka młodzieżowa, samorząd studencki, towarzystwa młodzieżowe. Opublikowała: A.M. Гужавина, Д.С. Галиева, *Актуальные проблемы документирования управленческой деятельности Федерального агентства по делам молодежи*, „Делопроизводство” 2020, nr 2, s. 113-117; A.M. Гужавина, *Молодежное движение в годы революции и Гражданской войны: институциональный аспект*, [w:] *Государственность России в годы гражданской войны: Материалы Круглого стола студентов и аспирантов (Москва, 14 ноября 2019)*, pod red. Л.Д. Шаповалова, Издательство „Спутник+”, Москва 2020, s. 42-57; Zwycięzczyni konkursu na studencką pracę naukową RPUW w Moskwie w 2020 roku. Zastępczyni dziekana.

ANNA JAKIMOWICZ (ur. 1993), magister historii i turystyki historycznej. Doktorantka w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W kręgu jej zainteresowań badawczych znajdują się dzieje społeczności lubelskiej w XIX i na początku XX w., życie codzienne mieszkańców Lublina w czasie I wojny, historia ruchu kobiecego na ziemiach polskich w latach 1864-1939. Opublikowała: *Aktywność kobiet w przestrzeni publicznej Lublina w latach 1905-1907. Przyczynek do rozwoju lokalnego ruchu kobiecego*, „Rocznik Lubelski” 2019, t. XLV, s. 127-141; „*Waiters’ Dictatorship...*”. *The Fight of Food Establishments in Warsaw and Lublin in 1919 in the Local Press*, „Folia Historica Cracoviensia” 2019, t. XXV, z. 1, s. 65-82.

JAN JEŹ (ur. 1993), student Szkoły Doktorskiej UKSW w Warszawie; jego badania naukowe dotyczą głównie zagadnienia działalności politycznej i kulturotwórczej księżnych Mazowsza, a także roli tych kobiet w ramach dynastii mazowieckiej. Opublikował: *Z nieprzyjaciela w wiernego sojusznika, czyli relacje Siemowita IV z Jadwigą Andegaweńską i Władysławem*

Jagiellą, „Vade Nobiscum” 2019, t. XX, s. 61-71; *Władza kobiet w czasach anarchii, czyli rządy regencyjne księżnych wdów w dynastii Piastów mazowieckich na przykładzie Perejaśławy, wdowy po Siemowicie I*, [w:] *Kobiety i władza*, red. K. Białas, K. Józwik, K. Słaboszewska, Warszawa 2019, s. 13-20; *Od wzorca do antywzorca. Stadium przypadku małżeństwa Mieszka II Lamberta i Rychezy*, [w:] *Wiedźmy i anioły – postrzeganie kobiet w dawnej i współczesnej kulturze*, red. A. Stanecka, J. Dybała, Piotrków Trybunalski 2017, s. 251-260.

ADRIANA KRAWIEC (ur. 1985), doktorantka na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowania badawcze: polityka pamięci w kontekście Holokaustu w Polsce i w USA, analiza dyskursu w ujęciu Michela Foucaulta. Opublikowała: *Rola Muzeów Holokaustu i ich audytoriów w kształtowaniu pamięci o Holokauście w kontekście nowych mediów*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2020, nr 16/2, s. 21-42; *From “liquid society” to democracy of cohabitation*, [w:] *Wschodnie Forum Nauki*, t. I, seria 1, pod red. R. Czyżyka, Wydawnictwo Episteme, Lublin 2020 s. 157-168; *Why we should study the collective memory and memory sites in order to understand the memory policies of different countries?*, *ibidem*, s. 169-180; Złożyła do druku: *Internet w kampanii parlamentarnej w 2019 roku – rewolucja w komunikacji politycznej czy „nihil novi”?*, [w:] *Kampania parlamentarna 2019 roku*, pod red. P. Borowca, A. Tyszkiewicz. Orcid 0000-0002-9552-2818.

RENATA LESIAKOWSKA (ur. 1980), magister psychologii (2004), magister historii (2008). Od 2017 doktorantka w Instytucie Historii UMCS (Katedra Historii XVI-XIX wieku i Europy Wschodniej). Zainteresowania naukowe: kultura polska XIX wieku i dwudziestolecia międzywojennego, proces polonizacji mniejszości w zaborze rosyjskim, protestantyzm na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Opublikowała: *Przedstawicielki polskiej szlachty i ziemiaństwa w pracy prepozytywistycznej*, [w:] *Trzeźwi entuzjaści – szlachetni realiści. Praca organiczna wczoraj – dziś – jutro*, red. A. Furtak, Lublin 2017, s. 135-145; Do druku złożyła dwa artykuły pokonferencyjne poświęcone środowisku polonizujących się luteranów pochodzenia niemieckiego zamieszkujących ziemie polskie pod zaborem rosyjskim oraz tekst *Protestanckie i badackie wspólnoty wyznaniowe*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny 1956-1970. Aspekty społeczne, gospodarcze, oświatowe i kulturalne*, red. T. Osiński, M. Mazur.

KONRAD MAJCHRZYK (ur. 1993), doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze: wojska pancerne II wojny światowej, front wschodni II wojny światowej, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w województwie lubelskim w latach 1956-1975, Komitet Wojewódzki PZPR jako organ władzy w regionie. Opublikował: *Zamek w Chęcinach – kiedyś i dziś*, „Koło Historii” 2018, nr 22, s. 153-162; *Events on the Eastern Front in the relations of the „Nowy Głos Lubelski”*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2019, t. XVI, nr 4, s. 215-230; *Funkcjonowanie Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Lublinie w latach 1957-1975 ze szczególnym uwzględnieniem nadzoru nad wymiarem sprawiedliwości*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2020,

t. XVII, nr 1, s. 195-206 oraz recenzję książki Jerzego Maronia, *O osobliwościach polskiej historii wojskowości*, „Koło Historii” 2015, nr 16, s. 214-218.

MAGDALENA MAKÓWKA (ur. 1994), doktorantka na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Jej zainteresowania koncentrują się wokół relacji Anglii z państwami pod panowaniem Habsburgów w epoce nowożytnej oraz historii wysp brytyjskich w XVI-XVIII w.

PATRYCJA MIERZYŃSKA (ur. 1996), magister historii. Zainteresowania naukowe: kultura średniowieczna, historia medycyny, sztuka sakralna, piśmiennictwo świeckie i sakralne epoki nowożytnej. Opublikowała: *Siedmiogrodzianin na Warmii – biskup warmiński Andrzej Batory*, [w:] *Węgierskie ślady na Warmii i Mazurach*, pod red. A. Korytki, Olsztyn 2020, s. 15-27. Do druku złożyła artykuł *Wilkieże Olsztyna z lat 1568-1696 jako źródło do badań nad społeczeństwem i gospodarką miasta*.

Михаил Вадимович Обжигалин [MICHAŁ WADIMOWICZ OBŻYGALIN] (ur. 1998), student studiów historycznych na Uralskim Uniwersytecie Federalnym w Jekaterynburgu. Zainteresowania naukowe: archeografia, źródłoznawstwo, tekstologia, historia uralskich starowierów, stosunki cerkwi ze społeczeństwem w Rosji XVIII w., idee społeczne cerkwi w Rosji XVIII w. W czasie studiów był asystentem i głównym asystentem-konserwatorem w Laboratorium Badań Archeologicznych Uralskiego Instytutu Humanistycznego (2017-2019). Opublikował: *Сочинения уральского старообрядческого писателя инока-схимника Максима: предварительный обзор*, [w:] *Clio moderna: проблемы всемирной истории нового и новейшего времени: тезисы докладов и сообщений Всероссийской научной конференции, посвященной юбилею исторического факультета Уральского федерального университета (16–17 ноября 2018 г., Екатеринбург, Россия)*, red. М.В. Обжигалин, Wyd. Кабинетный ученый, Екатеринбург 2019, s. 101-103; *Сочинение инока-схимника Максима «Ответы на 61 вопрос Тимофея Заверткина»: рукописный анализ вопросов текста на примере первого списка*, [w:] *Сборник материалов III Международного молодежного конвента «Многомерность общества: цифровой поворот в гуманитарном знании» (14–16 марта 2019, г. Екатеринбург)*, red. М.В. Обжигалин, Екатеринбург 2019, s. 291-293; *Инок-схимник максим в трудах академика РАН Н. Н. Покровского*, [w:] *Феномен Європи: державотворчі та інтеграційні процеси: збірник матеріалів міжнародної студентсько-аспірантської наукової конференції (Львів, 1–2 листопада 2019 р.)*, red. М.В. Обжигалин, Львів 2019, s. 56-59; В.П. Мотрєвич, М.В. Обжигалин, *Христианские деноминации и религиозные движения на Урале в конце 1950-х – начале 1960-х гг. (по материалам Архива УФСБ по Свердловской области)*, [w:] *Церковь. Богословие. История: материалы VII Всероссийской научно-богословской конференции (Екатеринбург, 8–10 февраля 2019 г.)*, red. В.П. Мотрєвич, М.В. Обжигалин, Wyd. Екатеринбургская духовная семинария, Екатеринбург 2019, s. 93-99.

MAGDALENA PASEWICZ-RYBACKA (ur. 1989), uczestniczka Studiów Doktoranckich Historii, Historii Sztuki i Archeologii na Uniwersytecie Gdańskim. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół szeroko pojętej kultury materialnej XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem historii mody. Obecnie w swoich badaniach skupia się na roli i funkcjonowaniu mody w warunkach reżimów totalitarnych. Autorka kilkunastu prac poświęconych zagadnieniom kultury odzieżowej i jej związków z polityką oraz propagandą.

MICHAŁ PODGÓRSKI (ur. 1991), magister prawa, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zainteresowania naukowe: historia, socjologia, bezpieczeństwo narodowe, stosunki międzynarodowe, geopolityka, nauka porównawcza o cywilizacjach, prawo transportowe, prawo karne.

ALEKSANDRA RÓŻYCKA (ur. 1999), studentka III roku historii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania naukowe: historia emancypacji kobiet, historia Żydów w Polsce w XX wieku, rozwój ustroju komunistycznego w Polsce. Osiągnięcia: stypendium Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok akademicki 2019/2020

ALEKSANDRA SOFIŃSKA (ur. 1997), studentka II roku magisterskich studiów historycznych (specjalizacja nauczycielska) na Uniwersytecie Wrocławskim. Interesuje się stosunkami dyplomatycznymi Polski w latach drugiej wojny światowej oraz po jej zakończeniu (ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko-brytyjskich), a także historią społeczną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Od trzech lat jest stypendystką stypendium Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, a od października 2020 roku pełni funkcję przedstawiciela studentów w Wydziałowej Komisji ds. Oceny Jakości Kształcenia (WNHiP UWr).

DAGMARA ŚNIEWSKA (ur. 1994), magister nauk o polityce, doktorantka na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach (dyscyplina: literaturoznawstwo); absolwentka Akademii Ignatianum w Krakowie specjalizująca się w bezpieczeństwie narodowym, *public relations*, marketingu i analizie politycznej; jej aktualne zainteresowania badawcze obejmują twórczość Witolda Gombrowicza, historię myśli politycznej oraz związki osiągnięć nauk przyrodniczych z dyscyplinami humanistycznymi.

ADRIAN TRZOSS (ur. 1992), magister historii, aktualnie przygotowuje dysertację, w której przedstawi koncept materiałów *born-digital* z mediów społecznościowych traktowanych jako źródła historyczne. W swoich zainteresowaniach łączy namysł nad metodami ilościowymi w połączeniu z interpretacją jakościową w badaniach historycznych. Aktualnie analizuje funkcjonowanie świadomości historycznej w *Web 2.0*. Współautor badania sondażowego dotyczącego czerpania wiedzy historycznej z WWW. Najważniejsze prace: A. Trzoss, W. Werner, *Problemy i wyzwania związane z badaniem i archiwizacją aktywności instytucji publicznych w mediach społecznościowych*, „Toruńskie Konfrontacje Archiwalne” 2019, t. 6, s.

215-228; A. Trzoss, *Przyczynek do badań nad metodami historii cyfrowej w świetle debaty przed EU Referendum na profilach portalu Facebook Davida Camerona i Nigela Farage'a*, „Przegląd Archiwalno-historyczny” 2018, t. 5, s. 203-225; W. Werner, A. Trzoss, *Czy cyfrowe media wywołują społeczną paranoję? Dwugłos w sprawie obecności teorii spiskowych w mediach społecznościowych i kulturze masowej*, Kwartalnik „Nauka” PAN, 2019/3; W. Werner, D. Gralik, A. Trzoss, *Media społecznościowe a funkcjonowanie wiedzy historycznej w Polsce. Raport z badań*, „Przegląd Archiwalno-Historyczny”, 2019, t. 6.

PRZEMYSŁAW ZNOJEK (ur. 1991), magister, historyk kultury, doktorant literaturoznawstwa. Zainteresowania badawcze: proza czeska lat 60. i 70. XX wieku, perspektywa aergocentryczna w literaturze czeskiej XX wieku, historia Czechosłowacji w XX wieku. Przewodniczący koła naukowego „Pryzmat” działającego w Instytucie Literaturoznawstwa i Językoznawstwa UJK. Opublikował: *The film adaptation of Ota Pavel's "The Death of the Beautiful Roebucks" directed by Karel Kachyňa*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 2018, t. 31, s. 195-208; *Praska Wiosna w Nieznośnej lekkości bytu Milana Kundery i w filmowej adaptacji w reżyserii Philipa Kaufmana*, [w:] *Rok 1969 – kultura, sztuka, polityka*, red. P. Zwierzchowski, D. Mazur, J. Szczutkowska, Bydgoszcz 2019, s. 287-297; *Wizerunek Romów w prozie Bohumila Hrabala*, „Bohemistyka” 2020, nr 3, s. 409-424; *Szaleństwo naznaczone ideologią w powieści Ladislava Fuksa „Palacz zwłok”*, [w:] *W kręgu szaleństwa*, red. A. Dolecka, P. Znojek, Kielce 2020, s. 233- 240.